

EPHEMERIDES
MARIANORUM

EPHEMERIDES MARIANORUM

Historical and theological studies

$\frac{4}{2015}$

Annual
of the Institute of Marian History and Spirituality
of the Congregation of Marian Fathers
of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary

EPHEMERIDES MARIANORUM

Studia historyczno-teologiczne

$\frac{4}{2015}$

Rocznik
Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej
Zgromadzenia Księży Marianów
Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Redakcja

dr Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny, Polska),
dr Jan Kosmowski MIC (Polska),
Andrzej Mączyński MIC (USA)

Adres Redakcji

Instytut Historii i Duchowości Mariańskiej
ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary, Polska
tel. 63-270 77 20, e-mail: mater@marianie.pl

Redaktor techniczny

Agnieszka Małolepsza

Redaktorzy językowi

Marina Batiuk – język angielski
Joseph G. Roesch MIC – język angielski
mgr Halina Mastalska – język polski
mgr Paweł Chudzik – język litewski

Korekta

mgr Maria Nowakowska

Na okładce:

Francisco de Zurbarán (1635-1637)
La Virgen de la Inmaculada Concepción
Iglesia de San Juan Bautista, Marchena, Hiszpania

© Copyright by Instytut Historii i Duchowości Mariańskiej, Licheń Stary 2015
Publikacja wpisana na listę czasopism punktowanych 2015: część B (nr 502) – 6 punktów

Cum permissione superiorum

Rada naukowa

dr Jan Sergiusz Gajek MIC (Białoruś)
dr hab. Elżbieta Matulewicz (Polska)
dr hab. Agata Mirek (Polska)
ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek (Polska)
dr Andrzej Pakuła MIC (Włochy)
dr Marian Pisarzak MIC (Polska)
ks. dr Roman Szewczyk (Polska)
ks. dr hab. Kęstutis Žemaitis (Litwa)

ISSN 2299-7784

Wydawca

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”
ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary
tel. (63) 270 77 20
e-mail: redakcja@maryja.pl, www.maryja.pl
www.lichen.maryja.pl

Adres wersji elektronicznej: <http://www.maryja.pl/Ephemerides>
Wersją podstawową czasopisma jest wersja drukowana

Numer zamknięto: 8 XII 2015 r.



EPHEMERIDES MARIANORUM

Studia historyczno-teologiczne

4(2015)

Rocznik Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej

SPIS TREŚCI

CONTENTS

Od Redakcji	13-16
<i>Editorial</i>	

ARTYKUŁY

ARTICLES

HISTORIA

HISTORY

Wacław Makoś MIC

Z dziejów procesu beatyfikacyjnego bł. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego (1631-1701)	19-60
--	-------

From the History of the Beatification Process

of Blessed Stanislaus of Jesus and Mary Papczyński (1631-1701)

Marian Pisarzak MIC

Stary mariański kalendarz.

Opis dyrektorium na rok 1840	61-66
------------------------------------	-------

Old Marian Calendar. Description of the Directory for 1840

Marian Pisarzak MIC	
The Rites of Religious Profession in the Marian Tradition. Historical Brief and Source Documents	67-114
<i>Obrzędy profesji zakonnej w tradycji mariańskiej. Zarys dziejów i teksty źródłowe</i>	
Marian Pisarzak MIC	
Kościół i klasztor w Górze Kalwarii. Szkic historyczny	115-150
<i>Churches and Monasteries in Góra Kalwaria. Historical Brief</i>	
Ks. Dalius Viliūnas	
Zapomniane oblicza pedagogiki i szkół Oświecenia. Pedagogika i poezja w mariampolskiej szkole marianów w świetle źródeł rękopiśmiennych drugiej połowy XVIII i początku XIX wieku	151-183
<i>Forgotten silhouettes of pedagogy and Schools in the era of Enlightenment: The upbringing of nobles at the Marian school in Marijampolė at the end of the 18th – beginning of the 19th centuries</i>	
Ks. Krzysztof Bielawny	
Księża marianie w raportach Urzędu Bezpieczeństwa w latach 1949-1954	185-202
<i>Reports on the Marian Fathers Submitted to the Security Office in 1949-1954</i>	
Krzysztof Trojan	
Deportacja marianów z Bielany przez władze państwowe oraz jej skutki dla istnienia Instytutu Filozoficzno-Teologicznego (1954)	203-214
<i>Expulsion of the Marian Fathers from Bielany by the State Authorities and Its Consequences for the Institute of Philosophy and Theology (1954)</i>	

Janina Samolewicz SJE
Wanda Jeute (1866-1942) – współzałożycielka
Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii 215-235
*Wanda Jeute (1866-1942) – Co-Foundress of the Congregation
of Sisters Handmaids of Jesus in the Eucharist*

Ks. Sławomir Kęszka
Listy Marii Szymanowskiej dotyczące sióstr
karmelitanek bosych w Kaliszu 237-249
*Letters of Maria Szymanowska concerning the Discalced
Carmelite Sisters of Kalisz*

TEOLOGIA

THEOLOGY

Janusz Kumala MIC
The Mystery of the Immaculate Conception of
the Mother of God as an Inspiration for the Apostolate
of the Congregation of Marian Fathers 253-264
*Tajemnica Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej inspiracją
dla apostołatu Zgromadzenia Księży Marianów*

Basileu Pires MIC
Carisma dos Marianos da Imaculada Conceição
caracterizado pela misericórdia e pela alegria 265-279
The Prospect of Mercy and Joy in the Charism of the Marian Fathers

Marian Pisarzak MIC
Saint Paul, the Apostle in Marian Spirituality.
Study of the Patronage 281-298
Święty Paweł Apostoł w duchowości mariańskiej. Studium patronatu

Joseph G. Roesch, MIC	
Following the Path of Faith along with Blessed Stanislaus Papczyński (1631-1701)	299-317
<i>Iść drogą wiary razem z bł. Stanisławem Papczyńskim (1631-1701)</i>	
Ryszard Kukielka MIC	
Aspekty świętości według <i>Templum Dei Mysticum</i> bł. Stanisława Papczyńskiego	319-330
<i>Aspects of Holiness According to the Templum Dei Mysticum by Blessed Stanislaus Papczyński</i>	
Casimiro Krzyżanowski, MIC	
Obras de misericórdia nos escritos e na vida do Padre Estanislau Papczyński, fundador dos Marianos	331-354
<i>Deeds of Mercy in the Written Works and Life of Fr. Stanislaus Papczyński, Founder of the Marianos</i>	
Dmitrijs Artjomovs MIC	
Specyfika eschatologicznego wymiaru duchowości w Zgromadzeniu Marianów dzisiaj	355-373
<i>Specificity of the Eschatological Dimension of the Spirituality of the Congregation of Marian Fathers Today</i>	
Rimas Skinkaitis	
Palaimintojo J. Matulaičio teologija ir jos ypatumai bei aktualumas nūdienai	375-388
<i>Theology of Blessed George Matulaitis-Matulewicz and Its Specificity and Meaning for Modern Times</i>	
Janusz Kumala MIC	
The Theological Message of the Image of Our Lady of Licheń as the Sorrowful Queen of Poland	389-403
<i>Teologiczne przesłanie obrazu Matki Bożej Licheńskiej jako Bolesnej Królowej Polski</i>	

MATERIAŁY FORMACYJNE

MATERIALS FORMATION

Grzegorz Reiss MIC

Teaching the Mystery of the Immaculate Conception
of the Most Blessed Virgin Mary as Part of the Marian
Charism in Marian Formation 407-417

*Misterium Niepokalanego Poczęcia NMP jako element
mariańskiego charyzmatu w przekazie formacji mariańskiej*

Teresa Paszkowska

Wychowanie do życia wspólnego w świetle *Ratio
formationis marianorum* 419-435

*Preparing for life in community in light of the Ratio Formationis
Marianorum*

Antoni Skwierczyński MIC

Posłuszeństwo i przełożęństwo w świetle mariańskich
Konstytucji i Dyrektorium 437-458

*Obedience and the exercise of the office of superior
in light of the Marian Fathers' Constitutions and Directory*

POSZUKIWANIA – DYSKUSJE

SEARCHES – DISCUSSIONS

Marian Pisarzak MIC

Troska o życie godne i święte. Klucz do scalenia
charyzmatu marianów. Perspektywa antropologiczna
i soteriologiczna 461-483

*Caring for Dignified and Saintly Life. A Key for Consolidating the
Marian Fathers' Charism. Anthropological and Soteriological Outlook*

MATERIAŁY ARCHIWALNE

ARCHIVAL MATERIALS

- Bł. Jerzy Matulewicz
Kilka słów do naszych księży 487-509
A Word to Our Priests

DOKUMENTY

DOCUMENTS

- List Przełożonego Generalnego na Uroczystość
Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
8 grudnia 2014 roku 513-519
- Letter of the Superior General for the Solemnity
of the Immaculate Conception of the Most Blessed
Virgin Mary, Rome, December 8, 2014 521-527
- Carta do Superior Geral para a Solenidade da Imaculada
Conceição da SVM 2014 529-535

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFY

- Bł. Jerzy Matulewicz (1871-1927).
Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów.
Przewodnik bibliograficzny 539-559
*Bl. George Matulatis-Matulewicz (1871-1927).
The Restorer of the Congregation of Marian Fathers.
Bibliographical handbook.*

INFORMACJE
INFORMATION

Museum of blessed Fr. Stanislaus Papczyński
is now open 563-565

Od Redakcji

Identitas mariana w służbie misji

Kościół ze swej natury jest misyjny. W powołanie zakonne jest wpisane wezwanie do głoszenia Ewangelii wszystkim, także (a zwłaszcza) tym, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie, jedynym Zbawicielu człowieka, lub jeszcze w Niego nie uwierzyli. Niemniej to zadanie każdy instytut zakonne realizuje według zatwierdzonego przez Kościół charyzmatu. Ważne jest jednak, aby to zadanie podejmował.

Cechą szczególną posłania instytutu zakonnego jest służba w duchu charyzmatu i dzielenie się nim z konkretnym Kościołem lokalnym, który ma prawo oczekiwać od zakonników, że wniosą do jego życia swoją charyzmatyczną specyfikę.

Kto zatem może realizować posłanie misyjne? Ten, kto jest świadomy swej tożsamości, dla kogo charyzmat wspólnoty zakonnej, do której należy, jest żywy i stanowi jego program życia duchowego i apostołskiego. W tym kontekście wydaje się ważne, aby stale troszczyć się o wierność charyzmatowi i dbać o jego głębsze rozumienie i przeżywanie.

Służy temu m.in. podtrzymywanie *pamięci* swojej wspólnoty zakonnej. Gdy bowiem zakonnik medytuje nad przeszłością wspólnoty, nabywa mądrości i uczy się odpowiadać w świetle Ewangelii na współczesne wyzwania. Odnajduje w przeszłości Boże światło, które jest pomocne także dzisiaj. Można powiedzieć, że historia kształtuje naszą terażniejszość. Mówimy, że naród bez historii traci swoją tożsamość. Podobnie i w życiu zakonnym – zakonnik nieznający historii swego zgromadzenia osłabia swoją tożsamość, a wtedy jest mniej wiarygodny w swoim posługiwaniu.

W dzisiejszych czasach coraz trudniej o pamięć przeszłości. Liczy się tylko terażniejszość i, ewentualnie, plany na przyszłość. Kult skuteczności, którą można policzyć, dotyka także wspólnoty zakonne. Zapomina się, że nie są one zakładami gospodarczymi, które mają przynosić zysk, ale – jak uczył bł. Jerzy Matulewicz – duchowymi szpitalami, które mają służyć duchowemu zdrowieniu, czyli dążeniu do doskonałości.

Świadomość drogi, którą Bóg prowadził wspólnotę, pomaga zachować równowagę w trosce o jej dobro. Pozwala widzieć ogrom Bożego miłosierdzia wobec powołanych do życia wspólnego, którzy czasem zmagali się z trudnościami duchowymi. Uczy Bożej cierpliwości i wyrozumiałości, ale też stanowczego wzywania do nawrócenia.

Czasami pytamy o przyszłość zgromadzenia, zwłaszcza w kontekście mniejszej liczby nowych powołań. Jak wtedy planować nowe dzieła misyjne (i nie tylko)? Przychodzi raczej myśl o ich ograniczaniu lub rezygnacji z niektórych. Zapewne potrzebna jest roztropność i rozsądek, ale nade wszystko odwaga, gorliwość i zawierzenie Bożemu prowadzeniu. Bóg planuje dla nas przyszłość, ale daje nam teraźniejszość, abyśmy gorliwie wypełniali nasze zadania. Zaś w przeszłości odnajdujemy dowody Bożej Opatrzności, której troska towarzyszyła naszemu zgromadzeniu i przeprowadziła przez wiele trudności i niebezpieczeństw.

Niech ten kolejny numer „Ephemerides Marianorum” będzie zachętą do głębszej refleksji nad naszą tożsamością i pomoże umocnić żywą więź między nami, a także z tymi naszymi braćmi, którzy już przeszli mariańską drogę i oczekują nas w domu Ojca.

Janusz Kumala MIC

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP
Licheń Stary, 8 grudnia 2015 r.

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 15-16

Editorial

Identitas mariana in the service of missions

The Church is missionary by nature. The call to proclaim the Gospel to all, even (and especially) to those who have not yet heard of Christ – the only Savior of man – or do not yet believe in Him is inscribed in the religious vocation. However, every religious institute fulfills this task according to its charism approved by the Church. Important is, however, to undertake this task.

A special feature of the religious institute's task is to serve in the spirit of its charism and share it with an individual local Church, which has a right to expect that the religious will bring their specific charism into its life.

Who, therefore, can perform the missionary task? Everyone can, provided that he recognizes his religious identity and sees the charism of his religious community as an active program of spiritual and apostolic life. It seems important in this context to have constant care for the fidelity to our charism, and endeavor to better understand and live it out.

This is achieved by a religious through keeping alive the memory of his religious community, among other things. Through meditation on his community's past, the religious acquires wisdom and learns to respond to contemporary challenges in the light of the Gospel. He finds the light of God in the past, which is helpful today. One could say that our history shapes our present. It has been said that a nation without memory of its history loses its identity. It is also true for the religious life – a religious unfamiliar with his Congregation's history makes his identity shakier, and thus becomes less credible in his ministry.

It becomes more and more difficult nowadays to keep alive the memory of the past. What really matters is the present and perhaps some future plans. The obsession with measurable efficiency also engulfs religious communities. They forget that they are not businesses established to make a profit, but – Blessed George Matulaitis-Matulewicz teaches – spiritual hospitals serving the purpose of spiritual betterment (in other words, the pursuit of perfection).

Understanding the path by which God has led the community helps us remain balanced in caring for its welfare. This understanding lets us

see the magnitude of God's mercy in regards to those who were called to the communal life and who sometimes struggled with spiritual difficulties. It reveals God's patience and understanding, but also resolutely calls us to conversion.

Sometimes we wonder about the future of the Congregation, especially in the context of a smaller number of new vocations. How then to plan our new missionary work (and all else)? An idea suggests itself: to reduce or even cancel some works. Naturally, we need to act with prudence and common sense, but above all, with courage, zeal, and trust in God's guidance. The Lord has future plans for us, but He gives us the present so that we carry out our tasks more eagerly. We find evidence of God's Providence in the past. God's care and protection have been upon our Congregation and led it through numerous difficulties and dangers.

Let this new issue of the *Ephemerides Marianorum* encourage a deeper reflection on our identity. May it help strengthen the lasting bonds between us and those of our brethren who have already walked the Marian way to the end, and now await us in the house of the Father.

Janusz Kumala, MIC

On the Solemnity of the Immaculate Conception of the Most B.V.M.
Licheń Stary, December 8, 2015

ARTYKULY

HISTORIA
HISTORY

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 19-60

Wacław Makoś MIC
Puszcza Mariańska

Z dziejów procesu beatyfikacyjnego bł. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego (1631-1701)

Przy śledzeniu sławy świętości bł. Stanisława Papczyńskiego spontanicznie może pojawić się myśl, że sprawa beatyfikacji tak świątobliwego człowieka i cudotwórcy nie powinna napotkać trudności. Spójrzmy jednak na kalendarium procesu beatyfikacyjnego.

- 1701** – 17 września śmierć o. Stanisława Papczyńskiego;
- 1704** – o. Mansueto Leporini OFM pisze biografię o. Papczyńskiego, *Vita Fundatoris (Życie Założyciela)*;
- 1751** – 30 kwietnia o. Kazimierz Wyszyński jako prokurator zakonu udaje się do Rzymu i tam podejmuje starania zmierzające do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego;
- 1754** – o. K. Wyszyński kończy pisać *Vita Servi Dei (Życie Sługi Bożego)*;
- 1767** – 1 stycznia generał zakonu o. Jacek Wasilewski mianuje o. Ludwika Zapałkowicza prokuratorem do prowadzenia sprawy beatyfikacyjnej;
- 1767** – 9 kwietnia bp Teodor Czartoryski deleguje biskupa Józefa Załuskiego do prowadzenia procesu, dając mu do pomocy dwóch sędziów i promotora fiskalnego;
- 1767** – 10 czerwca pierwsza sesja *Poznańskiego informacyjnego procesu beatyfikacyjnego* Sługi Bożego o. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego w kościele reformatów w Warszawie;
- 1767** – 26 września przerwa procesu z powodu uwięzienia przez Moskali biskupa Józefa Załuskiego, przewodniczącego trybunału;

- 1768 – 1 stycznia nominacja na to samo stanowisko przewodniczącego Antoniego Okęckiego i kontynuacja procesu;
- 1769 – 4 października zakończenie procesu, przesłanie akt do Kongregacji w Rzymie;
- 1772 – przedstawienie sprawy przez adwokata w *Informatio* i *Summarium*;
- 1775 – Uwagi promotora wiary (*Animadversiones Fidei Promotoris*);
- 1775 – 15 lipca dekret Kongregacji Rytów aprobowujący pisma Sługi Bożego;
- 1775 – odpowiedzi adwokata Alojzego Alegianiego na zarzuty promotora wiary, które jednak okazują się niewystarczające;
- 1775-1952 – przerwa;
- 1952 – mianowanie postulatora przez Kapitułę Generalną Marianów;
- 1977 – publikacja przez Kongregację ds. Świętych opracowania pt. *Stanislai a Iesu Maria Papczyński etc., Positio super introductione causae*, Romae 1977;
- 1977 – 23 listopada publikacja *Relatio et vota* z posiedzenia konsultorów-historyków;
- 1990 – publikacja dodatkowych wyjaśnień, pt. *Informatio*;
- 1990 – 8 października orzeczenie Kongregacji ds. Świętych mówiące o regularności (ważności) procesu prowadzonego w XVIII w.;
- 1991 – 22 stycznia publikacja *Relatio et vota* z zebrania konsultorów-teologów;
- 1991 – publikacja dodatkowych wyjaśnień *Explicationes ad adnotationes Congressus Peculiaris super Virtutibus diei 22 ianuarii habiti*;
- 1992 – 13 czerwca ogłoszenie *Dekretu o heroicznosci cnót* Ojca Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego przez św. Jana Pawła II;
- 2006 – 16 grudnia ogłoszenie dekretu o cudzie za przyczyną Ojca Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego przez Ojca Świętego Benedykta XVI.
- 2007 – 16 września beatyfikacja o. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego w Licheniu przez Sekretarza Stanu kard. Tarcisio Bertone.

Możemy zauważyć, że proces beatyfikacyjny o. Papczyńskiego zaczął się z dużym opóźnieniem, bo po upływie ponad sześćdziesięciu lat od jego zgonu. Do chwili obecnej minęło już ponad trzysta lat od śmierci

o. Stanisława, a od rozpoczęcia jego procesu ok. dwieście czterdzieści i dopiero teraz – po wydanym w 1992 r. przez św. Jana Pawła II akcie o heroicznosci cnót o. Stanisława i po ogłoszeniu przez Benedykta XVI (16 grudnia 2006 r.) dekretu o cudzie uzyskanym za przyczyną tegoż Sługi Bożego – nadszedł moment wyniesienia go na ołtarze, co dokonano się 16 września 2007 r. Dlatego warto zastanowić się i znaleźć odpowiedzi przynajmniej na następujące pytania:

1. Dlaczego proces o. Papczyńskiego zaczął się tak późno?
2. Co sprawiło, że proces w XVIII wieku zakończył się niepomyślnie?
3. Dlaczego mimo to, po niemal dwustu latach, proces został wznowiony?
4. Jak zostały wyjaśnione zarzuty i rozwiązane najtrudniejsze problemy?
5. Kim w istocie był i czego może nas uczyć o. Stanisław Papczyński?

1. Przyczyny opóźnienia procesu

Gdy chodzi o przyczyny, dla których dopiero po upływie przeszło sześćdziesięciu lat po śmierci rozpoczęto proces beatyfikacyjny o. Stanisława, było ich kilka, a każda z nich wzięta osobno wystarczałaby, żeby wytłumaczyć duże opóźnienie¹. O nich rozmawiał kilka razy o. Wyszyński z adwokatem L. Alegianim oraz z ekspertem od spraw kanonizacyjnych o. A. Budryoli TJ i wymieniał je również w listach do generała Zakonu o. Kajetana Wetyckiego². Tak do niego pisał:

A żeśmy zaś tak nie rychło³ z tym się odetchnęli, tedy [o. Budryoli] kazał przyczyny kłaść wobec Sędziów, jako to się stało na skutek róż-

¹ Zob. na ten temat: *Positio Pap.*, 773-775.

² Zob. list o. Kazimierza do K. Wetyckiego z 16.10.1751 r.: *Lecz gdym mu [adwokatowi] przełożył, że do tego były przeszkody różne, i od różnych prześladowania Zakonu naszego; musieliśmy się wprzód starać jakoby Zakon ustawić, i uwolnić się od prześladowań, po tym też zaś nastąpiło powietrze, i różne wojny, więc czasusmy sposobnego do zaczęcia Procesu o święcie dokonanym życiu naszego Założyciela nie mieli.* K. Wyszyński, *Dziennik czynności*, 3, f. 2Or (dalej: DW).

³ W przytaczanych cytatach red. pozostawia oryginalny zapis ortografii i interpunkcji.

nych prześladowań Zakonu naszego przez wielu, także przez naszych, jako jest i w Procesie Błogosławionego Józefa Kalasantego, tudzież wojny, powietrza, także zaniedbania naszych poprzedników, i w jaki sposób z tego powodu zostali ukarani przez Pana; na koniec ubóstwo naszego Zakonu, gdyż to się zaraz bezpośrednio po szlachetnej śmierci Czcigodnego Ojca czynić miało⁴.

Pan Bóg ci sam jest świadkiem, że z mojej strony, jakem w tym Zakonie jest, zawszem to naszym radził, i Przełożonym moim perswadowałem, lecz się zawsze próżnymi tłumaczeniami z tego wymawiali, dowodząc sobie i mnie, że dopiero po stu latach takie sprawy godzi się zaczynać, lecz gdy w Rzymie umyślnie w tym celu stanąwszy Adwokatów się radził, wyrozumiawszy iż ta sprawa nie tylko że się tak długo odwlekała, ale że bez zwłoki trzeba ją zaczynać, bardzo mi żal, że za czasu Prepozytury mojej o tym wiadomości nie miał, więc Wielce Czcigodnego Ojca uniżenie upraszam, aby jako najprędzej chciał naprawić moją ignorancję i niedbalstwo⁵.

Do przeszkód więc obiektywnych z całą pewnością należała wojna ze Szwecją (1705), a zaraz po niej wielka zaraza. Jako następny powód trzeba wymienić konsekwencję jednego ze skutków tych nieszczęść, tj. śmierci wielu księży diecezjalnych z powodu epidemii. Ich brak biskup Adam Rostkowski zdecydował się uzupełnić zakonnikami. Posunięcie biskupa zbiegło się u marianów z poważnym kryzysem wewnętrznym zakonu i z prześladowaniami⁶, co stało się czynnikiem sprzyjającym jego inicjatywie, lub nawet inspirującym do jej podjęcia. W rezultacie tego biskup rozesał marianów po parafiach diecezji, zamykając przy tym nowicjat. Stąd od jego nazwiska nazwano ten akt „rozproszaniem rostkowskim” (1716). W klasztorach pozostało zaledwie ośmiu starszych wiekiem ojców⁷, a przy znikomej ich liczbie, i do tego żyjących w wielkim

⁴ List z 29 lipca 1752 r.; por. też DW 3, ff. 29r-29v oraz list z 19 sierpnia 1752; DW 3, f. 31v.

⁵ List z 17 lutego 1753 r.; zob. też DW 3, ff. 34r-34v.

⁶ Do prześladowanych należała wtedy też rodzina Wyszyńskich. Pisze o tym o. Kazimierz: *O szlacheckiej rodzinie, która niegdyś była przeciwna Studze Bożemu i jego Zgromadzeniu, sądząc, że chce on reformować Instytut Szkół Pobożnych, mogą zaświadczyć nie tylko obcy, ale także znana ze swej pobożności sama rodzina. Jest to rzecz wiadoma i oczywista, bo z tej rodziny jest postulator sprawy Sługi Bożego przy Stolicy Apostolskiej*. List do o. Wetyckiego z 18 grudnia 1751 r.; *Quaedam adnotationes* § 19, w: *Pisma O. Kazimierza Wyszyńskiego*, Puszca Mariańska 2002, 219 (dalej: *Pisma KW*).

⁷ Por. K. Wyszyński, *Vita Servi Dei Stanislai etc.*, VW, f. 29v, § 109.

ubóstwie, trzeba było walczyć o byt i przetrwanie, co nie sprzyjało zwracaniu uwagi na inne sprawy. Gdy kryzys minął (1722), z pomocą następnego biskupa Piotra Tarło trzeba było odbudować zniszczone struktury, zadbać o nabór nowych członków i przywrócić zaniedbaną karność zakonną. Można przy tym dodać, że zakon nie miał w Rzymie protektora⁸, a w kraju brak było eksperta, a zatem nie było miarodajnych informacji dotyczących beatyfikacji. Niektórzy członkowie byli przekonani, że dopiero po stu latach od śmierci świątobliwego kandydata na ołtarze można rozpoczynać jego proces beatyfikacyjny.

Po przeprowadzonych wcześniej rozważaniach na temat sławy świętości, możemy z całą pewnością powiedzieć, że przyczyną opóźnienia nie był brak przeświadczenia członków o świętości o. Założyciela. Można by jedynie mieć pewną wątpliwość co do zdania o. Joachima w tej sprawie, który był kilkakrotnie generałem Zakonu, a więc odpowiedzialnym za podjęcie inicjatywy, a nic w sprawie beatyfikacji nie zrobił. Dlatego ktoś ze współczesnych krytyków uznał, że o. Joachim nie uważał o. Stanisława za świętego i był przeciwny jego beatyfikacji⁹. Należy jednak sprawę ująć ściślej. Nie można dowieść, że nie uważał o. Stanisława za świętego, gdyż są raczej przeciwne, a ponadto – jak już wiemy – były poważne obiektywne przeszkody do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Przecież na pewno o. Joachim, będąc generałem, prosił o. M. Leporiniego OFM o napisanie życiorysu Założyciela Zgromadzenia i jako naoczny świadek życia Sługi Bożego wspierał go w realizacji tego zadania. To on mógł stworzyć biografowi odpowiednie do tego warunki, dając mu pozwolenie na korzystanie z archiwum zakonu. Na niego w swoich zeznaniach powołują się świadkowie w beatyfikacyjnym procesie poznańskim, a podawane przez nich wiadomości mówią o świętości Założyciela. Wreszcie też znany marianom fakt referuje o. Wyszyński, choć przecież wobec o. Joachima był dostatecznie krytyczny: *Nasi też świadczą jako ks. Joachim przybywszy już po zmarłym, padł do nóg jego*

⁸ Zob. np. DW 4, 28-29.

⁹ *Il Leporini... avrà forse ascoltato... gli elogi dei confratelli d'ultima ora (ma non certamente dalla bocca del successore del Servo di Dio, cioè del P. Gioachino Kozłowski, generale dell'Ordine per molti anni /1702-1715; 1725-1728/, che sempre s'opponeva all'introduzione della Causa..., (Relatio et vota - hist., RVH, 13; za nim powtarza to samo zdanie również drugi konsultor teolog; zob. Relatio et vota - theol., RVT, 28-29).*

z płaczem wołając: «A nas święty Ojciez komu zostawiłeś» etc., co wszystko musiało pochodzić z opinii o jego wielkiej świętości¹⁰.

Niezależnie od uznania świętości Sługi Bożego przez o. Joachima, i choć do odkładania procesu beatyfikacyjnego w jakiejś mierze mógł się przyczynić brak ludzi, a także obawa przed dużymi kosztami¹¹, jednak bez wątpienia nie one były istotnymi powodami opóźnienia procesu, lecz jego niezdrowa ambicja. Według zdania o. Kazimierza, ambicja o. Joachima stanowiła główną przyczynę odkładania sprawy. To ona jeszcze za życia Sługi Bożego bywała powodem napięć między o. Joachimem i o. Stanisławem¹², a doszła do szczytu wtedy, gdy o. Joachim pomyślnie załatwił w Rzymie sprawę aprobaty papieskiej Zgromadzenia, czego wcześniej nie udało się osiągnąć nawet samemu Założycielowi. Dlatego po śmierci o. Stanisława o. Joachim zaczął występować w roli założyciela zakonu. Mówi o tym o. Kazimierz:

Pewien Zakonnik, towarzysz Sługi Bożego, choć wprawdzie wiele czynił dla stabilizacji Zgromadzenia Mariańskiego i posłany do Rzymu uzyskał aprobatę i zatwierdzenie zakonu [...]. Dlatego jednak, że tego dokonał, wydawało mu się, że więcej osiągnął niż Założyciel. Tak więc ulegając próżnej chwale, pragnął uczynić siebie samego niejako Założycielem i Patriarchą. Objąwszy władzę w Mariańskim Zgromadzeniu ukrywał wszelkie zasługi, cnoty i świętość swego Założyciela, i on do którego należało rozpoczęcie procesu, raczej sobie samemu wszystko przypisywał. I chociaż bracia i ja sam nakłaniałem go do wszczęcia procesu tak wielkiego Sługi Bożego, w żaden sposób nie chciał na to przystać. Gdy więc ciało Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława, przez dziesięć lat, wskutek zalania wodą, w Wieczerniku Pańskim pływało w wodzie, wcale nie troszczył się o jego podniesienie, aż on sam, przepławiając się pod Warszawą przez rzekę Wisłę, utonął w wodzie i w ten sposób pozostawił nam miejsce do rozpoczęcia procesu Czcigodnego Sługi Bożego Stanisława od Jezusa i Maryi¹³.

¹⁰ DW 3, f. 15r, § 12.

¹¹ Ten problem będzie niepokoił też o. Wetyckiego (zob. list z 19 sierpnia 1752 r., DW 3, f. 31r, Pisma KW, 381-382).

¹² *W wielu rzeczach sprzeciwiał się O. Stanisławowi [...] i czynił nie tak jak on rozkazał, [...] i inne Jego już w starości będącego stanowiąc odmieniał* (DW 3, f.17r; por. też *Processus Posnaniens.*, PP, f. 67r-67v).

¹³ C. Wyszynski, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria*, ff. 29v-30r, § 110 [dalej: VW]. Gdy o. Joachim uległ tragicznemu wypadkowi, jego znajomi w Rzymie rozpowiadali, że utopił się założyciel marianów (por. Pisma KW, 343, list do o. Wetyckiego z 15 marca 1752 r., f. 24r).

Na koniec widząc iż on Zakon nasz chce rozbić, zamyślając sam się prawie Patriarchą onego czynić, a Czcigodnego Instytutora pamięć zagubiał, musiałem się do Rzymu wybrać, chcąc tu wszelkim nowościami zabiegać, w czym on mi wszelkimi sposobami zabiegając, jednak nie mógł. [...] przecież on także kuśił się w Rzymie prokurować na swoją korzyść dokumenty dla Kongregacji naszej w sposób najskrytszy przede mną, które by były przyniosły wielkie naszej kongregacji zamieszanie, i u Dobrodziejów niemalą niestateczności cenzurę, lecz mi te maszyny jego sam Pan Bóg w Rzymie odkrył i onemu popsował¹⁴.

Sprawy są więc na tyle jasne, że możemy na postawione pierwsze pytanie sformułować miarodajną odpowiedź. Najpierw na przeszkodzie do rozpoczęcia procesu stały wojny, zarazy i kryzys zakonu, jednocześnie jednak i wtedy, i po zażegnaniu kryzysu, sprawę blokował o. Joachim. Po jego zaś tragicznej śmierci w 1730 r. przeważała błędna opinia większości ojców, że dopiero w sto lat po zgonie Sługi Bożego „godzi się zaczynać proces beatyfikacyjny”. Zdobycie przez o. Wyszyńskiego na ten temat właściwych informacji w Rzymie stało się decydującym momentem, od którego podjęto konkretne starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego o. Stanisława Papczyńskiego.

2. Powód niepomysłnego zakończenia procesu w XVIII wieku

Bóg, posługując się ludźmi, dobrze zna ich słabości, ignorancję, ambicje i zaniedbania, i niekiedy dopuszcza, że stają się one przyczyną opóźnienia beatyfikacji. Jednak nie kto inny, ale w istocie i ostatecznie On decyduje – uwzględniając te ludzkie uwarunkowania oraz potrzeby Kościoła – kto i kiedy będzie wyniesiony na ołtarze. Nie możemy tego przeczyć, że u podstawy procesu wyznoszenia jakiegoś kandydata na ołtarze musi znajdować się wola Boża, a nie sama decyzja ludzka, wyrachowanie czy konweniencja. Nawet po ustaleniu świętobliwości jego życia (po ogłoszeniu aktu heroiczności cnót) wymagany jest jeszcze cud, aby było pewne, że to Bóg wypowiada ostatnie słowo. Do obowiązku tych, którzy są odpowiedzialni za przygotowanie i wszczęcie procesu beatyfikacyjnego, należy więc odczytanie woli Bożej z odpowiednich znaków i dopiero po uzyskaniu co do niej pewności, podjęcie starań o beatyfikację.

¹⁴ Zob. Pisma KW, 117-118; (DW 3, f. 17r).

Takich znaków w zasadzie dostarcza istniejąca sława świętości kandydata. Znając sławę świętości Sługi Bożego o. Stanisława, do której powstania przyczyniło się jego świętobliwe życie, jak również fenomeny nadzwyczajne, marianie byli przekonani, że w nich wyraża się wola Boża wyniesienia go na ołtarze. Bóg przecież udzielał mu łask do prowadzenia świętobliwego życia i On wyróżniał go charyzmatami stanowiącymi niewątpliwe znaki posługiwania się Jego mocą. To więc pobudzało marianów do wszczęcia starań o wyniesienie o. Stanisława na ołtarze.

Z przytoczonych wyżej wypowiedzi o. Kazimierza widać, że marianom zależało na wyniesieniu Założyciela na ołtarze, ale odpowiedzialny za to o. Joachim miał swoje powody, żeby proces odkładać. Gdy znowu inni dochodzili do władzy i stawali się odpowiedzialni za rozpoczęcie sprawy, byli przekonani, że trzeba czekać aż upłynie sto lat od śmierci Założyciela. Dlatego Pan Bóg nie skąpił dodatkowych wskazówek, aby sprawa nie była odkładana w nieskończoność¹⁵. To Boże działanie, wyrażające się w pobudkach i znakach skłaniających do starań o beatyfikację o. Stanisława, stało się najbardziej wyraźne i widoczne w życiu o. Wyszyńskiego. Gdy do wcześniej już istniejących ogólnych racji Bóg dodał mu nowe zachęty i bodźce, o. Kazimierz doszedł do głębokiego przekonania, a nawet pewności, że chodzi o wielkiego świętego i że należy jak najprędzej podjąć starania o beatyfikację. Słusznie określił postawę o. Kazimierza o. Hondlewski, mówiąc, że był on bardzo wiernym synem duchowym o. Stanisława Papczyńskiego¹⁶. Dlaczego jednak mógł tak wiernie go naśladować? Skąd tak dobrze poznał Założyciela i jego ducha?

Podstawową wiedzę o o. Założycielu i jego sławie świętości o. Kazimierz na pewno zdobył od starszych ojców, otrzymał ją od mistrza nowicjatu, z ustaw zakonnych, z własnych dociekań, a zwłaszcza z lektury autobiografii *Secreta conscientiae* oraz *Życia Założyciela* wpisanego do *Protokołu Zakonu* przez o. M. Leporiniego¹⁷. Z innych dostępnych mu pism (np. *Pierwsza fundacja*, *Testamenty*) też dowiadywał się o pokorze i skromnym o sobie mniemaniu o. Papczyńskiego, o jego zapewnieniach, że Bóg powołał do istnienia Zakon Marianów, a on w Jego rękę i Nie-

¹⁵ Interwencje o. Stanisława po śmierci w sprawie Zakonu: np. skarcenie ks. Sasi-
na, ukazanie się na chórze o. Józefowi i podanie mu modlitwy: *Sancta Maria et
Incomprehensibilis Dei Genitrix...* (PP a. 50-52) i inne.

¹⁶ K. Hondlewski, *Venerabilis Servus Dei Casimirus Wyszyński*, mps. 1; zob. *Najstarsze
świadczenia o Sł. B. Kazimierzu Wyszyńskim*, Warszawa-Stockbridge 2005, 79.

¹⁷ *Protocollum Ordinis, Vita Fundatoris*, 4-16.

pokalanej Matki był tylko słabym, niedoskonałym narzędziem¹⁸. Jednak teoretyczna znajomość o. Stanisława nie miała w sobie tak wyraźnego uczucia, przekonania i gorliwości. Tymczasem o. Kazimierz traktował o. Założyciela jako kogoś żywego, bliskiego, a do sprawy jego beatyfikacji odnosił się z wielką troską i silnym uczuciowym zaangażowaniem¹⁹. Co więc się stało, że tak bardzo do niego się zbliżył? Jak Pan Bóg na niego zadziałał, że zrodziło się w nim przekonanie o wielkiej świętości o. Stanisława i potrzebie jego kanonizacji? Choć należało to do jego tajemnic, to jednak przy różnych okazjach nie wahał się ich odsłaniać innym.

Na pewno poważną przyczyną takiej postawy o. Kazimierza był tajemniczy znak Boży, który zrobił na nim wielkie wrażenie i dlatego później w rozmowach i w listach wiele razy do niego powracał. On sam tak o tym pisze: *O danym mi znaku (przez uderzenie) co do grobu Sługi Bożego, aby jak najprędzej trumnę [dla] Sługi Bożego i pozwolenie od miejscowego Ordynariusza zdobyć, nasi wiedzą i mogą o tym świadczyć, że im to zaraz opowiedział i Jegomość Pan Łowczy toż samo ode mnie słyszał, gdym go o trumnę dla Sługi Bożego upraszał i onę otrzymał*²⁰.

Widzimy, że ten otrzymany znak szybko u o. Kazimierza zaowocował czynem. Dokładniej tłumaczy całą sprawę o. Fischer, przyjaciel i powiernik o. Kazimierza, który ukazuje to wydarzenie w całym kontekście. Otóż, gdy o. Kazimierz po pierwszej kadencji trzech lat przestał być generałem i został mianowany prezydentem [przełożonym] marianów w Górze, zastał klasztor i kościół Wieczerzy Pańskiej w ruinie i zalany wodą. Szczątki ciała o. Stanisława znalazły się pod gruzem i pogrążone w wodzie. Ojciec Kazimierz pobudzony czcią do Założyciela postanowił podnieść jego kości i zamknąć je w nowej trumnie, ale zaraz tego nie zrobił. Zaczął od remontu klasztoru, co jednak napotykało na niesłychane trudności i brak było mu potrzebnych do tego środków. Przy tym tak zapadł na zdrowiu, że już poważnie myślał o śmierci. Gdy pewnego razu znużony i osłabiony chorobą udał się do kościółka na modlitwę, został podczas niej napomniany jakimś impulsem akustycznym i jednocześnie pytaniem Sługi Bożego, które usłyszał w swoim sercu: „A gdzie jest moja trumna?”. Posłuchał napomnienia. Teraz zaczął z pietyzmem

¹⁸ Por. *Testamentum II, Positio Pap.*, 495; *Prot. Ord., Origo Primae foundationis*, 16, § 91.

¹⁹ Zob np. DW 3, f. 31v.

²⁰ DW 3, f. 14v; Pisma KW, 97.

najpierw od wydobycia z błota kości Założyciela, włożenia ich do nowej trumny, wymurowania własnymi rękami w bezpiecznym miejscu grobowca i umieszczenia w nim świątobliwych szczątków. Ku jego samego wielkiemu zaskoczeniu: i zdrowie mu powróciło, i od tej pory wcale nie brakowało środków do remontu kościoła i klasztoru²¹. Odtąd też, aż do końca życia, miał o. Kazimierz bardzo bezpośredni żywy stosunek do o. Stanisława.

W tej samej kwestii można też przytoczyć zeznanie złożone podczas procesu o. Wyszyńskiego przez o. Jana Nepomucena Czermaka. Mówi w nim o gorliwości o. Kazimierza w modlitwie i o jego zwyczaju samotnego pozostawiania po jutrzni w kościele dla gorącego adorowania Najświętszego Sakramentu i rozważania Męki Pańskiej. Obserwujący go ojcowie zakrystianie byli świadkami tego faktu i innych o tym zapewniali, że o. Kazimierz tylko sam pozostawał na modlitwę, ale podczas niej pojawiał się ktoś drugi, aby mu w niej towarzyszyć i prowadzić konwersację. Wspomniani zakrystianie twierdzili i przekonywali innych, że tą drugą osobą był o. Papczyński. Ojciec Czermak, który przecież w procesie pod przysięgą zeznawał, że będzie mówił prawdę, dodaje, że był to fakt powtarzający się notorycznie, tj. powszechnie ojcom znany²².

Ojciec Wyszyński opisuje jeszcze inny fakt, świadczący o interwencji o. Stanisława w sprawy Zakonu. Opowiada jak ks. Turczynowicz, wspierany przez dominikanów i wysokich dostojników kościelnych, chciał niesprawiedliwie zawłaszczyć sobie tytuł i prawa Zakonu, a sytuacja dla marianów przybrała niebezpieczny obrót, gdy kardynał Bardi mający w ręku sprawę zaczął wyraźnie stawać po stronie uzurpatora. Tenor wypowiedzi o. Kazimierza świadczy, że on sam był bardzo zdumiony tym, co pod jego nieobecność wydarzyło się w Rzymie. Po niewielkim streszczeniu i uproszczeniu stylu relacja o. Kazimierza przedstawia się następująco: *Gdyśmy byli razem z Adwokatem na audiencji u Eminencji Kardynała Bardi, referenta sprawy ze strony Turczynowicza, ażeby z naszej strony dostarczył mu informacji o sprawie, po naszym odejściu przybył do tegoż Kardynała jakiś Zakonnik i miał z nim długą konferencję w teźże naszej sprawie. Gdy zaś nasz Pan Adwokat [później] powrócił do Kardynała, wtedy mu Majordomus i inni dworzanie czynili relacje, że był tu po waszym odejściu jakiś inny Zakonnik, i w tej samej sprawie długo z Kar-*

²¹ Prot. Bals. Vita, 95, § 14; por. też DW 2, 24/44; Pisma KW, 53.

²² Proces Poznański o. Wyszyńskiego, PPW a. 25, ff. 210v-211r.

dynałem rozmawiał. Gdy Adwokat ich pytał czy to nie ja byłem, odpowiedzieli, że nie, ale jakiś inny, którego nigdy nie widzieli. [Adwokat] zdumiał się, kto to mógł być. Jakoż Kardynał referent, który miał bronić sprawy ks. Turczynowicza, stanął po naszej stronie i był za bezzwłocznym wydaniem dekretu z decyzją na naszą korzyść, chociaż przeciwna strona nalegała na odłożenie²³.

O tym wydarzeniu mówi też o. Fischer²⁴ i Magnuszewski. Ten drugi dopełnia podany opis wyjaśnieniem, że wtedy w omawianej sprawie Zakonu o. Kazimierz udał się do Loreto, aby tam w sanktuarium błagać Matkę Najświętszą o pomoc. Gdy po powrocie dowiedział się od adwokata o tajemniczej wizycie zakonnika w mariańskim stroju, pokazał komuś ze świadków owej wizyty wydany przez siebie obrazek o. Stanisława, a ten stwierdził, że to właśnie on był gościem kardynała²⁵.

Powyższe fakty pozwalają nam zrozumieć, jak coraz bardziej zacieśniały się więzy między o. Kazimierzem i Sługą Bożym Stanisławem. One utwierdzały o. Kazimierza w przeświadczeniu, że Pan Bóg pokazuje Sługę Bożego jako świętego, orędownika i opiekuna zakonu. Rolę o. Stanisława jako Założyciela i znaczenie charyzmatu otrzymanego przez niego od Boga, o. Kazimierz jeszcze bardziej rozumiał i pogłębił sobie w rozmowach z rzymskimi ekspertami, a zwłaszcza z o. A. Budrioli TJ. Od czasu tych rozmów będzie się więc powoływał nie tylko na własne przemyślenia i doświadczenia, ale i na znane wówczas autorytety rzymskich specjalistów. Będzie innych przekonywał, że wyniesienie na ołtarze o. Stanisława, odważnego czciciela Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, niosącego jednocześnie pomoc duszom cierpiącym w czyśćcu i bardzo aktywnego na polu apostołatu jest sprawą „najpryncypalniejszą” i „najfundamentalniejszą” dla Zakonu.

Jego przekonanie wzmacniał jeszcze bardziej fakt, że kiedykolwiek uciekał się do Niepokalanej, prosząc przy tym o wstawiennictwo Sługę Bożego, niezawodnie otrzymywał pomoc, unikał groźących niebezpieczeństw i był w stanie załatwić nawet najtrudniejsze sprawy. Do tego stopnia cenił o. Stanisława, że nazywając go wielkim świętym, obrał go sobie za patrona i do niego wciąż się zwracał o pomoc w różnych potrzebach. To samo radził innym, dodając, że on sam nigdy nie był

²³ DW 3, f. 7r/66; f. 29v/112; DW 4, 1/135.

²⁴ Prot. Balsaman. Vita, 100, § 23.

²⁵ PPW 140r-140v, Magn., w: Positio Wysz., 364-365.

w swych oczekiwaniach zawiedziony. Myśląc o wyruszeniu do Portugalii, pisał:

Jak zaś w drogę puszczając się będziemy, nie zaniecham oznajmić i pożegnać, tylko z tym dodatkiem, abym usłyszał o Procesie naszego Świętego Założyciela, któremu z mojej strony ja świadectwo daję, iż wielkim Świętym jest, jak to Jego przyczyni do Boga w wielu okazjach nieraz doznałem i dotąd doznaję, za osobliwego go sobie Patrona mego i całej Kongregacji naszej obrawszy, za którego opieką nie byłem zawstydzony, i owszem z wielu przypadków zostałem wyrwany²⁶.

Wsluchajmy się jeszcze i wczujmy w jego dramatyczne i poniekąd prorocze wołanie o beatyfikację o. Założyciela, zawarte w liście do generała o. K. Wetyckiego:

Życzę tedy i radzę, i dla miłości Boskiej upraszam, aby jak najprędzej tę sprawę zaczynać, nie oglądając się ani na niedostatek, ani na niesposobność, chociażby i broń Boże kłęska jaka na Królestwo Polskie przypaść miała. Ustawać w tym nie trzeba, i owszem w takowych wszystkich trudnościach Jego za Patrona obrać, a Bóg, który jest chwalony w swoich Sługach, nie odmówi łaski. Piszę zaś prawie z płaczem ten list, ubolewając na to niepowodzenie nasze w tej mierze, że tak wielka i potrzebna też Kościołowi Bożemu sprawa nie jest prowadzona, bo więcej z promocji tego Sługi Bożego może wyniknąć ku Honorowi Niepokalanego Poczęcia Najśw. Dziewicy Maryi, niż z promocji innych gorliwców. A przecież tamtych lubo partykularni bardzo mocno promują, a my specjalnego Założyciela tego tytułu zaniedbujemy²⁷.

Miał więc o. Kazimierz wiele osobistych powodów do przekonania się o świętości Sługi Bożego o. Stanisława i nabrania pewności co do woli Bożej wyniesienia go na ołtarze. Dlatego nalegał, aby jak najszybciej rozpocząć proces beatyfikacyjny. Ta pewność stała się podstawą jego wielkiego optymizmu i gorliwości w podejmowaniu kroków zmierzających do beatyfikacji. W takiej postawie – poza swoimi współbraćmi – utwierdzali go też ludzie świeccy i bardzo życzliwi dla sprawy o. Papczyńskiego pijarzy, którzy Sługę Bożego stawiali na drugim miejscu po św. Józefie Kalasancjuszu²⁸. O tym o. K. Wyszynski pisał kilkakrotnie, a jego

²⁶ DW 3, f. 30r/113; Pisma KW, 151.

²⁷ List z 19 sierpnia 1752 r. (DW 3, f. 31v, w: Pisma KW, 384-385).

²⁸ K. Wyszynski, DW 3, f. 20r, list z 16 października 1751 r. Choć o. Kazimierz optymistycznie mówi o nastawieniu pijarów co do o. Stanisława, ale innym razem mówi o swej rodzinie (kilku członków było pijarami), że *niegdys była prze-*

zdanie potwierdzali także świadkowie zeznający w informacyjnym procesie poznańskim²⁹.

Chociaż o. Kazimierz nie doczekał się rozpoczęcia procesu Sługi Bożego, bo wcześniej odszedł po nagrodę do Pana (†1755), ale jego współbracia na fali wzbudzonego przez niego zapału i entuzjazmu w stosunkowo niedługim czasie sprawę przygotowali i proces się zaczął (1767 r.). Niestety, ten optymizm i zapal, jaki towarzyszył przygotowaniom, nie był najlepszym doradcą dla przygotowujących proces, bo osłabił ich zmysł krytyczny i wpłynął na to, że proces przygotowali źle.

Gromadzący materiały wprawdzie słyszeli o trudnościach i przesładowaniach o. Stanisława u pijarów oraz o kłopotach z pustelnikami w Puszczy Korabiewskiej, ale spraw do końca nie prześledzili. Słusznie dowiadywali się od ludzi sobie współczesnych (o. Taudt wiedział np. od o. Angelo, rektora kolegium pijarskiego w Łukowie)³⁰, że problemy u pijarów powstawały na skutek walki o. Stanisława o ściślejszą obserwację. Byli też przekonani – jak może mylnie ich informowano – że trudności były spowodowane jego chęcią założenia nowego zakonu dla niesienia pomocy duszom w czyścicu cierpiącym, na bazie zakonu pijarów³¹. Uspokajano ich jednak błędnymi informacjami, że gdy o. Stanisław spotkał się w Rzymie z generałem, to gdy ten tylko na niego spojrział, już wiedział, że ma do czynienia z człowiekiem sprawiedliwym, niewinnym i dlatego dał mu pozwolenie na założenie nowego zakonu. Prawie wszyscy świadkowie poznańskiego procesu w artykule dziewiątym i dziesiątym³²

ciwna Słudze Bożemu i jego Zgromadzeniu, sądząc, że chce on reformować Instytut Szkół Pobożnych (por. List do o. Wet. z 18 grudnia 1751 r. *Qaedam adnotationes* § 19, Pisma KW 290s). O pretensjach pijarów do o. Stanisława wie też Kisieliński od Lasockiego Pincerny (PP a. 5, f. 174v).

²⁹ Jeśli ktoś z pijarów stanowił wyjątek, jak np. o. D. Choynacki, czy jeszcze późniejszy autor S. Bielski, to powtarzał tylko zarzuty za *Historią* o. M. Krausa; zob. *Positio Pap.*, 21; 305; 871.

³⁰ Zob. PP, ff. 315v-316r.

³¹ Por. PP, Zapalkowicz, a. 5, f. 57r-57v; Hönnig, f. 109r; Fiałkowski, f. 131v; Kisieliński, f. 170v; Magnuszewski, f. 257v-258r; Taudt, f. 315v-316r. Nie można tego wykluczyć, bo po odejściu o. Stanisława od pijarów, mówi o niej o. Kraus, jako o warunku jego powrotu (zob. *Positio Pap.*, p. 329, § 7); o to miała też pretensje rodzina o. Kazimierza (por. list do o. Wetyckiego z 18 grudnia 1751 r. *Qaedam adnotationes* § 19, Pisma KW 290s); a Kisieliński znał sprawę od Lasockiego Pincerny; zob. PP a. 5, f. 174v).

³² Zob. np. PP, ff. 109v-110r; 174v-175r.

zapewniali, że o tym słyszeli, a o. Fiałkowski pisze nawet wyraźnie, że te wiadomości zaczerpnął od pijarów³³.

Ta właśnie wielka pewność i duża jednomysłność marianów i pijarów przyczyniła się do uśpienia czujności ojców odpowiedzialnych za rzetelne przygotowanie procesu i dlatego, gdy promotor wiary nieoczekiwanie wysunął poważne zarzuty i wskazał na istniejące niewyjaśnione problemy, prowadzący proces okazali się bezradni. Zarzuty promotora wiary były różne, poczynając od uwag formalnych, proceduralnych, poprzez sprawy mniejszej wagi, które bez trudności można by było wyjaśnić³⁴, aż do poważnych problemów, na które ani adwokat L. Alegiani, ani marianie nie byli w stanie dostarczyć zadowalających odpowiedzi³⁵.

Można bez przesady powiedzieć, że nieoczekiwane zarzuty promotora, a wśród nich znaleziony w pijarskim archiwum tekst ekskomuniki generała pijarów wydanej przeciw o. Stanisławowi i towarzyszące temu listy do biskupa krakowskiego³⁶, spowodowały szok, który pogrążył ich w głębokiej depresji. Najgorsze było to, że promotor uznał postawę o. Stanisława wyrażającą się w jego pismach polemicznych za nie do pogodzenia z heroicznością takich cnót, jak miłość, cierpliwość, łagodność i pokora. Ten zarzut promotora wiary, mówiący o imiennym szkalowaniu przez o. Stanisława przełożonych pijarskich i korabiewskich pustelników, adwokat uznał – o czym pisał w liście do L. Zapałkowicza – za najpoważniejszy, nie do zbicia. Wprawdzie próbował dostarczyć promotorowi wyjaśnień, ale sam uważał je za niewystarczające. Z obawy, żeby wszystko nie skończyło się stratą pieniędzy i przegraniem sprawy, zdecydowanie odradzał marianom kontynuację procesu.

³³ Zob. PP, ff. 133r-133v.

³⁴ Np. uwagi dotyczące procesu w Warszawie, przyczyny jego opóźnienia, skąpa ilość świadków, brak świadków naocznych, trudności ich dojazdu do trybunału, słaba sława świętości itd. (*Animadversiones*, ss. 3; 6-19; por. list Alegianiego z 18 lipca 1772, w Prot.Wet. f. 93r.).

³⁵ Np. w archiwum pijarów znajduje się wydana przeciw o. Stanisławowi ekskomunika generała i jego listy do bpa krakowskiego (Alegiani, 12 Decembre 1772, Prot.Wet. f. 95v); pijarzy traktowali go jako wichrzyciela, był skłócony z innymi, wezwany do Rzymu, więziony; w Testamencie napisał, że był prześladowany, omal nie zabity, wyzuty ze swego powołania (*Animadversiones*, 19-20); użyte w „Apologii” słownictwo przeciw korabiewskim eremitom i przełożonym pijarskim nie harmonizuje z cnotami, jakie powinien posiadać kandydat na ołtarze (tamże, 20-21; Alegiani do Zapałkowicza, 10 kwietnia 1773, Prot.Wet. f. 93v); opuszczając pijarów wicherzy (*Animadversiones*, 22).

³⁶ Zob. *Akta dołączone* do protokołu inform. procesu beatyf., APS 5, f. 4r.

Wysuniętymi przez promotora wiary uwagami bardzo się przejął ówczesny mariański postulator w Rzymie o. C. Spourmy, który pisał do o. R. Nowickiego, że lepiej będzie zawiesić proces Założyciela, bo zarzut o brak heroicności cnót został postawiony głównie na podstawie *Apolo-logii* i gdyby nawet na nowo podjąć proces, to przecież ta sama *Apolo-logia* wciąż będzie stanowiła przeszkodę nie do pokonania³⁷. Dlatego ze zrozumieniem przyjęto radę adwokata i postulatora, sprawę przerwano i zajęto się łatwiejszym – też już rozpoczętym – procesem beatyfikacyjnym o. Kazimierza Wyszyńskiego.

Taki więc był istotny powód zawieszenia sprawy. Sama decyzja przerwania procesu nie miała jeszcze związku z rozbiorami Polski i przesładowaniami Kościoła przez zaborców. Ale niebawem i te przyczyny dojdą do poprzednich i staną się powodem zawieszenia nawet tego drugiego, łatwiejszego procesu Sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego, a jednocześnie wydłużą o dalsze około 150 lat przerwę procesu beatyfikacyjnego o. Papczyńskiego.

3. Wznowienie procesu po około dwustu latach

W istocie na pytanie, dlaczego proces został wznowiony, można by zaraz odpowiedzieć, przytaczając podaną już wcześniej zasadę, że gdy chodzi o beatyfikacje (i kanonizacje), to Pan Bóg decyduje o tym, kto i kiedy ma być wyniesiony na ołtarze. Zarówno bowiem u początków procesu beatyfikacyjnego znajduje się Jego wola (nie tylko decyzja ludzka, wyrachowanie czy konwienienca), jak również pod koniec, po ogłoszeniu aktu heroicności cnót, wymagany jest jeszcze cud jako warunek beatyfikacji, a przecież może go sprawić tylko Bóg. A zatem u podstawy decyzji wznowienia procesu beatyfikacyjnego o. Papczyńskiego, podjętej przez Radę Generalną Marianów w 1952 roku, też kierowano się tą samą wolą Bożą, którą kiedyś odkrywał o. Kazimierz Wyszyński i inni jemu współcześni. Jak bowiem w XVII i XVIII, tak i w XX wieku Bóg był i nadal nie przestał być sprawcą rozpowszechniającej się sławy świętości Sługi Bożego Stanisława. Pomimo klęsk narodowych, długotrwałej niewoli i strasznych wojen nie pozwolili o nim zapomnieć, bo nie przestał udzielać łask tym, którzy o nie prosili za przyczyną o. Stanisława.

³⁷ Zob. list C. Spournego z 11 stycznia 1777 do R. Nowickiego, Prot.Wet., f. 104r.

Ilustracją tego mogą być podziękowania za otrzymane łaski i domniemane cuda, napływające na ręce wicepostulatora, gdy został wznowiony jego urząd w 1952 r. W sumie, do końca wieku, zebrało się ich kilkakaset i nadal wciąż jeszcze dochodzą nowe. Trzeba ponadto dodać, że nikt nie byłby w stanie policzyć tych, którzy się modlili, otrzymali upragnione łaski, nawet opowiadali o nich innym, a nie zdobyli się na trud napisania do wicepostulatora.

Pomimo długiej przerwy nie przedawniły się też i nie utraciły swej mocy argumenty podawane niegdyś przez o. Kazimierza. Jego gorliwe zabieganie o beatyfikację o. Założyciela, połączone z upominaniem winnych za jej zaniedbywanie i ukazywanie oplakanych tego skutków, z całą pewnością nie pozostawało bez wpływu na tych, którzy decydowali o wznowieniu procesu. Jeśli bowiem Pan Bóg chce dla swojej chwały i dla dobra Kościoła wyniesienia kogoś na ołtarze, to zlekceważenie Jego woli przez odpowiedzialnych za to przełożonych nie pozostawiłoby ich bez winy i w konsekwencji bez poważnych następstw: konkretna wspólnota zostałaby pozbawiona specjalnych łask Bożych, a cały Kościół też na tym by tracił. Możemy sobie wyobrazić, jak wiele strat poniósłby Kościół, gdyby nie został wyniesiony na ołtarze np. św. Franciszek z Asyżu, św. Antoni z Padwy czy inni święci.

Przy podejmowaniu decyzji wznowienia procesu beatyfikacyjnego nie były też bez wpływu dla decydentów przytaczane przez o. Kazimierza argumenty teologiczne. Choć bowiem o potrzebie beatyfikacji był on dostatecznie przekonany na podstawie obserwacji mariańskiej historii i swych osobistych doświadczeń, to brał również pod uwagę istotne racje teologiczne przyświecające Kościołowi przy wynoszeniu świętych na ołtarze. W *Dzienniku czynności* napisał: *Po pierwsze, cel dokonywanych przez Kościół święty Beatyfikacji i Kanonizacji Sług Bożych jest podwójny, a mianowicie, aby Bóg był wielbiony w swoich Sługach* (por. Syr 44, 2), *a następnie aby wierni naśladowali przykład świętego życia prowadzonego przez Sługi Boże*³⁸.

Postaramy się nieco zgłębić to lakoniczne sformułowanie o. Kazimierza. Jeśli kontemplując stworzenia nierozumne ożywione i nieożywione, można wiele powiedzieć o ich Stwórcy, *bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę* (Mdr 13, 5); *albowiem*

³⁸ DW 3, f. 16r; Pisma KW, 105-106.

od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła (Rz 1, 20)³⁹, to tym bardziej człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), uczyniony *niewiele mniejszym od aniołów, uwieńczony chwałą i czcią* (por. Ps 8, 6), obdarzony wolnością, zdolnością do refleksji nad samym sobą i do miłowania, jest w stanie doskonalej niż inne dzieła Boskie odzwierciedlać chwałę Boga. Gdy jako dziecko Boże ubogacony łaską uświęcającą i obdarzony charyzmatami wiernie realizuje plan Boży, można go określić jako arcydzieło Stwórcy i Odkupiciela, jako doskonały obraz Boga głoszący Jego chwałę⁴⁰. Kontemplując świętych, poznając udzielone im przez Boga dary, można o wiele bardziej zgłębić niepojęte przymioty i niezmierzone bogactwa Boże, a poznając je, doskonalej z całą świadomością i miłością wysławiać i wielbić Boga. Tym samym więc, mając przed oczyma świętych, możemy coraz lepiej realizować cel, dla którego zostaliśmy stworzeni. Dlatego o. Kazimierz na początku *Życiorysu Sługi Bożego* umieścił motto wzięte z Eklezjastyka: *Uczcijmy mężów znakomitych spośród naszych przodków, wedle ich następstwa. Objawił w nich Pan Najwyższy swoją wielką chwałę i przez nich okazywał swą wielkość od czasów najwcześniejszych* (Syr 44, 1-2)⁴¹. Człowiek, wpatrując się w świętych, może nie tylko głębiej poznawać Boga i ustami głosić Jego chwałę, ale kontemplując ich życie, jednocześnie naśladować przykład. Każdy potrzebuje świętych wzorów do naśladowania, by podążając sprawdzoną już przez nich drogą łatwiej mógł się uświęcić i nie tylko językiem, ale całym życiem doskonalej oddawać chwałę Bogu. Wyowiedź więc o. Wyszyńskiego zamieszczona w liście z 18 października 1751 r. do o. K. Wetyckiego, a także liczne inne jego wzmianki na ten temat (w *Dzienniku czynności* i w *Listach*) wystarczająco dowodzą, że o. Kazimierz widział zarówno potrzebę posiadania nowego świętego patrona⁴², szerzenia chwały Bożej promieniującej poprzez świętych, jak i czerpania z nich wzorca do naśladowania.

³⁹ *Za każdym krokiem w tajniki stworzenia, coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia i większym staje się Bóg!* (A. Asnyk, *Do młodych*).

⁴⁰ W TDM Sługa Boży mówi; *Ty zatem, ziemskie bóstwo, rozważ ze mną i poznaj czym jesteś?* (s. 10-11).

⁴¹ Tłumaczenie tutaj wg „Biblii Praskiej”.

⁴² Ojciec Kazimierz mówi o potrzebie patrona dla Zakonu Marianów i sam uważa o. Stanisława za swojego patrona (zob. np. DW 3, f. 3Or).

Poszukiwanie przyczyn, dla których w XX wieku na nowo został podjęty proces beatyfikacyjny o. Stanisława, doprowadziło nas w tej chwili zaledwie do tego punktu, w którym w XVIII wieku proces zawieszono. Na tym etapie została wtedy zakwestionowana przez promotora wiary świętość życia Sługi Bożego, która jako najistotniejszy warunek jest wymagana od każdego kandydata na ołtarze. Po analizie polemicznych pism o. Papczyńskiego (*Oświadczenie wyruszającego do Rzymu, Apologia, Pierwsza fundacja*), promotor wysunął zarzut, że ich treść świadczy o braku u autora takich cnót, jak miłość, posłuszeństwo, pokora, cierpliwość itd., a zatem nie może być mowy o heroiczności cnót o. Stanisława. Tym samym nie powinno się go wynosić na ołtarze, bo nie jest świętym i nie nadaje się na wzór do naśladowania. Z powodu tak poważnych zarzutów i trudnych do rozwiązania problemów proces przerwano. Zrezygnowano wtedy z dalszych badań w celu poszukiwania odpowiedzi i dania wyjaśnień na wysunięte przez promotora pytania i zarzuty, bo – jak wiemy – niektóre z nich wydawały się nie do zbicia.

Po wznowieniu procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego wysunięte dawniej zarzuty i oskarżenia jeszcze się zwielokrotniły. Należy zaraz sprawę wyjaśnić, że powodem tego pomnożenia zarzutów nie było odkrycie jakichś nowych istotnych trudności i problemów, lecz zmiana procedury prowadzonego w Rzymie procesu beatyfikacyjnego: w XVIII w. był to proces zwyczajny, teraz zaś historyczny; zamiast – jak wówczas – jednego Promotora Wiary, teraz głos w sprawie zabierało ponad dwudziestu konsultorów: dwunastu historyków i dziewięciu teologów. Z powodu większej liczby ekspertów uległy więc powieleniu pytania i zarzuty.

Trzeba jednak i to zauważyć, że choć w ten sposób zaistniały warunki do lepszego przeprowadzenia procesu, do rozświetlenia wszelkich, nawet mniej liczących się wątpliwości dotyczących świętości życia Sługi Bożego, to jednak pojawiły się jednocześnie też niepożądane następstwa. U niejednego badacza (czy też obserwatora procesu) duża ilość zarzutów i zastrzeżeń powodowała wrażenie, że ten kandydat na ołtarze jest w istocie problematyczny, że nie kwalifikuje się na świętego. Dlatego z obawy, żeby nie okazać się za mało krytycznym, niektórzy łatwiej poddawali się tendencji do wynajdywania nowych trudności i korzystania z łatwych hipotez, niż oddania się poważnym badaniom dla zweryfikowania i skonfrontowania ze źródłami wysuniętych zarzutów. Z uzna-

niem trzeba jednak podkreślić, że nie wszyscy eksperci ulegli tak pojętej psychozie⁴³.

Z powyższym trendem ściśle współgrały i inne czynniki. Ojciec Stanisław jako kandydat na ołtarze stał się przedmiotem badań ekspertów, którzy dysponowali dość ograniczonym czasem i nie zawsze wszelkimi koniecznymi warunkami do przeprowadzenia wnikliwszych badań. Dlatego mimo najlepszej woli byli w stanie raczej dość powierzchownie zapoznać się z historią jego życia i działalności oraz towarzyszącą temu problematyką. Konsekwencją tego było ich łatwe uleganie sugestiom dawnego promotora wiary, jak również tendencja przypisywania o. Stanisławowi, jako jedynemu sprawcy i winowajcy, niemal każdej dostrzeżonej na jego drodze trudności czy problemu. Takie nastawienie otwierało ich również na dość bezkrytyczne przyjmowanie oskarżeń przeciwników ścisłej obserwacji (spadkobierców Soziego, Cherubiniego i ich zwolenników), do których należeli w polskiej prowincji oo. Opatowski, Kraus, czy Haligowski, a jednocześnie sprzyjało minimalizowaniu wagi argumentów o. Stanisława pod pretekstem, że brak innych dokumentów dla potwierdzenia racji podawanych przez Sługę Bożego⁴⁴.

4. Oddalenie zarzutów i rozwiązanie problemów

Można powiedzieć krótko, że wysuwane trudności nie były aż tak poważne, jak na pierwszy rzut oka to się wydawało. Zarówno w *Positio*⁴⁵, jak i w późniejszej *Informatio*⁴⁶, a także w opublikowanych po nich

⁴³ Ósmy konsultor historyk i szósty teolog czynią wzmiankę na temat stosunku biskupów do o. S. Papczyńskiego (RVH, 32; por. też konsultor 12, RVH, 42; RVT, 56).

⁴⁴ W rzeczywistości wiele jest dokumentów, które należało uwzględnić, np. bunt członków domu pijarskiego w Warszawie i w jego następstwie wezwanie o. Stanisława przez generała do Rzymu, zostały one opisane wraz z wielu okolicznościami nie tylko przez S. Papczyńskiego w *Protestatio* i *Apologii* oraz przez M. Krausa w *Historii*, ale również w korespondencji generała i prowincjała, w protokole kapituły, w piśmie o. G. Caputi itd.; o porwaniu o. Stanisława i o towarzyszących temu okolicznościach mówi nam nie tylko *Apologia* i *Historia*, ale traktują o tym różne dokumenty związane z procesem wszczętym przez biskupa Krakowa A. Trzebieckiego, zaświadczenia wydane przez bpa M. Oborskiego, *Testament II* itd.

⁴⁵ *Beatificationis et Canonisationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński Positio (Positio Pap.) super introductione Causae et super virtutibus*, Romae 1977.

⁴⁶ *Canonisationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński, Informatio super dubio*, Roma 1990 [dalej: *Informatio*].

wypowiedziach konsultorów – historyków⁴⁷ i teologów⁴⁸ – oraz w wydanych na koniec *Explicationes*⁴⁹, w całej rozciągłości, bez jakichkolwiek opuszczeń, została podjęta problematyka dotycząca Sługi Bożego i adekwatnie wyjaśnione wątpliwości, uchylone zarzuty i rozwiązane problemy. W ten sposób została otwarta droga św. Janowi Pawłowi II do dalszego działania, aby, nie widząc już przeszkód, 13 czerwca 1992 r. ogłosić akt heroicznego cnót Sługi Bożego o. Stanisława. Choć istnieją już wyżej wymienione obszerne opracowania, nie ma potrzeby ani też możliwości w ramach artykułu powtarzać zawartych tam wszystkich wyjaśnień i rozwiązań problemów, to jednak dla ilustracji oraz pożytku zainteresowanych czytelników przynajmniej ważniejsze z nich tutaj przytoczymy i omówimy.

Niewątpliwie do najpoważniejszych należał zarzut, że brak było Słudze Bożemu cnót heroiczych: miłości, posłuszeństwa, męstwa, cierpliwości itd. Dlatego tę sprawę przedstawimy szerzej jako pierwszą. Z dotychczasowych rozważań wiemy, że promotor wiary wysunął ten zarzut po analizie polemicznych pism o. Stanisława, a zwłaszcza *Apologii*. Ktoś ze współczesnych krytyków (nie tylko on jeden!) też dziwił się, a nawet gorszył, że proponuje się takiego kandydata na ołtarze, który nie szanuje, nie słucha przełożonych i waży się jeszcze ich oskarżać. Ten krytyk, powołując się najpierw na swój obiektywizm, tak kontynuuje: *Książeczka „Apologia” jest pełna uczuć niechęci, goryczy i narzekania; broni własnego postępowania, oskarża innych, ujawnia braki i fakty negatywne Zgromadzenia. Tego nie można uważać za postawę świętego!*⁵⁰.

Widzimy, że ten krytyk, mówiąc o *Apologii*, wyciąga daleko idące wnioski, nie dopuszczając nawet myśli, żeby *Apologia* rzeczywiście mogła być *apologią*, tj. mową obronną. Dlatego w tym miejscu musimy najpierw zastanowić się nad rodzajem literackim pism polemicznych zastosowanym przez naszych autorów. W rzeczywistości bowiem, aby móc słusznie oceniać badane pisma i wyciągać z nich właściwe wnioski, jest

⁴⁷ *Relatio et vota sulla seduta dei Consultori dell'Ufficio Storico, tenuta il 23 novembre 1977*, Roma 1978 (dalej: RVH).

⁴⁸ *Relatio et Vota Congressus Peculiaris super virtutibus die 22 ianuarii an. 1991 habiti*, Roma 1991 (dalej: RVT).

⁴⁹ *Explicationes ad adnotationes Congressus Peculiaris*, Roma 1991 (dalej: *Explicationes*).

⁵⁰ Pierwszy konsultor-teolog, RVT, 12.

rzeczą konieczną uwzględnienie ich rodzaju literackiego⁵¹. W przypadku prac napisanych przez o. M. Krausa i o. S. Papczyńskiego jest to o tyle jeszcze ważniejsze, że jako nauczyciele retoryki byli oni ekspertami w stosowaniu rodzajów literackich. Tutaj w grę wchodzi głównie *Historia Polskiej Prowincji Pijarów* o. Krausa oraz *Oświadczenie wyruszającego do Rzymu, Apologia i Pierwsza fundacja* o. Papczyńskiego⁵². Są to pisma polemiczne, oskarżycielskie i obronne. Nieliczenie się z ich rodzajem literackim (zwłaszcza *Historii* i *Apologii*) spowodowało podczas procesu beatyfikacyjnego wiele zamieszania i ściągnęło najpoważniejsze zarzuty przeciw Słudze Bożemu, a nawet doprowadziło do powołania biegłego psychiatry, by wypowiedział się na temat psychicznego stanu jego zdrowia⁵³.

Tymczasem pisma te zostały napisane zgodnie z przewidzianymi dla nich wtedy zasadami retoryki. Tych zasad nie trzeba szukać daleko, by je poznać, bo są wymienione w *Prodrumisie* o. Papczyńskiego⁵⁴. Mając je przed oczyma (podane tutaj w przypisie), nie należy traktować zbyt poważnie – jako solidnego źródła argumentów – *Historii* Krausa, służącej do oskarżania o. Stanisława, ani też mieć pretensji do Sługi Bożego Sta-

⁵¹ Inny walor ma poemat, panegiryk, powieść, kronika, a inny mowa oskarżycielska, obronna itd.

⁵² *Protestatio*, APS 5, ff. 59v-60v; zob. *Positio Pap.*, 126-132; *Apologia*, komentarz i tekst w *Positio Pap.*, 247-276.

⁵³ Zob. *Caratteristica psicologica della personalità del Servo di Dio*, w: *Informatio* 1990, 227-237.

⁵⁴ Reguły tego rodzaju są następujące: *Niczego nie można uzasadniać, czego nie można by zbijać* (*Prodr.*, wyd. IV, 38, § 1). *Wszystko bowiem, co można chwalić, można i ganić* (s. 71, § 7). Innymi słowy: można oskarżać oraz ganić wszystko i wszystkich; również to, co jest piękne i dobre, jak też tych, którzy są dobrzy i uczciwi. I odwrotnie: można chwalić rzeczy i osoby brzydkie i złe. Spójrzmy na te zasady:

2. *Jeżeli ganisz człowieka, przedstaw przede wszystkim jego rodzaj ciemny, prostacki; gdyby należał do znakomitego rodu, podniesiesz to, iż się wyrodził od swoich przodków.* 3. *Zganisz jego złe wychowanie; jeżeliby zaś otrzymał dobre, wykazesz, że mu nie odpowiedział i zepsuł się, jak wonny płyn w cuchnącym naczyniu.* 4. *Zaletom przeciwstawisz wady; jeśli nie pozostawił żadnych ich śladów, dowiedziesz, że był jak najbardziej skłonny do wad, lecz nie miał sposobności do okazania ich w czynie.* 5. *Wymienisz jego złe postęпки: niegodziwe, gwałtowne, przeklinane; jeśliby pewne z nich były nawet prawe, to jednak wskażesz, iż grzebała je i pokrywała wielka ilość nikczemnych.* 6. *Porównasz go z ludźmi podobnego rodzaju i wyjaśnisz, że przewyższa ich daleko niegodziwością.* 7. *Ułożysz zakończenie odwołujące wszystkich od naśladowania tego człowieka* (s. 70-71, § 2-7).

nisława o to, że w *Apologii* posłużył się stylem gwałtownym i nie przebiegał w słowach. Kraus podejmuje atak przeciw o. Stanisławowi, żeby osiągnąć zamierzony cel, tj. przekonać czytelnika o rzekomej nikczemności swego przeciwnika. Dlatego korzysta ze sztuki retorskiej, stosując bez skrupułów podawane przez nią zasady (chwyty demagogiczne, rzucanie podejrzeń, odsuwanie w cień prawdy, przemilczenia). Pierwszorzędnym jego celem nie jest więc ukazanie prawdy, lecz pogrążenie przeciwnika, tj. przy pomocy sztuki retorskiej przekonanie czytelnika do tego, co autor zamierzył. Dla przykładu zobaczmy, jak w celu oskarżenia przeciwnika wykorzystuje różne preteksty: w jednym miejscu tłumaczy, że o. Stanisław był tak niedobry, iż trzeba było go usunąć z zakonu, a kilka stron dalej oskarża go o rzecz wręcz przeciwną, że sam śmiał z uporem decydować się na opuszczenie zakonu; oskarża go za wrogość wobec jezuitów, ale w innym miejscu wyraża swe oburzenie, że po dyskusji z prowincjałem śmiał pójść do nich (do wrogów pijarów!) na rozmowę⁵⁵; gdy młodzież pijarska kontestowała dyscyplinę zakonną i buntowała się przeciw przełożonemu, który był Niemcem, to oczywiście ona była winna i niewdzięczna swemu dobroczyńcy, a kiedy ta sama młodzież z tego samego powodu buntowała się podczas dwutygodniowego zastępowania przełożonego przez o. Stanisława, to tylko on był winien, bo był surowym niewyrozumiałym obserwantem; oskarżając o. Stanisława Kraus twierdzi, że wiele mógłby przeciw niemu powiedzieć, ale nie zaraz, bo później do tego jeszcze powróci. Czyni to dla wywarcia wrażenia na czytelniku, że dysponuje wielu zarzutami, choć więcej ich nie ma i do zapowiedzianego tematu już nie powróci itd.

W tej sytuacji zmuszony do obrony osobistej o. Stanisław pisze *Apologię*. Każda apologia, poczynając od owej Sokratesa⁵⁶, ze swej natury musi uwzględnić dwa istotne aspekty: ukazywać i bronić swoich wartości oraz napiętnować niesprawiedliwe akty przeciwnika. Gdy ktoś czytający apologię zapomni o pierwszym elemencie, będzie skory do oskarżania broniącego się o pychę, próżność itp.; gdy nie uwzględni drugiego, będzie miał tendencję do zarzucania mu zuchwalstwa, nienawiści, arogancji itd.

⁵⁵ Zob. Kraus, *Historia*, w: *Positio Pap.*, 303-304; 306; 316; por. W. Makoś, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński: badania i refleksje*, Warszawa 1998, 157-163.

⁵⁶ Opisuje ją Platon w dziele pt.: *Obrona Sokratesa*; zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, Lublin 1993, 303-305 oraz nota 1.

Tymczasem apologia może być tylko wtedy apologią, tj. prawdziwą i skuteczną mową obronną, gdy będzie zawierała obydwie elementy.

Istotne elementy apologii jako mowy obronnej domagają się zastosowania zasad dowodzenia i zbijania, pochwały i nagany (należy je dokładnie poznać!). W *Prodromusie* czytamy też, że: *Rodzaj mowy sądowej to taki, w którym się kogoś oskarża lub broni. Wymaga on sposobu mówienia poważnego, impulsyjnego, gwałtownego i pełnego godności*⁵⁷. A zatem – według zasad retoryki – dyskurs apologetyczny ma być poważny (tj. bez żartów, ironii i kłamstwa), ale jednocześnie wypowiedziany z uczuciowym zaangażowaniem, a nawet z *gwałtownością*, choć i z godnością. Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy stwierdzić, że dokładnie w taki sposób o. Papczyński, nauczyciel retoryki, napisał *Apologię*.

Usiłowanie więc, by określić charakter, stan moralny lub emocjonalny o. Papczyńskiego na podstawie formy zastosowanej w *Apologii*, i by na jej podstawie wyrokować o braku u niego cnót itd. – jak to uczynił dawny promotor wiary i niektórzy współcześni konsultorzy – to duże nieporozumienie, ponieważ Sługa Boży napisał ją w taki sposób, jaki był przewidziany dla tego rodzaju literackiego. Absurdem jest więc podejrzewanie go, że kiedy pisał *Apologię* był bardzo podekscytowany i wzburzony, że kierował się nienawiścią, nie panował nad sobą, i że uspokoił się dopiero pod koniec pisania. Widać bowiem z przemyślanej i systematycznie rozwijanej logicznej konstrukcji *Apologii*, że miał nad sobą kontrolę i nie kierował się żadnym złym poruszeniem, lecz tylko konsekwentnie pisał swoją obronę. Dlatego trzeba stwierdzić, że mimo przeciwnych pozorów, pisał ją ze spokojem, rzeczowo, według obranego planu, zachowując obowiązujące wówczas zasady retoryki przewidziane dla tego rodzaju literackiego. Na konto tego rodzaju apologetycznego należy też zaliczyć użycie przez niego niektórych żywszych i mocniejszych słów, jakimi są np.: *nienawiść*, *grzech* itd. Nie można ich więc rozumieć w takim znaczeniu, w jakim się je traktuje w teologii moralnej.

Trzeba ponadto dodać, że nie może tu być mowy o sugerowanym przez krytyków zniesławianiu przeciwników o. Stanisława, bo nie ma dowodów, że Sługa Boży przeznaczył *Apologię* do publikacji; faktycznie też za swego życia nie wydał jej drukiem w setkach czy tysiącach egzemplarzy. Pozostała ona w rękopisie, by mogła służyć jako pomocny środek

⁵⁷ *Prodromus*, 97-98, § 28.

informacji znajomym i przyjaciółom, duchownym i świeckim, wśród których już właśnie rozsiewano kalumnie o Słudze Bożym.

Wspomniany wyżej krytyk nie dopuszcza możliwości, żeby *Apologia* rzeczywiście była apologią, bo z góry czyni założenie (traktując je niemal jako dogmat), że przełożeni pijarscy nie mogli być niesprawiedliwi: *To by znaczyło przewrócić do góry nogami ocenę faktów, składając wszelką winę i odpowiedzialność na przełożonych; i trzeba by wtedy wyciągnąć wnioski, że ojciec generał i przełożeni polskiej prowincji byli osobami niegodnymi i że były godne nagany metody rządzenia u pijarów w owym okresie. A tego nie można przyjąć i podtrzymać*⁵⁸.

Niestety, przeświadczenie konsultora oparte na apriorycznym założeniu, że konkretni przełożeni pijarscy nie mogli być źli i omylni, jest nie do utrzymania, bo w tym wypadku, jak zobaczymy, nie zgadzało się to z rzeczywistością. W owych czasach bywali u pijarów przełożeni bardzo dobrzy, ale bywali też i źli; to znaczy byli godni pochwały i szacunku, których o. Stanisław uważał za świętych, ale byli i tacy (wszędzie się to może zdarzyć!), którzy na szacunek i poważanie nie zasługiwali, bo cechowały ich duże braki moralne czy też popełniali poważne błędy. Ojciec Papczyński znał w swej prowincji i jednych, i drugich, i dlatego w ten sposób o nich pisał: *Mam szacunek dla Przełożonych Szkół Pobożnych, ale nie dla wszystkich; poważam tych, którzy na to zasługują, lecz nie tych, którzy należą do intruzów i poprzez deptanie Praw natury, Kościoła i grzbietów podwładnych wdrapują się na szczyty przełożęństw*⁵⁹. O budzącym zastrzeżenia przełożonym, którego o. Stanisław stygmatyzuje jako deprecującego prawa natury, a także o tym, który lekceważył prawa Kościoła, poświęcał swój czas na alchemię, a współbracia zarzucali mu nawet praktyki okultystyczne itd.⁶⁰, była już mowa w pracy: *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*⁶¹, dlatego do tych spraw nie musimy znów wracać.

Jak widzimy, domagając się z góry uznania przełożonych za nieomylnych i sprawiedliwych, cytowany krytyk nie pozostawia o. Stanisławo-

⁵⁸ Tamże, 13.

⁵⁹ Por. *Apologia, Positio Pap.*, 271, § 41.

⁶⁰ [*Miał on*]... zwłaszcza nieumiarkowane zamiłowanie do chemii, pogardę dla ustaw papieskich, mianowicie, arbitralność w rządzeniu, wbrew słusznym racjom, następnie ambicję, by dostępować zaszczytów (*Apologia, Positio Pap.*, 258, § 12).

⁶¹ Zob. rozdz. III, § 4.

wi pola do żadnej obrony. Domaga się od niego jedynie posłuszeństwa i uległości, nie wiedząc nawet, do czego chciałby go popchnąć (wyraźnie tego nie zauważa!). Przecież o. Papczyński jako gorliwy zwolennik obserwacji zakonnej dobrze znał naukę o posłuszeństwie i rozumiał jego znaczenie w życiu zakonnym. Wiedział jednak, że są takie sprawy i okoliczności, kiedy nie wolno słuchać, choćby nawet poleceniodawcą był przełożony. O tym mówi w *Templum Dei Mysticum*: *Tak więc na to jedno tylko zwracam tu uwagę, że jest rzeczą najdoskonalszą, najbardziej podobającą się Bogu, a dla człowieka zbawienną, iść raczej za cudzą, niż za swoją wolą we wszystkim, w czym nie ma widocznego zła. Nigdy też nie może być zwiedziony przez złego ducha ten, kto idzie za cudzą wolą, byleby tylko wiedział, że wola poleceniodawcy nie jest opanowana przez złego ducha, co miałoby miejsce wtedy, gdyby grzech lub błąd był przez niego polecany, narzucany lub doradzany*⁶². Każdy człowiek, włącznie z osobą zakonną, ma prawo bronić się przed niesprawiedliwymi atakami, przed grzeszną agresją – gdyby taki wypadek zaistniał – nawet przełożonego zakonnego. Przełożony też nie ma prawa pociągać do złego, *deptać praw natury, Kościoła i współbraci*⁶³.

Z dokumentów wiemy, że o. Stanisław, oskarżany przez swego prowincjała, został przez generała wezwany do Rzymu, aby się przed nim wytłumaczyć i ewentualnie zostać przez niego osądzony i ukarany. Posłusznie więc tam się udał, wszystko wyjaśnił i następnie (nie ukarany!) został przez generała wysłany do Mikułowa (Nikolsburg). Na skutek jednak dalszych intryg i oskarżeń prowincjała (zwłaszcza sformułowanych pod jego presją moralną podczas kapituły) został ponownie postawiony Słudze Bożemu zarzut nieposłuszeństwa przełożonym, a najbardziej spektakularną wymierzoną za to karą stała się wydana przez generała ekskomunika za ucieczkę z więzienia z Priewidzy. Tekst jej, który tak bardzo zaszokował adwokata Alegianiego i dawnych ojców, jest następujący: *O. Stanisławie [...], ponieważ przeciw przepisowi naszej obediencji z Niemiec, gdzie cię przenieśliśmy na zamieszkanie, udałeś się do Polskiej Prowincji, gdzie pośród naszych zakonników, rozsiewając fałszywe nauki przeciw naszym konstytucjom i Bullom Papieskim, pobudzasz do schizmy, jako buntownik naszego Zakonu, innych do tych samych występków usiłowałeś pociągnąć i kiedy trzymany z naszego rozkazu w Priewidzy, ucie-*

⁶² TDM 50-53.

⁶³ Por. *Apologia, Positio Pap.*, 271, § 41.

kłeś, na mocy niniejszego listu nakazujemy ci, abyś z powrotem znalazł się w tymże więzieniu pod sankcją popadnięcia przez sam fakt niepowrotu w ekskomunikę, wyznaczając termin dwunastu dni, cztery na pierwsze, cztery na drugie i cztery na trzecie i ostatnie upomnienie, po upływie których jeśli nie wrócisz, by kontynuować pobyt w karcerze naszego domu Pijarów w Prievidzy, to oświadczamy, że popadasz w ekskomunikę i w inne kary wydane przeciw zbiegłym schizmatykom i buntownikom. Dane itd. – Kosma od Jezusa Maryji Przełożony Generalny⁶⁴.

Generał, reagując pośpiesznie na donosy prowincjała⁶⁵, wydał ekskomunikę w oparciu o niesprawdzone dane, które okazały się tendencyjne i fałszywe. Skoro zaś nie było zarzucanych przestępstw, ekskomunikacja od początku nie mogła być ważna. Zejdźmy jednak do szczegółów. Z Mikułowa o. Stanisław powrócił do Polski nie samowolnie, lecz za pozwoleniem tamtejszego niemieckiego prowincjała, a sam generał, wysyłając go do Mikułowa, zapewniał przy świadku, że nie jedzie na zamieszkanie, bo tam otrzyma decyzję o swoim powrocie do Polski⁶⁶. Następnie – jak widać – generał uwierzył i potraktował poważnie zarzut mówiący o „rozsiewaniu fałszywych nauk przeciwnych zakonnym konstytucjom i bullom papieskim, pobudzaniu jako buntownik do schizmy i usiłowaniu innych do tych samych występków pociągnąć”, gdy tymczasem o. Papczyński był znany w zakonie jako walczący o ściślejszą obserwację, o wierność duchowi Założyciela i konstytucjom (np. o ściślejsze zachowywanie ubóstwa, o celebrowanie w przewidzianym czasie kapituły). Udowodnienie mu głoszenia błędnej nauki byłoby nie lada sztuką, skoro teologowie, dokładnie badający później jego pisma, nie znaleźli w nich nic błędnego ani trącającego nowinkami⁶⁷. Tak samo gdy chodzi o dysku-

⁶⁴ *Positio Pap.*, 165-166.

⁶⁵ O. Papczyński uznawał wyjątkowy talent przekonywania u o. Opatowskiego. *Był on obdarzony sztuką zdobywania dusz (Protestatio, Positio Pap.*, 131, § 4). Ta jego „sztuka”, w jakiś sposób została także potwierdzona przez o. M. Krausa (Zob. M. Kraus, *Historia, Positio Pap.*, 293-294).

⁶⁶ *Kiedy zaś [o. Generał] obiecał i to w obecności Wielce Czcigodnego Pana Ruszockiego Kanonika Krakowskiego, że wyśle do Polski wizytatora, i że ja znajdę w Niemczech polecenie powrotu do Polski, niczego nie spełnił (Positio Pap.*, 256, § 6).

⁶⁷ Dekret wydany 15 lipca 1775 roku mówi: *Gdy zaś przez teologów cenzorów... sprawdzone i przeegzaminowane zostały..., nie znaleziono w nich niczego, co by się sprzeciwiało prawdziwej wierze i dobrym obyczajom, ani też powiewu doktryny nowej i obcej, przeciwnej powszechnemu odczuciu Świętej Matki Kościoła (zob. Summarium Additionale 1771, 147, § 3; por. Informatio 1990, 47, nota 25).*

towane wtedy ponowne składanie ślubów w formie uroczystej, nie musiało się ono dokonywać automatycznie, na zasadzie obowiązku, lecz, tak jak o. Stanisław to rozumiał, dobrowolnie. Trzeba też ponadto dodać, że nikogo z pijarów za sobą nie pociągnął. Wreszcie ucieczka z karceru z Priewidzy, ten najistotniejszy powód ekskomuniki, to również fałszywy zarzut, bo o. Stanisław nie uciekł, lecz na skutek interwencji krakowskiego bpa Mikołaja Oborskiego został zwolniony z karceru przez przełożonego domu i udał się do Krakowa pod legalną opiekę biskupa ordynariusza Andrzeja Trzebickiego⁶⁸. Ponieważ ucieczka nie miała miejsca, dlatego, gdy generał dowiedział się o swoim błędzie, kazał prowincjałowi ukarać z kolei przełożonego domu, ale prowincjał, który nie celował nawet w zachowywaniu poleceń Stolicy Apostolskiej⁶⁹, do tej decyzji odniósł się krytycznie i ani myślał posłuchać generała⁷⁰.

Aby zrozumieć tło stawianych o. Papczyńskiemu zarzutów o bunt, wicherzenie i o pozyskiwanie sobie zwolenników, należy cofnąć się o kilkadziesiąt lat wstecz i poznać ten okres historii zakonu pijarów, kiedy święty Założyciel został przez kilku podupadłych moralnie członków swego zakonu odsunięty od władzy⁷¹. Ci nie tylko odsunęli go od zarządzania zakonem, ale też podjęli działania prowadzące do dekadencji dzieła jego życia: odchodzili od jego ducha i od charyzmatu zakonu, podjęli decyzję wprowadzenia zmian w konstytucjach. W rezultacie takich poczynań w całym zakonie powstały bunty, kontestacje, wrzenia i niepokoje⁷². Wspólnota praktycznie podzieliła się na obserwantów i laksistów. W takiej sytuacji Stolica Apostolska zredukowała kwitnący już zakon do stanu stowarzyszenia świeckiego podległego biskupom. Niełatwo było zniwelować przepaść, jaka powstała między liberalnymi *laksistami* i, pragnącymi powrócić do pierwotnego ducha i charyzmatu o. J. Kalasanteo, *obserwantami*. Skutki tego stanu nie ominą powstałej w przyszłości prowincji polskiej, co można zobaczyć właśnie na przykładzie o. Stanisława, który otrzymał formację od członków wiernych duchowi Założy-

⁶⁸ Należy dodać, że – według obowiązującego wtedy prawa – biskup miał kanoniczną władzę nad wspólnotą pijarów na Kazimierzu. Podlegała mu dlatego, ponieważ jako rezydencja nie stanowiła uformowanego domu zakonnego.

⁶⁹ [Miał on]... *pogardę dla ustaw papieskich* (*Apologia, Positio Pap.*, 258, § 12).

⁷⁰ Por. APS 5, f. 4r, *Positio Pap.*, 165-166.

⁷¹ Zob. obszerniejsze omówienie tego tematu w *Badania i refleksje...*, rozdz. III, 101-131.

⁷² Szeroko pisze o tym F. Giordano, *Il Calasanzio*, Genova 1960.

ciela, a po jakimś czasie znalazł się pod władzą pozostawiających wiele do życzenia zwolenników tendencji liberalnej. W takim kontekście traktowanie o. Stanisława (zaliczającego się jawnie do obserwantów) jako twórcy schizmy, buntownika i wichrzyciela (przez przeciwnych temu trendowi współbraci nieuczciwie *wdrapujących się na szczyty przełożęństw*), nie musi nas dziwić, ale też nie przynosi mu jakiegokolwiek ujmy. Zresztą, gdy po wzmiankowanej wyżej kapitule i po powrocie o. Stanisława z Mikołowa, prowincjał podczas rozmowy z nuncjuszem apostolskim został zobowiązany do wyrażenia swego zdania o o. Papczyńskim, nie widział trudności, by wydać następujące oświadczenie:

A zatem gdy tak się sprawy mają, oświadczam, że wspomniany Ojciec Stanisław od Jezusa Maryi, ani nie był ani nie jest Wichrzycielem, Zdrajcą i Podżegaczem; zarządzam, aby wszyscy należący do tej Prowincji Ojcowie i Bracia to samo twierdzili, pod sankcją ciężkiej kary, gdyby ktoś się ważył nazwać go z powodu dawnych wydarzeń Wichrzycielem⁷³.

Ponieważ prowincjał Opatowski zależnie od okoliczności łatwo zmienił zdanie⁷⁴, dlatego wskazane jest oparcie się w tej ważnej kwestii na poważniejszą autorytete, jakim niewątpliwie był biskup pomocniczy krakowski M. Oborski, który po sądowym rozeznaniu sprawy wydał następujące oświadczenie⁷⁵: *Mikołaj Oborski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski, Biskup... Wszystkim i każdemu zainteresowanemu z osobna...[...]. Po dojrzałym rozważeniu wymienionych okoliczności, nie znajdując żadnej przyczyny tak okrutnego i gorszącego uwięzienia Ojca Stanisława, zaszczytnie znanego ze swego życia wzorowego, zachowania przepisów zakonnych, długoletniego spełniania obowiązków profesora wymowy, gorliwego w głoszeniu słowa Bożego w różnych miejscowościach, jak i z innych prac dokonanych w Zakonie Pijarów, nie znajdujemy w tym wszystkim innej przyczyny ani racji, jak jedynie niechęć Wielebnego Prowincjała⁷⁶. Wobec tego z całą pewnością stwierdzamy, że Ojciec Stanisław był i jest jak najbardziej niewinny [...]. Dano w Krakowie dnia, 17 lipca Roku 1670. – Mikołaj Oborski, biskup Laodycejski, Sufragan Krakowski⁷⁷.*

⁷³ Świadcstwo Prowincjała W. Opatowskiego, *Positio Pap.*, 142-143.

⁷⁴ G. Caputi, *Positio Pap.*, 84, 137.

⁷⁵ W tym przypadku korzystamy z tłumaczenia ks. Stefana Sydrego.

⁷⁶ W oryg. *Admodum Reverendi Provincialis livorem*. Nb. *livor*, to niechęć, zawiść.

⁷⁷ *Testimonium III* bpa M. Oborskiego, *Positio Pap.*, 179-181; por. S. Sydry, *O. Stanisław Papczyński...*, 66.

Niestety, prawie wszyscy konsultorzy nie wzięli dostatecznie pod uwagę tła historycznego pijarów. Zakładając z góry winę o. Stanisława, niektórzy z nich starali się wyjaśnić ją hipotezą „nieprzejednanego nacjonalizmu” o. Papczyńskiego. Czyż jednak można mówić o nacjonalizmie, gdy m.in. do zwolenników i największych jego przyjaciół należeli dwaj „Niemcy” (Ślązacy), gdy jednym z nich był prześladowany podobnie jak o. Stanisław, o. Mikołaj Hausenka?⁷⁸ Natomiast pierwsze miejsce wśród jego prześladowców zajmował Polak, o. Franciszek Haligowski, i to on należał do najbardziej zacieklej jego przeciwników!

Inni krytycy starali się wytłumaczyć wszystkie komplikacje i niepowodzenia Sługi Bożego odziedziczonym po ojcu, gorącym „góralskim temperamentem”. Dlatego, posiłkując się tą hipotezą (bez konfrontacji ze źródłami), twierdzili, że o. S. Papczyński jako człowiek popędliwy nie potrafił nad sobą panować, i że to leżało u podstaw jego nieporozumień i napięć najpierw z przełożonymi pijarskimi, potem z jezuitami, a wreszcie i z pustelnikami korabiewskimi; uważali też, że w ogóle to było przyczyną jego niepowodzeń przy zakładaniu Zgromadzenia Księży Marianów, jak i trudności powstałych podczas jego działalności i rozwoju.

Opierając się na takim z góry podjętym założeniu, niektórzy krytycy w swoich dowodzeniach dochodzili do absurdów, jak np. nawet życzliwy dla sprawy o. Papczyńskiego G. Ausenda SchP, który nie domagał się skreślenia Sługi Bożego z listy kandydatów na ołtarze, ale tylko proponował pominięcie okresu jego życia u pijarów. Tak się wypowiedział: *Jest rzeczą pewną, że liczni byli jego przeciwnicy, lecz prawdopodobnie ich wrogość pochodziła z głębszych przyczyn, wśród których nie ostatnią był jego charakter. O. S. Papczyński faktycznie posiadał cechę przedsiębiorczości i agresywności: opowiada się, że jako młody uczeń stanął energicznie podczas bójki w obronie swego brata. On sam opowiada epizod, który mu się wydarzył, gdy był w Warszawie jako nowicjusz-student. Pewien żołnierz szwedzki zagroził mu obnażoną szpadą; on padł na kolana w oczekiwaniu na fatalny cios, podczas gdy jego kolega uciekł; żołnierz uderzył go gwałtownie w głowę, nie zadając mu jednak rany, a następnie puścił go wolnego. Miał skłonność do rygoryzmu: Był wymagający od samego*

⁷⁸ Zob. M. Kraus, *Historia, Positio Pap.*, 294; do przyjaciół Sługi Bożego należeli Ślązacy: Mikołaj od św. Maryi i Mikołaj od Niepokalanego Poczęcia (zob. *Positio Pap.*, 129-130, § 3).

*siebie, ale i od innych, i z wielką łatwością upominał tych, którzy według jego zdania nie żyli duchem zakonnym*⁷⁹.

Trudno zrozumieć, dlaczego o agresywności o. Stanisława miałby świadczyć epizod z lat chłopięcych, kiedy to stanął w obronie swego brata. Jeśli słusznie go bronił, to należałoby podziwiać jego męstwo i solidarną miłość braterską. Czyż nie lepiej więc mówić o jego pięknej rycerskiej postawie? Jeszcze większym absurdem jest przytaczanie epizodu ze Szwedem jako dowodu na agresywność Sługi Bożego. To przecież nie Papczyński napadł na Szweda, lecz odwrotnie, Szwed okazał się agresorem, gdy podczas dyskusji na temat wiary rzucił się na Stanisława i kilkakrotnie ugodził go mieczem. Czyż postawa klęczącego Papczyńskiego miała by w sobie coś z agresji, a nie świadczyła o opanowaniu strachu i o męstwie młodzieńca, który nie uciekł, jak jego kolega Józef Starck, lecz był gotów za wiarę oddać Bogu swe życie? Podobnie też trudno zrozumieć, dlaczego miałyby być grzesznym przejawem rygorystycznego przestrzegania obserwacji zakonnej przez niego samego i przypominanie o tym innym, gdy we wspólnocie zakonnej zaczynała ona szwankować.

Podobną logiką kierował się inny krytyk, w następujący sposób obarczając winą Sługę Bożego za nieudany eksperyment z pustelnikami korabiewskimi: *Z Księżmi Marianami starzy Eremita Korabiewscy nie czuli się zrealizowani, zostali oskarżeni o brak obserwacji, o włóczęgostwo (tragiczny los przeciwników Sługi Bożego, którzy są zawsze i wszyscy przeciw obserwacji zakonnej, od Ojców Pijarów do Eremitów), z powodu czego w pewnym momencie wszyscy Eremita sobie poszli, a został tylko ich dawny przełożony Krajewski, który w pewnej chwili też opuścił Sługę Bożego (z tym, że później, pod koniec życia, powrócił do życia zakonnego)*⁸⁰.

Należy stwierdzić, że zarzut tego krytyka wskazuje na jego poważny brak znajomości stosunków między o. S. Papczyńskim a pustelnikami korabiewskimi. W *Pierwszej Fundacji* o. Stanisław opisuje nie tylko zawód, jaki sprawili mu swoją postawą duchową pustelnicy, lecz rów-

⁷⁹ Oprócz wspomnianego wyżej czwartego konsultora, podobne przypuszczenia wysuwa kilku innych; szczególnie piąty konsultor-teolog nie szczędzi ironii w ocenie takiego kandydata na ołtarze, RVT, 42-49. Spoza konsultorów takie stanowisko zajmuje o. G. Ausenda w artykule pt.: *Stanisław Papczyński e l'opera sua*, w: *Archivum Scholarum Piarum*, Annus II (1978) n. 4, 243 nn.

⁸⁰ RVT, 44; por. też konsultorzy historycy: pierwszy, czwarty; RVH, odpowiednio, s. 6 i 18; i konsultorzy-teolodzy: pierwszy, drugi, siódmy, RVT, odpowiednio, s. 13, 26, 67.

niez przebieg początkowych wydarzeń i układania z nimi życia. Czytamy tam właśnie, że w kilka tygodni po przybyciu Sługi Bożego przybył do Puszczy Korabiewskiej bp Jacek Świącicki. Chciał on położyć kres nieuporządkowanemu życiu eremitów, o którym wcześniej już wiedział: dlatego z miejsca był gotów ich rozpędzić. Tylko na prośbę o. Stanisława zgodził się poddać ich jeszcze próbie w nadziei, że uda się uzdrowić ich sytuację. Jednak po wyjeździe wizytatora ci eremici sami odeszli (z wyjątkiem Krajewskiego), nie mając chęci poddać się dyscyplinie nałożonej przez biskupa, surowszej niż ta, którą proponował im Sługa Boży⁸¹. Mając przed oczyma takie okoliczności, czyż można obarczać winą o. Stanisława za rozproszenie pustelników? Niemal nie miał nawet czasu być ich przełożonym i nie on zaostriżył im przepisy.

Ponadto obraz pustelników, jaki nam o. Papczyński przedstawił, jako włóczęgów kwestujących po okolicznych dworach, rozgadanych, popijających gorzałkę i powodujących zgorszenia, znajduje swe potwierdzenie w dekrecie rozjemczym między Krajewskim a o. Papczyńskim, wydanym wkrótce na konsystorzu przez bpa J. Świącickiego. W konkluzji można stwierdzić, że biskupowi należy raczej wyrazić uznanie za to, że nie pozwolił tym pustelnikom *realizować się* przez włóczęgostwo, ucztę i zgorszenia dawane mieszkańcom okolicznych wiosek. Właśnie wspomniany dekret zakazuje J. Krajewskiemu powtarzania takich nadużyć, ponieważ już po raz trzeci zabiera się on do zakładania pustelni w nowej miejscowości Wygnanka. Treść tego dekretu potwierdza też wady J. Krajewskiego kontestowane przez o. Stanisława, np. niestałość, ambicję i nieposłuszeństwo przełożonemu⁸².

Wreszcie, gdy chodzi o niełaskę biskupa Witwickiego, wcale nie wynikała ona z winy o. Papczyńskiego. Z przeprowadzonych badań widać, a w szczególności z relacji J. Nowackiego i J. Bartoszewicza, że w kapitule poznańskiej istniały liczne powody nieprzychylnego nastawienia do bpa Stefana Wierzbowskiego i do jego działalności. Kanonicy kontestowali uposażanie przez biskupa własnej jego rodziny, prowadzoną przez niego politykę i jego liczne pobożne fundacje. Ulegała bowiem pomniejszeniu rola poznańskiej stolicy biskupiej, dlatego że nie rezydował w niej

⁸¹ *Fundatio Domus Recollectionis*, zob. *Positio Pap.*, 362-368.

⁸² *Decretum inter eremitas Korabievienses dissensionum*, zob. *Positio Pap.*, 370-373.

ordynariusz, a ku ruinie chyliła się zaciekająca od deszczu katedra, na której biskupowi nie bardzo zależało. W tym samym czasie jednak kupował coraz to nowe posiadłości dla rodziny i łożył znaczne środki na różne pobożne fundacje⁸³.

Nie musimy zbyt używać wyobraźni, żeby zrozumieć trudną sytuację, w jakiej, po śmierci bpa S. Wierzbowskiego, znalazł się jego przyjaciel o. Stanisław ze swoim instytutem zakonnym, opierającym się wciąż na prawie diecezjalnym. Niechętni inicjatywom zmarłego biskupa kanonicy jednogłośnie wybrali na nowego ordynariusza bpa Stanisława Witwickiego⁸⁴, licząc na jego większe zrozumienie dla potrzeb zaniedbanej siedziby diecezji. Ten moment mariańskiej historii tak charakteryzuje o. K. Wyszyński: *Po śmierci zaś Króla Jana III i śp. Wierzbowskiego Biskupa Poznańskiego, wielkich estymatorów świątobliwości Czcigodnego Ojca Stanisława, gdy wielu powstało na Zakon jego, chcąc go zgładzić z ziemi żyjących, i gdy o to nastawali u nowego miejscowego Ordynariusza, i już był dużo na to nakłoniony, żeby tę nową roślinkę jego zniszczyć, aliści tenże sam wzięwszy lepszą informację o nieomyślnej świątobliwości i o Instytucji jego dla niesienia pomocy Duszom, pożytecznym dla Kościoła Bożego, i książkę sobie od Czcigodnego Ojca Stanisława [...], wnet decyzję zmienił, owszem, nowymi swymi przywilejami wzmocnił i utwierdził⁸⁵.*

Kontrowersje co do fundacji dokonanych przez poprzedników na tyle były żywe i silne, że bp S. Witwicki na synodzie odbytym w dniach 26-27 października 1689 r. uznał za potrzebne oficjalne zweryfikowanie i ewentualne potwierdzenie wszystkich fundacji (nie tylko mariańskiej!). Wśród potwierdzonych figurują też fundacje Nowej Jerozolimy⁸⁶.

Jak wiemy, promotor wiary, opierając się na utartym modelu świętości, wysunął szereg zastrzeżeń, a wśród nich kilka bardzo poważnych, już wyżej omówionych. Jego zdanie podtrzymał i po swojemu sformułował zarzuty wobec o. Papczyńskiego jeden z ówczesnych krytyków: *W historii Kościoła i życia zakonnego w bardzo wielu przypadkach byli reformatorzy, niektórzy naprawdę święci o postawie spokojnej, stanowczej i śłod-*

⁸³ Zob. w tomie „odpisów dokumentów” z Raśny, znajdującym się w Archiwum Generalnym, na ss. 94-102 interesujące streszczenie z 1862 roku pracy J. Bar-toszewicza: *Arecebiskupi i prymasi gnieźnieńscy*, zawierające wiele wiadomości o bp. Stefanie Wierzbowskim.

⁸⁴ Zob. J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, 108.

⁸⁵ DW 3, f. 18v; O. Stanisław dedykował biskupowi książkę *Christus Patiens*.

⁸⁶ J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej...*, 281.

*kiej, cichej i pokornej, którzy podlegali próbom, ale nie buntowali się i nie złorzeczyli i są też inni*⁸⁷.

Mając podany taki model świętości, musimy się trochę nad nim zastanowić. Jeśli Kościół przez beatyfikacje i kanonizacje ukazuje chwałę Bożą, *rzeczy przedziwne w Jego świętych* i ukazuje ich jako wzory do naśladowania, to z tego wynika, że mogą one być różne, o nieograniczonej liczbie i rodzaju doskonałości. Świętość bowiem, łaska, dobroć Boga i Chrystusa nie mają ograniczeń; a z drugiej strony ludzie też są zróżnicowani i dlatego potrzebują rozmaitych wzorców świętości. Są im one potrzebne, by łatwiej mogli nauczyć się sztuki współpracy z łaską Bożą. Model Hioba⁸⁸, pustelnika czy siostry klauzurowej nie jest łatwy do adaptowania przez apostoła o życiu czynnym. Na polu apostołatu przydatniejsze są raczej modele z energią i chęcią do walki w obronie ideałów ewangelicznych i zakonnych. Sugerowany wyżej wzór z dawniejszych hagiografii nie musi wszystkim odpowiadać i można przypuszczać, że w wielu wypadkach nie był nawet realny. To dziwne, że ktoś tak łatwo gorszy się jakimiś mocniejszymi słowami lub bardziej zdecydowaną postawą kandydata na ołtarze, który walczył przeciw niemoralności i niesprawiedliwości. Ten sposób reagowania, powiedzmy *mocny*, można znaleźć w życiu wielu, którzy już zostali uznani przez Kościół za świętych, poczynając od św. Jana Chrzyciela, św. Szczepana, świętych Piotra i Pawła i może niemal wszystkich dzielniejszych pracowników na polu apostołatu.

To prawda, że o Chrystusie, *Modelu dla wszystkich świętych*, już Izajasz pisał: *Trzciny zgniecionej nie złamie, ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W jego imieniu narody nadzieję pokładać będą* (Mt 12, 19-21, por. Iz 42, 2-4). Ale, jak wiemy, w rzeczywistości nawet On, *sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety bankierów, a stoły powywracał*. [...] *«Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska»* (J 2, 15-16). Także w innych wypadkach Jezus nie zachował się jak *śładki model*, lecz używał słów surowych, przykrych,

⁸⁷ RVT, 46.

⁸⁸ Niestety, model Hioba, przypisywany św. Józefowi Kalasancjuszowi, doprowadził do odsunięcia go od władzy, rozbicia wspólnoty i zredukowania już dużego zakonu do stanu stowarzyszenia świeckiego (zob. F. Giordano, *Il Calasanzio*, Genova 1960).

gniewnych i obraźliwych, jak: *obłudnicy, hipokryci, węże, plemię zmijowe, podobni jesteście do grobów pobielanych ...wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy... pełni jesteście obłudy i nieprawości* itd. (Mt 23, 13-36). Przykre traktowanie pysznych i obłudnych faryzeuszów może nas mniej dziwić, ale podobnie Pan Jezus nieraz zwracał się do swoich uczniów, gdy na to zasługiwali, np. wytykając im *nierozumność i lenistwo duchowe* (Łk 24, 25), a co dziwniejsze, gdy Piotr z miłości do swego Mistrza chciał Go odwieść od męki, biorąc Go na bok i począł Mu robić wyrzuty: *«Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie»... On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś mi zawadą, bo nie myślisz o tym co Boże, ale o tym co ludzkie»* (Mt 16, 22-23).

Sprawa jest więc jasna, że należy naśladować Chrystusa w łagodności wobec ludzi w ogóle, zwłaszcza biednych i grzeszników, bo – jak mawiał św. Franciszek Salezy – *więcej much można złapać na kroplę miodu niż na beczkę octu*, ale gdy zachodzi potrzeba, należy wobec czyjejś podłości i obłudy – również naśladowując Zbawiciela – użyć mocniejszych słów i argumentów, nie szukając za wszelką cenę tzw. *świętego* spokoju. O tym w następujący sposób wypowiedział się, jeszcze jako kardynał, Joseph Ratzinger: *Nieustannie brzmią mi w uszach słowa Biblii i Ojców Kościoła surowo potępiające pasterzy, którzy są jak nieme psy, i chcąc za wszelką cenę uniknąć konfliktów, pozwalają truciźnie, by się rozprzestrzeniła po wszystkich członkach. Spokój nie jest pierwszym obowiązkiem obywatelskim. A biskup, który chciałby tylko uniknąć zmartwień i tuszować możliwie wszystkie konflikty, to dla mnie przerażająca wizja*⁸⁹.

Można by jeszcze wymieniać dalsze, mniejszej wagi podnoszone wątpliwości, zarzuty i problemy dotyczące o. Paczyńskiego, jego życia i działalności oraz pokazywać, jak zostały wyjaśnione, odsunięte czy rozwiązane, ale w pewnym momencie dochodzi się do wniosku, że to nie ma sensu. Taki wniosek narzuca się, gdy się bierze pod uwagę zarzuty sztucznie wymyślone, hipotetyczne, niedorzeczne (np. że o. Stanisław przedkładał św. Franciszka nad Chrystusa⁹⁰, że przygotowywał spiszek, spotykając się z członkami domu i do innych pisząc listy, przy czym przemilcza się, że czynił to, będąc wybrany przez wspólnotę na delegata

⁸⁹ Peter Seewald rozmawia z ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem, *Sól ziemi, Nowy raport o stanie wiary*, Kraków 1997, 70.

⁹⁰ Zob. *Badania i refleksje...*, 63-64.

kapitulnego⁹¹ itd.). Dlatego poprzestańmy na sprawach już omówionych, poważniejszych i realniejszych.

Wypada jednak na koniec zwrócić jeszcze uwagę na to, jak na o. Stanisława patrzyli ówcześni reprezentatywni poważni świadkowie. Wiele bowiem o wadze zarzutów może nam powiedzieć postawa członków innych zakonów i biskupów. Zwróciwszy na to uwagę, niektórzy ze wspomnianych wyżej konsultorów mówią: *Przytacza się wystarczające świadectwa sławy świętości, jak to na nowo ukazuje aktualna „Informatio”, przytaczając jeszcze raz świadectwa własnych biskupów, własnych [współbraci] pijarów, którzy go znali⁹². Trzeba zwrócić uwagę na szacunek, jakim był otoczony Sługa Boży również przez współczesnych sobie Biskupów⁹³.*

Sprawa jest znamienna, że właśnie w okresie największego upokorzenia o. Stanisława, tj. po jego porwaniu i uwięzieniu, członkowie innych zakonów chcieli go przyjąć do swoich wspólnot⁹⁴. Również najważniejsi biskupi w kraju, tj. Krakowa i Poznania (Warszawy) bronili go i cenili, ofiarowując mu zaszczytne stanowiska. Ordynariusz krakowski, bp Andrzej Trzebicki, który mimo że od samego generała otrzymywał listy szkalujące o. Stanisława, użyczył mu u siebie bezpiecznego schronienia, zlecił przełożeniu nad Arcybractwem Niepokalanego Poczęcia i obdarzył beneficjum przy kościele św. Jakuba na Kazimierzu⁹⁵. Pozytywne świadectwo bpa M. Oborskiego zostało już wyżej przytoczone. Biskup Gębicki na wieść o opuszczeniu przez o. Papczyńskiego pijarów, już w pierwszych dniach października 1670 roku zapraszał go do Płocka⁹⁶. Chciał mieć u siebie tego zakonnika pogardzanego i prześladowanego przez niektórych swoich współbraci i samego generała⁹⁷. Prosił, by zechciał być jego spowiednikiem i doradcą w sprawach wydawniczych, ofiarował mu połączoną z beneficjum godność kanonika w katedrze płockiej. Jak widać, biskup z całą oczywistością nie wierzył oskarżycielom i dlatego chciał wykorzystać wybitne walory duchowe i intelektualne o. Stanisława.

⁹¹ Tamże, 59-60.

⁹² RVT, 56.

⁹³ RVH, 32; por. też RVH, konsultor 12, s. 42.

⁹⁴ *Fundatio Domus Recollectionis*, zob. *Positio Pap.*, 359, § 6.

⁹⁵ Por. *Testimonium III* bpa M. Oborskiego; M. Kraus, *Historia*, *Positio Pap.*, 193, 229, 327-328.

⁹⁶ List bpa płockiego Jana Gębickiego, zob. *Positio Pap.*, 197-201.

⁹⁷ *Apologia*, § 8, *Positio Pap.*, 257.

Biskup Stefan Wierzbowski szereg razy dawał mu bardzo pochlebne świadectwo, m.in. w akcie „drugiej erekcji zgromadzenia”, twierdząc, że o. Stanisław, wiedziony przez Ducha Świętego, z pokory nie przyjął żadnych prałatur ofiarowywanych mu przez przyjaznych biskupów⁹⁸. Inni biskupi, jak np. Hieronim Wierzbowski⁹⁹ i przemyski Jerzy Denhoff¹⁰⁰, też nie szczędzili pochwał jemu i jego zgromadzeniu. Czynili to również niektórzy liczący się senatorowie¹⁰¹.

5. Postać o. Stanisława Papczyńskiego i jego nauka

Dominujące w *Positio* omawianie zarzutów, tj. negatywnej problematyki dotyczącej tego kandydata na ołtarze i dowodzenie, jakim nie był, jakich wad nie miał, jakiemu złu się przeciwstawiał i jakich błędów nie popełniał, było zadaniem koniecznym do wykonania podczas procesu beatyfikacyjnego, ale nie jedynym i najistotniejszym. Dość jednostronne uwzględnianie tego aspektu negatywnego nie prowadziło bowiem automatycznie do ukazania pełnego pozytywnego obrazu świętości Sługi Bożego¹⁰². Może więc nas dziwić, że w wydanej w 1977 r. *Positio* autor nie umieścił zaraz obszerniejszego materiału o cnotach Sługi Bożego, a uczynił to dopiero w *Informatio* w roku 1990¹⁰³. Wprawdzie przez poznanie

⁹⁸ Zob. *Erectio II, Positio Pap.*, 422.

⁹⁹ Zob. List wstawienniczy, *Positio Pap.*, 522-523.

¹⁰⁰ Zob. List wstawienniczy, *Positio Pap.*, 526-527.

¹⁰¹ Zob. Listy wstawiennicze, tamże, 529-537.

¹⁰² Stąd też i w tym artykule, mówiącym o dziejach procesu, trzeba było uwzględnić tę negatywną stronę dominującą w dowodzeniach, ale nie można na niej poprzestać. A już w ogóle nie ma potrzeby od tego aspektu negatywnego zaczynać prezentowania szerszej publiczności sylwetki o. Stanisława w życiorysach i popularnych artykułach, gdzie nie ma warunków do przeprowadzania dowodzeń, co można uczynić w pracy naukowej (podać przypisy, teksty i odsyłacze). Jak w opracowaniach o św. Ignacym z Loyoli nie omawia się jego kłopotów z Inkwizycją (tym mogą się zajmować specjaliści), lecz mówi się o jego świętości i o znaczeniu jego nauki dla duchowości; jak nikt też nie rozpisuje się na temat więzienia św. Jana od Krzyża, lecz omawia naukę o ukazanej przez niego drodze dążenia do doskonałości, o jego umartwionym i świątobliwym życiu, tak samo przy prezentowaniu postaci o. Stanisława nie ma sensu mówienia wszystkim o jego kłopotach z jednym czy drugim pijarem i o naturze tych trudności, ryzykując przy tym nawet zniesławienie zakonu, lecz trzeba mówić o świętości Sługi Bożego i o ukazanej nam przez niego nowej drodze do doskonałości.

¹⁰³ Zob. *Informatio* 1990, 20-183.

powstających trudności o. Stanisława w życiu zakonnym i jego działalności apostolskiej oraz wykazywanie jego niewinności, można już było dojrzeć posiadane przez niego niektóre cnoty heroiczne, jak wielką cierpliwość, nieustraszone męstwo, wyjątkowy stopień miłości Boga i bliźniego, umiłowanie życia zakonnego, a poprzez przytoczone zeznania świadków dostrzec także inne cnoty, ale przecież od początku należało pokazywać pełny pozytywny obraz Sługi Bożego, jego wartości, świętość życia, głębię nauki, umiłowanie Chrystusa i Kościoła, niezłomny charakter, cenne dla innych duchowe rady i propozycje. Taki pozytywny obraz świętości życia kandydata na ołtarze miał przecież służyć nam, żyjącym na tym świecie, jako wzór do naśladowania.

Ponadto trzeba zauważyć, że nawet świetnie opracowana wspomniana *Informatio* nie zadośćuczyniła w pełni spodziewanym oczekiwaniom, ponieważ dała opracowanie zbyt schematyczne, w którym użyty klucz został wzięty z podręcznika teologii moralnej (katalog cnót). Poszukiwanie z kolei według tego klucza argumentów w postawach życiowych o. Stanisława, w tekstach jego pism i wypowiedziach świadków, żeby potwierdzały posiadane przez niego kolejne cnoty, najpierw teologiczne, potem moralne, jakkolwiek w procesie przydatne, jednak w hagiografii czynią wrażenie, że chodzi tu jakby o jakieś przedmioty, które zdołał nabyć. Obiektywizacja, tj. uprzedmiotawianie, które jest cenne w teologii spekulatywnej, a także w prowadzeniu procesu, nie musi pełnić takiej samej roli w teologii duchowości i w mistyce. Tutaj kojarzy się raczej z biernością i nie oddaje dynamizmu, jakim żył dany człowiek. Stosując taki język, z trudem dociera się do żywego człowieka, bo na przykład można wykazywać, że o. Stanisław miał cnotę miłości, wiary itd., a jednocześnie nie wyobrażać sobie, jak je praktykował, jak bardzo miłował swoich bliźnich (modlił się, pościł, biczował itd., za cierpiących w czyśćcu, wielkich grzeszników, swoich nieprzyjaciół), jak w duchu wiary żył, postępował i na wszystko patrzył (na swoje przeprawy przez Dunajec, doświadczenia we Lwowie, pasienie owiec, ocalenia z niebezpieczeństw) itd.

Sługa Boży pojmował świętość i praktykował ją w sposób żywy i dynamiczny, charakterystyczny dla duchowości i mistyki. On sam był zawodowym wychowawcą i dlatego wybitnie uwzględniał aspekt antropologiczny. Toteż widział i innym ukazywał specjalną rolę serca i bardzo często uciekał się do alegorii, nie ograniczając się do uprzedmiotawiających wszystko pojęć teologicznych. Jeśli więc chcemy, by Sługa Boży

przyświecał nam jako wzór warty naśladowania, to ukazując go, nie możemy poprzestać na tym, by wiedzieć, jak walczył z przeciwnościami życiowymi, unikał zła i grzechu; ale musimy także pamiętać, jakie miał cnoty warte posiadania itd., a przy tym winniśmy zapalać się jego żywym przykładem do cnotliwego postępowania, wiernego pełnienia woli Bożej, współpracowania z łaską, zmierzania do najwyższych stopni doskonałości, apostołowania, rozszerzania dobra i budowania go w innych oraz prowadzenia ich do królestwa niebieskiego.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć przestrożę prof. E. Jarra, którą zamieścił na końcu swego tłumaczenia *Mistyczny Kościół Boży: Oby przekład niniejszy mógł się przyczynić do jej badania, poznawania, szerzenia. Oby jednak przyszli na tym polu pracownicy pamiętali tu o kardynalnej regule wszelkiej pracy naukowej mianowicie: odpowiedniego do niej przygotowania, a więc uprzedniego zdobywania należytego poziomu wiedzy w obranym zagadnieniu oraz metody badawczej, która w każdej gałęzi nauki posiada właściwe sposoby i środki. Pamiętać o tym zwłaszcza należy przy wkraczaniu w granice historii, ta bowiem, wydając się wielu nieświadomym rzeczy pisarzom domeną popularną, dla wszystkich otwartą, produkuje niezrównanie większą ilość amatorów-dyletantów, niż takie np. nauki, jak prawo lub filozofia, nie mówiąc już o matematyce czy przyrodoznawstwie. Ofiarą powyższego nieporozumienia padła przez liczne wieki o. Papczyński. Osoby, poświęcające mu swoje pióra, przede wszystkim odżegnywały się od dokładnego poznania jego spuścizny piśmienniczej, niedostępnej dla nich tak ze względu na łacińską szatę, jak i na naukową treść w specjalnych dziedzinach; oddając się natomiast z gorliwością życiorysowi nieświadome dzieła, już z tego choćby powodu nie mogły poznać człowieka, obce zaś metodzie historii, nie miały danych do uprawiania jednej z jej gałęzi – biografii. Z tej przyczyny miast prac krytycznych płodziły fantazje literackie. Oto dlaczego o istotnych zasługach o. Papczyńskiego tak długo głucho było w dziejach polskiej kultury¹⁰⁴.*

Jak więc powinniśmy dzisiaj ukazywać ludziom Sługę Bożego? Jak to uczynić, by zamiast cennych prac o nim, nie produkować bezużytecznych fantazji literackich? Jak mówić i pisać, żeby książki o nim nie zalegały w magazynach, lecz by ludzie je brali do ręki, chętnie z nich korzy-

¹⁰⁴ E. Jarra, *Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński, Mistyczny Kościół Boży*, Stockbridge Mass. U.S.A., 1965.

stali i mieli z tego spodziewany pożytek? Jakim on naprawdę był i czego chce nas nauczyć? Ukazanie o. Papczyńskiego, jakim był w rzeczywistości, jak i czym żył oraz czego należy się od niego nauczyć, jest zadaniem, które daleko wykracza poza ramy tego ostatniego punktu artykułu. Dlatego można tutaj bez głębszego opracowania jedynie wyliczyć pewne zagadnienia i tematy, rezygnując z podania ich w sposób usystematyzowany. Wymieńmy przynajmniej niektóre: 1) obecność Boża (Opatrzność, słowo Boże, Eucharystia, sakramenty, modlitwa, rola serca, wspólnoty), 2) miłość Boża i miłosierdzie (miłowanie Boga, Matki Niepokalanej, świętych, miłowanie bliźniego, zwłaszcza nieprzyjaciół, grzeszników, cierpiących w czyśćcu), 3) maryjność (zwłaszcza Niepokalane Poczęcie NMP, naśladowanie Maryi), 4) eschatyczność (szczególnie niesienie pomocy cierpiącym w czyśćcu), 5) apostołat na wzór św. Pawła Apostoła (uniwersalność, elastyczność), 6) dążenie do świętości (praktyki pobożne i ascetyczne, kontemplacja, umiłowanie krzyża), 7) życie zakonne (charzmat mariański) itd.

W artykule omawiającym sławę świętości Sługi Bożego już trochę sobie przypomnieliśmy, jak na niego patrzyli i co o nim myśleli inni, świadkowie jego życia i działalności¹⁰⁵. Wiele jego zachowań i wypowiedzi przywiedliśmy sobie też na pamięć w rozważaniach w niniejszym artykule. Powinniśmy jeszcze – jak postuluje Jarra – wziąć do ręki i uwzględnić jego pisma, oczywiście, nie w pierwszym rzędzie te, które należą do rodzaju apologetycznego czy panegirycznego, lecz te, które traktują o sprawach duchowych, a nawet te, które mówią o rzeczach zwyczajnych. Do tego celu mogą służyć: *Templum Dei Mysticum*, *Norma vitae*, *Inspectio Cordis*, *Pierwsza fundacja*, *Testamenty*, kontemplacje i rozważania o męce Pańskiej, a także niektóre mowy i przykłady zawarte w *Prodromusie*. W tych pismach często niemal jawnie ukazuje się jego dusza¹⁰⁶.

Na koniec można ogólnie powiedzieć, że z rozlicznych rad i wskazówek Sługi Bożego, z wyrażanych przez niego opinii w różnych sprawach, wynurza się nam obraz człowieka zrównoważonego, mądrego i umiarkowanego. Widać to, gdy zwraca się do swych czytelników i uczniów, gdy tłumaczy im drogi doskonałości, uświadamia im obecność Bożą, prowa-

¹⁰⁵ W. Makoś, *Sława świętości o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, „Ephemerides Marianorum” 3(2014) 79-113.

¹⁰⁶ Zob. Bł. S. Papczyński, *Pisma zebrane*, red. A. Pakuła, Warszawa 2007.

dzi do modlitwy, zachęca do kontemplacji i pobudza do miłości Bożej. Wtedy, jak w zwierciadle, dostrzega się jego tęsknotę za niebem, jego głębokie umiłowanie Boga i bliźniego, a szczególnie umiłowanie Matki Najświętszej Niepokalanej oraz uległość Duchowi Świętemu w pełnieniu woli Bożej. Pragnie on każdego doprowadzić do tego, by jego kontakt z Bogiem był żywy. Toteż często mówi o obecności Boga w sercu, o Jego działaniu jako Opatrzności, o Jego przychodzeniu w słowie Bożym, o Jego obecności w Eucharystii, czy wreszcie we wspólnocie zebranej w imię Jezusa. Mówiąc często i głęboko o miłości Bożej i o wielkim niepojętym miłosierdziu Boga, chce innych zmobilizować do niesienia pomocy bliźnim, szczególnie cierpiącym w czyśccu lub żyjącym w pętach grzechu i niewoli szatana; gorąco pragnie wzbudzić u słuchaczy i czytelników ich wzajemną miłość ku Bogu i nieograniczoną do Niego ufność.

Znany świecki historyk, Karol Górski, w swej książce *Od religijności do mistyki* pisze, że prawdziwym twórcą nowego kierunku życia wewnętrznego w Polsce w XVII wieku był o. Stanisław Papczyński, założyciel marianów. Od dłuższego czasu coraz częściej pojawiają się też wzmianki o mariańskiej szkole duchowości¹⁰⁷. Możemy podziwiać i naśladować naszego Ojca Założyciela, w którego sercu płonął ogień wielkiej miłości Bożej i gorliwości o lud Boży: przemieszczając się z miejsca na miejsce po *mazowieckiej ziemi*, niósł ludziom światło wiary, by ich nim oczyszczać i oświecać, oraz żar miłości, by nim zapalać serca miłością do Boga. Pragnął przy tym, by największe Arcydzieło Boże, jakim jest Maryja, wspierało wszystkich na drodze do celu, by *Niepokalane Poczęcie Maryi Dziewicy, stawało się dla wszystkich ocaleniem i obroną*.

¹⁰⁷ Wzmianki o nowej duchowości lub o polskiej szkole duchowości czynią następujący autorzy: K. Górski, *Od religijności do mistyki*, Lublin 1962, 170-173; *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, 219; W. Słomka, *Duchowości szkoły*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 316; J. Misiurek, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, Lublin 1992, 97; *Mariańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków, 488; G. Karolewicz, *Z badań nad pismami Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, „Roczniki Humanistyczne” 23(1975) z. 2, 133; wielu przy tym pomijam.

Bibliografia

- Ausenda, G., *Stanislaio Papczyński e l'opera sua*, w: *Archivum Scholarum Piarum*, II (1978) n. 4.
- Beatificationis et Canonisationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński Positio super introductione Causae et super virtutibus*, Romae 1977.
- Canonisationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński, Informatio super dubio*, Roma 1990.
- Explicationes ad adnotationes Congressus Peculiaris*, Roma 1991.
- Giordano, F., *Il Calasanzio*, Genova 1960.
- Górski, K., *Od religijności do mistyki*, Lublin 1962.
- Górski, K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Jarra, E., *Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński, Mistyczny Kościół Boży*, Stockbridge Mass. U.S.A., 1965.
- Karolewicz, G., *Z badań nad pismami Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, „Roczniki Humanistyczne” 23(1975) z. 2.
- Makoś, W., *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński: badania i refleksje*, Warszawa 1998.
- Misiurek, J., *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, Lublin 1992.
- Nowacki, J., *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*, t. II, Poznań 1964.
- Papczyński, S., *Pisma zebrane*, red. A. Pakuła, Warszawa 2007.
- Pisma O. Kazimierza Wyszyńskiego*, oprac. W. Makoś, Z. Proczek, Puszcza Mariańska 2002.
- Reale, G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, Lublin 1993.
- Relatio et Vota sulla seduta dei Consultori dell'Ufficio Storico, tenuta il 23 novembre 1977*, Roma 1978.
- Relatio et Vota Congressus Peculiaris super virtutibus die 22 ianuarii an. 1991 habiti*, Roma 1991.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 19-60

From the History of the Beatification Process of Blessed Stanislaus of Jesus and Mary Papczyński (1631-1701)

The author discusses the history of the beatification process of Blessed Stanislaus Papczyński (1631-1701), Founder of the Congregation of Marian Fathers. The author explains the reasons why the process was opened late — more than 60 years after the death of Fr. Papczyński (namely, the political situation in Poland and problems within the community after the death of its Founder). Once begun, the process was interrupted in the 18th century, as the Marians were not able to refute allegations regarding Fr. Stanislaus' lack of heroic virtues. The process was resumed in 1952. It was necessary to respond to old allegations against Fr. Stanislaus. That task fell to the General Postulator and Fr. Wacław Makoś, MIC. They managed to refute the accusations and solve problems that impeded clearly seeing the sanctity of Fr. Stanislaus' life. Thorough study of Fr. Papczyński's life allowed the demonstration of the relevance of Fr. Papczyński's sanctity and opened the way for his beatification.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Fr. Stanislaus Papczyński, beatification process, holiness.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, o. Stanisław Papczyński, proces beatyfikacyjny, świętość

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 61-66

Dr Marian Pisarzak MIC
Licheń Stary

Stary mariański kalendarz. Opis dyrektorium na rok 1840

Chodzi o dyrektorium na rok Pański 1840. Jego pełny tytuł brzmi: *Directorium Divini Officii Missarumque Celebrandarum ad Usum Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis MARIAE. Pro anno Domini bissextili 1840, Varsaviae ad Sanctam Crucem [1839].*

Jest to kalendarz liturgiczny wydany na użytek mariańskich konwentów. Był on wydrukowany w wydawniczej oficynie Świętego Krzyża w Warszawie w 1839 roku. W USA znalazł się za przyczyną byłego przełożonego generalnego o. D. Petraitisa. Został szczęśliwie zdeponowany w archiwum amerykańskiej Prowincji NMP Matki Miłosierdzia. Ma charakter broszury, w miękkich okładkach, liczy 56 kart, wśród nich 49 stron numerowanych. Omawiany egzemplarz był mocno zniszczony zewnątrz, dlatego został poddany fachowej konserwacji. Introligator starannie opisał publikację w skórę koloru ciemnoniebieskiego, aby całość wzmocnić.

Dyrektorium na rok 1840 pochodzi z Goźlina, świadczą o tym ręczne wpisy, które mówią o rzeczach i osobach, podają niektóre miejscowości leżące na terenie parafii. Zachowany egzemplarz pozostawał w dyspozycji o. Stanisława Chromińskiego, wikariusza goźlińskiej parafii; o. Stanisław był przeniesiony z Goźlina do Korabia, zmarł tamże 2 lutego 1860 roku, mając 71 lat. Tyle wiemy o użytkowniku rubryceli, sięgając do krótkich biogramów w *Albumie zmarłych* (1797 i 2014).

W omawianym kalendarzu interesujące są drobne informacje zakonne, obrzędowe i duszpasterskie, na przykład o wigilijnych postach i prak-

tykach pobożnych, o odnawianiu profesji 8 grudnia przed Najświętszym Sakramentem po porannej medytacji, o oktawie Dnia Zadusznego oraz o rocznicach dedykacji (poświęcenia) mariańskich kościołów: w Górze 15 III, Puszczy Korabiewskiej 24 V, Skórcu 28 VI [1802] i w Mariampolu 6 IX.

Honorowano archaniołów: św. Gabriel miał swój dzień 18 III, św. Michał 29 IX i św. Rafał 24 X. Respektowano *Propria Regni Poloniae* (PRP), dlatego są wpisane wspomnienia polskich świętych. Brano pod uwagę także *Propria Regni Sueciae* (PRS), może ze względu na „provincję pruską” zakonu; od czasu rozbiorów tą nazwą obejmowano placówki położone w północno-wschodnim regionie.

W dniu 17 marca podano przypomnienie o wiążącej modlitwie za fundatora kościoła i klasztoru w Skórcu: *Skurcii hodie Anivers[arium] pro A[ni]ma Christophori*. Wyjaśnić trzeba, że chodzi o Krzysztofa Cieszkowskiego, który w 1794 roku ufundował marianom nowy murowany kościół, po pożarze drewnianego w 1789 r. Zmarł w 1803 roku, jego artystyczny portret znajduje się w klasztorze skórceckim.

Nie wiadomo, według jakiego klucza zostały określone dni modlitw i mszy za zmarłych współbraci i dobroczyńców oraz msze wotywnie o Najświętszym Sakramencie (w czwartki) i o Niepokalanym Poczęciu NMP (w soboty). Faktem jest, że tych zobowiązań i nabożeństw pilnowano.

Na pewno nie tylko z pobożności franciszkańskiej wywodzą się takie dni, jak na przykład: 24 II Joannae Valesie vid (Joanny de Valois, wdowy), 10 V Patrocinium S. Joseph (Opieki św. Józefa), 10 XII Translatio Almae Domus Lauret (Przeniesienie Czcigodnego Domku Loretańskiego), 18 XII Expectatio Partus BVM in Add (Oczekiwanie na poród Maryi, w *Dodatku*).

Zatrzymajmy się przy zapisie o liturgicznym wspomnieniu św. Joanny de Valois. Zachętą do refleksji jest nie sama data (dlaczego 24 lutego? – zobacz niżej), lecz fakt respektowania tej postaci w kalendarzu marianów. Czy nie ze względu na zakonną regułę? Oto próba odpowiedzi.

Należy sądzić, że po usamodzielnieniu się marianów względem reformatów, praktykowane nadal wspomnienie Joanny de Valois, wówczas błogosławionej (1742, święto lokalne 4 lutego), a dziś świętej (kanonizowanej w 1950 roku), było nie tyle następstwem dziedziczenia pobożności franciszkańskiej, co raczej własnym wyborem patronatu i przypomnieniem zobowiązania do zakonnego sposobu życia według Ewangelii,

skoro zakon pozostawał w kręgu duchowości Reguły Dziesięciu Cnót. A istotą tej Reguły jest Ewangelia oglądana poprzez ikonę Najświętszej Maryi Panny i Jej cnoty, liczniejsze niż trzy śluby zakonne, wyodrębnione spośród rad ewangelicznych dopiero w nowszej tradycji zakonnej.

O słuszności takiego myślenia świadczy pismo o. Jana Dziewulskiego, tajnie pełniącego obowiązki przedstawiciela zakonu (*de mandato superioris generalis*), do Świętej Kongregacji Obrzędów, z dnia 1 marca 1841 roku, w sprawie własnego kalendarza i oficjum o św. Joannie, duchowej współautorce reguły (*institutrix regulae*), przyjętej i nadal respektowanej przez marianów¹. A więc pośrednio ten fakt mówi, że regułę mariańską traktowali poważnie, że nosili ją w sercu jako element ich zakonnej duchowości. Wprawdzie nie zawierała ona odniesień do misterium Niepokalanego Poczęcia, ale była w niej inspiracja nie tylko do kultu Matki Bożej przez naśladowanie maryjnych cnót, lecz także, i głównie – do ewangelicznego sposobu życia, wszak *Regula imitationis decem beneplacitorum* to reguła zakonna, to ukierunkowanie mentalności i praktyki zakonnej, a nie zbiór medytacji mariologicznych. Reguła pierwszoplanowo mówi o zakonności, wtórnio o maryjności. A zatem postać Maryi ukazana w Regule Cnót to obraz bądź żywa ikona zakonnej konsekracji ukształtowanej w duchu Ewangelii błogosławieństw; w tym duchu żyła i posługiwała Matka naszego Pana i Pierwsza Uczennica Mistrza. Przez konsekrację ukształtowaną ewangelicznie – Maryja „podoobała się Bogu”, Bóg także miał w Niej „upodobanie”². Znakami faktycznej konsekracji zakonnej, wzorowanej na przykładzie Maryi, są ewangeliczne cechy duszy, jak czystość, roztropność, pokora, wierność, pobożność, posłuszeństwo, ubóstwo, cierpliwość, miłość miłosierna i współbolejąca. W związku z tym symboliczna decymka, noszona i szeptana jako koronka, wskazywała na charakter marianina bardziej zakonny niż maryjny, choć ideałem było to, aby harmonizowały się te dwa konstytutywne aspekty charyzmatu.

Pogłębiany pogląd na konsekrację i na funkcję Maryi w pojmowaniu konsekracji, rozwija adhortacja apostołska św. Jana Pawła II o życiu

¹ Sacra Congregatio Rituum, *Decreta*, Ann. 1841-1844; pisma do Świętej Kongregacji Obrzędów noszą datę: 1 marca 1841, 20 czerwca 1843 i 25 stycznia 1844; zob. J. Kosmowski, *Kalendarz mariański*, mps, ss. 1-4; por. tegoż autora, *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004, 191-192.

² Zob. *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, nr 36, kolekta.

konsekrowanym w punkcie pod tytułem „Maryja Dziewica – wzór konsekracji i naśladowania Chrystusa”³.

W obecnej mariańskiej praktyce kształtowania zakonności i maryjności współbraci oraz wyrażania tych przymiotów/znamion przez symbol i pobożną praktykę, warto docenić decymkę i koronkę dziesięciu cnót ewangelicznych Matki Jezusa.

Na marginesie powyższych dociekań i przedłożonych sugestii, godzi się wspomnieć, że inwokacja do św. Joanny Francuskiej (de Valois) występuje we współczesnym mariańskim obrzędzie profesji wieczystej; została podana w rytuale wydanym w Rzymie w 2010 roku⁴. Wytlumaczeniem takiej decyzji jest взгляд na ewangeliczną duchowość Reguły i ewangeliczne korzenie każdej profesji zakonnej⁵.

Wróćmy do *Directorium pro Anno Domini 1840*. W omawianym kalendarzu, zredagowanym po łacinie, brakuje wykazu zastosowanych skrótów, zresztą bardzo licznych, co utrudnia pełną reлектurę. Na przykład, co oznacza „in Add”? czy chodzi o dodatki podane w mszale lub w innej odrębnej publikacji? Termin *Additamentum* oznacza dodatek, załącznik, uzupełnienie. Prawdopodobnie chodzi o msze lokalne (*missae in aliquibus locis celebrandae*), w nowożytnych mszałach zamieszczane po mszach, według kalendarza, i po mszach wotywnych.

W tym kontekście interesujący jest zapis dnia liturgicznego pod datą 4 lutego, gdzie zamiast: *Joannae Valesie vid.* zapisano: *Ansgari EC PRS*. Spróbujmy to rozwiązać. Chodzi o św. Ansgara (Oskara), biskupa (E), wyznawcę (C), misjonarza Szwecji w IX wieku, czczonego w północnych regionach Europy pod datą 3 lutego, według „*Propria Regni Sueciae*” (PRS). W 1840 roku w dniu 3 lutego przypadała niedziela, dlatego św. Oskara uczczono 4 lutego, a bł. Joannę dopiero 24 lutego, bo to był najbliższy w tym miesiącu dzień wolny od wiążących wspomnień świętych.

Wydaje się, że dni własne w kalendarzu marianów nie były jeszcze ustabilizowane, skoro na przestrzeni paru lat stały się tematem starań wyrażonych w pismach o. J. Dziewulskiego. Wynika z nich, że „quasi

³ Zob. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (1996), 28; J. Kumala, *Maryja Dziewica. Ikona konsekracji i naśladowania Chrystusa*, Licheń Stary 2013.

⁴ *Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księżąt Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Rzym 2010, nr 85 (Litania).

⁵ Zob. E. Zarzeczny, *Anuncjatkę – ewangeliczna droga maryjności*, „Pastores” (2011) nr 50(1), 123-129, i na stronie internetowej www.anuncjatkę.pl

propria” zakonu – o które się ubiegano – obejmowały cztery dni liturgiczne: 21 lutego bł. Joanny de Valois, jako *institutrix regulae*, 4 lipca św. Józefa Kalasantego, założyciela pijarów, u których pierwsze śluby złożył zakonodawca marianów, 29 września św. Michała Archanioła, patrona pierwszej placówki zakonu z woli o. Stanisława, 26 listopada wspomnienie *Decem beneplacitorum virtutum BVM*. Do jednego z pism skierowanych do Świętej Kongregacji Obrzędów był dołączony i zachował się tekst oracji i czytań w drugim nokturnie oficjum o bł. Joannie.

Znamienne, że *Directorium pro a. d. 1840* bł. Joannę lokuje 24 zamiast 21 lutego i nie podaje *Commemoratio Decem Virtutum* 26 XI. Rzeczywiście, te sprawy dopiero się porządkowały. Stąd liczne pisma do Świętej Kongregacji Obrzędów.

Pożyteczne byłoby porównanie treści kalendarza na rok 1840 z kalendarzem na inne lata, lecz egzemplarz na rok 1842, należący do księgozbioru Marianów w Lublinie (przeniesiony tu także z Goźlina), prawdopodobnie zaginął, według informacji z dnia 10 stycznia 2015 roku*.

Bibliografia

Directorium Officii Missarumque Celebrandarum ad Usus Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis MARIAE. Pro anno Domini bissextili 1840, Varsaviae ad Sanctam Crucem [1839].

Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (1996).

Kosmowski, J., *Kalendarz mariański*, mps.

Kosmowski, J., *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004.

Kumala, J., *Maryja Dziewica. Ikona konsekracji i naśladowania Chrystusa*, Licheń Stary 2013.

Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księżki Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Rzym 2010.

Sacra Congregatio Rituum, *Decreta*, Ann. 1841-1844.

Zarzewny, E., *Anuncjatkę - ewangeliczna droga maryjności*, „Pastores” (2011) nr 50(1).

Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, Poznań 1998.

* Serdecznie dziękuję br. Andrzejowi Mączyńskiemu MIC, archiwście prowincjalnemu w USA, za udostępnienie skanu opisanego wyżej Dyrektorium.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 61-66

Old Marian Calendar. Description of the Directory for 1840

The author discusses the 1840 liturgical calendar prepared for the Marian monasteries. There we find information about religious and pastoral matters, e.g., about pious practices and liturgical commemorations of the saints. Noteworthy is the information about the memorial of Blessed (now Saint, canonized in 1950) Joan de Valois celebrated on Feb. 24; she was the spiritual co-author of the Rule of the 10 Evangelical Virtues of the Most Blessed Virgin Mary.

Key words: Goźlin, Congregation of Marian Fathers, Order of the Annunciade, Blessed/St. Joan de Valois, liturgical calendar, liturgical year.

Słowa kluczowe: Goźlin, Zgromadzenie Księży Marianów, Zakon Annuncjatek, św. Joanna de Valois, kalendarz liturgiczny, rok liturgiczny.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 67-114

Marian Pisarzak, MIC, Ph.D.
Licheń Stary – Poland

The Rites of Religious Profession in the Marian Tradition. Historical Brief and Source Documents*

Introduction

The essential element of the consecrated life is to accept and follow Jesus Christ, opening one's heart to the gift of the Holy Spirit that inspires the baptized to dedicate themselves to God after the manner of a living paschal sacrifice. The practice of the evangelical counsels flows out of this inspiration. It radically helps to achieve the perfect love of God, beloved above all else.

At the same time, living out the religious life in the midst of the Church means to participate in its communal nature as a communion as well as a mission of service in regard to the People of God and the world in the manner of a prophet and a witness. These dimensions – Theocentric (Trinity) and ecclesial – are reflected in the rites, accompanying the gradual entering “of the Lord's disciple” (cf. Lk 14: 25-27) on the

* This article, containing the description of the source documents on the Marian rites, was prepared by Marian Pisarzak, MIC. The working text was written in 2005 and then underwent several alterations (i.e., on Jan. 11, 2013). A planned printing of the source documents in the form of a supplement to the “Rytuś profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów, Rzym 2010” was not completed in 2010; shortly afterwards, personnel changes among the major superiors occurred. However, still thinking about printing this work, which may be useful, for the Marian religious formation among others, on Jan. 20, 2015, the Author introduced subsequent additions to the description of the historical events.

path of religious profession in a particular community that was recognized and approved by the superiors of the Church.¹

This article speaks of the rites of religious profession in the Congregation of Marians.² First, we'll present the resources for learning our spiritual heritage, and then we'll discuss the attempts to introduce alterations dictated by the requirements of the Church and the need to express in words and signs the features of the Marian charism into the contemporary rituals. To conclude, we'll review and evaluate the new edition of the Marian ritual. The entire reflection is anchored in the source texts listed in the appendices.

1. The heritage

Thus far, the history of Marian rituals has not been fully developed. However, it is possible to speak of significant contributions to learning and describing this reality, as well as drawing from it such contents and components that reinforce or complement the contemporary understanding of the Marian charism.³

Thinking about the elements of the ritualistic tradition, which express the charism of the Marian religious community, we mainly have in mind the formula of religious profession, the dialogue, which is a set of questions and answers preceding the vows, as well as the

¹ Vatican II, Dogmatic Constitution on the Church, *Lumen gentium*, 43-47; Apostolic Exhortation of John Paul II, *Vita consecrata*, 14-40, cf. 93.

² See J. Kłoczowski (Ed.), *Duchowość zakonna. Szkice. Katalog*, Kraków 1994, p. 245; J. Marecki, *Zakony w Polsce*, Kraków 2000, pp. 54-55.

³ Two of the essential contributions are: the doctoral thesis entitled *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII wieku*, Warszawa 1930, pp. 64-87, by a Marian, Fr. Stefan Sydry, and a liturgical study *Liturgia i praktyki pobożne w Zgromadzeniu Księży Marianów w latach 1673-1909*, Lublin 2004, by Fr. Rafał Zalewski, also a Marian. The typeset of this work, with is the Master's thesis, is located at the Library of the CUL. Also, this topic was researched by Fr. Marian Pisarzak, MIC, see: *Projekt zastosowania 'Ordo Professionis Religiosae' w Zgromadzeniu Księży Marianów na tle dziejów liturgii profesji zakonnej w Kościele Zachodnim*, Lublin 1973, typeset located at the Library of the Marian Major Seminary in Lublin and at the General Archives in Rome; *Ordo professionis religiosae w Zgromadzeniu Marianów na tle liturgii profesji zakonnej w Kościele Zachodnim*, in: H. Słotwińska (Ed.), *W służbie Bogu i ludziom*, Lublin 2005, pp. 245-264; *Prezentacja „Rytułu Mariańskiego” [2005]. Studium obrzędowości zakonnej*, in: K. Konecki (Ed.), *Laudate Dominum*, Gniezno 2005, pp. 553-590.

symbols presented during the celebration. These items are included in the appendices, listed below.⁴

2. Sources of information

At the top of the list of the source documents, we find a very personal religious act of our Father Founder, Blessed Stanislaus Papczyński, which he called the offering of himself and his intentions to God and Our Lady Immaculately Conceived. It is the *Oblatio*, which he made and wrote down at the residence of the Piarist Fathers in Kazimierz near Cracow, on the day of his formal separation from that Order (Dec. 11, 1670). In fact, this act had the character of a declaration; it expressed Fr. Stanislaus' intentions and plans. For this reason, the *Oblatio* must be regarded only as a personal vow, although made publicly, something like a "*quasi formula professionis religiosae*."

Consequently, formal legal, spiritual, ritual, and prayer documents appeared. They include: *Norma vitae religiosae* (1672, 1687, 1694-1698); *Regula Ordinis BV Mariae* (reimpr. Varsaviae 1723); *Statuta Patrum Marianorum* (Varsaviae 1723), which refer to the *Regula* in the matter of formula of the profession; *Horologium marianum seu Ordinary ceremonial Ordinis* (Varsaviae 1732, the original did not survive); *Reguła Braci Maryanów ...* (Warszawa 1750); together with the latter, the *Statutes* (Constitutions) and *Rituals* (quasi-ritual, untitled) were also published in one volume with continuous pagination as a so-called linked edition.

Similar steps were taken in Portugal, where the volume of *Regra Religiosos dos Marianos* (Lisboa 1757), included the following: *Regra, Constituições ou Estatutos* (1723), and *Religio Mariano ou ordinario Ceremonial dos Religiosos Marianos* (which religious rites discussed in Chap. XXVII - XXIX on pp. 159-201). The volume also incorporated, after these three books in Portuguese, the Rule and Constitutions in Latin. On the other hand, the prayer book called *Ramelhete manual de diversas orações ou Diario espiritual de quotidianos exercicios* (Lisboa 1757), released separately and in small format, incorporated once again

⁴ The titles of these documents are given in abbreviation. Their full description is provided by T. Górski, *Źródła do dziejów Marianów*, in: J. Bukowicz – T. Górski, *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, pp. 347-358.

the Portuguese text of the Rule (pp. 171-209). The book of ceremonies and the prayer book contain the text entitled *Principaes obrigações dos religiosos*, which is the concise representation of the Marian charism.⁵

We must mention that Fr. Roch Chelstowski, a Reformed Franciscan, dispatched as the General Inspector by the General Superior of that Order, prepared the *Horologium Marianum* (1732), on which the Portuguese version of the ceremonial *Religio Mariano* (1757) was based. The *Horologium* contains elements of the Franciscans' customs and sanctions for the lack of discipline during prayers "in choir" and monastic life in general.⁶

Toward the end of the 18th century, as part of the struggle for the Order's independence, the Rule was published separately from the Constitutions as *Regula imitationis Decem beneplacitorum seu Decem virtutum B. Virginis Mariae Congregationis sub titulo eiusdem Immaculatae Conceptionis* (Romae 1778), as well as *Statuta Congregationis sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatae Virginis Mariae Clericorum Regularium Marianorum* (Romae 1778).

Following the ratification of the Institute's separateness and independence, *Constitutiones Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatae Virginis Mariae Clericorum Regularium Marianorum* (Romae 1787) and *Constitutiones Apostolicae Ordinis...*, (Romae 1787), appeared in print first separately, and several years later as a joint publication in Polish that also included the Rule and the Rites (Vilnius, 1791). The latter release contains, in fact, three books: *Regula Zakonu Xięży Marianów*, *Konstytucje Apostolskie dla Marianów* (that refer to the *Regula* in the matter of the formula of religious profession) and *quasi-Rytwiał*. The word *rytwiał* wasn't used to define the set of rites and prayers which were added at the end of the Constitutions with a continual pagination.

⁵ It is located in the "Ritual..." (pp. 150-158) and in "Ramelhete manual..." (pp. 210-223). See M. Pisarzak, *Formuła mariańskiego charyzmatu w portugalskich źródłach z XVIII wieku*, „Immaculata” 50:2013, No. 9, 46-52. Note: the author of this article received gratis the set of Portuguese source documents (in one volume) from the General Superior, the late Fr. Mark Garrow, during his visitation in Licheń Stary; on the other hand, the Xeroxed copy of "Ramelhete" was obtained thanks to the kind assistance of the late Fr. Stanisław Szymański, MIC, of Balsamão.

⁶ See J. Kosmowski, *Kalendarz mariański*, typeset, pp. 1-3; date and place are missing. The Author discusses the contents of the "Calendario dei Mariani" in the Congregation of Sacred Rites for the period from 1841-1844. It was a time when the Marian Order made intense efforts to obtain its own calendar.

In the 19th century, the Marians made efforts to publish their own calendar called *rubrycela (directorium)*. We know the *Directorium divini officii Missarumque celebrandarum pro anno Domini...*, was printed in Warsaw for the years 1840 and 1842. It contains information about the religious and pastoral practices planned for specific days. We also learn indirectly about the renewal of vows on the 8th of December and about the anniversaries of the dedication of the Marian-run churches.⁷ Another sign of concern for the Order's liturgical and charismatic matters at that time was the correspondence with the Sacred Congregation of Rites, preserved at the Secret Archives at the Vatican. The correspondence concerns the Marians' own Offices, such as the Mass and Office of the then Blessed Joan de Valois, co-author of the Rule (*Institutrix Regulae*).⁸

The 20th century opened a new phase for the Congregation. Blessed George Matulaitis-Matulewicz undertook the work of the renewal and reform of the Marian Order. He made his first religious vows in Warsaw, in 1909, followed by perpetual vows in Fribourg, Switzerland. He probably worded his vows according to the general form of religious profession for simple vows; today this document is unknown. On the other hand, we have the surviving record made by Bp. Kazimierz Ruskiewicz, where he briefly stated: "On August 29, 1909, in the presence of the General Superior, I accepted [Fr. George Matulewicz] into the Congregation of Marian Fathers, [... and...] I admitted him to the profession of the first, one-year vows."⁹

The renewal of the Order brought about the creation of new documents such as the Constitutions entitled *Institutum Fratrum Marianorum* (Petropoli 1910); a Ritual called *Broliu Marijonu Ápeigos*,

⁷ The Calendar for 1842 is no longer available. After being discovered in Goźlin many years ago, it was placed in the Marian Library in Lublin, where it was lost. On the other hand, the Calendar for 1840 was described in a separate article, see M. Pisarszak, *Stary mariański kalendarz. Opis dyrektorium na rok 1840*, "Ephemerides Marianorum" 4(2015) pp. 61-66.

⁸ SCR, Decreta, ann. 1841-1844. I owe the information about this correspondence to Fr. Dr J. Kosmowski, MIC, who made available to me the copy of Roman files along with a brief work entitled *Kalendarz mariański*, typeset, pp. 1-3. Father Jan Dziewulski was in charge of the contacts with the Congregation.

⁹ See *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (Dokumenty)*. Prepared for print by J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1995, pp. 86-87; T. Górski, *Łógostawiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005, p. 90.

pars I-II (Marijampolé 1922); *Constitutiones Congregationis CC. RR. Marianorum* (Romae 1930); *Manuale rituum Congregationis [editio pro tempore]* (Romae 1950); *Manuale rituum Congregationis* (Typis Polyglotis Vat. 1963).

Brief references to the religious rituals and elements of spirituality were also made in the new prayer books such as: *Śługa Niepokalnej. Podręcznik ascetyczno-modlitewny*, Łomża 1932; *Adveniat Regnum tuum*, Marijampolé 1933; *Preces matutinae et vespertinae...*, Romae 1935 (with the censor's *nihil obstat*); this *Preces* – along with supplements and the imprimatur (Romae 1936) – was subsequently reprinted without changes.

The following documents appeared in the post-conciliar period of liturgical and religious renewal: *Ordo Professionis Religiosae in Congregatione Marianorum* (Romae 1973, as a manuscript), prepared by J. Vaišnora on the base of *Ordo Professionis Religiosae* (ed. typica 1970), to which the First General Convention (1973) added supplements. Ten years later three separate provisional Rituals were created for individual Provinces on the base of the 1973 draft, namely: *Rytuał Mariański* (Warszawa 1983), *Ritual da Congregação dos Padres Marianos* (Curitiba 1984), *Marian Ritual* (Stockbridge 1992) and several elements of the Ritual in Portuguese (1994-1997). Further progress in the matter of renewing the Congregation's laws and rites brought fruit in the form of *Constitutiones Congregationis Clericorum Marianorum* (Romae 1988); *Directorium Congregationis* (Romae 1988); *Konstytucje i dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów* (Warszawa 1991 and 2011); *Rytuał Mariański. Obrzędy i praktyki pobożne w Zgromadzeniu Księży Marianów* (Rzym 2005, which is a computer printout of the document accepted by the General Chapter of 2005); *Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów*, ratified by the Congregation of Divine Worship and Discipline of the Sacraments on Nov. 19, 2009, and released in 2010.

The texts on the charism that appeared in the new prayer books edited in modern languages showed a certain creativity and the spirit of adaptation. This process is evident in such publications as *Modlitwy marianów prowincji polskiej*, Warszawa 1983; *Marian Prayers*, [Chicago 1986]; *Śługa Niepokalanej*, Stockbridge-Warszawa 1990; *Prayers of the Marian Communities*, Fawley Court 2002; *Com a Imaculada*, Curitiba 2002; *Modlitwy mariańskie odmawiane po liturgii godzin*, Warszawa

2005 and 2010. This collection of prayers has been translated and published in English in 2005, 2010, 2012, 2014; in Italian in 2006 and 2012; in French in 2006; in Brazilian Portuguese in 2011; and in Spanish in 2012.

3. Conclusions

A detailed analysis of the above-mentioned documents and select elements of the rite of profession (especially the essential formula of profession and the dialogue) brings up several practical and meritorious observations.

Up until the time of our Congregation's incorporation into the Order of Reformed Franciscans (of the observance), the Marian charismatic elements were found in a nascent state in the Blessed Founder's *Oblatio* and in the formula of profession included in the Constitutions of his authorship. Our own book of rites was not yet in existence.

Along with the acceptance of the *Rule of the Ten Virtues of the B.V.M.*, the Marians began professing their solemn vows as per the general formula provided in that Rule, while expressing their own charismatic features in the accompanying rites, especially in questions and answers that preceded the act of profession. This practice existed until 1786 or the moment of regaining independence. Therefore, the essential formula of profession fulfilled a general purpose: it was a final act of consecration to God, legally valid in the face of the Church, and of an importance rather more ecclesial and canonical than charismatic and specifically Marian.

On the other hand, the ceremonies accompanying the profession, as well as a separate rite of vesting with the habit, equivalent in this era to the admission into the Order,¹⁰ clearly marked not only the act of consecration to God and the inclusion in the mission of the Church, but also the Marian nature of the Order, with the accent on the Immaculate Conception. The profession was accompanied by a personal act of offering oneself to the Blessed Virgin Mary, which used the characteristic phrase "the servant of Mary": *Mariae servus, Mariae mancipatus*. The Marian

¹⁰ See *Actus admissionis*, in: *Statuta* (1723), cap. I. 4; and also in: *Constitutiones Ordinis* (1787), cap. I, p. III.

attribute of the charism was also highlighted in the rite of investiture with the Scapular of the Immaculate Conception (with the consent from the Theatines who held the privilege).

In addition, texts of the ritual contained a prayer for the dead and referred to the apostolic nature of the Order, built up gradually during the various stages of the development of causes and ministries, namely: starting with the assistance to the pastors, especially in hearing confessions; and education of the commoners in knowledge and faith; through delivering sermons, running parish missions and chaplaincies, to working for the various needs of the Church.

The Marians of old made their perpetual profession immediately after the novitiate, in a solemn and perpetual manner, although spiritual formation continued for another three years. Therefore, there was no formal ceremony of the renewal of vows; this practice appeared in the period of the renewal of the Order (after 1909). However, there was a custom of renewing the profession before the Most Blessed Sacrament after the morning meditation on the Feast of the Immaculate Conception; it was an *ex devotione* practice.¹¹

In terms of symbols, the rite of vesting in the habit along with the investiture of the Scapular of the Immaculate Conception and the presentation of the Chaplet of the Ten Virtues of the Blessed Virgin Mary had a special meaning. On the day of the vows, the newly professed received the crucifix. Some symbols have been abandoned, for example: the Franciscan cord (*chorda*) was replaced with a belt (*cingulum*) as early as 1780; other changes occurred after the Congregation became independent.¹²

¹¹ See footnote No. 7. The annual renewal of vows “in manibus superiorum locorum” made on Dec. 8 is recorded in No.15 of the directives of the General Chapter celebrated in 1722 in Goźlin (*Capitula Generalia Marianorum 1702-1999*, Ed. W. Makoś, Puszca Mariańska 2001, p. 52). See *Directorium pro A. D. 1840*, under the date of Dec. 8. Cf. Letter of Fr. Jan Dziewulski to SKO, of March 1, 1841: *die 8 decembris, quando apud nos peragitur renovatio votorum*.

¹² See *Protocolum Conventus Gozlinensis*, f. 138 v, in: *Capitula Generalia Marianorum* ..., p. 427. The resolution on the revision of the Ritual passed by the Convention in Góra [Kalwarii] held on July 18-25, 1791, states “the need, indeed the outright necessity” for preparing “ritualis mariani proprii.” This task was piloted by Fr. Józef Mraas, the General Vicar, see *Capitula Generalia Marianorum*..., 485 (No. 20). Indeed, in 1791, the appropriate books were jointly printed in Vilnius (see above), among which were the ceremonies (like a Ritual but without the title and its own pagination). The content of the questions preceding the profession was kept intact, only updating the Polish language to a more modern version than the one used back in 1750 (see appendices).

The first Constitutions of the renewed Congregation (1910) stipulated the presentation of the following symbols: the novice was to receive a medal with the image of the Most Sacred Heart of Jesus on one side, and of the Most B.V.M. Immaculately Conceived on the other; while the newly-professed Marian was to receive a crucifix at his first vows.¹³ There is no mention of a symbolic object that would be presented during the perpetual profession, which corresponds to the belief held at that time of the importance of the first step on the road of the religious life. Today, in keeping with the *Ordo professionis religiosae*, the emphasis is placed differently: it accentuates more strongly the perpetual or solemn profession to which the candidate matures by advancing through the various stages of formation. According to the Ritual *Broliu Marijonu Apeigos* (1922), a postulant received a candle, a novice – a medal (as above) called “signum Congregationis,”¹⁴ while the newly professed received a crucifix.¹⁵ This symbolism and definition of the medal as “the sign of the Congregation” was preserved in *Manuale rituum* (1950 and 1963).

It should be noted that the rituals frequently displayed a clear theme of the Immaculate Conception and consecration to Our Lady. They also have a prayer for the Congregation in the words of the Blessed Renovator: “Lord Jesus Christ, our Savior...” In contrast, they fail to mention the assistance for the deceased, because in the Congregation’s laws, that work was confined to the pious practices (*pia exercitia*). Only the *Manuale rituum* (1950) provides the blessing of and presenting with the scapular of the Immaculate Conception of the B.V.M.,¹⁶ and the admission of the newly professed, *ad participationem*, into a share of the Congregation’s spiritual benefits, privileges, and indulgences.¹⁷

According to the *Ordo Professionis Religiosae in Congregationis Marianorum* (1973) and provisional *Rituals* (1983-1992 and 2005), a postulant received the book of the Holy Scriptures; a novice – a copy of the Marian Constitution; a newly professed – the small medal (since

¹³ *Constitutions* (1910), No. 25.

¹⁴ *Apeigos* (1922), part I, p. 14.

¹⁵ *Ibid.*, part II, p. 9.

¹⁶ *Manuale rituum* (1950), p. 15: *In honorem et memoriam Conceptionis BMV Immaculatae, necnon (...) in hominum pravorum morum reformationem.*

¹⁷ *Manuale rituum* (1950), p. 16.

2005, it was the scapular and perhaps the small medal); a perpetually professed – the crucifix. This practice has been asserted in the *Rytuał*, officially released in 2010.

A new element was introduced into the rites of the renewed Congregation, namely: the *Oath of perseverance* in the Congregation. The practice emerged at the time of the clandestine renewal of the Congregation and the apostolic ministry conducted in difficult, complex conditions, especially in the East. This pledge is still being made, but only in conjunction with the rite of perpetual profession, the renewal of religious vows *ex devotione* on the titular solemnity (December 8th), and on the jubilee of religious profession.

In the period of the Congregation's rebirth and strengthening, there were certain local differences in rituals;¹⁸ for this reason, the General Chapter celebrated in Vilani, Latvia, in 1927, passed the resolution to standardize the ritual and prayers; but it seems that it was only *Manuale rituum* in its versions of 1950 and 1963 that finally realized this idea, as well as – what needs to be emphasized – made an attempt to reconnect with the old, 18th century tradition.¹⁹

A topic, frequently recurring on various occasions, was the question of obtaining and ascertaining the current, binding privileges and indulgences granted to the Marians on different occasions.²⁰

4. Provisional rituals

Following the release of the *Ordo Professionis Religiosae* (1970) as a typical edition, the Congregation's first step in the direction of adjusting its religious rites was the work of the first General Convention (Rome, Nov. 25 – Dec. 4, 1973). Its starting point was the draft entitled: *Ordo Professionis Marianorum Religiosae in Congregatione Marianorum* (1973), prepared by Fr. Juozas Vaišnora, MIC, General Procurator. On the basis of this project, supplemented by the Convention and approved by the

¹⁸ *Broliu Marijonu Ápeigos* (Mariampoli 1922) and *Ceremonie Zgromadzenia Księży Marianów* (Raśna 1927).

¹⁹ Cf. in these *Rituals* (1922, 1927) *interrogatoria et responsoria* in the rite of perpetual profession.

²⁰ See the set of documents in the folder without a signature, called *Ritus*, in the Congregation's General Archives in Rome.

General Government (Dec. 13, 1973), but not published (despite the decision of Dec. 13, 1973), and not submitted to a proper Roman Congregation for “recognition,” provisional rituals (*ad tempus*) were issued and used until 2005. They actually had the character of a Ritual for a particular province.

A Ritual for the Polish Province (*Ritual Marianański*, Warsaw, 1983, see *Introduction*, pp. 6-7), prepared by Fr. Stanislaus Kurlandzki, MIC, with cooperation from Fr. Marian Piszczak, MIC, has become a prototype, as it were. The *Ritual* was introduced by the power of the decree of the Provincial, Fr. Eugeniusz Delikat. This ritual was directly translated into Portuguese (*Ritual da Congregação dos Padres Marianos*, Curitiba 1984), whereas in the U.S., it was supplemented and reworded according to their own needs (*Marian Ritual* [Stockbridge 1992]).²¹ From 1994-1997, the Portuguese Vice-Province independently prepared several elements of the new ritual, unverified officially. Aside from Poland, the Eastern European countries continue to exist in a specific state of “concealment.” Therefore, it is necessary to conduct a separate research to find out what kind of a ritual (rites) was used in that area.

It was the General Chapter of 1999 (recommendation 3) that instructed the General Government to set up a committee for developing “a ritual and a prayer book for the entire Congregation” in such a way as to contain prayers and symbols rooted in the spiritual heritage of the Order. After receiving responses from every Province to a survey held from 2002-2003, the Liturgical Commission, which was established by the decree of March 4, 2002, prepared and submitted to the General Government a draft to be approved by the General Chapter and the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments (in the matter concerning the rites of religious profession).

A draft of the ritual and prayer book, prepared as one book under the title of *Rytuał Marianański* was presented and discussed at the General Chapter of 2005. After the discussion, the Chapter passed the following decree (No. II):

- Developed by the Liturgical Commission, the Marian Ritual together with the Supplement of Prayers to be recited daily in the morning and evening after the Liturgy of the Hours [found in Part Three entitled

²¹ The Brazilian Ritual was approved by the General Council on Dec. 3, 1984.

“Pious Practices”] contains essential elements of the Marian charism connected to the spiritual heritage of the Congregation.

- The General Chapter accepts the Ritual *in totum* (as a whole) for the whole Congregation in the form of a study edition.
- Corrections and additions approved by the Chapter will be given by the Superior General to the Liturgical Commission for implementation.
- When making translations of the Ritual, only the English or the Polish version is to be used.
- The translated version can be used only after obtaining the approval of the General Council. [And following its approval, by the Congregation of Divine Worship and Discipline of the Sacraments, where the text must be submitted for the “recognitio” (note of M.P.)] The date for the Ritual’s use will be given in the decree issued by the Superior of the Province, Vice-Province or General Vicariate.

As to the symbols, the Chapter ruled as follows: “At first profession (of vows), the confreres receive the scapular of the Immaculate Conception of the B.V.M.” As a result of this decree, a need arose for introducing into the ritual a proper formula accompanying the investiture with the scapular and, potentially, with a medal.

At the close of the Chapter, the newly elected Superior General, Fr. Jan M. Rokosz, said: “Although the Marian Ritual shall continue to be improved editorially, and possibly, also substantively, it should be implemented and used in the next few years, so that we may be ultimately able to ratify it at the proper time.”

5. Reinforcing the work

One of the proposals suggested in and outside the Chapter’s sessions was to separate – for editorial and practical reasons – the rites of religious profession from the prayers and customs.

This task has taken on by the Liturgical Commission staffed in 2005 with new members. The Commission’s work was activated by the end of 2007. It produced fruit in the form of a redone *Rytuał Mariański* entitled *Obrzędy profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP* (Warsaw-Rome 2008, computer printout). Upon integrating some specific suggestions and proposals, in 2009, the Ritual was submitted to the Sacred Congregation for approval.

Here are some typical features of this Ritual:

- As to the arrangement of its contents and in terms of linguistic correctness, the Marian Ritual follows the Ritual for the Franciscan communities edited in the Polish language, which has been previously accepted and approved by the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments (2002). Thanks to this “maneuver” the linguistic problems could be avoided, since to this day, there is no final Polish-language translation of the *Ordo Professionis* recognized by the said Congregation.
- As compared to the 2005 version, the draft developed from 2007-2009 is more compact, less detailed, free from the duplication of the formulas or rites, and more closely adapted to the Roman standard.
- This draft is more practical thanks to the appendices. It contains, among others, the elements of the Missal and the Lectionary. It was released in the “Vatican” format, appropriate for ceremonial books outside of Mass.
- Finally – what is essential and significant – the book takes into account the features of the Marian charism and elements of the Marian tradition. However, the formula of profession stayed unchanged for the time being, it had to remain faithful to the current Constitutions.
- In the *Theological and Pastoral Introduction*, the book underlines the importance of the consecrated life in its Theo-centric, Christological, pneumatological, ecclesial, and eschatological aspects.

Prepared in that manner and in that format, the new Marian book of rites concerning the religious profession has been approved by the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments (Nov. 19, 2009; Prot. N.114 / 09 / L) under the title of *Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów*. This Ritual is a typical edition for translations into other languages used in the Congregation. The new book was printed in 2010 at the Vatican Printing House.

The *Rytuał profesji* does not cover all of the Marian observances. Some of the elements, such as daily and event-related prayers, rites of blessings, and customs, as well as *officia propria* either already have been or will be soon published as separate works.

6. Closing

Each community of the consecrated life has its own charismatic character. In terms of rituals, it manifests itself not only in the essential formula of profession – since its elements are by their nature of a general and canonical character – but rather in formulas and symbols associated with the religious vows, namely: the answers to questions during the introductory dialogue, in prayers and symbolic elements, which will be presented to men making their profession (see the source documents in the appendices). Through such ritual elements, the departed generations of Marians expressed their Marian, eschatological, ecclesial, and apostolic devotion. Also today, an attempt is made to incorporate and emphasize these values and the specificity of the Marian religious community.

APPENDICES SOURCE TEXTS

Appendix 1

Latin source texts of the formulas of profession (A) and the dialogue preceding the profession of religious vows (B)

A. Forma professionis religiosae

1. Oblatio Beati Patris Stanislai, Conditoris Societatis Clericorum Marianorum, Casimiriae ad Cracoviam, die 11 decembris 1670

Scriptum hic intitulatum: “Oblatio” (quia ita ipse P. Papczyński id in eius textu denotavit) est primum ex eius scriptis historiam et originem Congregationis Clericorum Marianorum respicientibus, in quo P. Papczyński prima vice revelat intentionem eam fundandi et indicat clare quod ea notam specificam Marianam habebit, et hanc cum privilegio Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae connexam.

NOTA. Textus “Oblationis” habet valor solummodo quasi-formulae professionis religiosae.

In Nomine Domini Nostri Iesu Christi Crucifixi Amen.

1. - Ego Stanislaus a Iesu Maria Papczynski Filius secundum carnem Thomae de Podgrodzie Diaecesis Cracoviensis, annorum quadraginta, **offero, ac dedico** Omnipotenti Deo Patri et Filio et Spiritui Sancto, ac Deiparae semper Virgini Mariae, sine macula originali Conceptae, cor meum, animam meam, intellectum, memoriam, voluntatem, affectus, mentem totam, animum totum, sensus interiores et exteriores, et corpus meum, nihil mihi penitus relinquendo, ut sic deinceps sim **totus** eiusdem Omnipotentis ac B.V. Mariae **Servus**.

2. - Quapropter lisdem **promitto** me in finem vitae meae caste ac ferventer famulaturum in hac (quam condere Dei gratia volo) Societate Clericorum Marianorum Immaculatae Conceptionis, atque huius legibus, statutis, ac ritibus mores meos accomodaturum, neque unquam acturum, neque permissurum aut consensurum, neque indirecte quidem, ut haec aliquomodo tollantur, aut mutantur, aut dispensentur, nisi in gravi et legitima necessitate.

3. - **Promitto** praeterea Sanctissimo Iesu Christi Vicario eiusque delegatae potestati, ac omnibus meis mediatis et immediatis Superioribus obedientiam sano modo intellectam, et quod nihil privatim, sed omnia communia habebo.

4. - **Profiteor me credere**, quidquid Sancta Romana Ecclesia credit, atque deinceps ad credendum praecipiet, **maxime vero Sanctissimam Dei Genitricem Mariam absque macula originali esse conceptam profiteor, eiusque honorem etiam cum dispendio vitae meae polliceor a me propagatum ac defensum iri.**

Sic me Deus adiuvet et haec Sancta Evangelia Dei.

5. - Casimiriae ad Cracoviam in Residentia Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum, praesentibus, Admodum Reverendo Patre Michaele a Visitatione V[ice] Provinciali Poloniae, Religioso Patre Iosepho a Matre Dei Praesidente dictae Residentiae, et Venerabilibus Clericis Minorum Ordinum Casimiro ab Angelis, et Bernardo a Passione Domini, die 2da*/s/ Xbris 1670**.

* ... Uti iam in introductione explanatum est, videtur quod lectio in originali erat: «11».

** Probabiliter hic ultimus paragraphus additus est ad corpus «Oblationis» iam post caeremoniam in qua haec pronuntiata est.

Vide: *Scripta historica P. Stanislai a J. M. Papczyński*. Ed. C. Krzyżanowski MIC, Varsaviae 1999, 25, 29-30.

2. Norma vitae, seu constitutiones redactae per V. P. Stanislaum

a. Norma vitae (1687): cap. I. 6

Forma autem professionis elapso tempore probationis haec erit:

Ego N. Filius N. Dioecesis N. annorum N. sponte ac libere ex puro amore Dei ad ampliorem Eius gloriam, et honorem Virginis Electissimae, ad auxilium Defunctorum, suffragiis carentium, praecipue militum, et peste sublatorum offero me Divinae Maiestati, eiusque Sanctissimae Parenti in Religiosa Societate Clericorum Recollectorum immaculatae Conceptionis, alias Marianorum pro mancipio indignissimo, idque perpetuo et irrevocabiliter, promittoque Paupertatem, Castitatem, Obedientiam Praeposito illius.

Ita me Deus adiuvet, et haec Sancta Evangelia.

b. Norma vitae (1694): cap. I. 6

Forma autem professionis elapso probationis tempore faciendae haec erit:

Ego N. Filius N. Dioecesis N. annorum N. sponte ac libere ex puro amore DEI ad ampliorem eius gloriam, et honorem Virginis Electissimae, ad auxilium defunctorum suffragiis carentium praecipue militum, et peste sublatorum offero me Divinae Maiestati, ac Deiparae V. MARIAE, in Religiosa Eius Immaculatae Conceptionis Congregatione Clericorum Recollectorum sive Eremitarum Marianorum, idque perpetuo et irrevocabiliter, voveoque Paupertatem, Castitatem, et Obedientiam Praeposito illius.

Ita me DEUS adiuvet, et haec Sancta Evangelia.

Vide: *Leges marianae*, ed. W. Makoś, Romae 1999, 7; S. Papczyński, *Norma vitae et alia scripta*, ed. C. Krzyżanowski, Varsaviae 2001, 35.

3. Professio votorum solemnium beati P. Stanislai (1701)

Textus Professionis - probabiliter ab ipso P. Papczyński compositus – inseritus est in Certificationem eam attestantem. Documentum originale Certificationis, Romam anno 1773 mandatum, hodie non amplius exstat. Anno 1769 exemplar authenticum Certificationis factum est, et ex eo textus Professionis nobis notus est:

In nomine Sanctissimae Trinitatis Patris, et Filii, et Spiritus Sancti, Dignissimaeque Virginis Mariae, Dei Matris.

Ego Stanislaus a Iesu Maria Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae Congregationis Polonae Defunctorum et Parochorum Suffragatricis indignus Praepositus promitto et voveo Deo ac Beatissimae Virgini Mariae et Omnibus Sanctis, et Tibi Illustrissimo ac Reverendissimo Domino, Domino Francisco Pignatello Dei et Apostolicae Sedis Gratia ArchiEpiscopo Tarentino, Sanctissimi Domini Nostri Domini Clementis Divina Providentia Papae eius Nominis XI. in Regno Poloniae Nuntio, toto vitae meae tempore observare **Regulam Imitationis** Decem Virtutum Beatissimae Virginis Mariae, **Instituto Nostro non contrariantem**, vivendo in Castitate, Obedientia, atque Paupertate sancta, conformando mores ad ipsam Regulam eo obligationis genere, quo in ea, vel per eam adstringuntur et obligantur illius Professores.

Stanislaus a Iesu Maria indignus Praepositus mp. Varsaviae, 6 Iunii 1701

Vide: *Scripta historica...*, 143-144.

4. Regula Ordinis (1723), caput VI

Cum autem facient Professionem, dicant in hunc modum:

In Nomine Sanctissimae TRINITATIS, PATRIS, et FILII, et SPIRITUS SANCTI Dignissimaeque Virginis MARIAE Dei Matris.

Ego N. promitto, et voveo DEO, ac Virgini MARIAE, et omnibus Sanctis, et Tibi N. (exprimatur titulus Superioris, in cujus manu fit professio) toto tempore vitae meae observare Regulam Decem Beneplacitorum Beatae MARIAE Virginis, vivendo in castitate,

et obedientia, atque paupertate sancta, conformando mores ad ipsam Regulam, eo obligationis genere, quo in ea, et per eam adstringuntur, et obligantur illius Professores.

(Recipiens autem professionem dicat:) Si haec observaveris, promitto tibi, quod Dominum IESUM Remuneratorem habebis in Coelis.

(Et omnes assistentes respondeant alta voce:) Amen.

Vide: *Leges marianae...*, 51.

5. Statuta Patrum (1723), caput I. 8

Novitius in ultimo scrutinio vota favorabilia nactus fuerit, priusquam admittatur ad professionem, **interrogabitur capitulariter** de dispositione haereditatis suae, et rerum saeculi juxta Decretum Concilii Tridentini libere facienda; item de voluntate constanti in ordine perpetuo perseverandi juxta obligationem votorum **solemnium** absque omni privato respectu, quibus exploratis et incontrarium non obstantibus, praevia recollectione et confessione annua, **publice in Ecclesia, vel Oratorio ritu solito emittat** in manu admodum R. P. Praepositi vel ejus delegati **professionem in forma solita in Regula descripta**, cujus Professionis copiam in libro ad id parato ipsemet, vel per alium (si nescit scribere) referat neo Professus, quem etiam scribens, aut suscipiens subscribat cum praesentibus Testibus aliquibus Praesbyteris vestris.

Vide: *Leges marianae...*, 81.

6. [Rituale], in: Statuta Patrum Marianorum (1750), pag. 49: “uti est in Regula” [cap.VI]; cf. Interrogatoria.

7. Constitutiones Ordinis (1787), caput I. 7

Qui vero [*novitius*] in ultimo Scrutinio vota favorabilia nactus fuerit, prius quam admittatur ad Professionem, **interrogabitur capitulariter** de dispositione haereditatis suae, et rerum saeculi, juxta Decreta Concilii Tridentini, libere facienda, item de voluntate constanti perpetuo perseverandi juxta obligationem votorum **solemnium**, absque omni privato respectu. Quibus exploratis, et in contrarium non obstantibus,

praevia recollectione spiritali, et Confessione generali, **publice in Ecclesia, vel Oratorio more solito emittat in manibus** Reverendissimi Praepositi Generalis, vel ejus Delegati, **solemnem Professionem in forma consueta in Regula descripta**, cujus Professionis copiam in libro ad id parato, ipsemet per se, vel si nescit scribere, per alium, subscribat tam Neoprofessus, quam suscipiens, praesentibus aliis duobus Testibus Saecularibus et Praesbyteris dignioribus Patribus.

Vide: *Leges marianae...*, 112; cf. Statuta Patrum (1723), ut supra, p. 5.

8. [Rituale], in: Reguła Zakonu Xięzy Marianów (1791), pag. 43; *hic data est plena forma secundum Regulam [ut supra, p. 4].*

9. Constitutiones Instituti Fratrum Marianorum (1910), nr. 50

Textus originalis: Formuła professionis haec est: Ego frater N. N. coram Beatissima Virgine Maria, Sanctis Apostolis Petro et Paulo et Omnibus Sanctis, voveo Deo Omnipotenti tria vota simplicia: paupertatis castitatis et obedientiae, secundum Constitutiones Congregationis Fratrum Marianorum sub titulo Beatae Mariae Virginis Immaculate Conceptae, ad annum - vel respective: ad triennium, vel in perpetuum.

Textus post correctionem S. Congr.: Formula professionis haec est: Ego frater N. N. coram Beatissima Virgine Maria, Sanctis Apostolis Petro et Paulo et Omnibus Sanctis, *in manibus tuis, Reverendissime Pater*, voveo Deo Omnipotenti tria vota simplicia: paupertatis, castitatis et obedientiae, secundum Constitutiones Congregationis Fratrum Marianorum sub titulo Beatae Mariae Virginis Immaculate Conceptae, ad annum - vel respective: ad triennium, vel in perpetuum.

Vide: *Leges marianae...*, 150.

10. Broliu Marijonu Ápeigos (Mariampoli 1922): pars II. 5 (pag. 6)

Ego frater N. N. coram Beatissima Virgine MARIA, Sanctis Apostolis Petro et Paulo omnibus Sanctis in manibus tuis, Reverandissime Pater, voveo DEO Omnipotenti tria vota simplicia: paupertatis, castitatis et obedientiae secundum Constitutiones Congregationis Fratrum Maria-

norum sub titulo Beatae MARIAE Virginis Immaculate Conceptae, ad annum.

Pariter promitto... [etc.]. Sic me Deus adiuvet, et haec sancta Eius Evangelia.

11. Ceremonie Zgromadzenia Księży Marianów (Raśna 1927), pag. 29-30

Immediate ante S. Communionem: Ego N.N. coram beatissima Virgine Maria, Sancto Joseph, Sanctis Apostolis Petro et Paulo et omnibus sanctis in manus tuas, Reverendissime Pater, voveo Deo Omnipotenti in Congregatione CC.RR.Marianorum ab Immaculata Conceptione B.Mariae.V. secundum eiusdem Constitutiones tria vota simplicia: paupertatis, castitatis et obedientiae ad annum /*vel:* in perpetuum/.

Sic me Deus adiuvet et haec sancta Evangelia.

Vide: APPM Varsaviae, sign. I G 2.

12. Constitutiones Congregationis CC. RR. Marianorum (1930), nr. 94

Emittatur professio publice, ut de ea constet in foro externo et quidem servato ritu in Congregatione praescripto; ut signum professionis sodales recipiant crucem. Formula autem professionis haec esto:

Ego N. N. coram Beatissima Virgine Maria, Sancto Joseph, Sanctis Apostolis Petro et Paulo, et omnibus Sanctis, in manus Tuas, Reverendissime Pater, voveo Deo Omnipotenti in Congregatione Clericorum Regularium Marianorum ab Immaculata Conceptione Beatissimae Mariae Virginis secundum eiusdem Constitutiones tria vota simplicia: paupertatis, castitatis et obedientiae ad annum (vel: in perpetuum).

Sic me Deus adiuvet et haec Sancta Evangelia.

*Emissis votis sodales **promissionem permanendi** in Congregatione gravissimis difficultatibus non obstantibus faciunt, clerici autem promittunt etiam procuracionem dignitatum vitare.*

Vide: *Leges marianae...*, 240.

13. Manuale rituum (1950 et 1963), *ut supra, secundum Constitutiones* (1930).

14. Ordo Professionis Religiosae in Congregatione Marianorum (1973), *cum mutationibus introductis tempore Primi Conventus Generalis*

Formula professionis:

Ego N. N. ad Dei gloriam et beatissimae Virginis Mariae omniumque Sanctorum honorem /coram tota Communitate/ per manus tuas, Reverendissime Pater, voveo Deo omnipotenti in Congregatione Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatae Mariae Virginis secundum eiusdem Constitutionea, tria vota simplicia: castitatis, paupertatis et oboedientiae ad annum /vel: in perpetuum/. Sic me Deus adiuvet et haec sancta Evangelia.

Vide: exemplar in Curia Generalis, Romae.

15. Constitutiones Congregationis Clericorum Marianorum (1988), nr. 175-176

Emittatur professio publice, ut de ea constet in foro externo, et quidem servato ritii in Congregatione praescripto.

Professio emittenda est secundum sequentem formulam:

“Ego N,N. ad Dei gloriam et Beatissimae Virginis Mariae omniumque Sanctorum honorem coram tota Communitate per manus tuas, Reverendissime Pater, voveo Deo omnipotenti in Congregatione Clericorum Marianorum ab Immaculata Conceptione Beatissimae Virginis Mariae, secundum eiusdem Constitutiones, tria vota: castitatis, paupertatis et oboedientiae in annum (vel: in perpetuum). Sic me Deus adiuvet et haec sancta Evangelia”. Cf. Const. (1930), nr. 94.

Vide: *Leges marianae*, 432.

B. Interrogatoria ponenda et responsoria facienda in ritu professionis religiosae

1. Statuta Patrum Marianorum (1723), caput I. 8

Novitius in ultimo scrutinio vota favorabilia nactus fuerit, priusquam admittatur ad professionem, **interrogabitur capitulariter** de dispositione haereditatis suae, et rerum saeculi [...] libere facienda; item de voluntate constanti in ordine perpetuo perseverandi ...

The Ritual was not attached to these Constitutions, which refer to the Rule in the matter of the formula of the religious profession. The above-mentioned “interrogationes” (see above: **interrogabitur**), asked during the examination, have been perhaps acting as the dialogue that usually precedes the religious profession. – The scope of the examination (skrutynium) of the novices prior the religious profession is stipulated in the directives of the Chapter of 1737 (No. 17), see *Capitula Generalia Marianorum...*, p. 119.

2. [Rituale], in: Statuta Patrum Marianorum (1750), pag. 48-49, 51

Forma suscipiendi ad solemnem professionem:

Neoprofessum (...) genuflectentem, sedens Superior interrogat:

Superior: Habesne veram et sinceram voluntatem toto vitae tuae tempore in hac Sacra Congregatione Mariana constanter perseverandi?

R. Habeo, et humillime suscipi me peto, ardentissime desidero.

Superior: Visne serio Regulae nostrae, Statutis ac mandates Superiorum sine querela simpliciter obtemperare?

R. Volo cum omni iudicii proprii abnegatione.

Superior: Confidisne in Domino posse servare vota solemnia id est castitatem, obedientiam et paupertatem?

R. Confido, cum Divina Gratia, sicut et volo.

Superior: Promittisne **Mysterium Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae tueri et omni conatu Honorem Ejus promovere?**

R. Promitto, et ad hoc totum me Eidem Virgini Electissimae dedico.

Superior: Promittisne Beatissimam Virginem **Mariam in Virtutibus Evangelicis imitari et vestigia ejus sequi?**

R. Promitto, Eamque in Dominam et Matrem meam perpetuo eligo.

Superior: Promittisne **animabus in Purgatorio degentibus** juxta vires tuas et omnem possibilitatem Suffragium praestare?

R. Promitto, et cunctanter praestabo.

Superior: Promittisne **ignorantes in Doctrina Christiana** juxta ritum Sacrae Romanae Ecclesiae ex mandato Superioris, et ex charitate **quoties occasio dabitur docere, et instruere?**

R. Promitto ex charitate proximi quam perfectissime adimplere conabor.

Superior: Ergo valide et sincere vis profiteri Regulam Imitationis Gloriosissimae Dominae nostrae Virginis Mariae, et vota solemnia emittere Castitatis, Obedientiae et Paupertatis?

R. Volo et me Deo Omnipotenti, atque Dei Genitrici Virgini Mariae **in perpetuum mancipium** voluntarie et libenter **trado.**

Superior: Ergo Frater charissime accede ad Professionem emittendam.

Tunc Neoprofessus junctas manus ponens super librum Regulae, quem tenet Superior, facit Professionem in hunc modum: Ego NN. etc.: uti est in Regula [caput VI]. Emissa Professione, canitur solemniter Te Deum Laudamus etc. [cum versibus et orationibus (!)].

Finita Professione et Ceremoniis expletis, Neoprofessus scribit suam Professionem in Libro ad id parato prout moris est.

3. [Rituale], in: Reguła Zakonu Xieży Marianów (1791), pag. 41-43

Forma suscipiendi ad solemnem professionem:

Neoprofessum ...genuflectentem, sedens Superior interrogat:

Superior: Habesne veram et sinceram voluntatem toto vitae tuae tempore in hoc sacro Mariano Ordine constanter perseverandi?

R. Habeo, et humillime suscipi me peto, ac ardentissime desidero.

Superior: Visne serio Regulae nostrae, Statutis ac mandates Superiorum sine querela simpliciter obtemperare?

R. Volo, cum omni judicii proprii abnegatione.

Superior: Confidisne in Domino posse servare vota solemnia, id est, Castitatem, Obedientiam et Paupertatem?

R. Confido cum Divina gratia, sicut et volo.

Superior: Promittisne Mysterium Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae tueri et omni conatu Honorem Ejus promovere?

R. Promitto, et ad hoc totum me Eidem Virgini Electissimae dedico.

Superior: Promittisne Beatissimam Virginem Mariam in virtutibus Evangelicis imitari et vestigia Ejus sequi?

R. Promitto, Eamque in Dominam et Matrem meam perpetuo eligo.

Superior: Promittisne Animabus in Purgatorio degentibus, juxta vires tuas et omnem possibilitatem suffragium praestare?

R. Promitto, et cunctanter praestabo.

Superior: Promittisne ignorantes in Doctrina Christiana juxta ritum sacrae Romanae Ecclesiae ex mandato Superioris, et ex charitate, quoties occasio dabitur, docere et instruere?

R. Promitto ex Charitate proximi, quam perfectissime adimplere conabor.

Superior: Ergo valide et sincere vis profiteri Regulam Imitationis Gloriosissimae Dominae nostrae Virginis Mariae, et emittere solemnia vota Castitatis, Obedientiae et Paupertatis?

R. Volo, et me Deo Omnipotenti, atque Dei Genitrici Virgini Mariae in perpetuum mancipium voluntarie et libenter trado.

Superior: Ergo Frater charissime accede ad Professionem emittendam.

Tunc Neoprofessus junctas manus ponens super librum Regulae, quem tenet Superior, facit Professionem in hunc modum:

FORMA PROFESSIONIS

In Nomine Sanctissimae Trinitatis Patris et Filii et Spiritus Sancti, Dignissimaeque DEI Matris Virginis MARIAE, ego N.N. promitto et voveo deo ac Virgini mariae, et omnibus Sanctis et Tibi N.N. (*exprimatur Titulus Superioris in cujus manu fit Professio*) toto tempore vitae meae observare Regulam decem Beneplacitorum Beatae Mariae Virginis, vivendo in Castitate et Obedientia, atque Paupertate Sancta, conformando mores ad ipsam Regulam eo obligationis genere, quo in ea, et per eam adstringuntur et obligantur illius Professores.

Recipiens autem Professionem dicat: Si haec observaveris, promitto tibi, quod Dominum Jesum Remuneratorem habebis in Coelis.

Et omnes Assistentes alta voce respondeant, Amen.

Toż samo po Polsku dla Braciszków (...).

Emissa Professione, canitur solemniter *Te Deum laudamus*, etc. [*cum versibus et orationibus*].

4. Manuale rituum (1950), pag. 25-27; Manuale rituum (1963), pag. 41-43

Ritus professionis perpetuae (...):

Superior: * Habesne veram et sinceram voluntatem toto vitae tempore in hac Congregatione constanter perseverandi?

Sodalis: * Habeo et humillime suscipi me peto, et ardentissime desidero.

Superior: * Visne serio Constitutionibus, Instructionibus et mandatis Superiorum sine quaerela, simpliciter obtemperare?

Sodalis: * Volo cum omni iudicii proprii abnegatione.

Superior: * Confidisne in Domino te posse servare vota religiosa, id est: paupertatem, castitatem et obedientiam?

Sodalis: * Confido cum divina gratia, sicut et volo.

Superior: * Promittisne cultum Immaculatae Conceptionis beatae Mariae Virginis tueri et omni conatu honorem eius promovere?

Sodalis: * Promitto et ad hoc totum me eidem Virgini electissimae dedico.

Superior: * Promittis ex caritate erga Deum et próximum omni studio et ratióne saluti et perfectiáni aliórum incumbere?

Sodalis: * Promitto et ad hunc finem officia mihi impósita quam perfectissime adimplere conabor.

Superior: Deo gratias.

Quo dicto, Superior surgit et breviter sodales alloquitur de totalis et perfectae oblationis praestantia. Sermone finito, sedet et tenet librum Evangeliorum, super quem vota nuncupaturus manum dexteram ponens, altera vero candelam accensam tenens, facit professionem hoc modo:

Ego N. N. coram beatissima Virgine Maria, – Sancto Ioseph, – Sanctis Apóstolis Petro et Paulo, * et omnibus Sanctis, – in manus tuas, Reverendissime Pater, – vóveo Deo Omnipotenti – in Congregatióne Clericórum Regularium Marianórum * ab Immaculata Conceptione beatissimae Virginis Mariae, – secundum eiusdem Constitutiónes, – tria vota simplicia: – paupertatis, – castitatis – et obedientiae in perpetuum. – Sic me Deus adiuvet * et haec Sancta Evangelia.

Et osculatur librum Evangeliorum. Superior vero ei respondet:

Et ego, si haec observaveris, in nómine Dei Omnipotentis, promitto tibi vitam aeternam.

5. Ordo Professionis Religiosae in Congregatione Marianorum (1973), cum mutationibus Primi Conventus Generalis

Interrogationes ante vota perpetua:

a. Frater dilectissime /Fratres dilectissimi/, visne /vultisne/ iam per baptismum peccato mortuus /mortui/ Deo vivere et nunc perpetuae professionie titulo intiraiua Ei consecrari?

R. Volo.

b. Visne /vultis/ Dei adiuvente gratia, eandem vitam perfectae castitatis, oboedientiae et paupertatis, quam Christus Dominus eiusque Mater Virgo Immaculata sibi elegerunt, amplecti et in perpetuum servare?

R. Volo.

c. Visne /vultisne/, Evangelium studiose sectando, ex caritate Dei et proximi pro aliorum perfectione et salute impense incumbere, ut tam vivi quam defuncti beatitudinem aeternam consequantur?

R. Volo.

d. Visne /vultisne/ omni studio et conatu Beatissimae Mariae Virginis immaculatae conceptae cultum tueri et promovere, eiusque vestigium sequens /sequentes/ et eius auxilio adiutus /adiuti/ Christo et Ecclesiae servire?

R. Volo.

Appendix 2

Polish texts of the formula of religious profession and the preceding dialogue

A. Formula of the religious profession

1. Oblatio of Blessed Fr. Stanislaus Papczyński (Dec. 11, 1670)

W imię Pana Naszego, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Amen.

1. *Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, według ciała syn Tomasza z Podegrodzia, z Diecezji Krakowskiej, mając lat czterdzieści, ofiaruję i poświęcam Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmayı pierwrodnej poczętej, moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie zostawiając, abym w taki sposób był odtąd cały sługą tegoż Wszechmogącego i błogosławionej Dziewicy Maryi.*

2. *Przyrzekam Im przeto, że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcę z Bożej łaski założyć), i że dostosuję mój sposób życia do jego praw, ustaw i obrzędów, i że nigdy ani nie spowoduję, ani nie pozwolę, ani nie zgodzę się, nawet pośrednio, aby zostały one w jakiś sposób zniesione lub zmienione, ani by od nich udzielono dyspensy, chyba że z poważnej i zgodnej z prawem konieczności.*

3. *Przyrzekam ponadto rozsądnie rozumiane posłuszeństwo Jego Świątobliwości Namiestnikowi Jezusa Chrystusa i jego delegowanej władzy oraz wszystkim moim pośrednim i bezpośrednim przełożonym, i to, że nie będę posiadał niczego jako własności prywatnej, ale że wszystko będę uważał za własność wspólną.*

4. *Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przeszłości poda do wierzenia; zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmayı pierwrodnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia. Tak mi dopomóż Bóg i ta Święta Boża Ewangelia.*

See *Pisma zebrane*, 1422-1423; text is given according to the critical edition, in: C. Krzyżanowski, *Scripta historica*, Varsaviae 1999, 29-30;

cf. F. Smagorowicz, *Data powstania Zgromadzenia Księży Marianów*, „*MIC Information*” 4/2003, 18-22.

2. Norma vitae (1694), rozdz. I. 6

Wzór profesji, która powinna być składana po upływie okresu próbnego, będzie następujący:

Ja N., syn N., z diecezji N., lat N., dobrowolnie i bez przymusu, z czystej miłości do Boga, dla większej Jego chwały i czci Najwybrańszej Dziewicy, dla wspomagania zmarłych pozbawionych pomocy, zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy, ofiarowuję się Boskiemu Majestatowi i Bogurodzicy Dziewicy Maryi w Zgromadzeniu Zakonnym jej Niepokalanego Poczęcia Księży Rekolektów, czyli eremitów marianów, i to na zawsze i nieodwołalnie, oraz ślubuję ubóstwo, czystość i posłuszeństwo [wobec] jego przełożonego.

Tak mi dopomóż Bóg i ta święta Ewangelia.

Zob. Bł. Stanisław Papczyński, *Reguła życia*, tłum. K. Krzyżanowski, w: *Pisma zebrane*, pod red. A. Pakuły, Warszawa 2007, 48-49; por. O. S. Papczyński, *Reguła życia zakonnego*, tłum. R. Sawa, Lublin-Warszawa 1996, 11.

3. [RITUALE], w: Reguła Zakonu Xięży Marianów (1791), 43-44

W Imię Przenajświętszej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha Świętego, i Najgodniejszej Panny Maryi Bożej Matki*.

Ja N.N. obiecuję i ślubuję Bogu i Pannie MARYI i wszystkim Świętym, i Tobie NN. (tu wyrazić trzeba tytuł Przełożonego, w którego rękę czyni się Professja) [przez czas] całego życia mego zachować Regułę dziesięciu Cnót upodobanych Błogosławionej MARYI Panny, żyjąc w Czystości, Posłuszeństwie i Ubóstwie Świętym, sposobiać obyczaje moje do samej Reguły, tym obowiązku sposobem, jakim w niej i przez nią są przywiązani i obowiązani Jej Professowie.

(Przyjmujący do Profesji niech mówi). Jeżeli to zachowasz, obiecuję, że od Pana Jezusa nagrodę mieć będziesz w Niebie. *A wszyscy asystujący obecni odpowiedzą: Amen.*

*Emissa Professione canitur solemniter Te Deum laudamus, etc (...).
Finita Professione et Ceremoniis expletis, Neoprofessus scribit suam
Professionem in Libro ad id parato, prout moris est.*

* This and the following old-Polish texts are quoted here according to the principles provided in the „Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku” (Ed. K. Lepszy, Wrocław 1953).

4. Constitutions of the Congregation (1930), 94

Sklada się profesję publicznie tak, by się stała wiadomą na zewnątrz, a to z zachowaniem przyjętego przez Zgromadzenie ceremonjału. Na znak złożonej profesji, współbracia otrzymują krzyż. Forma profesji jest następująca:

Ja N. N., wobec Najświętszej Marji Panny Świętego Józefa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych, w ręce Twoje Przewielebny Ojcze, ślubuję Bogu Wszchemogącemu w Zgromadzeniu Księży Marjanów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, według Konstytucji tegoż, trzy śluby proste: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na rok (lub: na zawsze). Tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Ewangielja.

Po złożeniu ślubów współbracia przyrzekają wytrwać w Zgromadzeniu bez względu na największe trudności, duchowni zaś zobowiązują się nadto unikać ubiegania się o godności.

5. Manuale rituum (1950 i 1963)

FORMUŁA ŚLUBOWANIA*:

Ja,, wobec Najświętszej Maryi Panny, świętego Józefa, świętych apostołów Piotra i Pawła i wszystkich świętych, w ręce Twoje, Przewielebny Ojcze, składam Bogu Wszchemogącemu w Zgromadzeniu Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, według Konstytucji tegoż, trzy śluby proste: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na rok (na zawsze).

Tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Ewangelia.

Nadto przyrzekam (...) trwanie w Zgromadzeniu (...). Oprócz tego przyrzekam (...), że nie będę zabiegał (...) [dot. urzędów i godności].

* This translation of the formula of profession has been actually used in 1961 and the following years. This is substantiated, among other ways, by the personal documents of this article's author.

6. Rytuał Mariański (1983), s. 84 [oprac. według *Ordo professionis* (1973)]

Formuła ślubowania:

Ja, N.N. ,+ na chwałę Boga + oraz ku czci Najświętszej Maryi Dziewicy + i wszystkich świętych + wobec całej Wspólnoty + przez ręce Twoje, Czcigodny Ojczy + składam Bogu Wszechmogącemu + w Zgromadzeniu Marianów + pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Maryi Dziewicy + według Konstytucji Zgromadzenia + trzy śluby proste: + czystości + ubóstwa + i posłuszeństwa + na rok (lub: na zawsze).

+ Tak niech mi dopomoże Bóg + i ta święta Ewangelia.

7. Konstytucje Zgromadzenia (Rzym, 1988), 176

Profesję składa się według następującej formuły:

„Ja, N. N., na chwałę Boga oraz na cześć Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Świętych, wobec całej Wspólnoty, na Twoje ręce, Najczcigodniejszy Ojczy, ślubuję Bogu Wszechmogącemu w Zgromadzeniu Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, według Konstytucji tego Zgromadzenia, trzy śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa na rok (lub: na zawsze).

Tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Ewangelia”.

See the Polish edition, Warszawa 1991, pp. 107-108.

8. Rytuał Mariański (2005), the edition accepted by the General Chapter of 2005

Brat składający śluby podchodzi do celebransa, klęka i czyta własnoręcznie napisaną formułę profesji i przyrzeczeń.

Formuła profesji jest następująca:

Ja, N. N., + na chwałę Boga + oraz na cześć Najświętszej Maryi Panny + i wszystkich Świętych, + wobec całej Wspólnoty, + na Twoje ręce, Najczcigodniejszy Ojczy, + ślubuję Bogu Wszchemogącemu + w Zgromadzeniu Księży Marianów + Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, + według Konstytucji tego Zgromadzenia, + trzy śluby: + czystości, + ubóstwa + i posłuszeństwa + na rok + lub: na zawsze. + Tak niech mi dopomoże Bóg + i ta święta Ewangelia.

Po słowach „Tak niech mi dopomoże Bóg...” całuje księgę z tekstem Ewangelii i pozostaje na miejscu. Następnie składa przyrzeczenie wytrwania w Zgromadzeniu bez względu na trudności.

See the Constitutions 176 (formula); the closing sentence of the formula is also found in the Oblatio (1670), *Norma vitae* (1694)], *Ápeigos* (1922), and *Manuale rituum* (1950, 1963).

Formuła przyrzeczenia jest następująca:

Nadto przyrzekam na zawsze + że będę się starał przy pomocy łaski Bożej + o trwanie w Zgromadzeniu + i nigdy z jakiegokolwiek powodu + nie przyczynię się do naruszenia karność + lekceważenia jej lub wyłamania się, + lecz przeciwnie, + przyrzekam, że dołożę wszelkich starań, + by nawet w czasie przebywania poza wspólnotą + urządzić swe życie zgodnie z Konstytucjami i Dyrektorium Zgromadzenia + oraz pozostawać we właściwej łączności z Przełożonymi i resztą braci.

Po przyrzeczeniu neoprofes wieczysty podchodzi do ołtarza, składa na nim swoją kartę ślubów, podpisuje ją na ołtarzu i tam pozostawia. Następnie wraca na swoje miejsce. W czasie składania podpisu schola może wykonać śpiew odpowiedni do tego momentu.

See *Ápeigos* (1922) II 7; *Manuale rituum* (1950, 1963) 29-30, 44-45; *Constitutions* 91-92, 95, 148; *D 56; General Convention (1973), draft of the ritual; General Chapter (1981), decree 3; General Chapter (1999), Appeal 1.*

9. Ritual of the religious profession ratified by the Congregation for Divine Worship and Discipline of the Sacraments (2009), released in 2010.

Po zakończeniu litanii celebrans siada i trzyma przed sobą księgę Ewangelii lub Pismo święte; dwaj profesii podchodzą do niego i stojąc, asystują w roli urzędowych świadków. Kandydaci pojedynczo przystępują do celebransa, klękają i odczytują formułę ślubów, napisaną uprzednio własnoręcznie.*

Ja, N. N., + na chwałę Boga + oraz na cześć Najświętszej Maryi Panny + i wszystkich Świętych, + wobec całej Wspólnoty, + na Twoje ręce, Najczcigodniejszy Ojczy, + ślubuję Bogu Wszechmogącemu + w Zgromadzeniu Księży Marianów + Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, + według Konstytucji tego Zgromadzenia, + trzy śluby: + czystości, + ubóstwa + i posłuszeństwa + na zawsze. +

Tak niech mi dopomoże Bóg + i ta święta Ewangelia.

Ślubujący całuje księgę z tekstem Ewangelii i pozostaje na miejscu; celebrans nadal siedząc, mówi:

A ja, w imieniu Kościoła
i naszej braterskiej wspólnoty
przyjmuję Twoje śluby
i jeśli je zachowasz, obiecuję ci
ze strony Boga wszechmogącego
życie wieczne.

Kandydat wraca na swoje miejsce.

*Gdy wszyscy złożą śluby, ponownie klękają przed celebransem i razem mówią przyrzeczenie wytrwania w Zgromadzeniu bez względu na trudności**:*

Nadto przyrzekam na zawsze + że będę się starał przy pomocy łaski Bożej + o trwanie w Zgromadzeniu + i nigdy z jakiegokolwiek powodu + nie przyczynię się do naruszenia karność + lekceważenia jej lub wyłamywania się, + lecz przeciwnie, + przyrzekam, że dołożę wszelkich starań, + by nawet w czasie przebywania poza wspólnotą + urządzić swe życie zgodnie z Konstytucjami i Dyrektorium Zgromadzenia + oraz pozostawać we właściwej łączności z Przełożonymi i resztą Braci.

Każdy osobno podchodzi do ołtarza, składa na nim swoją kartę ślubów, podpisuje ją i tam zostawia, następnie wraca na swoje miejsce. W czasie składania podpisów schola może wykonać śpiew, odpowiedni do tego momentu, na przykład „Suscipe me, Domine” (Ps 119, 116).

* *The final sentence „Tak niech mi dopomoże...” exists in Oblatio [1670], Norma vitae [1694] I. 6, Ápeigos [1922], Manuale rituum [1963]; see C 176.*

** Por. Ápeigos (1922) II 7; Manuale rituum (1963) 29-30, 44-45; K 91-92, 95, 148; D 56; Konwent Gen. (1973), projekt; Kap. Gen. (1981), Dekret 3; Kap. Gen. (1999), Apel 1.

B. FORMULAS FOR THE DIALOGUE PRIOR TO THE PROFESSION OF VOWS

1. Statuta Patrum Marianorum (1723), caput I.8

The Ritual was not attached to these Constitutions. We do not know if it was already written. In the matter of the formula of the religious profession, the Statutes refer to the Rule; before the creation of the ritual, “interrogationes” that preceded the profession of vows could be asked during the examination. Does the following text allow us to draw such a conclusion?

Novitius in ultimo scrutinio vota favorabilia nactus fuerit, priusquam admittatur ad professionem, **interrogabitur capitulariter** de dispositione haereditatis suae, et rerum saeculi [...] libere facienda; item de voluntate constanti in ordine perpetuo perseverandi ...

2. [RITUALE], w: Statuta Patrum Marianorum (1750), 50-51:

[The rite of profession: questions and answers „in Polish for the Brothers”]

Sup. Czy masz Braciszku szczyrą i prawdziwą wolę całego życia twego czasu w tej Świętej Maryi Panny Kongregacji statecznie przetrwać?

Odp. Mam, i jako najpokorniej przyjąć mię upraszam, i gorąco pragnę.

Sup. Chceszże usilnie Regule, Statutom naszym, i rozkazom Przełożonych bez utyskiwania po prostu być posłusznym?

Odp. Chcę ze wszelkim własnej się woli mojej wyrzeczeniem.

Sup. Masz ufność w Panu, że będziesz mógł zachowywać śluby solenne: to jest, Czystości, Posłuszeństwa, i Ubóstwa?

Odp. Ufam za łaską Boską, jako i chcę.

Sup. Obiecujesz Tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi utrzymywać, i wszelką siłą Jej honor promować?

Odp. Obiecuję, i na to **całego siebie** też Pannie Najchwalebniejszej **dedykuję**.

Sup. Masz stateczną wolę Maryją Pannę w cnotach ewangelicznych w Regule wyrażonych naśladować, i [za] przykładem Jej postępować?

Odp. Mam, i Onęsz za Panią i Matkę sobie wiecznie obieram.

Sup. Obiecujesz się Duszom w Czyśćcu będącym według sił twoich, usilną miłością, i politowaniem ratunek dawać?

Odp. Obiecuję, i nieustannie o ratunek ich starać się będę.

Sup. Podejmujesz się nieumiejętnych Nauki Chrześcijańskiej według Ustawy Świętego Kościoła Rzymskiego za rozkazem Przełożonych, ile się okazja poda, nauczać?

Odp. Podejmuję z miłości bliźniego, i to jak najdoskonalej pełnić się obowiązuję.

Sup. Tedy właśnie, i szczyrze chcesz przyjąć Regułę Naśladowania Najchwalebniejszej Pani naszej Panny MARYI, i śluby solenne Czystości, Posłuszeństwa, i Ubóstwa uczynić?

Odp. Chcę, i siebie Bogu Wszechmogącemu, jako i Bożej Rodzicielce Pannie Maryi za wiecznego niewolnika dobrowolnie i chętnie oddaję.

Sup. Więc tedy najmilszy Bracie przystępój do uczynienia Professyi.

Tu już czyni Professyą w wyżej opisany sposób, (...). Finita Professione et Ceremoniis expletis, Neoprofessus scribit suam Professionem in Libro ad id parato prout moris est.

3. [RITUALE], w: Reguła Zakonu Xięży Marianów (1791), 46-47:

PYTANIA (...), PO POLSKU TEŻ SAME DLA BRACISZKÓW CZYNIĄCYCH PROFESSYĘ:

Sup: Czy masz szczerą i prawdziwą wolą w czasie całego życia twego, w tym Świętym Zakonie statecznie przetrwać?

Odp: Mam, i jako najpokorniej przyjąć mnie upraszam, i najgoręcej pragnę.

Sup: Chceszże prawdziwie Regule naszej, Ustawom i rozkazom Przełożonych bez utyskiwania być posłusznym?

Odp: Chcę z wszelkim zdania własnego wyrzeczeniem się.

Sup: Masz ufność w Panu, iż będziesz mógł zachować śluby Solenne, to jest: Czystość, Posłuszeństwo i Ubóstwo?

Odp: Ufam za Łaską Boską, jako i chcę.

Sup: Obiecujeszże Tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Panny MARYI utrzymywać, i wszelką usilnością Honor Jej wywyższać?

Odp: Obiecuję, i na to całego siebie Tejże Pannie Najświętszej oddaję.

Sup: Obiecujeszże Najbłogosławieńszą Pannę w Cnotach Ewangelicznych naśladować, i w ślady Jej wstępować?

Odp: Obiecuję, i Onę za Panią i Matkę moją wiecznie obieram.

Sup: Obiecujeszże Duszom w Czyściu będącym według sił twoich i wszelkiego przemożenia ratunek dawać?

Odp: Obiecuję, i o ratunek ich starać się będę.

Sup: Obiecujeszże nieumiejętnych Nauki Chrześcijańskiej, według Obrządku Kościoła Świętego Rzymskiego z rozkazu Przełożonych, ile się okazja poda, nauczać i oświecać?

Odp: Obiecuję z miłości bliźniego, i to jak najdoskonalej wypełnić usiłować będę.

Sup: Więc mocno i szczerze chcesz przyjąć Regułę Naśladowania Najchwalebniejszej Pani naszej Panny MARYI, i śluby solenne Czystości, Posłuszeństwa i Ubóstwa uczynić?

Odp: Chcę, i siebie BOGU Wszechmogacemu, jako i Bożej Rodzicielce Pannie MARYI za wiecznego niewolnika dobrowolnie i chętnie oddaję.

Sup: Więc Bracie Najmilszy przystąp do uczynienia Professyi.

Tu już czyni professją w sposobie wyżej opisanym.

4. Manuale rituum (1950 i 1963)

OBRZĘD PROFESJI WIECZYSTEJ:

1. Czego żądasz, Bracie?

– Czcigodny Ojcze, pokornie proszę o dopuszczenie mnie do złożenia ślubów wieczystych w Zgromadzeniu Księży Marianów, abym mógł w nim łatwiej dojść do zbawienia wiecznego.

2. Czy rzeczywiście masz szczerą wolę przez całe swe życie stale trwać w Zgromadzeniu?

– Tak, pragnę tego najgoręcej i dlatego bardzo pokornie proszę o przyjęcie mnie.

3. Czy chcesz naprawdę poddać się najzupełniej szczerze Konstytucjom, Instrukcjom i poleceniom przełożonych?

– Chcę, wyrzekając się całkowicie własnego sądu.

4. Czy ufasz w Pana, iż zdołasz zachować śluby zakonne: czystości, posłuszeństwa, i ubóstwa?

– Ufam przy pomocy Bożej i pragnę też tego.

5. Czy przyrzekasz bronić tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i z całą usilnością szerzyć Jej chwałę?

– Przyrzekam i dlatego też siebie całego poświęcam tejże Dziewicy.

6. Czy przyrzekasz z miłości względem Boga i bliźniego z całą usilnością i na wszelki sposób oddać się sprawie zbawienia i udoskonalenia innych?

– Przyrzekam i będę usiłował powierzone mi w tym celu zadania jak najdoskonalej wypełnić.

Celebrans: Deo gratias!

Note: The above example of “*questions and answers*” has been actually used, for example in 1961 and subsequent years.

5. Ordo professionis religiosae in Congregatione Marianorum (1973)

Texts of the questions and answers pytań, as well as the formula of profession were defined by the General Convention of 1973 and were used in the Rytuał Mariański (1983, for Poland) and for the rituals of the Provinces in the U.S. and Brazil:

Celebrans:

Drogi bracie! Przyjmując kiedyś chrzest święty umarłeś dla grzechu, aby żyć dla Boga, czy chcesz teraz przez profesję wieczystą jeszcze ściślej związać się z Bogiem i Jemu poświęcić swe życie?

Ślubujący: Chcę.

Celebrans:

Wsparty łaską Boga, który wzywa i udziela pomocy, czy chcesz podjąć i praktykować sposób życia w doskonałej czystości, posłuszeństwie i ubóstwie, którego przykład dał Jezus Chrystus i Niepokalanie Poczęta Najświętsza Maryja Panna?

Ślubujący: Chcę.

Celebrans:

Powodowany miłością Boga i bliźniego, sam żyjąc według Ewangelii Pana, czy chcesz służyć innym w osiągnięciu przez nich doskonałości i zbawienia, aby wszyscy ludzie, żywi i zmarli, doszli do życia wiecznego w niebie?

Ślubujący: Chcę.

Celebrans:

Czy chcesz zdecydowanie i gorliwie bronić czci i szerzyć kult Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej oraz służyć Chrystusowi i Kościołowi na wzór i z pomocą Maryi?

Ślubujący: Chcę.

Celebrans potwierdzając złożoną decyzję, mówi: Niech ci w tym dopomoże swoją łaską Bóg Wszechmogący.

Wszyscy mówią: Amen.

Formuła ślubowania:

Ja... NN... + na chwałę Boga + oraz ku czci Najświętszej Maryi Dziewicy + i wszystkich świętych + wobec całej Wspólnoty + przez ręce Twoje, Czcigodny Ojcze + składam Bogu Wszechmogącemu + w Zgromadzeniu Marianów + pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Maryi Dziewicy + według Konstytucji Zgromadzenia + trzy śluby proste: + czystości + ubóstwa + i posłuszeństwa + na zawsze.

+ Tak niech mi dopomoże Bóg + i ta święta Ewangelia.

Profes całuje księgę Ewangelii, następnie wstaje i podchodzi do ołtarza i składa podpis na formularzu swojej profesji, który pozostawia na ołtarzu i wraca na swoje miejsce.

Po złożeniu podpisu, ślubujący klęka przed przełożonym i składa przyrzeczenie wytrwania w Zgromadzeniu bez względu na trudności:

Nadto przyrzekam na zawsze + że będę się starał przy pomocy Bożej o trwanie w Zgromadzeniu + i nigdy z jakiegokolwiek powodu + nie przyczynię się do naruszenia karność + lekceważenia jej lub wyłamywania się + lecz przeciwnie + przyrzekam, że dołożę wszelkich starań + by nawet w czasie przebywania w odosobnieniu + zmuszony do tego warunkami + urządzić swe życie zgodnie z Konstytucjami i Dyrektorium Zgromadzenia + oraz pozostawać w łączności właściwej z Przełożonymi i resztą braci.

6. Rytuał Mariański (2005), accepted by the General Chapter of 2005

Kandydat do profesji podchodzi do celebransa, klęka przed nim, a ten pyta go, czy jest gotowy poświęcić się Bogu i dążyć do doskonałej miłości według Konstytucji Zgromadzenia. Odpowiadając na pytania, mówi „Chcę”.

C. Drogi bracie!

Przez chrzest święty umarłeś dla grzechu, i zostałeś poświęcony Bogu.

Pytam cię:

Czy chcesz jeszcze pełniej Jemu się poświęcić przez wieczystą profesję zakonną?

K. Chcę.

(por. Konst. 1, 4, 30, 32, 73)

C. Czy chcesz z pomocą łaski Bożej przyjąć i na zawsze zachować sposób życia w doskonałej czystości, w ubóstwie i posłuszeństwie, którego przykład dali ChrystusPan i Jego Matka, Niepokalanie Poczęta Najświętsza Maryja Panna?

K. Chcę.

(por. Konst. 1, 5, 20-22, 24)

C. Czy chcesz szerzyć kult Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej i bronić Jej czci oraz służyć Chrystusowi i Kościołowi na wzór i z pomocą Maryi?

K. Chcę.

(por. Konst. 6, 16, 117, 145)

C. Czy chcesz przykładem ewangelicznego życia służyć dziełu zbawienia, aby żyjących prowadzić drogą świętości, a zmarłych wspomagać modlitwą i ofiarą?

K. Chcę.

(por. Konst. 2-3, 7-8, 10, 19, 23, 80-81, 118; Dyrektorium 1, 36)

Celebrans potwierdza decyzję brata tymi słowami:

C. Wszechmogący Bóg, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, niech dopomoże ci swoją łaską.

W. Amen.

Brat składający śluby podchodzi do celebransa, klęka i czyta własnoręcznie napisaną formułę profesji i przyrzeczeń [zob. wyżej]. Po słowach „Tak niech mi dopomoże Bóg...” całuje księgę z tekstem Ewangelii. I pozostaje na miejscu. Następnie składa przyrzeczenie wytrwania w Zgromadzeniu według formuły jak wyżej.

Po przyrzeczeniu neoprofes wieczysty podchodzi do ołtarza, składa na nim swoją kartę ślubów, podpisuje ją na ołtarzu i tam pozostawia. Następnie wraca na swoje miejsce. W czasie składania podpisu schola może wykonać śpiew, odpowiedni do tego momentu, np. „Suscipe me Domine”.

7. Ritual of the Religious Profession, ratified by the Congregation for Divine Worship and Discipline of the Sacraments (2009), released in 2010, No. 82

PYTANIA

Po zakończeniu homilii i po odpowiednim czasie skupienia kandydaci wstają i podchodzą do celebransa, stają przed nim; celebrans, siedząc w miejscu przewodniczenia lub przed ołtarzem, zadaje im pytania, na które odpowiadają wspólnie, lecz każdy z nich mówi „Tak, chcę” we własnym imieniu.

Celebrans pyta:

Drodzy bracia,
przez chrzest święty umarliście już dla grzechu i zostaliście poświęceni Bogu.

Pytam każdego z was: Czy chcecie teraz należeć pełniej do Boga na mocy nowego i ostatecznego tytułu wieczystej profesji w mariańskiej wspólnotie zakonnej?

Kandydaci wszyscy razem odpowiadają:

Tak, chcę.

Celebrans:

Czy chcecie z pomocą Bożą przyjąć i zachować aż do śmierci sposób życia w doskonałej czystości, posłuszeństwie i ubóstwie, który wybrał błogosławiony Ojciec Założyciel, naśladowując przykład Jezusa Chrystusa?

Kandydaci:

Tak, chcę.

Celebrans:

Czy chcecie zgłębiać i głosić misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, żyć nim na co dzień i na wzór Niepokalanej Maryi niepodzielnym sercem służyć Chrystusowi i Kościołowi?

Kandydaci:

Tak, chcę.

Celebrans:

Czy chcecie żyjących prowadzić drogą świętości, a zmarłych wspomagać modlitwą i ofiarą, służąc dziełu zbawienia [także] ewangelicznym sposobem życia?

Kandydaci:

Tak, chcę.

Celebrans potwierdza ich decyzję tymi lub podobnymi słowami:

Bóg, który rozpoczął w was dobre dzieło, niech dopomoże wam swoją łaską. Jemu chwała na wieki.

W. Amen.

UROCZYSTE BŁOGOSŁAWIENSTWO, CZYLI KONSEKRACJA PROFESÓW (nr 91)

Następnie kandydaci klękają, a celebrans z wyciągniętymi rękami odmawia modlitwę błogosławieństwa. Można odmówić formułę tutaj zamieszczoną lub wybrać inną...

*C. Boże, źródło i sprawco wszelkiej świętości,
Ty tak umiłowałeś ludzi,
że uczyniłeś ich uczestnikami Twego Boskiego życia
i w swoim miłosierdziu nie chciałeś,
aby grzech Adama i nieprawości świata
zatarły zamysł Twojej miłości.
Albowiem już w najdawniejszych czasach
w osobie Abła dałeś nam przykład niewinnego życia
i w swojej opatrności w ciągu wieków
wzbudzałeś z potomków narodu wybranego
świętych mężów i niewiasty,
odznaczających się cnotami.*

*Wśród nich jaśnieje Córa Syjonu,
błogosławiona Maryja Dziewica,
niepokalanie poczęta.*

*Z Jej dziewiczego łona narodziło się Słowo
dla zbawienia świata,
nasz Pan, Jezus Chrystus.
On to, ozdobiony Twoją świętością, Ojcze,
stał się ubogim, aby nas ubogacić
i przyjął postać sługi, aby nas uczynić wolnymi;
przez Tajemnicę Paschalną
odkupił świat w niewymownej miłości,
uświęcił Twój Kościół,
i obdarzył Go Darami Ducha Świętego.*

*Także Ty, Ojcze,
tajemniczym głosem tego samego Ducha
pociągnąłeś do naśladowania Chrystusa
niezliczone rzesze synów,
a wśród nich wzbudziłeś służbę Twego,
błogosławionego Stanisława od Jezusa i Maryi,
do szerzenia kultu Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny, do orędownictwa za
cierpiącymi w czyśćcu i rozszerzania Twego
królestwa na ziemi.*

*Wejrzyj, Panie, na tych naszych braci,
których łaskawie powołałeś do wspólnoty,
założonej przez błogosławionego Stanisława
i odnowionej przez błogosławionego Jerzego,
i wlej w nich Ducha świętości,
aby to, co dzisiaj, za Twoją przyczyną,
ochotnie i radośnie przyrzekli,
mogli zachować w świętym życiu aż do śmierci.*

*Niech się wpatrują w przykład Boskiego Mistrza
i wytrwale Go naśladowują.
Misterium niepokalanego poczęcia Maryi Dziewicy
niech będzie dla nich znakiem i pomocą
w życiu duchowym i w posłudze apostołskiej.
Niech zachowają, Boże, nienaruszoną czystość,
radosne ubóstwo i ofiarne posłuszeństwo.*

*Sprawy święte niech noszą i rozważają w swoim sercu,
oddani modlitwie i pobożności jak Maryja.
Niech podobają się Tobie przez pokorę
i przyłgną do Ciebie z żarliwą miłością.
Niech innym służą z prawdziwym oddaniem.
W doświadczeniach czy chorobie niech będą cierpliwi.
Zachowując stałość w wierze
niech się radują nadzieją i działają z miłością.
Niech przykład ich życia buduje Kościół,
przyczynia się do zbawienia świata
i niech będzie świetlanym znakiem dóbr przyszłych.*

*Boże, Ojczy Świąty,
bądź dla nich podporą i przewodnikiem,
a gdy staną przed tronem Twego Syna,
bądź im prawdziwą nagrodą,
aby radowali się z całkowitego poświęcenia
swojego życia Tobie i braciom;
a umocnieni w Twojej miłości,
niech wyśpiewują w niebie
nieustanną chwałę Twoją
w zgromadzeniu Świątych.
Przez Chrystusa, Pana naszego.*

Zebrani okazują swoją radość, wspólnie odpowiadając:

W. Amen.

WRĘCZENIE KRZYŻA (nr 92)

Po uroczystym błogosławieństwie, nowi profesji otrzymują poświęcone krzyże jako znak ślubów wieczystych. Podchodzą oni do celebransa, ten każdemu z nich wręcza (lub nakłada) krzyż, mówiąc:*

Przyjmij, bracie, krzyż, znak miłości Chrystusa
oraz posłannictwa, do którego wybrał cię Pan.

Neoprofes mówi: Amen.

Albo te słowa (por. Gal 6, 14):

Przyjmij, bracie, krzyż Pana
i wiedz, że nie możesz szukać czego innego,
jak tylko Jezusa i to ukrzyżowanego.
Życie twoje ma być ukryte z Chrystusem w Bogu.

Nie daj, Boże, abyś miał się chlubić z czego innego,
jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Neoprofes mówi: Amen.

Po ucałowaniu krzyża wraca na swoje miejsce.

.....

*Jeśli jest wielu profesów albo z innej słusznej przyczyny, celebrans może powyższą formułę wypowiedzieć jeden raz, kierując ją do wszystkich; po wspólnej odpowiedzi „Amen” podchodzą kolejno do celebransa po krzyż. W czasie przekazywania krzyża można śpiewać stosowną pieśń, np. antyfonę *Crucem tuam* (podaną w *Graduale Romanum*) lub „Krzyżu Chrystusa, bądźże pozdrowiony”.*

* Por. *Obrzędy błogosławieństw...*, Katowice 1994, 340.

PRZYJĘCIE NOWYCH PROFESÓW DO WSPÓLNOTY (nr 95)

Następnie celebrans zwraca się do wspólnoty zakonników, mówiąc te lub podobne słowa:

Czcigodni bracia. Przez złożenie ślubów wieczystych ci nowi współbracia związali się na zawsze nie tylko z Bogiem, lecz także z naszą rodziną zakonną. Miłość Chrystusa i Maryi Niepokalanej zgromadziła ich z różnych stron i daje im jedno serce i jedną duszę z nami. Otoczmy ich życzliwością i braterską miłością, abyśmy stanowili jedno, jak Ojciec w Synu, a Syn w Ojcu, abyśmy razem byli doskonali w miłości na chwałę Trójcy Przenajświętszej i dla dobra Kościoła.

My, starsi w powołaniu mariańskim, uczynimy znak przyjęcia nowych profesów do naszej wspólnoty.

Celebrans i bracia profesji wiczyści wymieniają braterski pocałunek z nowymi profesami. W tym czasie chór może zaśpiewać: Gdzie miłość wzajemna i dobroć (Ubi caritas), albo: Psalm 133 (132) z antyfoną: O jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem (O, quam iucundum).

Pocałunek braterski między zakonnikami spehiony w tym momencie nie zastępuje znaku pokoju przed Komunią świętą wśród uczestników liturgii.

Po zakończeniu tych obrzędów neoprofesi zajmują pierwsze miejsca w tej części kościoła, w której znajdują się wszyscy bracia i następuje dalsza część Mszy Świętej. Celebrans rozpoczyna Wyznanie wiary, jeżeli przepisy nakazują odmówić w danym dniu. Opuszcza się modlitwę powszechną.

.....

Po zakończeniu Modlitwy po Komunii Św., neoprofesi udają się przed ołtarz, a celebrans zwrócony do nich, błogosławi ich.

K. Bóg, który dał wam święte powołanie i przeznaczył do swojej służby na wzór Maryi Niepokalanej, niech was napełni swoją łaską, abyście budowali Kościół przez wasze czyny i świętość życia.

W. Amen.

K. Niech Bóg napełni was darami Ducha Świętego i uczyni świadkami Jego miłości wobec wszystkich ludzi i narodów.

W. Amen.

K. Bóg, który powołał was na ziemi do naśladowania Chrystusa, niech po życiu doczesnym łaskawie przyjmie was do nieba.

W. Amen.

Celebrans udziela błogosławieństwa wszystkim obecnym:

K. Was wszystkich tutaj zgromadzonych niech błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn + i Duch Święty.

W. Amen.

Bibliografia

- Broliu Marijonu Ápeigos*, Mariampoli 1922.
- Capitula Generalia Marianorum 1702-1999*, oprac. W. Makoś, Puszcza Mariańska 2001.
- Ceremonie Zgromadzenia Księży Marianów*, Raśna 1927.
- John Paul II, *Apostolic Exhortation of Vita consecrata* (1996).
- Górski, T., *Źródła do dziejów Marianów*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975.
- Górski, T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.
- Kłoczowski, J., *Duchowość zakonna. Szkice. Katalog*, Kraków 1994.
- Marecki, J., *Zakony w Polsce*, Kraków 2000.
- Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (Dokumenty)*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1995.
- Pisarzak, M., *Projekt zastosowania 'Ordo Professionis Religiosae' w Zgromadzeniu Księży Marianów na tle dziejów liturgii profesji zakonnej w Kościele Zachodnim*, Lublin 1973.
- Pisarzak, M., *Ordo professionis religiosae w Zgromadzeniu Marianów na tle liturgii profesji zakonnej w Kościele Zachodnim*, w: H. Słotwińska (red.), *W służbie Bogu i ludziom*, Lublin 2005.
- Pisarzak, M., *Prezentacja „Rytułu Mariańskiego”[2005]. Studium obrzędowości zakonnej*, w: K. Konecki (red.), *Laudate Dominum*, Gniezno 2005.
- Pisarzak, M., *Formuła mariańskiego charyzmatu w portugalskich źródłach z XVIII wieku*, „Immaculata” 50(2013) nr 9.
- Sydry, S., *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII wieku*, Warszawa 1930.
- Zalewski, R., *Liturgia i praktyki pobożne w Zgromadzeniu Księży Marianów w latach 1673-1909*, Lublin 2004.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 67-114

Obrzędy profesji zakonnej w tradycji mariańskiej. Zarys dziejów i teksty źródłowe

Autor podejmuje zagadnienie obrzędów profesji zakonnej w Zgromadzeniu Księży Marianów. Najpierw przedstawia źródła dziedzictwa duchowego w układzie chronologicznym. Następnie omawia współczesne próby wprowadzenia do obrzędów takich zmian, które są podyktowane wskazaniem Kościoła. Zwraca także uwagę na te elementy rytu profesji zakonnej, które wyrażają mariański charyzmat. Omawia też nowe wydanie mariańskiego rytuału.

Artykuł uzupełnia aneks tekstów źródłowych w językach oryginalnych.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, liturgia, profesja zakonna, modlitwy zakonne.

The Rites of Religious Profession in the Marian Tradition. Historical Brief and Source Documents

The author examines the rites of religious profession in the Congregation of Marian Fathers. First, he provides a chronological list of the heritage source documents. Next, he discusses the attempts to introduce into the rites changes that are dictated by the recommendations of the Church. He emphasizes such elements of the rite of religious profession that express our Marian charism. He also discusses the new edition of the Marian Ritual.

The article has an appendix, which presents source documents in their original languages.

Key words: Congregation of Marian Fathers, liturgy, religious profession, prayers of the religious.

Dr Marian Pisarzak MIC
Licheń Stary

Kościół i klasztor w Górze Kalwarii. Szkic historyczny

Podjęty w artykule temat stanowi zaledwie zestaw faktów, czyli szkic wydarzeń; jest on potrzebny i pożyteczny do dalszych szczegółowych badań historycznych¹. Jest to zarys dziejów jednego z ośrodków katolickiego kultu na Mazowszu Południowym. Prawdopodobnie w średniowieczu na te ziemie, aż tak daleko, sięgała ewangelizacyjna misja biskupstwa poznańskiego.

1. Metoda pracy i dostęp do źródeł

Ten szkic dziejów, jakby struktura architektoniczna, wspiera się na filarach, którymi są kościoły i klasztory, także kaplice kalwaryjne, wystawione we wspomnianym ośrodku kultu w konkretnych okolicznościach historycznych. W oparciu o tę metodę „filarów”, sięgając do dokumentów i literatury, zostanie przedstawione także życie miasta i funkcjonowanie sanktuarium.

Kwerenda w źródłach, niestety, może być mało efektywna z powodu wielkich ubytków w dawnych zbiorach archiwalnych. Na przykład, dokumenty związane z działalnością Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego (1663-1687), przechowywane w Warszawie a nie w Pozna-

¹ Pierwsza wersja opracowania powstała w 1985 roku pt. *Religijne dzieje Góry Kalwarii*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 76(1986) 228-236. Tekst został uzupełniony w 2015 roku, zawiera liczne dodatki, otrzymał nowy tytuł.

niu, uległy zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego. Ślady jego działalności w XVII wieku można znaleźć w Archiwum Watykańskim², lecz do dziś nie zostały przejrane wszystkie zespoły³. Trzeba więc na razie sięgać do krajowych źródeł cywilnych i kościelnych, parafialnych i zakonnych, zwłaszcza parafii w Górze Kalwarii i zakonów osiadłych tu w przeszłości. Wiele faktów i danych personalnych można ustalić, czytając wnikliwie na przykład księgi chrztów, ślubów i pogrzebów górskiej parafii i parafii okolicznych. Warto też wiedzieć, że obfity zbiór archiwaliów zakonnych znajduje się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Oczywiście, źródłem podstawowym są dokumenty zebrane w publikacji *Vinea Christi. Operarii in Vineam Christi* (1680), przygotowanej z polecenia bpa S. Wierzbowskiego⁴.

Do dziś nie powstała wyczerpująca biografia założyciela miasta w Górze koło Czerska na Mazowszu. Biskup Stefan Wierzbowski jest znany tylko z krótkich encyklopedycznych haseł⁵. Jednak dotychczasowe próby wysłedzenia jego *curriculum vitae*, oparte na dostępnych, choć rozproszonych materiałach, pełnią funkcję przewodnika, wspomagają kolej-

² *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*, ed. 2, vol. IV, Monasterii 1935, 287; zostały tu podane woluminy, w których znajdują się sprawy dotyczące bpa S. Wierzbowskiego; są to akta kolegium kardynałów (AC 21, f. 32v) i akta konsystorialnych procesów informacyjnych (P.Cons. 62, ff. 358-359).

³ Chodzi o dokumenty w zespołach różnych dykasterii Stolicy Apostolskiej, także nuncjatury warszawskiej. W zespole Lett. vasc. [Listy biskupów] zostały objęte kwerendą tylko następujące woluminy: 36, 66, 67, 68. Mieszczą się w nich listy bpa S. Wierzbowskiego, napisane w Górze i Warszawie w latach 1672-1681. Wydobyto z nich to, co się wiązało raczej z administracją, polityką i zagrożeniem tureckim; jedno z pism z 23 listopada 1672 roku stanowi odrębną prośbę biskupa do kardynała (brak N.N.) o relikwie „per la mia Calvaria” (vol. 36, f. 560). Zob. *Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der In in der heutigen Provinz Posen vereinigt ehemals polnischen Landesteile*, red. H. Ehrenberg, Leipzig 1892, XXI, 506-546.

⁴ *Vinea Christi (Winnica Chrystusowa). Dokumenty dotyczące założenia miasteczka Góra Kalwaria*. Wydanie [reprint], przekład, regesty: s. M. Borkowska OSB, Kraków-Góra Kalwaria 2011. Z pięćdziesięciu wydrukowanych egzemplarzy jedyny zachowany oryginał znajduje się w Warszawie, w Bibliotece Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego. W odwołaniach do *Vinea Christi* zwykła liczba dotyczy przekładu z komentarzem, liczba w nawiasie kwadratowym – odsyła do faksimile.

⁵ E. Gigilewicz, *Wierzbowski Stefan biskup (1620-1687)*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 20, Lublin 2014, 545 (dalej: EK). Zob. Ł. Głodek, *Biskup Stefan Wierzbowski (1619-1687) – założyciel Góry Kalwarii*, Warszawa 2005, ss. 140, wydruk komp., studium z historii Kościoła w UKSW w Warszawie.

ne i wnikliwe poszukiwania⁶. Może one wydobędą i pełniej określą pasterską działalność biskupa w diecezji, senatora w sejmie i organizatora Kalwarii; może też uzupełnią luki w opisie faktów i wyjaśnią sprzecznie sformułowane niektóre zdania i opinie⁷.

2. Pierwotna osada i wieś stała się świętym miastem

Góra Kalwaria w aspekcie religijnym i kościelnym jest dzisiaj parafią ulokowaną w archidiecezji warszawskiej (od 1798 r.), na terenie dekanatu czerskiego (od 1993 r.). Nazwy tej miejscowości były następujące: najpierw Góra, potem Nowa Jerozolima (od 1670 roku, w praktyce nadal Góra), następnie Góra Kalwaria (w korespondencji urzędowej już w 1818 roku⁸).

Początkowo była to rycerska osada, następnie szlachecka wieś Góra w Ziemi Czerskiej, położona blisko ważnego grodu nad Wisłą, w czerskim (później warszawskim) archidiaconacie obejmującym mazowiecką część diecezji poznańskiej⁹. O istnieniu w niej kościoła wiemy z dokumentu wydanego 3 czerwca 1252 roku przez biskupa Boguśała (Boguchwała) II (1242-1253)¹⁰. Nie jest to dekret erygowania parafii; parafia była ustanowiona wcześniej. Tym pismem zostały tylko potwierdzone dziesięciny snopowe już *od dawna* należne parafii¹¹. W połowie XVI stulecia nastąpił wzrost dziesięcin, co zostało odnotowane w 1553 roku w aktach Konsystorza Warszawskiego¹².

⁶ M. Pisarzak, *Wspomnienie o biskupie Stefanie Wierzbowskim i jego curriculum vitae*, „Immaculata” 49(2012) nr 5, 62-76. „Immaculata” – miesięcznik Zgromadzenia Księży Marianów w Polsce (wydawany na wewnętrzny użytek zgromadzenia).

⁷ Z osobistych akt biskupa zachowała się kopia jego testamentu. Ten dokument ma charakter duchowy, brak w nim rozporządzeń i prawnych decyzji. Zob. Biblioteka Jagiellońska, rps, sygn. 6083, *Księga wyroków sądu patrymonialnego w Górze Kalwarii k. Czerska z lat 1680-1755*, k. 1-4.

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych [KRSW], sygn. 811, k. nlb: *Raport Komisji Województwa Mazowieckiego [KWM]*, z datą 16 października 1818 r.

⁹ W. Kwiatkowski, *Powstanie Kapituły św. Jana przy Zamku XX. Mazowieckich w Warszawie*, Warszawa 1938, 62 (wzmianka o Sędziwoju, rycerzu i dziedzicu Góry w 1402 r., s. 77) (dokument z 1412 roku wymienia Wita z Góry, skarbnika czerskiego); M. Borkowska, *Dzieje Góry Kalwarii*, wyd. 2, WTKM, Kraków 2009, 23, 26, 35.

¹⁰ G. Dobrowolska, *Boguśała (Boguchwała) II*, w: EK, t. 2, Lublin 1976, 720.

¹¹ Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski do roku 1444, t. 1, Poznań 1877, 599.

¹² *Vinea Christi, Index erectionum (Indeks fundacji)*, 85 (tł.), s. [103] (faksymile).

Najstarsze zachowane akta wizytacji parafii pochodzą z 1603 r.; oryginał dokumentu znajduje się w Archiwum Archidiecezji Poznańskiej. Opis stanu mówi o szkole parafialnej i drewnianym kościele pw. NMP Wniebowziętej. Dekret powizytacyjny z roku 1617 sygnalizuje potrzebę ich naprawy. Natomiast protokół z 1649 r. stwierdza bardzo zły stan kościoła¹³.

Już w średniowieczu parafia była wiele razy uprzywilejowana łaską odpustów (w 1460 r. zostały udzielone nowe i potwierdzone wcześniej nadane); ubiegali się o nie w Rzymie biskupi i proboszczowie, w XVII wieku i później – także zakonnicy. Może to świadczyć o przyznawaniu temu miejscu ważnej roli geopolitycznej w obszarze nadwiślańskim, chociaż sama Góra pozostawała w cieniu znaczącego kiedyś książęcego grodu w Czersku, który promieniował nawet na tereny za Wisłą.

W roku 1657 wieś Góra i jej świątynia zostały spalone „przez Kozaków i Węgrów” pod dowództwem Jerzego II Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, węgierskiego sprzymierzeńca Szwedów¹⁴. Następstwa tego były długotrwałe. *Dobra panów Mikołaja i Konstantego Górskich były spustoszone, bez budynków i zasiewków jeszcze w 1666 roku*¹⁵.

W tym czasie okoliczna ludność ucierpiała wiele także z powodu epidemii, czyli morowego powietrza panującego w całym regionie; straty wynosiły czterdzieści procent ogółu mieszkańców Mazowsza¹⁶.

W takich okolicznościach bp Stefan Wierzbowski podjął szczególną decyzję. Nie wiemy do końca, co go naprawdę inspirowało. Na pewno splotły się w jedno takie czynniki, jak osobista pobożność ukształtowana w duchu pasyjnej duchowości polskiej¹⁷ i pastoralne zaangażowanie niedawno mianowanego pasterza Kościoła w realizację odnowy potrydenckiej. Ze sposobem realizacji tego zadania bp Wierzbowski mógł

¹³ Tamże, 86-88 [103-105].

¹⁴ Archiwum Parafialne w Górze Kalwarii, sygn. P-III-C1 (dalej: AParGK): *Liber Metricorum* (1668-1701), k. 1 (tytułowa): „post deflagrationem ecclesiae parochialis in villa Gora per Cosacos et Ungaros tempore hostilitatis”.

¹⁵ M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 35-36. Autorka odwołuje się do *Vinea Christi* (dział: *Prawa górskie*), 30 [12].

¹⁶ F. Giedrojc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899, 53-58.

¹⁷ H.D. Wojtyska, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI-XVII w.*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyska, J.J. Kopec, Lublin 1981, 61-79.

się spotkać osobiście i realnie w czasie rzymskich i paryskich studiów¹⁸. Wiadomo, że w tym duchu na terenie dzisiejszych Włoch w okresie od drugiej połowy XVI do końca XVII wieku intensywnie były organizowane kalwarie jako *sacri monti*; w tym nurcie mieścił się szczególnie kult obrazów i relikwii¹⁹.

W roku 1666 zrujnowaną i wyludnioną wieś Górę, z *wszystkimi przynależnościami*, włącznie z prawem patronatu, należącego do kościoła *teraz cale zniesionego*²⁰, kupił Stefan Wierzbowski (1620-1687), biskup poznański (1663-1687), z zamiarem założenia ośrodka kalwaryjnego na wzór palestyńskiej Jerozolimy; bliższym mu wizerunkiem *miasta świętego* była Kalwaria Zebrzydowska, z której sprowadził do Góry zakon bernardynów. W 1670 roku król Michał Korybut Wiśniowiecki wydał dekret zezwalający na założenie w Górze miasta na prawie magdeburskim. W roku 1673 sejm zatwierdził fundację pod nazwą Nowa Jerozolima. Prawo osiedlania się w mieście mieli tylko katolicy: *obywatele miasta ludzi podejrzanych ani inszej wiary oprócz samej świętej katolickiej żadną miarą przechowywać nie będą, i owszem wszelką mieć ostrożność, aby się takowi nie sadowili*. To jest wymowny punkt przywileju fundacyjnego (1 stycznia 1672)²¹. Według założeń fundatora wiara katolicka miała być w tym miejscu wyrażana, ożywiana i umacniana w duchu właściwym katolickiej kontrreformacji. Ten cel miał być osiągany nie tylko przez liturgiczne obrzędy i sakramenty sprawowane w świątyniach, lecz także poprzez środki emocjonalne i wizualne, wprost teatralne, przeżywane w plenerze, na „świętych górach”, w klimacie *sacrum* wpisanego w naturalne środowisko i celowo zorganizowaną przestrzeń przedstawień i celebracji. Misteria pasyjne były bliskie pobożności ludowej; w przystępny sposób katechizowały miejscową i okoliczną ludność.

¹⁸ M. Zalasowski, *Jus capituli, seu Tractus novus et absolutus de potestate Capituli sede episcopali vacante...*, cum adiecta *Illustrissimorum Episcoporum Posnaniensium historia synopsi...*, [Poznań] 1706, 39-40.

¹⁹ E. Bilska-Wodecka, *Kalwarie europejskie. Analiza struktury, typów i genezy*, IGiGP UJ, Kraków 2003, 97-98 (m.in. o znaczeniu dzieła św. Karola Boromeusza, kardynała i franciszkanów). Zob. E. Walewander, *Karol Boromeusz*, w: EK, t. 8, Lublin 2000, 859-860.

²⁰ *Vinea Christi*, *Kontrakt* zawarty 30 czerwca 1666, 31 [13].

²¹ *Vinea Christi*, *Przywilej fundacyjny*, 103 [117].

3. Kościoły i klasztory w Nowej Jerozolimie

Miasto zbudowano na planie krzyża rzymskiego, którego ramiona były utworzone przez dwie przecinające się ulice. U ich wylotów, otwierających miasto na cztery strony świata, powstały cztery kościoły wraz z klasztorami. Wśród nich szczególne znaczenie miała świątynia sytuowana na Kalwarii, często określana mianem kościoła Ukrzyżowania.

1) Kościół Świętego Krzyża na Kalwarii, kalwaryjny i zarazem parafialny (od 1676 r.), był ulokowany *poza miastem*, zgodnie z Ewangelią (J 19, 20), około jeden kilometr drogi od centrum Góry w kierunku zachodnim, z tytułem prepozytury. Został on powierzony najpierw księżom filipinom (w 1671 r.), następnie komunistom z Bawarii (na początku 1683 r.). Tu został pochowany biskup fundator (zm. w Górze 6/7 marca 1687 r.).

Kalwaria, założona na wzgórzu specjalnie ukształtowanym nawiezioną ziemią, była docelowym miejscem obchodów Męki Pańskiej i pielgrzymek. Bogaty program procesji i modłów, wypracowany w latach 1670-1680, został szczegółowo przedstawiony w zbiorze zwanym *Leges Wierzbowianae*²². W księgach zakonnych odnotowano pierwsze pielgrzymki przybyłe z dominikańskiego kościoła Matki Bożej Zwycięskiej w Warszawie (archiwalia w Krakowie)²³ i okolic Radzyna Podlaskiego (opis S. Szemiot)²⁴. Źródła mówią o pielgrzymkach odbytych w następujących latach: 1677 r. (późną wiosną, *po ustaniu zarazy*), 1678 r. (3 maja), 1678 r. (15 sierpnia), 1680 r. (1-2 września) i 1687 r. (2 lutego).

W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się modlitewnik i zarazem przewodnik kalwaryjny *Jeruzalem Nowe, we wsi z dawna nazwanej Góra...* (1680), przygotowany przez Andrzeja Jana Frankiewi-

²² Biblioteka Jagiellońska, rps 6240: *Acta capitularia ven. Congregationis S. Philippi Nerei Neohierosolimis [...] connotata anno salutis 1681*. W oparciu o ten zbiór liczne szczegóły górskich obchodów podaje W. Borkowska, w: *Dzieje Góry...*, 190-204, 387-389.

²³ Archiwum Dominikanów w Krakowie, sygn. Kb1: *Listy Generalów i inne (1664-1805)*, k. 13.

²⁴ Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, rps 212, k. 21-30; zob. S.S. Szemiot, *Diariusz peregrynacji na różne miejsca święte szczęśliwie odprawionej Anno 1680*. Z rękopisu wyd. M. Korolko i Z. Olszewska, red. H. Kowalewicz, w: *Ze starych rękopisów*, Warszawa 1979, 91, 96-100; była to pielgrzymka *w takiej gromadzie, gdzie koni samych 45 było, a cóż ludzi* (s. 91).

cza na czas pobożnego obchodu kaplic, bram i miejsc w Górze, razem 45 „stacji”. Zawiera on znamiennej dedykację skierowaną do fundatora Kalwarii. W dedykacji biskup został nazwany *Krzyżą świętego miłośnikiem żarliwym*²⁵.

Do śledzenia trasy drózek oraz materialnego zlokalizowania powstałych obiektów i ustalenia miejsc zamieszkania ich opiekunów – znaczną pomoc stanowi *Opis Nowej Jerozolimy*, zredagowany w swobodnym i pobożnym stylu barokowym, z odrobiną fantazji i w duchu panegiryku, przez Sługę Bożego Kazimierza Wyszyńskiego, zamieszczony „przy okazji” w życiorysie bł. Stanisława Papczyńskiego, założyciela zakonu marianów. Autor biografii (*Żywot...*), rozpoczętej w Rzymie, ostatecznie napisanej w 1754 roku w Portugalii (*Vita...*), jest prawie świadkiem funkcjonowania górskiego sanktuarium, ponieważ on w Górze uczył się w kolegium pijarów (od 1708 r.), a potem przez kilka lat przebywał tu, pełniąc obowiązki przełożonego klasztoru przy Wieczerniku (1741-1747). Jego *Opis*, podkreślający symbolikę miejsc, daje interesujący obraz całej inwestycji kalwaryjnej, pośrednio całego miasteczka, mimo że nie odwołuje się do dokumentacji historycznej²⁶.

²⁵ Na tytułowej karcie książeczki rok „1670” został zatarty, drukarz na nowo wybił „1680”. Ponieważ modlitewnik już uwzględnił działalność kongregacji zakonnych, których w Górze w roku 1670 jeszcze nie było, należy zatem skorygować opis bibliograficzny, idąc za Estreicherem. M. Borkowska trzyma się roku 1670 (*Dzieje Góry...*, 195, 380). Autor modlitewnika sam siebie skromnie określa bakałarzem filozofii; rzeczywiście był nim od 1632 roku, lecz w 1636 uzyskał stopień magistra sztuk i doktora filozofii: *magister atrium et philosophiae doctor*. Udzielał się jako twórca okolicznościowych wierszy (zob. wzmianki w bibliografii Estreichera, np. E XIII 107, E XVI 301). Przetłumaczył dzieło Adrychomiusza (Christiana Cruys’a) o *Jeruzalem, jakie było za czasów Chrystusa Pana...* (Warszawa 1671). Jest autorem dziełka *Historia Matki i Syna, Mariej i Jezusa...* (Warszawa 1671). Jego modlitewnik (1680) to palestyńskie Jeruzalem w polskiej Górze *wierszem opisane*. Frankiewicz współpracował z biskupem Wierzbowskim w tworzeniu Kalwarii. Znali się od czasu studiów w Krakowie, zob. *Statuta nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, red. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, 299, 303 (zapisano w jęz. łac. Joannes Frankiewicz Petricoviensis (mortuus in Podlachia); zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, vol. 4, edd. G. Zathej, H. Barycz, Cracoviae 1950, 140, 143.

²⁶ Z. Proczek, *Stróż duchowego dziedzictwa Marianów. Wybór pism o Kazimierza Wyszyńskiego*, tł. i oprac. autora, Warszawa-Stockbridge 2004, 11-12 (kalendarium), s. 45 (dzieje *Żywota*), s. 76 (fragment *Żywota*, p. 44, czyli *Opis Nowej Jerozolimy*). W tym opracowaniu pt. *Kościoły i klasztory*, tekst *Opisu* jest podany

Filipini na Kalwarii byli krótko, wycofali się *dla braku powołań*, w posługach wspomagali ich (nawet zastępowali) m.in. zakonnicy z klasztoru bernardynów.

Natomiast księży komuniści (żyjący wspólnie, *in communi*), zwani też bartoszkami (od polskiej wersji imienia założyciela, a był nim Bartłomiej Holzhauser), dobrze się zadomowili; prowadzili tu parafię, własne seminarium i dom emerytów dla księży, stąd zostali wezwani do prowadzenia seminarium w Janowie Podlaskim (1684); potem w Warszawie (1685). Ich instytut jako kapłańskie stowarzyszenie życia wspólnego powstał w 1640 r. w Bawarii w ramach potrydenckiej reformy przygotowania do posługi duchowieństwa świeckiego. Aprobatę papieską zyskał w 1680 roku. Księżę tego instytutu do Polski zaprosił bp S. Wierzbowski. To potwierdza pastoralny program działalności tegoż biskupa.

Pod koniec XVIII stulecia, jeszcze przed rozbiorami Polski, budynki kościoła i klasztoru bartoszków na Kalwarii uległy zniszczeniu i ruinie; zostały opuszczone w 1791 roku i „sprzedane przez publiczną licytację” w 1797 roku²⁷; dziś na ich miejscu są groby cmentarza grzebalnego miejscowej parafii katolickiej; obok niego znajdują się inne cmentarze, żydowski i ewangelicki; wszystkie trzy zostały założone na początku dziewiętnastego stulecia, w okresie zaboru pruskiego (1795-1807).

2) **Pierwotny kościół parafialny** Wniebowzięcia NMP, usytuowany nad Wisłą, został **odbudowany** przez biskupa Wierzbowskiego i **przekazany bernardynom**, razem z małym klasztorem murowanym (1670 r.). Fundator powierzył im patronat nad obchodami misterii pasyjnych w Nowej Jerozolimie. Przekazując im klucze i stulę, powiedział: *czynię was rządcami, opiekunami i promotorami całej Kalwaryjskiej Drogi Krzyżowej, wszystkich nabożeństw i wszystkich drózek Bolesci NMPanny*²⁸. Faktycznie byli tu kierowani przez zakon ojcowie doświadczeni w prowadzeniu sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, bardzo gorliwi kaznodzieje i kompetentni penitencjarze (spowiednicy)²⁹.

jako aneks 3. Cały łaciński tekst *Żywota* znany w rękopisie, potwierdzonym notarialnie w 1772 roku, odczytał i wydał W. Makoś MIC, we współpracy z Z. Proczkiem MIC, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*, Puszca Mariańska 2002, 668-739.

²⁷ W.H. Gawarecki, *Opis miasta Góry Kalwaryi, zwanego Jeruzalem Nowe*, „*Alleluja. Rocznik Religijny*”, Warszawa 1842, 258.

²⁸ *Vinea Christi, Wprowadzenie bernardynów*, 147 [180].

²⁹ W.F. Murawiec, *Fundacja Biskupa Stefana Wierzbowskiego dla bernardynów w Górze Kalwarii koło Warszawy*, „*Folia Historica Cracoviensia*” 8(2002) 129-131.

Z czasem prowadzili tu własny nowicjat i studium; klasztorowi przydzielono godność i funkcję kustodii względem innych placówek zakonu.

W 1676 roku biskup formalnie zmienił charakter kościoła, z parafialnego na zakonny, po otrzymaniu zgody z Rzymu. Parę lat później nadał mu tytuł Ofiarowania NMP, uprzednią nazwę przenosząc na dominikańską świątynię Wniebowzięcia (1679). Budynek słabej konstrukcji istniał do 1756 r., został zniszczony przez wicher³⁰.

W jego miejsce powstał murowany kościół (1756-1759), w stylu barokowym, bez zmiany wezwania. Fundatorem świątyni był marszałek koronny Franciszek Bieliński (1683-1766), autorem projektu – architekt włoski Jakub Fontana (1710-1773). Obrazy do ołtarzy bocznych wykonał Szymon Czechowicz (1689-1775). Kościół był gruntownie odnowiony kilka razy, m.in. w 1880 roku, w okolicznościach przejęcia go przez parafię. W 1961 roku nad głównym wejściem zostały w nim ufundowane organy 34-głosowe firmy Kamińskich z Warszawy, odnowione w 1985 r. Do tej pory kościół posiadał tylko chór zakonny, za głównym ołtarzem; chór stanowił architektoniczne przedłużenie nawy; podczas odnowy świątyni w połowie lat osiemdziesiątych te dwa pomieszczenia dzieli ściana z elementami szkła.

Bernardyni, zakon franciszkański, w szczególny sposób czcili św. Annę, św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego z Padwy. Z tej racji, niezależnie od kaplic i nabożeństw im poświęconych, przy górskiej świątyni było prowadzone Bractwo św. Franciszka oraz Trzeci Zakon Franciszkański³¹. Jeden z tercjarzy założył własną pustelnię w lasach pod Górą w kierunku Warki (1721-1745)³².

Zakonnicy, mieszkający w klasztorze rozbudowanym przez nich w latach 1755-1760, pracowali tu do 1864 roku; ostatni z ich grona zmarł 14 stycznia 1869 r. W ramach represji po Powstaniu Styczniowym wywieziono ich do Koła, skazując zakon na wymarcie. Stanisław Kostka Zwoliński, administrator i wikariusz generalny diecezji warszawskiej, w 1869 roku przeniósł parafię górską do ich kościoła *dzięki staraniom ówczesnego dziekana górno-kalwaryjskiego* (od 1868), następc

³⁰ *Vinea Christi*, 148 [181]. Zob. Archiwum Bernardynów w Krakowie, sygn. W-12: *Alia scitu digna*, k. 113-126, 127-134 (ABerKr).

³¹ M. Witek, *Bractwa przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii. Studium z historii Kościoła*, Lublin 1994, mps w BKUL, 103-114.

³² ABerKr, sygn. W-12: *Alia scitu digna*, k. 126.

nie proboszcza w Górze (od 1869), ks. J. Braulińskiego³³. Wtedy, albo wkrótce potem, kościół ten otrzymał nowy tytuł Niepokalanego Poczęcia NMP. Lecz dopiero od roku 1879 w „Elenchusie” diecezji figuruje jako parafialny. Prawdopodobnie tę funkcję faktycznie zaczął spełniać z opóźnieniem, gdyż kościół wymagał odnowy, a pomieszczenia w klasztorze – adaptacji na zamieszkanie proboszcza.

W związku z tymi zmianami, w części wschodniej klasztoru, zajętej wcześniej przez urząd powiatowy, zamieszkał proboszcz i służba kościelna (1883 r.); w południowej części ulokowano szkołę elementarną, parafia odzyskała tę część w roku 1932 i przeznaczyła ją na działalność Akcji Katolickiej³⁴; natomiast skrzydło zachodnie, równoległe z ulicą, które zamykało czworobok, uległo zniszczeniu (1864) i zostało całkowicie rozebrane w latach osiemdziesiątych dziewiętnastego stulecia.

W zachowanej części klasztoru, gdzie mieszkał proboszcz, 8 kwietnia 1952 r. osiedlili się marianie. Ostatnich lokatorów świeckich pozbyli się dopiero na początku 1982 r. Pozwoliło to na wewnętrzną adaptację części budynku na cele mieszkalne i dla potrzeb duszpastersko-katechetycznych. Kolejnym krokiem była gruntowna przebudowa klasztoru, ukończona przed 1996 r., w ramach kadencji ks. P. Mierzejewskiego MIC, najpierw w funkcji proboszcza, następnie ekonoma.

W świątyni pobernardyńskiej znajduje się cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny Górskiej (Maryja z berłem i Dzieciątkiem), datowany na początek XVII wieku, czczony pod wezwaniem Łaskawej Matki Pocieszenia³⁵. Brakuje dokumentów na potwierdzenie tezy, że bernardynom podarował go bp Wierzbowski, który ich zaprosił i uroczyste wprowadził do Góry (30 III 1670 r.). Najstarsze pisane świadectwa kultu od czasu

³³ E. Chłopicki, już w 1871 roku pisze o kościele pobernardyńskim („Kłosa”); J. Ł., *Z Góry Kalwarii*, „Przegląd Katolicki” za rok 1890, 604. Zob. Archiwum Archidiecezji Warszawskiej,teczka b. sygn.: *Spis inwentarza kościoła parafialnego w Górze Kalwarii 29 grudnia 1938*, 1 (dalej: AAW); AParGK, P-I-Inw. 7: *Spis inwentarza...* (8 kwietnia 1952), k. 1.

³⁴ AAW,teczka b. sygn.: *Spis inwentarza kościoła parafialnego w Górze Kalwarii 29 grudnia 1938 roku*, 4. Dokument podaje krótki opis sal i ich wyposażenia w domu katolickim. Organizatorem Akcji Katolickiej w Górze był marianin, ks. W. Lewandowicz. Zob. *Zjazdy dekanalne w sprawie Akcji Katolickiej. Kronika [spotkań]*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 20(1930) 318-319.

³⁵ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3, Poznań 1863, 333; M. Pisarzak, *Dzieje kultu Matki Bożej Górskiej w Górze Kalwarii pod Warszawą*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 80(1990) 67-74.

pobytu bernardynów pochodzą z lat 1680 i 1702; w osiemnastym stuleciu obraz miał liczne wota (pięćdziesiąt trzy); już w 1743 r. obydwie Postacie obrazu były ozdobione koronami *na sposób mitry*³⁶. Przed tym obrazem modlili się powstańcy dziewiętnastego stulecia. Współcześnie kult maryjny doznał ożywienia przez „wywyższenie” obrazu w odnowionej nastawie głównego ołtarza (20 XI 1988 r.); inicjatorem tego dzieła był ks. Marian Pisarzak MIC, przełożony domu zakonnego i proboszcz parafii (1981-1987); on wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji intronizacji obrazu i uroczystej celebracji z udziałem duchowieństwa dekanalnego i zakonnego (20 listopada 1988)³⁷.

Innym znakiem świętym godnym szczególnej uwagi i czci w kościele bernardynów były **relikwie drzewa św. Krzyża**. Były one darem biskupa dla klasztoru ze względu na pobożność pasyjną, *particulam Ligni Vitae Fundator gratia et causa devotionis donavit* – napisał Eleuter Karpiński, kronikarz³⁸. Relikwie te nadal są przechowywane w świątyni pobernardyńskiej i podawane wiernym do uczczenia po nabożeństwie Gorzkich żali.

W tymże kościele są przechowywane **relikwie świętego Waleriana**, męczennika z III w.; jego życiorys tradycja związała z postacią świętej Cecylii. Z rzymskich katakumb św. Pryscylly do Góry relikwie Męczennika sprowadził biskup Stefan Wierzbowski i ustanowił św. Waleriana patronem Ziemi Czerskiej *od zarazy morowej* (15 VI 1672 r.). Kiedyś tu odmawiano *Litanie o świętym Walerianie* i śpiewano pieśń *Wielka ozdoba Królestwa Polskiego*³⁹.

3) **Kościół Narodzenia Pańskiego, czyli Betlejem**, pod patronatem Trzech Króli, lokowany przy klasztorze pijarów, w północnej stronie miasta, był ufundowany na gruntach wsi Lubków (pisano też Lipków, stąd ul. Lipkowska). Akt erekcyjny został sporządzony w 1675 r. Pierwotna świątynia drewniana została poświęcona 18 października 1683 r.

³⁶ ABerKr, sygn. M-27: *Thesaurus Conventus Custodialis Gurensis* (1743), k. 34-349; jest tu spis inwentarza, sporządzony 27 czerwca 1743 roku.

³⁷ M. Pisarzak, *Matka Boża Górska – tytuł i symbolika obrazu*, Góra Kalwaria 20 listopada 1988, mps, 1-7, w: AParGK.

³⁸ ABerKr, sygn. W-12: *Alia scitu digna*, k. 112. Zob. M-27: *Thesaurus* (1743-1765), k. 347; jest tu spis inwentarza konwentu górskiego, sporządzony w 1743 roku.

³⁹ R. Dziegiński, *Polska Góra Kalwaria nad Wisłą – pod Czerskiem*, Łomża 1934, 35-36.

Inwentarz z roku 1745 mówi o małym murowanym kościele, nazywa go także „kaplicą”. Od początku był w niej obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem *graeci ritus*, który pijarom podarował bp S. Wierzbowski, wprowadzając ich uroczyscie na te włości; wizerunek był otoczony czcią, określano go tytułem *imago gratiosa*. Aktualnie ikona znajduje się w pobernardyńskim klasztorze, a jej kopia – w Wieczerniku.

Istniało tu kolegium przeznaczone dla młodzieży z miasteczka Góra i okolicznych dworów szlacheckich. Nauczano w nim ogólnych przedmiotów, gramatyki, syntaksy, retoryki, niekiedy także filozofii. Jednym spośród znacznych absolwentów był Sługa Boży Kazimierz Wyszyński, marianin, z Jeziory Wielkiej (Jeziórki) koło Grójca. Pod rządami pruskiemi działalność szkoły została zawieszona (1801); gdy nastał czas Księstwa Warszawskiego, wznowiono nauczanie w kolegium (1809). Wkrótce, pod presją nowego zaborcy, budynki pijarskie zostały sprzedane na koszary dla wojska rosyjskiego w 1819 roku⁴⁰.

Po przeniesieniu wojska na tereny poddominikańskie, z racji strategicznych, budowle popijarskie przeznaczono na Dom Opieki dla starców (1840 r.), rozbudowany według projektu Henryka Marconiego (1860 r.). Ślady dawnych budowli pijarów zachowały się w dolnych partiach dwóch współczesnych pawilonów, zajmowanych przez Dom Pomocy Społecznej zwany popularnie *Zakładem*. Istnieje w nim kaplica Zwiastowania NMP, jej wystrój ma charakter neogotycki; kamień węgielny poświęcono 16 VIII 1962 r. Jej tytuł Zwiastowania został wymieniony po raz pierwszy w „Elenchusie” na rok 1887. Na terenie Zakładu (może w kaplicy) był przechowywany okazały maryjny obraz (z postacią św. Ambrożego); w roku 1944 został przekazany do kościoła parafialnego, gdzie widnieje na ścianie prezbiterium.

4) Kościół i klasztor dominikanów obserwantów, bertrandystów, był położony w południowej części miasta od strony Czerska, blisko Góry Oliwnej⁴¹. Zakonnicy byli obecni w Górze już w styczniu 1671 r., lecz

⁴⁰ AGAD. Komisja Rządowa Wojny, sygn. 247: *Opis klasztoru i kościoła XX Pijarów w Górze, 3 VI 1819, k.nlb*; w aneksie opisu podano pismo prowincjała pijarów, w którym wyraża on zgodę na transakcję (12 VIII 1819).

⁴¹ M. Borkowska, *Klasztory dominikańskie w Górze Kalwarii*, Góra Kalwaria 1997. Autorka potwierdza fakt, że pierwszym miejscem pobytu dominikanów w Górze był Syjon, małe wzniesienie blisko drogi do Grójca. Potem, na prośbę dominikanów, nastąpiło ich przeniesienie do miasta, blisko Góry Oliwnej, przez wzgląd na lepsze warunki do promocji nabożeństwa różańcowego.

formalnie zostali erygowani w 1677 roku po rezygnacji z pierwotnej lokaty. Biskup Wierzbowski liczył na ich gorliwość duszpasterską i pobożność, na pomoc w kaznodziejstwie. Mieli tu początkowo nowicjat, własne studium filozofii, pomagali w obchodach kalwaryjnych i okolicznych odpustach, zakładali bractwa różańcowe i szerzyli nabożeństwo do Imienia Jezus. Ich kościół był drewniany, a klasztor murowany; świątynia miała tytuł Wniebowzięcia. W ogrodzie klasztorowym znajdowała się kalwaryjna kaplica Zaśnięcia Matki Bożej, w której w każdą sobotę sprawowali nabożeństwo. W pobliżu, na Górze Oliwnej, była także kaplica Wniebowstąpienia Pańskiego. Te budowle uległy poważnemu zniszczeniu już w 1794 r. Zmalała też liczba zakonników, w 1804 r. pozostało trzech; po ich zgonie klasztor uległ kompletnej ruinie. Także cała Kongregacja obserwancka dominikanów w Polsce została zniesiona formalnie w 1819 r. Mur obwodzący klasztor dominikański rozebrano po roku 1820. Resztki kościoła i klasztoru rozebrano i sprzedano w 1853 r. Już wcześniej na tereny poklasztorne wprowadziło się rosyjskie wojsko, przeniesione z posiadłości popijarskich. Góra stała się *miastem garnizonowym* o położeniu strategicznym. Taki status miasta trwał do końca 2001 r. mimo kolejnych zmian politycznych w kraju. Budynki koszar i bloki wojskowe przejęło miasto i przeznaczyło je na mieszkania cywilne.

5) W 1668 roku, na przecięciu dwóch głównych ulic tworzących znak krzyża, powstała kaplica Piłata, **zwana ratuszem pod tym imieniem**, usytuowana na celowo usypanym wzniesieniu (stąd nazwa miejsca: *Na Górze*). Od tej kaplicy brała początek droga na Kalwarię, do kaplic Krzyża i Grobu Pańskiego. Wzdłuż ulicy Kalwaryjskiej wystawiono zespół kaplic Drogi Krzyżowej, dziś nie ma po nich śladu. Pośrodku tej ulicy znajdowała się kaplica Serca Maryi, przypominająca Jej boleść, kiedy spotkała swego Syna prowadzonego na Kalwarię; jak napisał o. Kazimierz Wyszyński, był to *w połowie drogi [na Kalwarię] kościół Serca Najboleśniejszej Maryi Dziewicy*⁴².

Oprócz funkcji ważnego ogniwa w obchodach kalwaryjnych, ta kaplica Piłata miała pełnić rolę jakby *centrum życia duchowego mieszczan* i zarazem być miejscem formacji religijnej młodego pokolenia. Fundator w dokumencie przywileju miejskiego (1 I 1672 r.) dał takie zalece-

⁴² K. Wyszyński, *Żywot...*, *Opis Nowej Jerozolimy*, w: Z. Proczek, *Stróż duchowego dziedzictwa...*, 78.

nie: dbać o *swoją* kaplicę i ją *opatrywać*, w niej *przed obrazem Zbawiciela naszego lampę w latarni mieć gorejącą*, do niej samych siebie z czeladką dzieci, *komu czas pozwoli, co wieczór mrokiem wyprawiać, aby tam paciorek cały i litanijkę za umarłych ofiarować*⁴³. Tu gromadzili się członkowie bractwa Najświętszego Sakramentu (Bożego Ciała) na praktykę adoracji; z czasem zapewne oni doglądali lampy nieustannie płonącej przed tabernakulum⁴⁴.

Ratusz Piłata należy uważać za pierwszy i najstarszy obiekt ufundowany w powstającym ośrodku kalwaryjnym. Rozbudowa tego obiektu na kościół z przeznaczeniem na nową świątynię parafii (dodano chór, zakrytą i kryptę), była dokonana na koszt proboszcza, bpa F.R. Zambrzyckiego⁴⁵. W krypcie kościoła znajdują się doczesne szczątki pobożnego biskupa Stefana Wierzbowskiego, złożone tu w 1791 r. wraz z przeniesieniem parafii z Kalwarii do Piłata⁴⁶. Wtedy kościół otrzymał tytuł Podwyższenia Krzyża Świętego i przejął funkcję świątyni parafialnej do roku 1869, obecnie jest filialnym. Był odnowiony około 1850 roku, następnie w latach 1904, 1922, 1953, 1962 oraz 1987-1989 (wzmocniono ściany i wykonano nowy sufit według projektu inż. M. Szymanowskiego, za zgodą urzędu konserwatorskiego). Kościółek posiada dzieła sztuki zdeponowane w nim po zmianie siedziby parafii, mianowicie pięć gotycką z pierwszej połowy XV w. (aktualnie w klasztorze marianów)⁴⁷, fragment tryptyku z Matką Bożą Bolesną wewnątrz drewnianej obudowy (wyk. z wosku w drugiej poł. XVI w.)⁴⁸, i dwa obrazy z XVII wieku przedstawiające *Przybicie do krzyża* i *Zdjęcie z krzyża*, nieznanego malarza. Te dzieła trafiły tu po likwidacji kościoła na Kalwarii.

⁴³ *Vinea Christi, Przywilej fundacyjny*, 103 [117-118].

⁴⁴ BJ rps 6983, k. 12 (zapis dot. roku 1742).

⁴⁵ A. Liczbiński, *Góra Kalwaria – lokacja i układ przestrzenny miasta (1670-1690)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2(1957) 207, przypis 37.

⁴⁶ W 1918 roku 11 czerwca zachowane szczątki uroczyste złożono w nowej trumnie. Obrzędem przewodniczył ks. S. Gall, wikariusz generalny. Wśród duchowieństwa byli obecni marianie z Bielán Warszawskich. Kazanie wygłosił ks. Włodzimierz Jakowski MIC. Zob. A.K., *Uroczystość w Górze Kalwaryi*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 8(1918) 349-350.

⁴⁷ E. Nadziejka, *Pietà z Góry Kalwarii na tle europejskiego motywu ikonograficznego*, Lublin 1997, mps, BKUL.

⁴⁸ K. Dutkowska, *Pietà z Góry Kalwarii. Studium z historii sztuki*, Lublin 1995, mps, BKUL.

6) W 1674 roku, poza granicami miasta, w imię kalwaryjnych założeń, jako kolejna kaplica powstał murowany **kościółek Wieczery Pańskiej**, przekazany marianom dekretem wystawionym 22 listopada w 1677 roku po translokacji dominikanów z Góry Syjon na przedmieście od strony Czerska, dominikanek zaś z Wieczernika na Syjon⁴⁹. W duchu pasyjnych nabożeństw, po przedwieczornej scenie pożegnania Matki przez Syna u dominikanek, w Wieczerniku odbywała się inscenizacja wielkoczwartkowych wydarzeń, z kazaniem. Cały program przewidywał: symboliczną wieczerzę, mowę (kazanie) i obrzęd umycia nóg (*caenam, sermonem, lotionem pedum et omnia iuxta usum*)⁵⁰. Ze względu na to misterium, we wnętrzu kościółka, o kształcie kwadratowej sali, pośrodku, stał wielki marmurowy stół przypominający Wieczerzę Pańską. Od wspomnienia tego wydarzenia obchód drózek kalwaryjnych kierował się w stronę Góry Oliwnej, za dominikanami. Pielgrzymom patronował św. Rafał Archanioł, czczony w bocznym ołtarzu kościółka. Założyciel marianów po powrocie z podróży do Rzymu wystawił ten ołtarz (około 1691 r.); w 1728 roku stał się ołtarzem uprzywilejowanym odpustami. 2 listopada 1757 roku marianie wprowadzili w Wieczerniku uroczyste nabożeństwo za zmarłych. Ponadto założyli Bractwo Opatrzności Bożej. Miało ono swój feretron i obraz, na którym były symbole wszechstronnej i całkowitej opieki i troski – oko i ucho – jako znaki tego, że Bóg Ojciec wszystko widzi i słyszy, zaradzi w potrzebie. Brackie święto Opatrzności obchodzono w szóstą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. W nawiązaniu do tej tradycji, opartej na jakichś realiach, sięgających czasu o. Stanisława Papczyńskiego, i przez respekt dla szczególnej jego wiary w Opatrzność Bożą, współcześni marianie w drugą niedzielę lipca każdego roku świętują tę tajemnicę i zarazem tytuł polskiej prowincji swego Zgromadzenia⁵¹. Tego kultu nie należy uzasadniać spisany testamentem bpa Wierzbowskiego, bo nie ma w nim żadnej wzmianki o relacji z marianami i spotkaniu przed śmiercią z ich Założycielem.

⁴⁹ J. Karbasz, *Dzieje kościoła Wieczery Pańskiej w Górze Kalwarii na Mariankach*, „Immaculata” 25(1988) nr 281, 31-40; T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński (1631-1701)*, WKM, Lublin-Warszawa 2001, 237-244.

⁵⁰ BJ rps 6420, k.12-13; zob. M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 388 (fragment tekstu *Leges Wierzbowianae* z 1681 r., f. 25).

⁵¹ Statuty i zalecenia Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Marianów, Warszawa 2013, 11, punkt 2.

Przy tym kościele działał i w nim został pochowany błogosławiony Stanisław Papczyński, założyciel marianów (zm. 17 IX 1701 r.; liturgiczne święto przypada 18 maja w nawiązaniu do daty urodzin w 1631 r.). Jego doczesne szczątki znajdują się w sarkofagu wystawionym około 1766 roku, przed otwarciem procesu informacyjnego w Warszawie⁵². Wystrój wnętrza świątyni charakteryzuje styl barokowy. Na ścianie bocznej wisi kopia greckiej ikony maryjnej pijarów (koniec XVII w.). Po usunięciu marianów z Góry w 1864 roku kościół i klasztor popadły w ruinę; miały być zlikwidowane. Sam kościół został uratowany i na nowo poświęcony w 1891 r., dzięki staraniom Bernarda Pielasińskiego, mariańska, kapelana w *Zakładzie* (zm. 1914)⁵³. Natomiast w roku 1962 podjęto kapitalny remont i zmianę wystroju wnętrza kościółka (według projektu inż. arch. Mariana Szymanowskiego). Do kompozycji nowego ołtarza użyto część historycznego stołu z marmuru. W następnych latach kościół otrzymał obraz Wieczery Pańskiej (1968 r., wyk. Maria Neuman-Hiszańska), na zewnątrz trzy dzwony (1965 r.) i figurę kamienną o. S. Papczyńskiego (1985, wyk. Andrzej Koss). Na terenie przykościelnym powstał skromny dom dla kustosa (1973, rozebrany w 2008 r.), plac nabożeństw otoczony parkiem zaplanowanym i pielęgnowanym przez br. Kazimierza Michaluka MIC (1966 r.), ołtarz polowy (1973 r., wyk. brat Roman Wolski MIC), ogrodzenie metalowe (1982 r.), stacje drogi krzyżowej (w latach 1985-1995 rzeźby wyk. Hanna Grocholska), a na zewnątrz posesji – parking. Nowy budynek mieszkalny marianie wystawili w latach 2009-2010. Jest on siedzibą domu zakonnego Zgromadzenia Marianów w dzielnicy Marianki (d. Mariany). Na placu przed domem zostały zgromadzone kawałki figur i kolumn, które ongiś stanowiły wyposażenie kaplic kalwaryjnych.

7) W kierunku południowo-zachodnim od Wieczernika, na wzniesieniu zwanym Syjonem, istniał klasztor dominikanek (1677 r.), opuszczony przez zakonnice po pożarze ich budowli w 1794 r. Zakonnice powróciły do Góry w 1808 r. i przebywały w odbudowanym częściowo klasztorze z drewnianą kaplicą, a w 1830 roku przeniosły się do Piotrkowa. W okresie kalwaryjnym klaszterek sióstr zakonnych spełniał rolę „dom-

⁵² Z. Proczek, *Historia procesu beatyfikacyjnego o. Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Marianów (1631-1701)*, „Ephemerides Marianorum” 3(2014) 118.

⁵³ Tamże, 121.

ku Maryi” (*domunculum* albo *domus Mariae*); symbolicznie przypominał pobyt Świętej Rodziny w Nazarecie albo pobyt Najświętszej Maryi Panny po wydarzeniach paschalnych.

W Wielkim Tygodniu obchód misteriiów pasyjnych rozpoczynano właśnie u dominikanek apokryficzną sceną pożegnania Matki przez Syna⁵⁴. Także w drugi dzień Zielonych Świąt po południu, zgodnie z programem procesji, obchodzono tu pamiątkę przeniesienia domku Świętej Rodziny z Nazaretu do Loreto. Siostry miały zadanie przygotować co roku ozdobną makietę domku, który prywatnie przenoszono do pijarów dla adoracji; o tym obowiązku podano adnotację już w *Vinea Christi*. Po stosownym kazaniu u pijarów wyruszała procesja z Betlejem na Syjon w radosnej i muzycznej oprawie, ze stacjami przy klasztorze bernardynów i dominikanów, a może i u marianów. Także 14 sierpnia pod wieczór z *kościola mniszek* organizowano procesję zwaną pogrzebem Najświętszej Panny. Figura Maryi była wieziona na katafalku (!) otoczonym mnóstwem świec, zdążała do kościoła dominikanów, *via* Wieczernik, gdzie nazajutrz obchodzono Zaśnięcie i Wniebowzięcie⁵⁵.

W XVIII w. w tym miejscu szczególną czcią otaczano relikwie Kolumby Potkańskiej, dominikanki, świątobliwie zmarłej przed rokiem 1701. Nie zachowała się jej szklana trumna, ani biografia przygotowana z myślą o procesie beatyfikacyjnym. Opiekę duchową i sakramentalną wobec siostr pełnił sąsiedzi, marianie z Wieczernika, choć nie wyłącznie oni.

8) W pobliżu obecnego kościoła parafialnego, na stoku wzniesienia od strony Wisły, znajduje się **kaplica św. Antoniego Padewskiego**, z figurą z końca XVII w. Obecny budynek w stylu barokowym powstał w drugiej połowie XVIII wieku dzięki staraniom gwardiana bernardynów, o. Piotra Blewskiego OFM. Organy są z XVIII w., obecny ołtarz z roku 1903. Do kaplicy i źródelka prowadzą schody z początku XX wieku (mają siedemdziesiąt stopni), przebudowane i wykonane z kamienia w 1985 r. W okresie letnim w każdy wtorek są tu odprawiane nabożeństwa, odpust doroczny jest obchodzony 12-13 czerwca. Uczestnictwu w nabożeństwach sprzyjają tarasy urządzone na zboczu w 1965 r.

⁵⁴ BJ rps 6420, k.12-13; zob. M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 388. Zob. A.J. Frankiewicz, *Jeruzalem Nowe...*, 51 (*w kaplicy Domku*). Według Frankiewicza cały obchód drózek kalwaryjnych (poza Wielkim Tygodniem) zaczynał się w kaplicy Przemienienia Pańskiego (s. 7), a więc przed rozważaniem Męki; było to zgodne z zapisem: *zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych* (Mk 9, 9).

⁵⁵ M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 250-251.

z inicjatywy i pod patronatem ks. A. Łosia MIC. Teren przed kaplicą zyskał wygląd amfiteatralny; w tej scenerii centrum stanowi połowy ołtarz, ustawiany na czas uroczystych celebracji. Duże zainteresowanie czcicieli św. Antoniego wzbudza stale czynne źródółko położone za parkanem od strony Wisły, za którym były kiedyś stawy bernardyńskie.

4. Regulacja ulic i nowe obiekty w mieście

Po śmierci fundatora, biskupa Wierzbowskiego, Góra słabo się rozwijała z powodu różnorodnych czynników – zewnętrznych (dziejowych) i wewnętrznych (w lokalnej społeczności, rozproszonej z powodu trudnych niekiedy relacji personalnych i wskutek sądowych procesów między instytucjami kościelnymi, m.in. o grunta i wyjaśnienie granic posiadłości). Jednak na podstawie tych przypadków nie można mówić o monachomachii. Częściowy postęp nastąpił po stabilizacji życia w Kongresówce i po drugiej wojnie światowej. Pod względem architektury i ogólnej prezentacji miasto straciło barokowy i kalwaryjny charakter na skutek przebudowy rynku i regulacji głównych ulic. W rynku na placu pomiędzy kaplicą Piłata i kościołem bernardynów w miejsce drewnianego ratusza miejskiego powstał nowy w stylu klasycystycznym (1829-1834, projekt B. Witkowskiego); wkrótce wystawiono kramy, czyli jatki (1836-1938, pod nadzorem H. Marconiego).

5. Los nabożeństw kalwaryjnych w 2 połowie XVIII wieku

W kontekście przedstawionych faktów pojawia się pytanie: jaki był los praktyk kalwaryjnych, czyli kultu Krzyża Chrystusowego, obchodzenia drózek Męki Pańskiej i tajemnic z życia Matki Bożej? – Odpowiedź mieści się w następującym opisie wydarzeń.

W aktach zakonnej wizytacji pijarów górskich w 1745 r. odnotowano aktualną jeszcze praktykę procesji z domkiem loretańskim Matki Bożej od kolegium pijarów do klasztoru dominikanek w drugi dzień Zesłania Ducha Świętego⁵⁶. Z kolei w 1761 roku Jakub Krzywowicz, pisarz

⁵⁶ AGAD. Komisja Rządowa Wojny, sygn. 247; zespół archiwaliów zawiera odrębną księgę zakonu pijarów pt. *Archivi domus Gorensis Scholarum Piarum, liber VII*, w niej: *Resignationes domus Gorensis [1745-1789]*, *Resignatio Domus Gorensis A. D. 1745*, k. nlb. Rezygnacje mają charakter sprawozdania o stanie materialnym i działalności placówki, były składane co trzy lata.

miejski, do księgi akt Góry podał i własnoręcznie wpisał *Dekret starosty Piłata przeciwko Jezusowi Nazareńskiemu*. Taki dekret dotychczas był odczytywany publicznie na rynku z okazji obchodu misterium Męki Pańskiej⁵⁷. Dlaczego tak postąpił wspomniany urzędnik? – Może już tylko *ku wiecznej rzeczy pamiętce*, jak to sam zaznaczył. Spuścizna literacka J.A. Załuskiego (*Opisanie Polski trojakię, ..., wierszykami wyrażone*, 1768, rps w Bibl. Narod., sygn. 3209) i I. Krasickiego (*Opisanie podróży z Warszawy do Biłgoraja*, Warszawa 1782), choć godna uwagi, ponieważ odwołuje się do ich osobistej wizji lokalnej, jednak nie potwierdza wyraźnie funkcjonowania tego ośrodka kultu w tym czasie. Ich opisy mają charakter poetycki a nie historyczny.

A więc tradycja drózek i procesji może jeszcze żyła i być może była kontynuowana, przynajmniej przez miejscową ludność, lecz była już osłabiona i ginęła. Przecież trzydzieści lat później sama Kalwaria, centrum obchodów, została opuszczona (1791). Także inne kaplice już zniszczały, były bowiem stawiane w „twórczym” pośpiechu, niektóre drewniane, zatem nie zbyt trwale i mało odporne na upływ czasu.

Ponadto wydaje się, że w drugiej połowie osiemnastego wieku rola zakonu bernardynów górskich, stróżów i patronów pasyjnych obchodów, ograniczała się do pielęgnowania nabożeństwa Drogi Krzyżowej wewnątrz ich świątyni. Dekrety zakonne (np. z 1762 r.) zalecały taką pobożną praktykę (*exercitium*) „z udziałem wiernych” nie tylko w niedziele wielkopostne (*publice, cum assistentia populi*)⁵⁸. Rzeczywiście, w tym czasie w Górze jedynie kościół bernardynów miał stacje Drogi Krzyżowej. Znajdujące się w nim obrazy stacji rzeczywiście pochodzą z XVIII wieku⁵⁹.

⁵⁷ R. Dziegiński, *Polska Góra Kalwarja...*, 25-27; M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 285. O wznowieniu tradycji dotyczącej misterium Męki Pańskiej zob. niżej.

⁵⁸ Bibl. Sem. Duch. w Sandomierzu, zbiór archiwaliów bernardyńskich pod sygn. G 892: *Liber pastoralium...* (1759-1790), k. 14.

⁵⁹ Dekret Piłata jest znów odczytywany w Górze Kalwarii corocznie w Niedzielę Palmową na rynku miasta, przed Ratuszem Piłata (na Górze), ponieważ w 2010 roku 28 marca reaktywowano tradycję misterium Męki Pańskiej. Inspiratorem tego przedsięwzięcia był ks. Wojciech Skóra, marianin, rektor Wieczernika. Obecnie misterium organizuje Bractwo Misterium Męki Pańskiej powstałe w trakcie realizacji pierwszego przedstawienia.

6. Skutki zaborów

W latach 1795-1806 miejscowość Góra znajdowała się w granicach zaboru pruskiego, były to Prusy Południowe; wtedy nastąpiła sekularyzacja dóbr. Góra stała się miastem rządowym. Zgodnie z prawem pruskim zaprzestano czynić pochówki przy miejscowych kościołach i kaplicach. Na dawnej Kalwarii powstał cmentarz grzebalny.

Zakony osiadłe w Górze stopniowo ją opuściły. Na skutek złożonych okoliczności zewnętrznych i braku powołań najpierw wycofali się filipini (1682), potem – pijarzy (1819), dominikanie (zniesieni w 1819) i dominikanki (1830). Księża życia wspólnego, czyli komuniści działali w Górze jako proboszczowie parafii; tę posługę spełniali aż do roku 1847 (zob. Aneks: wykaz proboszczów). W roku 1864 władze rosyjskie usunęły bernardynów i marianów, a miasto pozbawiły praw miejskich (1883 r.); takie prawa zostały przywrócone w 1916 (przez Niemców) i w roku 1919 (przez Polaków).

7. Powrót marianów

Marianie, mocą dekretu ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego (8 kwietnia 1952), powrócili do Góry Kalwarii i objęli całość pracy duszpasterskiej: w kościele parafialnym Niepokalanego Poczęcia NMP, w filialnym Wieczery Pańskiej z grobowcem swego Założyciela, w drugim filialnym Podwyższenia Krzyża Świętego (na Górcie), w kaplicy zakładowej Zwiastowania NMP oraz w sanktuarium św. Antoniego⁶⁰.

8. Współczesny stan parafii i zakonów

Obecnie parafia liczy ponad 11 tysięcy wiernych, obejmując miasto i pobliskie wioski. Miasto zostało wzbogacone o bloki mieszkalne, na przykład przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (d. KBW), ul. Pijarskiej (na terenie dawnej stacji kolei wąskotorowej) oraz przy ul. Skier-

⁶⁰ Pierwszym przełożonym i proboszczem był Marcin Zdaniukiewicz MIC, zob. dokument sprawozdawczo-odbiorczy, w: AParGK, sygn. P-I-Inw.7: *Spis inwentarza...* (8 kwietnia 1952), k. 1-6; zob. tamże, sygn. P-I-Kro-1, *Kronika (1925-1967)*, zapis pod w/w rokiem.

niewickiej i ul. Budowlanych. Do parafii od dawna należą takie wioski, jak: Kalwaryjka (dziś jest to część wsi Krzaki Czaplinkowskie), Kąty, Mikówiec, Moczydłów, Tomice (część), Wólka Dworska i Wólka Załęska. W Kątach funkcjonuje miejscowa kaplica (od ok. 1989), obsługiwana przez księży z parafii.

Na terenie parafii przy Zakładzie istniał kiedyś dom zakonny sióstr szarytek (od 1909 do ok. 1993 r.). Dziś w Górze są dwa domy sióstr eucharystek, przy kościele parafialnym (od 1952 r.) i na tzw. Olesinku (nowicjat od roku 1960).

9. Inne wyznania religijne

Pod względem wyznaniowym Góra Kalwaria ma bogate dzieje. Biskup Stefan Wierzbowski przeznaczył miasto wyłącznie dla katolików; swoim mieszkańcom zabronił *sadowić ludzi innszej wiary* (przywilej z 1672 r.). Rząd pruski otworzył je dla innowierców (deklaracja z 6 lutego 1802). Przybyli tu głównie starozakonni (cmentarz przypuszczalnie z 1802 r.)⁶¹. Góra stała się **centrum chasydyzmu** dla Żydów z miasta i okolicy, nawet z niektórych dalszych miast. W 1817 roku było tu już 332 Żydów, co stanowiło 40% ogółu mieszkańców⁶². Tu działał m.in. cadyk Abraham Mordechaj Alter (opuścił Polskę w 1941 roku, zm. 1948) oraz Wolf Messing (zm. 1957), jasnowidz i sztukmistrz (zob. studium E. Bergman o Żydach w Górze). Niemcy w 1940 roku zgromadzili w Górze wszystkich Żydów z miasta i okolicznych wiosek; osadzili ich w granicach dawnego rewiru, wytyczonego w 1834 roku przy ul. Pijarskiej, w pobliżu siedziby cadyka, a następnie w lutym 1941 roku wywieźli do getta w Warszawie. Zabytki po ich obecności znajdują się przy ul. Pijarskiej, idąc w kierunku Warszawy: po lewej stronie – bożnica, po prawej stronie w głębi tej ulicy – dwór cadyka z domem modlitwy; dawna bożnica spłonęła w 1900 r., w jej miejsce powstała murowana⁶³.

⁶¹ E. Bergman, *Góra Kalwaria. Cmentarz żydowski. Studium opracowane na zlecenie SPDDK*, Warszawa 1986, mps, 6.

⁶² Tamże, 6.

⁶³ E. Bergman, *Góra Kalwaria. Ośrodek kultu żydowskiego. Studium historyczno-urbanistyczne opracowane na zlecenie SPDDK*, Warszawa 1986, mps, ss. 88 + plansze.

W XIX wieku Góra Kalwaria miała **kantorat ewangelicki** na własnej posiadłości, z domem modlitwy i szkołą przy ul. Pijarskiej 63 (do 1961 r.) oraz cmentarzem (obok katolickiego, w stronę Rybia); był on podległy parafii Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Starej Iwicznej koło Piaseczna⁶⁴. Do tej samej parafii należała filia w Kątach; dom modlitwy stał w środku wsi, do dziś nie zachowany, resztki ewangelickiego cmentarza znajdują się na początku wioski, od strony Mikówca. Ewangelicy wywodzili się z kolonistów niemieckich, przybyłych na ziemię polskie w okresie zaboru pruskiego⁶⁵, a zwłaszcza po Powstaniu Listopadowym⁶⁶.

W drugiej połowie XIX wieku w Górze Kalwarii została ustanowiona personalna parafia prawosławna; zbudowano cerkiew pw. Narodzenia Chrystusa, z przeznaczeniem głównie dla wojska⁶⁷. Do niedawna na miejscu cerkwi stał Dom Żołnierza; dojście do niego było możliwe z południowego narożnika rynku, idąc od strony kramów. Na cmentarzu grzebalnym pozostały jedynie ślady po grobach oficerów rosyjskich.

Dziś Góra Kalwaria jest raczej jednolita wyznaniowo. Zaledwie niկły procent populacji przynależy do innej religii bądź wiary niż rzymskokatolicka. Niedawno powstał tu Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy; jego członkowie gromadzą się w Sali Królewskiej wystawionej na Rybiu, za strefą cmentarza ewangelickiego.

⁶⁴ Akt sprzedaży działki i domu w: Państwowe Biuro Notarialne w Warszawie, nr repertorium A/a VI-4973/61: *Akt notarialny* z datą 31 maja 1961, z aneksami kościelnymi i cywilnymi.

⁶⁵ Brak ich w wykazach stanu populacji (zob. Dodatek 1, rok 1840), ale dokumenty okazjonalnie mówią, a/ że jeden z nich był radnym miejskim w 1810 roku (zob. aneks do zeznania z datą 17 stycznia 1811), b/ że składali zażalenia do urzędów z powodu nadmiernych obciążeń „kwaterunkiem i podwodami” w kolonii „Konty” (1816). Zob. AGAD. KRSW, sygn.811, vol. 1 (1811-1819), k.nlb.

⁶⁶ M. Pisarzak, *Ewangelicy w Górze Kalwarii (1835-1880)*, Lublin 1991, mps, ss. 1-2. Opracowanie jest oparte głównie na archiwaliach w AGAD, zob. akta Centralnych Władz Wyznaniowych (CWW), sygn. 1256, 1314, 1315 oraz akta KWM), sygn. 6410, 6504, 6505.

⁶⁷ Archiwum Państwowe. Oddział w Górze Kalwarii. Zespół: *Akta stanu cywilnego Cerkwi Narodzenia Chrystusa przy 29 czernihowskim pułku piechoty w Górze Kalwarii*. Zob. M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 668. Autorka domniemywa, że nie istniał odrębny budynek cerkwi; miała to być sala w budynku wojskowym z cerkiewnym wyposażeniem.

10. Siedziba parafii i jej miejsce w strukturze kościelnej

Góra Kalwaria była zawsze parafią rzymskokatolicką, ale różne świątynie, pod różnymi tytułami, służyły jej jako kościoły parafialne.

Oto one:

– od XII/XIII wieku do 1671 r. – był to kościół NMP Wniebowziętej, usytuowany nad Wisłą, drewniany, spalony w 1657 r.;

– w latach 1671-1791 – kościół Świętego Krzyża na Kalwarii, z tytułem prepozytury, rozebrany sześć lat po przeniesieniu parafii;

– w latach 1791-1869 – kaplica Piłata jako kościół Podwyższenia Krzyża Świętego, nazywany kościołem Na Górze; dom proboszcza mieścił się przy ul. Dominikańskiej róg Kalwaryjskiej; blisko plebanii stała dzwonnica, usunięta i zniszczona w roku 1974, obok niej w głębi ziemi znaleziono części kolumn lub pozostałości figur, stanowiących wyposażenie kalwaryjnych kaplic; dziś są zgromadzone przy Wieczerniku.

– od roku 1869 do dziś – kościół pobemardyński murowany, wystawiony w latach 1756-1760; po przeniesieniu do niego parafii otrzymał tytuł Niepokalanego Poczęcia NMP.

Góra Kalwaria jako parafia, najpierw w diecezji poznańskiej, następnie w warszawskiej, przynależała kolejno do następujących dekanatów:

– czerskiego (od 1245 ?)

– piaseczyńskiego (od 1603)

– wareckiego (od 1800)

– górno-kalwaryjskiego (od 1868)

– grójeckiego (od 1880)

– górno-kalwaryjskiego (od 18 VI 1919)

– wareckiego (od I VI 1962)

– czerskiego (od lat dziewięćdziesiątych).

11. Wydarzenia godne uwagi

Zachowane akta metryczne parafii sięgają roku 1668; wtedy powstała kaplica Piłata na Górze i w niej sprawowano sakramenty święte, ponieważ nie odbudowano jeszcze świątyni parafialnej.

Wizytacje parafialne – zapisane w dokumentach – odbyły się w latach: 1603, 1617, 1649, 1728, 1745, 1751, 1778, 1909, 1924, 1930, 1935, 1950, 1957, 1963, 1971, 1979, 1986 i nn.

Misje parafialne w Górze Kalwarii były przeprowadzone w odpowiednich odstępach w czasie, w latach: 1926, 1960, 1972, 1986..., 2013.

Historyczny i religijny charakter miasta przypominają nazwy ulic: Kalwaryjska, Pijarska (wcześniej Betlejemska), Mariańska, Dominikańska, bł. ks. Z. Sajny (uprzednio Senatorska), św. Antoniego (dawniej Rzeczna), bł. o. S. Papczyńskiego i biskupa S. Wierzbowskiego.

12. Stare i nowe elementy w życiu parafii

W drugiej połowie XVIII wieku Góra zatraciła charakter ośrodka kultu Męki Pańskiej. Jest natomiast znana jako miejsce kultu Matki Bożej Pocieszenia (w dni maryjne), czci św. Antoniego Padewskiego (13 VI), bł. o. Stanisława Papczyńskiego (18 V) i bł. Zygmunta Sajny (12 VI, razem ze 108 Męczennikami). Przez wznowione misteria pasyjne kilka lat temu (2010) odżywa dawny jej klimat i dawne przeznaczenie. Nie powinna też ujść z pamięci postać świątobliwego fundatora, biskupa Stefana Wierzbowskiego. W 1987 roku we wszystkich świątyniach miasta w niedzielę 5 marca była uczczona trzechsetna rocznica jego śmierci (zmarł 6/7 III 1687 r.). Rozpoczęta wtedy odnowa i przebudowa kościoła Na Górze stała się także wyrazem czci i uznania dla Założyciela miasta i jego dzieła, stworzonego w miejskim plenerze w stylu ośrodka kultu Męki Pańskiej i Matki Bożej Bolesnej.

13. Dalsze studia

Współczesne zainteresowanie postacią biskupa, dziejami Góry Kalwarii i działalnością lokalną zakonów, przyniosło nowe opracowania. Dzięki tym opracowaniom można poznać szczegółowo interesujący nas temat. Natomiast dla wczucia się w sens inicjatyw podejmowanych przez biskupa S. Wierzbowskiego i funkcjonowania ośrodka kultu Męki Pańskiej w Górze Kalwarii, zwłaszcza ze względu na wiodący początkowo udział bernardynów, warto poznać publikację dr Alicji Szulc, pt. *Homo religiosus późnego średniowiecza. Bernardyński model dewocji masowej* (UAM, Poznań 2007, ss. 256). Interesujące są zwłaszcza

te partie rozprawy, które mówią o nurcie pasyjnym i maryjnym; takie nurty były żywo obecne w polskim siedemnastowiecznym baroku i znalazły swój wyraz w programie procesji i modłów w Górze Kalwarii⁶⁸.

⁶⁸ Ważniejsze publikacje:

H. Bogdziewicz, *Pijarzy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 15, Lublin 2011, 571-576 (+bibliografia).

M. Borkowska OSB, *Klasztory dominikańskie w Górze Kalwarii*, Góra Kalwaria 1997.

M. Borkowska OSB, *Dzieje Góry Kalwarii*, ITKM, wyd. 1, Kraków 2002; wyd. 2, w zmienionym formacie, Kraków 2009.

M. Brudzisz, *Księża życia wspólnego*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, Lublin 2004, 118-123 (z obszerną bibliografią szczegółową).

Ł. Głodek, *Biskup Stefan Wierzbowski (1619-1687) – założyciel Góry Kalwarii*, Warszawa 2005, ss. 140; wydruk komput., w BUKSW w Warszawie.

H. Jaromin, *Zarys historii Kongregacji św. Filipa Neri w Polsce 1668-1968*, „Nasza Przeszłość” 32(1970) 86-91.

J. Karbasz, *Dzieje kościoła Wieczery Pańskiej w Górze Kalwarii na Mariankach*, „Immaculata” 25(1988) nr 281, 31-40; zob. w Internecie: <http://www.kustoszmarianie.pl/dzieje.html>

W.F. Murawiec OFM, *Fundacja Biskupa Stefana Wierzbowskiego dla bernardynów w Górze Kalwarii koło Warszawy*, „Folia Historica Cracoviensia” 8(2002) 121-148.

D.A. Muskus OFM, W.F. Murawiec OFM, *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453-2003)*, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 2006.

M. Pisarzak, *Religijne dzieje Góry Kalwarii*, „Wiad. Arch. Warszawskiej” 76(1986) 228-236.

M. Pisarzak, *Dzieje kultu Matki Bożej Górskiej w Górze Kalwarii pod Warszawą*, „Wiad. Arch. Warszawskiej” 80(1990) 67-74.

M. Pisarzak, *Herb i pieczęcie Góry Kalwarii*, „Nasza Przeszłość” 77(1992) 103-122.

M. Pisarzak, *Wspomnienie o biskupie Stefanie Wierzbowskim i jego curriculum vitae*, „Immaculata” 49(2012) nr 5, 62-76. Jest to rozwinięty i uzupełniony tekst przemówienia wygłoszonego w świątyniach górskich 5 marca 1987 r., w trzechsetną rocznicę śmierci Fundatora miasta.

J. Ptak, M. Wrzeszcz, *Góra Kalwaria*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, 1370-1372 (+bibliografia).

T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński (1631-1701)...*, WKM, Lublin-Warszawa 2001.

A. Szulc, *Homo religiosus późnego średniowiecza. Bernardyński model dewocji masowej*, UAM, Poznań 2007.

H.E. Wyczawski OFM, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, wyd. 2, uzup. M. Rudyk OFM, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 2006.

ANEKSY

1. Liczba mieszkańców miasta

Rok i liczba mieszkańców:

- 1674: 127 (wg spisu); (S. Sydry, *Papczyński i jego dzieło*, Warszawa 1937, 147);
- 1683: około 800, spis 1 VI 1683, (M. Borkowska, *Dzieje Góry...*, 390-403);
- 1797: 685 (*Miasta polskie w tysiącleciu*, pr. zb., t. 2, Warszawa 1975, 468);
- 1817: 836 (katolików 504, wyznania mojżeszowego 332); (W. Gawarecki, *Opis miasta Góra K...*, 254);
- 1825: 1295 (kat. 637, w. mojż. 658); (W. Gawarecki, jak wyżej); 1840 1412 (kat. 579, ewang. 14, w. mojż. 819); (W. Gawarecki, jak wyżej);
- 1852: 1750 (kat. 589, w. mojż. 1161); (O. Flatt, *Góra K. czyli opis...*, Wa-wa 1854, 44);
- 1862: 2125 (w tym ludność czterech wyznań)⁶⁹; (Enc. Orgelbranda, X (wyd.1), 198-200); 1880 3225 (E. Marchocki, *Z dziejów Góry Kalwarii...*)⁷⁰;
- 1893: 3252 (Wielka Enc. Pow. Ilustr., XXV 382); 1900 3300 (Enc. Orgelbranda, wyd. il., VI 262); 1921 5496 [Enc. Pow. Ultima Thule, t. 4, Warszawa 1931, 201 (dane za rok 1921)];
- 1930: 7000 (w tym około 3300 Żydów)⁷¹;
- 1962: 7400 (WEP PWN, IV 354);
- 1972: 9100 (Enc. Pow. PWN, II 97);
- 1985: 9500 (według wywiadu w urzędzie gminy Góra Kalwaria);
- 2000: 11010 (pl. wikipedia.org/wiki/ Góra_Kalwaria/#demografia);
- 2012: 11651 (pl. wikipedia.org/wiki/ Góra_Kalwaria/#demografia).

⁶⁹ Katolików 686, prawosławnych 4, ewangelików 28, wyznania mojżeszowego 1407.

⁷⁰ Artykuł w: *Studia i materiały do dziejów Piaseczna i powiatu piaseczyńskiego*, red. J. Antoniewicz, Warszawa 1973, 277.

⁷¹ Zob. „Folks-Sztyme” z 15 IV 1972, 2.

2. Wykaz proboszczów parafii Góra Kalwaria

- 1252 (Dokument mówi o parafii, nie podaje imienia i nazwiska plebana);
- 1409 Przeclaw Ołtarzewski, zob. Nowacki⁷² II 524;
- 1496-1533 Andrzej Karczewski, zob. Nowacki II 524;
- 1533 Andrzej Dobrzyniecki, kanonik włocławski, zob. Nowacki II 524;
- 1562 Andrzej Pęcherski, prob. w Jazgarzewie i Górze, Nowacki II 523-524;
- 1598-1604 Paweł Klembicki z Piaseczna, według akt wizytacji w 1603 r., AAPoz.;
- 1617 komendarz p.o. plebana, nie podano nazwiska, zob. *Vinea Christi*;
- 1649 Łukasz Boćkowicz (Bockovius), rektor, zob. *Vinea Christi*;
- 1669-1679 Andrzej Gołkowski, filipin, prepozyt, „dziekan Nowej Jerozolimy” (1674-1679), z Góry przeniesiony do Lewiczyna w dekanacie grójeckim;
- 1680-1682 Jan Kostyński, filipin, prepozyt; zob. rps BJ 6240, f. 2;
- 1682-1683 Mikołaj Cieciszewski, filipin, prepozyt, kanonik poznański;
- 1683-1692 Mateusz Illmstadt IKK, prepozyt, doktor teologii, kanonik warszawski, regens Seminarium Duchownego w Warszawie (od 1685 r.) i prezes Instytutu Księży Komunistów w Polsce (skrót: IKK), zmarł 5 XI 1692 roku, pochowany w Lidzbarku Warmińskim⁷³;
- 1692 Karol Stock(e)mer⁷⁴; Brudzisz, *Dzieje sem. duch. w Janowie Podl.*, 201;

⁷² J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964.

⁷³ Liczne szczegóły biograficzne księży z Instytutu Komunistów pochodzą z rękopisu *Homo viator*, dostępnego w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (b. sygn.); jest to księga zmarłych w Polsce kapłanów tego stowarzyszenia. Niektóre dane zaczerpnięto z ksiąg metrykalnych parafii w Górze Kalwarii.

⁷⁴ Mateusz Illmstadt (Illmstadt) i Karol Stockmer (Stockemer) jako pierwsi ze stowarzyszenia księży komunistów zgłosili się na wyjazd do Góry i otrzymali na to zgodę prezesa instytutu, 2 grudnia 1682, w Würzburgu, zob. *Acta conventus universalis clericorum saecularium in communi viventium*, kopia dokumentu w Bibliotece Sem. Duch. w Sandomierzu, sygn. G.1296, k. 1. Zob. K. Braun, *Geschichte der Heranbildung des Klerus in der Diocese Würzburg...*, Bd. 2, Mainz 1897, 146-147.

- 1692-1708 Mateusz Morfer (Morser) IKK, prepozyt;
1708-1709 Józef Grabalski IKK, komendarz, zm. 11 VII 1709 r.;
1709 -1711 Józef Jerzy Leib (Leyb) IKK, prepozyt; regens sem.
duch. w Janowie Podl.;
1712-1721 Jan Józef Piaskowski IKK, prepozyt, zm. w Górze
6 III 1721 r.;
1721 Jerzy Adam Bixy IKK, komendarz, prob. w Sobikowie,
zm. 17 II 1758 r.;
1721-1729 Tomasz Józef Kamiński IKK, prepozyt, zm. 22 II 1750 r.
1729-1736 Filip Wawrzyniec Czechowski IKK, prepozyt,
zm. 14 IV 1764 r.;
1737-1738 Józef Brzozowski IKK, prepozyt, kanonik kolegiaty
warszawskiej, archidiakon kielecki, prezes Instytutu,
zmarł 16 V 1767 r. w Węgrowie;
1738-1751 Filip Wawrzyniec Czechowski IKK, prepozyt,
zm. 14 IV 1764 r.;
1751-1775 Marcin Łuba IKK, prepozyt, dziekan piaseczyński
(od 1759 r.), kanonik (od 1765 r.) i kanclerz kolegiaty
warsz. (od 1667 r.), zmarł 5 V 1775 r.;
1775-1778 Karol Józef Szaff IKK, prepozyt, profesor w seminarium
warszawskim, zmarł 31 I 1778 r.;
1778-1780 Tomasz Lipiński IKK, prepozyt, kanonik warszawski,
prezes Instytutu, zmarł 13 IX 1792 r.;
1780-1799 Franciszek Remigiusz Zambrzycki IKK, prepozyt,
biskup tyt. dardaneński, sufragan kijowski, pochodził
z diecezji płockiej, ur. 8 I 1746, prowizję otrzymał
10 XII 1781 (będąc już proboszczem w Górze i Jadowie
k. Wołomina), wiceadministrator diecezji warszawskiej
1814/1815, zmarł 9 III 1826 r.;
1800-1807 Antoni Malinowski OP, ur. 1742 r., komendarz urzędo-
wy, dr teologii (1781), biskup tyt. cinneński, prowi-
zję otrzymał 23 IX 1782 r., sufragan miednicki
w diecezji żmudzkiej, zmarł w 1817 r. w Warszawie;
1807 Jan Morawski, komendarz, zob. akta chrztu parafii;
1808 Salezy Dąbrowski, komendarz;
1811-1816 Antoni Ogonowski IKK, prepozyt, kanonik honorowy
kielecki, dziekan warecki;

- 1816-1824 Franciszek Janowski IKK, prepozyt, zastępca dziekana, profesor i wiceregens seminarium warszawskiego, zmarł w Warszawie w 1824 r.;
- 1825-1828 Józef Dobrowolski IKK, prepozyt, kanonik warszawski, od roku 1803 profesor teologii dogmatycznej w Seminarium św. Jana Chrzciciela w Warszawie;
- 1828-1831 Jan Radoniewicz, administrator, od I X 1829 r. do 5 I 1831 r.;
- 1831-1847 Mateusz Jasiński IKK, ur. 1781, prepozyt, kanonik honorowy lubelski i kielecki, regens Seminarium św. Jana Chrzciciela w Warszawie w latach 1828-1834, profesor teologii moralnej w Seminarium (1833) i w Akademii Duchownej w Warszawie (1837-1846), potem ojciec duchowny studentów Akademii (1845-1847), zmarł 17 VI 1847 r., pochowany w Górze Kalwarii;
- 1847-1869 Bonawentura Metelski, proboszcz (już bez tytułu prepozyta); od 1850 r. notariusz dekanalny, przeniósł się do Jazgarzewa, zmarł 15 XII 1881 r. jako administrator parafii w Ostrołęce;
- 1869-1902 Jan Brauliński, kanonik, dziekan warecki, potem górnokalwaryjski (1868-1879), zmarł 15 VII 1902 r., pochowany w Górze Kalwarii;
- 1902-1921 Ludwik Walichnowski, kanonik, zmarł 7 XII 1921 r., pochowany w Górze Kalwarii;
- 1922-1938 Edward Kawiński, dziekan górnokalwaryjski (od 1919 r.), przeniesiony w 1938 r. na proboszcza Kolegiaty Łowickiej, kanonik Kapituły Łowickiej, zmarł w Warszawie 4 XI 1963 r.;
- 1938-1940 Zygmunt Sajna, lektor teologii, dziekan, zamordowany w Palmirach 17 IX 1940 r., beatyfikowany w 1999 r.;
- 1940-1952 Jan Szlązak, dziekan, zmarł w Górze Kalwarii 1952, pochowany w Warszawie;
- 1952-1963 Marcin Zdaniukiewicz, marianin [MIC], mgr filozofii, wicedziekan (od 1957);
- 1963-1967 Antoni Łoś MIC, mgr filozofii, wikariusz-ekonom;
- 1967-1973 Piotr Grochowski MIC, wicedziekan;
- 1973-1978 Tadeusz Piechota MIC;

- 1978-1981 Zdzisław Minota MIC;
1981-1987 Marian Pisarzak MIC, dr t. pastoralnej;
1987-1996 Piotr Mierzejewski MIC;
1996-2002 Krzysztof Wojcieszak MIC, mgr teologii;
2002-2003 Andrzej Lelewski MIC (do 07 X 2003);
2003-2008 Krzysztof Jędrzejewski MIC (od 11 X 2003),
mgr teologii, wicedziekan;
2008-2014 Henryk Kulik MIC, mgr teologii, wicedziekan, następnie
dziekan (2012-2014);
2014 Andrzej Jerominek MIC, mgr teologii.

3. O początkach fundacji Nowej Jerozolimy

K. Wyszyński, *Żywot Czcigodnego Ojca Założyciela...*(1854), nr 44; według edycji Z. Proczka, *Stróż duchowego dziedzictwa Marianów. Wybór pism...*, 76-80.

Opis Nowej Jerozolimy

Pobożny Czytelniku, dla twej pociechy postanowiłem opisać krótko to wyjątkowe dzieło. Nie często słyszy się *o początkach* tej pobożnie obmyślanej i wzniesionej fundacji.

Żył pewien biskup poznański i warszawski, Stefan Wierzbowski, którego spowiednikiem i doradcą teologicznym był Czcigodny Sługa Boży Ojciec Stanisław od Jezusa Maryi, a obaj jeszcze za życia uważani byli za świętych. Biskup płonął gorliwością rozpamiętywania Męki Pańskiej i miejsc świętych, w których Chrystus cierpiał. Pragnął nie tylko myśleć o nich, ale mieć je przed oczyma, także aby swym owieczkom i wszystkim mieszkańcom Polski ułatwić ich przeżywanie.

Po naradzie z Czcigodnym Ojcem Stanisławem, znalazłszy odpowiednie i wygodne miejsce, bo położone siedem mil od Warszawy, postanowił zbudować Nową Jerozolimę. Miał wprawdzie mało pieniędzy, ale ufając Opatrzności Bożej, rozpoczął to dzieło w taki oto sposób.

Postarał się nabyć opis oraz mapy Ziemi Świętej z rozmieszczeniem miejsc świętych. Mając to wszystko przed sobą, rozpoczął od pierwszej tajemnicy. Ufundował kościół Wieczerzy Pańskiej, o takich rozmiarach jak w Ziemi Świętej. Na środku kościoła stoi duży stół marmurowy, przedstawiający stół Wieczerzy Pańskiej. Cały kościół [jest] ozdobiony wiel-

kimi obrazami, przedstawiającymi historię tajemnic, które dokonały się w Wieczerniku, wraz z naczyniami do oczyszczenia i innymi sprzętami, jak przystoi Domowi Pańskiemu takiej świętości.

Przy Wieczerniku [biskup] umieścił zakonnice św. Dominika, które teraz są przeniesione na górę Syjon. Ten zaś Wieczernik został przez biskupa przekazany naszym zakonnikom Niepokalanego Poczęcia, o czym dalej będzie mowa.

Następnie w odległości proporcjonalnej od Wieczernika [tenże biskup] utworzył ogród Getsemani, dla żywego unaocznienia modlącego się Pana i innych tajemnic, które tam wydarzyły się z naszym Panem. W osobnych kapliczkach wyrażono: zaśnięcie apostołów i ich ucieczkę, pocałunek Judasza i pojmanie Pana.

Dalej wznosił wspaniałą bramę jerozolimską, przez którą prowadzono pojmanego Pana do Annasza i Kajfasza. Oba te wydarzenia mają dość piękne kaplice wraz z przedstawioną całą historią tego, co tam przeżył Chrystus Pan: zaparcie się Piotra, uderzenie Chrystusa w policzek przez Malchusa i inne. Jest wreszcie kaplica, gdzie Chrystus Pan był przetrzymywany owej nocy, z odpowiednimi historiami. Tam można otrzymać odpust za zmarłych.

Gdy brakowało pieniędzy na dokończenie tak wspaniałego dzieła, ów święty biskup wkładał szatę żebracza i jako nierozpoznany zwykł siadać przy drodze w pobliżu tej bramy jerozolimskiej, wzniesionej przez siebie, i prosił o jałmużnę przechodzących tą drogą. Była to droga publiczna i szeroka w kierunku Warszawy, i ciągle przejeżdżali nią królowie, senatorowie Królestwa i magnaci.

Z początku śmieszyło takie postępowanie biskupa. Później czas pokazał, że było ono święte i wszyscy, poruszeni taką jego gorliwością i czcią Męki Pańskiej, dawali wielkie jałmużny. Wielokrotnie on sam jako żebrak nierozpoznany, na pytanie magnatów: „Czy biskup jest w swym domu?“, odpowiadał: „Będzie”. Zrozumiawszy, że udają się do niego, powracał przez ukrytą furtkę, wchodził do pałacu, zmieniał odzienie i witał gości.

Wszyscy jakiegokolwiek godności obojga płci i sam król Jan III Sobieski, zapaleni bardziej jego pobożnością i prostotą, udzielali mu hojniejszej jałmużny na dokończenie tego świętego dzieła. Na jego ręce wkładali wiele jałmużny, jakby do skarbcza niebieskiego, tak że zbudował nie tylko Jerozolimę z wszelkimi tajemnicami Męki Pańskiej, lecz również dość obszerne miasto.

Na wschodnim placu tego miasta zbudował kościół, mający wyobrażać Świątynię Salomona, z tajemnicami Chrystusa Pana i Jego Najwybrańszej Matki Dziewicy Maryi. W kościele tym znajduje się ciało św. Waleriana, męczennika i męża św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, przyniesione z Rzymu i uroczyście w tym grobowcu czczone. Przy tym kościele [bp Wierzbowski] ufundował wielki klasztor Braci Mniejszych Obserwantów.

Natomiast w środku miasta zbudował wspaniały kościół, wyobrażający Trybunał Poncjusza Piłata i wszystkie tajemnice, które [Chrystus] wycierpiał u Piłata, jak lekceważenie w scenie wybrania Barabasa, wrzaski Żydów „Ukrzyżuj, ukrzyżuj”, wyrok Piłata i umycie rąk, biczowanie, ciemnem ukoronowanie. Na portyku [tej] świątyni Piłat wskazuje na Chrystusa słowami: „Oto Człowiek”. Te wszystkie tajemnice tak żywo zostały przedstawione, że tylko kamienne serca nie wzruszyłyby się i nie załżałyby obfitymi łzami.

W odpowiedniej odległości i wymiarach ufundował dość okazałą kaplicę przedstawiającą pałac Heroda, z jedynym obrazem [pokazującym] wyśmianie Chrystusa Pana odzianego w białą szatę.

Przechodząc wreszcie z Trybunału Poncjusza Piłata na górę Kalwarię, idzie się szeroką drogą, przyozdobioną czterema rzędami pięknych drzew. Wzdłuż drogi wzniesiono kaplice z dźwigającym krzyż i upadającym pod nim Chrystusem Panem. W połowie drogi został zbudowany kościół Serca Najboleśniejszej Maryi Dziewicy, z naturalnym przedstawieniem spotkania z Najświętszym Synem dźwigającym krzyż.

Dalej znajdują się inne kaplice: dźwigania krzyża, płaczących niewiast, kaplica Weroniki, Szymona Cyrenejczyka pomagającego Chrystusowi w dźwiganiu krzyża.

W części zachodniej jest wspaniałe wzniesienie góry Kalwarii, a na nim zbudowana wielka bazylika, oznaczająca miejsce ukrzyżowania naszego Pana, z wszystkimi żywo oddanymi tajemnicami, które tam Chrystus wycierpiał. W głównym ołtarzu znajduje się obraz Chrystusa wiśniętego na krzyżu i Longina otwierającego włócznią Jego bok. Nikt nie może bez boleści serca i wylewania łez patrzeć na tę straszliwą tajemnicę. Przed tym ołtarzem wisi wyjątkowej wspaniałości lampa, dzieło najdoskonalszego kunsztu, ale nie wiadomo, z jakiego jest materiału ani przez kogo wykonana. Mówi się jednak, że to król Jan III Sobieski własnymi rękami królewskimi ją wykonał, z wielkiej miłości ku temu świętemu miejscu.

W środku kościoła znajduje się ołtarz, a na nim cudowna statua [płaskorzeźba] Najboleśniejszej Maryi Dziewicy, trzymającej Chrystusa Pana zdjętego z krzyża i składającej najczulszy pocałunek na obliczu swego martwego Syna. Nikt nie ma pewności, z jakiego materiału została wykonana ta statua. Myślę, że zrobiono ją z białego wosku, a została niegdyś sprowadzona z Italii do Polski przez królową Bonę.

Święty biskup fundator, obok tej bazyliki, wraz z rezydencją biskupa zbudował wielkie kolegium i umieścił w nim Ojców Oratorianów św. Filipa Nereusza. Nie wiem, dlaczego jest tam teraz mieszkanie i seminarium świeckich kapłanów życia wspólnego, instytutu założonego przez niejakiego kanonika Bartłomieja [Holzhausera]; stąd nazywają się bartoszkami. Mają oni zwierzchnictwo nad całym miastem i kierują parafią.

U podnóża Kalwarii znajduje się piękny ogród, w którym [biskup] zbudował kościół [kaplicę] z chwalebny grobem naszego Pana pośrodku.

W pewnej odległości na południe od Kalwarii została wzniesiona kaplica dla upamiętnienia miejscowości Marii Magdaleny i Marty, z historią wskrzeszenia Łazarza [w Betanii]. Dalej jest kaplica wyrażająca miasteczko Emaus z jego historią.

Jeszcze dalej na południe, na wyższej górze, znajduje się kaplica dla upamiętnienia Przemienienia naszego Pana na górze Tabor. Na wschód usytuowany jest kościół wniebowzięcia NMP, przy którym [biskup] ufundował wielki klasztor Ojców Kaznodziejów obserwantów św. Dominika. W ich pięknym i rozległym ogrodzie znajduje się wspaniała kaplica, a w niej grób Najświętszej Dziewicy. Jeszcze bardziej na wschód za ogrodem jest Góra Oliwna, na której wzniesiono kaplicę Wniebowstąpienia naszego Pana.

W północnej stronie miasta [biskup] ufundował wielki kościół przedstawiający Betlejem z jego historiami: narodzenie Pana naszego, epifania, hołd Trzech Mędrców i pasterzy. Obok tego kościoła ufundował wielkie kolegium Ojców Szkół Pobożnych Pijarów, którzy tam przekazują uczniom wszelką wiedzę.

I tak święty mąż, pokładając nadzieję jedynie w Opatrzności Bożej, dokonał wspaniałego dzieła i tyle konwentów ufundował dla wzmożenia większej chwały Bożej i dla pożytku wierzących w Chrystusa, którzy ze wsząd przybywają, odwiedzają te święte miejsca, aby bardziej przeżywać mękę Chrystusową. Płaczą niemal krwawymi łzami, a odchodząc biją się w piersi za swoje grzechy. Wielu nie chce odchodzić z tego miejsca, lecz pragnie tam zamieszkać, jedni na jakiś czas, inni aż do śmierci. Nawie-

dzając święte miejsca, rozważając mękę Pańską, żyją jakby u bram nieba i oczekują na urzeczywistnienie swego zbawienia.

Trzeba jeszcze dodać, co jest godne zastanowienia, że ów święty biskup dokonał nie tylko tego wspaniałego dzieła, lecz nadto tak pomnożył dochody swoim następcom w biskupstwie, jak nikt inny przed nim i po nim takiego majątku nie zostawił.

Zmarł pełen dni i zasług w opinii świętości i został pochowany w Nowej Jerozolimie jak Czcigodny Ojciec Stanisław od Jezusa Maryi, jego teolog i pomocnik w tym świętym dziele: biskup – na górze Kalwarii, a czcigodny o. Stanisław – w Wieczerniku, Jeden przez swych synów zakonnych czuwa nad rozpoczętym dziełem, drugi spoczywa błogo po dokonaniu swego dzieła. Jeden towarzyszy Panu przy wieczerzy, drugi [Panu] umierającemu na krzyżu.

Bibliografia

Bergman, E., *Góra Kalwaria. Cmentarz żydowski. Studium opracowane na zlecenie SPDDK*, Warszawa 1986, mps.

Bergman, E., *Góra Kalwaria. Ośrodek kultu żydowskiego. Studium historyczno-urbanistyczne opracowane na zlecenie SPDDK*, Warszawa 1986, mps.

Bilska-Wodecka, E., *Kalwarie europejskie. Analiza struktury, typów i genezy*, Kraków 2003.

Borkowska, M., *Klasztory dominikańskie w Górze Kalwarii*, Góra Kalwaria 1997.

Borkowska, M., *Dzieje Góry Kalwarii*, wyd. 2, Kraków 2009.

Braun, K., *Geschichte der Heranbildung des Klerus in der Diöcese Würzburg...*, Bd. 2, Mainz 1897.

Dutkowska, K., *Pietà z Góry Kalwarii. Studium z historii sztuki*, Lublin 1995, mps, BKUL.

Dziegiński, R., *Polska Góra Kalwarja nad Wisłą – pod Czarskiem*, Łomża 1934.

Gawarecki, W.H., *Opis miasta Góry Kalwaryi, zwanego Jeruzalem Nowe, „Alleluja. Rocznik Religijny”*, Warszawa 1842.

Giedrojc, F., *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899.

Gigilewicz, E., *Wierzbowski Stefan biskup (1620-1687)*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 20, Lublin 2014.

Głodek, Ł., *Biskup Stefan Wierzbowski (1619-1687) – założyciel Góry Kalwarii*, Warszawa 2005, ss. 140, mps.

- Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*, ed. 2, vol. IV, Monasterii 1935.
- Karbasz, J., *Dzieje kościoła Wieczery Pańskiej w Górze Kalwarii na Mariankach*, „Immaculata” 25(1988) nr 281, 31-40.
- Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski do roku 1444*, t. 1, Poznań 1877.
- Księga wyroków sądu patrymonialnego w Górze Kalwarii k. Czerska z lat 1680-1755*, k. 1-4, Biblioteka Jagiellońska, rps, sygn. 6083.
- Kwiatkowski, W., *Powstanie Kapituły św. Jana przy Zamku XX. Mazowieckich w Warszawie*, Warszawa 1938.
- Lewandowicz, W., *Zjazdy dekanalne w sprawie Akcji Katolickiej. Kronika [spotkań]*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 20(1930) 318-319.
- Liczbński, A., *Góra Kalwaria – lokacja i układ przestrzenny miasta (1670-1690)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2(1957).
- Łukaszewicz, J., *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3, Poznań 1863.
- Murawiec, W.F., *Fundacja Biskupa Stefana Wierzbowskiego dla bernardynów w Górze Kalwarii koło Warszawy*, „Folia Historica Cracoviensia” 8(2002) 129-131.
- Nadzieja, E., *Pietà z Góry Kalwarii na tle europejskiego motywu ikonograficznego*, Lublin 1997, mps, BKUL.
- Nowacki, J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964.
- Pisarzak, M., *Religijne dzieje Góry Kalwarii*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 76(1986) 228-236.
- Pisarzak, M., *Matka Boża Górską – tytuł i symbolika obrazu, Góra Kalwaria 20 listopada 1988*, mps, 1-7.
- Pisarzak, M., *Dzieje kultu Matki Bożej Górskiej w Górze Kalwarii pod Warszawą*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 80(1990) 67-74.
- Pisarzak, M., *Ewangelicy w Górze Kalwarii (1835-1880)*, Lublin 1991, mps.
- Pisarzak, M., *Wspomnienie o biskupie Stefanie Wierzbowskim i jego curriculum vitae*, „Immaculata” 49(2012) nr 5, 62-76.
- Pisma o Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*, oprac. W. Makoś, Z. Proczek, Puszcza Mariańska 2002.
- Proczek, Z., *Stróż duchowego dziedzictwa Marianów. Wybór pism o Kazimierza Wyszyńskiego*, tł. i oprac. autora, Warszawa-Stockbridge 2004.
- Proczek, Z., *Historia procesu beatyfikacyjnego o Stanisława Papczyńskiego*, „Ephemerides Marianorum” 3(2014) 115-127.
- Rogalewski, T., *Stanisław Papczyński (1631-1701)*, Lublin-Warszawa 2001.
- Studia i materiały do dziejów Piaseczna i powiatu piaseczyńskiego*, red. J. Antoniewicz, Warszawa 1973.
- Szemiota, S.S., *Diariusz peregrynacji na różne miejsca święte szczęśliwie odprawionej Anno 1680*. Z rękopisu wyd. M. Korolko i Z. Olszewska, red. H. Kowalewicz, w: *Ze starych rękopisów*, Warszawa 1979.

Szulc, A., *Homo religiosus późnego średniowiecza. Bernardyński model dewocji masowej*, Poznań 2007.

Vinea Christi (Winnica Chrystusowa). Dokumenty dotyczące założenia miasteczka Góra Kalwaria. Wydanie [reprint], przekład, regesty: s. Małgorzata Borkowska OSB, Kraków-Góra Kalwaria 2011.

Witek, M., *Bractwa przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii. Studium z historii Kościoła*, Lublin 1994, mps, BKUL.

Wojtyska, H.D., *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI-XVII w.*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć, Lublin 1981, 61-79.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 115-150

Churches and Monasteries in Góra Kalwaria. Historical Brief

The author outlines the religious history of Góra Kalwaria. In its first part, the article presents the method of work and available source documents, and then goes to tell the history of Góra Kalwaria from the moment of its founding until the time when it was purchased by Bishop Stefan Wierzbowski in 1666. Bishop Wierzbowski intended to create in Góra Kalwaria a center of devotion in the manner of Jerusalem, and for that reason, the town was named New Jerusalem. The town was built in the form of a cross, created by two intersecting streets. Many churches and chapels were erected. The bishop entrusted the ministry to the religious orders, including the Marians. Devotion to the Passion of Our Lord was particularly nurtured. The parish run by the Marian Fathers presently has 11,000 faithful. Saint Stanislaus Papczyński, the Founder of the Congregation of Marian Fathers, is buried in the Church of Our Lord's Cenacle.

Key words: Góra Kalwaria, Congregation of Marian Fathers, Bishop Stefan Wierzbowski, Fr. Stanislaus Papczyński.

Słowa kluczowe: Góra Kalwaria, Zgromadzenie Księży Mariańców, bp Stefan Wierzbowski, o. Stanisław Papczyński.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 151-183

Dr Dalius Viliūnas
Wilno

Zapomniane oblicza pedagogiki i szkół Oświecenia.
Pedagogika i poezja w mariampolskiej szkole
marianów w świetle źródeł rękopiśmiennych
drugiej połowy XVIII i początku XIX wieku*

1. Wstęp

Celem niniejszego studium jest uzupełnienie danych o pedagogice w szkołach litewskich okresu Oświecenia z przełomu XVIII i XIX w. Dzięki pracom polskich naukowców, a także litewskich, przede wszystkim monografiom i studiom Jonasa Račkauskasa oraz Meilės Lukšienės, znajomość szkół tego okresu oraz ich myśli wychowawczej jest dość bogata, proporcjonalna do wartości historycznej epoki. Materiałem badawczym jest w tej pracy zorganizowana przez marianów w Mariampolu szkoła publiczna. Stworzone w jej otoczeniu i funkcjonujące debaty i dyskusje pozwalają na zrekonstruowanie szerszych zjawisk kulturowych dotąd niebadanych przez naukowców. Chodzi tu m.in. o oświeceniowe rozumienie dzieciństwa oraz praktykę wychowania szlacheckiego i jego ideały w ostatniej ćwierci XVIII i początku XIX w. Badania niniejsze pozwalają również stawiać hipotezę na temat charakterystycznych cech regionalnych tego stanu społecznego. Problemy te są dość ważne

* *Užmirštieji Apšvietos epochos pedagogikos ir mokyklų siluetai: Bajoro ugdymas XVIII a. pabaigoje–XIX a. pradžioje Marijampolės marijonų mokykloje*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis” 30(2007) 59-64. Tłum. z języka litewskiego Paweł Chudzik.

i interesujące w kontekście prowadzonych dotąd badań Oświecenia oraz jego rozwoju.

Powszechnie uważa się, że wielki duchowy nurt historii kultury litewskiej – Oświecenie¹ – był budzony i realizowany przez wpływowe elity, krótko mówiąc był „narzucony z góry”. Przebadana działalność organizacyjna oraz dorobek twórczy Stanisława Konarskiego, Antoniego Popławskiego, Grzegorza Piramowicza, Hugona Kołłątaja, Ignacego Masalskiego, Michała Brzostowskiego, Kazimierza Narbutta i wielu innych znanych działaczy Rzeczypospolitej Obojga Narodów wskazuje, że głoszone przez nich nowoczesne zachodnie koncepcje filozoficzne i teorie były przystosowane do potrzeb edukacyjnych własnego kraju. Działacze ci, charakteryzujący się najlepszym zachodnim wykształceniem, przygotowali i wprowadzili w Rzeczypospolitej Obojga Narodów reformę oświaty mającą wyjątkowe znaczenie w kontekście europejskim.

W studium przedstawiono dotąd niebadane teksty powstałe w drugiej połowie XVIII w. i w początkach wieku XIX. Zostały one napisane nie przez wcześniej wymienione elity, ale w odległej prowincjonalnej szkole, prawdziwym peryferium pod różnymi względami: etnicznym, językowym, społecznym, geograficznym, w środowisku czysto litewskim. Adresowane były nie do wpływowych magnatów, nie na salony reformatorów, ale do obywateli troszczących się o swą naukę i wychowanie. Mówią zatem o przenikaniu zasad pedagogiki oświeceniowej i ich rozprzestrzenianiu się wśród szerokich warstw społecznych w decydującym okresie historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ta słabo badana kwestia ma jeszcze swój węższy aspekt. Dotąd prawie nie było znane życie kulturalno-społeczne regionu Zaniemnia, który odegrał niezwykle ważną rolę w procesie narodowego Odrodzenia i formowania się nowoczesnego narodu litewskiego. Osiemnastowieczne Zaniemnie w wielu kontekstach: działalności literackiej, litewskiej myśli społecznej czy politycznej, świadomości stanowej, narodowej – to prawdziwa ziemia niczyja².

¹ Z reguły uważa się, że chronologiczne granice tej epoki na Litwie to środek XVIII i pierwsza połowa XIX w.

² Badacze epoki Oświecenia opierają się na szczątkowych danych statystycznych: *W składzie społecznym liczbą uczniów w Guberni Augustowskiej szczególnie wyróżnia się powiat mariampolski* – napisała M. Lukšienė. – *W roku 1852 we wszystkich pięciu szkołach Guberni Augustowskiej uczyło się 923 chłopów, z czego 520 w powiecie mariampolskim*. M. Lukšienė, *Lietuvos švietimo istorijos bruožai XIX a. pirmojoje pusėje*, Vilnius 1970, 432.

Nadal za pierwszego literata Zaniemnia (Suwalszczyzny) uważa się Antanasa Tatarę (1805-1889). Brakuje nie tylko utworów literackich, ale w ogóle dokumentów, które naświetliłyby sposób myślenia ludzi tego regionu we wczesnym etapie jego rozwoju; nie posiadamy źródeł epistolograficznych: pamiętników czy innych, które nawet w niewielkim stopniu pozwoliłyby opisać jakieś ślady celowej działalności kulturalnej. To studium stara się choć trochę wypełnić tę lukę.

W literaturze naukowej, w obecnej historiografii (szczególnie w pracach o charakterze przeglądowym) świecka szkoła marianów w Mariampolu, działająca w ostatnim ćwierćwieczu XVIII i w początkach XIX w. nie jest w ogóle wymieniana. Niespójne dane faktograficzne o niej podał w *Suwalkijos istorija* (Kaunas 1938) Jonas Totoraitis. Niestety, podana przez Totoraitisa informacja nie pozwoliła historykom na stworzenie wyraźniejszego obrazu tego centrum oświaty, a czasem była nawet nieprawdziwa. W ten sposób Meilė Lukšienė, opierając się na Totoraitisie, błędnie wskazała, że w Mariampolu istniała tylko szkoła parafialna, w której przygotowywano kandydatów do stanu duchownego³.

Mariampol do tej pory nie był wymieniany wśród znaczących w XVIII w. regionalnych centrów edukacji, takich jak np. Kowno, Wornie, Kroże, Rosienie czy Kiejdany. Zadaniem tego artykułu (oprócz stawianej hipotezy kulturologicznej) będzie również uzupełnienie, uszczegółowienie „mapy” szkół tamtego stulecia.

2. Edukacyjna inicjatywa marianów

Istnieje powszechnie uznane i niepodlegające dyskusji twierdzenie, że Komisja Edukacji Narodowej (1773 do początku XIX w.), *de facto* pierwsze „Ministerstwo Oświaty” w Europie, była instytucją bardzo nowoczesną, która usunęła skostniały system wychowania jezuickiego. Już współcześni nazywali Komisję Edukacji ostatnią kotwicą mogącą powstrzymać przed upadkiem zagrożoną nim Rzeczypospolitą Obojga Narodów.

³ W Zaniemniu istniały jeszcze szkoły parafialne przy klasztorach. Tak jak gdziekolwiek indziej na Litwie jeszcze w XVII w. w ich programie było przygotowanie kandydatów do duchowieństwa albo do służby w kościele. [...] Najbardziej znaną taką szkołą w Zaniemniu była szkoła marianów w Mariampolu, utworzona tam w 1758 r. M. Lukšienė, *Lietuvos švietimo istorijos bruožai XIX a. pirmojoje pusėje...*, 85.

W sposób niezbyt uzasadniony budzono nadzieje, że istotna scentralizowana reforma oświaty stanie się źródłem odnowy nie tylko duchowej i społecznej, ale nawet ekonomicznej. Komisja Edukacji postawiła sobie bardzo ambitne zadania unowocześnienia oświaty, jej upaństwowienia, zeświecczenia i wychowania świadomych obywateli. Jednakże warunki zewnętrzne, przede wszystkim brak wykwalifikowanych nauczycieli, zmuszał do korzystania ze starej struktury instytucji oraz jej intelektualnych rezerw. Przede wszystkim korzystano z usług zakonników, którzy od dawna pracowali w sferze oświaty świeckiej. Za zgodą Komisji Edukacji szkoły średnie na Litwie zostały przekazane następującym zakonom: pijarom – szkoły w Wiłkomierzu, Poniewieżu, Rosieniach, Lidzie, Szczuczynie; bazylianom – w Borunach, dominikanom w Grodnie, bernardynom w Datnowie, Traszkunach i Telszach, franciszkanom w Kownie i Kołtynianach, karmelitom w Krożach. W Zaniemniu (tj. na obecnej Suwalszczyźnie) i Dzukii szkoły wyższe niż parafialne zostały powierzone dominikanom rezydującym w Mereczu (tu przejęli klasztor po jezuitach) Wierżbołowie i Sejnach. W ostatnich dwóch miasteczkach działały szkoły średnie o niższym poziomie tzw. szkoły podwydziałowe podległe szkole wydziałowej w Mereczu. Wszystkie te szkoły miały być kontrolowane przez podległy Komisji Edukacji Uniwersytet Wileński (przeimianowany na Szkołę Główną Litewską).

W dziewiątym dziesięcioleciu XVIII w. w tej części Litwy instytucje szkolne spotkały nowego, dotąd niebiorącego udziału w działalności pedagogicznej konkurenta – Zakon Marianów. Do 1782 r. marianie nie byli do końca samodzielnym zakonem, ich kapitułom przewodniczył przedstawiciel franciszkanów (reformowanych), a Zakon kierował się Regułą Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Panny⁴. Taka sytuacja nie zadowalała marianów. W 1782 r. zwołali samodzielną kapitułę, na której zdecydowano, że należy zwrócić swą działalność szczególnie w kierunku nauczania prostego ludu i organizowania misji ludowych. W tym czasie na Litwie marianie mieli trzy domy – w Raśnie (dziś na terenie Białorusi), Mirosławiu (powiat Olita) i w Mariampolu (która miała swoją

⁴ W roku 1786 papież Pius VI zatwierdził samodzielną Regułę i Konstytucję marianów, obdarzył przywilejami, które posiadały samodzielne zakony. Porównując z innymi zakonami, marianie byli małą i ubogą wspólnotą. W 1772 r. na terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów działało 27 zakonów mających 500 rezydencji i 18 000 zakonników. W tym czasie zarówno w Polsce, jak i na Litwie było zaledwie 109 marianów. *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1972, 155.

filię w Iglówce). Przy tych klasztorach istniały już szkoły parafialne, które prawdopodobnie wtedy zdecydowano ulepszyć i powiększyć. Dlatego w 1783 r. nauczyciele z dominikańskiej szkoły wydziałowej w Mereczu zwani „profesorami” zaczęli skarżyć się, że szkoły w Mariampolu i Mirosławiu, mające nawet po kilka klas, przynoszą im szkodę. Zarzucano im, że były otwarte bez wiedzy Komisji⁵. Skargi nie przyniosły żadnych efektów; Komisja kazała dominikanom załatwić tę sprawę we własnym zakresie. Zachowało się polecenie z 1785 r., by prefekt dominikanów z Merecza: „zawiadomił księży marianów [z Mirosławia], że mogą utrzymywać tylko parafialną szkołę”⁶. Dane o szkole marianów w Mirosławiu z 1789 r. świadczą jednak o programie szkolnym innym niż w szkołach parafialnych, obejmującym również nauczanie łaciny⁷.

Klasztor w Mariampolu rozpoczął swoją działalność w roku 1758. Ufundowany i otoczony opieką Butlerów dość szybko stał się jedną z najważniejszych placówek mariańskich. Konstytucja Zakonu, oprócz innych zadań (głoszenie chwały Matki Bożej, modlitwy za zmarłych), zobowiązywała zakonników do niesienia oświaty prostemu ludowi. Na początku przeszkodą w realizacji tej misji mogło być pochodzenie zakonników – pierwsi byli z pochodzenia Czechami i Białorusinami. Wkrótce jednak nauczyli się litewskiego⁸, nadto w klasztorze pojawili się pierwsi miejscowi kandydaci Litwini. Uważa się, że około 1770 r., a może nawet wcześniej, przy klasztorze powstała publiczna szkoła, która rozpoczęła działalność oświatową na tym dotąd niecywilizowanym terenie, relatywnie nawet niedawno zaludnionym i odebranych pustkowiu Sudawskiemu. Jak byśmy dziś powiedzieli „zamknięta” szkoła „zawodowa” dla nowicjuszy Zakonu była tu już wcześniej. W roku 1767 otwarto studium filozofii, w którym kandydatom do życia zakonnego wykładano logikę, fizykę, metafizykę i kosmologię. Zachował się pochodzący z 1767 r. napisany w Mariampolu rękopis filozoficzny – cykl wykładów *Starej i nowej filozofii*, jak zaznaczono na marginesie dla *spragnionych wiedzy alumnów*. Wygląda na to, że oprócz tych przedmiotów nowicjusze byli zaznajamia-

⁵ *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim 1782-1792*, Wrocław-Warszawa 1974, 108.

⁶ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773-1794*, Kraków 1921, 216.

⁷ Tamże.

⁸ J. Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos istorija*, Kaunas 1938, 426-434.

ni nawet z teoriami nowoczesnej psychologii. Była też wykładana anatomia, fizjologia (objaśniano układ krwionośny, strukturę układu nerwowego)⁹. „Spragnieni wiedzy alumni” musieli być już wystarczająco wykształceni, przygotowani do dalszych studiów i znający łacinę. Dlatego prawdopodobne, że zakonnicy swą działalność oświatową rozpoczęli zaraz po przybyciu do Mariampola. Widać stąd, że marianie musieli mieć w tym miasteczku szkołę co najmniej o poziomie kolegium, w której wykładano filozofię i teologię.

Według A. Šidlauskasa po skargach dominikanów z Merecza i wizytacji Komisji Edukacji, w 1783 r. publiczna szkoła w Mariampolu została zamknięta, a pozostawiono jedynie szkołę elementarną¹⁰. Jednakże dodatkowe badania archiwalne oraz informacja przekazana przez Totoraitisa wskazują, że zakonnicy szkoły tak naprawdę nie zamknęli, albo wkrótce samowolnie otworzyli na nowo. Velička, rektor szkoły w Kownie, 23 lutego 1792 r. w liście napisał: *Jakiś czas temu skarżyli się ojcowie dominikanie z Wierzbołowa, pisząc, że 4 mile od Wierzbołowa i tyleż samo od Kowna znów marianie z Mariampola otworzyli normalne szkoły, odrywając w ten sposób wielu studentów od Wierzbołowa i od Kowna*¹¹. W liście doniesiono, że marianie w Mariampolu zostali poinformowani, że mogą prowadzić tylko szkoły parafialne a nie „normalne szkoły”. Ostateczną decyzję przekazano biskupowi Ignacemu Massalskiemu, przewodniczącemu Komisji Edukacji. Wkrótce do Massalskiego zwrócił się prowincjał marianów, z pochodzenia Czech. W liście z 12 marca 1792 r. przyznał, że otrzymał ostrzeżenie Komisji Edukacji w sprawie szkoły w Mariampolu. Wyjaśniał w nim dalej, że owa szkoła znajduje się daleko od szkół wydziałowych; była utworzona tylko po to, by stać się szkołą parafialną, „spełnić oczekiwania szlachty” i oświecać lud: *obecnie [prowincjał marianów] jedzie do Mariampola, aby o wszystkim dokładniej się dowiedzieć i zdać szczegółowo sprawę*¹². Niestety, sprawozdanie to albo się nie zachowało, albo nie zostało dotąd odnalezione. Jasne jest, że marianie z „normalnych” szkół nie zrezygnowali i dalej czynili „szkodę” konkurencyjnym szkołom Zaniemnia. Po rozpoczęciu się

⁹ R. Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio filosofija Lietuvoje*, Vilnius 1975, p. 258.

¹⁰ A. Šidlauskas, *Vidurinės mokyklos Lietuvoje XVIII a. pabaigoje*, w: *Iš Lietuvos kultūros istorijos*, IV knyga, Vilnius 1964, 126.

¹¹ VUB, f 2 (Čartoriskio fondas), DC 112, karty nieznaczone.

¹² J. Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos istorija...*, 420.

nowego roku szkolnego prefekt szkoły dominikańskiej w Wierzbołowie znów skarżył się wcześniej wspomnianemu prefektowi z Kowna, że marianie prowadzoną w Mariampolu szkołę parafialną przekształcili w „ła-cińską”: utworzyli kilka klas i od 1791 r. mają więcej niż 100 uczniów, co czyni szczególną szkodę zwłaszcza szkołom w Wierzbołowie¹³.

Z materiałów opublikowanych przez Totoraitisa można wyciągnąć także wniosek, że szkoła marianów z Mariampola była przyczyną powstania kilku innych szkół parafialnych o najniższym poziomie, nazywanych szkołami bakalarskimi (Sosnowo, Iglówka i Adamowo). Podana w szkole mariampolskiej liczba uczniów (ponad 100) świadczy, że musiała mieć ona wyższy poziom niż szkoła parafialna. Takie duże szkoły parafialne w Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie istniały. Szkoły takie podobne są do podwydziałowych. Tę tezę potwierdza wiadomość, że szkoła marianów w Mariampolu konkurowała z podwydziałową szkołą w Wierzbołowie, która miała 6 oddziałów (w 1786 r. w Wierzbołowie uczyło się 72 uczniów, w 1790 – 107)¹⁴. W swoim sprawozdaniu przełożony dominikanów z Wierzbołowa wspomina klasy „mariańskie”, które, jak wskazują dane archiwalne, miały zwykłe, tradycyjne nazwy „infima”, „gramatyka”. Oprócz tych oddziałów wstępnych, w których nauka trwała co najmniej cztery lata, musiały być klasy wyższe. W jezuickich szkołach średnich, na których wzorowały się inne szkoły zakonne, istniało pięć klas nazywanych po łacinie: „infima”, „grammatica”, „syntaxis”, „poetica” i „rhetorica”. Każda z nich miała swojego osobnego nauczyciela.

Z podziału obowiązków ustalonego na kapitule klasztoru mariańskiego w 1799 r. wynika, że w Mariampolu obowiązki nauczyciela pełniły trzy osoby: Norbert Nytz – nauczyciel retoryki i języka niemieckiego, nauczyciel teologii Edvardas Paketuris, przełożony zakrystii i biblioteki oraz Adomas Rimavičius – nauczyciel dwóch klas, z których jedna nazywała się „infima”, a druga „grammatica”. Stąd – wnioskuje Totoraitis – w szkole musiały być trzy lub cztery klasy¹⁵. Oczywiście musiała istnieć klasa „rhetorica”. Tę tezę potwierdzają obowiązki Nytza, a najważniejszym jej świadkiem są zachowane materiały dydaktyczne dla tej świeckiej szkoły, które wkrótce zostaną przedstawione. Późniejsze źró-

¹³ Tamże.

¹⁴ *Mažoji lietuviškoji tarybinė enciklopedija*, t. III, Vilnius 1971, 793.

¹⁵ J. Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos istorija...*, 437.

dła (1802 r.) odnotowują nazwisko jeszcze jednego nauczyciela (profesor scholarum) – Mykolas Pietaris. Na przełomie XVIII i XIX w. wykładał tu także Andrius Katilius¹⁶. Wszyscy wymienieni nauczyciele, z wyjątkiem Nytza, jak wskazują nazwiska, byli miejscowymi Litwinami, pochodzącymi ze stanu niskiego. E. Paketuris urodził się w Trobiszkach w parafii mariampolskiej, A. Rimavičius – w Rymowiczach, parafia Wiłkowyszki, zaś przedstawiciel drobnej szlachty Katilius w Tarpuciach, wiosce graniczącej z Mariampolem. Żadna z tych osób nie jest szerzej znana historykom, chyba że Mykolas Pietaris, który był długoletnim przełożonym klasztoru (nazywany generałem), a jednocześnie bratem dziadka pisarza Vincasa Pietarisa.

W 1794 r., gdy Zaniemnie zajęły wojska pruskie, zakończyły działanie wszystkie instytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym także pierwsze nasze „ministerstwo oświaty” – Komisja Edukacji Narodowej. Jednakże „łacińska” szkoła w Mariampolu kontynuowała swoją działalność (nie wiadomo czy z przerwami, czy regularnie) mimo wszelkich administracyjnych i wojennych zawirowań do końca drugiego dziesięciolecia XIX w. Totoraitis napisał: *Ta łacińska szkoła jeszcze przez kilka lat istniała. [...] W 1817 r. odbywały się w niej egzaminy i zapisane zostały dwie łacińskie przemowy uczniów, w pierwszej z nich wygłaszanej przed początkiem oceniania, uczniowie zwracają się do czcigodnych przyjmujących egzamin i słuchaczy, by zadawali niezbyt trudne pytania, w drugiej dziękują miłym gościom za ich udział w egzaminie, przepraszają, że stanęli do egzaminu drżąc i jednocześnie obiecują, że w przyszłości będą o wiele szybsi oraz odważniejsi*¹⁷. Totoraitis twierdzi, że w czasach Królestwa Polskiego marianie nie zgodzili się na przygotowany przez władze program szkolny. *Została tylko szkoła elementarna, a o łacińskiej nic nie wiadomo*¹⁸. W aktach wizytacyjnych klasztoru z 1818 r. zaznaczono, że tenże otrzymuje kontrybucje ze szkoły stojącej w jego jurydyce (części miasta należącej do klasztoru). Wskazywałoby to, że szkoła w tym czasie nie należała już do marianów. Jednakże 26 sierpnia 1820 r. kuria sejneńska, odpowiadając komisji województwa augustowskiego na zapytanie o szkoły w powiecie mariampolskim, podaje, że *według zaleceń władz dobrze zorganizowane szkoły są marianów w Mariampolu, w Wła-*

¹⁶ Tamże, 434-442.

¹⁷ Tamże, 421.

¹⁸ Tamże, 421-422.

*dystawowie, Balbieryszkach, Syntowtach i Płoksztach*¹⁹. Marianie pracowali dalej w tej upaństwowionej szkole. W 1838 r. w protokole kapituły marianów zaznaczono, że zakonnik Andrius Daukša, oprócz innych obowiązków w klasztorze mariampolskim, pełni funkcję „professor religionis in schola parochialis”²⁰.

Na podstawie szacunkowych źródeł historycznych możemy twierdzić, że inicjatywa edukacyjna marianów w Mariampolu trwała nie krócej niż cztery, pięć dziesięcioleci i jak wskazują skargi dominikanów obejmowała większą część terytorium Zaniemnia – od Wierzbołowa do Merezca, a nawet „odrywała studentów” od Kowna. W Mariampolu od połowy XVIII w. zebrano duży potencjał intelektualny, który tworzył zespół zakonników²¹, mogących brać udział w działalności oświatowej pośród kilku pokoleń mieszkańców tych okolic.

Historycy niejednoznacznie oceniają prowadzone przez zakonników szkoły pojezuickie. W drugiej połowie XVIII w. na litewskiej prowincji działało więcej niż 30 szkół typu średniego; jedna trzecia należała do wcześniej wymienionych „uczonych”, tj. społecznie aktywnych, niekontemplatywnych zakonów (dominikanów, franciszkanów, bernardyńców i in.). Szkoły te działały w oparciu o pomoc metodyczną, finansową i administracyjną Komisji Edukacji Narodowej. I choć bez wątplenia odegrały niezwykle ważną rolę, uważano je za przeciwne ambicjom Komisji Edukacji Narodowej, a przede wszystkim za przeciwne ideałom Oświecenia. Zakonnicy, którzy dbali o to, by zaspokoić tradycyjny model „barokowego” wykształcenia szlachty, byli z tego powodu zaliczani do kategorii „reakcyjnej i „obskuranckiej”. Według twierdzeń A. Šidlauskasa, *Komisja Edukacji miała wielu wrogów. Jej przeciwnikami byli członkowie wielu zakonów, którzy posiadali na Litwie szkoły i nie chcieli w nich wykładać nauk przyrodniczych oraz przedmiotów praktycznych*²². *Zakonnicy swoje nauczanie opierali na starym systemie scholastycznym, wychowywali uczniów w duchu religijnego fanatyzmu. Nie pozwalając na wprowadzenie do swych szkół przedmiotów przyrodniczych i ścisłych,*

¹⁹ Tamże, 422.

²⁰ LCVA, f. 1676, ap.1, b.14, l. 1(2).

²¹ W najlepszych dla marianów czasach, w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. w Mariampolu pracowało do 12 zakonników księży. Tylko nieliczna grupa tych zakonników nie miała święceń kapłańskich.

²² A. Šidlauskas, *Vidurinės mokyklos Lietuvoje XVIII a. pabaigoje...*, 123.

zakonnicy pokazali, że uważają je za niepotrzebne i niebezpieczne. Jedy-
nym przedmiotem, którego wychowankowie zakonników mogli się na-
uczyć, był język łaciński, a ucząc się go, przyswajano sobie wiedzę z mi-
tologii, literatury i historii starożytnej. Dlatego walkę Komisji Edukacji ze
szkołami zakonnymi trzeba uznać za pożyteczną²³. Cytowane twierdze-
nia trzeba uznać za zbyt kategoriyczne i jednostronne. Część źródeł me-
muarystycznych zaprzecza takiej negatywnej ocenie, którą czasem bez-
podstawnie rozpowszechniali sami wizytatorzy Komisji Edukacji. Interesu-
jące świadectwo o najstarszej w Mariampolu szkole pozostawił Miko-
łaj Akielewicz: *W szkole, dopóki była filologiczną, co roku bywało do 120*
uczniów; później, gdy została zmieniona w realną, uczęszczało do niej kil-
kudziesięciu uczniów. W szkole realnej były wykładane przedmioty przy-
rodnicze i agronomia, nie uczono zaś języka łacińskiego, ku któremu Litwi-
*ni czuli szczególny pociąg*²⁴. Nie wnikając w pytanie o szczególny Litwi-
nów „pociąg do łaciny”, widać, że filologiczna, albo „łacińska” szkoła
marianów, jeszcze w połowie XIX w., a więc w okresie wspomnień Akie-
lewicza, była „pociągająca”. Jedną ze szkół prowadzonych przez duchow-
nych, która początkowo nie wykonywała zaleceń Komisji Edukacji Naro-
dowej (nawet jakiś czas z tego powodu była zamknięta), była szkoła ba-
zylianów w Borunach. Znany poeta Edward Odyniec, uczący się w niej,
napisał we wspomnieniach: *Szkoły te, osnute na zasadzie prawideł przez*
Warszawską Komisję Edukacyjną ułożonych, zajęły miejsce szkół Jezuic-
kich, po skasowaniu Zakonu; a te z nich, które przeszły pod zarząd ducho-
wieństwa innych zakonów, w niczem, ani pod względem wykładu nauk,
ani pod względem sposobu prowadzenia, nie różniły się zgoła od świec-
kich; chyba że kapłański charakter nauczycieli, jak powadze ich i posłu-
szeństwu uczniów, tak nawet samej nauce świętość religijnego obowiąz-
ku nadawał. Toteż szkoły duchowne dostarczały zazwyczaj uniwersyte-
towi w Wilnie kontyngens najpilniejszych i najmoralniejszych uczniów;
i sam ów czysty, wzniosły, estetyczny kierunek i nastrój duchowy, który
się w tym uniwersytecie rozwinął, i z którego następnie nowa nasza po-
*ezya wykwitła, winien był swój początek uczniom szkół tego rodzaju*²⁵.

²³ Tamże, 126.

²⁴ M. Akielewicz, *Słowo z Maryampolszczyzny*, w: Jana Jaworskiego *Kalędarz Ilustrowany na r. 1887*, Warszawa, 109.

²⁵ A. Odyniec, *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, 32-33.

Charakterystyczne jest, że większość literatów naszego kręgu narodowego, m.in. S. Daukantas, S. Valiūnas, S. Stanevičius, A. Strazdas uczyła się właśnie w takich pojezuickich szkołach, prowadzonych przez księży zakonników. Wcześniej wymienione duże szkoły w Krożach, Telszach, Rosianach bezpośrednio i pośrednio związane są z tzw. żmudzkiem, szlacheckim kręgiem lituanistów. Dotąd związki tego żmudzkiego ruchu kulturowego z Zaniemniem nie były badane, choć istniały. Jeden z nauczycieli Simonasa Daukantasa, Martynas Dereškevičius (z Kalwarii Żmudzkiej) był wychowankiem szkoły mariańskiej w Mariampolu. Mając zaledwie 27 lat, uczył geometrii, algebry, fizyki, nauk przyrodniczych, sadownictwa – tego ostatniego także praktycznie²⁶. V. Biržiška wspomina innego ucznia szkoły mariańskiej – Jurgisa Tolovinskasa (1785-1869). Mieszkając na Żmudzi, przełożył na język litewski katechizm (rękopis nie zachował się)²⁷. Biržiška wspomina jeszcze jednego człowieka wykształconego przez marianów – Vincentasa Kačergisa, który w połowie XIX w. zaczął pisać po litewsku²⁸.

3. Teksty marianów. *Przedmowa szkolna do rodziców*

Zbiór starych rękopisów do rąk mariańskich naukowców dostał się stosunkowo niedawno. Długo był nieznan, a nawet uważany za zaginiony. Wynikało to stąd, iż przechowywany był nie w Archiwum Historycznym Litwy, gdzie powinno być jego miejsce, ale w Centralnym Archiwum Litewskim razem z międzywojennymi dokumentami marianów.

Dla badaczy litewskiej historii Oświecenia szczególną wartość ma księga rękopisów sporządzona przez Andriusa Katiliusa nazwana *Protocollum R. P. Andrea Katyll*²⁹ (pisana po łacinie i po polsku z kilkoma

²⁶ V. Merkys, *Simonas Daukantas*, Vilnius 1991, 23-24.

²⁷ V. Biržiška, *Aleksandrynas*, t. II, Chicago 1963, 451.

²⁸ Tenże, *Aleksandrynas*, t. III, Chicago 1965, 323. Niektóre pisma V. Kačergisa tchnęły tematami filozoficzno-teologicznymi, np. traktat „O doskonałości”. Znalezione pomogłyby zapłacić lukę w historii kultury intelektualnej Litwy, dla której w połowie XIX w. litewska literatura filozoficzna była jeszcze nieznaną.

²⁹ Pełny nagłówek rękopisu: *Protocollum R. P. Andrea Katyll protunc electi Actualis Definitoris ac Secretarii Provinciae. Manuale. Tempore capituli provincialis, Anno Dni 1799 die 15 inchoative, et sequentes complete tres dies mensis Octobris. In Conventu Mariampolensi sub Domino Serenissimi ac Potentissimi Friderici Vilhelmi III Borusorum Regis celebrati. In quo Electio A. R. Patris Provincialis, quam aliorum*

litewskimi „inkluzami”). Osobna część tej książki to zbiór dokumentów dwóch szkół mariańskich (zamkniętej szkoły dla zakonników – nowicjatu, w której uczono filozofii i teologii oraz szkoły publicznej): odpisów, zapisków, zbiór ćwiczeń szkolnych po łacinie nazwany *Campus scholasticus – Pole uczniów*. Pełniejszy tytuł tej części książki (tłumaczony z łaciny) brzmi: *Pole uczniów, na którym owocnie rosną różne przemowy pozdrawiające, urodzinowe, powitalne, pożegnalne i inne, po części na studiach świeckich, po części po wstąpieniu do Zakonu marianów, studiując teologię moralną, filozofię spekulatywną wypowiedziane, zebrane rozpoczynając od 1770 Roku Pańskiego do samego 1801 roku*³⁰.

W *Polu uczniów* nie ma informacji wprost o systemie szkolnym, o porządku nauczania, jego czasie, nauczanych przedmiotach. Jednakże większość tekstów (a jest ich ponad 200) pozwala nie mieć wątpliwości, że zostały stworzone nie w nowicjacie zakonnym, ale w świeckiej placówce nauczania. Już pierwszy tekst (najprawdopodobniej napisany w roku 1770) zatytułowany został: *Mowa polska Witająca w czasie Szkół Świeckich*. Jest on jednak niezbyt miarodajny, przeważają w nim puste figury retoryczne, wykorzystane do powitania w szkole jej mecenasa: *...a jako przy wejściu Słońca powietrzne Ptaki niejako radować się zwykły, tak y my którzy Ciebie z dawna czekaliśmy widzieć cieszymy, Którego przytomności y oblicze jako słońce nam przyświecać będą...*³¹. Podstawowym źródłem badań jest tekst nazwany *Przedmowa Szkolna do Rodziców*. Prawdopodobnie pochodzi on z lat 1770-1794³².

Chwalebna a mądrą radą się dzieje Przezacni Rodzice że nader ulubionych Synow swych dla uprawy w rozum y obyczaje na Szkolne przysyłacie czwiczienia, które po roznych Korony Polskiej y wielkiego Księstwa

Officialium, nec non caeterorum id generic similium ingrossata continentur. Comparatum Anno Dpmiini eodem ut supra, die 26 Octobris. Ad Majorem D. T. O. M. Gloriam Bissmaeque V-nis Mariae Honorem. Adsis Inceptis Virgo Maria meis. LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10.

³⁰ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 26-92.

³¹ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 26.

³² W rękopisie teksty uporządkowane są chronologicznie i choć datowane są rzadko, to ich ciągłość staje się bardzo wyraźna, gdy śledzi się opisywane wydarzenia. Przedstawiona mowa (LCVA, f. 1676, ap. 1, b.10, l. 27-28) jest jednym z pierwszych tekstów zawartych w rękopisie (oznaczona numerem 5), zatem była zapisana i powiedziana z okazji początku roku szkolnego jeszcze w ósmym dziesięcioleciu XVIII stulecia.

Litewskiego Miastach utworzone nad to stoją. Zatyjm Postanowieniem idąc sobie y Działkom waszym rozsądnie dogadzacie; albowiem sama tylko opatrność odzienia przystoynego z Kosztem rocznym przy sobie zostawiając to wszystko co troskliwszego wychowania młodość niesie na Sumnieniu drogich Rodziców opatrnie składacie, z ktoremi powagą dzieląc się drugiego Życia lepszego Synom waszym przysparzacie. Poddając zatyjm miłe Potomstwo pod Rząd tych, którzy obowiazkiem powinnym Cnotę y Nauki rownie sobie zaszlubili nasladuiecie Pismem Świątym pochwalonych Rodziców Samulea, który dozorem Kaplanskim wychowany na pierwszy urząd w owej Rzeczy Pospolitej urosł. Wszakże gdy Wam terazniejszego Wychowania sposob zalecamy prace Nauczycielow staranie y czulosć Przelozonych Wam waruiemy. Lecz skutek poządany nie od tych samych zależy. Z Trojakiey Strony schodzi się obowiazek porządneho Wychowania: – od Rodziców, Nauczycielów y samychże Wychowanków; – Dla tych służą ustawy, ktoremi się rządzić młodość powinna; od Nauczycielow pochodzą sposoby, ktoremi młodych w Rządzie trzymają: Część zas najuprzedniysza od Rodziców zawisła, już przez pilne a niepieszczone Działek Wychowanie, już przez wczesne do Szkół z Domu oddanie. I to to jest co Nas do tey Przedmowy pobudziło Zalecić z usilnością mam te dwie rzeczy: domowe wychowanie y wczesne do Szkół oddanie, na tych dwoch jako na gruncie wspierac się y rownie dalsze budowanie. Postepok to jest Synow w Cnotach y Naukach.-

Co do domowego Wychowania należy, nie to moje Przedsięwzięcie uprzedzić Rodziców upodobanie, których sama ku Działkom miłość byleby rozumna była łącno wynajduje Rzecz całá bardziej do przysyłania Synów niżli do wychowania domowego siciąga się.

Wszystkie Domy, w których Młodz naznakomity Rozumu poler zdobywa ku ósmym zaraz Roku radą przyjmują Miłe dzieciaczekow, z doswiadczenia mając, że tacy w najlepszych wychodzą. Ranne bowiem a częste Roli wyrabianie ranniey najlepiej kię podoba, która obfity Domom pożytek przynosić zwykło. Przyczyna tego jasna iest: bo Młodzieniaszek rychło od Domu y Rodziców odłączony wnosi do Szkół Wieku pierwszego niewinność, Rozum składny na poznanie Zdanie ladajakiemi niepoprzedzone płochosciami Wolą obostrzoną Wolność obyczajów niewypartą a nieznając lubości jeszcze, które pod zmysły podpadają do prawdziwych rozkoszy zochotą przystaje, które mu Cnota y Nauka dostarcza, przyimie snadnie to wszystko co go wspólnym zdrugiem czwiczenie spotyka; Gdzie Rowiesnikow przykłady, czci pragnące Wychowanie Rządowi Nauczycielów powod

publiczne z *Nauk* doświadczenia dobrych Pochwały, naganna występnych dalekość od próżnowania porządek nie przerwanny dziecinnych zabaw zbiega a jakie zgodnie do postawienia z *Laty Kawalera*. -

Przeciwnie trudno wszystko idzie z *Domakami*. Ci straciwszy kilkanaście *Lat* w *Cieniach* miętkich swych *Domow* swobodnie y pieszczoną wolą rządząc się gdy ich do szkół *Wyrostkami* oddadzą w podług... podług którego żyć chcą twardy obyczaj, przesądzają szemrakiem *Zwyczaj* y ustawy swych... tęsknią w *Karności* wyłamuicie z *Prawidłowości* rodzących żywość wrodzona w *zuchwałość* y *dzikość* obyczaju, a gdy surowość kary iakiej ma następnie w zetknięciu z tym odzywają. *Iam manum ferulae subduximus*³³; Tak się sprawując zatrudniają starania *Przełożonych*, prożne czynią prace *Nauczycielów* a powracając do *Domu* dawnymi nieukami sławę dobrą *Szkół* ujmują że się w nich dobrze nieuczuli.

Oddalajcież więc... od szkolnego czwiczienia łaskawi *Rodzice*; a pozwólcie aby w *pierwiastkach* *Wieku* woboietności umysłu *Synowie* wasi *Poloru* należytego w *Szkołach* nabywali. *Niemaż* braku y *przebierania* *dowcipow* między uczyć się chcącemi. *Niech* będzie przyrodzony *Rozum* nayostrzejszy z *Laty* w *domu* odłogiem *zapuszczony* nie idzie w *pozytek*.

Czas każdej *Sprawy* zażyty *popłaca* to co *traci* *omieszkanie* a więc *Wychowanie* *najczęściej* *prawdzi*, że *takowe* *omieszkanie* *długą* *tez* *pracą* *nadgródzone* *niebywa*. *Niechciałbym* żeby *wte* *mowę* *wpadła* *wtrętna* *odpowieź*: że *ciężko* *iest* *Rodzicom* *rowny* *Koszt* *łozyc* *naymniejsze* *jako* *naydorosleysze* *Dziecie*, *albo* *że* *kosztowno* *iest* *Synom* *długie* *Lat* *przeciagi* w *Szkołach* *się* *zatrzymywac*; *albowiem* *dobre* *dziattek* *wychowanie* *kosztowniejsze* *nad* *Zbiory* *Imie* *na* *które* *Następcom* *zostawują*, *a* *jako* *po* *ciecha* *która* *z* *doskonałości* *Synów* *swoich* *odnaszają* *Rodzice* *nierownie* *przenosi* *bogactwa* *tak* *smutek* *z* *podlego* *y* *niekarnego* *Syna* *nad* *wszystke* *straty* *żałośniejszy* *byc* *powinien*. *Confusio Patris de Filio in Disciplina*³⁴ *mowi* *Duch* *S*.

I choć mowa jest „szkolna”, dotyka tematów, które sięgają dalej niż zwykle przekazywanie wiadomości i ich pogłębianie. Skupia się ona na ówczesnym, od XVIII w. po wielekroć roztrząsanym, opisywanym

³³ Już wyciągnąłem rękę spod różgi. Prawdopodobnie cytat z *Juvenalisa et nos ergo manum ferulae subduximus* – *Iuvenalis, Satyrae*, I, 15 – *my również wyciągneliśmy rękę spod różgi*, tj. uniknęliśmy kary.

³⁴ Nieprawidłowy cytat; powinno być *Confusio patris est de filio indiscipinato* (*Ecclesiasticus* 22, 3) – dosłownie: *ojca wstyd za niekarnego syna*; w Biblii Tysiąclecia: *Hańba dla ojca, jeśli ma syna źle wychowanego*.

w prasie i periodykach Rzeczypospolitej, praktycznym problemie wychowania: od kiedy należy wysyłać dzieci do szkoły. Choć istniały różne propozycje i rozwiązania³⁵, nie udało się ustalić optymalnego wieku dla rozpoczęcia nauki ani go reglamentować. Dla naszego studium bardziej wartościowe są inne rzeczy, implikowane lub bezpośrednio ukazane w „Przedmowie”.

Nie ma żadnych wątpliwości, że działająca w Mariampolu od ósmego albo dziewiątego dziesięciolecia publiczna szkoła była świecka i miała wyższy poziom niż szkoła typu parafialnego. Po drugie, nie była ukierunkowana, jak sądziła M. Lukšienė, na przygotowanie jedynie kandydatów do klasztoru lub posługi w kościele, ale stawiała inne cele – „wyostrzyć rozum”, „nauczyć dobrych manier” i jak wskazano „wychować kawalerów”. Podstawowymi wartościami wszczepionymi w tej szkole jak widać nie były „święta pokora”³⁶, pobożność czy posłuszeństwo, ale „rycerska odwaga”. Chłopom nikt statusu „kawalera” nie mógł proponować. Zatem szkoła była zorientowana na warstwę drobnej i średniej szlachty, spełniając jej ambicje i pragnienia. Szczególnie zaś na drobną i niezbyt bogatą szlachtę, gdyż tekst dotyka aktualnego problemu zapłaty za naukę. Z drugiej zaś strony wyszukana, pochlebna retoryka, aluzje biblijne i cytaty, ukazują, że jej adresaci, audytorium „szlachetnych rodziców” to osoby, którym nie brakuje wiedzy ani ambicji – właściciele domów ceniący „dobre imię”.

Jak widać, stara szkoła w Mariampolu miała bogatą strukturę, w której skład wchodziły różne formy wychowania – nauczanie, spędzanie

³⁵ W rozporządzeniu Komisji Edukacji Narodowej z 1774 r. dla szkół parafialnych, w rozdziale „O porządku i dyscyplinie szkolnej” jest napisane: *Wszystkie nauki szkolne powinien zakończyć w ciągu 12 lat, dlatego dzieci od 4 albo 5 roku życia powinny iść do szkoły, by ją zakończyć mając około 17 lub 18 lat i być pożytecznymi dla swej Ojczyzny*. J.A. Račkauskas, *Pradinis švietimas Lietuvoje iki trečiojo paldalini* (1795 m.) *Lietuvių tautos praeitis – Lithuanian historical review*, vol. III, Book 1(9), 1971, 122(60). To jest spojrzenie racjonalistyczne; w tekście mariańskim przedstawione jest przeciwstawne podejście, czysto empiryczne: „doświadczenie mówi”, że najbardziej odpowiednie do szkoły są dzieci w wieku 8 lat.

³⁶ *Ataduoty Waykus unt mokslą ing Parafialnas Iszkałas – Oddać dziecko na nauki do szkoły parafialnej* jest jednym z chrześcijańskich obowiązków według kazań Kiprijona Lukaskasa. *Kogi tinay Wayka jusu iszsimokis? Szitay Tajemniciau Wieros Szweptos, nobazęnstuos, yr Krikscioniskos romibes, gieru wiezliwisciu yr naudingu darbu – Czegoż tam dziecka nauczą? Oto Tajemnic Wiary Świętej, nabożeństw i chrześcijańskiego spokoju, dobrych zawodów i pożytecznych prac*. Kiprijonas Lukauskas, *Pamokslai*, Vilnius 1996, 141.

wolnego czasu (gry, organizacja wspólnych wydarzeń szkolnych itp.). Istniała hierarchia przodujących w nauce i starszych oraz nauczycieli. W tekście nie mówi się o „chodzeniu do szkoły”; mówi się jedynie o oddaniu dziecka do szkoły (*do szkół z Domu oddanie*). Oznaczałoby to, że już w XVIII w., w przyszłej stolicy oświaty Suwalszczyzny istniała infrastruktura szkolna – bursa, internat, personel usługujący, wychowawcy (w osiemnastowiecznych dokumentach klasztoru mariampolskiego wspomniana jest posługa bibliotekarza).

Badany tekst daje podstawę do tego, by twierdzić, że nauczyciele szkoły w Mariampolu, w drugiej połowie XVIII w., za ważną uznawali psychologię nauczania, używali różnych terminów pedagogicznych (wychowanie, kształcenie, kształtowanie), mieli określone zasady pedagogiczne, które uważano wtedy za *terazniejszy wychowania sposób*.

Bez żadnych wątpliwości, najbardziej wartym uwagi jest ostatni punkt – znajdująca się w tekście *implicite* koncepcja organicznej pedagogiki, obejmująca wychowanie w domu, samowychowanie, nauczanie i wychowanie w szkole, „wszelkie sposoby” charakterystyczne dla wychowania człowieka. Z przedstawionego tekstu i zawartej w nim myśli pedagogicznej wypływa wniosek, iż *terazniejszy wychowania sposób* należałoby łączyć ze wspomnianą reformą Komisji Edukacji Narodowej, jej dyrektywami i zaleceniami realizowanymi w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Jednakże, gdy idzie się tą drogą, powstaje problem: historyczne świadectwa, które przedstawiliśmy, ukazują, że szkoła publiczna w Mariampolu była zorganizowana i funkcjonowała bez wiedzy Komisji Edukacji Narodowej (która była zobowiązana do tworzenia, ustalania porządku i opieki nad szkołami wszystkich szczebli). Jak widać, zakon marianów zajął się, powiedzielibyśmy, samodzielnie „niepaństwową” inicjatywą edukacyjną. Nietrudno jednak dostrzec w analizowanym tekście, że szkoła mariampolska jest jednak integralną częścią systemu szkół Rzeczypospolitej. Autorów napęła radością fakt samego istnienia szkoły, wyrażają troskę o jej prestiż, któremu szkodzi nierozwiązana kwestia ustalenia odpowiedniego wieku szkolnego.

Przemówienie jest również swoiste z punktu widzenia językoznawczego. W tym przykładzie retorycznym używany jest archaiczny język polski, jednakże, oprócz kilku cytatów, nie ma w nim wcale zapożyczeń obcojęzycznych, latynizmów, które były tak bardzo popularne w tekstach właśnie z połowy XVIII w. Ta okoliczność jest znakiem epoki Oświecenia. Oświecenie starało się oczyścić język, tworzyć narodowe terminy. Użyte

w tekście terminy „rozumu naturalnego”, „wyostrzenia rozumu naturalnego” sygnalizują mentalność tej epoki, recepcję filozofii Oświecenia.

4. Rozumienie dzieciństwa i młodości

W *Przedmowie szkolnej do rodziców* pogląd wyrażony na dzieciństwo i wychowanie dzieci jest tak bliski współczesnemu, tak trywialny, że prawie nie rzuca się w oczy. Mimo to bezsporna dotąd teza, że współczesne pojęcie dzieciństwa zostało uformowane właśnie w XVIII w., w epoce Oświecenia, tym bardziej skłania do przyjrzenia się tekstowi bliżej³⁷.

Stwierdza się, że dzieciństwo ma swoją własną, autonomiczną wartość (niezależną od wartości osoby dorosłej i od niej różną). Wskazuje się na dwie zasadnicze cechy dzieciństwa: niewinność (umysłowa, moralna, fizyczna) oraz spontaniczność (żywołowość, dobrowolność zachowania się). Następnie wprowadza się szersze pojęcie „nieskażonego rozumu”, „rozumu naturalnego”, które, jak nietrudno zauważyć, zawiera w sobie obie wcześniej wymienione wartości – niewinność i spontaniczność. Naturalny, nieskażony rozum – to warunek pomyślnego wychowania szkolnego. Dziecko, używając metafory J. Locka, jest „tabula rasa”, czystą kartą; czystość, ciekawość, spontaniczność to nie jakieś cechy nabyte czy idee, ale dyspozycje, możliwości, potencjał dziecka. Gdy podejmuje się właściwe wychowanie, dyspozycje te rozwijają się, wypełniają odpowiednią treścią, a dziecko otrzymuje dobre zwyczaje oraz wyostrzone rozumowanie. „Naturalny rozum” będzie „wyostrzony”, otrzyma blask, połysk (w oryg. poler). Ten, niezepsuty, naturalny rozum jest jednym z centralnych pojęć filozofii Oświecenia, powszechnie przyjęty w połowie XVIII w. W *Przedmowie* mariańskiego nauczyciela odbija się entuzjastyczny zachwyt tym naturalnym, nie zepsutym umysłem, dziecięcą „rozumnością”, „wyostrzoną ciekawością”.

W filozofii współczesnej pojęcie dzieciństwa zmieniało się, ewoluowało. Dla Kartezjusza (1596-1650) dziecko było swoistym obiektem przeobrażenia (przeciwnie niż dla marianina, autora mowy). Człowiek, zanim się stanie człowiekiem, niestety jest dzieckiem, nieumiejącym osiągnąć

³⁷ W społeczności starodawnej dzieciństwo było w ogóle nieznaną, dziecko albo przeżywało i stawało się od razu dorosłym, albo umierało – *Wygląda, że tak myślano także na Litwie w epoce baroku*. A. Bumblauskas, *Senosios Lietuvos istorija 1009-1795*, Vilnius 2005, 356.

mądrzej samorefleksji. Brak rozumu i refleksji, nieobecność samokontroli i mądrych decyzji, każe Kartezjuszowi dzieciństwo uznać za stan żalony³⁸. Zwolennicy Kartezjusza, zwani pedagogami jansenistycznymi, w dzieciństwie widzieli objawy grzesznego samolubstwa, chciwości, które powinny zostać przez rozum zwalczone³⁹. Odrzucenie tego poglądu łączymy z nazwiskiem F. Fénelona (1651-1715). Akcentował on nie brak rozumu u dziecka, ale jego dziecięcą naturę i naturalność. Nie uważał braku refleksji za wadę, przeciwnie Fenelon sądził, że bezpośredniość, prostolinijność i spontaniczność dziecka są jego najlepszymi, naturalnymi zaletami: jakby były darami nieba pozwalającymi mu się odpowiednio zachowywać. Za prawdziwego jednak „odkrywcę” dzieciństwa, pioniera twórców wielu dzisiejszych koncepcji wychowania uważa się J.J. Rousseau (1712-1778), rozwijającego i na nowo nadającego sens ideom Fenelona. Według niego, każdy wiek człowieka ma odpowiednią dla siebie doskonałość; dzieciństwo nie jest tylko etapem przygotowania do „prawdziwego” życia. Charakterystyczne dla dzieciństwa „pierwotność” i naturalność są swoiście dobre. Rousseau uważał, że każdy ruch natury jest prawdziwy i dobry.

Oczywiście, opisywana *Przedmowa* nie daje możliwości twierdzenia, że nauczyciel szkoły marianów z Mariampola brał idee właśnie od Rousseau (szczególnie że duchowieństwo także na Litwie bardzo negatywnie oceniało tego myśliciela i jeśli nie paliło, to delikatnie mówiąc, nie zalecało czytać jego dzieł). Niemniej taka hipoteza jest możliwa. Rousseau, jak wiadomo, był przeciwnikiem tradycyjnego, wykrzywionego przez cywilizację nienaturalnego wychowania polegającego na wymuszonej dyscyplinie i wychowaniu. Mariampolski marianin w *Przedmowie* zaleca dzieciom o „niewinnych umysłach” oraz „naturalnej ruchliwości” dość rusoistyczne formy i metody wychowawcze (niestety w tekście szczegółowej nieopisywane) – to naturalne „prawa, którymi musi kierować się młodość”; wolne, samodzielne oddanie się cnotom i nauce, naturalne zaspokajanie ciekawości, przebywanie z rówieśnikami, nauka przez naśladownictwo, pochwały, ciągłe zabawy. Na ile pozwala niewielka objętość tekstu, przedstawia on naprawdę delikatne, pełne wrażliwości spojrzenie na dzieciństwo i wychowanie dziecka. Współczesne źródła

³⁸ Kind, w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Band 4, Basel-Stuttgart 1976, 830.

³⁹ Tamże.

takie humanistyczne spojrzenie wiąże zazwyczaj ze szkołą Pestalozziego (1746-1827). Pestalozzi podkreślał nie tylko harmonijny rozwój zdolności wrodzonych człowiekowi i możliwość ich doskonalenia, ale wskazał na wartość miłości rodziców w procesie wychowania. Uważał, że miłość ta jest wiecznym fundamentem, dzięki któremu naturalność dziecka staje się prawdziwym człowieczeństwem. Niemożliwe jest ustalenie, czy mariampolski pedagog marianin miał możliwość poznania idei Pestalozziego (myśl tego Szwajcara była charakterystyczna w recepcji na Litwie dopiero później, w pierwszej połowie XIX w.). Jednakże takie wnioski może nasunąć używane słownictwo: mówi się – „kochani synowie”, „miła dziatwo”; miłość, która wynajduje najlepsze sposoby wychowania dzieci, radość z osiągania przez synów doskonałości; „trud, troska i wrażliwość” nauczycieli.

W *Przedmowie* wskazane jest jedno zło, mianowicie zbyt długo przebywający w domu przerośnięci uczniowie stają się tam zobojętniali i w szkole jedynie się nudzą. Autor wspomnianego osiemnastowiecznego tekstu ubolewa nad tym, że przerośnięci, z tego powodu mający uparte przyzwyczajenia, młodzieńcy szemrzą, wykręcają się, zachowują się arogancko, złośliwie opowiadają o karach. Mało tego, jak zaznacza tekst łaciński, kar nie ponoszą⁴⁰. Widzimy jakby dzisiejszą sytuację szkolną. Za wymienione przez marianina wady odpowiedzialne nie jest jakieś dziecięce lenistwo, które można uleczyć różgą, ale zmarnowany „odpowiedni czas” na naukę i cienie domowego wychowania.

W rękopisie Katiliusa oprócz przedstawionej *Przedmowy* jest więcej tekstów, dających możliwość zrekonstruowania poglądów na temat rozumienia dzieciństwa (i początków psychologii rozwojowej) w drugiej połowie XVIII w. Pomędzy materiałami z poetyki i retoryki jest napisany ręką tego księdza marianina krótki cykl niewielkich utworków (opisów) o etapach życia: *Opisanie Niemowlęcia*, *Opisanie Dzieciństwa*, *Opisanie Młodości y Średniego Wieku*, *Opisanie starości*⁴¹. Nie znamy celu, w jakim zostały stworzone, ani okoliczności, nie ma wskazanego autora

⁴⁰ Od roku 1840 w działającej w Mariampolu polskiej szkole powiatowej wprowadzona była zupełnie inna pedagogika. Według Akelaitisa było to „piekło na ziemi”. Podstawą tego wychowania była *dyscyplina i kary fizyczne, najczęściej różgi*. Często również korzystano z karceru, w którym winnego ucznia osadzano na kilka godzin. – V. Peckus, *Senoji Marijampolės gimnazija*, Kaunas 1992, 6.

⁴¹ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 32-33.

(możemy się domyślać, że jest nim ten, który te wszystkie teksty zebrał – Andrius Katilius), kontekst w rękopisie również jest niejasny, zaraz po tym tekście znajdują się wiersze o zwycięstwie Polaków nad Turkami. W wierszykach nie ma teoretycznych uogólnień, ukazywane są raczej portrety zewnętrzne przedstawicieli osób omawianego wieku. Obraz niemowlaka wart jest pożałowania – to osobnik uwięziony w pieluchach i w nich się miotający, płaczem swym męczący uszy wszystkich dookoła. Tak właśnie niemowlęctwo, wczesne dzieciństwo opisywał Rousseau, był do niego nastawiony negatywnie, uważał je za stan słabości i zależności (przede wszystkim od matki). Spojrzenie marianina na „prawdziwe” dzieciństwo jest zupełnie inne – w opisie używa się pierwszej osoby „ja” i traktuje się je żartobliwie, z humorem. Dzieciństwo rozpoczyna się jeszcze przed ukończeniem trzeciego roku życia od samodzielnych prób chodzenia i mówienia. Nogi płaczą się w zbyt długich ubraniach, sukienki przeszkadzają w stawianiu kroków – zatem dzieciństwo jest czasem spotkania z nieuniknionymi przeszkodami zewnętrznymi oraz czynienia drobnych śmiesznych „prac”. *Z piaskiem albo kijaczką cały dzień bawię, z błota coś klepiąc mniemam że Troję wystawię*. Pomiedzy wierszami ukryta jest informacja o środowisku naszej badanej szkoły – to drobna szlachta, wykształceni mieszczanie, gdyż dzieci szlachty nie bawiły się w błocie, a dla chłopów albo nowobogackich lub wyemancypowanych odniesienie do antyczności byłoby zupełnie nie do przyjęcia.

Pomiedzy dzieciństwem a młodością jest przerwa na „wyrostka”, czyli dziecko pomiedzy 12 a 16 rokiem życia. W tekście *Przedmowy* wskazuje się „wyrostka”. Nieuznawanie pacholeństwa to najwyraźniejsza różnica pomiedzy wyznawanymi w klasztorze mariampolskim XVIII w. i dzisiejszymi poglądami. Wygląda na to, że naturalne dążenia nastolatków do samodzielności, charakterystyczna dla tego wieku konfliktowość wtedy były uznawane za niepożądany upór, którego można by było uniknąć, oddając dziecko w odpowiednim czasie do szkoły. Spoglądając dziś na rozwiązanie tego problemu, wiemy, że to rozwiązanie niewystarczające, ale w kontekście omawianej epoki było uważane za bardzo delikatne i humanistyczne. Choć mariański nauczyciel zdaje się nie uznawać kryzysu nastolatka, ogólnie nie życzy sobie nawet widzieć tego okresu życia, to jednak nie uważa, że karanie podrostopka (wyrostka) może być efektywne: według niego nie pomaga nawet *długa praca łez*. Wspomniany współczesny sposób wychowania jest do połączenia z karami fizycznymi i bezpośrednią dyscypliną.

Portret młodości (*Opisanie Młodości y Średniego Wieku*) namalowany jest entuzjastycznie. Tu ukazano estetyczny obraz pięknego człowieka baroku. Od czoła spadają piękne loki, oczy radosne, piękne, zachwycające i miłe, *izby mu Nieba nawet światła ustąpiły*, cała twarz promieniuje pięknem (*okrasa dziwna*), które młodość jeszcze bardziej wzmaga, sieje i pobudza – jak przekazuje utwór. Tu znów możemy dostrzec podobieństwa do Pestalozziego, który mówił o oddaniu z miłości do swego wychowanka. Podstawą tego oddania jest „boskość”, „świętość” będąca w naturze dziecka i budzona nie przez rozum lub wolę, ale przez miłość. Wynalezienie pojęcia boskiej, pierwotnej, „promieniającej” ludzkiej natury współczesna historia kultury łączy z romantyzmem. Oczywiście osiemnastowiecznemu klasztornemu sposobowi myślenia jeszcze daleko do romantyzmu. Portret młodości promieniającej niebiańskim pięknem mógł zostać namalowany środkami popularnej sentymentalistycznej poetyki i retorycznym hiperbolizowaniem.

W kontekście rozważań nad naszym tekstem o młodości i wieku „średnim” ważne jest to, że opis kończy się wymienieniem celu mariańskiego wychowania – „kawalerem”.

W dzisiejszym znaczeniu słowo ‘kawaler’ kojarzy się z ‘partnerem do tańca’, ‘nieżonatym mężczyzną’, z mniej lub więcej odpowiednim kandydatem na narzeczonego⁴². To znaczenie w wieku XVIII nie było jak widać najważniejsze, bardziej kojarzyło się ze ‘szlachetnym jeźdźcem kawalerzystą’, ‘rycerzem’⁴³. W omawianym utworze mówi się: *Daley z Laty słusznego uyzysz Kawalera/ W Nim się dzielność i męska powaga zawiera*. Opisujący „kawalera” termin ‘dzielność’ ma także znaczenie ‘energiczny’, ‘wytrwały’, ‘stały’, ‘odporny’; drugi ‘powaga’ – znaczy również opanowanie, autorytet, prestiż, znaczenie. Jak widać w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. w parafialnej szkole, w odległym zakątku głoszony był, przez renesans odnowiony, ideał klasycznego mężczyzny „virtus”. Ideał ten znacznie przewyższa cele nawet dzisiejszego (realizowanego w bar-

⁴² *Kavalierius* (sł.) – niezamężny mężczyzna, który szuka narzeczonej; V. Labutis, *Daukšų krašto žodynas*, Vilnius 2002, 69 (Dauksze – południowa część powiatu mariampolskiego).

⁴³ Stare słowo ‘kawaler’, tłumaczone na język litewski jako ‘jaunuolis’ (młodzieniec), traci ważne znaczenie ‘szlachetności’, ‘rycerskości’, otrzymując trochę kuriozalne brzmienie np.: *Mowa do Ichmość Panów Kawalerow – kalba Jų Malonybėms Ponomams Jaunuoliams* – por. *Pilietiniai Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos pamokslai ir kalbos. XVIII a. antroji pusė*, Vilnius 2003, 135.

dziej demokratycznych szkołach) wychowania: wykształconego i kulturalnego obywatela. Zauważyć trzeba, że mariański „virtus” wcale nie jest poprawiany żadnymi uwarunkowaniami chrześcijańskimi. W ostatnim wierszu – *Opisaniu starości* autor twierdzi, że brzemień lat zepsuło i wykrzywiło wszystko, co się posiada i co się wydarzyło *sztarzale lata nakrzywiły*. Starość jest złośliwa, biedna i płacziwa: *Wzniosłem oczy ku Niebu, a przecież mnie do grobu. Zatem dzielność i męska powaga* – są jedynymi ostatecznymi szczytami ludzkiego życia, nieukazującymi żadnej niebiańskiej transcendencji. Jeszcze warto zauważyć jeden szczegół, zarówno w przemowie, jak i w utworze wierszowanym: „kawalerem” staje się jakby spontanicznie, z czasem, „z biegiem lat”. I tak, postać stanowa, socjokulturowa otrzymuje znaczenie czysto naturalne. Mariański tekst zakłada, że „kawaler” to rezultat zewnętrznego piękna, swoiste ukoronowanie młodości. Jednakże nikt nie rodzi się panem, rycerzem – kawalerem, nim też nie można się stać bez wysiłku, przeciwnie – można *utracić dobre imię przez przodków zostawione*. Otoczenie domu rodziców nie gwarantuje szlachectwa. Szlachetne cechy męskie ukazują się powoli, naturalnie, ale już od wczesnych lat, wyostrzając rozum i wychowując obyczaje. Tę zasadę znów przyjmujemy jako znak głęboko zakorzenionego myślenia oświeceniowego.

Ten oświeceniowy sposób myślenia widoczny jest i w następnych wierszach, nie należących do cyklu poświęconego okresom wieku. Dwa wiersze poruszają temat śmierci *Opisanie umierającego Człowieka* i *O Ubiorze Spoczyńku po śmierci Człowieka*. Śmierć, jeden z najbardziej ulubionych tematów baroku, w wierszach tych jest przedstawiona zupełnie niebarokowo: w pierwszym zawarty został, powiedzielibyśmy, dogłębny, obiektywny, przedstawiony z medyczną neutralnością opis oznak śmierci człowieka: bladeść ciała, oczy wybałuszone, drętwienie ust i języka etc. Wiersz nie przedstawia żadnego morału. W drugim utworze również brak barokowych cech, ale także nadziei zbawienia: po lakonicznym przedstawieniu umarłego leżącego w trumnie wyrywa się okrzyk: *O! Czasie drogi, kto cię marnie traci / Przez wszystkie Wieki tego niezapłaci*. Interesujący nas temat młodości poruszony jest w utworze *Opisanie raj*. Raj to miejsce, gdzie ludzie nie znają smutku ani bladej śmierci, która maści wzrok, *Ani stara Zgrzybiałość chodzi mdlawym krokiem*. Tu panuje wieczne, przyjemne lato: *Sama młodość pod piękną kształtu barwą chodzi*. Tu również rozumienie raj

nie pada śnieg, wiatry nie zrywają liści z gałęzi, słońce ludziom świeci cały czas, kwitną asyryjskie róże, pola odświeża świeży zefirek, pracowity rolnik nie ścina dojrzewających łąnów zbóż etc. Jak widać, szczególne miejsce w rozumieniu świata autorów (czy też anonimowego autora) zajmuje młodość. Młodość to stan raju; jest bardzo ważna, a kto wie czy nie najważniejsza w hierarchii wartości.

5. Wychować kawalera. Formy i cele wychowania w mariańskiej szkole w Mariampolu

W przedstawionej *Przedmowie szkolnej do rodziców* obiecywane są „przykłady równolatków”, „wychowanie do szacunku”, „publiczne zebrania szkolne” i in. To tradycyjne formy mających monopol na wychowanie jezuitów, przez wieki doskonalone i szlifowane. Teksty marianina, księdza Katiliusa, pochodzące ze *Szkolnego pola* pozwalają konkretnie ustalić, o jakich publicznych zebraniach szkolnych w Mariampolu mowa, nie licząc początku i zakończenia roku szkolnego. Głównym komponentem wszystkich publicznych spotkań była sztuka wysławiania się – retoryka. Widzimy, że retoryka, umiejętność pięknego przemawiania literackim językiem polskim, była w końcu XVIII i początkach XIX w. uznawana za znak dobrego wykształcenia. Przemówienia w szkole w Mariampolu były pisane, uczone i wygłaszane w języku łacińskim i polskim. Uczniowie mariańscy musieli nieźle znać autorów antycznych – przede wszystkim Cycerona, ale również Cezara, Wergiliusza i innych; na to wskazują bezpośrednie odniesienia, cytaty; oracje uczniów były upiększane wieloma aluzjami i mitologią antyczną. Potwierdza to również spis biblioteczny, ukazujący, że w klasztorze był przechowywany zbiór pism antycznych⁴⁴. Jedna z łacińskich przemów opowiada o użyciu dekoracji przedstawiającej zrobione przez uczniów eksponaty: *Przedstawiamy Wam Szanownym Panom, nasze roczne prace i ćwiczenia [...] my, młodzież na wzór pszczół przez cały rok zbierane nasze dokonania Wam dorosłym mężom przynieśliśmy pokazać i obejrzyć*⁴⁵. Inny rodzaj szkolnych występów to przedstawienia w czasie wielkich świąt kościelnych. Szczególnie z tych okazji

⁴⁴ LCVA, f. 1676, ap.1, b.14.

⁴⁵ J. Totoraitis, *Sūduvos Suwalkijos istorija...*, 420-421.

starano się zadziwić słuchaczy mowami i kunsztem oratorskim. W zbiorze Katiliusa mamy napisanych kilka polskich, łacińskich i dwa litewskie (1812 r.) pozdrowienia z okazji świąt wielkanocnych – wierszyki dla rodziców i dobrodziejów (jeden z nich rozpoczyna się słowami: *Tewui, Motinay, namamis, niaszu myśli mano / Loska Chrystuso Jezaus tiagul Anuos gano...* itp.)⁴⁶. Trzeci rodzaj tych przedstawień – pozdrowienia kierowane przez uczniów do samych uczniów, nauczycieli (profesorów), jak również do znaczniejszych osób zamieszkujących w okolicy z okazji imienin lub urodzin. W omawianym rękopisie znajduje się hymn (pieśń albo oda, a raczej hymn pochwalny...) dla starosty mariampolskiego Ignacego z okazji imienin, jak „notabene” zaznaczono *śpiewany z akompaniamentem muzyki w Mariampolu w 1808 r.* Rozpoczyna się następująco: *Pozwól swoim muzom mądry Apollinie, / którego sława jest głośna w Parnasie, / aby dziś miłe głosy śpiewały / aż do niebios / wszak dziś Starosty dzień imienin / imię to dane Prawicą Nieba...*⁴⁷ itd. – (następnie 6 linijek w języku polskim). Widać, że wspomniana szkoła przy uroczystych okazjach potrafiła zorganizować studencką orkiestrę i chór, a przedstawienia uczniów przekraczały granice klas, odbywały się publicznie przy uczestnictwie widzów miasteczka lub nawet szerszej okolicy.

Jasne, że ten rodzaj spotkań służył wzmocnieniu klasowego posłuszeństwa pomiędzy stanami, uczono się adekwatnych i wyrafinowanych sposobów jego okazywania. Stara retoryczna kultura, której przedstawicielem bez żadnych wątpliwości była szkoła mariańska, wychowywała i formowała postrzeganie świata przez szlachtę, jej etyczną świadomość, regulowała praktyki jej życia prywatnego i publicznego, nazywała sens najważniejszych jego wydarzeń. Wszystko to jest odległe od ideałów wychowania rusoistycznego. Choć, jak cytowano wcześniej, uczniowie byli porównywani do radosnych „ptaków niebieskich”, jednakże nie implikuje to niczym niezepsutej cywilizacji, ani nie wynosi na szczególne miejsce stworzenia, w końcu uczniowie byli edukowani, by pozdrawiać nie wschodzące słońce, ale szlachcica – swego mecenasa. W zakonnej szkole w Mariampolu uczniowie byli uczeni także kurtuazji: np. w omawia-

⁴⁶ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 75(2). Od roku 1840 w szkole państwowej w Mariampolu za używanie języka litewskiego karano przywieszaniem tabliczki na szyi, według słów Kudirki: „znak ponizenia i pogardy” – Ilgūnas G. Vincas Pietaris, Vilnius 1987, 23.

⁴⁷ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 70.

nym zbiorze „Campus” znajdują się pozdrowienia dla Katarzyny, Anny, Marianny i in. – naiwne, ale szczególnie grzeczne wierszyki skomponowane z okazji imienin (np. treść pozdrowienia wierszowanego panny Róży: *Kwitniesz z przodków przezacnych Domu prześwietnego / Kwitniesz szlachetna Róžo Wirydarza cnego / Wdzięczne Twoje Przymioty tak Cie uszlachciły / Iż wszystkim iest twej cnoty Różą zapach miły / Kwitnijże już szczęśliwa przy swoiey młodości / Niech Cie Szczęście prowadzi do pozney starości*). Jeden z wierszy dedykowany jest samemu „profesorowi” – zakonnikowi Andriusowi Katiliusowi; rozpoczyna się od słów: *Szanowny Andrzeju w Wielkim Twym Znaczeniu / w Klasztornym skryć się niepotrafisz Cieniu / Wziętość Twa znana z Ciebie szukać Wzoru...*⁴⁸ itd. Duża część tematów zebranych w zbiorze rękopisów Katiliusa ma charakter bardzo życiowy i praktyczny, np. *Syn nie zgadza się z testamentem ojca*, albo *Winny używany jest do sądu*. Uczono przemawiania pasującego na weselach czy pogrzebach. Uczono retoryki, której celem było nie tylko okazanie egzaltowanej grzeczności wobec panny lub zdobyście przychylności kogoś szlachetniej urodzonego. W zbiorze znajdujemy również całkiem poważne teksty satyryczne (np. wiersz o królu pruskim Fryderyku Wilhelmie III). Jednym z ciekawszych tekstów jest wiersz o małpie, która zachciała być człowiekiem⁴⁹, zatytułowany tajemniczo *Cześć Bogustawie, że Ja nie Ty*. Wiersz opowiada historię małpy, która pragnęła chwalić Boga, miłować Ojczyznę; jakiś czas udając człowieka, udawało jej się zmylić ludzi, jednakże ostatecznie okazała się *Bestyją nazbyt szkodzącą w Narodzie*. Sens tego wiersza staje się jasny, gdy zauważymy, że to akrostych: pierwsze litery kolejnych linijek utworu układają się w nazwisko „Mikulicz”. I rzeczywiście na przełomie XVIII i XIX w. w Mariampolu mieszkał szlachcic Mikulicz, co więcej wynajmował jakiś obszar jurysdykcyi mariańskiej.

Wszystko to, pragmatyka i kurtuazja szlachecka nie wyczerpywały obiecanego „wychowania kawalera” zapowiedzianego w *Przedmowie szkolnej do rodziców*. Jego jądrem było bowiem wychowanie obywatelsko-patriotyczne.

Jak wiadomo, konkurując z zakonem jezuitów, z inicjatywy St. Konarskiego w XVIII w. powstało w Warszawie „Collegium Nobilium”. Zaczęło ono reformę szkół pijarskich. Były to szkoły, zakłady wy-

⁴⁸ Tamże, 84.

⁴⁹ Tamże, 58.

chowawcze nowego typu. Uczono w nich języków obcych, przedmiotów humanistycznych, fundamentów nauk przyrodniczych (tworzono laboratoria do eksperymentów z fizyki), a także muzyki, jazdy na koniu i fechtunku. Były to instytucje elitarnego wychowania dla dzieci szlacheckich, które stawiały sobie za cel wychowanie rycerskie i szlacheckie (w Warszawie Collegium powstało w 1740, w Wilnie Collegium Nobilium utworzyli jezuita w 1751 r.). Wierzano, że te szkoły przygotowują odpowiednie kadry do pełnienia wyższych urzędów państwowych. I rzeczywiście, wychowankowie warszawskiego Collegium Nobilium tworzyli główną część działaczy oświecenia na niwie polityki i kultury. Charakterystyczne, że właśnie do nich zwracano się, używając, przez nas zauważonego tytułu: *Ichmości Pany Kawalery; szlachetny / przezacni Kawalerowie*⁵⁰. W przedstawionej *Przedmowie* wzmianka o biblijnym królu Samuelu, który „pod okiem kapłanów wyrósł na idącego pierwsze obowiązki rzeczypospolitej” czy obietnica wychowania „kawalera” to zbyt mało, by stawiać hipotezę, że publiczna szkoła marianów w Mariampolu brała przykład z „Collegium Nobilium”. A jednak opierając się na rękopisach Katiliusa, możemy twierdzić z całą pewnością, iż odbywały się w niej lekcje rycerskości. Oto kilka przykładów: *Gdy na Was w licznych Szeregach stojących poglądam odważni Rycerze, których niezwykłego męstwa rzecz żadna nie odstraszyła, zdami się iż każdego z Was widzę Zwycięzcą nad Nieprzyjacielem* – to jakby mowa wodza do żołnierzy przygotowujących się do bitwy z Turkami. *Teraz Każdy z Was w Boju mężnie poczynajcie pomagać Polacy. Teraz Żon, Dzieci, Krewnych Powinowatych sług y poddanych waszych kiedy w brzydką Poganin odwodzi niewolę natenczas to ratujcie. Teraz pobitych Starców y Niemowlątek, Gruntów podpustoszonych wsi złupionych y Świętości zgwałconych dzielnie proszę mścicie się; [...] Jedenże albowiem to Naród złośliwy który w Roku przeszłym w tegoż własnych Granicach doszczętnie prawie został porażony dalej jeszcze zuchwały ma nas napastować? Idźcie tedy ochoczo a Krwią ich niecnotliwą stopy oblewajcie pozabijane Więźnie y was na pomoc z Wzdychaniem płaczem y rzewliwym głosem wzywając z niewoli okrutników wyrwicie*⁵¹. Tak w swojej mowie z 15 marca 1798 r. uczeń szkoły mariańskiej wyobrażał sobie wołanie, pokonanego przez Litwinów, króla Lesz-

⁵⁰ Por. Mykolas Pranciškus Karpavičius, *Rinktiniai pamokslai*, Vilnius 2004, 57-68.

⁵¹ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 30 (2).

ka Czarnego do rycerzy, mającego zachęcić ich do walki obronnej przeciw Litwie. To przemówienie bliskie jest odpowiedniej mowie z *Lietuvos istorija* Kojalavica. Oznacza to, iż w szkole studiowano dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego, dokonywano tłumaczeń ze źródeł łacińskich. W zbiorze jest kilka historycznych mów rycerskich: słowa Krzyżaków do króla Władysława po doszczętnie przegranej bitwie, wyniosła odpowiedź Jagiełły po przysłaniu mu przez Krzyżaków mieczy jako zaproszenia do rozpoczęcia bitwy (*dostatek mam w Woysku moim oręża...*), mowa króla Jana Sobieskiego, w której ukazuje rycerzom, że żołnierz nie ma prawa odczuwać strachu.

I w tym wypadku omawianych tekstów nie można uważać za jedynie naiwną rozrywkę, szkolną zabawę w wojnę. Mariańscy „kawalero wie” byli zapoznawani nie tylko z przykładami wielkich, szlachetnych, mężnych i odważnych postaci, które przynosiła historia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale także z dramatycznymi aktualiami politycznymi. Te ostatnie stawały się tematami ćwiczeń retorycznych. Pozostały obywatelskie wiersze o Kościuszcze, śmierci Poniatowskiego, o uważanym za zdrajcę ostatnim królu Polski. Wierszowany utwór: *Ginie oycyzna y na przepaść leci, / Ginie już matka tak rozlicznych Dzieci. [...] Boże przy miem Twórcy Instrument kary / Dopełniłiśmy grzechów naszych miary / Ty nas umartwiasz, lecz przyjdzie Czas kiedy / Że nas wydzwigniesz z tej nieszczęsnej biedy*⁵² itd. Jak widać, upadek państwowości w 1795 r. nie zgasił całkowicie myśli obywatelskiej i patriotycznej, która w innych szkołach Litwy została pod naciskiem osłabiona. Korzystano z gazet (czyniono wypisy) – była to nowość uczona w Collegium Nobilium.

Dobra orientacja w krajowych wydarzeniach oraz szczególny wzrost patriotyzmu ukazują zapiski szkolne z czasu kampanii napoleońskiej. Wiatami, mowami i wierszami radowano się z upadku Prus (wierszami opisano konkretne epizody walk) zastanawiano się nad zaistniałym stanem międzynarodowej równowagi sił. Na przykład wiersz „Z okazji Przegranej Cesarza Moskalów pod Austerlitz”: *Pod Austerlic Wygrana Frańcyskich Żołnierzy / Cieszy Wszystkich Ogulem kazdy temu wierzy. / Austracy pod Ulmem ukarani Plagą / Pod Austerlic Rusini wzięli w Dupę szlągą od ognia uciekając do jeziora biegli / Niedrwi więcej z Polaka nadęty Rusinie / Gdy Prusak nie wspomże Byt twoy pewnie zginie*⁵³.

⁵² Tamże, 46.

⁵³ Tamże, 67.

W rękopisie pełno jest utworów, mów, a nawet haseł – wysławiających pod niebiosa Napoleona, „wybawcę i wodza Francuzów”. Swoistym apogeum tej entuzjastycznej literatury okazyjnej jest scenariusz spektaklu przedstawiony w badanym przez nas rękopisie. W spektaklu (z chórem i muzyką) miały pojawić się alegoryczne postaci: Perseusz – Napoleon, Andromeda personifikująca Polskę, Polimedon – generał Dąbrowski, oraz Fineus⁵⁴ – car rosyjski. Wszystkie te postaci miały wypowiedzieć pompatyczne, pełne alegorii i antycznych aluzji monologi.

Unikalny litewski utwór patriotyczny (37 wierszy) napisany w 1809 r. i deklamowany na lokalnym sejmiku w Mariampolu, był już przez Autora omawiany⁵⁵. Potwierdza on, że świadomość rycerska i obywatelska nie była obca społeczności używającej języka litewskiego⁵⁶.

Tu dochodzimy do pytania o używanie języka litewskiego. W zbiorze mów szkolnych mamy trzy takie wypadki (dwa do rodziców i mecenasów, jeden skierowany do wcześniej opisanego sejmiku). Można je uważać za przypadkowe. Język litewski znajdował się „poza” lub „obok” kultury, którą tworzyły omawiane w tym czasie szkoły; inaczej być nie mogło. Ale ten znany w historii kultury litewskiej fakt nasz badany zbiór tekstów potwierdza w sposób dość ciekawy. W zbiorze przedstawione są przykłady poezji stylu wysokiego (poetyckie), średniego i niskiego (prostackiego)⁵⁷. Styl „prostacki” demonstrowany jest przez ludowe pastorałki: *Wiersze Pasterskie w Prostocie Ducha o Narodzeniu Chrystusa z Dziecka ułożone albo Pastorele*. Słownictwo ich to mieszanka słów białoruskich i polskich. Utwór przedstawia leżącego w żłóbku Jezusa, do którego przychodzą Litwini z darem – garem „bocwiny”. Na co św. Józef odpowiada: *Ach, wy durni Licwiny, Chrystus nie lubi bocwiny!* Dlaczego wybrano

⁵⁴ Według mitologii greckiej ślepy król Morza Czarnego, którego pokarm kradły lub zanieczyszczały harpie. Według innego mitu Fineusa za przestępstwa oślepił i zamordowali Argonauci.

⁵⁵ D. Viliūnas, *Užnemunės genius loci Marijampolės marijonų vienuolynė. / Užnemunė: visuomenė ir dvasinio gyvenimo procesai*, Vilnius 2005, 72-73.

⁵⁶ Cały utwór jest dwujęzyczny: mowa „Litwyna” do „Polaka”, wybierającego się na sejmik do Mariampola i analogiczna wierszowana odpowiedź Polaka po litewsku do Litwina, zachęcająca do radości z upadku Prus. Dodano komentarz po litewsku: *Lankas, sutikias Letunika aynanti ing Maryanpola ant Sejmiko, swejkino ji tais žodžiais* [Polak spotkawszy Litwina idącego na sejmik do Mariampola]. To niezwykły, szczególnie przypadek manifestacji równości w unii Obojga Narodów. Warto zauważyć, że język litewski używany jest oficjalnie z okazji państwowej w obecności urzędników i szlachty.

⁵⁷ LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10, l. 65.

nie litewski folklor? (choć studentom mariampolskim powinien być on znany), przecież w nim też nie brakowało stylu prostackiego? Być może autor był z pochodzenia Białorusinem. Możliwe jest także inne wyjaśnienie. Spotykamy tu paradoks: języka litewskiego tu nie użyto, nie dlatego że był „chłopski”, ale odwrotnie, dlatego że był „szlachecki”: przecież mariampolscy uczniowie byli synami zaniemeńskiej szlachty, która nie wyrzekła się języka litewskiego. I dla nich i ich rodziców uznanie języka litewskiego za „prostacki” i „niski” byłoby nie do przyjęcia i obraźliwe. Jakikolwiek hipotezy byśmy stawiali, język litewski był poza wszelkimi poziomami literatury, albo był ignorowany, albo, jak w tym wypadku, dyplomatycznie go „omijano”.

Analizując mowy szkolnych spektakli, retoryczne ćwiczenia historyczne – mowy rycerskie, widać, że większość z nich ma formę dialogu (wezwanie, odpowiedź, zaprzeczenie; w przypadku wspomnianego utworu litewskiego – w obu częściach poetyckie pozdrowienie). Jezuici, jak wiadomo, stworzyli cały system szkolnego współzawodnictwa (np. uczniowie „Grecy” współzawodniczyli z „Rzymianami” itp.), wręczania nagród dla wyróżniających się uczniów. W systemie tym obecne były również upomnienia i kary (np. niezbyt zdolnych uczniów sadzano w „oślej ławce”), śledzenie uczniów oraz skargi. W przedstawianej *Przedmowie szkolnej* zwraca uwagę ciekawy tekst, wyraźnie odróżniający pedagogikę mariańskiej szkoły mariampolskiej od szkoły wariantu jezuickiego. Mówca mariański zwraca się do rodziców, by uczniowie, zdobywając wiedzę, nie konkurowali między sobą. Jak ukazuje kontekst, ten przyjazny sposób nauczania oparty jest na przekonaniu o naturalnej równości „niezmaconego” rozumu.

Zdrowy rozsądek wychwalany przez oświecenie w omawianej przez nas szkole nie formował żadnego – ani konfesyjnego, ani światopoglądowego radykalizmu. Na przykład w wierszowanym utworze *Na wniosek Kopernika* hipoteza heliocentryzmu nie jest narzucana – mówi się, że słońce i tak ogrzewa wszystkich inaczej myślących i potrzeba życia wszystkim. W innym miejscu szkolnych tekstów wymienionych jest siedmiu mędrców (Tales z Miletu, Solon z Aten, Chilon ze Sparty i in.), siedem cudów świata: piramidy egipskie, Kolos Rodyjski, rzeźba Zeusa autorstwa Fidiasza (*Jovis Olimpici simulacrum a Fidio elaboratum*) itd. – bez żadnych objaśniających komentarzy, barokowych przykładów (*przykładu*) – jedynie jako ciekawostki egzotyczne. Cuda świata były rozumiane wtedy, tak jak i dziś, jedynie jako dowód ogromnych, tytanicznych ludz-

kich osiągnięć. Charakterystyczne jest także to, iż w zachowanych rękopisach szkoły mariampolskiej nie znajdziemy dowodów nie tylko jakiegokolwiek fanatyzmu religijnego (tak gorliwie poszukiwanych w latach sowieckich), ale nawet elementarnej chrześcijańskiej dydaktyki, której pełno np. w niezbyt licznych utworach litewskojęzycznych.

Jak dotąd bardzo się starano znaleźć przedstawicieli oświecenia w jak najniższych warstwach, jak przez lupę badano teksty litewskie z tego okresu. Niestety, starania te były mało owocne. Za przedstawiciela oświecenia na wyrost uznano autora kazań Kiprijonasa Lukauskasa (1757-1797) uważanego za „wykształconego duchownego o szerokim spojrzeniu”⁵⁸ i stawianego w jednym rzędzie z Brzostowskimi, Tyzenhauzami i Massalskimi. Ostatnie jednak analizy wskazują, że dla wspomnianego proboszcza troszkuńskiego okres oświecenia był zupełnie obcy⁵⁹.

Większość ukazanego przez nas materiału wskazuje, że idee oświecenia miały głęboki i bezpośredni wpływ na mariańskich nauczycieli, co świadczy o tendencjach stosowania przez nich liberalnego, świeckiego, humanistycznego i obywatelskiego wychowania. W tym względzie Andrius Katilius (przyjmujemy, że jest autorem większości tekstów z badanego zbioru rękopisów) o wiele bardziej wyprzedza Kipijonasa Lukauskasa. Wyprzedza w wielu sprawach i innych litewskich autorów końca XVIII w.: ideą czystego dziecięcego naturalnego rozumu, naturalności, wyakcentowaniem spontaniczności i naturalnej mądrości, koncepcją zróżnicowanego wychowania, początkami psychologii rozwojowej, pedagogiczną zasadą unikania konkurencji, pestalocjańską miłością do dzieci, przekonaniem, że stanowe pochodzenie nie determinuje kulturowego czy duchowego szlachectwa, wreszcie odnowieniem renesansowego „virtus” i celowym wychowaniem patriotycznym.

6. Wnioski

W ostatnim ćwierćwieczu XVIII i w początkach XIX wieku w miasteczku Mariampolu działała zorganizowana i utrzymywana przez klasztor marianów szkoła typu średniego, która, jak się uważa, była ważnym centrum świeckiej oświaty dla dużej części Zaniemnia. Była to instytu-

⁵⁸ A. Tereškinas, *Mielas mums gyvenimas...*, Vilnius 1996, 5.

⁵⁹ St. Tunaitis, *Apšvietos epochos socialinės ir politinės filosofijos metmenys*, Vilnius 2004, 81.

cja nauczania i wychowania o kilku poziomach (klasach). Główną uwagę kierowano na klasyczne wychowanie humanistyczne, język łaciński i retorykę.

Materiały ze zbioru rękopisów ćwiczeń szkolnych pozwalają zrekonstruować zasady pedagogiczne charakterystyczne dla epoki oświecenia, rozumienie młodości i starości, ideały i praktykę wychowania szlacheckiego. Zasady te w kontekście epoki były nowoczesne, w niektórych miejscach bliskie humanistycznej szkole J.H. Pestalozziego. Można twierdzić, że nauczyciele świeckiej szkoły mariańskiej w Mariampolu już w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. dysponowali rozwiniętą strukturą koncepcji pedagogicznej, zbudowaną na spostrzeżeniach psychologii rozwojowej. Te psychologiczne spostrzeżenia pedagogiczne (na ile można je zrekonstruować ze stosunkowo niewielkiej objętości tekstów), w kontekście im współczesnym, bardzo nowocześnie charakteryzują cechy dziecka w wieku szkolnym, sposoby jego wychowania, w rozumieniu dzieciństwa wiadać (prawdopodobnie nie wprost) wpływ myśli J.J. Rousseau, choć nie dostrzeżono szczególnych cech okresu dorastania.

Pedagodzy mariańscy jasno formułowali formy i środki nauczania oraz wychowania młodzieży szlacheckiej, pośrednie cele – opanowanie literackiego języka polskiego, nauka dobrych manier, zapoznanie się z praktycznymi relacjami stanu średniego. Główną rolę w procesie przyjęcia wyrafinowanego szlacheckiego sposobu bycia miały lekcje retoryki, które odbywały się według zasad stworzonych w szkołach jezuickich. Wydaje się, że decydującą rolę w procesie wychowania szlacheckiego miało wychowanie patriotyczne oraz obywatelskie, nieodłączne od historii własnego kraju (dające przykłady szlachetnych i odważnych zachowań) i poznania aktualnej sytuacji politycznej i międzynarodowej.

W kontekście historii szkół średnich na Litwie szkoła mariampolska wyróżnia się samodzielnym (bez bezpośredniego udziału Komisji Edukacji Narodowej) przyjęciem, a następnie promieniowaniem ideami i poglądami oświeceniowymi. Jeszcze bardziej wyjątkowe jest to, iż potrafiła zachować i wzmacniać ukierunkowanie patriotyczne i obywatelskie mimo radykalnie zmieniającej się sytuacji politycznej i administracyjnej. Ukazane wyniki badań stanowią fundament hipotezy, że pedagogika epoki oświecenia samoistnie rozprzestrzeniała się w mentalności szerokich grup społecznych, upowszechniała się na peryferiach, gdzie jej nosicielami byli nieposiadający szlacheckiego pochodzenia ani wyjątkowego statusu społecznego aktywni duchowni.

Ci duchowni, w poniższym studium przedstawieni nauczyciele mariańskiej szkoły zakonnej, jak się wydaje, odegrali ważną rolę medium, pośredniczącego pomiędzy „wysoką kulturą oratoryjną” ideałów oświecenia i kulturą ludową bliską drobnej szlachcie litewskojęzycznej. Niektóre cechy sposobu myślenia drobnej szlachty Zaniemnia można zrekonstruować na podstawie piosenek litewskich napisanych w okresie kampanii napoleońskiej. Widać w nich poetykę oświecenia i jej optymistyczną ideologię, etos świeckiej chwały, młodości, bezwzględного bohaterstwa i rycerskości.

Bibliografia

- Akielewicz, M., *Słowo z Maryampolszczyzny*, w: *Jana Jaworskiego Kalędarz Illustrowany na r. 1887*, Warszawa 1886.
- Biržiška, V., *Aleksandrynas*, t. II, Chicago 1963.
- Bumblauskas, A., *Senosios Lietuvos istorija 1009-1795*, Vilnius 2005.
- Karpavičius, P., *Rinktiniai pamokslai*, Vilnius 2004.
- Lukšienė, M., *Lietuvos švietimo istorijos bruožai XIX a. pirmojoje pusėje*, Vilnius 1970.
- Mažoji lietuviškoji tarybinė enciklopedija*, t. III, Vilnius 1971.
- Merkys, V., *Simonas Daukantas*, Vilnius 1991.
- Odyniec, A., *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884.
- Peckus, V., *Senoji Marijampolės gimnazja*, Kaunas 1992.
- Plečkaitis, R., *Feodalizmo laikotarpio filosofija Lietuvoje*, Vilnius 1975.
- Protocollum R. P. Andrea Katyll protunc electi Actualis Definitoris ac Secretarii Provinciae. Manuale. Tempore capituli provincialis, Anno Dni 1799 die 15 inchoative, et sequentes complete tres dies mensis Octobris. In Conventu Mariampolensi sub Domino Serenissimi ac Potentissimi Friderici Vilhelmi III Borusorum Regis celebrati. In quo Electio A. R. Patris Provincialis, quam aliorum Officialium, nec non caeterorum id generic similibum ingrossata continentur. Comparatum Anno Domini eodem ut supra, die 26 Octobris. Ad Majorem D. T. O. M. Gloriam Bissmaeque V-nis Mariae Honorem. Adsis Inceptis Virgo Maria meis.* LCVA, f. 1676, ap. 1, b. 10.
- Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim 1782-1792*, Wrocław-Warszawa 1974.
- Šidlauskas, A., *Vidurinės mokyklos Lietuvoje XVIII a. pabaigoje*, w: *Iš Lietuvių kultūros istorijos*, IV knyga, Vilnius 1964.
- Totoraitis, J., *Sūduvos Suvalkijos istorija*, Kaunas 1938.
- Tunaitis, St., *Apšvietos epochos socialinės ir politinės filosofijos metmenys*, Vilnius 2004.

Wierzbowski, T., *Szkoły parafjalne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773-1794*, Kraków 1921.

Viliūnas, D., *Užnemunės genius loci Marijampolės marijonų vienuolyne. / Užnemunė: visuomenė ir dvasinio gyvenimo procesai*, Vilnius 2005.

Zakony męskie w Polsce w 1772 roku, Lublin 1972.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 151-183

Forgotten siluettes of pedagogy and Schools in the era of Enlightenment: The upbringing of nobles at the Marian school in Marijampolė at the end of the 18th – beginning of the 19th centuries

The work investigates the public school organized by the Marian priests in Marijampolė in the last quarter of the 18th c. and first decades of the 19th c. It is affirmed that this was a middle level (sub district type) institution of learning that adhered to the traditions of classical, humanities education. The remaining documents bear witness to its individuality: independence (it was not subordinate to the Education Commission), uninterrupted direction of education (patriotic orientation) and in the context of the period modern educational rules. The outlines of the latter are reconstructed relying on manuscript sources from the junction of the 18th-19th centuries. The problems of its practical implementation are discussed. The main task of the school, whose policies are discussed, was the education of the lower nobility. The hypothesis is raised that the Marian pedagogues were oriented to the progressive education institution of the enlightenment era – the college of the nobles. The analysis of the notes of the monastery school in Marijampolė allows one to grasp the psychological rudiments of the periods of the age, the originality of the concepts of childhood and youth. The Marian school no longer represented the baroque mentality.

Key words: Marijampole, Congregation of Marian Fathers, pedagogy, education.

Słowa kluczowe: Mariampol, Zgromadzenie Księży Marianów, pedagogika, wychowanie.

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 185-202

Ks. dr Krzysztof Bielawny
Gietrzwałd

Księża marianie w raportach Urzędu Bezpieczeństwa w latach 1949-1954*

1. Wstęp

Lata powojenne dla Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce były czasem walki o zachowanie swego bytu. Władze komunistyczne rozpoczęły likwidację rozlicznych dzieł prowadzonych przez Kościół od wielu stuleci. Likwidowano szkoły, przedszkola, zabierano szpitale, domy opieki społecznej. Odbierano bezprawnie klasztory, likwidowano niższe seminaria duchowne. Prowadzono także permanentną inwigilację zgromadzeń zakonnych, księży diecezjalnych oraz osób świeckich pracujących w parafiach i klasztorach. Ciągłej inwigilacji poddani byli także księża marianie mieszkający na Bielanach w Warszawie. Od końca II wojny światowej nowa władza komunistyczna starała się przejąć kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego i politycznego. Dotyczyło to również księży marianów. Przez cały czas funkcjonariusze UB podejmowali próby pozyskania informatorów spośród osób świeckich i zakonnych, jednak bez większego sukcesu. Ojcowie marianie w tym tak bardzo trudnym czasie wypędzenia z Bielan zachowali swą godność i wierność Kościołowi. Poświadczają to dokumenty zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej w Białymstoku, a sporządzone przez Urząd Bezpieczeństwa, a także materiały źródłowe w Archiwum Państwowym w Olsztynie sporządzone przez pracowników Wydziału ds. Wyznań.

* „Studia Pelplińskie” 43(2010) 93-106.

2. Inwigilacja księży marianów w Warszawie na Bielanach

Pismem z 30 kwietnia 1949 r. kuria metropolitalna w Warszawie zwróciła się z prośbą do prowincjała księży marianów w Warszawie, by budynek szkolny i tereny klasztorne na Bielanach przy ul. Kamedułów 81 były we władaniu kurii metropolitalnej w Warszawie do celów kościelnych. Z polecenia władz diecezjalnych ojcowie marianie zostali zobowiązani, by w dotychczasowym budynku szkolnym na Bielanach zorganizowano niższe seminarium duchowne¹. Tak też wkrótce uczyniono. Ale w owym czasie władze komunistyczne starały się poróżnić ojców marianów między sobą. Pretekstem była inicjatywa władz komunistycznych pod szyldem walki o pokój. Podczas tworzenia komitetów obrońców pokoju starano się zaangażować zarówno duchownych, jak i osoby świeckie. Akcją takiej walki o pokój starano się objąć także oo. marianów na Bielanach w Warszawie. 15 maja 1950 r. o godz. 18.00 zorganizowano w budynkach księży marianów, w których mieściła się szkoła ogólnokształcąca typu licealnego, zebranie mieszkańców bloku nr 14 oraz budynków nr 81 i 83 przy ul. Kamedułów. Ogółem w spotkaniu uczestniczyło około 60 osób. W czasie spotkania wybrano Komitet Obrońców Pokoju popierający akcję podjętą przez Obóz Demokratyczny Obrońców Pokoju. W skład Komitetu weszło sześć osób. A mianowicie: Zygmunt Czerwiński² jako przewodniczący, Edmund Wasilewski – wiceprzewodniczący, Waclaw Jagodziński – sekretarz, Aleksander Piasecki – członek, Helena Dębska – członkini i Maria Kubalsa – członkini. Po kilku dniach zebrano podpisy wspierające Komitet Obrony Pokoju, łącznie zebrano 161 podpisów. W sprawozdaniu zaznaczono, że księża marianie podpisali się na oddzielnej liście³. Księża marianie 22 maja 1950 r. złożyli oświadczenie, w którym solidaryzowali się z oświadczeniem księży bisku-

¹ IPN Bi, syg. O87/203/1, Pismo Kurii Metropolitalnej w Warszawie do Ojca Prowincjała księży marianów na Bielanach z 30 IV 1949 r.

² *Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-2000*, opr. J. Bukowicz, Wyd. IV, Puszcza Mariańska 2001, 76. Brat zakonny Zygmunt Czerwiński zmarł 24 maja 1985 r. w szpitalu w Otwocku, mając 80 lat, z tego w zgromadzeniu 62 lata. Własnym wysiłkiem zdobył wykształcenie techniczne, dzięki czemu wykonywał wiele skomplikowanych prac w domach zakonnych prowincji polskiej. Pochowany został na cmentarzu w Górze Kalwarii.

³ IPN Bi, syg. O87/203/1, Sprawozdanie z ogólnego zebrania mieszkańców bloku nr 14 Warszawa-Bielany z 23 V 1950 r.

pów w sprawie obrony pokoju. W piśmie księży marianie powołali się na komunikat Episkopatu Polski z 22 kwietnia 1950 r., w którym księża biskupi pisali: *Biskupi polscy, idąc za najwyższym przykładem Ojca św., pragną przeniknąć lud wierny uczuciami braterskiej miłości i pokoju, słusznie wierząc, że wszystkie bogactwa ziemi i zdobycze kultury mają służyć pokojowi i dobrobytowi, a nie niszczycielskiej wojnie. Wszystkie modlitwy nasze, co dzień we mszy św. zanoszone, zwracamy do najwyższego Króla pokoju, aby obdarzył nas sprawiedliwym pokojem, którego tak potrzeba polskiej ziemi. Księża biskupi pisali dalej, że pokój wewnętrzny jako owoc sprawiedliwości jest najlepszym przygotowaniem do pracy nad utrzymaniem pokoju światowego*⁴. Funkcjonariusze UB przez cały czas inwigilowali poczynania oo. marianów. Młodszy referent Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa-Północ Feliks Pawłowski sporządził notatkę służbową, w której opisał dość dokładnie strukturę organizacyjną zgromadzenia. Podał, że na czele wszystkich prowincji stoi generał, a na czele prowincji prowincjał. Informował także swych przełożonych, że nauczanie w zgromadzeniu odbywa się na trzech poziomach: pierwszy to małe seminarium, do którego wступują uczniowie po szkole podstawowej, nowicjat – nauka trwa jeden rok i wyższe seminarium duchowne⁵.

Inwigilacji poddawani byli wszyscy ojcowie, a przede wszystkim ci, którzy utrzymywali jakikolwiek kontakt z zagranicą. W sporządzonym raporcie z 8 października 1951 r. funkcjonariusz UB informował swych przełożonych, że zgromadzenie oo. marianów jest jednym z tych zakonów, które prowadzą ożywioną działalność antykomunistyczną. Oficer tajnej milicji politycznej raportował, że do 1939 r. najbardziej ożywioną działalnością odznaczał się dom zakonny w Drui, w woj. wileńskim. Przeło-

⁴ Tamże, Oświadczenie solidarności z księżmi biskupami oo. marianów z 22 V 1950 r. Pod pismem solidaryzującym się z Episkopatem Polski złożyło podpisy 36 marianów.

⁵ Tamże, Struktura organizacyjna klasztoru oo. marianów. O wyższym seminarium oficer UB pisał: *Tutaj kandydat zostaje księdzem. W zależności od przydatności kandydata np. krasomówca, wpływ na młodzież itp. Zostaje wysłany do parafii, gdzie wg w/w kierunków przydatności wykonuje ich pracę. Dalszą naukę kandydat pobiera na UW lub w Kurii Wydziału Teologicznego. Są również kandydaci, którzy nie wykazują żadnych zdolności do nauki, a wykazując chęć do zawodu, zostają w tym kierunku wykształceni. Po ukończeniu danego zawodu krawiec, szewc itp. (...) Są również i tacy, którzy w ogóle nie wykazują zdolności, wówczas po przejściu nowicjatu idą do pracy fizycznej np. w chlewie, pomoc gospodarska itp.*

żonym domu był ks. Władysław Łysik⁶. Oficer UB oskarżał ks. Władysława o utrzymywanie kontaktów z „białoruskimi nacjonalistami”. Dodał w raporcie, że wielu księży zakonnych brało czynny udział w organizacjach podziemnych, takich jak AK, NSZ i inne. Zaznaczył również, że ks. Łysik nadal kontaktuje się z nacjonalistami białoruskimi i wspiera ich działania. W czasie repatriacji wielu z nich otrzymywało schronienie w domach zakonnych oo. marianów. Oficer UB postulował, by *uaktywnić rozpracowanie tego obiektu po linii działalności antykomunistycznej i dywersyjno-szpiegowskiej*. W notatce podano także informacje, że na ostatnich wyborach do Rady Generalnej Zgromadzenia Marianów wybrano generała ks. Władysława Mrocza⁷ (byłego prowincjała zgromadzenia marianów w Polsce do 1939 r.).

W skład rady weszli m.in.:

1. doradca – Jan Junciuk (Litwin)
2. doradca – Stanisław Skutanis (Łotysz)
3. doradca – Józef (nazwisko nieczytelne).

Naczelnik Wydziału UB planował, by w kolejnych zadaniach rozpracować środowisko marianów, ustalić kontakty członków zgromadzenia z klerem i osobami świeckimi, ustalić byłych członków zgromadzenia, którzy wystąpili po wyzwoleniu, i zbadać przyczyny ich wystąpienia. Jeśli utrzymują kontakty ze zgromadzeniem, przeprowadzić wśród nich werbunki na informatorów, a jeśli nie – wykorzystać doraźnie. Duży nacisk położyć na werbunki wśród członków zakonu. Ponadto planowano,

⁶ S. Galant, *Działalność społeczno-charytatywna ks. Władysława Łysika w latach 1939-1945*, w: *Materiały i Studia*, red. F. Stopniak, Warszawa 1973, 133-183. W krótkim biogramie ks. Galant pisał o ks. Łysiku i o jego związku z Białorusią: *Na początku 1934 r., w związku z zarzutami wojewody Bocińskiego i innych nacjonalistów polskich o szerzenie propagandy antypolskiej i komunizmu przez księży marianów pochodzenia białoruskiego w prywatnym gimnazjum im. Stefana Batorego w Druł, władze zakonne przeniosły ks. Łysika ze Skórcza do Druł na przełożonego domu i dyrektora Prywatnego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego im. Stefana Batorego. Okres drujski był chyba najcięższym okresem w dotychczasowym życiu ks. Łysika. Był tutaj narażony na ciągłe ataki nacjonalistów polskich i białoruskich. Robił, co mógł, aby rozładować sytuację. Mimo wszystko władze wileńskie w 1938 r. usunęły wszystkich księży Białorusinów z Druł.*

⁷ *Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów...*, 14-15. O. Władysław Mroczek zmarł 6 I 1976 r. w Balsamão, w wieku 85 lat. Do zgromadzenia wstąpił w 1911 r. Nowicjat odbył we Fryburgu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1913 r. W latach 1933-1939 był prowincjałem w Polsce. W latach 1951-1957 był przełożonym generalnym. Pochowany jest na Górze Balsamão.

by ustalić, jakie osoby świeckie zamieszkują w klasztorach albo pracują w nich, by pozyskać niektóre z nich na informatorów⁸. By mieć pełną kontrolę nad domem zakonnym na Bielanych w Warszawie, dość często do klasztoru przybywali pracownicy urzędu finansowego na inspekcję ksiąg finansowych. W kontroli oprócz urzędników uczestniczył funkcjonariusz UB, którego zadaniem było sporządzenie raportu o przeprowadzonej kontroli i prowadzonych rozmowach z oo. mianami⁹. Informacje sporządzane przez pracowników UB za każdym razem były coraz bardziej szczegółowe. W kolejnym raporcie informowano, że w niższym seminarium duchownym były 62 osoby. Ustalono także, że we wrześniu 1951 r. w klasztorze na Bielanych pracowały 24 osoby świeckie, w tym 19 pracowników fizycznych, którzy zajmują się pracą w ogrodzie, w chlewiku i sprzątnięciem¹⁰.

3. Likwidacja niższego seminarium duchownego na Bielanych w 1952 r.

Działania władz komunistycznych nie kończyły się tylko na inwigilacji domów zakonnych. Kolejnym krokiem w stosunku do księży mianów na Bielanych w Warszawie było zlikwidowanie niższego seminarium duchownego i konfiskata mienia klasztornego. Ze sporządzonego sprawozdania przez funkcjonariusza UB wyłania się tragiczny obraz czasów stalinowskich na ziemiach polskich. Zajęcia budynku niższego seminarium duchownego oo. mianów przy ul. Kamedułów 81 dokonano 3 lipca 1952 r. O godz. 7.00 rano, przed przybyciem na Bielany, u przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie tow. J. Albrechta odbyła się odprawa instruktażowa ekipy składającej się z siedmiu osób, specjalnie dobranych towarzyszy, której zadaniem było zamknięcie i przejęcie przez DOSZ pomieszczeń i inwentarza małego seminarium oo. mianów. Na odprawie przewodniczący Albrecht wręczył kierownikowi ekipy odpowiednie dokumenty, upoważniające ich do eksmisji. Do klasztoru

⁸ IPN Bi, sygn. O87/203/1, Informacja dot. księży mianów i wytyczne po tym obiekcie z 8 XI 1951 r.

⁹ Tamże, Raport oficera UB z 30 XI 1951 r.

¹⁰ Tamże, Raport starszego referenta sekcji V Wydz. V UBP na miasto stołeczne Warszawę z 3 IX 1951 r.

komunistyczna ekipa eksmisyjna przybyła około godz. 9.00. Po jej wejściu do klasztoru pełniący dyżur furtian udał się do przełożonego zgromadzenia ks. Smolińskiego¹¹, który niebawem przybył wraz z ks. ekonomem Tomaszewskim, zapraszając gości do pokoju sąsiadującego z furta. Po chwili przewodniczący komunistycznej ekipy eksmisyjnej przedstawił delegację i oświadczył, że działa w imieniu Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej i wręczył przełożonemu domu zakonnego zarządzenie o zamknięciu niższego seminarium duchownego na Bielanach w Warszawie. Sprawozdawca odnotował, że w czasie czytania dokumentu *widoczne było zaskoczenie i wielkie zaniepokojenie księży, którzy jednak po chwili rozmowy pokwitowali odbiór dokumentu. (...) Następnie kierownik ekipy wręczył decyzję dotyczącą natychmiastowego przejścia pomieszczeń po Małym Seminarium, wówczas ks. Tomaszewski powiedział (nie pytany) – ale tego nie podpiszemy*¹². Przewodniczący oznajmił, że podpis nie jest konieczny, a komisja podejmuje swoje czynności urzędowe. Księża marianie starali się porozumieć z ks. bp Choromańskim, informując go o zaistniałej sytuacji. Niestety, funkcjonariusze UB udaremniili opuszczenie klasztoru księżom. Komisja sporządziła protokół przejmujący budynek klasztorny¹³, a księży i klerycy byli zmuszeni do opuszczenia budynku. Po przejściu budynku małego seminarium sporządzono protokół

¹¹ Zob. *Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księża Marianów...*, 86-87. O. Wincenty Smoliński zmarł 25 czerwca 1982 r. w Warszawie, mając 72 lata, w tym życia zakonnego 55 i 46 kapłańskiego. Studiował w Warszawie i w Rzymie. W czasie II wojny światowej był proboszczem w Drui. Ostatnie 23 lata spędził na Pradze w Warszawie.

¹² IPN Bi, sygn. O87/203/1, Sprawozdanie dot. przejścia Małego Seminarium oo. Marianów w Warszawie ul. Kamedułów Nr 81 z 11 VII 1952 r.

¹³ Tamże, Sprawozdanie dot. przejścia Małego Seminarium oo. Marianów w Warszawie ul. Kamedułów Nr 81 z 11 VII 1952 r. W sprawozdaniu czytamy o zajmowaniu budynku: *dalsza praca przebiegała bez żadnych zakłóceń i oporów. W budynku małego seminarium mieszkało 3 kleryków, którzy przenieśli się ze swoimi ruchomościami do budynku klasztornego. Należy nadmienić, że w piwnicach tego budynku mieści się mechaniczna pralnia zakonu z oddzielnym wejściem, której nie ruszono. W przejętym budynku znajdują się na parterze 3 sale wykładowe, pokój i biblioteka, na I piętrze 3 pokoje. Przejęto sprzęt szkolny w postaci 40 ławek dwuosobowych, 4 tablice, 300 flaszek różnych chemikaliów oraz około 300 sztuk różnych przyborów fizycznych i bibliotekę stanowiącą 2339 sztuk książek, z czego około 80% nadaje się do użytku. Z dokumentacji przejęto całe akta personalne 46 uczniów, 63 arkusze wychowanków – obrazujące pobyt i odpłatność, 72 teczki nowego narybku do seminarium na rok szkolny 1952/53, oraz 3 pieczęcie małego seminarium.*

zdawczo-odbiorczy, którego ks. Smoliński, przełożony niższego seminarium duchownego nie podpisał, tłumacząc, że nieruchomości jest własnością Kurii Metropolitalnej w Warszawie, a nie Zgromadzenia oo. marianów. Komisja prace konfiskaty mienia zakończyła około godz. 16.00. Kończąc sprawozdanie, odnotowano, że cała akcja przejmowania budynku odbyła się bez zakłóceń¹⁴.

Po akcji przejścia budynku niższego seminarium oo. marianów na Bielanach w Warszawie służby urzędu bezpieczeństwa starały się spenetrować nastroje społeczne i nastroje w zgromadzeniu. Zbierano wszelkie informacje, przede wszystkim poprzez informatorów. I tak informator o kryptonimie *Ryszard* przekazał, że zamknięcie niższego seminarium wśród księży zakonnych wywołało ogromne rozgoryczenie, natomiast nastroje społeczne są spokojne¹⁵.

4. Eksmisja księży marianów z Bielan warszawskich w 1954 r.

Władze komunistyczne na tym nie poprzestały. Kolejnym krokiem pozbawienia marianów nieruchomości na Bielanach było usunięcie księży w lipcu 1954 roku¹⁶. Zanim podjęto kroki o konfiskacie nieruchomości, pracownicy UB starali się przez informatorów zbierać informacje kompromitujące duchownych i kleryków uczących się w seminarium duchownym na Bielanach. Źródłem informacji był jeden z pracowników świeckich, który otrzymał kryptonim *Zdzisław*. Był cennym źródłem informacji, przekazywał ich wiele, i to zarówno o osobach świeckich, jak i duchownych¹⁷. Jego meldunki były bardzo szczegółowe, na przykład jeden z nich dotyczył przeciętego kabla telefonicznego. Zdaniem księży i kleryków przewód przecięto podczas instalacji nowego kabla. Natomiast w opinii UB była to sprawka mieszkańców klasztoru¹⁸. Na ko-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, Doniesienie agenturalne informatora o kryptonimie *Ryszard* z 8 VII 1952 r.

¹⁶ Zob. S. Kurlandzki, *Warszawa-Bielany. Deportacja Marianów z Bielany i powrót na Bielany*, w: *Szkice Historyczne Mariańskich placówek w Polsce*, Warszawa 1982, 343-345.

¹⁷ IPN Bi, sygn. O87/203/1, Doniesienie dot. xx. marianów ze źródła *Zdzisław* z 18 I 1954 r. W raporcie informacyjnym funkcjonariusz na podstawie informatora *Zdzisław* opisał brata zakonnego Zygmunta Czerwińskiego, ks. dyrektora seminarium duchownego Perza, brata zakonnego Kazimierza Oględzkiego i księdza Chajęckiego.

¹⁸ Tamże, Doniesienie dot. xx. marianów ze źródła *Zdzisław* z 18 I 1954 r.

niec spotkania z informatorem *Zdzisław*, pracownik UB zlecił mu kolejne zadania, które miał wypełnić. Zlecenie dotyczyło prowadzenia rozmów z braćmi zakonnymi i księżmi na różne tematy, a przede wszystkim na tematy polityczne, tylko w taki sposób, by nie budziły w rozmówcach żadnego podejrzenia. Na temat przeciętego kabla miał *Zdzisław* zbierać wszystkie informacje od poszczególnych braci i księży¹⁹. W dalszym ciągu miał też obserwować osoby, które przychodzą do księży i odwiedzają klasztor. Natomiast funkcjonariusze UB planowali m.in. wykorzystać toczące się śledztwo w sprawie kabla do przeprowadzenia rozmów z klerykami w celu pozyskania ich do współpracy²⁰. Informator *Zdzisław* był na tyle rzetelnym źródłem informacji, że przekazywał funkcjonariuszom dość często różne zasłyszane od braci zakonnych wiadomości. Przez cały czas informacją numer jeden była sprawa przeciętego kabla telefonicznego²¹. Kolejne zadania zlecane informatorowi pod kryptonimem *Zdzisław* były podobne do poprzednich. Niebawem funkcjonariusze UB rozpoczęli przesłuchania braci zakonnych, kleryków oraz księży, oskarżając ich o przecięcie przewodu²². Oskarżenia były tylko pretekstem do pod-

¹⁹ T. Górski, *Wysiedlenie marianów z Bielany*, w: *Kolegium Bielańskie i jego ludzie*, opr. J. Bukowicz, Warszawa 1994, 29-35. Ksiądz Górski, wspominając rok 1954, tak pisał: *przełożony poinformował nas o sytuacji. Zgłosili się do niego funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z oświadczeniem, że w czasie trwania II Zjazdu PZPR odbywającego się w naszym sąsiedztwie, w budynkach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, w dniach 10-17 marca 1954 r., ktoś przeciął kabel łączący salę obrad z Kremlem i schronił się na terenie naszej posesji. Od przełożonych władze śledcze zażądały wydania winnego, a gdy nie chcieli i nie umieli go znaleźć, to będą go szukać same. (...) do domu weszli agenci UB. Szczególnie interesowali się młodszymi klerykami, słuchaczami filozofii, do których i ja należałem. Zostaliśmy izolowani od reszty domowników. W naszej sali wykładowej zorganizowano miejsce przesłuchań.*

²⁰ IPN Bi, sygn. O87/203/1, Doniesienie dot. xx. marianów ze źródła *Zdzisław* z 18 I 1954 r.

²¹ Tamże, Doniesienie (ze słów) do sprawy dot. zgromadzenia marianów ze źródła *Zdzisław* z 20 III 1954 r. W notatce informacyjnej czytamy: *Wczoraj tj. dnia 19 III 54 r. rozmawiałem na temat kabla z zakonnikiem (...), który w dalszym ciągu twierdzi, że zrobił to na pewno ktoś z osób świeckich spoza terenu klasztoru. Tak samo mówił o kablu zakonnik Oględzki, gdy ze mną był na bazarze na Żoliborzu po kupno kartofli do sadzenia. O kablu opowiadał każdemu spotkanemu znajomemu, przy mnie opowiadał dwom osobnikom, nazwiska ich trudno mi było ustalić, jeden z nich był kulawy.*

²² S. Kurlandzki, *Warszawa-Bielany. Deportacja Marianów z Bielany...*, 343-344. Ksiądz Kurlandzki tak opisuje wydarzenia z przecięciem kabla telefonicznego: *Warto jednak zaznaczyć, że poprzedziły je w okresie późniejszym zimy pewne wy-*

jęcia ostatecznej decyzji o wydaleniu księży marianów z Bielan, co niebawem się stało²³.

Plan operacyjnego przejmowania budynków klasztornych został opracowany kilka dni przed eksmisją. Zakładano w nim usunięcie księży z Bielan w dniach 19-27 lipca 1954 r. Kierownictwo grupy operacyjnej tworzyły trzy osoby: tow. Maczkowski, z-ca Naczelnika Wydziału XI, tow. z Miejskiego Biura Publicznego Banas i tow. Kowalczyk p.o. kierownika sekcji II Wydziału II. W pierwszej kolejności planowano zabezpieczyć obiekt oo. marianów przed ewentualnymi protestami ze strony zarówno świeckich, jak i duchownych. Czynności zabezpieczające miały być podjęte od chwili powiadomienia ks. Łysika o decyzji przejścia budynków klasztornych przez Stołeczną Radę Narodową. I tak po przekazaniu tej informacji ks. Łysikowi budynek oraz całe wzgórze na Bielanach otoczyli funkcjonariusze UB, których zadaniem było obserwowanie kleryków i duchownych. Następnie grupa pierwsza składająca się z dwóch funkcjonariuszy UB w konspiracji objęła obserwacją teren od strony lasu bielańskiego. Zadaniem ich była ciągła kontrola działań księży na terenie kościoła i od strony budynków seminaryjnych. Ponadto do ich obowiązku należała kontrola kazań oraz zwracanie uwagi na osoby przychodzące do kościoła na nabożeństwa i do klasztoru, a także (sic!): *zwracanie*

darzenia, które świadczyły o zbliżającym się zagrożeniu naszej egzystencji na Bielanach. Otóż z okazji – zdaje się II zjazdu PZPR w AW władze bezpieczeństwa zorganizowały we właściwy sobie sposób podstawę do przesłuchań naszych księży, kleryków i braci z Bielan. Oskarżały nas o przecięcie kabla telefonicznego, który jako by miał łączyć radio Warszawa z salą obrad PZPR w AWF. Zaczęły się niezwykle uciążliwe przesłuchania, straszenia, zmuszania do kolaboracji, bicia i inne różne represje w komendzie MO w tzw. pałacu Mostowskich. Wyczuwaliśmy wówczas, że coś nas czeka. Po jakimś tygodniu tego typu udręk wydawało się, że wszystko wróciło do normy.

²³ IPN Bi, O87/203/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Ramotowskiego z 6 V 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania świadka Janusza Tuliana z 11 V 1954 r.; tamże, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z klerykiem Januszem Gajowniczkim 16 III 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Delikata z 29 III 1954 r.; tamże, Notatka służbowa z przeprowadzonych rozmów z klerykami klasztoru marianów na Bielanach w Warszawie w dniu 15 III 1954 r.; tamże, Meldunek dowódcy warty Edwarda Grzegorka z 16 II 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Ogłęckiego z 16 III 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Szyszko z 11 V 1954 r.

*uwagi na ewentualne spalenie budynków przez księży lub osoby nieznane*²⁴. Zadaniem drugiej grupy funkcjonariuszy UB była obserwacja terenu klasztornego od strony Wisły, do ogrodu warzywnego, oraz obserwacja osób, które mogłyby podpalić budynki. Grupa trzecia funkcjonariuszy strzegła budynków klasztornych, ale od strony ogrodu warzywnego. Jej zadaniem była także obserwacja osób przychodzących do klasztoru i zabezpieczenie budynków przed ewentualnym spalaniem²⁵.

Funkcjonariusz odpowiedzialny za przeprowadzenie eksmisji kierował całą akcją ze szkoły Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. W pokoju dowodzenia zamontowano telefon, a zadanie dowódcy polegało na przekazywaniu co godzinę meldunku do kierownika sekcji UB, a w razie pilnych spraw na wysłaniu gońca.

Ponadto funkcjonariusze UB mieli rozkaz blokowania, gdyby cokolwiek chciano wywieźć z terenu klasztoru, zarówno nocą, jak i w dzień. Funkcjonariusze UB mieli także objąć ciągłą inwigilację ks. Łysika, śledząc go od momentu opuszczenia gmachu w Urzędzie ds. Wyznań w Warszawie, aż do czasu zamieszkania w okolicach Olsztyna. Oprócz funkcjonariuszy UB przez całą dobę miało patrolować teren przyklasztorny trzech funkcjonariuszy MO, którzy podlegali kierownikowi grupy operacyjnej UB. Zaangażowano również dwóch informatorów o kryptonimie *Dzięcioł* i *Zdzisław*, którzy bez przerwy mieli kontakt ze starszym referentem Ziabielskim. Kierownictwo akcji UB każdego dnia składało pisemne raporty szefowi Urzędu ds. Wyznań, dyrektorowi Departamentu XI oraz sekretarzowi KW PZPR²⁶. Z raportów wyłania się dość smutny obraz sytuacji na kilka dni przed eksmisją oo. marianów z Bielan w Warszawie.

Prowincjał oo. marianów ks. Łysik został wezwany do Rady Państwa 19 lipca 1954 r. na godz. 9.00²⁷. Tam też poinformowano go o wysiedleniu 24 lipca 1954 r. z Bielan. Ksiądz prowincjał nie godził się z tą informacją. Ojcowie marianie starali się poprzez księży biskupów i kurię

²⁴ Tamże, Plan przejmowania zabudowań na Bielanych administrowanych przez xx. marianów z 17 VII 1954 r.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Archiwum Marianów Prowincji Polskiej (dalej AMPP), syg. VII B 26, Pismo Kierownika Referatu ds. Wyznań do Prowincjała XX Marianów ks. Władysława Łysika z 17 VII 1954 r.

biskupią w Warszawie uchylić podjętą decyzję o eksmisji²⁸. Jednak mimo podjętych starań nadszedł dzień eksmisji²⁹. W tym samym dniu, 19 lipca 1954 r., w Olsztynie władze wojewódzkie przeprowadziły rozmowę z rządcą diecezji warmińskiej ks. Biskupskim. Rozmowę przeprowadził zastępca przewodniczącego Prezydium WRN tow. Kruzel w obecności tow. Mariana Judzewicza. Kruzel polecił ks. Biskupskiemu, by do 24 lipca 1954 r. budynek w Gietrzwałdzie, tzn. dom diecezjalny, był opróżniony z mieszkańców. Rozmówca argumentował to ks. Biskupskiemu tym, że tak duży budynek jest niewykorzystany, a zamieszkują go tylko trzy siostry zakonne. Odpowiadając, ks. Biskupski wyjaśnił, że obecnie w budynku odbywa się kurs katechetyczny, w którym uczestniczy ponad 70 osób. Nie ma więc możliwości, aby budynek natychmiast opróżnić. Niestety, ani tłumaczenia, ani prośby ks. Biskupskiego na nic się zdały. Kurs został skrócony, a 24 lipca budynek był już całkowicie pusty³⁰.

Władze komunistyczne 23 lipca 1954 r. o godz. 8.00 rano przystąpiły do wyrzucania księży marianów z ich klasztoru na Bielanych na podstawie art. 6 Dekretu z dnia 26 IV 1948 roku³¹. Na takie *dictum* księży zażądali od egzekutorów powiadomienia ich na piśmie o nakazie opuszczenia budynku. Ponadto ani księżom, ani braciom nie pozwolono samodzielnie wynosić ruchomego mienia z klasztoru³², zrobiły to wy-

²⁸ AMPP, syg. VII B 26, Telegram nadany przez ks. prowincjała Marianów Łysika do ks. bpa Klepacza – Gronków-Szaflary z 21 VII 1954 r.; tamże, Odpowiedź ks. bpa Klepacza do ks. Łysika, czytamy w niej: *Tego rodzaju decyzje muszą być na piśmie i umotywowane*, ks. bp Klepacz podpisał się Przewodniczący; Tamże, Pismo ks. W. Łysika do Warszawskiej Kurii Metropolitalnej w Warszawie z 21 VII 1954 r. W piśmie czytamy: *Dnia 19 b.m. wezwano mnie do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, gdzie wicedyrektor Darczewski oświadczył mi ustnie, że Zgromadzenie Księży Marianów ma się usunąć do soboty włącznie dn. 24 b.m. z klasztoru w Warszawie przy ul. Gwiazdzistej 81 (Bielany) i przenieść się do Gietrzwałdu koło Olsztyna. (...) o tym powiadamiam Kurię Metropolitalną i proszę o obronę i interwencję*; tamże, Telegram do ob. Bolesława Bieruta I Sekretarza KC PZPR wysłany 22 VII 1954, podpisał ks. Władysław Łysik; tamże, Pismo Prowincjała Księży Marianów ks. Władysława Łysika do Prezesa Rady Ministrów ob. Józefa Cyrankiewicza z dnia 22 VII 1954 r.

²⁹ Zob. S. Kurlandzki, *Warszawa-Bielany, Deportacja Marianów z Bielanych...*, 344.

³⁰ APO, KW PZPR, syg. 1141/2929, Informacja z przeprowadzonej rozmowy z ks. Biskupskim w dniu 19 VII 1954 r.

³¹ AMPP, syg. VII B 26, Pismo Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w m.st. Warszawie J. Albrechta do ks. W. Łysika z 23 VII 1954 r.

³² IPN Bi, syg. O87/203/1, Charakterystyka xx. marianów z 31 VII 1954 r.

znaczone z urzędu ekipy robotników. Klerycy natomiast, nie chcąc wpuścić tych robotników do swoich pokoi³³, zabarykadowali się w pomieszczeniach. Z dużymi oporami księży klerycy dali się przekonać dopiero późnym popołudniem i pootwierali swoje pokoje. Następnego dnia o godzinie 15.00 kolumna samochodów opuściła³⁴ teren klasztoru na Bielanych, następnie robotnicy i funkcjonariusze UB załadowali na pociąg inwentarz z gospodarstwa i meble ks. Puszkiewicza. Wszystkich księży, braci zakonnych i kleryków 24 lipca wymeldowano z Warszawy, a ich dowody osobiste zabrał ze sobą pracownik UBP Departamentu XI, dokumenty zwrócono im dopiero w Gietrzwałdzie³⁵.

Niebawem wieść o wyrzuceniu oo. marianów z Bielanych rozeszła się po Warszawie. Każdego dnia przybywało sporo osób, by naocznie to spraw-

³³ Tamże, Raport specjalny z 26 VII 1954 r. Funkcjonariusz ubolewał, że słabym punktem organizacyjnym przy eksmisji oo. marianów był zły dobór robotników. W raporcie czytamy: *Brakiem organizacyjnym był zły dobór ludzi, którzy rzeczy księży nosili wtedy, gdy im się kazało, sami nic nie robili, nie chcąc się narazić. Potwierdzenie w/w faktu znalazło swoje odbicie, gdy podczas nabożeństwa księży przed odjazdem większość robotników PKS poszła razem z księżmi się modlić, pomimo tego że była robota. Następnie część pracowników usiłowała wynieść obrazy świętych, które otrzymali rzekomo na pamiątkę od księży, jednak zostało im wyjaśnione, że żadnych paczek z terenu wynosić nie można i obrazy te zostały przekazane furciarzom, który pozostał na miejscu.*

³⁴ Tamże, Raport specjalny z 26 VII 1954 r. Oficer UB do swych przełożonych raportował: *dnia następnego xx marianie, tj. 24-go, jak i bracia wstali o godz. 4.00 rano przystępując do pakowania swoich rzeczy, przygotowując je do załadowania na samochody, jak również brali czynny udział przy ładowaniu swoich rzeczy na samochody. O godz. 15.00 dnia 24 bm. akcja została zakończona i samochody z bagażami rzeczy osobistych księży, jak i pościelą ich, oraz autobusy z księżmi odjechały.*

³⁵ S. Kurlandzki, *Warszawa-Bielany, Deportacja marianów z Bielanych...*, 344. Ostatnie godziny pobytu oo. marianów na Bielanych tak opisał ks. Kurlandzki: *dnia 22 lipca zajęły na Bielany potężne ciężarówki z przyczepami, robotnikami i służbą bezpieczeństwa, która ścisłym kordonem otoczyła całe wzgórze bielańskie, odebrała nam wszystkim dowody osobiste, wymeldowała na stałe z Warszawy i poleciła robotnikom wynieść na samochody nasze mienie ruchome. Załadowane nim ciężarówki odwoziły je na dworzec Gdański, gdzie załadowywano je na pociąg towarowy. Następnego dnia przed południem klasztor, domki i szpitalik były puste. Zebrał się w kościele na wspólną modlitwę. Nie wiedzieliśmy zupełnie, co nas czeka. Nie wiedzieliśmy, dokąd zabrano nasze rzeczy. Modliliśmy się gorąco. Zamknęliśmy się od wewnątrz na klucz i nie chcieliśmy nikogo z UB wpuścić do kościoła. (...) Ostatecznie ks. Aleksander Perz, rektor naszego IFT-u i radny prowincjalny zachęcił, by zaufać Niepokalanej i niech się dzieje wola Boża. Ks. Smoliński odmówił Anioł Pański i Pod Twoją obronę, ucałował posadzkę przed głównym ołtarzem i wyszliśmy bocznymi drzwiami (od strony zakrystii) na plac przed kościołem.*

dzić³⁶. Po dwóch dniach od eksmisji oo. marianów budynki poklasztorne władze komunistyczne przekazały PAX-owi³⁷. Później otwarto w nich Akademię Teologii Katolickiej³⁸.

W kolejnych dniach funkcjonariusze UB przez cały czas inwigilowali środowisko duchownych. Zdobyte od informatorów wiadomości przekazywali w notatkach służbowych swym przełożonym. Informator o kryptonimie *Skowroński* opowiedział o zasłyszanych wśród księży opiniach na temat wydalenia marianów, a także doniósł, że pojawiła się informacja, iż marianie musieli opuścić budynki klasztoru ze względu na utworzenie od września 1954 r. Akademii Duchownej. Informator *Skowroński* nie miał dużej wiedzy na ten temat, albowiem niedawno powrócił z urlopu³⁹. Kolejne źródło informacji, współpracownik o kryptonimie *Dzięcioł*, donosił funkcjonariuszowi UB, że na Bielany nadal przyjeżdżają księża marianie. Na motorze do byłego klasztoru przyjechał ks. Zenek, który „zabrał ze sobą jakieś paczki i bieliznę”. Każdy taki donos niepokoił funkcjonariuszy UB, dlatego też skrzętnie odnotowywali wszystkie doniesienia. Z nich właśnie wiedzieli także, że kościół na Bielanych obsługują księża z ul. Gdańskiej. Z ogólnej liczby byłych pracowników klasztoru i tam zamieszkałych, pozostali tylko dwaj furmani: E. Wasilewski i Marcin Niewczas. Nowi zarządcy budynków poklasztornych mieli oświadczyć byłym pracownikom księży marianów, że mogą pozostać jako

³⁶ IPN Bi, syg. O87/203/1, Raport specjalny z 26 VII 1954 r.

³⁷ Tamże, Charakterystyka xx. marianów z 31 VII 1954 r.

³⁸ *Akademia Teologii Katolickiej rozpoczęła pracę. Rozmowa z ks. rektorem Janem Czujem*, „Dziś i Jutro” z 28 IX 1954, nr 48; J. Pasierb, *Dwadzieścia lat Akademii Teologii Katolickiej*, „Biuletyn Informacyjny” (1974) nr 2, 12-21; *XX lat Akademii Teologii Katolickiej. Księga pamiątkowa 1954-1974*, red. H.E. Wyczawskiego, Warszawa 1976; A. Lewek, *W 25-lecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1974-1979)*, „Biuletyn Informacyjny” (1979) nr 5-6, 15-151; P. Nitecki, *Dwudziestopięciolecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1979*, „Chrześcijanin w Świecie” (1979) nr 12, 75-83; J. Mandziuk, *Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1999*, Warszawa 1999.

³⁹ IPN Bi, syg. O87/203/1, Doniesienie informatora *Skowrońskiego*, notatkę sporządził funkcjonariusz UB Żurański 2 VIII 1954 r. Warto tu nadmienić, że w doniesieniu odnajdujemy jeszcze jedną informację. Zlecono kolejne zadanie informatorowi, a mianowicie dokonanie dokładnego opisu pomieszczeń w Kurii Biskupiej w Warszawie i wskazanie, które okna w budynku są oknami Kurii i jakie znajdują się tam pomieszczenia. Ponadto oczekiwano na dalsze informacje dotyczące wysiedlenia oo. marianów z Bielana.

pracownicy PAX-u⁴⁰. Kolejne doniesienie pochodziło od agenta *Ryszarda* i poruszało bardzo podobne do opisanych wyżej spraw, o których informowali⁴¹ różni donosiciele.

5. Pobyt księży marianów w Gietrzwałdzie w latach 1954-1957

Po wywiezieniu autokarami księży, kleryków i sióstr zakonnych z Bielan wyznaczono im nowe miejsce na Warmii, w Gietrzwałdzie. Załadowano ich do dwóch autokarów z napisem *WYCIECZKA*. Na widok umieszczonego na autokarze napisu bardzo szybko zareagował o. prowincjał. Protest był skuteczny, bo napis usunięto. Podróż do Gietrzwałdu wiodła mało uczęszczanymi drogami. *Wreszcie w nocy zajechaliśmy przed jakiś dom, na którego ścianie była mozaika postaci NMP z napisem Maria Haus. Zobaczyliśmy ją w świetle reflektorów. Wówczas spadł nam ciężar z serca. Chwała Bogu! To jeszcze nie Syberia. Dopiero rano dowiedzieliśmy się, że przywieziono nas do niewielkiego budynku służącego diecezji olsztyńskiej za dom rekolekcyjny i studium katechetyczne w Gietrzwałdzie koło Olsztyna*⁴². Wraz z klerykami do Gietrzwałdu przybył ks. Aleksander Perz, rektor seminarium mariańskiego⁴³. Budynek był w opłakanym stanie, nie działało ogrzewanie⁴⁴, w wielu oknach brakowało szyb. Budy-

⁴⁰ Tamże, Doniesienie dot. xx. marianów ze źródła *Dzięcioł* z 5 VIII 1954 r. Tego samego dnia informator *Dzięcioł* przekazał jeszcze jedno doniesienie, w którym informował funkcjonariuszy UB, że księży, którzy przyjeżdżają z nowego miejsca zakwaterowania w okolicach Olsztyna, narzekają, że ojcowie: „(...) nie mają z czego żyć, jest tam jeden kościół, lecz nie należy do nich”. Księża marianie zostali przekwaterowani do Gietrzwałdu. Informator *Dzięcioł*, na spotkaniu 5 sierpnia br. otrzymał kolejne zadania, by zaprzyjaźnić się z kilkoma księżmi, by zbierać informacje o ich politycznych zapatrywaniach.

⁴¹ Tamże, Doniesienie ze słów źródła *Ryszard* z 6 VIII 1954 r.

⁴² S. Kurlandzki, *Warszawa-Bielany, Deportacja marianów z Bielan...*, 345.

⁴³ Homilia wygłoszona przez ks. Władysława Bakalarza 29 maja 1978 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski na Marymoncie w Warszawie, „Immaculata” (1978) nr 165-166, 70-74. W kazaniu ks. Bakalarz tak wspominał czas pobytu ks. Perza w Gietrzwałdzie: *w latach 1954-1957 przeżywa bolesną tragedię naszego Domu Bielańskiego i jako rektor Seminarium mariańskiego razem z klerykami dostaje się do Gietrzwałdu. Tam w zmienionych i bardzo trudnych warunkach, w zniszczonym Domu Pielgrzyma nadal pełni obowiązki rektora seminarium, a od 1956 r. – przełożonego tamtejszego Domu*.

⁴⁴ AMPP, syg. VII B 42, Protokół z oględzin pieców c.o. z 7 VIII 1954 r. W zachowanym protokole czytamy: *Komisja złożona z: pracownika Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Gietrzwałdzie ob. Buczko Eugeniusza, ks. Zenona Rosłonia, admini-*

nek trzeba było doprowadzić do stanu używalności⁴⁵. Niebawem wyremontowano centralne ogrzewanie, wymalowano wiele pokoi, urządzono w nowym miejscu kaplicę i przystosowano budynek do funkcjonowania. Po kilku miesiącach pobytu sytuacja w domu zakonnym stawała się coraz trudniejsza, ponieważ brakowało środków nie tylko na utrzymanie budynku, ale i na zakup żywności. W parafii duszpasterzowali księża kanonicy lateraneńscy, toteż księża marianie pozbawieni byli jakichkolwiek dochodów. Prowincjał marianów, ks. Władysław Łysik, szukając wyjścia z tej bardzo trudnej sytuacji, skierował list do ks. bpa Michała Klepacza, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, w którym prosił go, by porozmawiał z ks. administratorem apostolskim diecezji warmińskiej, ks. Biskupskim, by ten dał księżom kanonikom inną placówkę w swej diecezji. Ksiądz prowincjał Łysik zaznaczył, że: *posiadanie kościoła dałoby nam kontakt z ludźmi, ten zaś jakie takie źródło utrzymania, którego w Gietrzwałdzie wcale nie mamy, duża plebania i obszerne zabudowania gospodarcze zmniejszyłyby nam nasze trudności mieszkaniowe i techniczne*⁴⁶. Mimo prośb kierowanych do księży biskupów, oo. marianie nie otrzymali parafii w Gietrzwałdzie, a księża kanonicy regularni nadal byli opiekunami sanktuarium maryjnego. Mimo trudności ekonomicznych dom tętnił życiem, a młodzież zakonna zdobywała wiedzę na wykładach.

Po roku od zamieszkania marianów w Gietrzwałdzie funkcjonariusz UB w Olsztynie sporządził raport o wyższych seminariach duchownych na terenie województwa olsztyńskiego. W raporcie z 10 października 1955 r. odnotowano, że w seminarium księży marianów w Gietrzwałdzie studiuje 37 osób. Na studiach filozoficznych było 21 studentów, a na teologicznych 16. Studenci według danych UB rekrutowali się z województwa: warszawskiego – 9 osób, rzeszowskiego – 2, stalinogrodzkie-

stratora klasztoru, zam. w Gietrzwałdzie, i Zygmunta Czerwińskiego, zam. w Gietrzwałdzie, po dokonaniu oględzin kotłów c.o. zainstalowanych w budynku przydzielonym w Gietrzwałdzie Zgromadzeniu księży marianów z Bielán (...) stwierdziła poważne pęknięcia dwu kotłów c.o. i kotła – podgrzewacza. Stopień ogólnego zużycia kotłów ustalono na 90% i stwierdzono niezdatność ich do remontu.

⁴⁵ Por. K. Bielawny, *Pobyty księży marianów w Gietrzwałdzie w domu NMP w latach 1954-1957*, w: *Posłaniec Warmiński, czyli kalendarz Maryjny na rok 2004*, red. K. Parzych, Olsztyn 2003, 133-139.

⁴⁶ AMPP, syg. VII B 42, List ks. prowincjała Władysława Łysika do ks. bpa M. Klepacza z 14 X 1954 r. Podobny list jak do ks. bpa M. Klepacza skierował ks. prowincjał W. Łysik do ks. bpa Choromańskiego z tą samą datą.

go – 4, krakowskiego – 2, bydgoskiego – 5, łódzkiego – 2, wrocławskiego – 2, białostockiego – 2, poznańskiego – 2, kieleckiego – 2, gdańskiego – 2 i opolskiego – 2.

Ponadto w raporcie pojawiła się informacja o poglądach politycznych księży i kleryków. Wszystkich księży zaliczono do wrogów Polski Ludowej, choć podjęto próby podzielenia kleryków i duchownych na postępowych i konserwatywnych. Do postępowych zaliczono „pewną grupę”, nie wymieniając z imienia ani nazwiska kleryków czy księży. Jednak każdy raport sporządzany przez oficera UB musiał kończyć się optymistycznie, tak było i w tym przypadku⁴⁷. W raporcie pojawiła się jeszcze jedna informacja, i to dość istotna, by *seminaria zakonne – pozostawić jedno dla danego zgromadzenia w kraju, a jeśli prowadzą kilka, zlikwidować resztę*⁴⁸. Likwidacja niższych seminariów duchownych w Polsce w latach pięćdziesiątych XX w. odbywała się skutecznie. Natomiast z początkiem lat sześćdziesiątych podjęto próbę likwidacji wyższych seminariów duchownych, np. w Olsztynie⁴⁹ czy Pieniężnie.

6. Zakończenie

Księża marianie podobnie jak wiele innych zgromadzeń zakonnych w czasach komunistycznych byli permanentnie inwigilowani przez tajne służby bezpieczeństwa. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w. zlikwidowano niższe seminarium duchowne na Bielanach, a w roku 1954 wysiedlono marianów z Bielan w Warszawie, zabierając budynki klasztorne. Przed wysiedleniem, przez kilka miesięcy duchowni byli poddawani ciągłym szykanom. Sfabrykowany pretekst sabotażu w postaci przecięcia przewodu telefonicznego, który służył do przekazywania informacji z II Zjazdu KC PZPR w Warszawie, umożliwił urzędowi bezpieczeństwa jawny pokaz apogeum nienawiści skierowanej do księży marianów. Od tego zdarzenia zaczęły się ich przesłuchania, oskarżenia, aresztowania

⁴⁷ APO, KW PZPR, sygn. 1141/2930, Pismo do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z 10 X 1955 r.

⁴⁸ Tamże, Informacja odnośnie do sytuacji oraz inne uwagi w seminariach duchownych na terenie województwa olsztyńskiego z 1955 r.

⁴⁹ Zob. K. Bielawny, *Próba likwidacji Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie w 1962 r.*, „Nurt SVD” (2009) z. 1, 247-277.

i ciągła inwigilacja klasztoru, aż do wykonania eksmisji 23 lipca 1954 r. W byłym klasztorze utworzono Akademię Teologii Katolickiej. Sytuacja duchownych była na tyle dramatyczna, że po bezpardonowej eksmisji nowe miejsce pobytu – Gietrzwałd – zmusiło ich wręcz do walki o przetrwanie. Pod znakiem zapytania stało także funkcjonowanie Wyższego Seminarium Duchownego. Jednak pomimo wielu przeciwności księża marianie pokonali wszelkie trudy i w Domu NMP w Gietrzwałdzie nadal prowadzili Wyższe Seminarium Duchowne, kształcąc przyszłych duchownych. Dopiero przemiany „październikowe” 1956 r. dawały nadzieję na powrót do Warszawy, choć było wiadomo, że nie na Bielany.

Bibliografia

Akademia Teologii Katolickiej rozpoczęła pracę. Rozmowa z ks. rektorem Janem Czujem, „Dziś i Jutro” z 28 IX 1954, nr 48.

Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-2000, opr. J. Bukowicz, wyd. IV, Puszcza Mariańska 2001.

Bielawny, K., *Pobyt księży marianów w Gietrzwałdzie w domu NMP w latach 1954-1957*, w: *Posłaniec Warmiński, czyli kalendarz Maryjny na rok 2004*, red. K. Parzych, Olsztyn 2003, 133-139.

Bielawny, K., *Próba likwidacji Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie w 1962 r.*, „Nurt SVD” (2009) z. 1, 247-277.

Galant, S., *Działalność społeczno-charytatywna ks. Władysława Łysika w latach 1939-1945*, w: *Materiały i Studia*, red. F. Stopniak, Warszawa 1973.

Górski, T., *Wysiedlenie marianów z Bielany*, w: *Kolegium Bielańskie i jego ludzie*, opr. J. Bukowicz, Warszawa 1994.

Kurlandzki, S., *Warszawa-Bielany. Deportacja Marianów z Bielany i powrót na Bielany*, w: *Szkice Historyczne Mariańskich placówek w Polsce*, Warszawa 1982.

Lewek, A., *W 25-lecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1974-1979)*, „Biuletyn Informacyjny” (1979) nr 5-6, 15-151.

Mandziuk, J., *Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1999*, Warszawa 1999.

Nitecki, P., *Dwudziestopięćciolecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1979*, „Chrześcijanin w Świecie” (1979) nr 12, 75-83.

Pasierb, J., *Dwadzieścia lat Akademii Teologii Katolickiej*, „Biuletyn Informacyjny” (1974) nr 2, 12-21.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 185-202

Reports on the Marian Fathers Submitted to the Security Office in 1949-1954

The post-war period of the Marians residing at Bielany in Warsaw testified to their great fortitude. The Communist authorities went out of their way to make it difficult for the monastery, as well as the minor and major seminaries, to function. From 1949, the secret police maintained continuous surveillance of the monastery grounds, using mostly plainclothes agents. In 1952, the state authorities closed down the Marian Fathers' minor seminary at Bielany. Two years later, the Marians' movable belongings at Bielany were confiscated, and the religious were expelled from the monastery. During night hours, the Communists drove the seminarians and priests away from Bielany in an unknown direction. As it later turned out, they were relocated to Gietrzwałd near Olsztyn. From 1954-1957, the Marians had to live and teach in a completely unknown place. The changes that came after the October Thaw of 1956 made it possible for the Marians to return to Warsaw, but not to the Bielany district. In the buildings that once belonged to the monastery, the Communist authorities installed the Catholic Academy of Theology.

Key words: Warsaw-Bielany, seminary, persecutions of the Church in Poland, Congregation of Marian Fathers.

Słowa kluczowe: Warszawa-Bielany, seminarium, prześladowania Kościoła w Polsce, Zgromadzenie Księży Marianów.

Translated from Polish: Marina Batiuk

Krzysztof Trojan
Warszawa

Deportacja marianów z Bielan przez władze państwowe oraz jej skutki dla istnienia Instytutu Filozoficzno-Teologicznego (1954)*

Wydarzeniem, które definitywnie położyło kres istnieniu mariańskiego seminarium na Bielanach było przymusowe wysiedlenie marianów z tego miejsca w 1954 r. Jednakże już wcześniej rządca archidiecezji warszawskiej, ks. abp Stefan Wyszyński, planował utworzenie na Bielanach seminarium metropolitalnego, co miało się oczywiście wiązać z zabraniem bielańskich obiektów księżom marianom i przejęciu ich przez archidiecezję. Prymas zasadniczo odwołał się w tym względzie do dwóch faktów: wyższości dobra archidiecezji nad dobrem zakonu oraz decyzją swego poprzednika, ks. kard. Kakowskiego, który oddał Bielany Zgromadzeniu Księży Marianów (1915) w 80-letnią dzierżawę, a nie na własność wieczystą. Wyznaczył on marianom pięcioletni okres przejściowy, w czasie którego mogli teoretycznie znaleźć sobie nową siedzibę dla seminarium i innych instytucji zakonnych.

Dokonany w międzyczasie przez władze komunistyczne niespodziewany akt bezprawnego wysiedlenia zakonników z klasztoru bielańskiego (24 VII 1954) zdecydował o kompletnym rozbiciu studiów, a w konsekwencji – o zaprzestaniu działalności mariańskiego Instytutu Filozoficzno-Teologicznego i wieloletniej tułaczce mariańskich kleryków po różnych seminariach.

* Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej (rozdz. V) pt. „Instytut Filozoficzno-Teologiczny Księży Marianów w latach 1945-1954”, KUL, Lublin 2004, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Marka Zahajkiewicza.

15 sierpnia 1951 r. marianie – na życzenie abp. Wyszyńskiego – urządzili ogólnowarszawskie uroczystości ku czci Wniebowzięcia NMP. Okazją było niedawne ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu¹. Arcypasterz osobiście przewodniczył uroczystościom i miał wówczas poność zwrócić bacniejszą uwagę na mariańskie posiadłości, które wydały mu się dobrym miejscem na urządzenie seminarium metropolitalnego². W tym samym mniej więcej czasie Zgromadzenie Księży Marianów zwróciło się do prymasa z prośbą o możliwość przejęcia parafii w Górze Kalwarii, z uwagi na obecność na jej terenie jednego z pierwszych kościołów mariańskich (tzw. Wieczernik na Mariankach), a w nim – grobu o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela zakonu. Prymas, po zasięgnięciu opinii kapituły warszawskiej, zgodził się na oddanie marianom wspomnianej parafii, ale pod warunkiem przekazania przez nich z powrotem Bielany na rzecz archidiecezji³. Rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy arcypasterzem a prowincjałem marianów w Polsce o. Łysikiem. Ten pierwszy nie chciał zrezygnować z Bielany jako miejsca dogodnego dla lokalizacji seminarium. Proponował wcześniejsze przejęcie parafii w Górze Kalwarii, by zgromadzenie miało czas na rozbudowanie się w tym mieście i przeniesienie tam swych instytucji. Marianie zaś powoływali się na swoje zasługi dla archidiecezji i wolę kard. Kakowskiego, który przekazał im Bielany na 80 lat. Wobec nieprzejednanego stanowiska prymasa, marianie zdecydowali się na oddanie Bielany za odszkodowanie. Ostatecznie obaj ordynariusze zdecydowali, że zgromadzenie już w 1952 r. przejmie parafię w Górze Kalwarii, ze wszystkimi jej kościołami i dobrami, jako punkt oparcia, a po pięciu latach zacznie opuszczać Bielany. Ten okres przejściowy miał być dla obydwu stron czasem przygotowań: archidiecezja mogła poczynić plany przystosowania gmachów klasztornych dla użytku seminarium oraz budowy nowych, a zarząd prowincjalny marianów mógł w tym czasie szukać odpowiedniego miejsca na przeniesienie swych instytucji⁴.

¹ Dogmat ten został ogłoszony przez Piusa XII w uroczystość Wszystkich Świętych 1950 r.

² P. Grochowski, *Taki był początek Ratajewa*, „Immaculata” 15(1978) nr 1, 27.

³ *Sprawa opuszczenia Bielany przez marianów w świetle „Zapisków” kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Immaculata” 24(1987) nr 10, 69.

⁴ Tamże, 70; Marianie żądali jednak dla siebie dłuższego, dziesięcioletniego okresu przejściowego.

Tymczasem jednak nad mariańską własnością na Bielanach zawisło spore niebezpieczeństwo. Koniec lat 40. i lata 50. w Polsce były naznaczone piętnem wielu niewybrednych ataków na Kościół ze strony komunistycznych władz⁵. W klimacie toczącego się w PRL procesu ateizacji Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wysunęło projekt likwidacji wydziałów teologicznych na polskich uczelniach (obok Uniwersytetu Warszawskiego taki wydział funkcjonował jeszcze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie) i utworzenia osobnej, państwowej akademii teologicznej⁶. Władze upatrzyły sobie dwa miejsca, które mogłyby służyć tej swoistej inicjatywie: seminarium pallotynów w Ołtarzewie albo klasztor marianów na Bielanach⁷. Wybór padł na stolicę. Nad marianami zawisła więc groźba szybkiego pożegnania się ze swoim klasztorem.

O projekcie instalacji nowej akademii teologicznej na Bielanach wiedział wcześniej bp Michał Klepacz, ówczesny przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski⁸, który składał marianom (wówczas niczego nie przeczuwającym) wizyty połączone z oględzinami klasztoru i całego terenu⁹. Podobne wizyty składał również ks. prof. Jan Czuj, dziekan Wydziału Teologii Uniwersytetu Warszawskiego (który – jak się potem okazało – był desygnowany przez władze na rektora planowanej akademii) oraz jego współpracownik – ks. prof. Stanisław Huet. Ich obecność nikogo wszakże nie dziwiła, gdyż zabytkowe obiekty bielańskie zawsze cieszyły się zainteresowaniem ze strony mieszkańców Warszawy¹⁰.

Komunistyczne władze rychło postarały się o to, by uprzykrzyć życie bielańskim zakonnikom. Zorganizowały swoisty prolog do mającej się wkrótce odbyć deportacji. Otóż w dniach 10-17 marca 1954 r.

⁵ Odczuło to również Zgromadzenie Księży Marianów, któremu zabrano szkołę średnią i niższe seminarium na Bielanach, lokale tych instytucji natomiast zajęto, a dobra skonfiskowano.

⁶ P. Nitecki, *Dwudziestopięciolecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1979*, „Chrześcijanin w Świecie” 11(1979) nr 12, 76-77.

⁷ S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany. Szkic historyczny*, w: *Szkie historyczne mariańskich placówek w Polsce*, red. tenże, Warszawa 1982, 343 (mps BML). Prawdopodobnie przy wyborze Bielan oprócz lokalizacji miała swój wpływ również żywa niechęć władz pamiętających wspomniane uroczystości z 15 VIII 1951 r., które zgromadziły w tym miejscu ok. 150 tys. wiernych. T. Górski, *Jak wypędzono marianów z Bielan*, „Róże Maryi” 46(1990) nr 1, 16.

⁸ Bp Klepacz stanął na czele polskiego episkopatu po bezprawnym aresztowaniu i uwięzieniu prymasa Wyszyńskiego (1953 r.).

⁹ S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany*..., 343.

¹⁰ T. Górski, *Jak wypędzono marianów*..., 16.

w sąsiednich budynkach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego miał miejsce II zjazd PZPR. W czasie jego trwania ktoś miał rzekomo przeciąć kabel łączący salę obrad z Kremlem. Wkrótce na Bielanach zjawili się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i oskarżyli marianów o udzielenie schronienia „sprawcy” tego zdarzenia. To zaś dało podstawę do przesłuchań księży, seminarzystów oraz braci. Początkowo zorganizowano serię przesłuchań na miejscu, następnie zaś wybrali grupę osób, którą przez tydzień wzywali do warszawskiej centrali UB w Pałacu Mostowskich. Pytania nie dotyczyły bynajmniej tylko sprawy kabla; władzom chodziło też najwyraźniej o to, by nakłonić niektórych zakonników do współpracy, tym bardziej że przesłuchaniom towarzyszyło również zastraszanie¹¹. W czasie prowadzonego śledztwa funkcjonariusze UB wypytywali także kleryków o wojenną przeszłość. Dochodzili oni, czy ktoś nie działał w AK, interesując się zwłaszcza tymi, którzy pochodzili z Warszawy¹². Zdaniem jednego ze świadków wydarzeń, ksiądz Józefa Pietuszki, były to jawne prowokacje władz czynione w tym celu, żeby móc kamie usunąć marianów z Bielania¹³.

Ostatecznie władze próbowały postawić zarzut kradzieży kabla dwóm braciom zakonnym: Ramotowskiemu (którego na kilka miesięcy aresztowano) i Zygmuntowi Czerwińskiemu, mechanikowi. Jako że obaj w pełnieniu swych obowiązków podlegali miejscowemu ekonomowi, ks. Zenonowi Rosłoniowi, toteż i na tego ostatniego spadła część odpowiedzialności za rzekome przestępstwo (otrzymał on zakaz opuszczania Warszawy i na pewien czas został osadzony w areszcie domowym)¹⁴.

Właściwe zabiegi prowadzące do wysiedlenia marianów z Bielania rozpoczęły się 19 lipca 1954 r. Wtedy to wezwano o. prowincjała Łysika do Urzędu ds. Wyznań, gdzie ustnie został poinformowany o decyzji władz, iż dobra mariańskie mają zostać zajęte na użytek nowej uczelni, a marianie mają w ciągu czterech dni opuścić Bielania i przenieść się do Gietrzwałdu k. Olsztyna¹⁵. (Jak się później okazało, orzeczenie administracyj-

¹¹ Tamże, 15-16; S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielania...*, 343-344.

¹² Relacja ustna ks. Józefa Pietuszki MIC, Borysów 16 IV 2003.

¹³ Tamże.

¹⁴ Z. Rosłoń, *Życiorys napisany na renowacji pięcioletniej („quinquennalia”) w dniach 21.04.97 do 09.05.97*, „Immaculata” 39(2002) nr 1, 43.

¹⁵ T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 17. Gietrzwałd – wieś leżąca na pograniczu Warmii i Mazur, pomiędzy Ostródą a Olsztynem. Miejscowość ta zasłynęła w 1887 r. z objawień maryjnych. W miejscowym kościele znajduje się koronowany

ne o wywłaszczeniu księży marianów z Bielan, wydane przez Stołeczny Zarząd Budynków Mieszkalnych i Terenów przy Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy zapadło 29 czerwca 1954 r.; samo wywłaszczenie zaś miało wejść w życie z dn. 3 lipca¹⁶). Tłumaczenia o. prowincjała, że zgromadzenie nie może opuścić swej placówki bez upoważnienia władz kościelnych, z których woli znajduje się ono na Bielanach, okazały się bezskuteczne. Nie pomogło także żądanie wydania decyzji na piśmie; w odpowiedzi bowiem prowincjał marianów usłyszał, iż decyzja władz jest nieodwołalna, a zwracanie się do władz kościelnych w tym przypadku nie przyniesie żadnych rezultatów¹⁷.

Marianie – w osobach prowincjała oraz ks. przełożonego Wincentego Smolińskiego – poczynili błyskawiczne działania, by zapobiec zapowiedzianej eksmisji. Jednakże ani interwencje u władz kościelnych, ani u władz państwowych nie przyniosły żadnych pozytywnych efektów. Sekretarz episkopatu, bp Zygmunt Choromański, do którego zwrócił się ks. prowincjał Łysik, był tą decyzją władz zdumiony (o planach utworzenia akademii teologicznej miał się on dowiedzieć dopiero z ust prowincjała marianów). Polecił on ks. dyrektorowi Bronisławowi Dąbrowskiemu złożyć w jego imieniu protest w Urzędzie ds. Wyznań. Natomiast skierowana pod adresem bp. Klepacza telegraficzna prośba prowincjała o interwencję nie spotkała się z odzewem¹⁸. Prowincjał wysłał również pisma z prośbą o cofnięcie decyzji do przewodniczącego Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, do pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Bolesława Bieruta oraz do Rady Państwa. Od żadnej z tych osób i żadnego z tych organów nie otrzymał odpowiedzi¹⁹.

Tymczasem na Bielany przybywali wciąż przedstawiciele władz, przyglądając marianów do pakowania swoich rzeczy i domagając się ustale-

obraz Matki Bożej, który ściąga do tego miejsca spore rzesze pielgrzymów. W omawianym czasie do Gietrzwałdu miało przybywać ok. 100 tys. pątników rocznie. APPM, VII B 4, Kronika domu bielańskiego 1954 r., 5-6 (wstęp – opis deportacji marianów z Bielan).

¹⁶ S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany...*, 344.

¹⁷ T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 17.

¹⁸ Prawdopodobnie bp Klepacz przebywał w tym czasie na wakacjach. Wiadomo jednak, że wiedział on o projekcie utworzenia akademii na Bielanach, co siłą rzeczy wiązało się z opuszczeniem tego miejsca przez marianów. Rola biskupa Klepacza w całym tym przedsięwzięciu wydaje się dość niejasna i wymaga dokładnego zbadania.

¹⁹ T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 17.

nia technicznej strony transportu. Wszystkich zaś kleryków, którzy przebywali na wakacjach, władze zakonne wezwały z powrotem na Bielany, by – jak twierdzi ks. Kurlandzki – ratować klasztor przed zajęciem²⁰.

Po upływie kilku dni, rankiem 23 lipca, przybył na Bielany referent ds. wyznań, a wraz z nim robotnicy na kilku samochodach ciężarowych, gotowi do wywiezienia klasztornych rzeczy. Ojciec prowincjał zdecydowanie zaprotestował przeciwko takiemu stanowi rzeczy, oświadczając, że nie ma żadnego pisemnego orzeczenia ze strony władz. Po pewnym czasie przybył jednak funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, który orzekł, że robotnicy wyniosą zakonny majątek, a on sam jest upoważniony do stłumienia wszelkiego ewentualnego oporu. Na jego polecenie robotnicy zajęli się wynoszeniem rzeczy z wszystkich pomieszczeń, w tym – nie zważając na zakonną klauzurę – z cel zakonników. Teren otoczony był przez milicję, która miała za zadanie uniemożliwić przedostanie się na Bielany osób z zewnątrz. W międzyczasie zaś dostarczono prowincjałowi pismo z Prezydium Rady Narodowej, datowane na dzień bieżący, które miało stanowić podstawę prawną przesiedlenia. Wszystkim zakonnikom odebrano dowody osobiste i wymeldowano ich na stałe z Warszawy.

Akcja opróżniania klasztoru trwała do następnego dnia. Wszystkie rzeczy wywożono na Dworzec Gdański i ładowano na pociąg (potem niewłaściwie zaadresowano przesyłkę i dobytek nie dotarł do Gietrzwałdu na czas, a po drodze wiele rzeczy zgubiono, skradziono, bądź – w najlepszym wypadku – zniszczono). Z obawy, by archiwum domowe nie wpadło w niepowołane ręce, przełożeni polecieli klerykom, aby każdy zabrał z niego swoje własne dokumenty.

Następnego dnia (24 lipca), po południu, pod dom zakonny podjechały dwa autokary. Był to dla marianów znak, że muszą się już osta-

²⁰ S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany...*, 344; Wezwano ich raczej w tym celu, by pomogli w zabezpieczeniu klasztornych rzeczy i w ten sposób ratowali mienie. Wizja opuszczenia klasztoru – przy tak zdecydowanym działaniu władz i braku ich reakcji na interwencje ze strony zgromadzenia – stawała się już bowiem coraz bardziej prawdopodobna. Dowodem jest tu twierdzenie tegoż samego ks. Kurlandzkiego, że w tych dniach *wywieziono część biblioteki seminarijnej, trochę mebli, obrazów, dokumentów itp. rzeczy*. S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany...*, 344; Natomiast ówczesny ekonom, ks. Rosłoń, wspominając to wydarzenie, precyzuje, że mieszkańcy klasztoru zachowywali się biernie, nie przygotowując się do wyjazdu (*kilku tylko wtajemniczonych pakuje na wszelki wypadek rzeczy wartościowe, dzieła sztuki, wiele z nich wywożąc w nocy potajemnie do znajomych*). Z. Rosłoń, *Życiorys...*, 35.

tecznie pożegnać z Bielanami. Zakonnicy zgromadzili się na pożegnalną modlitwę w kościele, a jeden z braci zaczął dzwonić sygnaturką, by dać okolicznej ludności znać o zbliżającym się wyjeździe (wieść o tym rozeszła się poprzedniego dnia, lecz kordony milicji nie pozwalały nikomu przedrzeć się w okolice kościoła i klasztoru). Po modlitwie, na znak przełożonego wszyscy opuścili świątynię i udali się w kierunku autokarów. Na szybach pojazdów widniały tabliczki z ironicznym napisem „wycieczka”. Po proteście jednego z kleryków i ks. prowincjała wywieszki zdjęto i dopiero wtedy zakonnicy weszli do autokarów (Jedynie chorego na raka ks. Antoniego Podziawę wywieziono do pobliskiego klasztoru w Górze Kalwarii. Ponadto dwom klerykom – Bogdanowi Kupisowi i Edwardowi Puszkielowi udało się zbiec do domu zakonnego na Wileńskiej). W nocy marianie byli już na nowym miejscu – w opustoszałym i mocno zniszczonym klasztorze w Gietrzwałdzie, gdzie przywitali ich: przedstawiciel kurii warmińskiej oraz miejscowy kierownik Wydziału Wyznań w nieodłącznym towarzystwie władz bezpieczeństwa. 6 sierpnia prowincjał marianów złożył bp. Klepaczowi obszerny raport o dokonanej deportacji²¹.

Włodarstwo nad Bielanami przejął na krótki czas „Pax”, dopiero potem władze nowej akademii²². Stosunki marianów z władzami Akademii Teologii Katolickiej (taką nazwę – na wniosek bp. Klepacza – nadało uczelni) były początkowo dość napięte²³. Marianie przez dłuższy czas chwyтали się wszelkich możliwych sposobów, by upomnieć się u władz o stracone mienie oraz wyjaśnić stronę prawną deportacji²⁴. Efektem tych zabiegów było ważne dla zgromadzenia stwierdzenie Stołecznego Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej z dn. 6 IX 1957 r. mówiące o tym, iż Bielany

²¹ T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 18-19; S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany...*, 344-345.

²² T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 19. Było to zapewne podyktowane faktem, że pierwsze uchwały Rady Ministrów dotyczące nowej uczelni zostały wydane dopiero w sierpniu, a te z nich, które dotyczyły wyłączenia wydziałów teologicznych z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz utworzenia z nich Akademii Teologicznej z siedzibą w Warszawie, miały wejść w życie z dniem 1 IX 1954 r. J. Mandziuk, *Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1999*, Warszawa 1999, 12-13.

²³ T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 19.

²⁴ Czynił to zarówno ks. prowincjał Łysik, jak i jego następca na urzędzie – ks. Olgierd Nassalski, którzy kierowali pisma do wszelkich możliwych instancji i wykazywali w nich bezpodstawność aktu usunięcia marianów z Bielani. S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany...*, 345 nn.

nie zostały przejęte na rzecz skarbu państwa, wobec czego zgromadzenie podjęło starania zmierzające do częściowego powrotu. Pertraktacje z władzami ATK doprowadziły do tego, że zgromadzenie z powrotem przejęło kościół i kilka mniejszych obiektów. Fakt ten został zaakceptowany przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Te skromne możliwości lokalowe nie pozwoliły jednak na przeniesienie seminarium z powrotem na Bielany; zainstalował się tu tylko zarząd prowincji i kilku księży. Wcześniej zaś ks. prowincjał Łysik wyjednał zgodę od ks. prymasa Wyszyńskiego na powrót marianów na Bielany *ad tempus*, czyli do czasu wybudowania przez zgromadzenie nowej siedziby dla seminarium²⁵. Zgoda ta była możliwa również dzięki temu, że prymas przez dłuższy czas niechętnie odnosił się do ATK, nie uznając jej za uczelnię kościelną²⁶.

Pozostaje więc postawić pytanie o znaczenie wydarzeń z lipca 1954 r. dla Instytutu Filozoficzno-Teologicznego. Odpowiedź, która się nasuwa, jest jasna: usunięcie zgromadzenia z Bielany było dla mariańskiego studium katastrofalne. Uległo ono bowiem całkowitemu rozbiciu. Liczba mariańskich seminarzystów w roku akademickim 1953/54 – a więc poprzedzającym akt wysiedlenia marianów z Bielany – wynosiła 55 alumnów²⁷. Trzech diakonów 29 czerwca 1954 r. przyjęło święcenia kapłańskie²⁸. Spośród 25 nowicjuszy przebywających w domu nowicjackim w Skórcu²⁹ czterech w następnym roku miało dołączyć do grona studentów I roku filozofii³⁰.

Jak się szybko okazało, klasztor w Gietrzwałdzie był za mały do tego, by pomieścić wszystkich mieszkańców Bielany (w domu bielańskim mieszkała prawie połowa wszystkich polskich marianów)³¹. Kwestia lo-

²⁵ S. Kurlandzki, *Warszawa – Bielany...*, 347; Dalsze dzieje pobytu marianów na Bielanych (który zakończył się definitywnie w 1980 r.) nie mają większego znaczenia dla omawianego tematu.

²⁶ Oficjalne stosunki władz uczelni z kard. Wyszyńskim zostały nawiązane dopiero w 1960 r. Prymas przejął wówczas oficjalny, kościelny nadzór nad Akademią, co położyło kres niejasnej sytuacji prawno-kościelnej ATK. P. Nitecki, *Dwudziestopięciolecie Akademii Teologii Katolickiej...*, 78.

²⁷ T. Górski, *Prowincja polska*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975, 211.

²⁸ *Chronica*, „Marianus” (1954) nr 2, 23.

²⁹ T. Górski, *Jak wypędzono marianów...*, 19.

³⁰ APPM, VII B 4, Kronika domu bielańskiego 1954, 9.

³¹ Przedstawiciel UB w rozmowie z prowincjałem obiecał mu, że marianie dostaną w zamian za stracone Bielany duży dom i plebanię w Gietrzwałdzie oraz parafię

kalowa zaważyła na tym, że nie można w nim było umieścić całego seminarium. Dodatkowo przyczyniła się do tego niemożność doboru odpowiedniej kadry profesorskiej. Ostatecznie władze zakonne postanowiły, że w Gietrzwałdzie pozostanie część kursów filozofii i I rok teologii, a część kleryków z kursów filozofii i II rok teologii zostaną przeniesione do Warszawy, do domu zakonnego przy ul. Wileńskiej. Najstarsze zaś roczniki zostały przyjęte przez życzliwie nastawionego do marianów biskupa włocławskiego Antoniego Pawłowskiego do seminarium diecezjalnego we Włocławku³². Później plan rozmieszczenia poszczególnych kursów ulegał zmianie.

Instytut kontynuował swą działalność w Gietrzwałdzie (pod opieką ks. rektora Perza) do roku 1957. Po tym czasie marianie – na życzenie biskupa warmińskiego Tomasza Wilczyńskiego – wyprowadzili się z Gietrzwałdu i przejęli placówkę sanktuaryjną wraz z pobernardyńskim klasztorem w Stoczku Warmińskim. Wszystkich alumnów z roczników filozoficznych ulokowano wówczas przy ul. Wileńskiej w Warszawie, a starszych – we Włocławku³³.

Drugi ośrodek Instytutu – na warszawskiej Pradze – kontynuował swą działalność w latach 1959-1962. Wcześniej klerycy przebywający na Wileńskiej studiowali w seminarium metropolitalnym (1954-1959)³⁴. W 1962 r. wszystkich warszawskich alumnów przeniesiono do Włocławka³⁵. Tym samym mariański Instytut Filozoficzno-Teologiczny, działający do tej pory w ograniczonym zakresie, całkowicie zakończył swoje funkcjonowanie.

Stosunkowo długo trwał pobyt mariańskich alumnów we Włocławku. Młodzi marianie mieszkali w części domu Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi (ul. Buczka 9). Ich formalnym prze-

i kościół z cudownym obrazem, do którego przybywa duża liczba pielgrzymów, co zapewni zakonnikom utrzymanie. Po przybyciu do Gietrzwałdu marianie ujrzeli jednak mocno zniszczony dom z nieczynną instalacją kanalizacyjną, ciepłowniczą i zepsutą instalacją elektryczną. Dom okazał się na tyle mały w stosunku do potrzeb, że przynajmniej 30 zakonników nie znalazło w nim miejsca. APPM, VII B 4, Kronika domu bielańskiego 1954, 3.

³² T. Górski, *Prowincja polska...*, 211.

³³ W. Makoś, *Historia lubelskiego domu zakonnego Zgromadzenia Księżąt Marianów*, w: *Szkice historyczne...*, 214.

³⁴ T. Górski, *Prowincja polska...*, 211.

³⁵ W. Makoś, *Historia lubelskiego domu zakonnego...*, 214.

łożonym był każdorazowy superior domu bielańskiego (mieszkający do roku 1957 w Gietrzwałdzie, a od roku 1957 – na Bielanych). Faktyczną władzę sprawowali zaś prefekci. W latach 1954-1967 we Włocławku studiowało ogółem 104 mariańskich seminarzystów, z których 86 otrzymało święcenia³⁶.

W 1959 r. marianie – z myślą o siedzibie dla swoich księży odbywających studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – zakupili dom w Lublinie przy ul. Weteranów 18 (erygowany kanonicznie jako samodzielny dom zakonny w 1970 r.). W 1964 r. zarząd polskiej prowincji zdecydował o przeniesieniu do Lublina klerykatu. Od tego roku też pierwsi mariańscy alumni podjęli studia na KUL-u, uczęszczając na zajęcia do seminarium archidiecezji lubelskiej. Byli to studenci I roku³⁷, którzy wstąpili do zgromadzenia w charakterze postulantów (kandydatów); na pewien czas zmieniono bowiem kształt formacji, która miała się rozpocząć od studium filozofii (równocześnie postulatatu), po którym klerycy przerywali studia na rok, by odbyć nowicjat zakonny, a następnie wracali do Lublina i kontynuowali studia teologiczne³⁸. Zdarzały się też jednak przypadki kształcenia nielicznych mariańskich kleryków w seminarium diecezji siedleckiej³⁹.

Wzrastająca liczba kleryków studiujących w Lublinie, przy równoczesnej ciasnocie domu, powodowała, że alumni musieli zamieszkiwać poza własnym domem zgromadzenia, na różnych stancjach⁴⁰. Na początku lat 70. pojawiła się więc idea rozbudowy domu zakonnego, która z różnych względów nie doszła do skutku⁴¹. W 1975 r. zgromadzeniu udało się zakupić grunt pod budowę nowego gmachu przy ul. Bazylianówka. Tam też stanął nowy dom zakonny, który uroczyste zainaugu-

³⁶ T. Górski, *Księża marianie we Włocławku* (mps APPM), 1-2.

³⁷ Starszych, którzy rozpoczęli studia we Włocławku, pozostawiono tam aż do ich zakończenia. Przenoszenie seminarium z Włocławka do Lublina miało się odbywać sukcesywnie, w ciągu kilku następnych lat.

³⁸ Taka koncepcja chroniła alumnów od służby wojskowej, do której nie mogli być powołani jako studenci uczelni, nawet w czasie trwania nowicjatu, ponieważ przebywali wówczas formalnie na urloпах dziekańskich.

³⁹ Np. w roku akademickim 1966/1967 do domu zakonnego w Skórcu należało trzech kleryków, którzy swe studia odbywali w seminarium diecezjalnym w Siedlcach. *Elenchus*: 1967. Zdarzało się to także w innych latach.

⁴⁰ W. Makoś, *Historia lubelskiego domu zakonnego...*, 217 nn.

⁴¹ Tamże, 246 nn.

rował swoją działalność 29 września 1977 r. pod nazwą Mariańskiego Domu Studiów⁴² (rektorem był wówczas ks. Antoni Łoś). W 1989 r. dom studiów przekształcono w samodzielne seminarium z własną kadrą profesorską. Tym samym Polska Prowincja Marianów wróciła do stanu sprzed pamiętnego roku 1954, kiedy to bezprawna deportacja zakonników z bielańskiego klasztoru na długie lata pozbawiła ich własnego seminarium. Wyższe Seminarium Duchowne Księży Marianów przy ul. Bazyliańówka 54 B zostało uznane jako część Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Powrót do tradycji niezależnego kształcenia alumnów (kształcenia, które przed laty wyrażało się w istnieniu Instytutu Filozoficzno-Teologicznego) dał Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Marianów szansę, aby zapewnić kandydatom do kapłaństwa optymalną formację duchową i apostolską, właściwą charakterowi mariańskiej wspólnoty zakonnej⁴³.

Bibliografia

Chronica, „Marianus” (1954) nr 2.

Górski, T., *Prowincja polska*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975.

Górski, T., *Jak wypędzono marianów z Bielan*, „Róże Maryi” 46(1990) nr 1.

Górski, T., *Księża marianie we Włocławku* (mps APPM), 1-2.

Grochowski, P., *Taki był początek Ratajewa*, „Immaculata” 15(1978) nr 1.

Kurlandzki, S., *Warszawa – Bielany. Szkic historyczny*, w: *Szkice historyczne mariańskich placówek w Polsce*, red. tenże, Warszawa 1982.

Makoś, W., *Historia lubelskiego domu zakonnego Zgromadzenia Księży Marianów*, w: *Szkice historyczne mariańskich placówek w Polsce*, red. S. Kurlandzki, Warszawa 1982.

⁴² A. Staszkievicz, *Mariański Dom Studiów w Lublinie przy ul. Bazyliańówka 54 B*, „Róże Maryi” 34(1978) nr 3, 14.

⁴³ Gdy po rozpadzie Związku Radzieckiego oraz formalnym wznowieniu działalności Kościoła katolickiego w państwach dawnej demokracji ludowej w szeregi marianów zaczęli napływać kandydaci z tych państw, wówczas zgromadzenie (zarówno prowincja polska – obejmująca swym zasięgiem także Białoruś, Czechy, Słowację i Kazachstan – jak i prowincje litewska i łotewska oraz wikariat ukraiński) zdecydowało się na nadanie lubelskiemu seminarium międzynarodowego charakteru i skierowanie większości tych kandydatów na studia do Lublina.

Mandziuk, J., *Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1999*, Warszawa 1999.

Nitecki, P., *Dwudziestopięćciolecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1979*, „Chrześcijanin w Świecie” 11(1979) nr 12.

Rosłoń, Z., *Życiorys napisany na renowacji pięcioletniej („quinquennalia”) w dniach 21.04.97 do 09.05.97*, „Immaculata” 39(2002) nr 1.

Sprawa opuszczenia Bielani przez marianów w świetle „Zapisków” kardynała Stefana Wyszyńskiego, „Immaculata” 24(1987) nr 10.

Staszkiwicz, A., *Mariański Dom Studiów w Lublinie przy ul. Bazyliańówka 54 B*, „Róże Maryi” 34(1978) nr 3.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
 MARIANORUM
 4(2015) 203-214

Expulsion of the Marian Fathers from Bielany by the State Authorities and Its Consequences for the Institute of Philosophy and Theology (1954)

The author discusses the circumstances of the Marian Fathers' expulsion from Bielany in 1954. This was an unlawful action by the Communist authorities of Poland. The Marians were relocated to Gietrzwałd. This is how the Institute of Philosophy and Theology came to the end of its existence. At first, the seminarians studied in Gietrzwałd, then in Włocławek, and finally in Lublin (until the present time).

Key words: Warsaw-Bielany, seminary, religious formation; persecutions of the Church in Poland, Congregation of Marian Fathers.

Słowa kluczowe: Warszawa-Bielany, seminarium, formacja zakonna, prześladowania Kościoła w Polsce, Zgromadzenie Księżów Marianów.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 215-235

Dr Janina Samolewicz SJE
Sokółka

Wanda Jeute (1866-1942) – współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii

Osobie, która złożyła jako pierwsza profesję na ręce założyciela, według prawa kanonicznego przysługuje tytuł współzałożyciela danego zakonu. Siostra Wanda Jeute jest właśnie tą osobą, która po złożeniu pierwszych ślubów na ręce bpa Jerzego Matulewicza została przez niego posłana do Drui z nadzieją, że będzie odpowiednią formatorką życia zakonnego dla powstającego Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii. Stąd należy jej poświęcić więcej uwagi. Poczucie odpowiedzialności za Zgromadzenie mobilizuje do poszukiwania rzetelnej prawdy o jego współzałożycielce.

Staje przed nami pytanie zasadnicze: jaką rolę spełniła s. Wanda Jeute w swoim zgromadzeniu, w Zgromadzeniu Księży Marianów w Drui oraz w Kościele?

Plan odpowiedzi zakłada zapoznanie się z W. Jeute, rodowodem, wykształceniem, poświęceniem życia Chrystusowi, Niepokalanej i Kościołowi, świadectwami o niej i wyciągnięciem wniosków końcowych.

Będzie to uzupełnienie bądź sprostowanie danych biograficznych na podstawie już posiadanych i nowych, odnalezionych materiałów źródłowych. Należą do nich przede wszystkim:

- dane metrykalne odnalezione na stronie internetowej www.genetyka.genealodzy.pl
- dokumenty z archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego;
- rękopisy: Mokslų Akademijos Biblioteka w Wilnie;
- dokumenty zebrane w Sumach na Ukrainie;
- wywiady.

Mogą one wyeliminować niesłuszne przypuszczenia i odpowiedzi na wiele stawianych pytań, rzucając nowe światło na całą sprawę W. Jeute. Autorka nie zamierza polemizować, ale podzielić się swoim odczytaniem źródeł, zdając sobie sprawę, że jej opracowanie nie jest pełne. Żywi nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto potrafi wskazać na brakujące tu dokumenty. W zakończeniu znajdują się zatem pytania, na które nie znaleziono udokumentowanych odpowiedzi.

1. Rodowód i bliscy

Wanda Jadwiga Jeute¹ urodziła się w Warszawie 4 maja 1886 roku o godz. 22.00 jako drugie dziecko Edwarda Ferdynanda Jeute² i Jadwigi Rozalii z domu Szokalskiej. Jej rodzina mieszkała w Warszawie przy ulicy Chmielnej nr 1549 pod literą G. Jej starsza siostra Kazimiera Hipolita Jeute urodziła się 17 kwietnia 1883 roku. Chrzest jednak obu dziewczynek odbył się 28 lipca 1887 roku o godz. 15.00 w kościele rzymskokatolickim pw. Wszystkich Świętych w Warszawie.

Chrzest zgłosił Edward Ferdynand Jeute w obecności Alfreda Jeute³, nauczyciela, i Telesfora Muszyńskiego, kupca, którzy razem z ojcem pod-

¹ Zob. www.genetyka.geneolodzy.pl, Warszawa, Wszystkich Świętych (U) 1866-1909.

² Edward Teodor Jeute był synem Dawida Jeute, pastora Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Iłowie. Dawid liczył sobie 36 lat, a jego druga żona Wanda Pipenberg miała wtedy 22 lata. Urodził się 5 października 1843 roku w Iłowie o godz. 8.00. Tam został ochrzczony 10 listopada 1843 roku przez ks. Wilhelma Bando, pastora parafii ewangelickiej w Gąbinie, który przybył do Iłowa. Chrzestnymi byli: Ferdynand Pipenberg, negocjant z Włocławka, lat 61 i Ludwika Bando, pastorowa z Gąbina.

Akt nr 1843/160 podpisali: ks. Dawid Jeute, ojciec; Ferdynand Pipenberg; Ferdynand Jeute, fabrykant sukien ze Zgierza, lat 34 oraz ks. Wilhelm Bando. – Baza internetowych danych metrykalnych Kościoła augsbursko-ewangelickiego w Iłowie. Tamże.

³ Alfred Teodor Jeute, syn Dawida Jeute, pastora parafii ewangelickiej w Iłowie i Julianny Hermann, lat 23, urodził się 15 marca 1839 roku o godz. 19.00 we wsi Iłowo. Został ochrzczony 6 czerwca 1839 roku o godz. 11.00. Chrzestnymi byli: Karolina Handliczka i Joanna Dorota Broze z Warszawy.

Akt nr 1839/67 podpisali: ks. Dawid Jeute, pastor parafii ewangelickiej w Iłowie, Andrzej Herman, młynarz z Warszawy lat 61; August Ziesk, sprawujący rządy dóbr Kiernowskich z Kiernowa, lat 38.

Dawid Jeute miał pięcioro dzieci: Alfred, Otylia Wilhelmina, Edward, Gustaw i Leo Robert. Tamże.

pisali sporządzone akta. Chrzestnymi Wandy Jadwigi byli Telesfor Muszyński i Helena Jeute, natomiast chrzestnymi jej siostry Kazimiery Hipolity – Małgorzata Rzeszot i Alfred Jeute. Z akt metrykalnych (nr akt 1110 i 1111) dowiadujemy się, że ojciec Wandy był urzędnikiem Kolei Warszawsko-Brzeskiej, liczącym wówczas 44 lata, a matka miała 25 lat.

Natomiast akta metrykalne (nr akt 1225) informują, że w tym samym kościele 25 sierpnia 1887 roku o godz. 18.00 został ochrzczony brat Wandy, Edward Alfred Jeute, który urodził się 13 sierpnia 1887 roku o godz. 4.00 z tych samych rodziców zamieszkujących pod tym samym adresem. Jego chrzest zgłosili Małgorzata Rzeszot, nauczycielka; Wojciech Bączkiewicz, urzędnik; Alfred Jeute, nauczyciel. Chrzestnymi byli Wojciech Bączkiewicz i Wilhelmina Jeute⁴.

Na uwagę zasługuje fakt, że przy zgłoszeniu wszystkich trzech chrztów był obecny Alfred Jeute, brat Edwarda Jeute, chrzestny Kazimiery. Córki Edwarda zostały ochrzczone w miesiącu poprzedzającym śmierć ojca, natomiast syn został ochrzczony w 12 dni po urodzeniu, już po jego śmierci. Nic nie wiemy o przyczynie tego zgonu. Z danych metrykalnych można wnioskować, że o chrzest dzieci Edwarda zatroszczył się jego starszy brat, który był konwertytą i to on miał decydujący wpływ na ich chrzest w Kościele katolickim.

Wanda w swojej korespondencji z Jerzym Matulewiczem (w tej nam znanej), nigdy nie wspominała swoich rodziców. Miała zaledwie rok i 3 miesiące kiedy zmarł ojciec, więc nie mogła go pamiętać. Natomiast brak jakiegokolwiek wzmianki o matce każe się zastanawiać, co mogło być tego przyczyną. W korespondencji spotykamy wzmiankę o nauce Wandy i brata w gimnazjum w Sumach⁵. Jest to jedyne znane wspomnienie o bracie. Natomiast skromna notatka o Papłońskiej nasuwa na myśl py-

⁴ Ottilja Wilhelmina, córka Dawida Jeute, pastora parafii ewangelickiej w Iłowie, lat 35 i Wandy Pipenberg, lat 21, urodziła się 5 kwietnia 1842 roku o godz. 17.00 w Iłowie. Została ochrzczona 17 maja 1842 roku przez ks. Wilhelma Helbinga, pastora parafii ewangelickiej w Nowymdworze, lat 36. Chrzestnymi byli: Stanisław i Zofia Grochowscy, Ludwika Bando i Szarlotta Pipenberg. Akt nr 1842/ 69 podpisali: ojciec ks. Dawid Jeute, pastor parafii ewangelickiej w Iłowie; Wilhelm Helbing, pastor parafii ewangelickiej w Nowymdworze, lat 36; Maciej Raczyński (Baczyński?), rządca dóbr w Iłowie, lat 51. Tamże. Czy to ona mogła być chrzestną Edwarda Alfreda Jeute, brata Wandy Jadwigi Jeute? – nie wiemy.

⁵ Zob. W. Jeute, List do J. Matulewicza, Krasnystaw, 29 VI 1915. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (ASJE).

tanie: czy ta znajomość nie wskaże nam, kto skierował dzieci do gimnazjum w Sumach?

Z wywiadu przeprowadzonego z Ritą Sierszenko, mieszkanką Sum, udało się wstępnie ustalić, że w tamtych latach osobą znaczącą w mieście był niejaki Popłoński, kupiec i prowadzący sklep z piwem. Różnica „o” czy „a” może wynikać z rosyjskiej pisowni nazwiska, w której „o” bywa czytane jak „a”. Możliwe, że Wanda zapisała nazwisko ze słyszenia. Ponieważ ojciec chrzestny Wandy, Telesfor Muszyński, też był kupcem, można więc przypuszczać, że to dzięki jego staraniom i znajomościom zawdzięczała ona naukę w Sumach, chociaż na razie nie ma jeszcze na to udokumentowanego potwierdzenia. Może to on był wujem w Krasnymstawie, jako mąż jednej z siostr Rozali Szokalskiej?

Wygląda na to, że w okresie kontaktów Wandy z ks. J. Matulewiczem, najbliższą osobą dla Wandy był właśnie wuj w Krasnymstawie i jego żona, oboje zaawansowani wiekiem. Wuj w języku wschodniej Polski tamtych czasów to nie tylko brat matki, ale też mógł to być mąż jej siostry. Trudno jest to ustalić, gdyż Wanda nie wymieniała ich imion ani nazwisk i dotąd nie odnaleziono stosownych dokumentów. Brakuje też danych do rodowodu Wandy od strony matki, Jadwigi Rozalii z Szokalskich. Poszukiwania w Krasnymstawie wstępnie pozwalają jedynie zastanawiać się, czy matka nie pochodziła z rodziny grekokatolickiej⁶.

⁶ Skoro „Wanda Jadwiga Jeute ur. 4 maja 1886 roku o godz. 22.00, córka Edwarda Ferdynanda Jeute lat 44, urzędnika Kolei Warszawsko-Brzeskiej i Jadwigi Rozalii z d. Szokalskiej lat 25” (nr aktu 1111), to Jadwiga Rozalia z Szokalskich musiała się urodzić około roku 1861 lub 1862. Na Lubelszczyźnie w latach 1824-1913 zdecydowanie dominują imiona męskie wśród Szokalskich i to wyznania grekokatolickiego, natomiast na Mazowszu i w Warszawie w latach 1858-1907 – imiona żeńskie o tym nazwisku. Czy mógł być ojcem Jadwigi Rozalii Wiktor Feliks Szokalski (ur. 15 grudnia 1811 w Warszawie, zm. 6 stycznia 1891, www.genetyka.geneolodzy.pl) – okulista, naczelny lekarz Instytutu Oftalmicznego, uznawany za *ojca polskiej okulistyki*? Pogrzeb Wiktora Szokalskiego odbył się 10 stycznia 1891 roku, a kondukt pogrzebowy wyruszył na Cmentarz Powązkowski z kościoła św. Aleksandra; więc był katolikiem. Najprawdopodobniej to jego nazwiskiem został nazwany szpital powiatowy w Krasnymstawie. Na Lubelszczyźnie znany był i szanowany ks. Stefan Szokalski (1797-1866) prałat grecko-katolickiej kapituły chełmskiej, administrator diecezji po śmierci biskupa Jana Tereszkiewicza i rektor tamtejszego seminarium duchownego. Sprawdzone drogą internetową dane pozwalają wnioskować, że nazwisko Szokalskich wywodzi się raczej ze środowiska lubelskiego.

2. Wykształcenie

W prośbie Wandy Jeute o przyjęcie na studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim czytamy: „ukończyłam 8-klasowe gimnazjum w Sumach Charkowskiego Okręgu, zdałam próbną lekcję z rosyjskiego i geografii i po otrzymaniu dyplomu 1905 r. oddałam się pracy pedagogicznej”. Wśród załączników wymienia: „Dyplom (oryginał) wydany przez Okrąg Charkowski”⁷.

W Sumach w roku 1870 została założona 4-klasowa szkoła początkowa, a w roku 1873 utworzono w niej „przedgimnazjum”. W roku 1894 Sumskie Gimnazjum Żeńskie na ul. Sowieckiej 39 obejmowało siedem klas i ósmą klasę specjalistyczną z dwoma oddziałami: matematycznym i języka rosyjskiego z literaturą, która przygotowywała nauczycielki do szkół początkowych. Opłata za cały rok nauki od 1 do 8 klasy wynosiła 40 rubli, a dodatkowo za nieobowiązujące lekcje tańca i języków obcych (francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego) – 10 rubli. Stypendia dla uczniów tego gimnazjum w wysokości 100 rubli na rok fundowała Anna Stepurska⁸. Przyjmowano do gimnazjum dzieci od ośmiu lat, które umiały już czytać i pisać oraz liczyć co najmniej do dziesięciu⁹. Uczennice tego gimnazjum odbywały praktykę w trzyklasowej szkole w Sumach¹⁰. Program nauczania w klasie ósmej był zatwierdzony przez Ministerstwo Narodowego Oświecenia (Министерство Народного Просвещения¹¹. W 1902 roku do ósmej klasy wprowadzono trzeci oddział – historii i geografii. W tym roku uczyły się w gimnazjum 394 uczennice¹². Dyrektorką gimnazjum była Olga Nikołajewna Sztrik. W gimnazjum nauczano religii prawosławnej i luterańskiej¹³. Сумская Александровская гимназия і Сумское Реальное Училище oddzielnie kształciły chłopców.

⁷ W. Jeute, *Prośba o przyjęcie na studia*, Archiwum KUL. Uwagę zwraca tu pisownia nazwiska. W Sumach w archiwach nie odnaleziono dokumentów personalnych Wandy Jeute. Archiwiści wyjaśnili, że jej dokumenty personalne z gimnazjum żeńskiego mogą znajdować się w centralnym archiwum w Kijowie, a jeszcze bardziej prawdopodobne, że mogły trafić do archiwum moskiewskiego, ponieważ pochodziła z Warszawy. Uzyskane dokumenty dotyczą tylko samej szkoły.

⁸ Por. В.В. Иванов, Харковский Каленбар (Х.К.) 1894, 589.

⁹ Zob. X. K. 1895, 428.

¹⁰ Por. X. K. 1899, 115.

¹¹ Zob. X. K. 1900, 198.

¹² Por. X. K. 1902, 167.

¹³ Por. X. K. 1904, 214.

Nie wiemy, w jakim charakterze w roku 1904 Wanda znalazła się w Sarnach diec. łuckiej na Ukrainie¹⁴. Ponieważ dyplom otrzymała w 1905 roku, jak pisała, a oryginał pochodzi z 1906 r., zdaje się bardziej prawdopodobne, że w Sarnach odbywała praktykę pedagogiczną w zakresie języka rosyjskiego i geografii. Potem powróciła do Warszawy, gdzie podjęła pracę pedagogiczną.

W roku 1918 Wanda Jeute rozpoczęła studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na pierwszym otwartym kursie Wydziału Humanistycznego. Zachowane akta personalne studentki w archiwum KUL-u zawierają:

- Podanie o przyjęcie na studia z wymienieniem między innymi dyplomu (oryginału) wydanego przez okręg Charkowski 21 grudnia 1906 roku N° 19,943;
- Indeks Uniwersytetu Lubelskiego nr 281 z lat od 1918/1919 do 1922/23 ze zdjęciem W. Jeute;
- Absolutorium z okresu 1918/19 do 1921/22 z informacją o przebiegu studiów i zdanych egzaminach;
- Podanie z dnia 30.01.1923 r. do Dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu we Lwowie o zezwolenie na złożenie egzaminu państwowego z filozofii i z historii;
- Odpowiedź dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z 9 lutego 1923, nr 163;
- Zaświadczenie z dnia 20.10.1923 roku;
- Prośba Wandy Jeute wysłana 23 lipca 1924 roku o przysłanie indeksu, absolutorium i dyplomu ukończenia 8-j klasy gimnazjum Charkowskiego okręgu;
- Zaświadczenie 499/24 z dnia 20 lipca 1924 roku;
- Odpowiedź sekretarki kancelarii KUL z 28 lipca 1924 nr 500/24;

¹⁴ Zob. W. Jeute, List do abp J. Matulewicza, Druja, 13 XII 1926 r. Zbiór oryginalny listów Wandy Jeute do bł. Jerzego Matulewicza posiada archiwum generalne Księży Marianów w Rzymie. W archiwum generalnym Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii znajduje się jego fotokopia, którą Zgromadzenie otrzymało na własną prośbę w roku 1959, dzięki pośrednictwu prowincjała Księży Marianów o. Władysława Łysika. Siostra Jadwiga Dziewałtowska w okresie, kiedy była przełożoną generalną (1957-1969), zatroszczyła się o odpisanie maszynowe rękopisu i zgodność odpisu z rękopisem potwierdziła własnoręcznym podpisem i pieczęcią Zgromadzenia. W niniejszym opracowaniu korzystano z posiadanej kopii maszynopisu.

- Pokwitowanie W. Jeute odbioru dokumentów z dnia 5.08.1924 r. nr 14;
- Odpowiedź sekretarki kancelarii KUL z dnia 2 stycznia 1927;
- Podanie do Rektora KUL o dopuszczenie do egzaminu magisterskiego z filozofii z dnia 8.12.1927 roku (wpłynęło nr 2 /28/ K.H.);
- Recenzja Leona Białkowskiego pracy W. Jeüte, *Przyczyny rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego*, z 15 stycznia 1928 roku;
- 3 protokoły egzaminów ustnych zdanych 20 stycznia 1928 roku;
- Ocena pracy pisemnej i oceny zdanych egzaminów ustnych z 21 stycznia 1928 roku;
- Recenzja nr 68/28/KH z 21 stycznia 1928 roku A. Kossowskiego;
- 2 protokoły zdanych egzaminów z 21 stycznia 1928 roku;
- Świadectwo z 28 stycznia 1928 roku;
- Ocena Leona Białkowskiego z 12 czerwca 1928 roku pracy dyplomowej W. Jeüte, *Rys historyczny Druż*;
- Protokół egzaminu ustnego z 14 czerwca 1928 roku;
- Świadectwo z 16 czerwca 1928 roku;
- Tymczasowe zaświadczenie nr 3480/28;
- Kopia dyplomu Wandy Jeute z 23 listopada 1928 roku;
- Kopia pisma sekretarki kancelarii KUL o przesłaniu dokumentów do Warszawy z 16 stycznia 1929 roku, nr 99/29.

Istniejące dokumenty pozwalają zauważyć, jak przedstawiały się średnie oceny Wandy Jeüte:

- I rok 1918/19: 3,6;
- II rok 1919/20: 5,6;
- III rok 1920/21: 4,8;
- IV rok 1921/22: 4,4;
- V rok 1922/23: 5.

Obniżenie oceny w III i IV roku studiów odzwierciedla przyjęcie przez Wandę zalecenia danego przez bpa J. Matulewicza, aby zaoszczędziła swoje zdrowie i nie ubiegała się o oceny celujące¹⁵.

Szczegółowy wykaz ocen świadczy o wybitnym uzdolnieniu w zakresie logiki, psychologii, metafizyki i kosmologii oraz historii filozofii nowożytnej, literatury francuskiej i etyki, z których to przedmiotów miała

¹⁵ Zob. J. Matulewicz, List do W. Jeute, Wilno, 4 XI 1921 r., w: *Listy Polskie*, t. II, Warszawa 1987, nr 159, s. 50 (dalej: Lp).

oceny celujące. Bardzo dobra była z innych dyscyplin filozoficznych: metodologii i dydaktyki ogólnej, z historii Grecji i Rzymu oraz z paleografii i dyplomatyki. W zakresie pedagogiki była dobra, a z przedmiotów historycznych uzyskała oceny dobre i dostateczne, natomiast z języków łacińskiego i greckiego oceniona została dostatecznie¹⁶. Na 32 zdane egzaminy w ciągu 10 semestrów otrzymała 7 ocen dostatecznych¹⁷. Posiadała dwa absolutoria: z Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Lubelskiego i z Instytutu Pedagogicznego.

O państwowy egzamin magisterski ubiegała się na Uniwersytecie Lwowskim już w styczniu 1923 roku¹⁸. Otrzymała jednak odpowiedź odmowną. Egzaminu tego nie mogła złożyć w swojej uczelni, gdyż KUL nie miał jeszcze odpowiednich praw państwowych¹⁹. Natomiast w 1924 roku, z uwagi na pełnione obowiązki dyrektorki Gimnazjum im. Ste-

¹⁶ Opinię ks. Witalisa Chamionka MIC: *Jako polonistka nie miała zbyt wielkich zdolności dydaktycznych, choć miała dużo wiadomości*, zdają się potwierdzać wyniki jej nauki w zakresie pedagogiki. Zob. Wspomnienia o. Witalisa Chamionka, ASJE, H-3a. Bardzo prawdopodobne, że W. Jeute z większym pożytkiem pełniłaby zadania naukowca, wykładowcy na wyższej uczelni w zakresie przedmiotów filozoficznych czy dyplomaty, niż nauczycielki w szkole średniej.

¹⁷ Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w pierwszym 3-leciu istnienia wydziału do egzaminów rocznych stanęło 270 osób, z których zdało je tylko 69%, to świadczy o zdyscyplinowaniu tych studentów, którzy je zdali. Studia trwały 4 lata. Słuchacze zobowiązani byli ponadto do uczestniczenia przez 2 lata w ćwiczeniach proseminaryjnych i seminaryjnych, do jednego kursu logiki i psychologii oraz wykazania się w ciągu 4 lat studiów znajomością języka francuskiego i niemieckiego w stopniu rozumienia dzieł naukowych. Por. A. Wojtkowski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1944*, w: *Księga Jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. M. Rechowicz, TN KUL, Lublin 1969, 38.

¹⁸ Zob. W. Jeute, Podanie do Pana Dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu we Lwowie, Lublin, 30 I 1923 r.

¹⁹ Zob. Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie do P. Wandy Jeutówny w Lublinie, 9 II 1923, nr 163. Przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie komisję egzaminów państwowych miała tylko sekcja prawnicza Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Uniwersytetu Lubelskiego. Nie miały takiej komisji egzaminacyjnej: sekcja ekonomiczno-społeczna wymienionego Wydziału i Wydział Nauk Humanistycznych. Stąd studenci musieliby zdawać podwójny egzamin: wewnętrzny i państwowy. Dzięki rozporządzeniu z dnia 30 V 1927 roku dyplomy Wydziału Humanistycznego KUL zostały zrównane z dyplomami magisterskimi i uprawniały do egzaminu państwowego na nauczycieli szkół średnich. Natomiast rozporządzenie z 27 X 1927 roku zatwierdziło skład państwowej komisji egzaminacyjnej dla wyżej wymienionego Wydziału. Por. A. Wojtkowski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1944*, w: *Księga Jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego...*, 65-66.

fana Batorego w Druj, prosiła o informację, kiedy ten egzamin będzie możliwy²⁰.

Po zasięgnięciu rady u arcybiskupa J. Matulewicza²¹, przystąpiła do egzaminu już po jego śmierci i zwolnieniu z odpowiedzialnych obowiązków, tj. z przełożenia i z dyrektorstwa, w ostatnim możliwym prawie terminie w 1928 roku. Ze względu na kontynuację pracy w gimnazjum i brak czasu na dłuższy pobyt poza Drują, prosiła o rozłożenie egzaminów w dwu terminach. Egzamin ustny magisterski w styczniu 1928 roku zdała z oceną średnią 3,6, jednak ocena niedostateczna z pracy pisemnej dała jej ostatecznie średnią 3,3. Ocenę dostateczną uzyskała też z pracy dyplomowej i z egzaminu ustnego w czerwcu 1928 roku.

Oceny uzyskane w 1928 roku mogą świadczyć o wielkim wyczerpaniu s. Wandy Jeute i o niesprzyjających warunkach dla nauki w Druj. Język pisanych prac dyplomowych wykazał braki, które mogły pochodzić z pięcioletniego przebywania w środowisku białoruskim. Natomiast oceny z okresu studiów razem wzięte świadczą o przeciętnych ogólnych zdolnościach pedagogicznych, ale zarazem o wielkiej ofiarności, niezwykłej pracowitości, ambicji i posłuszeństwie wobec kierownictwa duchowego bł. Jerzego Matulewicza. W roku 1929 złożyła „egzamin dyplomowy przy Uniwersytecie Warszawskim”²². Nie wiemy, jaki to był egzamin – czy chodziłoby o egzamin państwowy „na nauczycieli szkół średnich”?

Wszystkie te dane świadczą, że Wanda Jadwiga Jeute była konsekwentna w stawianiu sobie wymagań dla zdobywania kwalifikacji. Jej osiągnięcia pozwalają zauważyć, że dochodziła do nich dzięki swej wrażliwości na dary Bożej Opatrzności i dzięki pomocy dobrych ludzi. Zarazem wyraźnie widać jej ludzkie ograniczenie oraz wyczerpanie podejmowanym wysiłkiem w pracy.

²⁰ Zob. W. Jeute, List do sekretarki KUL, Druja, 23 VII 1924 r.

²¹ Zob. W. Jeute, List do abpa J. Matulewicza, Druja, 18 VIII 1926 r.

²² Zob. W. Jeute, List do bpa R. Jałbrzykowskiego, Świr, 15 VIII 1931. W ocalałych w 60% dokumentach Uniwersytetu Warszawskiego (UW) po II wojnie światowej nie znaleziono na Wydziale Humanistycznym do 23 IX 2014 r. żadnej dokumentacji dotyczącej egzaminu państwowego i dyplomu magisterskiego Wandy Jeute. *W zasobie Archiwum UW nie ma dokumentów potwierdzających, że Wanda Jeute była studentką naszej uczelni lub miała z nią jakieś inne związki* – pisze Anna Dziedzic. *Niestety pani Wanda Jeute urodzona w 1886 roku nie figuruje w Albumie Studentów UW. W zachowanej dokumentacji Wydziału Humanistycznego UW brak jakiegokolwiek śladu po korespondencji z panią Jeute* – potwierdza Krzysztof Pilecki.

3. Poświęcenie życia Chrystusowi, Niepokalanej i Kościołowi

W czasie pobytu Wandy w Sarnach, w diecezji łucko-żytomierskiej, w 1904 roku musiało dokonać się w osiemnastoletniej panience coś niezwykłego, skoro w trudnych przeżyciach w Drui odwoływała się do swoich doświadczeń wielkiego umiłowania Jezusa i Maryi z tego okresu i miejsca. Zapewne to doświadczenie było przez nią rozpoznawane jako powołanie do służby Bożej i dlatego tak uparcie starała się je realizować. Z ks. Jerzym Matulewiczem spotkała się przed rokiem 1906 w Warszawie na ul. Pięknej 24. Od tego czasu korzystała z jego kierownictwa duchowego do końca życia arcybiskupa.

Wstępną formację życia zakonnego otrzymała w honorackim Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Serca Jezusowego, do którego wstąpiła prawdopodobnie w 1911 r., lecz z powodu gruźlicy płuc została zwolniona w nowicjacie²³. To, że stan jej zdrowia był przyczyną znalezienia się poza Zgromadzeniem, wynika z treści korespondencji Wandy z ks. Jerzym Matulewiczem w okresie 22 XII 1911 – 1 IV 1914²⁴. Znamienne jest zdanie ks. Jerzego: *Swoim przełożonym przedstaw szczerze i otwarcie stan zdrowia; trzymaj się tego, co one zdecydują*²⁵. Jednak następne listy ks. Jerzego Matulewicza pozwalają zauważyć, że otrzymała ona urlop zdrowotny z możliwością powrotu do Zgromadzenia, o ile zdrowie na to pozwoli²⁶. Nie ulega wątpliwości, że znał on sprawę swojej penitentki nie tylko z jej własnej relacji, ale także od przełożonych Zgromadzenia, sam zawdzięczał siostrom wielką pomoc w swojej chorobie gruźlicy kości. Był uprawnionym przez o. Honorata powiernikiem wszelkich trudnych spraw sióstr oraz kierownikiem duchowym.

Na kuracji Wanda przebywała w Krasnymstawie u wuja, który proponował jej wyjazd do Sum w guberni charkowskiej, do znajomej – pani Papłońskiej²⁷. U wuja w Krasnymstawie odpoczywała też w 1925 roku i tam miała spotkać się ze swoją siostrą Kazimierą, która mieszkała wów-

²³ Por. H. Strzelecka, *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923-1945)*, Warszawa 1987, 274.

²⁴ Zob. W. Jeute, List do ks. J. Matulewicza, Warszawa, 23 (29?) V 1913 r., ASJE. Kserokopia dostarczona przez ks. J. Bukowicza MIC dnia 29 XII 1997 r.

²⁵ J. Matulewicz, Do s. Wandy Jeute, Fryburg, 18 IX 1913, Lp 203, s. 272.

²⁶ Zob. J. Matulewicz, Do s. Wandy Jeute, /Fryburg/, 17 II 1914, Lp 206, s. 274/5; /Fryburg/, 1 IV 1914, Lp 207, s. 276.

²⁷ Zob. W. Jeute, List do ks. J. Matulewicza, Krasnystaw, 29 VI 1915 r., ASJE.

czas w Chełmie, a była w kontakcie z rodziną w Krasnymstawie²⁸. Wanda była wówczas zatroskana o ich zbawienie, widząc słabe życie religijne tych osób.

Nie mogąc przystąpić do egzaminu magisterskiego, Wanda Jeute mając dwa absolutoria: z Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Lubelskiego i z Instytutu Pedagogicznego, na propozycję bpa Jerzego Matulewicza dobrowolnie przybyła do Wilna, złożyła na ręce biskupa wileńskiego śluby zakonne 28 września 1923 roku i zgodnie z posłaniem wyjechała do Drui. Tam we współpracy z ks. Andrzejem Cikoto MIC z wielką gorliwością i ufnością angażowała się, jako przełożona i mistrzyni nowicjatu, w rozwój personalny, duchowy, intelektualny i praktyczny własnego Zgromadzenia, zgodnie z zaleceniami biskupa. Radowała się też wszystkimi osiągnięciami wspólnoty marianów w Drui, a także dziełami mariańskimi w Kościele powszechnym. Wspomagała je wraz ze swoimi siostrami modlitwą i pracą. Nie mniej starania włożyła w organizowanie i rozwój kursów krawieckich i innych robót praktycznych dla dziewcząt oraz gimnazjum im. Stefana Batorego, w którym w większości kształcili się chłopcy. Z tego gimnazjum wychodzili też chłopcy podejmujący życie zakonne w Zgromadzeniu Księży Marianów. Zdolniejsze siostry też skierowała do nauki w gimnazjum lub na kursy zawodowe. Świadczy o tym wymownie treść jej korespondencji z bpem Jerzym Matulewiczem.

W tym okresie włożyła wielkie starania, jako dyrektorka, w takie zorganizowanie gimnazjum w Drui, aby ono mogło uzyskać prawa państwowe, co osiągnęła po dwu latach wysiłku, tj. 29 listopada 1925 roku²⁹. W styczniu 1926 roku przełała prawnie swoją koncesję na ks. Andrzeja Cikoto i gimnazjum przeszło całkowicie pod zarząd marianów³⁰.

W czerwcu 1928 roku była na audiencji u abpa Romualda Jałbrzykowskiego w Wilnie, prawdopodobnie wracając z Lublina po uzyskaniu

²⁸ Zob. W. Jeute, List do bpa J. Matulewicza, Krasnymstaw, 21 XI 1925 r.; Druja, 4 XII 1925, ASJE. Dworek Zamojskiego przy ul. Poniatowskiego w Krasnymstawie, w którym mogła bywać s. Wanda, obecnie odrestaurowany, jest użytkowany jako dom weselny.

²⁹ Zob. W. Jeute, List do abpa J. Matulewicza, Druja, 4 XII 1925 r. Uprawnienie państwowe gimnazjum dawało uczniom możliwość dalszego kształcenia i podejmowania pracy oświatowej w duchu katolickim.

³⁰ Zob. W. Jeute, List do abpa J. Matulewicza, Druja, 26 I 1926 r. Z uwagi na to, że usytuowanie materialne gimnazjum było w gestii Marianów, od początku uważali, że jest ich własnością, nie odmawiając Wandzie Jeute faktycznego wypełniania przez nią obowiązków dyrektorki.

informacji o wynikach egzaminów. W okresie między czerwcem a wrześniem 1928 roku ciężko chorowała na zapalenie nerwu lewej ręki i w tym stanie wyjechała do Warszawy, jak pisała: „po całkowitym zdegradowaniu i usunięciu” ze Zgromadzenia Eucharystek. Mimo że dała wszystko z siebie dla Kościoła, to okazała się, jak zaznacza: „niezdalna do niczego”³¹. Chociaż nigdy nie próbowała niepokoić sióstr w Drui, w pismach do abpa Jałbrzykowskiego dała jednak wyraz swojego rozgoryczenia.

15 września 1928 roku nie odnowiła i nie złożyła wieczystych ślubów zakonnych w Zgromadzeniu SJE, ale nie zrezygnowała nigdy z życia poświęconego Bogu i Kościołowi, według rad ewangelicznych. Po wyjeździe z Drui, po przebyciu leczenia i zdaniu prawdopodobnie magisterskiego egzaminu państwowego, pracowała w zimie 1930/31 w *Opiece Parafialnej i w Akcji Katolickiej przy budowie kościoła w Otwocku*³².

Powróciła jednak do archidiecezji wileńskiej, by *otoczyć zakonną opieką wszystkie siostry, które wyszły, albo usunięte zostały ze zgromadzenia w Drui i nowe, które pragną z nami pracować na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny* – jak pisała³³. Wyjaśniała: *Wszystkie wyszłyśmy ze zgromadzenia w Drui same lub zniewolone moralnym prześladowaniem zarządu, działającego w imię kultury białoruskiej*³⁴. Starła się wspólnie z wymienionymi przez siebie siostrami zorganizować zgodnie z Konstytucjami życie zgromadzenia, którego cechą – jak pisała – *jest miłość Pana Jezusa w Eucharystii i Najświętszej Maryi Panny oraz duch ewangelicznej miłości ku bliźnim i dziecięcego przywiązania do Kościoła*³⁵.

³¹ Zob. W. Jeute, List do abpa R. Jałbrzykowskiego, Świr, 15 VIII 1931 r. Do Kurii Metropolitalnej wpłynął 31 VIII 1931 r. nr 3457. Bardzo wnikliwie od strony posiadanych informacji przeanalizowała sprawę wyeliminowania siostry Wandy Jeute ze wspólnoty Sióstr Eucharystek w Drui, jako historyk, s. Halina Strzelecka SJE. Zob. „Nasza Wspólnota” 134(2001) 80-94.

³² W. Jeute, List do abpa R. Jałbrzykowskiego, Świr, 15 VIII 1931 r. W budowie był wówczas kościół pw. św. Wincentego à Paulo w Otwocku.

³³ Tamże. Do listu załączone zostało podanie z 10 VIII 1931 r. z dopiskiem „Kongres Eucharystyczny”, podpisane przez Julię Godulejkis, Wandę Jeute, Anielę Kowiako i Mariannę Marchlewską oraz dołączono Konstytucję. Nie wiemy, co lub kto skłonił Wandę Jeute do podjęcia takiej decyzji. Decyzja jej robi wrażenie, że pragnęła dokonać ekspiacji za popełnione błędy we wcześniejszym życiu konsekrowanym.

³⁴ Tamże. Trzeba zauważyć, że Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii zostało erygowane przez bpa J. Matulewicza na prawie diecezjalnym w środowisku białoruskim i dla miejscowego ludu.

³⁵ Tamże. W Konstytucji tej wspólnoty zasługuje na uwagę zobowiązanie się dodatkowym ślubem do adoracji Najświętszego Sakramentu:

W roku 1931 siostry miały na to pozwolenie ustne ks. abpa Romualda Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego. Stosownie do maryjnego aspektu eucharystycznej duchowości w Kościele Wandy Jeute, Zgromadzenie miałoby nosić tytuł: *Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii i Maryi od Najświętszego Sakramentu*³⁶. Brak jednak dokumentu potwierdzającego na piśmie, że otrzymała zgodę arcybiskupa, jak o to się ubiegała. Domyślać się można, że arcybiskup nie wydał dokumentu na piśmie potwierdzającego pozwolenie ustne, być może po porozumieniu się z klasztorem w Druī³⁷.

Natomiast w 1932 roku Wanda Jeute występowała jako „członkini starsza” pobożnego Stowarzyszenia Pracownic Niepokalanej w Wilnie do kurii wileńskiej o dzierżawę zespołu poklasztornego karmelitów i beneficjum w Zaświrzu. Dokumenty podpisała obok dyrektora stowarzysze-

§116. Każda Siostra zobowiązuje się do codziennego nawiedzenia Najświętszego Sakramentu w celu uwielbienia, dziękczynienia i przeproszenia za siebie i za bliźnich Pana Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie oraz uproszenia według intencji Ojca św. rozszerzenia wiary i ducha Ewangelii, czci i miłości do Najświętszego Sakramentu.

§117. Nawiedzenie winno trwać przez jedną godzinę.

§118. Adorację należy odbyć we własnej kaplicy lub w kościele.

§119. W braku kaplicy, dużej odległości od kościoła lub choroby Siostra odbędzie godzinę modlitwy poświęconą adoracji Najświętszego Sakramentu w miejscu odpowiednim na modlitwę.

§120. Podczas nawiedzenia Najśw. Sakramentu Siostry dowolnie się modlą, byle wzbudziły intencję wskazaną w §116 Konst.

§121. Podczas adoracji Siostry klęczą, o ile pozwalają na to siły i zdrowie.

§122. Szczególną pieczę i staraniem Siostry otoczą kaplicę jako dziękczynienie za łaskę posiadania Sanctissimum we własnym domu Zgr.

§123. Roztropnie będą Siostry zachęcały do nawiedzenia Najśw. Sakramentu dzieci, młodzież i starszych.

Warto też zauważyć zapis: *Osoby nieprawego łoża, wdowy, osoby wydalone z innych zgromadzeń i zakonów nie mają żadnych przeszkód do wstąpienia do Zgr., o ile wypełniają warunki wskazane w p. 11, 12, 13 Konstytucji (zwykle warunki, przyjęte też w naszym Zgromadzeniu). – Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii i Maryi od Najświętszego Sakramentu, rękopis, Mokslų Akademijos Biblioteka w Wilnie; ASJE, H-3a. Por. H. Strzelecka SJE, *Sprawa s. Wandy Jeute*, „Nasza Wspólnota” 134(2001) 87.*

³⁶ Podanie do Jego Ekscelencji Arcybiskupa Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego z dnia 10 VIII 1931 r. z dopiskiem „Kongres Eucharystyczny”. Nazwiska podpisanych osób wskazują na skład mieszany pod względem narodowym.

³⁷ Por. H. Strzelecka SJE, *Sprawa s. Wandy Jeute*, „Nasza Wspólnota” 134(2001) 87.

nia, ks. A. Makarewicz. Siostry stwierdziły jednak, że stawiane przez kurię wileńską warunki dzierżawy są nie do spełnienia i dlatego odstąpiono od podjęcia umowy o dzierżawę w roku 1934³⁸.

Pismo Marii Moniuszko, sekretarki generalnej Towarzystwa Labor do przełożonej w Drui z 4 września 1936 roku zawiera informację, że Wanda Jeutówna pragnie wstąpić do ich zgromadzenia, a także prośbę o wydanie opinii o Niej³⁹. Brak jednak śladu jakiegokolwiek odpowiedzi na ten list. Siostra Irena, historyczka urodzona w Wilnie, która w wyżej wymienionym okresie była już w Zgromadzeniu Sióstr od Aniołów (Towarzystwo Labor) w Wilnie na ul. Trockiej 9 m. 22, mówi, że nigdy nie słyszała o takiej kandydatce i zapewnia, że w ich wspólnocie nigdy takiej nie było. A zatem brak pisemnej opinii sióstr z Drui, jak również opinia ustna, pozwalają wywnioskować, że W. Jeute nie przyjęto do Zgromadzenia Towarzystwa Labor.

Prawdopodobnie właśnie wówczas opuściła ona na stałe Wileńszczyznę i sprowadziła się do swojej siostry Kazimierzy w Otwocku. Zmarła 4 sierpnia 1942 roku o godzinie dziesiątej przy ul. Pięknej 10 w Otwocku (obecnie Świder, parafia Świętej Rodziny, obsługiwana przez Misjonarzy Świętej Rodziny). Do końca życia pozostała panną. Pogrzeb zgłosili w kancelarii parafii pw. św. Wincentego à Paulo w Otwocku Czesław Mateusiak lat 40 i Kazimiera Sławińska lat 57. W akcie zgonu 1942/332 jest pełny, zgodny z metryką chrztu zapis imion: Wanda Jadwiga. Została pochowana na miejscowym cmentarzu, ale dotychczas nie odnaleziono jej grobu⁴⁰. Spłonęła jak świeca na ołtarzu Jezusa w Eucharystii w wieku 56 lat.

³⁸ Rękopisy F 44-259. 260, Mokslų Akademijos Biblioteka w Wilnie. Por. H. Strzelecka, *Sprawa s. Wandy Jeute...*, 87.

³⁹ M. Moniuszko, List, Wilno, 4 IX 1936 r., ASJE, H-3a – I. Biskup Jerzy Matulewicz znał to Zgromadzenie, wspomagał je w nabyciu posiadłości w diecezji wileńskiej, dzięki której przetrwało ono czasy prześladowań. Pomagał też Stowarzyszeniu Labor dostosować konstytucje do prawa kanonicznego w 1926 roku.

⁴⁰ Zob. J. Samolewicz SJE, Poszukiwanie grobu Wandy Jadwigi Jeute w 2013 roku (notatka). Własne archiwum komputerowe, plik „Poszukiwanie grobu WJ” w folderze „WJEUTE”.

4. Świadcstwa o s. Wandzie

Piękne świadectwo o Wandzie Jadwidze Jeute przebywającej w Otwocku wystawił, po jej śmierci, ks. Adam Kustosz. Czytamy w nim: *Dużo cierpiała, bo siostra jej była b. przykra w pożyciu. W kręgu osób znajomych cieszyła się jak najlepszą opinią. Inteligentna, wykształcona, ogromnie uczynna, spieszyła z chętną pomocą, gdzie tylko nadarzyła się ku temu sposobność, a nie brakło jej nigdy. Wygłaszała odczyty, pogadanki. Wiele z jej współpracy korzystał miejscowy proboszcz śp. ks. kanonik Ludwik Wolski. Wszystko, co miała, rozdawała potrzebującym. Próbowala zorganizować pewien rodzaj zgromadzenia, z jakim skutkiem, nie wiem. Była chorowita, ale obłożnie nie leżała długo. [...] Dodaję jeszcze, co zresztą samo przez się jest zrozumiałe, że śp. W.J. codziennie uczestniczyła we Mszy św. i przyjmowała Komunię świętą⁴¹. Natomiast miejscowa katechetka, która współpracowała z nią, zaopiniowała W. Jeute jako osobę niespotykannie świątobliwą, zapominającą o sobie w trosce o bliźnich⁴².*

Jedna z sióstr wspomina opowiadania śp. s. Adeli Duliniec SJE, słyszane w Nieszawie w latach 1959-1962, o s. Wandzie Jeute, która w Druie była jej mistrzynią i przełożoną. Siostra Adela została przyjęta do nowicjatu 13 września 1924 r., a 25 grudnia 1925 r. złożyła pierwsze śluby. Pracowała w kuchni, a więc niektóre sprawy mogła zaobserwować jako naoczny świadek.

S.A. Duliniec dawała świadectwo, że w początkach Zgromadzenia warunki życia i wyżywienie sióstr były bardzo skromne. Siostry pracowały dużo i ciężko, a jadły raz dziennie zupę na obiad. Zupa zwykle była nieokraszona. Siostra Wanda Jeute miała szczególnie dużo pracy i była bardzo pracowita, a zarazem dobra i sprawiedliwa. Często pomagała też w kuchni. Kiedy kucharka, z powodu jej słabowitego zdrowia, na jej talerzu nieco okrasiała zupę, to s. Wanda przed posiłkiem zbierała ze swojego talerza oczka tłuszczu i rozdawała je wszystkim pozostałym siostrom.

W ostatnim dniu obecności w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, według opowiadania s. Adeli, ze łzami prosiła ona na kolanach przełożoną i o. A. Cikoto o pozwolenie na śluby. Płakała i czekała na odpowiedź cały dzień, a kiedy wieczorem zapadła ostateczna decyzja

⁴¹ A. Kustosz, List, Otwock, 1 X 1968, ASJE, H – 3 a.

⁴² Zob. Relacja z wywiadu s. H. Strzeleckiej zamieszczonego w przypisie w: *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923-1945)...*, 275.

odmowna, na kolanach przepraszała po kolei wszystkie siostry, opuściła dom i prawdopodobnie bardzo to przechorowała.

Siostra Józefa Żuk SJE wypowiedane przez siostry zarzuty, że pierwsze Eucharystki tak ciężko musiały pracować u marianów, nosząc bieliznę do płukania nad rzekę Dźwinę, prostowała, mówiąc, że siostry nie musiały tego robić, ale były do tego przyzwyczajone w domach rodzinnych i prały tak, jak to było w zwyczaju miejscowych kobiet.

Natomiast s. Elżbieta Woronko SJE, zapytana w ostatnich miesiącach przed swoją śmiercią o s. Wandę Jeute, powiedziała: *To była święta Eucharystka, była dla nas wszystkich wzorem pokory. Ja nic nie wiedziałam o jej niedopuszczeniu do ślubów, chociaż byłam radną. Gdybyśmy wiedziały, broniłybyśmy jej, ale ona za wszystko przepraszała i nigdy nikomu nic nie powiedziała, nie usprawiedliwiała się. Wieczorem tak cicho odeszła, że nikt o tym nie wiedział, tylko już od następnego dnia nigdy jej więcej nie widziałyśmy. Nigdy o nic do Zgromadzenia nie zwracała się i nic o niej nie wiedziałyśmy*⁴³.

Siostra Józefa Żuk, która przejęła przełożenie po s. Wandzie Jeute, swojej mistrzyni, 7 lat przed swoją śmiercią przyznała się, że była wówczas „zielona» i przekonana, że taka jest wola Boża”, ale teraz rozumie, że się myliła.

Siostra Józefa Marcilonek SJE w wieku 88 lat mówiła, że pamięta s. Wandę Jeute ze swojego dzieciństwa, bo mieszkała w internacie u sióstr w Dru. Nieraz biegła ze szkoły za nią, chociaż nie wiedziała, kim jest ta siostra. Siostra Józefa M. miała wtedy około 7-8 lat.

Siostra Jadwiga Podolska SJE mówiła o s. Wandzie: *To była taka paniusia. Kazała mi czekać. A ja wyjechałam do Warszawy, żeby zarobić sobie na posag. Jak wróciłam, to jej już nie było.* Więc spotkała się ona z s. Wandą Jeute, kiedy zgłaszała się do Zgromadzenia w wieku 16 lat i nie znała jej życia.

Siostra Halina Strzelecka SJE powiedziała, że w swoich wizytacjach przełożonej generalnej nigdy nie słyszała o s. Wandzie Jeute negatywnych

⁴³ Autorka przytacza świadectwa tak, jak one brzmiały w prywatnym wywiadzie, co świadczy, że te osoby, jakkolwiek postrzegały s. Wandę, znały ją lub spotkały się z nią osobiście. Do świadectw tych ustosunkowała się s. H. Strzelecka SJE w opracowaniu pt. *Refleksje nad artykułem siostry Janiny Samolewicz „Siostra Wanda Jeute - święta Eucharystka”*, „Nasza Wspólnota” 137(2002) 58-61.

opinii sióstr, które ją znały osobiście. Wszystkie podkreślały jej wielką gorliwość, pokorę i pracowitość.

Natomiast według opinii p. Janiny Szafiejew, panny, która pracowała w drujskim gimnazjum jako nauczycielka, s. Wanda Jeute była nieroztropną, niepraktyczną idealistką. W szkole na lekcjach języka polskiego rzekomo polecała uczniom śledzić opisy rozwoju uczuć między np. Tadeuszem i Zosią, co p. Janina uważała za rzecz nieodpowiednią.

Siostra Teresa Krupko SJE, przełożona główna w latach 1945-1951 w Polsce, należała do Sodalicji Mariańskiej, którą założyła w Drui s. Wanda Jeute i stąd ją znała.

Siostra Apolonia Pietkun SJE, długoletnia przełożona delegowana dla Wschodu przez Sługę Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, na kilka tygodni przed swoją śmiercią przyznała się, iż była przekonana, że gdyby Wanda Jeute pozostała w Zgromadzeniu, to ona nigdy by nie była do niego przyjęta, ponieważ była biedną sierotą i nie miała posagu. Nie zauważyła, że główną przyczyną polecenia, by czekała na przyjęcie był fakt, iż ona była jedyną opiekunką osieroconego swojego najmłodszego rodzeństwa, a w klasztorze była w tym czasie sytuacja prawie głodowa i wiele sióstr chorowało na gruźlicę. Zgromadzenie nie było więc w stanie zapewnić tym sierotom warunków do życia i rozwoju.

Po śmierci s. Apolonii Pietkun, s. Wiktoria Alksnin, przełożona Delegatury Litewsko-Białoruskiej osobiście zajęła się porządkowaniem wszelkich papierów, jakie były pod jej opieką. Wśród nich odnalazła zeszyt zatytułowany: „Posagi sióstr”. W zeszycie przy nazwisku s. Wandy widniał jedynie zapis: „wydalona”. Charakter pisma wskazuje, że dokonała go s. Józefa Żuk. Siostra Józefa zapytana kiedyś o s. W. Jeute, odpowiedziała zdecydowanie: „na ten temat się nie rozmawia”. Taka wypowiedź robiła wrażenie, że w Zgromadzeniu był zakaz wypowiadania się na temat s. Wandy. Wynikało to być może z braku udokumentowanych danych i dojrzałego zrozumienia jej sprawy, albo z szacunku dla zmarłej. Ale zdaje się, że ewangelickie korzenie Wandy nie były bez znaczenia w tej postawie.

W Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii do roku 1959, oprócz wymienionego wyżej, a nieznanego wcześniej zeszytu, nie pozostał żaden dokument po s. Wandzie Jeute. Młodsze pokolenie sióstr zaniepokoiła myśl o prawdopodobieństwie ukrywania prawdy i zrodziło się poczucie powinności, by jej poszukiwać. Może między innymi dlatego właśnie s. Jadwiga Dziewałtowska ubiegała się w 1959 roku o kopię listów Wandy Jeute z archiwum generalnego marianów.

W ramach formacji siostry zapoznawały się z historią zgromadzenia spisaną przez s. Jadwigę Dziewałtowską, która do Zgromadzenia wstąpiła w 1943 roku, a w latach 1957-1969 pełniła obowiązki przełożonej generalnej. Opracowanie jej autorstwa: „Wiadomości historyczne Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii /1923-1966/” było owocem zobowiązań wynikających z poleceń Soboru Watykańskiego II i dekretu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z dnia 25 kwietnia 1962 roku⁴⁴. Jej następczyni, s. Konstancja Bogorodź SJE, zadbała o naukowe opracowanie historii Zgromadzenia i powierzyła to s. Halinie Strzeleckiej SJE. Trzeba było aż głosu Kościoła i nakazu Prymasa Polski dla zakonów, aby wydobyć w tym okresie z zapomnienia także Współzałożycielkę Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

Przemiany, które dokonały się w bloku państw socjalistycznych w minionych latach, pozwoliły ujrzeć światło dzienne dokumentom, które zostały przejęte przez dawne władze i zmagazynowane w piwnicach Biblioteki Wróblewskich w Wilnie. O tych, dotyczących s. Wandy Jeute, znajdujących się tam, powiadomił siostry eucharystki subdiakon Tadeusz Górski MIC.

5. Wnioski końcowe

Do dziś niezrozumiałą jest fakt, że siostry przybyłe do Polski nie zainteresowały się wcześniej s. Wandą, którą znały osobiście, ani jej grobem, mimo że przyjechały tu zaledwie około 3 lata po jej śmierci i zamieszkały u marianów na warszawskiej Pradze. Młodsze studiowały na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ale żadna nie zainteresowała się jej teczką archiwalną na tej uczelni. Pierwszy i jedyny, zanim dotarła do dokumentów na KUL-u wicepostulatorka SJE w 2004 roku, zapoznał się z nimi ks. Jan Bukowicz MIC. Nie zainteresowali się nią także wcześniej marianie, a przecież przekazała im listy bpa Jerzego Matulewicza, z racji wszczętego w 1939 roku przygotowania do jego procesu beatyfikacyjnego, co świadczy o tym, że interesowała się aktualnymi sprawami marianów po śmierci ich Odnowiciela.

⁴⁴ Zob. H. Strzelecka SJE, *Historia Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w Polsce w latach 1945-1989*, Pruszków 2000, maszynopis, s. 138. Warto zauważyć, że rozporządzenie wydane zostało w niespełna 20 lat po śmierci s. Wandy Jeute, kiedy jeszcze żyli zapewne naoczni świadkowie jej życia także w Otwocku.

Być może przyczyną tego braku wcześniejszych poszukiwań był stan materialny Zgromadzenia SJE w pierwszych latach po powojennej repatriacji ze Wschodu i konieczność wyęźnionej pracy, by sprostać potrzebom Kościoła oraz zdobyć konieczne środki utrzymania. Inną przyczyną mógł być nieprzychylny stosunek w Polsce do bpa Jerzego Matulewicza po jego śmierci, zanim nie doszło do wyjaśnienia przez historyków różnych, nieznanym ludziom faktów. Ponadto sytuacja Kościoła w PRL-u nie sprzyjała prowadzeniu takich poszukiwań.

Pan Bóg potrafi jednak chronić prawdę, pomimo lęklivego ukrywania jej przez ludzi. Z odkrywanej stopniowo biografii s. Wandy Jadwigi Jeute wypływa wniosek dla Zgromadzenia, że trzeba strzec dokumentów i pamięć o dziełach, których Jezus Chrystus w Eucharystii dokonuje w naszych siostrach, choćby pozostawały we wspólnocie tylko przez jakiś czas i jeśli nawet ich nie rozumiemy. Tego domaga się zapewne również nowa ewangelizacja wewnątrzzakonna i przyszłość zgromadzenia.

Bóg jest wielki w swoich dziełach, chociaż ludzie są tak nieudolni w spełnianiu Bożych planów. Wspaniałym narzędziem Opatrzności Bożej okazał się bł. Jerzy Matulewicz MIC, który potrafił zrozumieć sierotę z tak złożonym rodowodem i po ojcowsku, z odpowiedzialnością, bez zniechęcenia kierować jej życiem duchowym. To W. Jeute pod kierunkiem bpa wileńskiego Matulewicza położyła fundamenty dla:

- edukacji w drujskim gimnazjum im. Stefana Batorego, które funkcjonowało do czasu II wojny światowej;
- tworzenia przyszłości młodzieży przez staranną pracę duchową i zawodową.

Siostra Jeute pielęgnowała, jak ziarno rzucone w rolę, życie konsekrowane Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w Drui, w tak zróżnicowanym i ubogim środowisku wschodniej Wileńszczyzny. Z wielką troską odnosiła się do dzieł apostołskich Księży Marianów w Kościele i wpoila ją siostronom, które formowała.

Swoje zadania wypełniła we właściwym sobie czasie, w najtrudniejszych okolicznościach, a przekazała innym, kiedy już mogli je przejąć i kontynuować. Tak cicho przeszła do wieczności, że nawet nie możemy zidentyfikować Jej grobu. Wdaje się, że W. Jeute nadal niewidzialnie prowadzi zgromadzenie swoimi śladami, a przede wszystkim śladem umiłowania Jezusa w Eucharystii i Jego Niepokalanej Matki oraz Kościoła.

- Pozostają dotychczas bez udokumentowanej odpowiedzi pytania o:
- rodowód Wandy Jadwigi Jeute od strony jej matki Jadwigi Rozalii z domu Szokalskiej;
 - losy rodziny po śmierci ojca Edwarda Ferdynanda Jeute;
 - przyczyny pobytu Wandy Jeute w Samach w diecezji łucko-żytomierskiej w 1904 roku;
 - pełną dokumentację nauki Wandy Jeute w Sumach w guberni charkowskiej;
 - prawdziwe przyczyny niedopuszczenia s. Wandy Jeute do złożenia profesji wieczystej we wrześniu 1928 roku w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, którego jest współzałożycielką;
 - dyplom magisterski i zdany egzamin na Uniwersytecie Warszawskim z 1929 roku;
 - miejsce jej pochówku w sierpniu 1942 r. na cmentarzu w Otwocku;
 - przyczyny opieszałości Sióstr Eucharystek i marianów w poszukiwaniu jej grobu i pełnej prawdy o niej.

Wszystkim osobom, mogącym dotrzeć do brakującej dokumentacji będziemy wdzięczne za wszelką informację. Zapewne i śp. s. Wanda Jadwiga Jeute nie pozostanie im dłużna w orędowaniu u Pana.

Bibliografia

- Иванов, В.В., *Харковский Календар* (X. К.) 1894.
- Jeute, W., List do ks. J. Matulewicza, Warszawa, 23 (29?) V 1913 r., Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (ASJE).
- Jeute, W., List do J. Matulewicza, Krasnystaw, 29 VI 1915, ASJE.
- Jeute, W., List do sekretarki KUL, Druja, 23 VII 1924 r., ASJE.
- Jeute, W., List do bpa J. Matulewicza, Krasnystaw, 21 XI 1925 r.; Druja, 4 XII 1925, ASJE.
- Jeute, W., List do abpa J. Matulewicza, Druja, 18 VIII 1926 r., ASJE.
- Jeute, W., List do abpa J. Matulewicza, Druja, 26 I 1926 r., ASJE.
- Jeute, W., List do bpa R. Jałbrzykowskiego, Świr, 15 VIII 1931., ASJE.
- Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii i Maryi od Najświętszego Sakramentu*, rękopis, Mokslų Akademijos Biblioteka w Wilnie, ASJE, H-3a.
- Matulewicz, J., *Listy Polskie*, t. II, Warszawa 1987.
- Moniuszko, M., List, Wilno, 4 IX 1936 r., ASJE, H-3a

Strzelecka, H., *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923-1945)*, Warszawa 1987.

Strzelecka, H., *Historia Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w Polsce w latach 1945-1989*, Pruszków 2000, mps.

Strzelecka, H., *Sprawa s. Wandy Jeute*, „Nasza Wspólnota” 134(2001) 87.

Strzelecka, H., *Refleksje nad artykułem siostry Janiny Samolewicz „Siostra Wanda Jeute – święta Eucharystka”*, „Nasza Wspólnota” 137(2002) 58-61.

Wojtkowski, A., *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1944*, w: *Księga Jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. M. Rechowicz, TN KUL, Lublin 1969.

Wspomnienia o. Witalisa Chamionka, ASJE, H-3a.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 215-255

Wanda Jeute (1866-1942) – Co-Foundress of the Congregation of Sisters Handmaids of Jesus in the Eucharist

The author portrays the life of Wanda Jeute and her involvement in the inception of the Congregation of Sisters Handmaids of Jesus in the Eucharist. Jeute was the first to make her vows before Bishop George Matulaitis-Matulewicz, Founder of that Congregation, and for this reason she was accorded the title of Co-Foundress.

Drawing from historical sources, the author describes the origins of Wanda Jeute, her family, and her education and work in the Congregation. Also, she analyses selected testimonies regarding Sr. Wanda Jeute's life and spirituality provided mainly by other members of the Congregation of Sisters Handmaids of Jesus in the Eucharist.

Key words: Congregation of Sisters Handmaids of Jesus in the Eucharist, Wanda Jeute, Blessed George Matulaitis-Matulewicz, religious life, religious spirituality.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, Wanda Jeute, bł. Jerzy Matulewicz, życie zakonne, duchowość zakonna.

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 237-249

Ks. dr Sławomir Kęszka
Kalisz

Listy Marii Szymanowskiej dotyczące sióstr karmelitanek bosych w Kaliszu

Jesienią przyszłego roku (2016) przypadnie siedemdziesiąta rocznica przybycia sióstr karmelitanek bosych do Kalisza. Z ich sprowadzeniem, a także z zakładaniem dwóch kolejnych domów kaliskich karmelitanek (w Kaliszu i pobliskich Niedźwiadach) związane są prezentowane poniżej listy napisane przez Marię Szymanowską do *Matki Przeoryszy Karmelu Lwowskiego przebywającej czasowo wraz z całą Wspólnotą lwowską w Karmelu przemyskim*¹ – siostry Marii Antoniny od Jezusa (listy I-III) oraz do siostry Ancilli od Najświętszego Sakramentu – przeoryszy Karmelu kaliskiego (listy IV-V). Stanowią one cenne źródło do dziejów kaliskiego Karmelu i dotychczas nie były w całości publikowane².

Autorka tej korespondencji urodziła się w 1901 r. w rodzinie ziemiańskiej we wsi Wisznia-Szeremetka koło Winnicy na Ukrainie. W obliczu napaści bolszewików i band chłopskich na polskie dwory jej rodzi-

¹ Jak głosi karta tytułowa materiałów archiwalnych dotyczących Marii Szymanowskiej, obejmujących jej korespondencję i wiersze oraz wspomnienia byłych uczniów, wychowanków i przyjaciół. Materiały te znajdują się w posiadaniu autora. Por. też S. Kęszka, *Maria Szymanowska we wspomnieniach uczniów, wychowanków i przyjaciół*, Kalisz 2010, passim, gdzie zamieszczona jest duża ich część.

² Niewielkie fragmenty tych listów wykorzystane zostały w opracowaniu: E. Ferenc, *Nauczycielka z Kalisza. Maria Szymanowska. Kronika życia*, Kalisz 2006, 123-126. Listy te wymienia także – w wykazie źródeł – M. Chmielewski, *Nauczycielka, katechetka, mistyk – Maria Szymanowska (1901-1983)*, Lublin 2008, 180.

na w 1919 r. opuściła majątek Kaczanówka i schroniła się w Krasnem na Podolu. Maria Szymanowska pracowała tam w szkole powszechnej, która włączona była w sieć szkół Polskiej Macierzy Szkolnej. Z powodu późniejszych wydarzeń dziejowych, związanych z wojną polsko-bolszewicką, na polecenie Inspektoratu Szkolnego Okręgu Podolskiego przeniosła się do Polski centralnej. Wraz z całą swoją rodziną w lipcu 1920 r. przybyła do Kalisza, gdzie podjęła pracę pedagogiczną (najpierw w pobliskim Popowie, a potem w Kaliszu). Z miastem tym związana była – z wyłączeniem lat okupacji hitlerowskiej – prawie pół wieku. W tym czasie, obok pracy pedagogicznej, aktywnie angażowała się w życie Kościoła, a także w przedsięwzięcia charytatywne. Miała też wielkie pragnienie życia w Karmelu, czego jednak nie zrealizowała z różnych powodów³. Jednak tęsknota za życiem klauzurowym towarzyszyła jej do śmierci. Stąd też przypuszczalnie wynikały Jej bardzo serdeczne stosunki z Siostrami. W maju 1970 r. na prośbę ks. Eugeniusza Makulskiego MIC, ówczesnego kustosa Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski⁴ podjęła obowiązki prowadzenia kancelarii licheńskiego Sanktuarium. Wypełniała je przez trzynaście lat, do śmierci w kwietniu 1983 roku⁵.

Kaliski klasztor sióstr karmelitanek bosych wywodzi się z Karmelu lwowskiego pod wezwaniem Matki Bożej Loretańskiej, św. Józefa i św. Teresy, założonego w 1642 r. z fundacji wojewody ruskiego Jakuba Sobieskiego, ojca króla Jana III. Klasztor ten istniał tam do 1782 r. – do czasu kasat zakonów przeprowadzonych przez cesarza austriackiego Józefa II. Wznowienie Karmelu we Lwowie nastąpiło w 1888 r. Od 1895 Siostry zajmowały budynek ufundowany przez hr. Karolinę Raczyńską. W klasztorze tym znajdował się, podarowany przez ks. kard. Albina Dunajewskiego, obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, który 25 czerwca 1939 r. ukoronowany został przez metropolitę lwowskiego ks. abpa Bolesława Twardowskiego⁶. Po wybuchu II wojny świato-

³ Por. np. M. Chmielewski, *Nauczycielka, katechetka, mistyk...*, passim.

⁴ E. Makulski, *Wspomnienie o Marii Szymanowskiej Sekretarce Sanktuarium w Licheniu*, Licheń b.r.w., 10.

⁵ Na temat życia i działalności M. Szymanowskiej por. S. Kęszka, *Maria Szymanowska we wspomnieniach uczniów...*, zwłaszcza s. 5-11; E. Ferenc, *Nauczycielka z Kalisza...*, passim; M. Chmielewski, *Nauczycielka, katechetka, mistyk...*, zwłaszcza strony 15-23 oraz C. Ryszka, *Spełnione powołanie. Maria Szymanowska (1901-1983)*, Kalisz 2010, passim.

⁶ Koronacji obrazu papieskimi koronami dokonał św. Jan Paweł II 7 czerwca 1991 r. we Włocławku. Por. np. S. Kęszka, J.A. Splitt, *Sancta Maria Mater Dei ora pro nobis – Sanktuaria maryjne diecezji kaliskiej*, Kalisz 2012, 65.

wej i wkroczeniu do Lwowa wojsk sowieckich, na polecenie przełożonych Zgromadzenia, siedem siostr w połowie 1940 r. wyjechało do Warszawy i dało początek refundacji warszawskiego konwentu karmelitanek bosych (19 marca 1941 r.). Pozostałe siostry przebywały we Lwowie do 14 maja 1946 r., kiedy to zmuszone zostały przez władze sowieckie do opuszczenia swojego klasztoru i wyjazdu (repatriacji) do Polski. Przez pół roku, z polecenia prowincjała o. Józefa od Najświętszej Pani z Góry Karmel (Józefa Prusa), przebywały tymczasowo w klasztorze karmelitańskim św. Józefa w Przemyślu – do czasu: *zanim Bóg wskaże nowe miejsce na klasztor*⁷. Myśl sprowadzenia siostr karmelitanek do Kalisza pojawiła się podczas obchodów 150. rocznicy koronacji cudownego obrazu św. Józefa, które odbywały się w Kaliszu w dniach od 12-19 maja 1946 roku⁸. Cykl kazań o św. Józefie wygłosił wówczas na nieszpórach znany kaznodzieja o. Bernard od Matki Bożej (Bernard Smyrak), karmelita bosy z Krakowa, który poinformował wtedy duchowieństwo diecezji włocławskiej o kłopotach lwowskich karmelitanek. Pomysł upamiętnienia obchodzonego jubileuszu sprowadzeniem do Kalisza zakonu kontemplacyjnego poparł ordynariusz włocławski ks. bp Karol Radoński⁹. W liście przesłanym 24 maja 1946 r. z Jasnej Góry do ciotecznej siostry, s. Marii Antoniny od Jezusa (Zofii Kobylińskiej), ówczesnej przeoryszy tego konwentu, napisał: *Gorąco bym pragnął fundacji Karmelu i to właśnie Lwowskiego*¹⁰. Korespondencję w sprawie przybycia siostr do Kalisza, w imieniu ks. prał. Stefana Martuzalskiego, ówczesnego proboszcza kościoła pw. św. Mikołaja i dziekana kaliskiego¹¹, prowadziła Maria Szymanowska. Spraw tych dotyczą trzy prezentowane poniżej listy (I-III). Natomiast w rozwiązywaniu problemów związanych z przyjazdem siostr

⁷ Jak zanotowano w Kronice kaliskiego klasztoru ss. karmelitanek bosych – por. *Karmel Imienia Maryi i św. Józefa w Kaliszu*, Kalisz 1966, 4.

⁸ B. Porzyna, *Uroczystości kaliskie ku czci św. Józefa z okazji sto pięćdziesiątej rocznicy koronacji cudownego obrazu św. Józefa w dn. 12-19 maja b.r.*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 40(1946) nr 6, 83-86.

⁹ S. Strzeblewski, *Dwudziestolecie Karmelitanek Bosych w Kaliszu*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 49(1966) nr 8-10, 202.

¹⁰ *Poświęcenie kamienia węgielnego pod klasztor Sióstr Karmelitanek na Niedźwiadach pod Kaliszem*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 54(1971) nr 9-11, 259. Por. też *Karmel Imienia Maryi...*, 4.

¹¹ Biogram ks. S. Martuzalskiego podaje: E. M., *Ks. Stefan Martuzalski*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 58(1975) nr 1-3, 69-70.

karmelitanek do Kalisza oraz przygotowaniem dla nich niezbędnych, tymczasowych pomieszczeń, księdza prałata S. Martuzalskiego wspierał wspomniany wyżej o. Bernard od Matki Bożej.

6 listopada 1946 r. lwowskie karmelitanki opuściły Przemyśl i pięć dni później przybyły do Kalisza, przywożąc ze sobą obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Siostry zamieszkały na plebanii parafii św. Mikołaja przy ulicy Kanonickiej nr 5. Pierwszą Mszę św. odprawił dla nich ks. prał. S. Martuzalski 13 listopada 1946 r., który, jak zanotowano w kronice kaliskiego klasztoru karmelitanek bosych: *bardzo miło do serca przemówił. Między innymi powiedział, jak wielką łaskę otrzymał Kalisz, mając drugi Obraz cudowny łaskami słynący, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, który przywiozłyśmy ze sobą, i kilka sióstr chorych, które są też łaską i błogosławieństwem, nie tylko dla klasztoru, ale i dla miasta, parafii i całej diecezji, bo wiele uprosić mogą*¹². Prace związane z przystosowaniem pomieszczeń udostępnionych siostronom w budynku parafialnym na potrzeby wspólnoty klauzuruwej trwały kilka dni. 24 listopada 1946 roku ks. bp. Karol Radoński oraz ojcowie karmelici, prowincjał o. Józef od Najświętszej Pani z Góry Karmel i o. Anzelm (Gądek), założyli klauzurę zakonną i określili tytułację Karmelu kaliskiego – Najświętszego Imienia Maryi i św. Józefa. W tym też dniu odbyło się poświęcenie dzwonów dla kościoła św. Mikołaja i nawiązując do tego wydarzenia ks. bp K. Radoński: *wyraził życzenie, aby nasz Karmel był tym dla diecezji, czym jest serce dla dzwonu*¹³.

Równolegle do organizacji pierwszego, tymczasowego klasztoru w domu parafialnym przy ul. Kanonickiej prowadzono działania zmierzające do przejścia w użytkowanie przez Siostry działki przy ulicy Widok 80 wraz ze stojącym na niej budynkiem-willą¹⁴. Teren ten miał być prze-

¹² *Karmel Imienia Maryi...*, 4.

¹³ Tamże, 4-5.

¹⁴ Na początku XX w. pierwszymi udokumentowanymi właścicielami posesji przy ul. Widok 80 byli Stanisław i Weronika Czubakowscy. W 1918 r. działkę nabył Bronisław Bukowiński wraz ze swoją drugą żoną Heleną Agnieszką z Krygierów, którzy wzniesli na niej budynek willowy. W 1928 r. działkę z willą nabyli małżonkowie Wilhelm Józef Hillekest i Elżbieta Hubertyna z Brünnerów. Po wojnie opuszczony budynek przejęły władze państwowe i przez rok znajdowało się tam przedszkole. Jesienią 1946 r. działka z budynkiem przekazana została w użytkowanie siostronom karmelitanek bosych. Po przeniesieniu klasztoru do Niedźwiad w budynku mieścił się Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. W sierpniu 1992 r. posesja przekazana została Diecezji Kaliskiej. Obecnie w willi

znaczony na klasztor dla karmelitanek. Prace związane z uregulowaniem spraw własnościowych oraz remontem trwały do początku sierpnia 1947 r. Jednak pierwsza, niewielka grupa Sióstr z kaliskiej wspólnoty w swojej nowej siedzibie zamieszkała już 1 lutego 1947 r. Po zakończeniu remontu całego budynku pozostałe Siostry przeniosły się tam 27 sierpnia tegoż roku. Uroczystego poświęcenia klasztoru wraz z kaplicą posiadającą charakter otwartej kaplicy półpublicznej pw. Imienia Maryi i św. Józefa dokonał ks. prał. S. Martuzalski 24 listopada 1947 roku¹⁵. Z uwagi na przejęcie z dniem 31 grudnia 1969 r. przez Miejską Radę Narodową w Kaliszu klasztornego ogrodu na potrzeby planowanej trasy szybkiego ruchu Siostry zmuszone zostały do znalezienia miejsca pod nową siedzibę. Do jej budowy wykorzystaly nieruchomość w podkaliskich Niedźwiadach przekazaną im w darze już w 1963 r. przez Janinę Skowrońską. Po uzyskaniu niezbędnych pozwoleń i zatwierdzeniu 14 stycznia 1971 r. projektów technicznych klasztoru i kaplicy Siostry przystąpiły do prac budowlanych. Uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego dokonał 20 czerwca 1971 r. ks. kard. Stefan Wyszyński w obecności ks. bp. Jana Zaręby – ordynariusza włocławskiego i o. Michała Anioła Batiz Bilbao – generała Zakonu Karmelitów Bosych¹⁶. Prace budowlane trwały dwa lata i 26 sierpnia 1973 r. Siostry przeniosły się z Kalisza do Niedźwiad. Poświęcenia nowej siedziby wspólnoty karmelitańskiej dokonał 2 września tegoż roku ks. bp Jan Zaręba przy udziale prowincjała o. Konstantyna Pateckiego. Wtedy też zaprowadzona została kanoniczna klauzura papieska¹⁷. Tego klasztoru dotyczą dwa prezentowane poniżej listy (IV-V).

Po przeprowadzeniu remontu kaplicy 2 września 2013 roku ks. bp Edward Janiak, ordynariusz diecezji kaliskiej, poświęcił kaplicę Sióstr karmelitanek w Niedźwiadach i nadał jej tytuł kościoła oraz „Diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy”¹⁸.

mieści się rezydencja Biskupa Kaliskiego. Patrz: Archiwum Diecezji Kaliskiej, Zespół akt: Budowa Kurii,teczka: Inwentaryzacja budynku Kurii Diec. w Kaliszu, opr. A. Gogolewski, Kalisz 1996, 3.

¹⁵ Archiwum Diecezji Kaliskiej, Zespół akt: Zakony żeńskie,teczka: Karmelitanki Bose.

¹⁶ *Poświęcenie kamienia węgielnego...*, 259.

¹⁷ Archiwum Diecezji Kaliskiej, Zespół akt: Zakony żeńskie,teczka: Karmelitanki Bose, Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych w Kaliszu–Niedźwiadach, 16.

¹⁸ Tamże, Dekret – Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Niedźwiadach koło Kalisza, Kalisz, 2 września 2013 r., L.dz. 998/2013.

Listy Marii Szymanowskiej dotyczące
siostr karmelitanek bosych w Kaliszu

List I

Kalisz, 20.06.1946 r.

Przewielebna Matko Przeoryszo!¹⁹

Z polecenia księdza Prałata Martuzalskiego donoszę uprzejmie, że sprawa zapewne już znana Przewielebnym Siostronom, przeniesienia Karmelu Lwowskiego do Kalisza, posuwa się stale naprzód. Ks. Prałat prosi jednak, aby Czcigodne Siostry były tak dobre i zechciały nadesłać potrzebne w tym wypadku dokumenty, a więc karty ewakuacyjne, opis mienia pozostawionego, posiadane może orzeczenie erekcyjne i w ogóle wszelkie papiery, stwierdzające tytuł własności klasztoru we Lwowie.

Dokumenty te, względnie ich poświadczony odpisy, proszę chyba skierować na adres księdza Prałata.

Jeśli chodzi o mnie, na czas od 4 do 21 lipca wyjeżdżam z Kalisza. Przed tym jednak terminem i po nim, najchętniej na każdy sposób służę pod adresem: Kalisz ul. 3-go Maja 18 m. 6. Myślę, że bardzo już wkrótce okaże się konieczność przyjazdu kilku bodaj Sióstr do Kalisza oraz zameldowanie się ich w tutejszym urzędzie: Polski Urząd Repatryacyjny (P.U.R.). O terminie jednak donieśliibyśmy osobno, jeśli zajdzie potrzeba – telegraficznie. Zdaje mi się, że o. Bernard²⁰ zamierzał ten przyjazd ułatwić Siostronom Czcigodnym. Całą tą sprawę zna zresztą dokładnie, gdyż ją tu omawiał z nami podczas swej bytności w Kaliszu²¹.

Miło nam myśleć, że może już wkrótce Kalisz i św. Józef Kaliski, będą mogli gościć już na stałe, upragniony przez nas Klasztor SS. Karmelitanek. Jak bardzo Ich modlitwy są nam tu potrzebne wie tylko jeden Bóg i On tylko jeden, wszelkie pozorne i rzeczywiste przeszkody usunie w realizacji tego projektu nowej fundacji w Kaliszu.

Maria Szymanowska

¹⁹ List pisany do s. Marii Antoniny od Jezusa, przeoryszy konwentu lwowskiego przebywającej tymczasowo w Przemyślu.

²⁰ O. Bernard od Matki Bożej – karmelita bosy z Krakowa.

²¹ W maju 1946 r. podczas obchodów 150. rocznicy koronacji cudownego obrazu św. Józefa Kaliskiego.

List II

Kalisz, 16.10.1946 r.

Przewielebna Matko!²²

Piszę znów dzisiaj z polecenia Księdza Prałata Martuzalskiego. Sprawa bowiem fundacji Karmelu w Kaliszu jest w dalszym ciągu w toku i mam wrażenie, że głęboko absorbuje Serce Boże. Nastęrczające się trudności i przeszkody, są tego jedynie podkreśleniem, nieprawdaż? Tak zresztą twierdzi Ksiądz Prałat, który w swoim czasie zainicjował już i do skutku doprowadził trzy fundacje zakonne w naszym mieście, łamiąc zawsze z żelazną siłą ducha te wszystkie przeszkody, które na drodze każdego dzieła Bożego usiłuje rozrzucić duch ciemności. Sądzę, że P.[rzewielebny] O. Bernard²³, podczas swej ostatniej bytności w Kaliszu, doniósł Przewielebnym Siostronom jak sprawy stoją. Otóż zasadnicza willa, o którą były czynione cały czas tak usilne starania²⁴, została w zasadzie przyznana W.[ielce Czcigodnym] Siostronom przez władze naczelne w Warszawie. Wobec tego, że jest ona obecnie zajęta przez przedszkole – nastęrczają się więc lokalne trudności i spory, które bądź co bądź na wiosnę, gdy rok szkolny się skończy, zniknąć powinny. Na okres więc zimowy, ksiądz Prałat Martuzalski projektuje odstąpienie Przew.[ielebnym] Siostronom własnego mieszkania, składającego się z 6-ciu pokoi, kuchni i łazienki²⁵. Pokoje są duże, przestronne, można je jeszcze podzielić i w ten sposób zacisznie i spokojnie zimę przetrwać. Rozkład jak mi się zdaje, jest tak wygodny, że ustalenie kapliczki wewnętrznej w jednym z pokoi tak, aby łączyła się ona z małym chórem zakonnym oraz urządzenie rozmównicy, mającej łatwe i bezpośrednie skontaktowanie się ze światem zewnętrznym, jest możliwe bez wszelkich przeróbek. Pewien zapas opału oraz podstawowych artykułów żywnościowych jest już również. Ks. Prałat troszczy się tylko o to, czy Przewiel.[ebne] Siostry pragnęłyby przywieźć ze sobą własne umeblowanie, czy też należałoby się postarać o łóżka itd.? O ile wiem, J.[ego] E.[kscelejncja] Ks. Biskup²⁶ już wybrał

²² List pisany do s. Marii Antoniny od Jezusa, przeoryszy konwentu lwowskiego przebywającej tymczasowo w Przemyślu.

²³ O. Bernard od Matki Bożej – karmelita bosy z Krakowa.

²⁴ Przy ul. Widok nr 80 w Kaliszu.

²⁵ W plebanii parafii pw. św. Mikołaja w Kaliszu, przy ul. Kanonickiej nr 5.

²⁶ Ks. bp Karol Radoński – ordynariusz włocławski.

dla Przewiel.[ebnych] Sióstr Kapelana, tak że i ta sprawa nie przedstawiałaby żadnej trudności.

Oficjalne poświęcenie tego tymczasowego domu nastąpiłoby 24.11., w dniu Świętego Jana od Krzyża, który to dzień obrany został wczoraj przez Księdza Prałata Martuzalskiego, na termin uroczystego poświęcenia trzech dzwonów parafialnych w kościele, który znajduje się kilka kroków od domu mającego stać się siedzibą Przew.[ielebnych] Sióstr. Tak więc dzień ten nosiłby wybitnie cechy Chwały Bożej w duchu karmelitańskim, tym więcej, że jeden z dzwonów nosi imię chrzestne Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Termin więc oficjalny 24.11.! Nie znaczyłoby to jednak, że Kalisz nie pragnąłby powitać Przew.[ielebne] Siostry o wiele wcześniej, tak, aby uniknąć zimna i niemiłych stąd kłopotów w podróży, wszystko spokojnie urządzić i przygotować po przyjeździe do Kalisza. Do dnia poświęcenia pozostaje raptem 6 tygodni.

Tyle z polecenia Przew.[ielebnego] Księdza Prałata! Ze swej strony wyrażam szczerą i gorącą radość, że jednak, jak mi się zdaje, Bóg chce nam udzielić Łask Swoich, poprzez Karmel w naszej diecezji. Modlić się będę gorąco abyśmy nie przeszli obok tej Łaski i nie utracili jej na zawsze. W oczekiwaniu dalszych wiadomości i decyzji Przewielebnych Sióstr pozostają pełna czci, oddana w Bogu.

Maria Szymanowska

P.S.

Nadmienić wypada, że z tych 6-ciu pokoi dwa są duże; wymiary jednego z nich wynoszą 6 x 7 i 10 x 7. Stąd wniosek, że można je zamienić na wygodne sypialnie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że naczelnik P.U.R-u miejscowego obiecał 2 tony węgla i 5000 zł oraz gdyby zachodziła potrzeba sześć łóżek, a nawet wszystkie łóżka.

Od O. Bernarda dowiadujemy się, że Ks. Biskup obiecał wysłać 2 samochody, należałoby jedynie zawiadomić Ks. Biskupa w jakim terminie samochody te miałyby przybyć do Przemyśla.

Raz jeszcze wyrazy czci łączę.

Ksiądz Prałat serdecznie modlitwie się poleca – oddana w Bogu

M. Szymanowska

List III

Kalisz, 28.10.1946 r.

Przewielebna Matko!²⁷

Dziś otrzymałam Jej dwa listy. Odpisuję natychmiast. Ojciec Bernard²⁸ był w tych dniach w Kaliszu²⁹. Dowiedział się o wszystkim. Wszystko załatwił. Wyjechał z pilnymi sprawami do Wrocławia (tymczasem we Wrocławiu zachorował, jak już o tym wspominaliśmy). Stamtąd miał wpaść do Krakowa, a z Krakowa ma jechać do Przemyśla. Wiezie ze sobą zaświadczenie tutejszego P.U.R-u w sprawie W.[ielebnych] Sióstr, które umożliwi Siostronom uzyskanie trzech wagonów na przejazd.

Jeśli chodzi o samochody Caritasu Ks. Biskup³⁰ ze względu na fatalne drogi przemyskie, a stąd trudność samochodowego transportu na tej linii – tego rodzaju przewóz odradził.

P.[rzewielebnego] Ks. Prałata³¹ nie zastałam – wyjechał. Stąd nie mogę w tym liście podać danych, co do piwniczki itd. Sądzę jednak, że P.[rzewielebny] O. Bernard wszystko to już omówił, kratę itd. obstałował. Cieszę się bardzo. Na rychły przyjazd oczekujemy. Za modlitwę dziękujemy. Bardzo oddana Bogu.

Maria Szymanowska

²⁷ List pisany do s. Marii Antoniny od Jezusa, przeoryszy konwentu lwowskiego przebywającej tymczasowo w Przemyślu.

²⁸ O. Bernard od Matki Bożej – karmelita bosy z Krakowa.

²⁹ Jesienią 1946 r.

³⁰ Ks. bp Karol Radoński – ordynariusz wrocławski.

³¹ Ks. prał. Stefana Martuzalskiego, proboszcza parafii pw. św. Mikołaja w Kaliszu.

List IV

Licheń, 20.06.1971 r.

Przewielebna i Najdroższa Matko!³²

Całym sercem dziękuję za tak zaszczytne dla mnie zaproszenie³³. Gorąco pragnęłam z niego skorzystać, ale Miłość bliźniego nakazuje mi inne zadanie na tę właśnie niedzielę, a Matka Ancilla mawiała zawsze, że to musi przewyższyć wszystko inne!

Ale Matko Ukochana, sercem będę z Waszą radością, z Waszą miłością, z Waszą nadzieją i Waszym oddaniem się na wszystko i na całego!

Ufam, że Matka Boża w sposób duchowy zechce „umieścić” te moje gorące, z Waszymi połączone pragnienia, wmurowując je własnymi dłońmi, wraz z kamieniem węgielnym, w głębinę tajemnego karmelitańskiego wzgórza, które oto, wbrew wszelkim oporom czasu, okoliczności przeciwnych i tak zwanemu „zdrowemu rozsądkowi” wykwita jak przedziwny kwiat – ku Bożej i Maryi chwale.

Jakże bardzo serdecznie Wam – Siostry Ukochane – gratuluje tych wyraźnych znaków Bożej, zapobiegliwej ku Wam miłości, tego wielkiego Waszego wybrania. Bóg pragnie, Bóg oczekuje Waszego wyniszczenia, Waszego płomiennego oddania siebie, pragnie i oczekuje ognia Waszej miłości! On, który sam zszedł pewnego dnia na ziemię, aby rozpałić ją całym Swym żarem, i który do dziś szuka i błaga troskliwie o zachowanie i pomnożenie każdej rzuconej przez Siebie iskry!

Naprawdę nie wiem, jak mogę tak pisać! Proszę wybaczyć, ale jestem do głębi wzruszona Waszym radosnym, dzisiejszym, Siostry Czcigodne, przeżyciem: poświęceniem Domu przez najlepszego Ojca – Prymasa naszego Ukochanego. Spotkaniem Waszym z Generałem Zakonu³⁴.

Hej!... Łzy by się może zakręciły, gdyby nie myśl, że przecież..., przecież moim cichym Zakonem jest Najświętsza Wola Boża, a w tym

³² List pisany do s. Ancilli od Najświętszego Sakramentu – przeoryszy Karmelu Kaliskiego.

³³ Na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod klasztor karmelitański wznoszony w Niedźwiadach pod Kaliszem, która odbyła się 20 czerwca 1971 r.

³⁴ O. Michałem Aniołem Batiz Bilbao.

jednym – spotkamy się wszyscy, jako jedna, jedyna – Boża Rodzina... Stąd duszą całą będąc dziś z Wami, Czcigodne, Najukochańsze Siostry – raz jeszcze pozdrawiam, gratuluję i o „umieszczenie” mego całkowitego, choć jedynie duchowego (bo tak być musi) oddania się przez Wasze ręce Bogu, pokornie proszę. Z wyrazami czci i miłości dla całego Domu Waszego – niegodna

Maria Szymanowska

List V

Licheń, 5-14.04.1974 r.

Przewielebna Matko!³⁵

Najserdeczniej dziękuję za miły list, przesłany z okazji moich imienin. Stale liczyłam na to, że wpadnę osobiście do ukochanego Karmelu, podziękuję i pogratuluję nowego „Zakonnego Gniazdku”³⁶. Wszystko jednak inaczej się układa: moje zdrowie i wiek podeszły, coraz gorzej znoszą podróże, a ponadto jestem naprawdę, od rana do wieczora, na służbie Maryi i Bliźnich³⁷, tak że o czas wolny na wyjazd – bardzo trudno. Może się jednak wybiorę jeszcze do Niedźwiad, a wtedy o wszystkim porozmawiamy.

Na teraz ślę moje najlepsze życzenia dla całego Ukochanego dla mnie Domu Zakonnego, o którym, mimo pozorów, nigdy nie zapominam. Oby Jezus Zmartwychwstały i zawsze przebywający wśród Was był dla Czcigodnych Siostr nieustającą Mocą, odbierając w zamian nieustanną pociechę i współpracę w dziele zbawienia dusz.

Bardzo, bardzo serdecznie pozdrawiam Wszystkie Drogie Matki i Siostry, o słówko przed Bogiem pokornie proszę i o swojej pamięci przed Cudownym Licheńskim Obrazem – zapewniam. Oddana

Maria S.

³⁵ List pisany do s. Ancilli od Najświętszego Sakramentu – przeoryszy Karmelu Kaliskiego.

³⁶ Chodzi o nowy klasztor karmelitanek w Niedźwiadach koło Kalisza.

³⁷ Związanej z wypełnianiem obowiązków prowadzenia kancelarii Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu.

Bibliografia

- Chmielewski, M., *Nauczycielka, katechetka, mistyk – Maria Szymanowska (1901-1983)*, Lublin 2008.
- E. M., *Ks. Stefan Martuzalski*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 58(1975) nr 1-3.
- Ferenc, E., *Nauczycielka z Kalisza. Maria Szymanowska. Kronika życia*, Kalisz 2006.
- Kęszka, S., *Maria Szymanowska we wspomnieniach uczniów, wychowanków i przyjaciół*, Kalisz 2010.
- Kęszka, S., J.A. Splitt, *Sancta Maria Mater Dei ora pro nobis – Sanktuarium maryjne diecezji kaliskiej*, Kalisz 2012.
- Makulski, E., *Wspomnienie o Marii Szymanowskiej Sekretarce Sanktuarium w Licheniu*, Licheń b.r.w.
- Porzyna, B., *Uroczystości kaliskie ku czci św. Józefa z okazji sto pięćdziesiątej rocznicy koronacji cudownego obrazu św. Józefa w dn. 12-19 maja b.r.*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 40(1946) nr 6.
- Poświęcenie kamienia węgielnego pod klasztor Sióstr Karmelitanek na Niedźwiadach pod Kaliszem*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 54(1971) nr 9-11.
- Ryszka, C., *Spełnione powołanie. Maria Szymanowska (1901-1983)*, Kalisz 2010.
- Strzeblewski, S., *Dwudziestolecie Karmelitanek Bosych w Kaliszu*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 49(1966) nr 8-10.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 236-249

Letters of Maria Szymanowska concerning the Discalced Carmelite Sisters of Kalisz

Maria Szymanowska (1901-1983), a teacher and catechist, came from Ukraine. In 1920, she arrived in Kalisz. At that time, in addition to working in education, she was actively involved in the life of the Church and charities. She had a great longing for religious life in the Order of the Discalced Carmelite Sisters, but wasn't able to fulfill it for various reasons. However, this longing for cloistered life stayed with her until her death. Perhaps it was also the reason she kept very cordial relations with the Carmelite Sisters. In May 1970, in response to the request of Fr. Eugeniusz Makulski, MIC, the then-custodian of the Shrine of Our Lady Sorrowful Queen of Poland, she took over the duties of running the office at the Licheń shrine,

a task which she performed for 13 years until her death in April 1983. She died in the odor of sanctity.

The author presents the letters of M. Szymanowska concerning the founding of convents of the Discalced Carmelite Sisters in Kalisz and Niedźwiady.

Key words: Kalisz, Marian Shrine in Licheń, Maria Szymanowska, Discalced Carmelite Sisters, religious orders in Poland.

Słowa kluczowe: Kalisz, sanktuarium maryjne w Licheniu, Maria Szymanowska, Karmelitanki Bose, zakony w Polsce.

Translated from Polish: Marina Batiuk

ARTYKULY

TEOLOGIA
THEOLOGY

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 253-264

Janusz Kumala, MIC, Ph.D
Licheń Stary (Poland)

The Mystery of the Immaculate Conception of the Mother of God as an Inspiration for the Apostolate of the Congregation of Marian Fathers

The foundation of the spiritual and apostolic life of every religious congregation is its charism in which the founder discerned – by the grace of the Holy Spirit – the mystery of Christ. Creative fidelity to the charism is the responsibility of all members of the religious community. The Church expects this fidelity. “The gift of the charism is a living thing and the community should deepen its understanding of it over time and be open to its internal development. It is important to keep its original identity and to prevent its expressiveness from blurring.”¹

Blessed Stanislaus Papczyński (1631-1701), the Founder of the Congregation of Marian Fathers, received the grace of raising a new religious community to life as a gift of the Holy Spirit for the good of the Church.² His living out of the mystery of Christ and the Church introduced him into the Marian domain of the Christian life, in which the guiding light was the mystery of the Immaculate Conception of the Virgin Mary. There is a strong, organic bond between this mystery of faith and

¹ M. Garrow, MIC, *Słowo na zakończenie sympozjum*, in *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, Ed. J. Kumala, MIC, Licheń 2004, p. 386.

² T. Rogalewski, *Stanislaus Papczyński (1631-1701). Founder of the Congregation of Marian Fathers and Inspirer of the Marian School of Spirituality*, Stockbridge, 2012.

the Marians' path of the spiritual and apostolic life, thanks to which the community can grow and fruitfully serve the Church. The experience of the historical development of the Congregation of Marians, as well as the time of its rebirth and reform in 1909, shows a fundamental fidelity to the mystery of Mary in her Immaculate Conception.³ The realization of this mystery's importance for the spirituality and apostolic commitment is undoubtedly a process that can be called *maturing in fidelity*. It is accomplished in accordance with the rhythm of the Ecclesial life and the mystery of the Immaculate Mary, as well as through the community's awareness and openness to the light of the Holy Spirit and fidelity to the life of the evangelical counsels. On this path, initiated by Bl. Stanislaus Papczyński, which was trodden by generations of Marians, whom Bl. George Matulewicz (1871-1927)⁴ introduced into a new era.

Father Papczyński left his community some broad but clear instruction – recorded in his “Rule of Life” – to spread devotion to the Immaculate Conception of Mary (along with [spiritually] assisting the dead and helping the diocesan clergy in pastoral work). This very “Rule of Life” and the “Rule of the Ten Virtues of the Blessed Virgin Mary” shaped the spirituality and apostolate of the Marians until 1909. The *Statutes* of 1723 states that the primary objective of the Marians is to give *special honor and spread devotion to the Immaculate Conception of the Most Elect Virgin Mary and to imitate her virtues, as described in the Rule*. In contrast, the *Constitutions* of 1791 states the purpose of the Order thus: *Above all, to most zealously praise and promote the honor of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin, and not just on the outside by wearing the white habit as the expression of this mystery, but being indeed her whole-hearted champions, and giving up one's life and shedding blood, should the need be*. During the ceremony of admission into the novitiate and making the profession of vows, the Marians solemnly pledged to promote (glorify) the mystery of the Immaculate Conception, to imitate Mary, and to surrender themselves to God and the Virgin as “eternal slaves.”⁵

³ J. Kumala MIC, *Maryja w życiu i duchowości bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, in *Ożywieni miłością Niepokalanej*, Ed. J. Kumala MIC, Licheń 2009, pp. 19-34.

⁴ T. Górski, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.

⁵ Cf. Z. Proczek, *Kult Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, in *Marianie 1673-1973*, Ed. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975, pp. 319-330.

Noticeably, the mystery of the Immaculate Conception belongs to the spiritual heritage of the Congregation of Marian Fathers, the support and development of which put an obligation that arises from faithfully living out the Marian charism in the Church. Of this obligation, the Marians were reminded by Pope St. John Paul II in 1981: "I'm happy to see that by fervently spreading the devotion to the Immaculate Conception among the faithful, you greatly contribute to the effective strengthening and revitalizing of the tradition of Marian devotion, proper to the Catholic faith."⁶

In what way can the mystery of the Immaculate Conception become an inspiration in the broad area of the Marian apostolate at the beginning of the 21st century? We shall center our reflection on only two issues⁷: 1) Proclaiming the mystery of Christ, the New Man, 2) Heralding the primacy of grace.

1. Proclaiming the mystery of Christ, the New Man

The key to understanding the Marian charism is the mystery of Christ, which this charism expresses (makes present).⁸ Let us recall that each religious institute is based on Christ "poor, chaste, and obedient" and manifests in a special way a certain aspect of His mystery⁹: the poor Christ (Franciscans), Christ the Teacher (Dominicans), Christ the Healer (Camillians), the praying Christ (contemplative orders), etc. We should ask: what aspect of Christ is manifested by the Marian charism? Pondering in depth the mystery of the Immaculate Conception, the service to the Church, and concern for the dead as the *charismatic features of the Marian vocation*, it seems that we may say that the Marians manifest in the Church the mystery of *Christ, the New Man*.

⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do Kapituły Generalnej Księży Marianów z 16 VIII 1981*, „Immaculata” 18(1981) No. 9-10, p. 14.

⁷ For more, see J. Kumala, *The Immaculate Conception of Mary: A Gift and Task in the Marian Spirituality and Apostolate*, in: *Blessed Stanislaus Papczyński, Father and Guide of the Marian Vocation*. Documents of the General Convention, Rome, Dec. 4-8, 2008., Ed. J.M. Rokosz, Warsaw-Rome, 2011, pp. 59-74.

⁸ "The Holy Spirit, who in every age shows forth the richness of the practice of the evangelical counsels through a multiplicity of charisms. In this way too he makes ever present in the Church and in the world, in time and space, the mystery of Christ." John Paul II, Apostolic Exhortation *Vita consecrata*, No. 5.

⁹ Cf. *LG*, 46.

Christ, as the new Adam, endows everyone with new life; He is the Achiever of the renewal of men and the world. He accomplished it through Incarnation and the Cross. In Christ is unveiled the mystery of *the beginning of new life*, in which every man participates through holy Baptism.

In the space of the mystery of *new life* we find Mary in her Immaculate Conception. This Marian mystery heralds the Incarnation of the Son of God or the work of renewal of man and the world, while being already its first and most perfect fruit. This mystery is a sign that “God loves man” (K. Rahner) and wants to give him a new life. In her Immaculate Conception, Mary experienced the power of the Holy Spirit, who revives her and makes her *a new creation*. Mary Immaculate appears in the bosom of humanity as “though fashioned by the Holy Spirit and formed as a new creature.”¹⁰ The dogma of the Immaculate Conception “shows to men of our epoch the ideal of humanity intended in God’s plan.”¹¹

Therefore, the implementation of the Marian charism will consist of proclaiming and making present the mystery of Christ, the New Man, so that every man redeemed by Christ may be introduced through Baptism into a life in communion with God (missionary and evangelizing work) and become more fully a “new man” (educational work). How can it be accomplished? There is only one way: to develop a relationship with Jesus Christ, to dwell in Him. Being freed from sin by the power of Christ’s grace, man is being raised at the same time to the “new life.” Saint Paul teaches about this: *So whoever is in Christ is a new creation* (2 Cor 5:17). It is Christ the Savior who is the Achiever of a “new humanity,” the Giver of the abundance of new life as the participation in the divine life (John 10:10). A “new man” is someone who – by the grace of Christ – experienced a spiritual transformation (Rom 7:6; 8:1-16; Gal 5:16-25) and restored in himself the original “image and likeness” of His Creator (Col 3:10; Gen 1:27), that is, he was clothed in Christ (Rom 13:14).

Mary Immaculate is the example of the “new man.” Her being present this way in the spiritual life opens up new avenues of apostolic

¹⁰ LG, 56.

¹¹ Jan Paweł II, *Tysiąc wielką chlubą naszego narodu* (Przemówienie z okazji Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, 19 IV 1983), in *Jan Paweł II o Matce Bożej*, Ed. A. Szostek, t. 2, Warszawa 1998, p. 182.

commitment in the world. It can be summed up in words that were close to Bl. George Matulaitis-Matulewicz: *Instaurare omnia in Christo* ('restore all things in Christ'). As we know, at the beginning of the 20th century, these words from the Letter to the Ephesians (1:10) constituted the program of renewal in the Church initiated by Pope Pius X.

First, the point is to live the "new life," to create *a new community* with God and others, which is the *Church*. Thus, the path of the apostolic commitment is defined by *concern for the Church*, for its beauty, in the example of Mary. After all, she is the image of the Church, because in her, "the Church has already reached that perfection whereby she is without spot or wrinkle."¹² The Church proclaims this truth in the Preface for the Solemnity of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary: "She [Mary] is the image of the Church, shining with beauty and the immaculate Bride of Christ"¹³, while St. John Paul II reminds us: "In Mary we see the immaculate conception of the Church, which is the temple and the bride."¹⁴ The experience of the truth of the Immaculate Conception is thus linked very closely with *the love* of the Church, which is not some transient feeling, but the dedication of one's entire life. It is worth recalling the example and the words of Bl. Matulaitis-Matulewicz: "It is in this that I see the core and essence of our vocation: to renounce the self freely and willingly – one's desires, inclinations, comforts, and pleasure; to give up the world – its riches, goods, and vainglory and to devote and give our whole selves – all our gifts and talents both natural and supernatural – to the welfare of the Church – her defense and preservation, her propagation and growth."¹⁵

The *new community* – which is the Church – should be seen in the eschatological perspective or in its completion and fulfillment in the glory of heaven: *the period of the restoration of all things* (Acts 3:21).¹⁶ This is the mature goal to which strive those who still continue their pilgrimage on this earth, as well as those who *having died and are still being purified*.¹⁷ Therefore, praying for the dead is also a concrete

¹² *LG*, 65.

¹³ *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2010, p. 76*.

¹⁴ Jan Paweł II, *Początki nowego Ludu Bożego*, „L'Osservatore Romano” (1983) nr 12, p. 6.

¹⁵ G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, Stockbridge, 2003, p. 32.

¹⁶ Cf. *LG*, 48.

¹⁷ *Ibid.*, 51.

expression of the apostolic commitment to the whole Church, so that all the redeemed in Christ achieve the glory of heaven. As we mature to the fullness of holiness in heaven, Mary – “All Beautiful” (*Tota Pulchra*) in her Immaculate Conception – inspires us to help the others along the way.

Through *the new man*, the work of renewal of *all humanity* is achieved. This work of renewal has already begun in the Immaculate Conception of Mary, and it shall be completed at the fullness of time, in the *new heaven and the new earth in which righteousness dwells* (2 Peter 3:13). This renewal is accomplished by the power of Christ’s grace, the fullness of which Mary received as “the first of the redeemed,” thus becoming a paradigm of humanity’s acceptance of grace and a model of the relationship with the Triune God. In the Immaculate Conception, we admire the sign of God, the Icon of the promised and accomplished salvation, the most perfect creation. This sign is given to the whole of creation in need of salvation. In Mary’s Immaculate Conception, God gives us assurance and hope of the ultimate victory of good over evil, of grace over sin. The Marian ministry should, therefore, be a proclamation of Christian hope, which seems to be very timely and necessary for the modern world.

Every renewal involves returning to the beginnings or to the “original love.” The Immaculate Conception “draws” us to see God’s love in this “holy beginning,” because only this love has the power to transform human hearts and the world. The *love of God is first*, it is constitutive and creative. This love always accompanies the person, even if he wanders in the wilderness of sin, revealing itself as merciful love. The contemplation of the mystery of the Immaculate Conception helps to better understand the depth of God’s mercy, which is revealed in the Immaculate Conception as *preservation* from the evil of sin. The example of Mary Immaculate determines the style of the *apostolate of mercy*, which consists not only of *drawing* mankind out of the slavery of sin, but *safeguarding* from it. It is this concern for preserving from the evil of sin (the self and others) that best expresses the mode of God’s merciful action in the Immaculate Conception.

By entering into relationships with others, the *new man* creates a *new culture* or a lifestyle based on the Christian values of love and truth. Joining in the process of creating a new culture means participating in the *education of the new man* and introducing the new moral system and the new order instituted by Christ’s Resurrection into interpersonal

relations. This involves engaging in the creative transformation of all aspects of human life – cultural, social, economic, and political. Living as new people, it would be impossible not to bring the “newness” into various areas of life and different social strata. Certainly, it was this method of apostolate that Bl. George Matulewicz had in mind, when writing on October 15, 1910: “Animated by the spirit of Christ, we must try to gather together and organize people of good will – to train and prepare them to work, and then, together with them and through them, to bring Christ everywhere, to restore and renew all things in Christ ... to attract all to Christ.”¹⁸

A Christian is a new man who has accepted Jesus as his Savior and His gift of the Mother under the cross, so that – living by the new law – he may proclaim in the power of the Holy Spirit the vast riches of God’s mercy as Good News for all.

2. Proclaiming the primacy of grace

The truth about the Immaculate Conception of Mary reveals the manner in which God – who selflessly imparts Himself to man, comes out to meet him, to give Himself as a gift – is present and works in the history of salvation. The grace that filled Mary in the first moment of her existence is “the grace of Christ” (*gratia Christi*), which God grants thanks to the atoning death of Christ. In Mary Immaculate we discover the novelty of the grace of the New Covenant, which means that *the grace is God Himself*. Therefore, the grace is not only “God’s kindness,” but His *sanctifying presence*.¹⁹ Therefore, remaining in the state of grace signifies man’s dwelling in the space of God’s love, which is *the relationship* with God. If someone stops accepting this love, he shall die spiritually.

The Immaculate Conception of Mary reveals the mystery of the person who *knows no history without God*, but who is, from the beginning and completely, imbued with divine love thus becoming for us *a mirror and a reflection of the life of God Himself*.²⁰

¹⁸ Bl. G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, p. 32.

¹⁹ Cf. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, Warszawa 1994, p. 30.

²⁰ Jan Paweł II, *Maryjny wymiar Kościoła* (Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, 22 XII 1987), in *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 3, p. 13.

The mystery of the Immaculate Conception shows us the gratuitousness of Christ's salvation. Mary is Immaculate not because of her merits, but because of the will of God, whose salvific action *always* precedes the human response. Therefore, we can admire in the Immaculate Conception the absolute primacy of God and His salvific will for every human being as well as the primacy of grace in the relationship: God – creation.

At the threshold of the third millennium, St. John Paul II reminded us of the primacy of grace, emphasizing very strongly its necessity in the life of the Church. In the Apostolic Letter *Novo Millennio Ineunte*, we read: "There is a temptation which perennially besets every spiritual journey and pastoral work: that of thinking that the results depend on our ability to act and to plan. God of course asks us really to cooperate with his grace, and therefore invites us to invest all our resources of intelligence and energy in serving the cause of the Kingdom. But it is fatal to forget that "without Christ we can do nothing" (cf. Jn 15:5)."²¹

The principle of the primacy of grace, which we discover in the Immaculate Conception, organizes pastoral ministry and properly sets pastoral priorities. Our attention and pastoral effort should be focused entirely on *accepting God's gift of grace* and *dwelling in God's presence*. From this follows the most important pastoral priority which is *prayer*, understood precisely as *dwelling in God's presence with an open heart*. There is no pastoral work more important than prayer. In this context, we also see the impact of the pastoral power of the priests-religious. Their fidelity to prayer, which is persevering in Christ in the ecclesial community, has absolute priority in the apostolic commitment. This is the very style of the pastoral presence taught by Blessed George Matulaitis-Matulewicz, Renovator of the Marians: "What is the source of our strength? Without any doubt, it is Christ and the spirit of His Church. [...] The more deeply a person becomes immersed in the Spirit of Christ and of the Church, becomes soaked in it, saturated with it, the more complete will be his holiness and the more fruitful will be his work."²² And also: Unless constantly nourished by prayer, the soul wilts

²¹ John Paul II, Apostolic Letter *Novo millennio ineunte*, No. 38 (afterwards: NMI).

²² Bl. G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, p. 128.

and withers. Our energy burns out, our spirit is dissipated, and our work turns incredibly sterile.”²³

Faithfulness to the primacy of grace causes us to give priority in pastoral ministry to the spiritual life and the pursuit of holiness. And that means opposition to the lukewarm Christianity, which is less demanding, and devoid of evangelical radicalism. Hence, the foundation of the pastoral program for the new millennium – as St. John Paul II pointed out – is leading the baptized on the path of vocation to holiness.²⁴ Our model there is the Immaculately Conceived Mary who realized the call to holiness in all its fullness. Adopting in the pastoral ministry a kind of “pedagogy of holiness,”²⁵ taught by St. John Paul II, allows one to perceive life from the perspective of eternity. The present time is then lived out as the path to the house of the Father, who is Love.

Pastoral work, inspired by the mystery of the Immaculate Conception, pays special attention to opposing the modern pelagianism, that is, the belief that God’s grace is not necessary and that a man on his own can do just as well as he could with the assistance of grace.²⁶ An external zeal without cooperation with God’s grace turns into a sterile activism. Thus, the most important message of one’s preaching becomes the message of God’s grace and His assurance to St. Paul: *My grace is sufficient for you* (2 Cor 12:9). For it is grace that determines the *manner of being human* as the means to mature to the fullness of loving harmony with God. To this Grace or love of God, we answer with our love.

Following the principle of the primacy of the grace awakens and strengthens absolute trust in Divine Providence, which is the belief that God guides the history of men and the world. It also raises confidence in God’s support in all circumstances of life. God is always first; He first bestows grace, and then invites us to take on a mission.

The primacy of grace that we see in the mystery of the Immaculate Conception shows us the most important prerequisite for an effective apostolate. “Mary was created Immaculate – taught St. John Paul II – to better serve us by her intercession. The fullness of grace allowed her to fulfill in a perfect way the mission of cooperation with the work of

²³ Ibid., p. 47.

²⁴ Cf. *NMI*, 31.

²⁵ Ibid.

²⁶ R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła...*, p. 33.

salvation and gave the highest value to her interaction with the sacrifice. When Mary gave to the Father her Son, nailed on the cross, her painful sacrifice was entirely pure". Just as the "fullness of grace" Mary was focused on her mission in the history of salvation, so the person's dwelling in God's grace is also connected with his life's mission. For this reason, whatever form the apostolate takes does not depend as much on action and the applied means as on the quality of the spiritual life of the priests. The closer the cooperation with God's grace is, the more zealous and fruitful will be the apostolate. Hence, the *primacy of the spiritual life* is a prerequisite for genuine pastoral ministry. Blessed George Matulaitis-Matulewicz was aware of this, when he wrote: "When our spirit has cooled, nothing is left to fire our zeal and then even our good works lose their vitality. That is why our spiritual life should always come first."²⁷

3. Closing

The mystery of the Immaculate Conception is not an abstract truth, but it is living and close to our Christian daily life. This Marian gift should be read as a charism or a gift for the good of the Church. Adopting it puts the obligation of living it out, namely: embodying it in one's Christian existence. It seems to be a hidden truth, but if we approach it, it will reveal its wealth to introduce us ever more deeply into the mystery of God's love.

Faithfulness to the Marian way of life means a constant care for being holy and immaculate in the bosom of the Church, for proclaiming the truth about Christ, the New Man, and announcing the primacy of God's grace.

Bibliografia

- Cantalamesa, R., *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, Warszawa 1994.
Garrow, M., *Słowo na zakończenie sympozjum*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, red. J. Kumala MIC, Licheń 2004.
Górski, T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.

²⁷ Bl. G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, p. 37.

- Jan Paweł II, *Przemówienie do Kapituły Generalnej Księży Marianów z 16 VIII 1981 r.*, „Immaculata” 18(1981) nr 9-10.
- Jan Paweł II, *Tysiąc wielką chlubą naszego narodu* (Przemówienie z okazji Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, 19 IV 1983), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej*, red. A. Szostek, t. 2, Warszawa 1998.
- Jan Paweł II, *Początki nowego Ludu Bożego*, „L'Osservatore Romano” (1983) nr 12.
- Jan Paweł II, *Apostolic Exhortation Vita consecrata* (1996).
- Jan Paweł II, *Apostolic Letter Novo millennio ineunte* (2001).
- Kumala, J., *Maryja w życiu i duchowości bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, w: *Ożywieni miłością Niepokalanej*, red. J. Kumala, Licheń 2009.
- Kumala, J., *The Immaculate Conception of Mary: A Gift and Task in the Marian Spirituality and Apostolate*, w: *Blessed Stanislaus Papczyński, Father and Guide of the Marian Vocation*. Documents of the General Convention, Rome, Dec. 4-8, 2008., Ed. J.M. Rokosz, Warsaw-Rome 2011.
- Matulaitis-Matulewicz, G., *Journal*, Stockbridge 2003.
- Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2010.
- Proczek, Z., *Kult Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975, 319-330.
- Rogalewski, T., *Stanislaus Papczyński (1631-1701). Founder of the Congregation of Marian Fathers and Inspirer of the Marian School of Spirituality*, Stockbridge 2012.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 255-264

Tajemnica Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej inspiracją dla apostołatu Zgromadzenia Księży Marianów

Twórcza wierność charyzmatowi jest zadaniem wszystkich członków wspólnoty zakonnej. Misterium Niepokalanego Poczęcia nie jest prawdą abstrakcyjną, ale żywą i bliską naszej chrześcijańskiej codzienności. Ten Maryjny dar należy odczytywać jako charyzmat, czyli dar dla dobra Kościoła. Przyjęcie go zobowiązuje, aby nim żyć, to znaczy wcielać w swoją chrześcijańską egzystencję. Wydaje się, że jest prawdą ukrytą, ale jeśli przybliżymy się do niej, wtedy ujawnia swoje bogactwo, by wprowadzić głębiej w tajemnicę Bożej miłości. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia należy do duchowego dziedzictwa Zgromadzenia Marianów, które ma inspirować jego duchowość i apostołat.

Autor omawia dwie inspiracje płynące z tajemnicy Niepokalanego Poczęcia: 1) Głosić tajemnicę Chrystusa Nowego Człowieka, 2) Zwiastować pierwszeństwo łaski.

Słowa kluczowe: Niepokalane Poczęcie Maryi, duchowość maryjna, apostołat, charyzmat zakonny, chrystologia, teologia łaski.

Mystery of the Immaculate Conception of the Mother of God as the inspiration for the apostolic work of the Congregation of Marian Fathers

Creative fidelity to the charism is the responsibility of all members of the religious community. The mystery of the Immaculate Conception is not some abstract truth, but is alive and dear to our Christian daily life. This Marian gift should be perceived as a charism, or gift given for the good of the Church. By adopting this charism, we agree to live it out; in other words, to embody it in our Christian existence. It appears to be a hidden truth, but if we approach it, it will reveal its wealth in order to introduce us further into the mystery of God's love.

The mystery of the Immaculate Conception belongs to the spiritual heritage of the Congregation of Marian Fathers, inspiring its spirituality and apostolate. The author discusses two inspirations flowing from the mystery of the Immaculate Conception: 1) to proclaim the mystery of Christ, the New Man; 2) to announce the primacy of grace.

Key words: Immaculate Conception, Marian spirituality, apostolate, religious charism, Christology, theology of grace.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 265-279

Pe. Basileu Pires, MIC
Balsamão (Portugal)

Carisma dos Marianos da Imaculada Conceição caracterizado pela misericórdia e pela alegria

Nesta Semana de Espiritualidade sobre a Misericórdia e a alegria e no Ano da Vida Consagrada, propus-me falar-vos sobre “O carisma dos Marianos da Imaculada Conceição caracterizado pela misericórdia e pela alegria”¹.

Tenho reflectido, ao longo dos anos, sobre o carisma da minha congregação, para melhor o compreender e viver. A Misericórdia de Deus, o mistério da Imaculada Conceição e a alegria são três realidades que se harmonizam muito bem.

Falar-vos-ei, em primeiro lugar, sobre o mistério da Imaculada Conceição como obra-prima da misericórdia de Deus e como este mistério nos diz particularmente respeito. Em segundo lugar, e como fruto ou consequência da experiência de misericórdia, por Maria e por nós, falarei sobre a alegria da salvação e a alegria de ser misericordioso para com os demais, no anúncio e na vivência da misericórdia na relação fraterna.

¹ A XVIII Semana de Espiritualidade sobre a Misericórdia de Deus, este ano (2015) subordinada ao tema “Misericórdia e alegria”, e organizada pelos Marianos, decorreu de 8 a 12 de Abril, 2015, no Convento de Balsamão (Portugal).

1. O mistério da Imaculada Conceição de Maria e a nossa salvação: obra-prima da misericórdia de Deus que nos impele a colaborar com Cristo na obra da salvação

O mistério da Imaculada Conceição é o sinal distintivo do nosso carisma (cf C 6)², Chamamo-nos “Marianos da imaculada Conceição”! É do mistério da Imaculada Conceição que aurimos inspiração na vivência da nossa vocação religiosa e no trabalho apostólico.

Desde o Concílio Vaticano II, Maria tem sido compreendida no plano salvífico de Deus, realizado em Jesus Cristo, presente e actuante na Igreja³. No plano salvífico de Deus, Maria é aquela que foi salva “dum modo mais sublime”⁴ e cooperou e coopera “de um modo singular” na obra do Salvador: ela é “a sua mais generosa cooperadora”⁵.

Pelas palavras do Concílio, **depreende-se que o modo “mais sublime” como foi salva é o Mistério da Imaculada Conceição**. O mistério da Imaculada Conceição é o mistério da salvação de Maria. Foi através deste mistério que o “Pai das misericórdias” a preparou para a “grande missão” de ser a Mãe do Filho de Deus e de ser a sua mais generosa cooperadora na obra da salvação⁶.

² Diz assim o n.º 6 das nossas constituições: “O mistério da Imaculada Conceição tem sido desde o alvorecer na nossa Congregação o sinal peculiar, a alegria e a força da vocação mariana”. Sobre o assunto ver: B. Pires, MIC, *A identidade mariana dos Marianos: O mistério da Imaculada Conceição no dinamismo do amor gratuito e salvífico de Deus* (simpósio teológico, Lichén 2009).

³ O título do Cap. VIII da *Lumen Gentium* é muito expressivo nesse sentido: “a Bem-aventurada Virgem Maria, Mãe de Deus, no mistério de Cristo e da Igreja”.

⁴ LG 53.

⁵ LG 61.

⁶ Eis as palavras do Concílio: “Enriquecida, desde o primeiro instante da sua conceição, com os esplendores duma santidade singular, a Virgem de Nazaré é saudada pelo Anjo, da parte de Deus, como «cheia de graça» (cfr. *Lc* 1,28); e responde ao mensageiro celeste: «eis a escrava do Senhor, faça-se em mim segundo a tua palavra» (*Lc* 1,38). Deste modo, Maria, filha de Adão, dando o seu consentimento à palavra divina, tornou-se Mãe de Jesus e, não retida por qualquer pecado, abraçou de todo o coração o desígnio salvador de Deus, consagrou-se totalmente como escrava do Senhor, à pessoa e à obra de seu Filho, subordinada a Ele e conjuntamente com Ele, servindo pela graça de Deus onipotente o mistério da redenção. Por isso, consideram com razão os Santos Padres, que Maria não foi utilizada por Deus como instrumento meramente passivo, mas que cooperou livremente, pela fé e obediência, na salvação dos homens” (*LG* 56).

O concílio diz ainda que a salvação de Maria, pelo mistério da Imaculada Conceição, **foi obra de Deus sem mérito algum da parte de Maria**. Em primeiro lugar, quando se diz que ela foi “remida dum modo mais sublime, em atenção aos méritos de seu Filho”⁷; depois, quando se afirma que “**Deus adornou-a** com dons dignos de uma tão grande missão”– foi Deus que a adornou, Ela é obra de Deus; e ainda quando se diz que “**o próprio Espírito Santo a modelou e d’Ela fez uma nova criatura**”, e que foi “**enriquecida, desde o primeiro instante da sua concepção, com os esplendores duma santidade singular**”⁸. É sempre Deus o sujeito da acção salvífica. A salvação/santificação de Maria, pelo mistério da imaculada Conceição, **é obra de Deus, sem mérito algum de Maria**.

Não se fala em misericórdia, mas é de misericórdia que trata. O mistério da Imaculada Conceição de Maria “recorda-nos que na história da salvação tudo começa de Deus e permanece sempre a sua história de salvação, mesmo depois de termos sido convidados a participar. No cristianismo, não existe autoredenção: é-se redimido, não se auto-redime”⁹. “A Imaculada Conceição é o triunfo só da graça de Deus: sola gratia”¹⁰. “A Imaculada Conceição de Maria, com efeito, foi só fruto da graça, puro dom do Pai, do Filho e do Espírito Santo. Tal evento testemunha que Maria foi justificada pela graça, não pelos seus méritos”¹¹. De facto, como diz S. Paulo, “todos são justificados gratuitamente” pela graça de Deus, “por meio da redenção que se realiza em Cristo” (Rm 3, 24). “A Imaculada Conceição de Maria é só fruto da presença trinitária nela e da sua graça transformadora”¹². “A Imaculada Conceição é um sinal que manifesta o amor gratuito de Deus a Maria, porque não foi mérito dela a libertação do pecado e a sua santidade original, mas sim iniciativa

⁷ LG 53.

⁸ LG 56.

⁹ M.G. Masciarelli, *Sviluppo sulla dottrina dell’Immacolata Concezione de Maria nel Magistero: dal 1854 al nostro tempo*, in AA.VV., *Il dogma dell’Immacolata Concezione di Maria. Problemi attuali e tentativi di ricomprensione*, Ed Marianum, Roma, 2004, pág. 55.

¹⁰ R. Laurentin, *La Vergine Maria. Mariologia pos-conciliare*, Roma 1984, pág. 264.

¹¹ M.P. Cuéllar, *Opus solius gratiae: La Concepción Immaculada de María don absoluto de Dios, obra de toda la Trindad*, in AA. VV., *Il dogma dell’Immacolata Concezione*, Roma, 2003, pág. 311.

¹² Idem.

amorosa de Deus”¹³. A Imaculada Conceição “é um sinal luminoso da gratuidade do amor de Deus”¹⁴. A Imaculada Conceição é “a maneira mais perfeita e radical da redenção”, diz K. Rahner¹⁵.

Seja o Concílio seja os teólogos não falam no mistério da Imaculada Conceição como obra da misericórdia de Deus, mas como obra da graça de Deus, do amor gratuito de Deus ou obra do próprio Deus, e não dos méritos de Maria. Mas o que é a misericórdia de Deus senão o seu amor gratuito, a sua graça?

É João Paulo II na sua encíclica sobre a Misericórdia de Deus, *Dives in Misericordia*, no n.º 9, que irá falar do mistério da Imaculada Conceição como obra da Misericórdia¹⁶.

O Papa parte das palavras de Maria no *Magnificat*: “a sua misericórdia estende-se de geração em geração” (*Lc* 1, 50), dizendo que **o mistério pascal de Cristo é a “revelação absoluta” daquela misericórdia que Maria proclamou no *Magnificat***. E continua: “Maria é, pois, aquela que, de modo particular e excepcional – como ninguém mais – experimentou a misericórdia e, também de modo excepcional, tornou possível, com o sacrifício do coração, a sua participação na revelação da misericórdia divina. Este sacrifício está intimamente ligado à cruz de seu Filho, aos pés da qual ela haveria de encontrar-se no Calvário. Tal sacrifício de Maria é uma singular participação na revelação da misericórdia, isto é, da fidelidade absoluta de Deus ao próprio amor, à aliança que Ele quis desde a eternidade e que no tempo realizou com o homem, como o seu Povo e com a humanidade”.

É muito profundo o texto de João Paulo II. Todo o número 9 da encíclica explica o que aqui foi dito.

Antes de mais nada, é preciso dizer que neste texto está implícita a ideia de que a salvação é obra da misericórdia de Deus que teve o seu ponto alto no mistério pascal de Cristo. O Papa afirma, em primeiro lugar, que Maria “é aquela que, de modo particular e excepcional

¹³ Ibidem, pág. 317.

¹⁴ S. De Fiores, *Imaculada*, in *Nuevo Diccionario de Mariología*, Madrid 1988, pág. 928.

¹⁵ K. Rahner, *L'Immaculada Concepción*, in *Escritos de Teologia*, I Crístandad, Madrid 1967 (3.ª Ed.), pág. 235.

¹⁶ Sigo o que escrevi in *Maria, mãe de misericórdia, a primeira e a mais generosa co-operadora na obra da salvação*, in AA.VV. *Maria, Mãe de Misericórdia* (IX Semana de Espiritualidade sobre a Misericórdia de Deus, 2006), Balsamão 2011, pág. 34-36.

– como ninguém mais – experimentou a misericórdia”. Não se diz qual foi o “modo particular e excepcional” como Maria experimentou a misericórdia. Mais à frente, referindo-se ao “profundo significado teológico” dos títulos de “Mãe da misericórdia, Nossa Senhora da misericórdia ou Mãe da divina misericórdia”, atribuídos a Maria, o Papa fala da “particular preparação da sua alma e de toda a pessoa, para torná-la capaz de descobrir [...] a misericórdia da qual todos se tornam participantes”. Deduzimos, à luz do Concílio, que essa particular preparação de Maria que a torna capaz de descobrir a misericórdia é o mistério da Imaculada Conceição. Esse é o mistério da salvação de Maria, pelo qual ela experimentou, de modo particular e excepcional, como mais ninguém, a misericórdia de Deus. O mesmo se deduz daquilo que o Papa, falando ainda do “profundo significado teológico” dos títulos, diz mais á frente: “estes títulos que atribuímos à Mãe de Deus falam dela sobretudo como Mãe do Crucificado e do Ressuscitado, *d’ Aquela que, tendo experimentado a misericórdia de um modo excepcional, «merece» igualmente tal misericórdia durante toda a sua vida terrena* e, de modo particular, aos pés da cruz do Filho. Fala-se aqui de dois momentos da experiência da misericórdia por parte de Maria: a que experimentou “de um modo excepcional” (usa a mesma expressão referida acima no texto), sem dizer quando, e, depois, a misericórdia que “merece” durante a sua vida terrena, particularmente aos pés da cruz do Filho, sendo esta decorrente da primeira. **Parece claro que a misericórdia que Maria experimentou de modo excepcional, antes da sua vida terrena, é aquela que o mistério da Imaculada Conceição lhe proporcionou.**

Em segundo lugar, o Papa afirma que Maria é aquela que “também de modo excepcional, tornou possível, com o sacrifício do coração, a sua participação na revelação da misericórdia divina. [...]. Tal sacrifício de Maria é uma singular participação na revelação da misericórdia, isto é, da fidelidade absoluta de Deus ao próprio amor”. Diz-se também que esta revelação da misericórdia de Deus, em que Maria participou, “realizou-se definitivamente na cruz”, tendo o seu início no “faça-se” da anunciação.

Se o acento da primeira afirmação do Papa estava posto na expressão “experimentou” (subentendendo-se que lhe foi dado experimentar de um modo absolutamente gratuito, tendo Maria feito a experiência do dom da misericórdia numa atitude de “passividade activa”), a acento da segunda afirmação esta na expressão “tornou possível”, pela sua colaboração

activa, com o sacrificio do coração, a revelação da misericórdia aos homens.

Maria é, pois, aquela que, sendo salva de um modo mais sublime pelo mistério da Imaculada Conceição, de um modo particular e excepcional – como ninguém mais –, experimentou o amor misericordioso de Deus e, por isso, com um coração a transbordar desse mesmo amor misericordioso e salvífico de Deus, foi e é, também de modo excepcional, a primeira e mais generosa cooperadora de Cristo na obra da salvação, desde a concepção virginal até à sua morte cruz, ressurreição e descida do Espírito Santo, e desde que foi elevada ao céu “até à consumação eterna de todos os eleitos”¹⁷.

O mistério da Imaculada Conceição, compreendido como o mistério da Salvação de Maria, ajuda-nos a ver Maria como nossa irmã, como necessitada de salvação. O concílio, depois de referir que Maria foi “redimida dum modo sublime”, afirma: “Está, porém, associada, na descendência de Adão, a todos os homens necessitados de salvação”. E tendo cooperado generosamente com Cristo na obra da salvação (como já vimos), “é, por esta razão, saudada como membro eminente e inteiramente singular da Igreja, seu tipo e exemplar perfeitíssimo na fé e na caridade”¹⁸.

Maria e nós, ambos participamos da mesma salvação, embora em tempos e modos diferentes. Por isso, S. Paulo, falando da nossa salvação, nos diz: “Todos pecaram e estão privados da glória de Deus. Sem o merecerem, são justificados pela sua graça, em virtude da redenção realizada em Cristo Jesus” (*Rm 3, 23-24*). A salvação não é obra nossa, mas dom gratuito de Deus: “Deus, que é rico de Misericórdia, pelo imenso amor com que nos amou, estando nós mortos pelas nossas faltas, deu-nos a vida em Cristo – é pela graça que fostes salvos. [...]”. E S. Paulo acentua esta gratuidade da nossa salvação: “Porque é pela graça que fostes salvos, mediante a fé. E isto não é a vós que se deve; é dom de Deus” (*Ef 2, 4-8*).

Em nós como em Maria, a salvação é, pois, um dom absolutamente gratuito de Deus, sem mérito algum da nossa parte. A salvação é obra da misericórdia de Deus. Não fomos nós que amamos a Deus, mas foi

¹⁷ LG 62.

¹⁸ LG 53.

Ele que nos amou primeiro (cf *1Jo* 4, 19). “A salvação, que Deus nos oferece, é obra da sua misericórdia, diz o Papa Francisco. Não há acção humana, por melhor que seja, que nos faça merecer tão grande dom” (*EG* 112). O Mistério da Imaculada Conceição é o ícone da primazia do amor de Deus; o ícone do amor de Deus que nos amou primeiro, sem mérito algum da nossa parte. Este mistério exprime de modo sublime e inequívoco a gratuidade da salvação que nos oferecida em Jesus Cristo, sem mérito algum da nossa parte. Digo “de modo inequívoco” porque no mistério da Imaculada Conceição o amor misericordioso antecipou-se a Maria, amando-a e salvando-a antes da sua concepção.

Seja no Concílio seja na encíclica *Dives in Misericórdia*, o mistério da salvação de Maria teve como finalidade prepará-la para a missão de cooperar de todo o coração, com Cristo, na salvação dos irmãos. Assim acontece em nós.

Embora Maria tenha experimentado “de um modo particular e excepcional” a misericórdia de Deus”, esta não se esgotou! Como ela própria diz: “a sua misericórdia se estende de geração em geração sobre aqueles que o temem”! “Aqueles que temem o Senhor” são aqueles que acreditam. Quem acredita que Cristo “foi entregue por causa das nossas faltas e ressuscitado para nossa justificação” (*Rm* 4, 25), é salvo, experimenta a misericórdia de Deus, manifestada em Jesus Cristo, morto e ressuscitado.

Pode acontecer que ao falar da misericórdia de Deus só se pense que ela se manifesta apenas no perdão do pecado. Mas a preservação do pecado é maior misericórdia, como aconteceu em Maria, através do mistério da Imaculada Conceição. Quando João Paulo II falava de Maria como “aquela que, de modo particular e excepcional – como ninguém mais – experimentou a misericórdia”, não se quereria referir a esta “maior misericórdia”? Deste modo, também a fidelidade ao Senhor e a santidade de vida é experimentar a “maior misericórdia”. Como diz Jesus a Santa Faustina, pela confiança na sua Misericórdia, não só “os pecadores serão justificados”, mas também “os justos” serão “confirmados no bem” (*D* 1520). “A Minha Misericórdia – diz Jesus noutra ocasião – trabalha em todos os corações que Lhe abram as suas portas; e, tanto o pecador, como o justo, necessitam d’Ela. A conversão e a perseverança são uma graça da Minha Misericórdia” (*D* 1577).

Durante a Eucaristia, no embolismo depois da oração do Pai Nosso, pedimos: “Livrai-nos de todo o mal, Senhor, e dai ao mundo a paz

em nossos dias, para que, ajudados pela vossa misericórdia, sejamos livres do pecado e de toda a perturbação, enquanto esperamos a vinda gloriosa de Jesus Cristo nosso Salvador”. Pedimos para que “ajudados pela vossa misericórdia, sejamos livres do pecado”. Entendo que se quer dizer que sejamos preservados do pecado, que não pequemos, o que não conseguiremos sem a ajuda da misericórdia de Deus.

O mistério da Imaculada Conceição, ícone da experiência do amor misericordioso de Deus que nos salva (nos justifica e nos faz homens novos em Cristo) é, pois, um apelo constante àqueles que se chamamos Marianos da Imaculada Conceição, a fazer (na fé) a experiência da misericórdia de Deus que nos salva, no encontro pessoal com Jesus Cristo. As nossas Constituições, a este respeito, dizem-nos. “Por este mistério, Maria convida insistentemente os irmãos a confiarem na fecundidade infinita da redenção” (n.º 6). E quanto mais fizermos essa experiência do dom gratuito da salvação mais nos empenharemos na salvação dos irmãos, com e como Maria.

Se o carisma dos Marianos se centra neste grande mistério da misericórdia de Deus que é a Imaculada Conceição, como não considerar providencial o facto da história recente ter confiado ao Marianos a divulgação da mensagem da Misericórdia segundo as revelações de Jesus a Santa Faustina? A misericórdia de Deus não é uma devoção particular, como alguns pensam. Ela é o coração do Evangelho! As revelações particulares não acrescentam nada à revelação bíblica, que atingiu a sua plenitude em Jesus Cristo. As revelações particulares vêm apenas lembrar-nos ou despertar-nos para aquilo que é essencial e pode estar a ser descurado pela Igreja. Desde o concílio Vaticano II, a Igreja tem vindo a despertar-nos para o Evangelho da Misericórdia – pois não há outro! Neste crescendo de consciencialização para o que é importante na vida da Igreja e sobre a necessidade de se tornar evangelho vivo, Deus enviou o Papa Francisco. Embora na continuidade dos seus gestos de misericórdia e do seu ensinamento centrado na misericórdia, acaba de nos surpreender com a proclamação do Jubileu sobre a Misericórdia: “Decidi convocar um Jubileu extraordinário centralizado na misericórdia de Deus. Será um Ano Santo da Misericórdia. Queremos vivê-lo à luz da palavra do Senhor: “Sede misericordiosos como o vosso Pai é misericordioso” (cfr *Lc 6, 36*)”. “Este Ano Santo terá início na próxima solenidade da Imaculada Conceição e se concluirá em 20 de Novembro de 2016, Domingo de Nosso Senhor Jesus Cristo Rei do universo e rosto

vivo da misericórdia do Pai”. A finalidade é tornar mais evidente que a missão da Igreja é a de “ser testemunha da misericórdia”¹⁹.

Repito: A finalidade é tornar mais evidente que a missão da Igreja é a de “ser testemunha da misericórdia”. Como diz o Papa Francisco no documento “Alegria do Evangelho”(EG 114), “a Igreja deve ser o lugar da misericórdia gratuita, onde todos possam sentir-se acolhidos, amados, perdoados e animados a viverem segundo a vida boa do Evangelho”.

O ano da misericórdia inicia-se na solenidade da Imaculada Conceição. Pensamos que não é por acaso: a Imaculada Conceição e misericórdia combinam-se perfeitamente, como acabamos de ver. Para nós, Marianos da Imaculada Conceição, este facto enche-nos de alegria!

Mas a missão de misericórdia para os Marianos não se esgota na misericórdia para com os irmãos que peregrinam neste mundo. Faz parte do nosso carisma específico ir em auxílio dos nossos irmãos defuntos (cf C 7), daqueles que se purificam depois desta vida (LG 49), para alcançarem a plenitude da salvação. Neste mesmo âmbito a nossa misericórdia vai em ajuda dos moribundos, para que possam partir deste mundo em paz, confiados na misericórdia de Deus, e irem felizes ao encontro do Pai.

2. A alegria de Maria Imaculada e a alegria dos Marianos da Imaculada Conceição

A alegria de Maria, a imaculada Conceição, e a alegria dos Marianos Imaculada Conceição não pode não ser a mesma: a alegria da salvação, como dom da misericórdia de Deus, e a alegria de ser misericordioso para com os demais, seja no anúncio seja na vivência da misericórdia na relação fraterna. Dizem as nossas constituições: “**O mistério da Imaculada Conceição tem sido**, desde o alvorecer da nossa Congregação, o sinal distintivo, a força e **a alegria da vocação mariana**” (n.º 6).

Na vida de Maria e na vida de cada cristão a alegria é sempre a alegria da salvação e a alegria de proporcionar essa mesma salvação aos outros.

¹⁹ Homilia durante a celebração penitencial de 13 de Março de 2015 (na Iniciativa “24 horas para o Senhor” por ele proposta a toda a Igreja).

Vejamos como acontece essa simbiose em Maria, como nos é transmitida por S. Lucas, particularmente nos episódios (ou mistérios) da anunciação e da visitação.

A saudação que o Anjo dirige Maria, quando lhe vem dizer que foi escolhida para ser a mãe de Jesus, não é uma saudação vulgar, mas um convite à alegria messiânica: “Alegra-te (*Kaire*), tu que foste transformada pela graça!” (*Lc 1, 28*).

Muitos exegetas deste texto, desde 1939, têm identificado Maria com a “Filha de Sião”²⁰, a quem os oráculos proféticos convidam à alegria messiânica²¹. E quem esta “Filha de Sião” na Sagrada Escritura? A denominação “Filha de Sião” é dada aos pobres e humildes que, purificados pelo sofrimento, põem a sua confiança só no Senhor e só d’Ele esperam a salvação. Já caíram as ilusões, os ídolos. “Feliz o povo de quem o Senhor é Deus”. A sua fé é verdadeira e cheia de confiança. A sua confiança não será iludida. São convidados a alegrar-se, porque o Senhor (Messias Salvador) virá para eles. Como serão felizes quando Ele chegar! (Cf. *Sof 3, 11-17*).

Maria personifica estes pobres. Ela, como diz o Concílio, “é a primeira entre os humildes e pobres do Senhor, que confiadamente esperam e recebem a salvação de Deus. Com ela, enfim, excelsa Filha de Sião, passada a longa espera da promessa, se cumprem os tempos e se inaugura a nova economia da salvação, quando o Filho de Deus dela recebeu a natureza humana, para libertar o homem do pecado com os mistérios da Sua vida terrena”²². Maria é convidada alegrar-se porque foi e está salva: “Alegra-te (*Kaire*), tu que foste transformada pela graça!” (*Lc 1, 28*)²³.

²⁰ Sobre a identificação de Maria com a “Filha de Sião” e a saudação angélica como convite à alegria messiânica, veja-se N. Lemmo, *Maria, «Figlia di Sion» a partire da Lc 1, 26-38. Bilancio exegetico dal 1939 al 1982*, in “*Marianum*” XLV (1983), pág. 175-258.

²¹ Veja-se: *Sofonias 3, 13-17; Joel 2, 21-22; Zacarias, 9, 9*.

²² LG 55.

²³ Em vez da tradução “cheia de graça”, hoje prefere-se traduzir *Kekharitôméné* como forma verbal do verbo *Kariton*: participio perfeito passivo. Uma acção passada cujos efeitos perduram. Deste modo se exprime que a transformação operada em Maria é obra de Deus: ela foi transformada pela graça. Para a tradução de *Kekharitôméné*, ver E. Della Corte, *Κεχαριτωμένη (Lc 1, 28). Crux interpretum*, in *Marianum* LII (1990), pág. 101-108.

A caminhada de purificação do resto de Israel, os pobres do Senhor, a filha de Sião, atinge a sua expressão máxima em Maria, a transformada totalmente pela graça, pelo amor misericordioso de Deus, a primeira salva por Cristo, a Imaculada Conceição! Por isso, é convidada a alegrar-se. “Ela foi, por pura graça, concebida sem pecado, diz-nos o *Catecismo da Igreja Católica* (n.º 722), como a mais humilde das criaturas, *a mais capaz de acolhimento do dom inefável do Omnipotente*. É a justo título que o anjo Gabriel a saúda como a «filha de Sião»: «Alegra-te»”.

Maria, no seu mistério da Imaculada Conceição, é a mulher feliz por excelência, porque é a pobre por excelência, toda purificada, sem ídolos, sem pecado e toda de Deus! Nela só o Senhor é Deus. Maria, no mistério da Imaculada Conceição, é a primeira salva. Por isso, é convidada a alegrar-se em Deus seu Salvador!

A visita à sua prima, Isabel, é um hino à alegria, como resposta ao convite do Anjo. Maria, dirige-se “apressadamente” a visitar Isabel, “guiada pelo júbilo de ver cumprida a promessa, levada pela vontade de prestar um serviço, movida pelo impulso interior da sua alegria”²⁴. E esta alegria contagia: “Logo que chegou aos meus ouvidos a voz da tua saudação, exclamou Isabel, o menino saltou de alegria no meio seio. Feliz de ti que acreditaste, porque se vai cumprir tudo o que te foi dito da parte do Senhor” (*Lc* 1, 44-45). Maria é realmente e diz donde lhe vem a sua felicidade, a sua alegria: “A minha alma glorifica o Senhor e o meu espírito se alegra em Deus, meu Salvador. Porque pôs os olhos na humildade [pobreza] da sua serva. De hoje em diante, me chamarão bem-aventurada todas as gerações. A sua misericórdia se estende de geração em geração sobre aqueles que o temem” (*Lc* 1, 46-50). Alegria de Maria vem-lhe do Senhor, seu salvador, que usou de misericórdia para com ela. Ela reconhece que foi salva sem mérito nenhum da sua parte, e, por isso, glorifica ao Senhor.

O coro dos pobres e humildes, apresentado por Lucas no Evangelho da infância – Maria, Isabel, João Baptista, os pastores, Simeão e Ana – canta o Magnificat, que é o hino de louvor à misericórdia de Deus e o hino da alegria da salvação.

Nós, os Marianos, queremos pertencer a este coro dos pobres e humildes: “Felizes os pobres que o são no seu íntimo, porque deles

²⁴ Da Exposição de Santo Ambrósio sobre o Evangelho de S. Lucas, in *Liturgia das Horas*, Vol. I (Of. De Leituras de 21 de Dezembro), pág. 312.

é o Reino dos Céus” (a salvação de Deus), diz Jesus (*Mt* 5, 3). “Boa Nova [da salvação de Deus] é anunciada aos pobres” (*Mt* 11, 5). Só os pobres a entendem, só os pobres a acolhem! Só estes pobres e humildes são felizes, só estes pobres e humildes são alegres. “A alegria do Evangelho enche o coração e a vida inteira daqueles que se encontram com Jesus. Quantos se deixam salvar por Ele são libertados do pecado, da tristeza, do vazio interior, do isolamento. Com Jesus Cristo, renasce sem cessar a alegria” (*EG* 1).

Os Marianos da Imaculada Conceição **distinguem-se pela alegria, pela alegria de sermos salvos e pela alegria de proporcionar a todos a salvação de Deus, no encontro com Jesus Cristo, pela alegria de ser misericordiosos com os outros como Deus foi e é misericordioso para conosco.** “Felizes os misericordiosos, porque alcançarão misericórdia” (*Mt* 5, 7). Os misericordiosos já alcançaram misericórdia, porque Deus os amou primeiro e os salvou. Por isso, são capazes de ser misericordiosos para com os irmãos, e, sendo misericordiosos, receberão mais misericórdia. “Dai e dar-se-vos-á: uma medida cheia, recalcada, transbordante será lançada no vosso regaço” (*Lc* 6, 38). Serão felizes em ser misericordiosos! A quem tem, dar-se-á mais! É preciso dar de graça o que de graça se recebeu sob pena de perder a graça, a misericórdia que recebemos. É preciso ser fiel ao dinamismo do dom. Ele acolhe-se para se oferecer. Maria foi fiel ao dinamismo do dom contido no mistério da sua Imaculada Conceição. Lembremo-nos da parábola de Jesus sobre a necessidade de perdoar sempre (*Cf Mt* 18, 21-35). O Pai do Céu retirará o perdão a quem não perdoar de todo o coração a seu irmão. Só é feliz quem for misericordioso para com o irmão como o Pai o é para conosco (*Cf Lc* 6, 35; *cf Lc* 14 14: é alegria da gratuidade). Os Marianos da Imaculada Conceição somos chamados a dar de graça o que de graça recebemos (*cf Mt* 10, 8) ou, por outras palavras, a ser “misericordiosos como o Pai é misericordioso” (*Lc* 6, 35). Esta é a nossa alegria!

Faz também parte da nossa alegria a obra de misericórdia espiritual de rezar pelos moribundos e auxiliar os irmãos do purgatório, apressando a sua entrada na bem-aventurança eterna em Cristo. Nesta obra de misericórdia experimentamos a alegria da gratuidade, não esquecendo que os irmãos do purgatório são muito gratos, e, uma vez na glória eterna, nos recompensarão, como só Deus sabe.

3. Conclusão

Pelo mistério da Imaculada Conceição, Maria é a obra-prima da misericórdia de Deus, do amor absolutamente gratuito e salvífico de Deus. Por essa razão, é convidada pelo Anjo a alegrar-se. Como resposta a esse convite, o *Magnificat* é um cântico de louvor e de alegria à misericórdia de Deus: “A minha alma glorifica ao Senhor e o meu espírito exulta de alegria em Deus, meu Salvador”.

Mas Maria é também motivo de alegria para Deus. Se é tanta a alegria do Pai quando um filho se converte (Cf *Lc* 15, 1-32), qual não será a alegria do Pai pela sua “filha predilecta”, que foi “redimida de um modo mais sublime, em atenção aos méritos de Seu Filho”?²⁵. A misericórdia de Deus, que nos salva em Jesus Cristo, é a fonte da nossa alegria, mas Deus é quem mais alegra e é o primeiro a alegrar-se com a nossa salvação.

A alegria de Deus pela nossa salvação e a nossa alegria em Deus, nosso salvador é uma característica do carisma dos Marianos da Imaculada Conceição. A experiência da misericórdia de Deus que nos salva compromete-nos, como Maria, na obra da salvação dos irmãos. A Igreja e cada um de nós, Marianos, “vive um desejo inexaurível de oferecer misericórdia, fruto de ter experimentado a misericórdia infinita do Pai e a sua força difusiva”²⁶. Desse modo, participamos na alegria de Deus pela salvação dos irmãos, na alegria de sermos misericordiosos.

Neste Ano da Vida Consagrada, o Papa Francisco diz-nos que «Onde estão os religiosos, há alegria». “Somos chamados a experimentar e mostrar que Deus é capaz de preencher o nosso coração e fazer-nos felizes sem necessidade de procurar noutra lugar a nossa felicidade, que a autêntica fraternidade vivida nas nossas comunidades alimenta a nossa alegria, que a nossa entrega total ao serviço da Igreja, das famílias, dos jovens, dos idosos, dos pobres nos realiza como pessoas e dá plenitude à nossa vida.

“Que entre nós – diz-nos Francisco – não se vejam rostos tristes, pessoas desgostosas e insatisfeitas, porque «um seguimento triste é um triste seguimento». Também nós, como todos os outros homens e mulheres, sentimos dificuldades, noites do espírito, desilusões, doenças,

²⁵ LG 53.

²⁶ EG 24.

declínio das forças devido à velhice. Mas, nisto mesmo, deveremos encontrar a «perfeita alegria», aprender a reconhecer o rosto de Cristo, que em tudo Se fez semelhante a nós e, conseqüentemente, sentir a alegria de saber que somos semelhantes a Ele que, por nosso amor, não Se recusou a sofrer a cruz”²⁷.

De facto, “a alegria do evangelho enche o coração e a vida inteira daqueles que se encontram com Jesus. Quantos se deixam salvar por Ele são libertados do pecado, da tristeza, do vazio interior, do isolamento. Com Jesus Cristo, renasce sem cessar a alegria”²⁸.

Bibliografia

Cuéllar, M.P., *Opus solius gratiae: La Concepción Immaculada de María don absoluto de Dios, obra de toda la Trinidad*, w: AA. VV., *Il dogma dell’Immacolata Concezione di Maria. Problemi attuali e tentativi di ricomprensione*, Roma 2003.

De Fiores, S., *Imaculada*, w: *Nuevo Diccionario de Mariología*, Madrid 1988.

Della Corte, E., *Κεχαριτωμένη (Lc 1, 28). Crux interpretum*, „Marianum” 52(1990) 101-108.

Lemmo, N., *Maria, «Figlia di Sion» a partire da Lc 1, 26-38. Bilancio exegetico dal 1939 al 1982*, „Marianum” 45(1983) 175-258.

Masciarelli, M.G., *Sviluppo sulla dottrina dell’Immacolata Concezione de Maria nel Magistero: dal 1854 al nostro tempo*, w: AA.VV., *Il dogma dell’Immacolata Concezione di Maria. Problemi attuali e tentativi di ricomprensione*, Roma 2003.

Pires, B., *A identidade mariana dos Marianos: O mistério da Imaculada Conceição no dinamismo do amor gratuito e salvífico de Deus* (simpósio teológico, Lichén 2009).

Pires, B., *Maria, mãe de misericórdia, a primeira e a mais generosa cooperadora na obra da salvação*, w: AA.VV. *Maria, Mãe de Misericórdia* (IX Semana de Espiritualidade sobre a Misericórdia de Deus, 2006), Balsamão 2011.

Rahner, K., *L’Immaculada Concepción*, w: *Escritos de Teología*, I Cristandad, Madrid 1967.

²⁷ Carta Apostólica para proclamação do Ano da Vida Consagrada, parte II, 1.

²⁸ EG 1.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 265-279

The Prospect of Mercy and Joy in the Charism of the Marian Fathers

The author discusses the charism of the Congregation of Marian Fathers of the Immaculate Conception in light of the truth of God's mercy and Christian joy.

The Immaculate Conception of Mary is the fruit of the merciful God's action in the first moment of her existence. In Mary Immaculate, we admire the victory of God's grace (*sola gratia*). Mary is also the person who proclaims God's mercy (*Magnificat*) and experiences its magnitude at the foot of the Cross of Christ.

The mystery of the Immaculate Conception is the joy of the Marian vocation. We read about Mary's joy in the Gospel of St. Luke. Mary belonged to the people who awaited the coming of the Messiah with hope and joy.

Key words: Christian spirituality, Immaculate Conception, mercy of God, joy, religious charism, Congregation of Marian Fathers.

Słowa kluczowe: duchowość chrześcijańska, Niepokalane Poczęcie, Boże miłosierdzie, radość, charyzmat zakonny, Zgromadzenie Księży Marianów.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 281-298

Marian Pisarzak, MIC, Ph.D.
Licheń (Poland)

Saint Paul, the Apostle in Marian Spirituality. Study of the Patronage*

This article is meant to give an impulse for deepening one of the elements of Marian spirituality, which is related to St. Paul the Apostle. The phrase “Marian spirituality” was used intentionally as opposed to the “Spirituality of the Marians,” because this article targets a larger group of people, loosely or closely associated with the Congregation of Marian Fathers. For this reason, the content of texts quoted from religious sources ought to be appropriately adopted in one’s own heart and mind, according to one’s walk of life, vocation, and degree of association with the Congregation.

1. The status of the research

So far, the topic defined in this conference title hasn’t been studied academically as an important and essential element of the spiritual formation of both the members of the Marian community and people linked to it either as members of the Association or as co-workers in causes inspired by our Marian charism. Nonetheless, this topic was not forgotten. It was singled out and even undertaken, though only occasionally, for example in the spiritual exercises during the renovation,

* This talk was delivered at the 13th International Conference of the Association of Marian Helpers, in Licheń, May 17-19, 2011.

in conversations with the witnesses of the tradition or in occasional conferences about our Marian charism and the signs of a Marian vocation.¹

2. An opportunity

Today St. Paul's patronage over the Congregation of Marian Fathers has a chance to be re-discovered and re-ignited. Let us take a closer look at the person of the Apostle and compare him to Mary Immaculate, while looking for a common Marian-Pauline inspiration, so that those two "models" would be standing next to each other, yet separately. This reflection is necessary because "the Mother of God is not the only figure in our life. We have others, too. One of them is St. Paul. The others are our Patrons (...) who, by virtue of their being among the Marians' protectors, are to demonstrate various (...) values and features characteristic to our religious life and apostolic work."²

3. The jubilee gift

First of all, it is important to note the expressive analogy between recent high-ranking events within the Congregation and their consequences. Just like the beatification of our Founder Blessed Fr. Stanislaus (2007), contributed to a deeper reflection on the place and role of the Blessed Virgin Mary and her mystery of the Immaculate Conception in the spirituality of our Order, the Jubilee of the Congregation's Renewal (2009) and the celebration of the Year of St. Paul (2008-2009) by the entire Church brought about an inspiration and prompted a closer study of the

¹ Z. Proczek, *Ojciec Jerzy Matulewicz – gorliwy naśladowca św. Pawła*, „Immaculata” 12(1975) nr 134, pp. 3-10. Recently an article, close to our topic, was published: K. Burski, *Wzór św. Pawła Apostoła dla życia duchowego i apostołskiego*, in *Droga życia. Konferencje duchowe w 20. rocznicę zatwierdzenia odnowionych Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia Księżów Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, Ed. J. Kumala, Licheń Stary 2007, pp. 177-191. Although the article's author, a Pauline Father, quoted the article from the Marian Constitutions speaking about St. Paul, however, he focused this attention on St. Paul's relationship with Jesus and the Christ-centered motivation of the apostolic service.

² W. Nieciecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, Ed. J. Kumala, Licheń 2004, p. 119.

person of St. Paul the Apostle.³ After all, our Renovator, Blessed George Matulaitis-Matulewicz particularly distinguished St. Paul from among the cluster of our Patrons. Their patronage is integrally inscribed into the part of our Constitutions that speaks about the mission and character of our Congregation.

4. The Renovator's initiative

The entry on March 7, 1911, in Fr. Matulewicz's *Journal* reads: "We also intend to follow *the example* of *St. Paul*—his active life, his boldness, and fearlessness."⁴ Blessed George further developed the consequences of this choice in this entry as well as in numerous other paragraphs of his *Journal*. He saw St. Paul's attitudes as a criterion for selecting candidates and their subsequent formation. He asked: "What kind of people do we need?" And, gazing at the example of the Apostle, he answered: "People who are dead to the world [...], who have ... divested themselves of the flesh of our corrupt nature and have put on Christ, His grace and His Spirit."⁵ "Let us make sure that we walk along this road shown us by St. Paul, taking long strides to reach our heavenly home more quickly and drawing others to walk along the same path [...] always mindful of the greater glory of God."⁶ "We need people who are filled with energy, active and independent, but also prudent and resourceful, able to see this world and people with the eyes of faith and always remaining steadfastly intent on achieving their goal, faithful to the spirit of their enterprise until death, until they are eternally united to God. [...] We need the sort of people who, even if exiled or deported by the government, would be immediately capable of standing on their own feet, of organizing their life in such a way as to continue gathering people around them."⁷ It seems that Blessed George, inspired by St. Paul's apostolic expansiveness, became a partisan of actively engaging lay people and religious brothers into the Church's mission.⁸ Consequently, he kept his distance in the

³ See Benedict XVI, *Katechezy o św. Pawle*, Wyd. OSPPE, Kraków 2009.

⁴ G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, Stockbridge, 2003, p. 84.

⁵ *Ibid.*, p. 69.

⁶ *Ibid.*

⁷ *Ibid.*, p. 85; also see pp. 46, 42, 39-3-40, 32.

⁸ *Ibid.*, see pp. 46, 63, 64-65.

matter of bringing back the Marians' religious garb: he emphasized more spiritual attitudes and less the external signs: "We do not propose to seclude or isolate ourselves from people or to surround ourselves with high walls and wear distinctive habits in order to dedicate ourselves entirely to prayer. What we mean to do is to live a pious, interior spiritual life and at the same time an active, intensely productive life. Our model is Jesus Himself."⁹ The Pauline spirit also inspired him to seek synthesis and harmony in the dimension of pious practices, especially in the aspect of combining an active apostolate with the spiritual and religious life.¹⁰ He provided in this matter a valuable encouragement: "In our active life it is absolutely necessary that we acquire this habit of prayer. [...] Let us learn to remain and to walk in the presence of God, always prepared to do whatever is most pleasing to Him, and our soul will be immersed in prayer. A much higher degree of holiness is required to be able to live in union with God everywhere, at all times and in all circumstances; to keep Him in our heart, no matter what we are doing or whom we may be with; to long for Him and to love Him all the time, not only when we are on our knees in chapel saying our prayers."¹¹ Reading his *Journal*, one gets the impression that it was written as if under tremendous pressure or under the most powerful fascination of the Pauline spirit. For this reason, the *Journal* also abounds in frequent references to St. Paul's letters, which proves that they had been attentively read and re-read with the eyes and heart of a 38 year-young priest: 12 years after his ordination in St. Petersburg and a neophyte Religious, who made his perpetual vows in August 1912, in Fribourg, Switzerland, having been previously a professed for three years.

5. Self commentary

In his *Journal*, written in Fribourg, Blessed George provided a commentary on his expressions "Pauline spirit" or "the example of St. Paul the Apostle." Also in Fribourg, in the newly opened religious house chapel, he preached a conference concerning the primacy of

⁹ Ibid., p. 84; also see pp. 44-45, 70.

¹⁰ Cf. *ibid.*, pp. 47-48, 54-56.

¹¹ *Ibid.*, p. 67.

God in our lives on the first day of the annual Marian retreat (Aug. 3, 1912), directed by him. On that occasion, he emphasized that “St. Paul the Apostle is the example of a man dedicated to God and the work of the salvation of souls.”¹² In this sentence, Blessed George expressed something very important and essential for the apostolate, namely: The apostolate is not the goal but a means of dedicating oneself in the service for God; God – the creator of all things – is at the center of service and apostolic zeal, while man is only an instrument.

6. Marian – Pauline composition

In our Congregation’s Constitutions of 1910, Fr. Matulaitis-Matulewicz presented the following order of devotion to our Patrons: “In a special manner, the Congregation shall venerate [...] the Most Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived, the Holy Apostles Peter and Paul [...]”¹³ With the publication of the *Code of Canon Law* (1917), it became necessary to rewrite our laws, therefore our Blessed Renovator enlarged and further developed the paragraphs about our holy Patrons in the Marian Constitutions (released in 1930). These paragraphs have been preserved in their original wording until present day as our spiritual legacy. For this reason, in the *Marian* paragraph (no. 16) of our post-Vatican laws¹⁴ we find an encouragement to give honor, love, and devotion to the Immaculately Conceived Mary and to imitate her virtues. Right after that, following the enlarged list of our Patrons (no. 17), we read the following *Pauline* fragment: “Especially, however, let them set before their eyes the numberless and exceedingly great labors and sufferings that St. Paul the Apostle undertook for Christ and the salvation of souls, his constant concerns, vigils, prayers, journeys, dangers, efforts, illustrious struggles and deeds; let them be en-kindled by all these things to work and suffer for the name of Christ” [cf. *MC* (1930), 15].

¹² *Diarium Friburgi Helvetiorum 31 VII 1911 – 19 IX 1912*, Ed. J. Bukowicz, Puszcza Mariańska 2010, s. 42: *Necesse est, ut Deus sit omnia in nostra vita. S. Paulus Apostlus exemplar hominis dediti Deo et saluti animarum [est].*

¹³ *Constitutiones Instituti Fratrum Marianorum*, Petropoli 1910, p. 4; por. p. 5, in *Leges marianae*, ed. W. Makoś, Romae 1999, p. 140.

¹⁴ Polish edition, Warsaw, 1991.

7. Three important statements

Based on the quoted fragments, we may formulate three important statements: 1. Two leading personages – the Immaculately Conceived B.V.M. and St. Paul – have been placed side-by-side, shown, and deliberately linked and in full awareness; this is very rare if not the only such arrangement of patrons and personalities in the history of spirituality. 2. This original selection and distinction is justified: in the case of choosing St. Paul, the dominating apostolic motif is deeply understood not for the sense of imitating St. Paul’s active work and successes, but in the meaning of his zeal,¹⁵ *based on communion* or on the union with the Paschal Christ, Crucified and Risen. 3. Both persons are perceived primarily as an example of someone totally dedicated to God (*exemplar hominis dediti Deo*) as well as a model of the indispensable evangelical and apostolic virtues; thus, encouragement for imitation is uppermost in the texts. To a minor degree, a protective role is assigned to the patrons, namely: their care, intercession, protection, and advocacy; unfortunately, in popular piety *patrocinium* or *matrocinium* (*paternalism and maternalism*) holds force, which may suggest an instrumental understanding of patronage; the example of this may be seen in people selfishly resorting to a saint for help in hardships or their one-sided understanding of the Marian invocation “Under your patronage.”

8. Formation

The above observations are extremely important for practical pedagogy, especially in formative pedagogy. After all, the formation and education in Marian spirituality is what we are concerned with in today’s session. In the process of formation of the individual’s mature spirituality, it is exactly the personal examples that play an essential role, not some beautiful “ideas.” Formation is not some sort of ideological teaching or conceptual indoctrination. The goal of formation is to introduce one into interpersonal relations. For this reason, formation leans first of all not on ideas and doctrinal systems, but on personal examples of living

¹⁵ *Miłość Chrystusa przynagla nas, caritas Christi urget nos* [For the love of Christ impells us] (2 Cor 5:14).

and concrete persons. If an ideology or a social system cannot reach out for any concrete and live models then, for the want of real historical personages, it invents myths and manufactured symbols. We must admit with satisfaction the fact that in Marian spirituality (in regard to our holy Patrons) we have a chance to refer to two beautiful and significant persons in the history of salvation and the Church. Therefore, the specificity of our Marian charism may be summed up in one sentence, referring to the Congregation's motto: For Christ and the Church after the example of Mary Immaculate and St. Paul the Apostle; under their direction (*sub ductu*) and following the path, which they indicated (*iter monstrante*), we are to seek God and His goals.¹⁶

We've already stated that – in the history of spirituality – placing the patronage side-by-side of the B.V.M. as the Immaculate Conception and St. Paul is original, if not the only such combination of individual models given to a religious community of a Marian and apostolic character. This originality ought to gladden and **inspire** us. We should work on developing its understanding. Today we will not accomplish this task fully and completely. The significant association of these persons must be taken into further reflection so that the two elements may be seen as fully integral. Perhaps, today we are at the beginning of this path, since it seems to be going in a good direction.

9. That, which is most important: the theology of salvation

The Marian spirit and the Pauline spirit belong to the legacy of Christianity and the Church; together they enrich our spirituality and the spirituality of all the faithful. The clasp that fastens together the two currents of Marian piety and charism is the Pauline theology of salvation (justification).¹⁷ After the Christophany near Damascus, Paul – a true follower of the law of Moses – proclaimed with powerful conviction the gift of salvation and the grace of vocation to become a new man in Christ and the Holy Spirit;¹⁸ every person – Jew or gentile – is saved not because of the letter of the Law or some ethic and moral self-realization

¹⁶ See: Blessed G. Matulaitis-Matulewicz, *General Idea and Spirit of the Congregation*, no. 12, in *Pisma wybrane*, Warszawa, 1988, p. 224.

¹⁷ Cf. Benedict, XVI, *Katechezy...*, pp. 125-131.

through virtues, but by freely accepting the gift that is the consequence/fruit of Christ's paschal sacrifice (c.f. e.g.: Eph 4:24.13; Gal 6:15; 3:27; Rom 6:4). The first human to be "touched" by the fruits of the paschal mystery is the Blessed Virgin Mary, Immaculately Conceived. Actually, she was gifted with life and from the first moment of her conception she remained sanctified "by the grace of redemption" **by virtue of her vocation** to become the Mother of the Redeemer. When St. Paul taught the Galatians that they were granted justification not because of the Law but in the Son of God "born of a woman" and sent by the Father (cf. Gal 4:4), he – by using the phrase "born of a woman" – professed in a way the humanity of our Savior and also the truth about life, dignity, holiness, and the vocation of the Mother of God, although he did not know her personally.

10. Ecclesial aspect of the Marian mystery and apostolic service

Moving from the field of the theology of salvation to the field of apostolic service, we can say that the clasp that fastens together the two currents of the spirituality is also St. Paul's effort to present everyone perfect in Christ: pure, unmarred, and endowed with grace (cf. Col 1:28) as well as joined, incorporated into the structures of the living Church, the new People of God.

The Blessed Virgin Mary is the actual icon of such a person: holy and immaculate, free from the stain of original sin. From the beginning, her sanctity was characterized as inclined toward the Church: she was holy because of the mystery of redemption and the mystery of the Church, incorporated into it. This is why in the liturgy on the Solemnity of the Immaculate Conception of the B.V.M. (Dec. 8th), this mystery is called by the Latin name of "exordium" (or "salutis exordium"), in other words: the beginning of the new creation and fulfillment of the salvific plan, into which is inscribed the reality of the Incarnation of the Son of God

¹⁸ A discussion about St. Paul's sources of theological thinking and apostolic commitment is very interesting. See: A. Gieniusz, *Punkt wyjścia teologii i misji Apostoła Narodów: nawrócenie czy powołanie?* in *Zeszyty Historyczno-Teologiczne*, KUL, 2001, pp. 115-132.

and the raising into existence of the new people of God – the Church. We see the same term used in the preface of the Immaculate Conception of Mary in the Roman Missal¹⁹ and in the Masses of the B.V.M.²⁰ Also, we ought to note the preface to the Marian Mass entitled “Holy Mary, the New Woman;”²¹ here, the place of “exordium” is taken by “primitiae novi populi” – an equivalent definition of the mystery of the Immaculate Conception of the B.V.M. – that translates as “the beginning of the new People of God.”²²

Saint Paul’s activity is characterized by evangelization as a service by word that gives birth to faith. However, it was not the only goal of his activity, journeys, and apostolic toils. In evangelization, St. Paul practiced the method of establishing interpersonal contacts so that every person may be connected and united with Christ and His Church. For this reason, Paul’s evangelization was not abstract and theoretical. It led to founding Christian communities and staying in touch with them through letters; to building the ecclesial community which is the mystical body of Christ. Also in this context, we should see the community-founding role of the Mother of the Redeemer in the breadth of her life’s activity. She was actively present at Cana, where the family began to form; she visited her kinswoman Elizabeth to offer help and show a family unity; along with the others, she participated in the occurrences that were simply salvific: at the foot of her Son’s cross and at the Cenacle, when the Holy Spirit strengthened the young Church born on Calvary out of the Redeemer’s side.

In terms of service, the manner of winning over everything for Christ is also important. The Apostle to the Nations applied a universality of means; he was free and open to all people and to every culture. Such was and still is the Immaculate Heart of Mary which, in its revelations, is open to all countries and nations of the world.

¹⁹ *Mszal Rzymski*, 1970, *Mszal Rzymski* (pol.), preface no. 59.

²⁰ *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, p. 215.

²¹ *Ibid.*, No. 20.

²² *Ibid.*, p. 104. Also see M. Pisarszak, *Niepokalane poczęcie Maryi w liturgii rzymskiej*, in *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego*, Ed. J. Kumala, Licheń 2004, pp. 99-100.

11. *Specificum* in one sentence

In his *Commentary* to the Marian Constitutions of 1930, Fr. W. Nieciecki made a characteristic observation: “Although both the Mother of God – as the personification of the sanctity of the Church – and Saint Paul, by whose teaching and example the whole of Christianity lives, cannot be the “exclusive” property of any school or movement of the spiritual life, yet placing the person of Mary – with a special emphasis on the truth about her Immaculate Conception – side-by-side with St. Paul, perceived particularly in the light of his sacrificial apostolic activity – embraces and emphasizes in a special way the characteristics of the spirituality of the Marians.”²³

12. Saint Paul the apostle in formation and in pious practices

Let us now raise a question: How does the presence of St. Paul the Apostle manifest and express itself in the present laws and the life of the Marians themselves, as well as in the life of other people, spiritually close to them through cooperation in various undertakings?

Let’s reach for the liturgical calendar, for the rites and prayers, for the holy cards and programs of formation. Invocation of the Apostles does not exist in the formula of religious profession, given in the Congregation’s rituals of 1973.

The Constitutions state in general: “... they are to venerate, invoke and imitate in a special way: (...) the Blessed Apostles Peter and Paul (...).”²⁴ This specifically refers to the liturgical dates (January 25th and June 29th), prayers and litanies, as well as drawing inspiration from their example.

The 1936 Convention of the provincial superiors and members of the General Council presided over by the Superior General, Fr. Andrzej Cikoto, worked out practical *Ordinationes*. An encouragement was given that liturgical days dedicated to our holy patrons would be celebrated with a house-wide meditation or the deliverance of an appropriate

²³ W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965, p. 181.

²⁴ Constitutions, 18.

conference, referring to the person of the patron and their example.²⁵ Indeed, this encouragement was followed up until the 1970s, at least in formation houses.

Among our houses that bear the title of the above-named Apostles belongs our General House in Rome (1925). This house refectory displays two separate images of St. Peter and St. Paul. Considering that, from the beginning, the Church commemorates the two most important Apostles together in one solemnity, it seems fitting to remember particularly the feast of St. Paul's conversion, especially because our Congregation is in charge of a parish center – the Holy Cross in Skórzec – under this very title, as well as a seminarian formation house in Lublin (1970). It was also in Lublin that a painting of the conversion of St. Paul was commissioned and completed in January of 1996 by a local artist, Andrzej Rzepkowski. In 1939, a religious house under the title of St. Paul the Apostle was erected and still exists in Avellaneda, Argentina.²⁶

After the Year of St. Paul, a prayer for the spirit of evangelization began to circulate in the media and in some printed prayer books along with the Litany to St. Paul the Apostle.²⁷ They will be included in the *Marian Prayer Book*, which is now being prepared for release.

Aside from the litany, a short prayer may be recited from the Roman Tridentine Missal (under Jan. 25th), which is given now in a slightly enlarged version in the Roman Missal.²⁸ This prayer honors the commemoration of St. Paul alone; it underlines the universality of evangelization and contains a petition to [obtain] the Pauline “spirit.” Surely, it was recited at the Fribourg house from the beginning of the renovation as part of the evening prayers.²⁹ This prayer may be found in the prayer books printed from 1932-1983 in Poland, Lithuania, America, and Rome.³⁰

²⁵ *Ordinationes ad usum sodalium Congregationis (...)*, Rzym 1948, No. 6.

²⁶ The annual edition of the *Elenchus* contains certain data.

²⁷ See *100 litanii*, WAM, Kraków 1995, pp. 234-235.

²⁸ *Mszał Rzymski*, 1970; *Mszał Rzymski* (pol.), 1986.

²⁹ See *Diarium...*, p. 33.

³⁰ See *Sługa Niepokalanej. Podręcznik ascetyczno-modlitewny*, Łomża 1932, p. 66; *Adveniat Regnum tuum*, Marijampolė 1933, p. 56; *Preces matutinae et vespertinae...*, Romae 1935, p. 18; *Modlitwy Marianów prowincji polskiej*, Warszawa 1983, p. 23.

Traditional version: **O God, You enlightened many nations through the teachings of St. Paul; grant, we ask, that by honoring the memory [of his conversion] we may be filled with his spirit.**

To compare, this is the modern version: **O God, who taught the whole world through the preaching of the blessed Apostle Paul, draw us, we pray, nearer to you through the example of him whose conversion we celebrate today, and so make us witnesses to your truth in the world.**

From 1990-2005, this prayer was no longer recited. Its place in the evening prayers was taken by a prayer that honored the intercession of both Holy Apostles Peter and Paul in one formula (from the eve of June 29th). It would seem that this prayer was chosen because of its ecclesial motive: although in a different manner, both Apostles gave the Church the basics of the faith.³¹ The recitation of this prayer was also suggested to the Marian Helpers, by including it in the prayer book specially prepared for their use.³² It reads thus: **Lord, our God, You through Your Blessed Apostles Peter and Paul gave Your Church the foundations of the Christian faith. Through their intercession grant us help and guide us to eternal salvation. Through our Lord, Jesus Christ ...**

The above-quoted short prayers are found in the *Marian Prayer Book*, which is presently being prepared for printing.

Something of a novelty is the *Prayers of the Marian Community Recited after the Liturgy of the Hours*.³³ Here, among the morning prayers, we find an interesting invocation that reads thus: **“Saints Peter and Paul: obtain for us the gift of a lively faith and of an apostolic zeal,”**³⁴ while among the evening prayers we find a petition to Blessed George, our Renovator, which is of great significance: **“Blessed George, Help us in our service for Christ and the Church, after the example of Mary Immaculate and Saint Paul the Apostle.”**³⁵

In 2010, the *Rytuał profesji zakonnej* [*Marian Ritual of Religious Profession*] was released in Rome. According to the standard version, it provides a ritual Litany of All Saints which has an invocation to the

³¹ See *Stuga Niepokalanej*, Stockbridge-Warszawa 1990, p. 19.

³² *Modlitewnik Przyjaciół Mariańskich*, SPM, Warszawa 1999, p. 86.

³³ Warszawa, 1 wyd. 2005.

³⁴ In Polish: Wyd. 2005, p. 8; wyd. 2010, p. 7; in English: Ed. 2010, p. 7.

³⁵ In Polish: Wyd. 2005, p. 13; wyd. 2010, p. 18; in English: Ed. 2010, p. 19.

Apostles Peter and Paul. In addition, a generic and nameless prayerful petition to “our Patrons” also appears in the general prayer on the 25th and 50th anniversary of religious profession.³⁶ Thus, we have here a very reticent reference to St. Paul.

In the ritual book entitled *Błogosławieństwa i zwyczaje w Zgromadzeniu Księżki Marianów* [*Blessings and Customs of the Congregation of Marian Fathers*] (2010), now in preparation for publication, there are only two mentions of St. Paul. The first is in the rite of blessing of a new General Superior. This fragment has the character of an aspiration: “(...) **May the Immaculately Conceived [Mary] and St. Paul the Apostle support and guide us all so that we may bring glory to God and benefit to the Church.**”³⁷ The second is in the Chapter about Quinquennial Spiritual Renewal,³⁸ which includes the list of topics for discussion and meditation during the formation sessions; the fragment reads: “**Saint Paul the Apostle, Patron and model; his place in the charism of the Congregation**” (version A), or “**Saint Paul the Apostle and other Patrons of the Congregation. Our brothers on the path of their vocation**” (version B). The development of such a formulated topic will always depend on the degree of preparation and initiative of the moderator, as well as on the degree of involvement of the participants in the renewal.

With a certain amount of astonishment, we must note the lack of reference to St. Paul in the program of religious formation known as *Ratio formationis*, which sensibly developed the ecclesial thread: In the service of the Church and the world.³⁹

Summing up our review of the prayers, rites, and educational instructions, we can say that, in principle, all the “carriers” of our charism sensitize us to such truths as the glory of God, Christ, the Church, a living faith, dedication to apostolic service with zeal or evangelical fervor, openness to the inspirations that flow out of Paul’s spirit, comprehension of the inner relation between the immaculate and the evangelical threads.

³⁶ *Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księżki Marianów Niepokalanego Pożycia Najświętszej Maryi Panny*, Rzym 2010, p. 42 i 111.

³⁷ *Błogosławieństwa i zwyczaje...*, I. 1, No. 20.

³⁸ *Błogosławieństwa i zwyczaje...*, II. 3.

³⁹ *Ratio formationis marianorum*, Rzym 2005, Warszawa-Rzym 2008, pp. 17-19, see No. 22-26.

13. Is the Marian-Pauline composition a novelty?

Perhaps, the Marian-Pauline composition is not exactly an exclusive “property” of the Marians – this needs verifying. But is it a “novelty” in the renewed Congregation?

To answer this question, it is necessary to study the beginnings of the Order and our entire Marian tradition until the moment of the renovation. The fact that Blessed Stanislaus prepared meditations for the feast of St. Paul’s conversion and the feast of the Holy Apostles Peter and Paul,⁴⁰ as well as frequently quoting St. Paul’s letters⁴¹ in his writings only proves that, along with the entire Church, he drew from the heritage of faith, left either by St. Paul himself or by the two Princes of the Church together. After all, these two persons are exceptional and important for all of the faithful. Perhaps, the Founder felt particularly close to the Pauline teaching about the Crucified Christ. We can only guess, having in mind his two works *Christus patiens* [*The Suffering Christ*] and *Orator crucifixus* [*The Crucified Orator*].

The only extant prayer book of the Marians of old – *Ramelhete Manual*⁴² – does not contain any prayer either through the intercession of or to St. Paul the Apostle. Along with the entire Church, many generations [of Marians] gave him honor in accordance with the liturgical calendar. However, their mentality and piety had to be somewhat influenced by the fact that – up until 1711 (or 1718 more precisely) – they ministered at the Miraculous Cross Devotional Center under the invocation of the Conversion of St. Paul in Skórzec. Numerous pilgrims arrived at this Center from the borderland between the Dioceses of Poznań and Mazovia, from the Dioceses of Krakow and Łuck. The conversion of Saul (marked by the bright light of Christophany) and the proclamation of the message about the Crucified Savior of the world, characteristic of St. Paul, are still the evangelical messages delivered by the same shrine and parish (incorporated into the Diocese of Siedlce either in 1798 or in 1802).⁴³

⁴⁰ *Wejrzenie w głębi serca*, in Bł. S. Papczyński, *Pisma zebrane*, Ed. A. Pakuła, Warszawa 2007, pp. 827-829, 878-881.

⁴¹ See Biblical Index, in *Pisma zebrane...*, pp. 1559-1561.

⁴² Lisboa 1757. An incomplete copy of this booklet is preserved at the Marian Religious House in Balsamão, Portugal.

⁴³ K. Trojan, *W cieniu Krzyża. Dzieje parafii pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Skórcu*, Licheń Stary 2007, pp. 11-26. See J. Kosmowski, *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004, pp. 28, 66, 174.

Let us go back to the previous question: Has a particular devotion to St. Paul been a “novelty” in the Marian Congregation’s spirituality? Was it expressly recorded in the documents of the renewal, preserved in prayer, and revived in formation practices? The answer is yes. Indeed, this impulse was introduced by our Father Renovator. A special biographical study, dedicated to him, does not give insight into the circumstances, in which this sensitivity and predilection were born in the heart of Blessed George.⁴⁴ However, it is clear that, being “enamored of the Church”⁴⁵ and dedicated to the work of fulfilling its mission in spite of complicated ideological and political circumstances at the beginning of the 20th century, Fr. Matulewicz developed a liking for the person of St. Paul and his manner of gaining everything for Christ. Saint Paul and the “Pauline spirit,” discovered by Fr. George and personally adopted by him in imitation (*exemplum*) and given later to the renewed Congregation as a means of perceiving Christ, His Church, and the entire work of evangelization, do not collide with the Marian-Immaculist character of the Order. The modern generation of Marians strives to adopt this beautiful Marian-Pauline composition in a deeper and more expressive way, enriched by the charism of the Congregation. It is necessary that everyone associated with the Congregation –whether through religious vows, pledges of the associated persons, co-operation or just spiritual similarity – live by this charismatic feature.

14. Important observation in closing

Marian and Pauline inspirations are very important for the spirituality of the Marians. They may be dealt with and lived out expressively as if the primary and absolute principals. Well now, you can not think this way! They ought to be accepted only as inspirations, as directional signs in what is most important: God, His glory through Christ in the Holy Spirit and our eternal salvation in and with the Church.⁴⁶ Marian-Pauline spirituality remains of **functional service** in regards to everything,

⁴⁴ T. Górski, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005, pp. 95-96.

⁴⁵ Por. T. Górski, Z. Proczek, *Rozmłowany w Kościele. Błogosławiony Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987.

⁴⁶ Cf. W. Nieciecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi...*, p. 45.

which our motto *Pro Christo et Ecclesia* defines as the primary goal of our charismatic vocation.

15. Questions for reflection, discussion, search

1. At the beginning of the 20th century, Bl. G. Matulaitis-Matulewicz, using his discernment of the situation and the needs of the Church, singled out St. Paul as our patron (twice in his *Journal*, once in his *Diarium* and twice in the Constitutions). Do we have more precise information about the roots of this distinction?
2. Is the former choice still valid? Can we today – a hundred years later – develop and enrich the substantiation of this choice, considering the state of the Church and evangelization / Christianization in the world? After all, we are talking about a “new evangelization”!
3. To us, Saint Paul is not only a patron but also a spiritual inspiration. Do we not narrow his inspiration only to the field of the apostolate? Do we not forget the fact that he is primarily a model of one’s relationship with Christ: the one who supports our Theo-centric and Christo-centric traits?
4. Our spirituality, marked by a Marian-Pauline composition, is original, but it requires further reflection. Do we already have some initiatives and contributions here? What can be further expanded and deepened here through prayer and contemplation, through reflection and study?
5. Do we have new useful suggestions regarding prayer and formation practices?

Bibliografia

100 litanii, Kraków 1995.

Adveniat Regnum tuum, Marijampolė 1933.

Benedykt XVI, *Katechezy o św. Pawle*, Kraków 2009.

Burski, B., *Wzór św. Pawła Apostoła dla życia duchowego i apostołskiego*, w: *Droga życia. Konferencje duchowe w 20. rocznicę zatwierdzenia odnowionych Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, red. J. Kumala, Licheń Stary 2007, pp. 177-191.

Constitutiones Institutii Fratrum Marianorum, Petropoli 1910.

- Gieniusz, A., *Punkt wyjścia teologii i misji Apostoła Narodów: nawrócenie czy powołanie?* „Zeszyty Historyczno-Teologiczne KUL” (2001) 115-132.
- Górski, T., Proczek, Z., *Rozmówiony w Kościele. Błogosławiony Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987.
- Górski, T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.
- Kosmowski, J., *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004.
- Leges marianae*, red. W. Makoś, Romae 1999.
- Matulaitis-Matulewicz, G., *Journal*, Stockbridge 2003.
- Matulewicz, J., *Idea przewodnia i duch Zgromadzenia*, w: *Pisma wybrane*, Warszawa 1988.
- Modlitewnik Przyjaciół Mariańskich*, SPM, Warszawa 1999.
- Modlitwy Marianów prowincji polskiej*, Warszawa 1983.
- Nieciecki, W., *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księżąt Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965.
- Nieciecki, W., *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, red. J. Kumala, Licheń 2004.
- Papczyński, S., *Pisma zebrane*, red. A. Pakuła, Warszawa 2007.
- Pisarszak, M., *Niepokalane poczęcie Maryi w liturgii rzymskiej*, w: *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego*, red. J. Kumala, Licheń 2004.
- Preces matutinae et vespertinae...*, Romae 1935.
- Proczek, Z., *Ojciec Jerzy Matulewicz – gorliwy naśladowca św. Pawła*, „Immaculata” 12(1975) nr 134.
- Ratio formationis marianorum*, Rzym 2005.
- Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księżąt Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Rzym 2010.
- Sługa Niepokalanej*, Stockbridge-Warszawa 1990.
- Sługa Niepokalanej. Podręcznik ascetyczno-modlitewny*, Łomża 1932.
- Trojan, K., *W cieniu Krzyża. Dzieje parafii pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Skórcu*, Licheń Stary 2007.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 281-298

Święty Paweł Apostoł w duchowości mariańskiej. Studium patronatu

Autor podejmuje zagadnienie obecności postaci św. Pawła Apostoła w duchowości mariańskiej. Temat określony w tytule opracowania nigdy dotychczas nie był podjęty studyjnie, jako istotny i ważny element duchowej formacji zakonnej Marianów.

Patronat św. Pawła Apostoła w Zgromadzeniu Księży Marianów ma szansę być na nowo odkrytym i ożywionym. Autor próbuje spojrzeć na tę postać głębiej i zestawić Apostoła z Maryją Niepokalaną, szukając jednej i wspólnej inspiracji maryjno-pawłowej, aby te dwa „wzory” nie były stawiane obok siebie, w izolacji.

Obie postacie są postrzegane głównie jako wzór człowieka całkowicie oddanego Bogu (*exemplar hominis dediti Deo*) oraz wzór niezbędnych cnót ewangelicznych i apostoelskich.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie księży Marianów, św. Paweł Apostoł, duchowość chrześcijańska, duchowość maryjna, wzór osobowy.

Saint Paul the Apostle in the spirituality of Marian Fathers. Study of His Patronage

The author ponders the issue of St. Paul the Apostle's [spiritual] presence in the spirituality of Marian Fathers. The article's topic, specified in the title, had never been approached by way of analysis as an essential and important part of the spiritual religious formation of Marians.

Saint Paul the Apostle's patronage of the Congregation of Marian Fathers has the opportunity to be rediscovered and re-ignited. The author endeavors to study the person of the Apostle in depth and compare him with Mary Immaculate, while seeking a combined Mary/St. Paul's inspiration to ensure that these "models" are not seen next to one another in isolation.

Both great figures are regarded mainly as models of human beings totally dedicated to God (*exemplar hominis dediti Deo*) and the example of necessary evangelical and apostolic virtues.

Key words: Congregation of Marian Fathers, St. Paul the Apostle, Christian spirituality, Marian spirituality, personal example.

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 299-317

Joseph G. Roesch, MIC
Rome

Following the Path of Faith together with Blessed Stanislaus Papczyński (1631-1701)*

I have been asked to speak to you today on the topic, “Following the Path of Faith along with Blessed Stanislaus Papczynski”. As we know, we are coming to the end of the *Year of Faith* which Pope Emeritus Benedict had proclaimed in his Apostolic Letter, *Porta Fidei*, (the Door of Faith). Since you are celebrating the 15th Anniversary of the International Meetings of the Association of Marian Helpers, Rome was chosen as the site for this year’s meeting. It has been an exciting *Year of Faith* here. As you know, in February, Pope Benedict resigned from his office and in March, Pope Francis was elected. Pope Francis has frequently spoken about, *il cammino* as we say in Italian. This is a phrase which means, the pathway, the journey, the pilgrimage. Life is a pilgrimage and we have to keep moving forward with Christ. Along the way, he sends us some companions on the journey, including our brothers and sisters in the faith who have gone before us.

During this talk, I would like to look at the life and the writings of Blessed Stanislaus Papczynski, the founder of the Marians, to examine the particular path of faith which he followed and which he left for us. I will especially focus on the charism of the Marians, a particular way that he gave us to live out our faith in Christ. Blessed Stanislaus would also like to accompany us and to help us along this pathway since we are his

* This talk was given during the 15th Annual International Meeting of the Marian Helpers Association which was held in Rome in September of 2013.

spiritual sons and daughters – the members of his religious community, and the laity who are associated with our spirituality.

St. Paul once taught us that we walk by faith, not by sight (2 Cor 5:7). None of us knows what the future holds. We don't know all of the obstacles and difficulties that we will meet along the way. But we can't get too far ahead of ourselves because we know that the Lord only gives us the grace necessary for us as we need it. Our Lord once said, "so do not worry about tomorrow: tomorrow will take care of itself. Each day has enough trouble of its own" (Mt 6:34 New Jerusalem Version). I think there is a lesson in this for us as to *how* we are to follow the pathway of faith: trusting in the Lord, taking one step at a time, and not looking too far into the future with fear and concern. The Lord knows where the bumps and the ditches in the road ahead are and He has already made provisions to help us to get past them.

1. Early Life

The Founder of the Marians, was born into a good Catholic family in the village of Podegrodzie, which is located in the south of Poland around 45 miles (45 km) from Cracow. In the early Middle Ages, 2 fortified settlements or strongholds called *gords* existed in this area. A gord usually consisted of a group of wooden houses, built either in rows or in circles, surrounded by one or more rings of walls made of earth and wood, and possibly a fence-wall or a moat. The name of the village, Podegrodzie basically means a settlement under the gord. Because of these settlements, one of the oldest Roman-Catholic parishes was created in the area dating to the year, 1014. So there was a long history of the Catholic faith existing there from long before the birth of our Founder in 1631.

The village is set in a beautiful rural area, surrounded by mountains, woods and fields. The family home was in view of the nearby Dunajec River. Once, while his mother was still carrying Bl. Stanislaus in her womb, she was returning home from the town of Stary Sącz when a storm approached. While in the ferryboat, a strong wind blew and almost overturned the boat. She offered the child in her womb to Jesus and Mary as she prayed for their safety. The boat did eventually overturn, throwing her and the ferryman into the water, however in

God's Providence, they were close enough to the shore, that they were able to make it to dry land safely. When he was born, he was given the Baptismal name Jan (John) after John the Baptist. Nothing happens by chance in the plan of God. The fact that he was dedicated to God while still in his mother's womb is certainly significant.

Young Jan had a number of difficulties in school as a young boy. He was a pious youth but he seemed to have no aptitude for school. He turned to Our Lady in prayer at the age of 7 and he received the special grace that all of his obstacles to learning seemed to disappear. We can learn a lesson from him here. Our Lady is a powerful intercessor and we should all turn to her in our need. This did not mark the end of his educational challenges however. He fell off a ladder while climbing a roof one day and he almost died. He recovered but he then lost interest in school again for about a year. He worked as a shepherd boy, a job which was not easy since he was exposed to the elements, but he persevered at this task. He eventually decided to return to school. He later changed schools but ran into more troubles when it became clear that the teacher was an immoral person and a source of scandal to the pupils. He eventually obtained his education through attending various different schools. However, he also experienced a terrible episode in his youth while away from home in which he suffered from high fevers for four months. He was taken care of by a woman in the boarding house where he was staying. However, when his sickness persisted and he became covered with scales and sores, the landlord asked him to leave and he found himself homeless. He prayed and God was merciful. People took him in and cared for him and miraculously, the dogs licked his wounds, causing them to heal.

He eventually joined the Piarists, a religious community whose charism was to educate poor children. He received the religious name: Stanislaus of Jesus Mary when he entered the novitiate. After he professed his first vows, he was sent as a seminarian to Warsaw, where he almost lost his life once. The Swedes had invaded Poland. He was returning home through the streets of Warsaw with another seminarian one day. A passing Swedish soldier drew his sword on them. His friend fled for his life. Stanislaus instead, dropped to his knees and bared his neck while he prayed, ready to die a martyr's death. The soldier struck him in the neck with the sword three times with great force, attempting to kill him. It caused him intense pain but he was not wounded. He

would later write in his testament that he was saved “by a decree of Divine Providence”.¹

He was eventually ordained and gained a great reputation as a preacher, a teacher and confessor. However there were internal problems in the Piarist community. Since so many poor people wanted their children to be educated, something that had only been a possibility for the rich in the past, the community opened many schools very quickly. Not all of the members of the community received an adequate religious formation. Many candidates were accepted and formed hurriedly to provide enough teachers for the schools. Bl. Stanislaus sought to make sure that the community lived out its rule of life as their founder had envisioned. But not all wanted to hear this necessary corrective. Fr. Stanislaus was branded a zealous troublemaker and a “firebrand” and he suffered a great deal at the hands of his fellow community members. We can learn a lesson from him here. Sometimes, we are called upon to say and do the right thing, even when it will not be readily accepted by others.

While all of this was going on, The Congregation of the Piarist Fathers was raised by the Holy See to the rank of an Order with solemn vows. The members, who had all been in simple vows up until that point, were given the possibility of deciding if they wanted to accept the solemn vows or to leave the Order. Fr. Stanislaus decided to take the option to leave. He sought to obtain a release from his simple vows, however, more misunderstandings followed. He was forcibly removed from a monastery, abducted and taken on a journey in the middle of winter without the proper clothing. He spent three months in a monastery prison and suffered other indignities. Eventually, he was able to leave the Piarists and to receive an official dispensation from his vows after having endured a great deal of turmoil.

He had a desire in his heart to found a community dedicated to the mystery of the Immaculate Conception of Our Lady. The first thing he did was to make a solemn oblation to God, offering and consecrating himself to God and to Our Lady stating his desire to found our Community and adding a vow of obedience and poverty. He made a profession of

¹ C. Krzyzanowski, MIC, *The Illustrated Story of Blessed Stanislaus Papczynski* (Stockbridge: Marians Press, 2012), 43.

faith and a vow of blood to defend the honor of and devotion to the Immaculately Conceived Blessed Virgin Mary. He felt called by God to follow this path and he began down this new road by making this solemn “oblation” or offering of himself. There is an important lesson for us here. Blessed Stanislaus began down this path by making an act of surrender to the will of God. He knew that if he was to succeed, it would be through the grace of God. So he offered himself in such a way as to leave room for God to act in his life. Certainly, much would be required of him and he would have to *do* many things to live out his vocation. But he knew that the *initiative* is always from God, not from us. So rather than beginning by doing something and setting out on his own path, he began with an act of *surrender* so that the Holy Spirit could lead him on the correct path.

The path was not always clear. He eventually found a group of hermits who seemed like good candidates with which to begin the community. But he soon found them to be lazy and unwilling to live a disciplined life in order to grow in holiness. Three times through the years, he would eventually try to return to the Piarists, thinking that he had been mistaken and perhaps he was meant to pursue his calling to promote devotion to the mystery of the Immaculate Conception in that community. He loved the Piarists and it had been very difficult for him to have had to leave that community despite all that he had suffered there because of some of the members. However, the Piarists were not willing to change their charism and Blessed Stanislaus eventually realized that he was called to pursue his vocation to found the Marians with all the challenges that would accompany this call, including trying to form the poor candidates at the very beginning. He persevered through many difficulties.

There is not enough space to reflect on all of the other challenges that he faced during his life in seeking to receive approval for the community and to help the early candidates to grow. However, he persevered to the end, eventually being able to make his vows in the community after they had received papal approval. It was not as he had hoped, since it was not possible for his rule of life to be accepted. New communities at that time in Church history had to come under already established rules and communities. However he humbly accepted as the will of God, the *Rule of the Ten Virtues of the Blessed Virgin Mary*, a rule from a women’s religious community, the Annunciades in France, which was

adapted to the Marian Statutes. He made his vows on June 6, 1701. He died several months later on September 17, 1701. He had sought to follow the path of faith laid out for him by Our Lord throughout his life. It was not always easy to follow the path and he was not always sure which way to go since he came to many forks in the road. However, he always sought the Lord's will in prayer and the Lord enlightened him as to which path to follow.

I would now like to look at some specific aspects of his particular path, the Charism that the Lord gave to him as the Founder of the Marians.

2. Charism of the Founder

I will first say a word or two on what a charism is. Pope Emeritus Benedict was once addressing a Council in Rome of the heads of various mens and women's religious communities and the Congregation at the Vatican which deals with the religious life. He said an interesting thing to them: 'Rediscovering the spirit of the origins, deepening the knowledge of the Founder or Foundress, has helped to impress upon the Institutes [of the Consecrated Life] a promising new ascetic, apostolic and missionary impetus. There are long-established works and activities that have thus been revived with new nourishment; there are new initiatives of an authentic actualization of the Founder's charism. It is necessary to continue on this path, praying to the Lord that he will bring to fruition the work he has begun.'² The Pope Emeritus was indicating that many others are meant to follow religious founders down a particular path to holiness.

St. Paul used the word charism a number of times in the New Testament "to define the gifts which the Holy Spirit gave to men so they may serve God in the community of the faithful."³ Fr. Bernard Hylla, CR,

² Pope Benedict XVI, *Address of His Holiness Benedict XVI to Members of the Council for Relations between the Congregation for the Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life and the Men's and Women's International Unions of Superiors General*, Rome, February 18, 2008 (www.vatican.va).

³ B. Hylla, C.R., *The Marians: Where Are You Coming from and where Are You Going? Ways of Interpreting the Founding Charism*, in *Blessed Stanislaus Papczynski, Father and Guide of the Marian Vocation*, ed. J.M. Rokosz, MIC, (Warsaw – Rome: Marian Printing House, 2011), 12.

the Superior General of the Resurrectionist Fathers, distinguishes between a founder's charism and the charism of the founder. The *first* is a personal charism which is non-transferable – something which defines a person and the special gift granted by the Holy Spirit to be at the foundation of a new religious family, regardless of its future historic realization and the characteristics of its spirituality. The *second* is the charism which the founder has for his new community. This defines the specific matter of the charism of the founder that needs to be understood, accepted, interpreted and realized in a concrete, historical situation. “What can be transferred is the specific path of the spiritual life of the disciples and the initial community, which are rooted in the so-called ‘founding experience’”.⁴

Fr. Hylla states that if the charism of the founder and the first generation is passed down from generation to generation, it becomes the charism of the institute. I believe this is what has happened in the case of the Marians. I would therefore like to examine this charism of the institute that we have inherited and discuss how we can continue to live this out today.

3. Charism of the Institute

In the first Chapter of his *Norma Vitae* (Rule of Life), Blessed Stanislaus wrote about the reason why he founded the community: “First, consider diligently and assiduously what the aim of your Congregation is. [It is] the one that all the Orders have in common with you: the greater increase of God's glory, and care for your own salvation combined with serious striving for perfection. What does it profit a man, teaches the Savior, ‘if he gains the whole world, but suffers the detriment of his own soul?’ (cf. Mt 16:26)”.⁵ So he begins with an aim that the Marians share in common with all other religious, the need to strive for holiness. The Second Vatican Council spoke about the universal call to holiness (*Lumen Gentium*, Chapter 5). Religious men and women have a special calling to assist the Church to grow in holiness. The Council Fathers wrote that those who profess the evangelical councils (poverty,

⁴ Ibid., 16.

⁵ Blessed Stanislaus Papczynski, *Norma Vitae*, Chapter 1, #2, #3.

chastity and obedience) belong to the life and holiness of the Church.⁶ “Let everyone who has been called to the profession of the evangelical counsels take earnest care to preserve and excel still more in the life in which God has called him, for the increase of the holiness of the Church, to the greater glory of the one and undivided Trinity, which in Christ and through Christ is the source and origin of all holiness.”⁷ Blessed Stanislaus was wise to emphasize this point at the beginning of his rule. We Marians and all of the laity associated with our community would do well to follow him down this path to holiness.

How can we grow in holiness? The Marians have in our Constitutions many helps – daily prayer practices such as the Mass, visits to the Blessed Sacrament, a half hour of mental prayer, an examen of conscience twice daily, spiritual reading, the rosary and prayers before and after meals. Additionally, we should go to confession 2x per month, make a monthly retreat day and an annual silent retreat lasting about a week, among other helps. The laity, associated with our spirituality, could adapt some of these practices for themselves. The key is to strive for regularity and consistency. Having some type of set schedule or practice helps us to persevere in our goals. God can use many different means to assist us, but He needs our openness of heart.

In his Rule of Life, the Founder then turned to three more specific points which we can say have become the charism of the institute. He wrote about them as follows: “But lest you remain without work in the Vineyard of the Lord (cf. Mt 20:31), to the utmost of strength you will promote devotion to the Immaculate Conception of the Virgin Mother of God, and with utmost zeal, piety and fervor assist the souls of the faithful departed subjected to expiatory pains – especially the souls of soldiers and those who died of pestilence.”

“(3)Since the contemplative life is not binding you so strictly, although you are founded in the eremitical status, those gifted with such talents will not be prevented from humbly helping pastors in their church work , if they would be called upon by pastors, and have previously obtained faculties from the Ordinaries and the Superiors.”⁸

⁶ Cf. *Lumen Gentium*, Chapter 6, #44.

⁷ *Lumen Gentium*, Chapter 6, #47.

⁸ *Norma Vitae*, Chapter 1, #2, #3.

These three points have come to be known as the Charism of the Community. I would like to briefly look at each of them and examine how we can follow Blessed Stanislaus down this particular path.

4. The Mystery of the Immaculate Conception

The Marians were founded by Blessed Stanislaus in 1673. The Dogma of the Immaculate Conception was defined by the Church in 1854. Throughout the centuries, there was a long theological debate about the Immaculate Conception. The principle objection stems from something that St. Paul wrote in his letter to the Romans: “Therefore, just as through one person sin entered the world, and through sin, death, and thus death came to all, inasmuch as all sinned...” (Rom 5:12a). The argument is: how can we claim that Mary never sinned or was touched by the stain of original sin if St. Paul claims that all have sinned? The worry was that this would detract from Christ’s glory as the Redeemer of *all* mankind. A Franciscan, John Duns Scotus was able to help the Church to eventually see that God could redeem Mary before she was ever touched by sin by anticipating the merits that would someday be gained from Christ’s death on the Cross. There is no past, present or future for God. So Jesus is Mary’s Redeemer and she is saved in a most extraordinary way. The words that Mary proclaims when she visits her cousin Elizabeth echo this, “my spirit rejoices in God my savior” (Lk 1:47).

Some theologians, such as St. Thomas Aquinas, had believed that to preserve Christ’s sovereignty as the universal Redeemer of all mankind, Mary would have had to have been touched by original sin at least for an instant, so that Christ could save her. Others argued that God could save Mary without her ever having to be touched by original sin at all. Blessed Stanislaus was a follower of this latter group. In his Oblation that he made after leaving the Piarists, he declared his readiness to give his life to defend his belief in the Immaculate Conception.

Several years ago, during a General Visitation in the United States, the Superior General and I visited with a Bishop in a diocese where the Marians have a house. He asked about our charism and when we told him the three aspects, he declared that there was nothing further to be done regarding the first aspect, spreading devotion to the mystery of the Immaculate Conception, since the Church had declared this as

a dogma in 1854. He then went on to discuss with us the other aspects of our charism during our brief visit. However, is this true? Did Blessed Stanislaus found the community to promulgate this truth, but now that it has been officially declared as a dogma of the Church, there is no need to do anything further?

In fact, as Marians, we believe there is more to be done. The mystery of the Immaculate Conception involves God's saving activity in the life of Mary at the first moment of her conception. It reminds us that all life is a gift from God and that God alone is the Lord and giver of life. It is providential that the reanimation of a child in the womb of his mother was the miracle which led to the canonization of Blessed Stanislaus. There are many issues around the sanctity of human life from conception to death which are very much in debate now. Countries are debating in-vitro fertilization, and there are new questions arising about genetic testing and engineering. Pre-natal testing which discovers Down's syndrome leads to the death of 90% of these babies through abortion in the United States. There are therefore, many questions about conception which are as relevant as ever today.

The Marians in various countries are involved in Pro-Life work. In Poland, at the Marian Shrine in Licheń, there is a Fertility Support Clinic which assists couples to attain a pregnancy in a way which is compatible with the teachings of the Church. This is a creative and modern way to live out the Marian Charism in today's world. They use the Creighton Model FertilityCare™ System which is also known as Napro-technology.

The mystery of the Immaculate Conception also deals with the merciful way in which Mary was preserved from all stain of sin from the first moment of her conception. It was a completely gratuitous, unmerited gift from God in light of her vocation as the Mother of God's Son. It reminds us of the primacy of grace, that all is gift. God is always the initiator and the giver of every gift. We as creatures are called to be open and receptive to His gifts. This is an important lesson that mankind needs to learn, since we are constantly seeking to impose our will on others, and acting like we are God in deciding what is right and wrong. This was the original sin and mankind repeats it again and again throughout the ages.

We can learn something about this mystery from the Marian Constitutions. In point #6 in the first chapter, we read that, "the mystery

of the Immaculate Conception is and has been from the beginning of the Congregation, a particular sign, strength, and joy of the Marian vocation. By this mystery, Mary urges the members to trust in the unlimited fruitfulness of the work of redemption, to avoid all sin, even the slightest, to hold in highest esteem purity of heart, to imbue life fully with divine grace and charity, and to so upbuild the Church in unity “that it be holy and immaculate” (Eph 5:27). That is a path that we can all seek to follow for the rest of our lives, both the Marians and our associates! Blessed Stanislaus was quite correct in his perceiving a great depth to this mystery!

Mary is the highest among all creatures because of the gifts which Our Lord bestowed upon her and because of her openness to these gifts. She shows us that if we will only surrender to God’s plan as she did, we too can rejoice in our Marian vocation and in our Marian spirituality. The mystery of the Immaculate Conception is a sign for us and for the world: God saved Mary and He wants to save each of us. He did so for her through the Immaculate Conception. He does so for us through the sacraments of the Church. This mystery is our strength! We are weak but we can do all things in Christ! Nothing is impossible for Him! He can bend time to redeem someone! And this mystery is our joy! Despite our weaknesses, God has chosen us for a special task just as He chose Mary. He will work with us, despite our weaknesses, just as He did with the apostles.

Mary urges us to trust in the unlimited fruitfulness of the redemption! There is no sin that cannot be conquered. There is no bad habit that cannot be overcome. Christ’s death on the Cross is enough to save every person that has ever lived, if only we will open our hearts to the graces that are so abundantly available! We are also urged to avoid all sin, even the slightest and to hold in highest esteem purity of heart. One of the Beatitudes states, “Blessed are the clean of heart, for they will see God” (Mt 5:8). Purity of heart doesn’t just have to do with modesty and chastity. It also means being single minded in our wanting to do only God’s will. Our Lady is a wonderful model for us in this. We can imitate her on this path to happiness as we seek to surrender ourselves completely to God’s will in our lives. We do not want to have a divided heart. as is St. Faustina is another role model for us. We do not want to have a divided heart. Once, in her spiritual diary, she St. Faustina wrote on one page, the words, “My Will”. Then she crossed out the

whole page and reflected that from then on, her own will did not exist, she only wanted to do God's will. We can also imitate Our Lady on this path to happiness as we seek to surrender ourselves completely to God's will in our lives.

On our path, we are to, "imbue life fully with divine grace and charity". Each of us is weak, but with the help of God, all things are possible. God extends His graces and His love to us and He asks us to share these gifts with all who we meet. Some synonyms for the word imbue are: to saturate – to soak – to pervade – to permeate. We can think of a sponge that is saturated with water. We want our lives to be completely saturated with God's grace and His love. When a sponge is completely soaked, it can't help but wet all the things around it. To borrow an idea from Blessed George, we can be like a dishrag which can be used to clean up one tiny corner of God's Church.⁹

Finally, we are to "so upbuild the Church in unity 'that it be holy and immaculate'". The Holy Spirit gives the gift of unity to the Church. Unity comes from all of us striving for holiness and striving to do the will of God. Mary is the model of the Church. Her receptivity to the gifts of God indicates to us which path we should take. This is the path that Blessed Stanislaus wishes us to follow.

Since I have been mentioning some Marian Apostolates which beautifully embody our Marian Charism, I can't fail to mention the Marian Formation Center, "Salvatoris Mater" which is run by Fr. Janusz Kumala, MIC at our Marian Shrine in Poland. (<http://www.maryja.pl/>) They publish many materials to help form the laity in our Catholic Faith, following the example of Blessed Stanislaus.

5. Praying for the Souls in Purgatory

The second thing that our Founder asks us to do "lest we remain without work in the Vineyard of the Lord" is to "with utmost zeal, piety and fervor assist the souls of the faithful departed subjected to expiatory pains – especially the souls of soldiers and those who died of pestilence." From the founding of our Community, the Marians having

⁹ Cf. G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, trans. and ed. Sister Ann Mikaila, MVS (Stockbridge, Marian Press, 2003), 60 (January 13, 1911).

been praying for the deceased. The Marians were initially approved as hermits and they thus had the *duty* to pray the *Office of the Dead* daily. This was part of their penitential and ascetical life, but it was not yet part of the charism of the Order.

Blessed Stanislaus had some personal mystical experiences with the souls in Purgatory. This inspired him to encourage the Marians to fervently practice this devotion and to find ways to assist the Poor Souls. There was a real practical need for this at that time because of Poland's political history. There were constant wars with a variety of adversaries. There were also natural disasters, famines and epidemics which caused thousands of people to die, many of them unprepared to meet the Lord. Blessed Stanislaus felt called to pray for the souls of fallen soldiers, often praying at their graves. It is believed that many souls came to him, asking for prayers. He also apparently had mystical experiences with the souls at the Shrine of Our Lady at Studzianna. In 1675, a few years after the founding of the Marians, Blessed Stanislaus wrote that God had endowed him with a "profound devotion to the souls in purgatory."¹⁰ He then wrote this into his *Norma Vitae* – the Rule of Life for the Marians in the following year, 1676. There is also a tradition that Blessed Stanislaus had a mystical experience during a dinner with the Karski family, a noble family to whom he had been the family chaplain in the past. He apparently had an ecstasy during the meal with everyone present. He is then said to have left the room, by walking right through the table and he then returned to the Marian monastery. Upon arrival, he told the Marians, "Brethren, pray for the dead!"¹¹ He then locked himself in his room for several days to pray and fast for the dead. He later revealed to his host that during his ecstasy, he had visited purgatory and he had seen the suffering of the souls. Tradition tells us that Blessed Stanislaus would often encourage his religious brothers as well as the lay faithful in his sermons to come to the aid of the souls of the dead. It obviously was something that was near to his heart because he fervently preached these sermons, sometimes with tears in his eyes.

Fr. Tadeusz Rogolewski, MIC, a Marian historian wrote the following about Blessed Stanislaus: "He claimed that there were a lot more souls

¹⁰ Krzyzanowski, 81.

¹¹ *Ibid.*, p. 83.

suffering in Purgatory then there were people in the whole world. He said that they suffered terribly as they tried to requite God's justice. Therefore, he offered all his illnesses, pains, labors, persecutions (and he suffered so many of them), mortifications, and all other pious works, in sacrifice for the souls in Purgatory. He instructed his brothers to always remember this duty of mercy towards the dead and to commend them to the Blessed Virgin Mary, Immaculately Conceived as to the most gracious Mother and the most merciful Potectress of the souls in Purgatory."¹² In this way, we can see how closely inter-related are these two aspects of the Charism. We can also see how we, following the example of Blessed Stanislaus, can do some very simple, practical things to assist the souls in their need.

The Marian Helpers Center in the United States has done a wonderful job of promoting this aspect of the Charism through their Holy Souls Sodality website. The internet address of the website is (<http://prayforsouls.org>). They do a lot to educate the faithful about this important need and they also do much to ensure that Masses are being offered for the souls. This both helps the souls and it also serves to support the Marians as we live out our charism. The Polish Province has done a lot to practically help the dying through a home care hospice program in Warsaw (hospicjum.domowe.prv.pl/) and a hospice facility at our Marian Shrine in Lichen (<http://www.lichen.pl/pl/168/hospicjum>). No doubt there are more wonderful ways that we can live out this timely charism in a world which glorifies perpetual youth and which doesn't want to face the reality of death. Bereavement groups and support groups which help people to grieve and to face the reality of an impending death are some possibilities.

6. Assistance to the Diocesan Clergy

The third aspect of the Charism which our Founder lists in his *Norma Vitae* is to humbly assist the pastors in their church work. I have always appreciated this aspect of the Marian charism since I believe that

¹² T. Rogalewski, MIC, *Stanislaus Papczynski (1631-1701) Founder of the Order of Marians and the Inspirer of the Marian School of Spirituality* (Stockbridge: Marian Press, 2001), 222.

the diocesan clergy have challenging lives. They don't have the support of brothers in a religious community. They don't have community members with which to eat, to pray and to recreate. I think their lives can be lonely ones and the challenge to maintain their prayer lives on their own is not an easy one. Marian priests can live out this aspect of our charism in various ways, for example, by helping out in parishes on a regular basis or especially when a diocesan priest needs time off to make his retreat or to take a vacation. Marians in various parts of the world also assist diocesan priests by offering parish missions in their parishes. At times, diocesan priests come to our Marian houses and shrines to find some time of rest and refreshment in the midst of their work.

We might ask, is it possible for the laity to live out this aspect of the Marian charism in any way? I would answer positively and I would add that it is already being done in a variety of ways. There are many different ways to assist the pastors in their work. There is only so much that a pastor can do to form his parish. There are many ways of assisting him in his work. For instance, for many years now, the Eucharistic Apostles of the Divine Mercy, (EADM), founded by Dr. Bryan Thatcher, has been helping to form Catholics around the world through their formation manuals and cenacle meetings. The Marian Helper's Center in the United States has initiated some exciting parish renewal programs under the guidance of Fr. Michael Gaitely, MIC. They are parish based programs for the new evangelization. These are faith renewal programs for people meeting in small groups. (<http://www.allheartsafire.org>)

Formation for the laity is also offered in various ways through the Confraternity of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary (<http://www.marian.org/confraternity/index.php>) which is coordinated by Br. Andrew Mączyński, MIC. Through the writings, the publications, the classes and the online work of the John Paul II Institute of Divine Mercy and the work of Dr. Robert Stackpole (<http://thedivinemeracy.org/jpii/>); through the Mother of Mercy Messengers (M.O.M.M.) and the work of Joan and Dave Maroney in their publications and parish based missions; (<http://thedivinemeracy.org/momm/>); and through the Health Care Professionals for Divine Mercy and the work of Marie Romagnano. They offer specialized training for doctors, nurses and health care professionals as well as spiritual retreats for them. (<http://thedivinemeracy.org/healthcare/>).

I can't fail to mention all of the books, magazines and publications that the Marian Helpers Centers throughout the world have put out through the years to help form the laity. A great deal has also been done through the T.V., radio and the internet. The work that the Marians and our associates do in our Shrines throughout the world is another important way that we assist the Diocesan clergy. Many people can rediscover their faith through pilgrimages to shrines. They can then return to their parishes with a desire to live their faith more fully.

I have highlighted what is *already* being done in order to indicate that there are many more things that *could* be done. Not all parishes are model parishes. There is room to grow everywhere. The parish is the basic cell of the Church. To the degree that our parishes are healthy and vibrant, our Catholic Church will grow in holiness and in fervor.

7. Conclusion

I believe that our promulgation of the Divine Mercy message and devotion is another way of following the path of faith which Blessed Stanislaus has indicated for us. Helping people to believe in and trust in God's great mercy can open them to reflecting on the teaching on the mystery of the Immaculate Conception. Christ saved Mary and He desires to save all of us through His Paschal Mystery – the mystery of His suffering, dying, rising and being exalted forever. The mystery of the Divine Mercy is centered on the Paschal Mystery. The mystery of the Divine Mercy also reminds us of the need to trust in God's grace, as does the mystery of the Immaculate Conception.

We are exalting God's great mercy when we assist the souls of those suffering in Purgatory. God always wants to give everyone every opportunity possible to reach Heaven. It is also an act of mercy to pray for the deceased and to assist the dying.

Our assistance to the Pastors is also an important work of mercy. The Divine Mercy revelations to St. Faustina are a way in which Christ wishes to prepare the world for his second coming.¹³ All that we can do in any way to re-evangelize the world and to help people to discover Christ's mercy and to grow in their faith and trust is a great help to the Pastors.

¹³ Cf. Diary of St. Faustina, #s 429, 848, 965, 110, 1588, 1146.

At the end of his days, Blessed Stanislaus suffered a serious illness which eventually took his life. He was known to pray, “Increase, O Lord, my sufferings, that You may diminish the punishment of the souls in Purgatory.”¹⁴ He had the heart of a pastor and of a shepherd until the end. He considered the souls suffering in Purgatory as part of his flock which he wanted to shepherd safely home to Heaven. On his death bed, he received the sacraments, he grasped and kissed his crucifix and he uttered his last words, “Into Your hands, O Lord, I commit my spirit.”¹⁵ He died just at sunset on September 17, 1701, the date on which St. Francis of Assisi had received his stigmata. All of us would like to die such a holy death, having fulfilled God’s will despite all of the challenges and difficulties of our lives. Blessed Stanislaus has blazed a beautiful path that we can follow.

The Venerable Servant of God, Casimir Wyszynski wrote this about Bl. Stanislaus’s death: “Throughout his entire life, Fr. Stanislaus was a great venerator of the Blessed Virgin Mary and an ardent defender of her honor. Therefore, Our Lord Jesus Christ bestowed a double privilege upon him. First, that he died after he had made his profession on the *Rule of the Imitation of the Ten Virtues of the Blessed Virgin Mary*, and second, that he was laid to rest at a place similar to the one where the Blessed Mother ended her days, i.e. at the Lord’s Cenacle in Jerusalem.”¹⁶ It seems to me, that Blessed Stanislaus would want to entrust all of his spiritual children into the hands of Our Lady, knowing that she will lead us on the right path.

Bibliografia

Benedict XVI, *Address of His Holiness Benedict XVI to Members of the Council for Relations between the Congregation for the Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life and the Men’s and Women’s International Unions of Superiors General*, Rome, February 18, 2008 (www.vatican.va).

¹⁴ Rogalewski, 306.

¹⁵ *Ibid.*, 307.

¹⁶ *Ibid.*

Hylla, B., *The Marians: Where Are You Coming from and where Are You Going? Ways of Interpreting the Founding Charism*, in *Blessed Stanislaus Papczyński, Father and Guide of the Marian Vocation*, ed. J.M. Rokosz, MIC, Warsaw-Rome 2011.

Krzyżanowski, C., *The Illustrated Story of Blessed Stanislaus Papczyński*, Stockbridge 2012.

Matulaitis-Matulewicz, G., *Journal*, trans. and ed. Sister Ann Mikaila, Stockbridge 2003.

Papczyński, S., *Norma Vitae*, Chapter 1, #2, #3.

Rogalewski, T., *Stanislaus Papczyński (1631-1701) Founder of the Order of Marians and the Inspirer of the Marian School of Spirituality*, Stockbridge 2001.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 299-317

Iść drogą wiary razem z bł. Stanisławem Papczyńskim (1631-1701)

Autor analizuje pisma i życie bł. Stanisława Papczyńskiego, aby ukazać jego drogę wiary. Cechy tej drogi można odczytać w charyzmacie bł. Stanisława, który przekazał Zgromadzeniu Marianów.

Autor rozważa praktyczne aspekty wcielania w życie mariańskiego charyzmatu, czyli tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, modlitwy za zmarłych, pomocy kapłanom diecezjalnym.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, charyzmat zakonny, Niepokalane Poczęcie, modlitwa za zmarłych, duszpasterstwo.

Following the Path of Faith together with Blessed Stanislaus Papczyński (1631-1701)

The author analyses the written works and life of Blessed Stanislaus Papczyński in order to show us his faith journey. Characteristic features of this path can be found in Blessed Stanislaus' charism, which he passed on to the Congregation of Marian Fathers.

The author ponders practical aspects of implementing the Marian charism, or the mystery of the Immaculate Conception, prayers for the deceased, and assistance to diocesan priests.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Blessed Stanislaus Papczyński, religious charism, Immaculate Conception, prayers for the dead, pastoral ministry.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 319-330

Ryszard Kukielka MIC (†)

Aspekty świętości według *Templum Dei Mysticum* bł. Stanisława Papczyńskiego*

Świętość jest rzeczywistością duchową, stąd wymyka się ona wszelkim Skanonom. Tak jak nie ma dwóch jednakowych świętych, tak każda droga do świętości jest inna i niepowtarzalna. Powstaje zatem pytanie, jakimi kryteriami należy się kierować? Rozwiązania mogą być różne. Autor niniejszego opracowania przyjął podział, który jest najbliższy duchowości autora *Templum Dei Mysticum* (TDM). Błogosławiony Stanisław Papczyński podkreśla wyróżnienie człowieka jako jednostki stworzonej na Boży obraz i podobieństwo. Człowiek żyje też w określonej społeczności. Dla chrześcijanina, który sam jest mistyczną świątynią, tą przestrzenią jest Kościół – Mistyczne Ciało Chrystusa. W ten sposób bł. Stanisław, pisząc TDM, uprzedził niejako encyklikę Piusa XII *Mystici Corporis Christi*. Życie chrześcijańskie ma według o. Papczyńskiego wymiar mistyczny. I nie jest to tylko teoretyzowanie. Mistyczne uniesienia i przeżycia były dla Założyciela marianów czymś zwykłym i dość częstym, o czym świadczy choćby jego zyciorys. Stąd również i w twórczości pisarskiej ten aspekt odnajduje swoje miejsce.

* Artykuł jest dostosowanym do publikacji drugim rozdziałem pracy dyplomowej napisanej w Podyplomowym Studium Teologii Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Ireneusza Werbińskiego (*Świętość w świetle „Templum Dei Mysticum”* bł. Stanisława Papczyńskiego, Toruń 2008, ss. 51). Autor, ks. mgr Ryszard Kukielka zmarł 11 X 2011 r. Był duszpasterzem, katechetą i proboszczem w kilku placówkach mariańskich w Polsce i w Niemczech.

1. Wymiar indywidualny

Każdy człowiek jest jedyny i niepowtarzalny. To, co różnicuje ludzi między sobą na zewnątrz, to kolor oczu, włosów, rysy twarzy, linie palpacyjne, które dla każdego są unikalne, ale także i osobowość. Te i inne cechy stanowią o niepowtarzalności każdej jednostki. Każdy człowiek został „zaprojektowany” przez Stwórcę indywidualnie. Ten stan dotyczy również człowieka wewnętrznego, który pozostaje w relacji do siebie, do innych oraz do Boga. Do tego dochodzą indywidualne cechy charakteru, temperament oraz doświadczenie nabyte przez wychowanie, proces kształcenia. To wszystko decyduje o tym, że jednostka na tyle odróżnia się, że stanowi indywidualium. Wobec tego i proces świętości ma wymiar indywidualny, kiedy dotyczy konkretnej jednostki. Jednak bez odniesienia do Boga nie można w ogóle mówić o świętości w znaczeniu chrześcijańskim.

Relacja osobowa między Bogiem a człowiekiem realizuje się w wolności, dzięki Bożemu zaproszeniu: *O ileż gorącej pragnie On poświęcenia ołtarza w swojej mistycznej świątyni? – powiadam – poświęcenia całego serca. Stąd ta prośba w księdze Mędrcza, skierowana – że tak powiem – do każdego z nas: «Synu, daj mi serce twoje» (Prz 23, 26). W jakim celu? Aby w nim zamieszkał, w nim przebywał, pozostawał, królował, odpoczywał na wieki¹.* W tym daniu odpowiedzi bierze udział wola, rozum i pamięć. Władze duszy, według autora TDM, pozostają w relacji i są odpowiedzialną dla całej Trójcy Świętej jako Źródła uświęcenia. Niebagatelną rolę odgrywa również sumienie oraz natchnienia, jakie człowiek otrzymuje od Boga. To do tych aspektów odwołuje się bł. o. Papczyński. W ten sposób podkreśla indywidualny charakter dialogu każdego człowieka ze swoim Stwórcą. Sumienie jest jednym z elementów natury duchowej, który różnicuje osoby i sprawia, że proces dążenia do świętości u każdego przebiega indywidualnie. Nie ma dwóch takich samych świętych. Bez właściwie ukształtowanego sumienia nie można mówić o świętości. Sobór Watykański II nazywa sumienie „najsłabszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka” i wyjaśnia: *W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz uni-*

¹ S. Papczyński, *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, 1088.

kania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: *Czyń to, tamtego unikaj*².

O roli sumienia w życiu duchowym mówi także autor TDM i nazywa je „kaznodzieją”, który strofuje, naucza drogi prawdy i gromi schodzących z niej. Każdy człowiek powinien słuchać tego „kaznodziei”. Biada tym, których sumienia są napiętnowane wskutek występków. Ofiary takich ludzi nie mogą być przyjęte, tak jak nie została przyjęta ofiara Kaina. Zewnętrznym przejawem chorego sumienia był nawet wygląd zewnętrzny: „Czemu zapadła ci twarz” – takie tłumaczenie podaje bł. o. Papczyński, a współcześnie ten sam tekst przetłumaczono: *Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura* (Rdz 4, 6). Autor natchniony w następnym wierszu wyjaśnia: *Przecież, gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować* (Rdz 4, 7). Żeby dobrze postępować, trzeba mieć sumienie właściwie ukształtowane, słuchać jego głosu i iść za nim. Nie potrzeba wtedy studiowania wielu ksiąg, słuchania wielu kazań, aczkolwiek i to jest potrzebne, jakkolwiek zawsze ostateczną instancją pozostaje ten wewnętrzny głos, który mówi *czyń to, a unikaj tamtego*. Kryterium postępowania jest zawsze jedno: odróżnienie dobra od zła i pójście za dobrem³. Pomocą w tym są również przykazania. Tak jak wieczna lampka płonie w kościele w miejscu świętym, tak dla chrześcijanina tą lampą oświecającą drogę są przykazania. *Biegnę drogą twoich przykazań, bo rozszerzasz mi serce* (Ps 119, 32). Ojciec Papczyński mówi o prawach Boskich, kościelnych i ludzkich. Człowiek święty stara się zachować wszystkie te prawa, jeśli nie stoją one w konflikcie z prawym sumieniem, ale w kolejności jak wyżej. Przykazania są jak ten słup ognisty, który prowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Chrześcijanin, jeśli chce zachować swoją godność, winien iść drogą przykazań. Dokonuje się to poprzez indywidualne wybory.

Natchnienia w życiu duchowym są czymś ważnym i mogą odgrywać dużą rolę w procesie rozwoju duchowego i w drodze do doskonałości. Błogosławiony o. Papczyński dość precyzyjnie definiuje ten problem, mówiąc: *Normą natchnioną nazywamy taką, która pochodzi bądź to od ducha niebieskiego, bądź od pobożnego i uczonego człowieka, (taki-*

² GS 16.

³ Por. S. Papczyński, *Pisma...*, 1122-1124.

mi są spowiednicy, ojcowie duchowni i pobożni mężowie), bądź też z jakiegoś wysłuchanego lub przeczytanego przemówienia treści religijnej. Niezliczona bowiem liczba tych, którzy są posłuszni tej regule, dostępuje zbawienia i staje się wielkimi świętymi⁴. Dzięki dobrym natchnieniom, za którymi podąża człowiek, dochodzi do nawróceń oraz do postępu duchowego. Niezliczone są tego przykłady i dowody. Święty Augustyn zza płotu usłyszał słowa *tolle et lege* (bierz i czytaj), wziął do ręki księgę Pisma Świętego i od tego aktu natchnionego zaczęło się jego nawrócenie. Zupełnie podobnie było w przypadku św. Antoniego pustelnika⁵.

Ważne jest rozeznanie natchnień: czy od złego, czy dobrego ducha pochodzą. W sakramencie spowiedzi i rozmowie z ojcem duchownym każdy penitent otrzymuje indywidualne pouczenie, które powinien traktować prawie tak, jak głos Boży. Albowiem przez kapłana w sakramencie pokuty i pojednania przemawia sam Chrystus. Jeśli sprawy prowadzą ku dobru i zbudowaniu, to nie powinno być wątpliwości: *Duch, który odciąga nas od wady do cnoty, od zła do dobra, od grzechu do pokuty, nie potrzebuje sprawdzania. Szatan bowiem nigdy nie zwykł doradzać takich rzeczy*⁶ – mówi o. Papczyński. W sprawie rozeznawania natchnień autor TDM pozostaje pod wpływem „szkoły jezuickiej”. To nie kto inny, ale św. Ignacy Loyola mówi o rozeznawaniu duchów. Innym dodatkowym kryterium rozeznawania natchnień, a co za tym idzie i duchów, są: przykazania, rady i nauki ewangeliczne, zasady i reguły – zwłaszcza te zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Kto jest im posłuszny, ten pełni wolę Bożą w myśl zasady: *lepiej jest posłuszeństwo od ofiary* (1 Sm 15, 22). Według bowiem Grzegorza Wielkiego *przez ofiarę składa się cudze mięso, przez posłuszeństwo zaś własną wolę*⁷. Błogosławiony Stanisław idzie jeszcze dalej, uważając, że ze względu na Pana Boga lepiej jest oddać swoją wolę w cudze ręce, o ile nie prowadzi to do zła i grzechu, niż wystawiać się na niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Cóż z tego, że człowiek ma dobre natchnienia, jeśli źle z nich korzysta, a ciało, które sprzeciwia się duchowi, dopełnia reszty. Ciało przypomina upartego osła i według bł. Stanisława jest na to rada, która zawiera się w konkluzji: *Tak długo*

⁴ Tamże, 1100.

⁵ Por. *Liturgia Godzin*, t. III, 1049-1050.

⁶ S. Papczyński, *Pisma...*, 1101.

⁷ Tamże, 1103.

*fatyguj tę nieokielznaną bestię, dopóki się nie uspokoi i nie będzie stale całkowicie gotowa na skinienie ducha*⁸. W zakresie indywidualnym proces dążenia do świętości jest przede wszystkim zmaganiem się z własną niemocą, wymaga cierpliwości i wytrwałości oraz dużo pokory.

2. Wymiar eklezjalny

Ecclesia (z grec. *kaleo* – wołać; źródłosłów pochodzi z hebr. *qahal* – zwołanie, zgromadzenie) znaczy święte zwołanie, zgromadzenie⁹. Dziś słowo *Ecclesia* tłumaczy się jako Kościół – święta społeczność. Jeśli człowiek jest świątynią Boga, a staje się nią przez sakrament chrztu św., to już sam ten fakt nadaje eklezjalny wymiar życiu każdego ochrzczonego. W wymiarze indywidualnym jest to początek drogi do świętości. W drodze do Boga człowiek nie jest sam, ale zawsze pozostaje w relacji do kogoś. Tym kimś jest Bóg i drugi człowiek. W ten sposób powstaje zawsze jakaś wspólnota. Dążenie do świętości dokonuje się najczęściej we wspólnocie Kościoła. Stąd z czasem zaczęto mówić, że Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Chrześcijanie stają się przez chrzest żywymi kamieniami tej budowli. Ślady tej teologii znajdują swoje potwierdzenie w listach Pawłowych: *Podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami* (Rz 12, 5); *I On jest Głową Ciała – Kościoła* (Kol 1, 18). Tym, który wyraźnie to wypowiedział i potwierdził mocą swego urzędu apostołskiego tę teologię w encyklice *Mystici Corporis Christi* był papież Pius XII¹⁰.

Człowiek uświęca się we wspólnocie Kościoła. Wszystkie stany, które występują w Kościele, są powołane do świętości. Co do tego bł. o. Papczyński nie pozostawia żadnych wątpliwości: *Człowiek udręczony niech poświęca Bogu swe utrapienie, grzesznik skrucę, sprawiedliwy pokorę, kapłan uwielbienie, zakonnik swoje śluby, jak do tego ten sam król [Dawid] w innym miejscu zachęca: «Złóż Bogu ofiarę chwały i oddaj najwyższemu śluby swoje»* (Ps 49, 14)¹¹. Każdy we właściwy sobie sposób realizuje charyzmat świętości, do której wszyscy są powołani. Można mówić tylko o różnych drogach czy sposobach dochodzenia do tego.

⁸ Tamże, 1105.

⁹ Por. H. Nadrowski, *Kościół naszych czasów*, Kraków 2000, 96-99.

¹⁰ Por. Pius XII, Encyklika *Mystici Corporis Christi* (29 czerwca 1943), 13-16 (dalej: MCC).

¹¹ S. Papczyński, *Pisma...*, 1092.

Wymiar eklezjalny powołania do świętości realizuje się poprzez modlitwę wspólnotową, tzn. przede wszystkim przez udział w Eucharystii i wszystkich innych formach spotkania i przebywania z Chrystusem. Modlitwa może mieć formę uwielbienia, dziękczynienia, prześlągania, prośby. Modlitwa ma wymiar zawsze eklezjalny, nawet gdy jest sprawowana indywidualnie, bo dotyczy całego Kościoła, a w nim zwłaszcza: Ojca Świętego, w czasach bł. Stanisława – królów, dzisiaj – rządzących oraz wszystkich ludzi wszystkich stanów. Ten aspekt znajduje swoje potwierdzenie w TDM¹².

We wspólnocie Kościoła występuje zjawisko odpowiedzialności nawzajem za siebie. Zbawienie jednych zależy od postawy innych¹³. Święci pociągają świętych. Grzesznicy generują zło oraz grzech i tych, którzy dopuszczają się nieprawości. Starożytni mawiali: *Verba docet, exempla trahunt* (Słowa uczą, przykłady pociągają). Tak jak dobro jest w pewnym sensie „zaraźliwe”, tak również i grzech rozlewa się i kala cały Kościół. Zarówno dobro, jak i zło mają wymiar społeczny. Nigdy nie dotyczy tylko indywidualnego, anonimowego człowieka jako jednostki, ale ma wymiar wspólnotowy i w tym znaczeniu także eklezjalny. Wynika to z przynależności do Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół.

Wymiar eklezjalny realizuje się także w kontekście rzeczywistości społeczno-politycznej, w której przychodzi żyć wyznawcy Chrystusa. Kościół zawsze żyje i działa w konkretnej rzeczywistości. Stąd ważne jawią się słowa, które wypowiedział autor TDM: *Dlatego niech zastanowią się pseudopolitycy, czy nie jest zła, że już nie powiem przekłeta, ta «racja stanu», która zwalcza prawo Boskie czy kościelne*¹⁴. I wcale nie jest to mieszanie się do polityki. Ewangelia ma prawo przenikać wszystkie dziedziny życia jak zaczyn, który zakwasza całe ciasto (1 Kor 5, 6), aby je przemienić według myśli Bożej. Każdy chrześcijanin jest tym, który ma prawo, a nawet obowiązek w tym procesie uczestniczyć. Uchylenie się od tego byłoby zaniechaniem dobra. *Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych* (Rz 8, 19). Tak pojęta świętość ma zawsze

¹² Por. Tamże, 1093-1094.

¹³ Por. MCC 34: *Straszną zaiste tajemnicą nad którą nigdy dostatecznie się nie zastanawiamy, że mianowicie zbawienie wielu ludzi zależy od modlitwy, od dobrowolnych umartwień członków Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, gdy je w tej intencji spełniają, i od współpracy pasterzy, i wiernych, a zwłaszcza rodzin, które powinny ją świadczyć stale Boskiemu Zbawcy naszemu w ścisłym z Nim zjednoczeniu.*

¹⁴ S. Papczyński, *Pisma...*, 1111.

wymiar społeczny (wspólnotowy i eklezjalny) i obejmuje wszystkie dziedziny życia: *Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie* (1 Tes 4, 3).

3. Wymiar mistyczny

Słowo ‘mistyka’ pochodzi od greckiego *mysticos* i oznacza rzeczywistość tajemną, niedostępną, która jest często trudna do przekazania i opisanie ludzkim językiem, bo dotyczy relacji człowieka z Bogiem. Mistyka jest elementem życia chrześcijańskiego i wyraża się nie tylko poprzez uniesienia oraz przeżycia takie jak np. ekstazy, ale przede wszystkim jest to dążenie człowieka do zjednoczenia z Bogiem. Mistyka chrześcijańska wyznacza trzy obszary swojego oddziaływania, a mianowicie: biblijny, liturgiczny i duchowy. Aspekt biblijny zwraca uwagę na słowo Boże: *Żywe jest bowiem słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny* (Hbr 4, 12). Rzeczywistość mistyczna związana jest ze sprawowaniem sakramentów. Już sama łacińska nazwa *sacramentum* wprowadza w misterium tajemnicy (aspekt liturgiczny). Mistyka wyznacza także kierunki i drogi rozwoju życia duchowego w dążeniu do świętości¹⁵.

Templum Dei Mysticum już w swoim tytule odwołuje się do misterium. Cały człowiek wraz ze swoimi wszystkimi zmysłami staje się obrazem mistycznej świątyni, gdzie składane są duchowe ofiary. Mistycyzm bł. Stanisława opiera się w dużej mierze na symbolizmie, gdzie ołtarz to ludzkie serce, drzwi świątyni to oczy, okna to uszy. Autor mówi też o innych zmysłach, takich jak: dotyk, smak czy węch, nie odnosząc ich jednak do jakichś konkretnych elementów świątyni.

Ołtarz jest miejscem centralnym w świątyni¹⁶, gdzie składane są ofiary. Szczegółowe przepisy zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie dokładnie określały, jak ma wyglądać ołtarz i jakie warunki spełniać. Jest to miejsce otaczane szczególną czcią, ponieważ uobecnia Boga, dlatego *ołtarz bywa całowany, okadzany, ubierany (rozbierany), namaszcza-ny*¹⁷. Tak jak serce ludzkie jest usytuowane w klatce piersiowej, tak i oł-

¹⁵ Por. J. Machniak, *Mistyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. Słomka, Lublin 2001, 316-317.

¹⁶ Por. H. Nadrowski, *Ołtarz – jego charakter koncentrujący i funkcjonalny*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 25(1972) 316-317.

¹⁷ K. Klauza, *Człowiek świątynią Boga*, w: S. Papczyński, *Mistyczna świątynia Boga (Źródła mariańskie 1)*, Warszawa 2007, 36.

tarz pozostaje w miejscu centralnym w stosunku do innych części przybytku sprawowania kultu. Najstarszą formą ołtarza w kulcie Boga Jahwe był kamień z Bethel. W późniejszym okresie ołtarze były budowane z kamieni nieociosanych jako stos ofiarny, na którym spalano składane ofiary. Surowy, nieobrobiony kamień, którego nie dotknęła ludzka ręka, symbolizował moc, siłę i potęgę bóstwa, któremu składano ofiary. Z czasem zaczęto budować ołtarze z innych materiałów, jak np. z drewna akacjowego czy cedrowego. Czasami było to podyktowane koniecznością. Izraelici jako nomadowie, wędrujący do Ziemi Obiecanej, nie byli w stanie dźwigać ze sobą ciągle ciężkich kamieni. Były też w historii kultu ołtarze ze złota czy brązu. Zawsze ołtarze były starannie wykonane i otoczone szczególną czcią, ponieważ Bóg dotykał tego miejsca, pochłaniając ofiary złożone na ołtarzu. Stąd było to miejsce święte, dlatego zniszczenie ołtarza czy składanie na nim ofiar bóstwom pogańskim było wielką profanacją¹⁸.

I tak ołtarz w *Templum Dei Mysticum* jest porównany do serca ludzkiego, w którym jak na symbolicznym ołtarzu są składane duchowe ofiary. Tę myśl bł. Stanisław zaczerpnął od innych mistyków, których dzieła zapewne czytał. Wśród nich należałoby wymienić kilku przedstawicieli, jak: bp Guillaume Jurand de Mende (1230-1296), Mikołaj Cabasilas (ok. 1320-1391), Tomasz à Kempis (1380-1471), Jan od Jezusa i Maryi – karmelita (1564-1615), Jan Euzebiusz Nierenberg – jezuita (1595-1658). Poczesne miejsce w tym katalogu zajmuje autor „Wyznań” – św. Augustyn i jego słynne zdanie: *Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie*¹⁹.

Godne odnotowania jest również i to, że autor TDM odwołuje się w jednym miejscu nawet do pisarza pogańskiego, jakim był Seneka, który twierdził, że *w każdym dobrym człowieku mieszka Bóg*²⁰.

Sam o. Papczyński swoją argumentację opiera przede wszystkim na Piśmie Świętym, a zwłaszcza na słowach z Księgi Przysłów: *Synu, daj mi serce swoje* (Prz 23, 26). Czasami serce ludzkie, w którym ma przebywać Bóg, jest utożsamiane z tronem. Jest to nawiązanie do Księgi Ezechiela: *Rzekł do mnie: «Synu człowieczy, to miejsce tronu mojego, miejsce podstawy mych stóp, gdzie chcę na wieki mieszkać pośród Izraelitów»*

¹⁸ Tamże, 36-38.

¹⁹ Por. tamże, 38-40.

²⁰ Seneka, *Listy moralne*, Warszawa 1961 (ks. IV. list 41,1-2), 137-138.

(Ez 43, 7). Serce staje się tronem, na którym zasiada Bóg. Jest to jeszcze inny obraz tej samej prawdy, że tylko serce jest najgodniejszym miejscem dla tak dostojnego „Gościa”.

Również św. Bernard w kontekście tych rozważań jest często przytaczany, a jego słowa zasługują na uwagę: *W każdym stworzeniu pod słońcem, które jest opanowane próżnościami świata, nie znajduje się nic bardziej do Boga podobnego. Dlatego [Bóg] nie żąda od ciebie niczego innego jak tylko twego serca*²¹. Jeśli serce jest ołtarzem dla Boga, to niech będzie poświęcone tylko samemu Bogu. Nie może i nie powinno się tam znajdować nic, co miałyby zająć miejsce Boga: czy to nieuporządkowane przywiązanie do rzeczy, do osoby, czy jakiegokolwiek inne zniewolenia, które usuwałyby Boga w cień zapomnienia. Doskonałym przykładem wolności serca jest sam Jezus Chrystus, którego Serce było podporządkowane woli Ojca aż po krzyż: *Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!* (Łk 22, 42).

Ludzkie serce pozostaje niezgłębione (por. Ps 64, 7). Ono znajduje swoje dopełnienie tylko w Sercu Boga, w którym dokonała się doskonała ofiara. Punktem kulminacyjnym było samo przebicie serca Jezusa Syna Bożego, z którego wypłynęła krew i woda. Tak więc Serce Chrystusa stało się najwspanialszym ołtarzem, na którym dokonała się ofiara za zbawienie świata.

Innym symbolicznym obrazem objęte są oczy, przedstawiane jako drzwi mistycznej świątyni. Funkcja architektoniczna drzwi kościelnych jest bardzo ważna. Przez nie odbywa się właściwie cały ruch w świątyni. Główne drzwi do kościoła są zazwyczaj tak usytuowane, że prowadzą do ołtarza jako do centrum i miejsca szczególnego w świątyni. Ktoś, kto przekraczał drzwi kościoła, przekraczał granicę między *sacrum* a *profanum*. Aby tę granicę wzmocnić, wznoszono kruchty. Pełniły one funkcję podwójną. Z jednej strony oddziaływały strefę świętą od „świata”, z drugiej strony przygotowywały skruszonego grzesznika na spotkanie ze świętością. Dawniej budowano kościoły w taki sposób, aby ołtarz był skierowany ku wschodowi, a jeśli ołtarz to i drzwi. Takie usytuowanie wskazywało podstawowe kierunki: wschód-zachód, północ-południe (wymiar kosmiczny), ale przede wszystkim wskazywało na Chrystusa jako Słońce, które nie zna zachodu. Chrześcijanie pierwszych wieków, kiedy się

²¹ Bernard, *Meditationes*, rozdz. 6, w: PL 184, 498 (nr 328).

modlili, zwracali się w kierunku wschodnim. To miało symboliczne znaczenie łączności z Chrystusem, który przyszedł ze wschodu²².

W wymiarze teologiczno-mistycznym drzwi obrazują Chrystusa, który o sobie powiedział: *Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko* (J 10, 9). Pan Jezus jest Dobrym Pasterzem, który wprowadza i wyprowadza bezpiecznie owce na pastwiska. Tylko On jest Dobrym Pasterzem, bo daje życie za swoje owce. I żadna owca, która daje się prowadzić i pozostaje w Jego rękach, nie zginie.

Błogosławiony o. Papczyński, nazywając oczy drzwiami mistycznej świątyni, odwołuje się tylko do niektórych obrazów, przede wszystkim przestrzegając przed niebezpieczeństwami, jakie grożą ze strony braku umartwienia wzroku. Autor nie snuje prawie rozważań teoretycznych, ale nawiązuje do przykładów z Biblii. Redukuje on drzwi do pola widzenia. Przez oczy wchodzi wszystko – i dobro, i zło. To właśnie brak umartwienia wzroku doprowadził króla Dawida do upadku, gdy zobaczył kąpiącą się Batszebę. Ten grzech pociągnął dalsze konsekwencje – zabójstwo Uriasza, w myśl zasady: *że grzech pociąga kolejny grzech* (por. 2 Sm 11). Święty Piotr mówi bardzo dosadnie o tych, którzy nie panują nad wzrokiem: *Oczy mając pełne kobiety cudzołożnej i niesyte grzechu, uwodzą oni dusze niestate* (2 P 2, 14). Autor TDM kwituje to krótko: *I słusznie, gdyż nieustannie grzeszy się tam, gdzie te drzwi Świątyni Mistycznej są wciąż szeroko otwarte i bez wyjątku dla wszystkich dostępne*²³.

Drugim bardzo ważnym elementem architektonicznym w kościele są okna. To przez nie wpada światło słoneczne i służy często jako naturalne oświetlenie w dzień. Z czasem w miejsce okien zaczęto wstawiać kolorowe witraże, które były często nazywane „Biblią pauperum”, a to z tego powodu, że dla prostego, niewykształconego ludu sceny biblijne najczęściej tam umieszczane były najprostszą i najkrótszą drogą do poznania i umiłowania Boga. Okna mają także swoje odniesienia biblijne. Arka Noego jako pierwszy przybytek i symbol Kościoła była zaopatrzona w okna. To przez nie Noe wypuścił gołębicę do zbadania powierzchni ziemi. Okna były także w świątyni jerozolimskiej. W tradycji biblijnej mają one swoje odniesienia związane z różnymi wydarzeniami – zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi²⁴.

²² Por. K. Klauza, *Człowiek świątynią Boga...*, 42-43.

²³ S. Papczyński, *Pisma...*, 1132.

²⁴ Por. K. Klauza, *Człowiek świątynią Boga...*, 45-46.

W symbolice, jaką stosuje bł. Stanisław, uszy to okna mistycznej świątyni, którą jest człowiek. Przez nie wchodzi wszelkie słowa, te ku zbudowaniu, ale i te grzeszne, czy nakłaniające do grzechu: *Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiady, lecz otwarłeś mi uszy* (Ps 40, 7). To od człowieka zależy w dużym stopniu, jak skorzysta z tego daru. Wejście w relację z Bogiem ma zawsze wymiar mistyczny, bo dotyka się tajemnicy, której żaden rozum nie jest w stanie ogarnąć. Serce ma swoje racje, których rozum nie zna albo nie pojmuje i to ono jest inspiracją i odpowiedzią na pragnienie Boga: *Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego* (Ps 42, 3).

Angażując się w tajemnicę poznawania Boga, cały człowiek ze wszystkimi zmysłami bierze w tym udział, jeśli nie wprost to pośrednio. Zmysły pełnią funkcję wspomagającą albo przeszkadzającą w zależności od tego, w jaki sposób się z nich korzysta. Mistyka w takim wydaniu obejmuje całego człowieka, jego duszę i ciało. Jednak rola zmysłów jest selektywna i ograniczona. Raczej przez wyciszenie zmysłów należy szukać Boga, na dnie swojego serca. *Ze śmiercią więc człowieka zwierzęcego powstaje człowiek duchowy, który znalazłszy w sobie Boga i wszedłszy w jego posiadanie, będzie z Pawłem słodko wzdychał: «Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus»* (Ga 2, 20)²⁵.

Bibliografia

Bernard, *Meditationes*, rozdz. 6, w: PL 184, 498 (nr 328).

Klauza, K., *Człowiek świątynią Boga*, w: S. Papczyński, *Mistyczna świątynia Boga (Źródła mariańskie 1)*, Warszawa 2007.

Liturgia Godzin, t. III.

Machniak, J., *Mistyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. Słomka, Lublin 2001.

Nadrowski, H., *Ołtarz – jego charakter koncentrujący i funkcjonalny*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 25(1972).

Nadrowski, H., *Kościół naszych czasów*, Kraków 2000.

Papczyński, S., *Pisma zebrane*, Warszawa 2007.

Pius XII, Encyklika *Mystici Corporis Christi* (29 czerwca 1943).

Seneka, *Listy moralne*, Warszawa 1961.

²⁵ S. Papczyński, *Pisma...*, 1136.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 319-350

Aspects of Holiness According
to the *Templum Dei Mysticum*
by Blessed Stanislaus Papczyński

The author discusses the teaching of Blessed Stanislaus Papczyński on Christian holiness. According to Blessed Stanislaus, holiness has an individual dimension, because each person is unique and unrepeatable; an ecclesial dimension, because the individual lives in a community, which is the Christian Church; and a mystical dimension, because man strives for union with God.

The image of Christian holiness is the image of the temple, which is why Blessed Stanislaus depicts the Christian as a mystical temple of God.

Key words: Blessed Stanislaus Papczyński, holiness, mysticism, the Church, religious symbolism.

Słowa kluczowe: bł. Stanisław Papczyński, świętość, mistyka, Kościół, symbolika religijna.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 331-354

Casimiro Krzyżanowski, MIC, Ph.D.
Washington (USA)

Obras de misericórdia nos escritos e na vida do Padre Estanislau Papczyński, fundador dos Marianos*

Introdução

Templum Dei Mysticum (TDM), O Templo Místico de Deus, é o escrito latino que apresenta a mais completa e detalhada exposição da doutrina do Pe. Papczyński sobre as obras de misericórdia. Essa está contida no Capítulo XXI, intitulado: “Restauratio Templi Mystici”, “Reparação do Templo Místico”. Aqui, o “templo místico de Deus” é a alma do cristão. Esta alma, afirma Pe. Estanislau, é destruída pela “opera impia”, isto é, os pecados, e, por isso, são necessárias obras misericordiosas, “opera pia”, para efectuar a “restauratio”, a reparação, isto é, uma renovação da alma, para a restabelecer no estado anterior. Numa palavra, o que foi danificado é preciso repará-lo.

Na nossa apresentação servir-nos-emos também de outros escritos de Pe. Papczyński. Veremos também como na sua vida as obras de misericórdia ocupam um lugar notável.

* Esta conferência foi proferida em italiano a 5 de Abril de 2002, na V Semana de Espiritualidade sobre a Misericórdia de Deus, realizada no Convento de Balsamão, de 2 a 7 de Abril de 2002. Está publicada in IV E V SEMANA DE ESPIRITUALIDADE SOBRE A MISERICÓRDIA DE DEUS, *Obras de Misericórdia*, Edições MIC, Fátima 2003, pp. 255-277. A tradução portuguesa, para esta publicação, foi feita pelo Pe. Basileu Pires, MIC, e pelo, ainda noviço, Ir. João Rodrigues, MIC.

As obras de misericórdia são chamadas pelo Pe. Papczyński “*Pietatis actiones*”, isto é, ações de piedade, de bondade, de clemência, e afirma que, por meio delas, se pode alcançar tudo de Deus: “*quibus effeceris omnia apud Deum*”¹.

O Pe. Estanislau segue a tradicional divisão das obras de misericórdia, que são catorze: apresenta as sete que dizem respeito ao corpo, as obras *corporais* e as sete que dizem respeito à alma ou ao espírito, as obras *espirituais*.

A. Obras de misericórdia corporais

Pe. Papczyński põe em primeiro lugar a obra *visitandi infirmos*, visitar os enfermos. Esta obra de misericórdia, diz ele, é expressamente louvada por Jesus Cristo, porque é uma das obras pelas quais, como feitas a Ele próprio, no juízo final se receberá o Reino celeste: “estive doente e viestes visitar-me” (*Mt 25, 36*).

“São de louvar, diz Pe. Estanislau, os que visitam os doentes pobres, e, por isso, chegam ao seu leito *non vacuis manibus*, isto é, não de mãos vazias”. Por outras palavras, Pe. Estanislau, exorta-nos a visitá-los com as mãos cheias de dons, com os quais os doentes pobres poderão ser ajudados na sua doença e pobreza.

Pe. Papczyński dedicava-se frequentemente a esta obra de misericórdia. Como o afirma um dos textos do seu Processo, deslocava-se “*septios ad infirmos*”, muito frequentemente aos enfermos, e Pe. Leporini informa-nos que visitava frequentemente os hospícios para os pobres, distribuindo por eles copiosas esmolas e provendo-lhes “necessaria”, as coisas para satisfazer as suas necessidades materiais e para cuidar das suas doenças. Além disso, com as suas orações, às vezes obtinha-lhes a cura².

Por esta obra de misericórdia distinguiu-se, segundo o Pe. Papczyński, sobretudo S. João de Deus. Português de nascimento, é o Fundador

¹ S. Papczyński, *Templum Dei Mystici (TDM)*, Institutum Historicum Marianorum, Coleção Fontes Historiae Marianorum, n.º 5, Editado por Casimirus Krzyzanowski, MIC, Varsaviae, 1998, p. 84. As citações feitas do capítulo XXI, intitulado *Reparação do Templo Místico*, que trata sobre as obras de misericórdia, estão contidas desde a p. 84 à p. 100; por comodidade não introduziremos notas de rodapé referentes a este capítulo.

² Cf. P. Leporini, *Vita Fundatoris*, § 51.

da Ordem dos Hospitaleiros, popularmente conhecidos por Irmãos de S. João de Deus, que prestam assistência corporal e espiritual aos enfermos e aos necessitados, especialmente aos pobres. Pe. Papczyński diz que é “*Ordo pientissimus*, uma Ordem piíssima, famosa pela caridade que a caracteriza. Por isso, a gente chama aos seus membros *Bonos Fratres* [em português: *Bons Irmãos*], por causa da obra verdadeiramente boa e feita verdadeiramente bem”.

“Há, prossegue Pe. Papczyński, em muitos sítios, sobretudo em Roma, lugares para os doentes, aos quais a liberalidade dos misericordiosos provê, em abundância, a tudo o que precisam, e não só aos medicamentos; é a liberalidade pela qual abrem a uma via segura para o céu”. Depois, o Pe. Estanislau refere o que provavelmente vê com os próprios olhos, quando esteve nos anos de 1667-68 em Roma: aí, afirma ele, podem verse os mais altos prelados da Igreja, mesmo os cardeais, os quais não se envergonham de exercer esta humilde obra de misericórdia: “põem-se em fila aos pés dos pobres e dos doentes, aos quais dão tanto alívio, [...] e à gente tanta edificação. Portanto, pergunta o nosso autor, quem não ousa fazer o que não se envergonha de fazer a sacra púrpura”, isto é, um cardeal?

Passando à segunda e à terceira obras de misericórdia espirituais (apresentadas juntamente), Pe. Papczyński louva-as, afirmando que “*cibum potumque ministrare egentibus*, isto é, prover ao alimento e dar de beber aos necessitados é um sinal de uma grande bondade”.

Pe. Estanislau deseja que os fiéis imitem as pessoas que se distinguiram no exercício destas obras, como o papa Clemente IX que “frequentemente convidava os indigentes para a sua mesa, seguindo nisto o costume de Gregório Magno”; de facto, este papa, como o afirmam os historiadores, todos os dias recebia à sua mesa doze pobres, aos quais servia alimento e bebidas.

Pe. Papczyński apresenta também o exemplo das mulheres “célebres nesta virtude, como Santa Isabel, Santa Hedvigés e Santa Cunegundes. Felizes, diz ele, se agora temos imitadores!” Admite, porém que “a dignidade ou os cargos públicos possam impedir alguém de se empenhar pessoalmente nesta obra”; mas, afirma, “se alguém o faz *per alios*, isto é, servindo-se dos outros, não será privado da recompensa”.

Pe. Papczyński procurava “diligentemente” aliviar “inopias et calamitates”, isto é, as indigências e os infortúnios dos pobres, e, por

isso, mereceu o apelativo de “*Pater pauperum*”, *Pai dos pobres* e “*Pater agentium et orphanorum*”, *Pai dos necessitados e dos órfãos*.

Pe. Wyszyński menciona o facto de que Pe. Papczyński erigiu um hospício para manter, com meios de subsistência de todo o género, os idosos pobres, em Góra.

Quando a construção deste hospício foi interrompida com a morte do bispo Wierzbowski, para salvar esta obra de misericórdia, Pe. Estanislau dedicou-se a esse trabalho com os seus companheiros religiosos e, “com as próprias mãos”, completou a construção³.

“*Redemptio captivorum*, isto é, empenho em libertar os prisioneiros, especialmente das mãos dos infiéis”. “Oh, como é gloriosa! Como é rica em mérito!”, exclama Pe. Papczyński, no louvor desta quarta obra de misericórdia corporal.

Depois apresenta o exemplo do bispo Paulino de Nola, o qual, “depois de ter prodigalizado para este fim tudo o que pertencia à Igreja e o que ele mesmo possuía, se ofereceu prisioneiro voluntário aos Vândalos, como substituto de um jovem, filho de uma viúva pobre”. Pe. Papczyński dirige-se aos ricos e pergunta-lhes se “o seu ouro, que geme na prisão [isto é, em qualquer esconderijo], não deveria ser usado de um modo mais conveniente para redimir os prisioneiros que gemem como escravos nas mãos dos Mouros e dos Tártaros!”

Louva S. Pedro Nolasco e S. Raimundo porque “fundaram uma Congregação de religiosos que se dedicavam à redenção dos prisioneiros, até ao ponto de se oferecerem a eles mesmos em seu lugar para obter a sua libertação. Pena é, diz ele, que tais homens, tão santos e piedosos, os mercedários, não se encontrem na Polónia, pois poderiam prestar auxílio a tropas inteiras de polacos que estão detidos nas mãos dos Tártaros e dos Turcos, expostos como estão ao perigo de perder a sua salvação eterna”, evidentemente, perdendo a fé.

Depois, oferece outro exemplo: “no cálculo de Deus, diz ele, ao asceta santíssimo Teódulo foi equiparado um comediante Cornélio, o qual, para remediar à vergonha de uma certa mulher e para obter a liberdade para o seu marido dissipador, encarcerado pelos seus credores, vendeu o vestuário e os móveis da casa, e com quatrocentas moedas de ouro assim adquiridas socorreu a miséria de outrem”. Disto se vê, conclui

³ Cf. Casimiro Wyszyński, *Vita S. D. P. Stanislai (VW)*, § 40.

Pe. Papczyński, que “Deus vos estima muito, a vós que não tendes em nenhuma estima os vossos tesouros, quando os gastais em favor dos pobres”.

A quinta obra de misericórdia espiritual, que consiste em cuidar de “*nudos operire*, isto é, de vestir os nus, é-nos imposta, segundo o Pe. Papczyński, pela própria lei da natureza. Porque, quem somos nós para poder suportar descoberta a carne proveniente da nossa carne?

“Não o pôde, diz ele, aquela Taumaturga de Sena [isto é, Santa Catarina de Sena], a qual se despojou da sua túnica [aqui chamada: ‘veste interior’] para cobrir um pobre, e, por isso, como dom de Cristo, obteve a impassibilidade ao frio”⁴.

“Não o pôde suportar, Martinho, ainda catecúmeno, o qual, com a metade do seu manto, cobriu um homem nu, isto é, Cristo”, observa Pe. Estanislau.

“Não o pôde suportar, João [de facto, era Pedro] Gamrat, Bispo de Cracóvia, o qual, embora não sendo santo, de um carro com indumentos, que o acompanhava, costumava distribuí-los aos indigentes que encontrava, enquanto passava pelos caminhos. Por isso, mereceu ser avisado, pelo céu, da sua morte, a tempo oportuno, a fim de que pudesse juntar a penitência à misericórdia e se salvasse.

“E vós que estais imersos no lodo dos pecados, pergunta Pe. Papczyński, não vos desenhencilhais dele por meio dos indumentos dados aos pobres?”

“*Peregrinos excipere*, ou seja, dar pousada aos peregrinos” é a sexta obra de misericórdia corporal. Segundo o Pe. Papczyński, é “uma obra de grande mérito”. O Filho de Deus experimentou esta virtude nos apóstolos Lucas e Cléofas, em casa dos quais foi obrigado a permanecer para a Ceia. Enquanto partiu o pão, mostrou-se Deus e homem.

“Feliz esta cidade, exclama Pe. Estanislau, que, como conta uma antiga história dos Santos Padres, teve cidadãos assim piedosos, que arrebatavam os estrangeiros para lhes oferecer uma sumptuosa hospitalidade.

⁴ Um escritor daquele tempo, anotou: «tirou de si própria uma túnica, que tinha debaixo, sem mangas, e a deu com muito alegria ao peregrino pobre, que pedia vestuário para cobrir-se». De facto, também obteve a impassibilidade ao calor: «desde aquele momento, não sentiu mais mudança alguma no seu corpo, de mais ou menos calor ou frio, ... nem frios excessivos de Inverno ou calores veementes de Verão»; in: *Vita et Miracoli della serafica Santa Catherina da Siena*, Venezia 1608.

“Ai de vós, dirige-se Pe. Estanislau àqueles que descuram esta obra de misericórdia, que talvez dais alimento a muitos cães e permitis que os homens morram de fome! A vós que fechais os batentes da porta aos peregrinos e impedis, também, às vossas portas, a entrada aos homens pios e religiosos, Cristo não vos expulsará da porta do Céu?

“Não sabeis, pergunta Pe. Papczyński, que a prostituta [Raab], pela hospitalidade oferecida benevolmente aos dois exploradores, foi recebida nas moradas celestes?” (Cf. *Jos* 2, 1-22; 6, 22-23.25)⁵.

Depois, Pe. Papczyński cita o provérbio: “*Hospes venit, Christus venit*”, isto é “Chega um hóspede, chega Cristo”, que nos recorda o provérbio polaco (e português): “Hóspede em casa, Deus em casa”, e explica: “quem recebe um hóspede recebe Cristo; e Cristo, por sua vez, conclui o nosso autor, não receberá aquele que o acolheu nos tabernáculos eternos?” A resposta a esta pergunta é: sim, recebê-lo-á certamente.

Considerando a sétima obra de misericórdia corporal, Pe. Estanislau exorta os fiéis a “*Sepelire mortuos*, isto é, sepultar os mortos gratuitamente, só por caridade; e isto, segundo Pe. Papczyński, não é para Deus um serviço de pouco valor. Este acontece raramente, anota ele, especialmente quando são poucos os que nele participam e também poucos os que o fazem. E entre estes, famosíssimo é Tobias, o velho, o qual pelas suas acções de piedade, como a de sepultar os mortos, se torna amigo de Deus”, como o afirma o nosso autor no início do capítulo. Pe. Papczyński cita as palavras dirigidas a Tobias pelo Arcanjo Rafael: “Enquanto oravas, tu e a tua nora Sara, eu apresentava as vossas orações diante da glória do Senhor. Da mesma forma, enquanto enterravas os mortos, eu também estava contigo” (*Tob* 12, 12). E daqui, Pe. Papczyński conclui: “certamente de um modo efficacíssimo reza aquele que, crendo obter a misericórdia de Deus, a exerce para com o homem. Na verdade, pergunta o nosso autor, que misericórdia pode

⁵ Trata-se daqueles dois exploradores enviados por Josué a Jericó. Pe. Estanislau chama-os Josué e Caleb, mas verdadeiramente não são conhecidos os seus nomes. Naquilo que diz respeito à recompensa dada a Raab por esta hospitalidade, do livro de Josué, só se sabe que esta com a sua família foi salva do extermínio dos habitantes de Jericó (“não morreu com os incrédulos”); mas, da Carta aos Hebreus e da Carta de Tiago, sabe-se que Raab foi salva pela sua fé (*He* 11, 31), justificada por causa das suas obras (*Tg* 2, 25).

ser mais insigne do que a prestada aos mortos, dos quais não se pode esperar nenhuma recompensa, nenhuma gratidão e nenhum louvor?”⁶.

“E, por isso, afirma Pe. Papczyński, os que fazem tais coisas sem dúvida que procuram a vida imortal”.

B. Obras de misericórdia espirituais

São, depois, apresentadas, de um modo mais desenvolvido, as obras espirituais, assim chamadas, explica Pe. Papczyński, porque dizem respeito à “*alma e não ao corpo*”.

A primeira obra de misericórdia espiritual é: “*Consilium dare indigenti*”, ou seja, aconselhar quem tem necessidade de conselho. Habitualmente, refere-se aos que têm dúvidas, que têm necessidade de conselho. Pe. Papczyński afirma que “*mentis optimae est*, isto é, é de ótima índole dar conselho sincero e salutar”. E prova-o do seguinte modo: “Deus criou os sábios, a fim de que os não sábios [isto é, os homens com pouca capacidade de discernimento] sejam ajudados e dirigidos por eles. Verdadeiramente piedoso é quem o faz sem ambicionar e procurar recompensa. Porque às vezes um recto conselho, afirma Pe. Estanislau, ajuda mais do que não sei quantos subsídios pecuniários. Muitos se precipitariam no Inferno se não encontrassem ótimos conselheiros; não poucos se perderiam se não se salvassem por um conselho de outrem. Por isso, exorta o nosso autor, dêem os peritos o conselho no foro de consciência, no foro dos assuntos públicos, na cúria, nos campos militares; o conselho que achem mais salutar e útil, e o façam movidos pela caridade e, então, com esta exímia virtude, proverão também muito à própria salvação”.

Pe. Papczyński afirma que os que procuram alcançar a perfeição, se se servem de ótimos conselheiros, fazem um máximo progresso nela e ilustram a Igreja inteira com as suas obras. Isto vê-se, segundo ele, na

⁶ Hoje, à luz da doutrina da comunhão dos santos em Cristo, acreditamos que podemos ser ajudados por todos os fiéis defuntos, seja pelos que já são glorificados seja pelos que ainda se purificam depois desta vida (cf. *Catecismo da Igreja Católica*, 956, 958, 1475 e 1479). No tempo em que viveu o Pe. Estanislau, acreditava-se que só depois das almas alcançarem o céu é que poderiam “recompensar-nos” da ajuda que lhe prestamos (cf. *infra*, quando se fala sobre a sexta obra de misericórdia espiritual).

vida de Santa Teresa de Ávila: “Quantas grandes coisas, afirma ele, fez na Igreja a virgem Teresa, a qual se serviu, para além do Espírito Santo, de óptimos conselheiros!” E menciona um deles, S. Pedro de Alcântara, o qual “não só a ela, mas a muitos outros com os seus conselhos *promovit ad astra*”, isto é, fez avançar até ao Céu, aos cumes da virtude.

Por isso, afirma ele, “devem-se derramar os dons do Espírito Santo. Seria inveja e malícia se alguém recusasse mostrar justas e honestas coisas àquele que deseja sabê-las”. E, por fim, admoesta contra a avareza da qual é movido “quem quer receber mercês pelo seu conselho”.

Pe. Leporini afirma que Pe. Papczyńskii era conhecido como “*Vir Consiliorum*”, isto é, homem famoso pelos seus conselhos, enquanto “os homens de todos os estados, condição e sexo iam a ele como a um oráculo e regressavam satisfeitos, dando graças a Deus”⁷.

“*Dare veniam in nos delinquentibus*, isto é, perdoar os ofensores e reatar relações amigáveis com os inimigos”. Realizar isto, afirma Pe. Papczyńskii, louvando esta segunda obra de misericórdia espiritual, “não é só propriamente cristão, mas é verdadeiramente divino”. E prova deste modo: “Em que é que exprimimos mais a bondade de Deus do que em perdoar as ofensas e em amar os inimigos? Já que a máxima bondade de Deus se manifestou em nós no facto de que, quando éramos seus inimigos, ele nos reconciliou consigo por Seu Filho. Deus não só nos concedeu o perdão dos pecados, mas, para satisfazer a justiça, quis que o Filho fosse imolado por nós. É isto que nos ensina o Apóstolo quando diz: «De facto, quando ainda éramos pecadores é que Cristo morreu pelos ímpios. Dificilmente alguém morrerá por um justo; por uma pessoa boa talvez alguém se atreva a morrer. Mas é assim que Deus demonstra o Seu amor para conosco: quando ainda éramos pecadores é que Cristo morreu por nós. [...]. De facto, quando éramos inimigos de Deus, fomos reconciliados com Ele pela morte de Seu Filho» (*Rm* 5, 6-10)”.

Pe. Papczyńskii exorta o leitor ao exame de cada um dos pontos do texto citado e de aí encontrar “o que deveria ser imitado, *quantum fas homini*, enquanto o homem é capaz de o fazer”. E pergunta-se: “Quem dá o dinheiro ao seu devedor, para que, com este, ele salde o débito contraído? Quem, a fim de que o seu inimigo não morra, quer morrer em vez dele? Isto fê-lo o Filho de Deus, *Sator et Soter noster*, o nosso Criador

⁷ Leporini, § 68.

e Salvador. E, por amor d'Ele, não concederemos o perdão àqueles que no-lo pedem? Não seremos propícios aos inimigos? Foi propício o bispo Ubaldo de Gubbio, o qual tendo o propósito de vingar-se do desprezo, por ter sido humilhado por um homem ignóbil *in scrobem calcis*, até ao fundo da humilhação, infligiu uma grande ferida ao inimigo: um ósculo.

“O nosso Salvador, incitando-nos a semelhante benevolência, dizia e exortava: «Se, ao ires apresentar a tua oferta ao altar, te recordares que o teu irmão tem qualquer coisa contra ti, deixa a tua oferta diante do altar e vai primeiro reconciliar-te com o teu irmão; só depois apresentarás a tua oferta» (Mt 5, 23-24)”.

No seu livro *Inspectio Cordis*, Pe. Papczyński reflecte sobre o facto que Jesus Cristo, quando olhou para a cidade de Jerusalém “chorou sobre ela” (Lc 19, 41), e Pe. Estanislau exclama: “Ó imenso amor para com os ingratos e para com os inimigos! Ele sabe que devia ser morto por estes homens, contudo chora sobre a sua sorte gravíssima; Ele sabe que nesta cidade, cuja destruição Ele deplora, devia ser levantado na cruz e submetido à cruel tortura; contudo, esquecendo-se das futuras injúrias, ferido pelo agudíssimo agulhão da dor, tem compaixão da infelicidade quer dos homens quer da cidade”. Segundo o Pe. Estanislau, nesta atitude, o Salvador deixou-nos o exemplo, para que nunca recusemos o perdão aos nossos inimigos⁸.

“Escutai, dirige-se Pe. Papczyński àqueles que arriscam a sua salvação descurando esta obra de misericórdia, vós que nutrindo perene sentimento de ódio, cozinhaus contínuo rancor no espírito, esperais a ocasião da vingança e, entretanto, beijais, com Judas, Cristo Senhor na Santíssima Eucaristia. Se assim forem perdoados os vossos pecados, como vós costumais perdoar aos vossos inimigos, *actum est de vestra salute*, perdeu-se a vossa salvação, estais perdidos. Portanto, «amai os vossos inimigos», assim vos exorta Jesus, «para que sejais filhos do vosso Pai que está nos Céus» (Mt 5, 44-45)”.

No livro *Inspectio Cordis*, Pe. Estanislau dá-nos um exemplo do Padre Saprício, que, na perseguição, foi preso e submetido a tormentos. Então, o subdiácono Nicéforo pediu-lhe a reconciliação, mas o padre, recusando-se a aplicar o preceito do perdão aos inimigos, não quis perdoar a ofensa a Nicéforo, que lho suplicava com muitas lágrimas. Por isso, privado do

⁸ Cf. *Inspectio Cordis* (IC), p. 161.

auxílio de Deus, não teve a coragem de afrontar o suplício final e suplicou aos carnílices que o deixassem livre, com a promessa que sacrificaria aos deuses⁹.

Pe. Papczyński, no *Orator Crucifixus*, cita Isidoro Clário, o qual afirma que Deus “permite que aconteçam as ofensas entre os homens, a fim de que todos tenham alguns devedores, aos quais deve ser dado o perdão; para que assim Ele possa perdoar- nos máximos débitos, que Lhe tínhamos de pagar”¹⁰. “E nós, maravilha-se Pe. Estanislau, que assim imprudentemente deliramos, preferimos antes precipitarmo-nos no Inferno do que suportar com paciência, perdoar, mergulhar nas feridas do Salvador qualquer pequena palavra de sarcasmo, ou um exíguo desprezo, ou uma pequena injúria. Contudo, todos os dias clamamos ao Pai celeste: «perdoai-nos as nossas ofensas, assim como nós perdoamos a quem nos tem ofendido». Se, portanto, não perdoamos, aumentamos as nossas ofensas, e isto é um absurdo e a prova de máxima insânia”. E Pe. Papczyński conclui: “O perdão deve ser dado sobretudo também àqueles que não no-lo pedem, para que, pedindo-o, o possamos obter de Deus. Devemos perdoar, a fim de que nos seja perdoado”¹¹.

Quem, porém, quer ter a firme certeza desta clemência divina, deve, segundo Pe. Estanislau, não só perdoar aos seus ofensores, mas também amar os inimigos. De facto, das palavras de Jesus: “Pai, perdoalhes, porque não sabem o que fazem” (*Lc* 23, 34), aprendemos que “devemos amar os nossos inimigos e perdoar-lhes as injúrias, a fim de que consigamos, assim, o certíssimo perdão e a remissão dos nossos delitos”¹². Mais ainda, quem ama os inimigos obtém não só a remissão dos pecados mas também a adopção de filho de Deus, como o prometeu Cristo: “Amai os vossos inimigos”, [...] a fim de que sejais filhos do vosso Pai, que está nos Céus” (*Mt* 5, 44-45).

Pe. Estanislau, tendo diante dos olhos tal dúplice efeito, exorta os fiéis ao amor para com os inimigos, com as palavras de Santo Agostinho: “«exorto-vos ao amor para com os inimigos, porque não conheço nenhuma medicina mais útil para a sanação das feridas dos pecados.

⁹ Cf. *Ibid.*, pp. 409-410.

¹⁰ S. Papczyński, *Orator Crucifixus (OC)*, Institutum Historicum Marianorum, Coleção Fontes Historiae Marianorum, n.º 6, editado por Casimirus Krzyzanowski, MIC, Varsaviae, 1998, p. 9.

¹¹ *Ibid.*, p. 10.

¹² *Ibid.*, p. 4.

Embora exija muito esforço amar os inimigos será grande o prémio no futuro». Oh felicíssimo homem, exclama Pe. Estanislau, que por amor aos inimigos, obtém seja a remissão dos pecados seja a adopção de filho de Deus!”¹³.

Pe. Papczyński perdoava facilmente as injúrias recebidas. Os seus inimigos, se caídos em qualquer grave doença, juntamente com o perdão, às vezes, recebiam das suas mãos também a cura; de uma ou de outra maneira eram ajudados por ele. Toda a sua vingança para com os adversários consistia no dirigir-se a eles com as palavras de Santa Hedvigis: “*Parcat tibi Deus!*”, “Deus te perdoe!”¹⁴.

Na *Norma Vitae*, Pe. Papczyński exorta os Marianos a mostrar, sempre e em todas as ocasiões, às pessoas não pertencentes ao Instituto, mesmo às inimigas, “toda a possível caridade”, e quer que os Marianos se recordem sempre das obras de misericórdia, “que são feitas ao supremo Cristo Cabeça nos Seus membros”¹⁵.

Passando à terceira obra de misericórdia espiritual, Pe. Papczyński afirma que “*Solari afflictos*, ou seja, consolar os aflitos, não só com palavras, mas também com obras, não é uma fácil piedade”.

Pe. Papczyński distinguiu-se nesta obra de misericórdia. Segundo a irmã Otília, sua contemporânea, “ele consolava e ajudava os necessitados nas suas tribulações, enfermidades e aflições”¹⁶. Obtinha várias graças e consolações para aqueles que, nas suas aflições, se recomendavam às suas orações¹⁷.

“Tal piedade, anota o nosso autor, foi manifestada, segundo a narração de Virgílio¹⁸, pela [rainha] Dido, a qual disse: «*Non ignara mali, miseris succurrere disco* – não ignorante dos males, aprendo a socorrer os míseros»¹⁹”. E Pe. Papczyński explica: “deixando para trás a coutada da sua pátria Tiro, Dido, com toda a cidade de Cartago,

¹³ Ibid., p. 11.

¹⁴ Leporini, § 73.

¹⁵ *Norma Vitae (NV)*, II, 5.

¹⁶ *Posnanien. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński [...] Positio super Introductione Causae et super Virtutibus (Positio)*, Romae 1977, p. 754, n.º 6.

¹⁷ Ibid., p. 819.

¹⁸ *Eneide*, 1. I, v. 630.

¹⁹ Esta frase é traduzida de modo diferente em italiano (*Non ignara di male, imparo di socorrere ai miseri*). Por isso, acrescento as traduções em outras línguas: em inglês – “Not ignorant of ill, I learn to aid distress”.

recebeu o exilado Eneias com suma afabilidade. Embora pagã, mostrou o modo de socorrer os aflitos com os factos”.

E, depois, Pe. Estanislau dá-nos outros exemplos desta piedade: “A Job, os fiéis amigos, às palavras repletas de consolação acrescentaram os dons: «deram-lhe cada um uma cordeira e um brinco de ouro»” (*Job* 42, 11).

“A Mãe de Deus, a Beatíssima Virgem, angustiada pela crudelíssima morte do seu dilectíssimo Filho, era confortada por João: a partir daquela hora, em que se fechou o nosso clementíssimo Salvador no túmulo, «tomou-a consigo» (cf. *Jo* 19, 27)”.

“O próprio Mestre celeste, encorajando os discípulos, dizia: «o vosso coração não se perturbe nem se entristeça»” (*Jo* 14, 27).

“Ao contrário, o profeta, chorando sobre Jerusalém, cantava: «Chora sem cessar pela noite dentro; as lágrimas correm-lhe pelas faces. Entre todos os seus amantes, não há um que a console; todos os seus aliados a traíram, tornaram-se seus inimigos»” (*Lam* 1, 2)”.

E Pe. Papczyńskii pergunta-se: “Que é mais grave do que não ter alguém que se condoa, participando na sua dor? Que é mais cruel do que acrescentar uma aflição a um aflito?”.

Por isso, Pe. Estanislau admoesta os fiéis: “Estai atentos, Cristãos, alegrai, se puderdes, também um triste inimigo. Alexandre vitorioso nobremente mostrou compaixão por Dario vencido. A nós tais coisas não nos convêm. Contudo, o Apóstolo ordena-nos «chorar com quem chora»” (*Rom* 12, 15). E nem Cristo, nosso Rei e Legislador, nos ensinou outra coisa com o seu exemplo, quando, «vendo a cidade», em que pouco depois deveria ser morto e que em breve seria destruída, «chorou sobre ela»” (*Lc* 19, 41)”.

É de notar que Pe. Papczyńskii já se referiu a este episódio evangélico quando tratou sobre o perdoar os ofensores.

“Facilmente, se condói, também, afirma Pe. Estanislau, com a ruína espiritual dos outros aquele que experimentou a própria fragilidade. Famosíssimo era aquele padre Felipe Néri, o qual, ouvindo que alguém cometeu um pecado mais grave, costumava dizer: «Deus me conceda que eu não faça coisas piores».

“Certamente se uma *calamitas* – calamidade sofrida pelo próximo, às vezes, provoca lágrimas em nós, é sobretudo a ruína espiritual que deve provocá-las, afirma Pe. Estanislau. Porque, que é mais infeliz do que o homem feito inimigo de Deus pelo pecado? Tais homens devem ser, de todos os modos, encorajados, ajudados”.

E, depois, Pe. Estanislau anota que disto depende uma outra obra, a quarta obra de misericórdia espiritual:

“*Corrigendo peccatem*, isto é, a obra de corrigir os pecadores”. E explica com que prudência esta *correção fraterna* deveria ser feita: “Muitos corrigiriam os seus vícios, afirma ele, se tivessem prudentes correctores. Digo: prudentes, porque raramente é fecunda a correção feita com um zelo ardente; e menos ainda, se feita com furor”. E Pe. Papczyński apresenta a seguinte razão: como os homens pouco a pouco se habituam aos vícios, de igual modo devem ser deles retirados. A violência é nociva em tudo. Por isso David, tendo diante dos olhos a admonição de Natã, que me parece, diz Pe. Estanislau, muito suave e cauta, cantava: «Castigue-me o justo e repreenda-me com misericórdia; mas que o óleo do pecador nunca me perfume a cabeça» (*Sl* 140, 5). O Apóstolo não prescreveu outra coisa, dizendo: «Irmãos, se porventura um homem for apanhado nalguma falta, vós, que sois espirituais, corrigi essa pessoa com espírito de mansidão» (*Gal* 6, 1).

“Mas nem se devem manifestar os defeitos de outrem, antes que sejam admoestados os culpados de um modo privado e fraterno. Uma ofensa de alguém, e mais ainda, uma ofensa de muitos ou de uma comunidade tornada conhecida a muitos, costuma ser energicamente defendida. Alguns preferem perder a salvação [...] do que perder o bom nome. Deste mal, podem ser advertidos por sapientes correctores. A Sabedoria celeste deixou-nos a este respeito uma ótima regra, com estas palavras: «Se o teu irmão pecou contra ti vai e repreende-o a sós. Se te escutar terás ganho o teu irmão. Se não te escutar toma contigo ainda uma ou duas pessoas, para que toda a questão fique resolvida pela palavra de duas ou três testemunhas. Se ele se recusar a ouvi-las comunica-o à Igreja; e se ele se recusar a atender à própria Igreja, seja para ti como um pagão ou como um publicano» (*Mt* 18, 15-17).

“Vê, diz Pe. Estanislau ao leitor, quão lentamente, quão cautamente se deve progredir na correção fraterna!”

Na *Norma Vitae*, Pe. Papczyński disse, no assim chamado *Capítulo das Culpas*: “Deve-se evitar um zelo excessivo; mais louvável, no corrigir os defeitos alheios, se não existe perigo de demora, é seguir a regra evangélica: admoestá-lo a sós, admoestá-lo na presença de um irmão e, se não se emendar, enfim, corrija-o a Igreja (isto é, a assembleia)”²⁰.

²⁰ NV, IX, 3.

“Alguns corrigem-se, afirma Pe. Estanislau, quando ouvem os outros serem repreendidos dos males com que eles mesmos são oprimidos; outros, se não vêm as suas culpas não as reconhecem e crêem que neles próprios outros são corrigidos; outros, com frequentes correcções tornam-se piores; outros ainda, desejam ser corrigidos mesmo nas mínimas coisas. E a estes, segundo Pe. Estanislau, aplica-se o seguinte provérbio: «Quem corrige alguém encontra depois mais gratidão do que aquele que lisonjeia com palavras» (*Prov 28, 23*). E com razão!”, conclui Pe. Papczyński.

A repreensão, a correcção fraterna, tão louvada pela Sagrada Escritura, é portanto um grande benefício que cada um deverá aceitar com gratidão. Porque, então, admira-se Pe. Estanislau, “fugimos da repreensão, já não digo, correcção, se «é melhor sermos repreendidos pelo sábio que enganados pela adulação dos estultos» (*Ecl 7, 5*), porque fugimos da repreensão, se «é melhor uma franca repreensão do que um amor dissimulado» (*Prov 27, 5*), porque fugimos da repreensão, se são melhores «as pancadas de quem te quer bem do que os falsos beijos de quem te quer mal»? (*Prov 27, 6*)”.

Depois, Pe. Papczyński volta ao discurso sobre a prudência da repreensão, porque, diz ele, “é preciso ter em conta a natureza daqueles que são repreendidos e a sua índole; devem ser tidos em consideração a ocasião e o modo de fazê-lo sapientemente. Mais, para os obstinados e os que estão privados da graça, é preciso pedir a Deus com máximo fervor para que realize com a sua luz o que supera a nossa prudência ou autoridade, do mesmo modo que transformou, às vezes, homens de máxima malvadez em homens de máxima santidade. Aqui é mais útil a oração do que uma rígida correcção ou uma severa repreensão. Por isso, disse muito bem o autor da *Imitação de Cristo*: «O que o homem não pode corrigir em si mesmo ou nos outros deve sofrê-lo com paciência, enquanto Deus não dispuser o contrário [...]. Se alguém, depois de admoestado, uma ou duas vezes, não aceder, não alterques com ele; mas entrega tudo a Deus, que sabe tirar o bem do mal, para que a Sua vontade seja feita e o Senhor glorificado em todos os Seus servos»²¹”.

Porém, Pe. Papczyński, citando estas palavras, não quer dissuadir da correcção, porque, diz ele, “*unicuique mandatum est de proximo suo*

²¹ *Imitação de Cristo*, Livro Primeiro, cap. XVI, 1 e 2.

– a cada um é-lhe confiado o seu próximo²². Contudo, continua o nosso autor, nem permito a indulgência, porque ela lança na ruína inteiras agregações.

“Quero, diz ele, que aqui esteja unida a caridade com a prudência e a paciência. Porque, mesmo o Apóstolo, impondo isto a Timóteo, diz: «Proclama a palavra, insiste em tempo propício e fora dele, convence, repreende, exorta com toda a compreensão e competência» (2 *Tim* 4, 2).

“Aliás, para cumprir a lei da correcção fraterna, se não se pode fazer de outro modo, basta não aprovar a acção [pecaminosa]. Porque quem empreenderá lutas acerca do bem com os poderosos? A menos que estejas armado pela graça de Deus. Nesse caso, persuado-te que avances para a luta, e ou sucumbirás ou vencerás. Nisto tens grandes exemplos de grandes personagens. Entre os Hebreus, João Baptista; entre os latinos, Boécio com Símaco, Martinho com Gregório; entre os gregos, Crisóstomo com Basílio; entre os ingleses, Tomás Becket de Canterbury com outro Tomás, o More; entre os polacos (para não falar noutras nações) o glorioso bispo Estanislau e outros bem conhecidos²³. Estes, enquanto revelam, acusam ou corrigem clara e energicamente os pecados de outrem ou corrigem [os pecadores] ou não consentem na impiedade, encontram ou o sumo ódio ou o exílio, ou a morte. Tens tanta graça? Ousa não poupar os ímpios e terás a coroa [no Céu]”.

“*Docere ignorantes*, ou seja, ensinar os ignorantes” é a quinta obra de misericórdia (ou de piedade) espiritual. Ela é bastante louvada pelo Pe. Papczyński: os que se dedicam a esta obra de misericórdia, afirma ele, “crêem que se aplica a eles o dito do Profeta: «os que instruem muitos na justiça, serão como hastes na eternidade»” (*Dan* 12, 3). E, afirmando isto, Pe. Estanislau não julga suficiente o louvor, e prossegue: “*Parva dixi* – disse pouco. Alcançarão louvores iguais ao louvor da Mãe de Deus os que infundirão o conhecimento, o amor e o temor de Deus nos corações dos outros”. E Pe. Papczyński exclama: “Oh quão excelentes são os cooperadores de Cristo, que só por causa

²² Evidentemente, ele refere-se aqui a estas palavras do Eclesiástico (ou Livro de Ben Sirá): “Et mandavit illis unicuique de proximo suo”, “e deu (Deus) a cada um deveres para com o próximo” (*Sir* 17, 14).

²³ Pe. Papczyński apresenta aqui somente os nomes destes “grandes personagens”. Na edição crítica do *Templum Dei Mysticum* pode-se encontrar, em nota, a explicação como estes “grandes personagens” acusavam os pecados dos poderosos e com que êxito.

do Seu amor propõem sincera e diligentemente o que é necessário para a salvação, para poder conduzir a vida segundo o costume cristão, para evitar os vícios, para abraçar as virtudes, e o propõem especialmente às crianças, *rudibus*, isto é, à gente rude (sem instrução) ou *barbaris*, isto é, aos incultos, ou *errantibus*”, isto é, podemos dizer, aos que se afastaram do recto caminho, enganandose, errando, cometendo uma falta ou um erro. “Nenhuma obra de piedade, afirma Pe. Papczyński, é mais insigne, nenhuma é mais ditosa do que esta.

“Exercem tal tarefa: nas escolas, os professores; *in rostris ecclesiarum*, isto é, no púlpito, os pregadores²⁴; em casa, fazem-na os pais, instruindo os filhos acerca das coisas sem as quais não se pode alcançar a salvação eterna. Mas, sobretudo, fazem-no os que se ocupam do ensino da doutrina cristã: se esse é descuidado, oh, quantas almas correm para o Inferno!”

E, aqui, Pe. Papczyński insere uma recordação pessoal, dizendo: “Eu aqui *gratias immortales ago* – agradeço perenemente todos os que me deram a ciência de Deus e a virtude; os que me ensinaram na minha ignorância. Peço que Jesus não lhes tire o prémio celeste, porquanto o conquistaram ou com as palavras ou com os bons exemplos. Também a mim mesmo a sua majestade se digne conceder-me a graça, para que não negligencie qualquer coisa neste dever. Além disso, suplico a Deus para que a todos aqueles que cuidam das almas conceda tanta luz e tanto fogo de amor quanto precisam para com os que dependem da sua fé e da sua virtude para serem instruídos em toda a probidade e santidade. E, de modo particular, aos pregadores e aos párocos conceda o espírito apostólico, porque, pelo seu esforço e dedicação, muitíssimos devem ser conduzidos aos Céus”.

Sabemos que ao Pe. Papczyński foi concedida esta graça de Deus, porque até à sua morte permaneceu “*vir vere apostolicus*” (“homem verdadeiramente apostólico”), que nunca se cansava de pregar a palavra de Deus, de escutar confissões, de instruir “*ignorantes et rudes*” na doutrina cristã, “com toda a facilidade e afabilidade”. E aos seus

²⁴ Na edição crítica do *Templum Dei Mysticum*, infelizmente não foi corrigido o erro do texto original, provavelmente, erro de impressão: em vez de “*nostris*”, no texto original manuscrito estava, sem dúvida, “*rostris*”. Infelizmente, nem Jarra, na sua edição polaca deste livro, se deu conta deste erro ou não soube como corrigi-lo, e, além disso, traduziu erradamente para polaco a palavra “*Ecclesiarum*”, que não significa, como ele afirma: “*osoby duchowne*”.

seguidores, os religiosos marianos, ordenou para que perpetuamente se dedicassem a esta obra de misericórdia, seja nas suas próprias igrejas seja nas missões.

“Finalmente, diz Pe. Papczyński, ilustramos e confirmamos tanta piedade com o exemplo do piedoso príncipe Ladislau Jagellono. Sendo Duque da Lituânia, foi eleito Rei da Polónia sob a condição de que abraçaria a religião católica. E, mais tarde, estava inflamado de tão grande zelo para levar a sua gente ao verdadeiro culto de Deus, que ele mesmo lhes explicava os princípios fundamentais da fé; de facto, juntando, com todo o esforço, as pessoas ao rebanho de Cristo, torna-se de grande Duque da Lituânia em grande Apóstolo. Com razão, afirma Pe. Estanislau, ele podia rezar, com o Rei salmista: «Ensinarei aos transgressores os teus caminhos e os pecadores hão-de voltar para ti» (Sl 50, 15)”.

Exorare, isto é, rezar é a sexta obra de misericórdia espiritual. Habitualmente consiste na oração “por vivos e defuntos”. Pe. Papczyński, porém, aqui, refere-se apenas à oração pelos defuntos, dizendo: “rezar pela libertação das almas que se encontram no Purgatório, ou ajudá-las, seja com pias esmolas seja de outros modos, *summae charitatis est*, isto é, é um acto de suma caridade. É um homem verdadeiramente ímpio e *excors* – insensível aquele que não é movido pelas suas penas e não corre em auxílio daqueles que sofrem, enquanto o pode fazer.

“Judas Macabeu, um chefe valoroso e pio, «pensando digna e santamente na ressurreição», como se lê no *Segundo Livro dos Macabeus*, «mandou fazer uma colecta, recolhendo cerca de doze mil dracmas, que enviou a Jerusalém para que se oferecesse um sacrifício pelo pecado daqueles mortos» (2 Mac 12, 43). E isto fê-lo, anota Pe. Estanislau, o homem que estava ocupado em contínuas guerras, as quais habitualmente extinguem a piedade; o homem que pôde saber que a Sinagoga não tinha o poder que tem a nossa Santa Madre Igreja, de aplicar os méritos de Cristo Senhor aos defuntos.

“O que é que podemos fazer nós a este respeito, pergunta Pe. Estanislau, nós que mais podemos [obter] de Jesus e temos tão numerosos incitamentos para ajudar as almas dos fiéis que estão destinadas ao temporário tormento?”²⁵

²⁵ Evidentemente, mencionando “numerosos incitamentos”, Pe. Papczyński pensava nas contínuas guerras e nas pestes que causavam naquele tempo, na Polónia, a morte inesperada de grande número de homens e a provável detenção no Purgatório de igual grande número de almas.

“Por isso, continua ele, muito me maravilho como é que um homem cristão não sente profundamente a sua deprecação, enquanto gritam com estas palavras: «Tende piedade de mim, tende piedade de mim, ao menos vós meus amigos» (*Job* 19, 21). E pensar que teremos no Céu tantos patronos e intercessores quantas almas conduziremos do fogo do Purgatório para lá, com o nosso esforço!

“Não acrescento nada mais, conclui ele, acerca deste assunto; basta considerar e seguir o que o Espírito divino proclamou: «é um santo e salutar pensamento rezar pelos defuntos, para que sejam livres dos seus pecados» (*2 Mac* 12, 46)”.

É sabido que Pe. Papczyński se distinguiu pelo amor misericordioso com que sufragava as almas mais necessitadas dos defuntos.

Sabemos, pelas suas memórias, que, pelo ano 1675, ele “sentiu nascer em si mesmo uma ingente devoção para com as almas do Purgatório”. Isto deve-se, provavelmente, à experiência mística que teve em Lubocza, quando, em êxtase, como nos transmitiu a tradição, desceu em espírito ao Purgatório, experimentando os sofrimentos com que as almas aí expiam os seus pecados. Regressando ao Convento de Puszcza Korabiewska, disse aos seus companheiros: “rezai pelas almas do Purgatório, porque elas sofrem insuportáveis tormentos”. E ele próprio se fechou na sua cela, onde, com a oração e a flagelação, implorava a libertação destas almas das penas do Purgatório.

É conhecida também uma outra experiência mística que ele teve, talvez em 1693, em Studziana, na qual foi arrebatado ao Purgatório, onde viu insuportáveis penas das almas, e, depois, numa pregação, exortou os fiéis a dar a estas almas o sufrágio de que necessitavam.

O Pe. Wyszyński informa-nos que o Pe. Fundador teve também outros êxtases, e que todos acreditavam que neles tinha sido arrebatado ao Purgatório. Pois ele, muito frequentemente, nas exortações aos confrades e nas pregações ao povo, costumava recomendar as almas dos defuntos ao seu sufrágio, e fazia-o bastante afectuosamente e com muitas lágrimas, afirmando que no Purgatório há uma grande multidão de almas que descontam gravíssimas penas.

Ele próprio, acrescenta Pe. Wyszyński, oferecia às almas do purgatório todas as suas enfermidades, sofrimentos, fadigas, perseguições – e teve muitas – jejuns, mortificações e outras obras pias, e ordenou aos seus confrades para que se esforçassem perpetuamente a prestar-lhes o mesmo serviço de misericórdia. E Pe. Wyszyński informa-nos que Pe. Papczyński

afirmou que o Instituto religioso por ele fundado Deus o fez surgir na Santa Igreja com o fim de sufragar, com todo o esforço, as almas do Purgatório, Instituto que surgiu sob o título da Imaculada Conceição da Beatíssima Virgem Maria, como Mãe pacientíssima e Protectora clementíssima das almas do purgatório²⁶.

De facto, por volta de 1676, o Pe. Fundador indicou esta obra de misericórdia como fim particular da sua recente fundada Congregação dos Marianos, com a obrigação de “sufragar com o *máximo esforço, piedade e fervor* as almas dos fiéis defuntos sujeitas às penas expiatórias, sobretudo as almas dos soldados e dos mortos pela peste”²⁷. Esta finalidade foi aprovada, em 1679, pelo bispo Estêvão Wierzbowski, no documento da erecção da Congregação. No mesmo documento, o bispo louva o Pe. Papczyński, porque, como Fundador, “se dedicou **totalmente** com toda a Congregação”, ao auxílio a prestar às almas do purgatório²⁸.

Do Pe. Wyszynski, sabemos que Pe. Papczyński acompanhou o rei João Sobieski na guerra contra os turcos e que costumava sair fora do acampamento e dirigir-se aos muitos e grandes túmulos dos soldados caídos nas guerras precedentes contra os turcos, e todos os dias aí rezava *devotíssimamente* por eles. Um dia, aí lhe apareceram muitas almas suplicando-lhe para que nunca cessasse de lhes prestar tal sufrágio já que sofriam intoleráveis penas no purgatório. Por isso, regressando para junto dos seus confrades, ordenou-lhes para que entre todos os defuntos se recordassem sobretudo das almas dos soldados e dos que morreram de peste²⁹.

De Leporini, sabemos que, movido pela compaixão para com as almas do purgatório, Pe. Estanislau assim rezava: “Misericordiosíssimo Senhor, aumenta em mim as dores, e nelas diminui as penas”³⁰.

É de notar que a esta obra de misericórdia, orientada pelos Marianos, se dedicava a assim chamada “Confraria da Imaculada Conceição em sufrágio das almas dos fiéis defuntos”. Pe. Estanislau recomendava aos promotores desta Confraria para fazerem todo o esforço, a fim de que ela obtivesse o maior número possível de fiéis fervorosos e devotos que prestassem auxílio aos defuntos³¹.

²⁶ Cf. VW, § 52.

²⁷ NV, cap. I, 2.

²⁸ Cf. *Positio*, pp. 395-396.424.

²⁹ Cf. VW, § 50.

³⁰ Leporini, § 3.

³¹ NV, cap. VII, 8.

A sétima obra de misericórdia (ou de piedade) espiritual apresentada pelo Pe. Papczyński, “a última, contudo, diz ele, igual às outras³², é: *Remittere iniurias*, isto é, perdoar as ofensas. Se os cristãos quisessem diligentemente fazê-lo, como devem, acabariam, segundo o Pe. Estanislau, as lutas, seriam suprimidos os tribunais, desapareceriam as fraudes e os enganos, como também muitas velhacarias, que são cometidas, às vezes, por vingança, a maior parte das vezes injusta; por outro lado, muitos seriam coroados por Deus com o louro da paciência”.

Pe. Estanislau anota que “já São Paulo recomendava bastante esta obra de misericórdia aos Coríntios”; procurava corrigir o seu modo de agir contrário a ela, dirigindo-lhes esta admonição: “«No entanto, um irmão processa o seu irmão, e isto diante dos não crentes! Ora, a existência de questões entre vós é já um sinal de inferioridade. Por que não preferis, antes, sofrer uma injustiça? Por que não preferis ser prejudicados? Mas, pelo contrário, sois vós que cometeis injustiças e causais danos, e isto contra os próprios irmãos! Ou não sabeis que os injustos não herdarão o Reino de Deus?» (1 Cor 6, 6-9)”.

“Desta cláusula do Apóstolo, verdadeiramente grave, afirma Pe. Papczyński, compreendo que é feliz quem sofre as ofensas; e, pelo contrário, é infeliz quem as faz. Quando aquele é exaltado pela recusada vingança tanto mais este é humilhado por Deus pela injustiça cometida. É bom perdoar, mas é mal irritar, ofender, oprimir. Enquanto eu, perdoando imito Cristo, tu perseguindo-me, rivalizas com os opressores de Cristo.

“Por isso, diz Pe. Papczyński, persuado a que se perdoem as ofensas, mas dissuado para que estas não se inflijam. Porque é útil para mim sofrer inocentemente, mas para ti é muito danoso maltratar-me. Ai! Então tu estás destinado a ir precipitadamente para o inferno, porque com a tua perseguição me fazes avançar para o Céu?” E Pe. Estanislau conclui com as palavras de Tomás de Kempis: “«Tem um grande e salutar purgatório neste mundo o homem paciente que, recebendo injúrias, mais se dói com a maldade dos outros do que com as próprias afrontas»³³”.

Ao perdão das ofensas convida-nos, sobretudo, afirma Pe. Estanislau, o exímio exemplo que nos é dado por Cristo Crucificado, o qual assim rezava: “Perdoa-lhes, ó Pai, porque não sabem o que fazem” (*Lc 23, 34*).

³² Isto é, não menor em importância, como se diz em inglês: “Last, but not least”.

³³ *Imitação de Cristo*, Livro Primeiro, cap. XXIV, 2.

É a “primeira palavra” pronunciada por Cristo, da cruz, e Pe. Papczyński desenvolve-a de modo a mostrar que, “*remittendo remissionem obtineri*, isto é, perdoadando as ofensas aos outros, nós mesmos obtemos o perdão dos nossos pecados”³⁴.

Portanto, Pe. Estanislau insiste que se perdoem as ofensas; exorta os fiéis para que perdoem aos inimigos, aos caluniadores, aos difamadores, aos perseguidores, aos adversários, aos invejosos, aos opressores: “Perdoalhes, e Deus te perdoará; com a tua mansidão provocarás a clemência de Deus: acredita-me, não permitirá ser superado por ti nela”³⁵.

Pe. Wyszyński conta como um habitante de Góra “tratou duramente Pe. Papczyński com palavras ofensivas e até ousou empurrá-lo. Mais tarde, pediu perdão ao Pe. Estanislau, e este facilmente perdoou a ofensa que tinha recebido”³⁶. Sabe-se que Pe. Estanislau estava sempre pronto a perdoar as ofensas recebidas dos seus perseguidores.

E o fez também na *Apologia*, depois de ter contado todas as perseguições sofridas no Instituto das Escolas Pias e as causas da sua saída do mesmo, dizendo que os seus perseguidores “podem esperar da sua parte uma verdadeira caridade”³⁷. De modo semelhante, no seu Último Testamento, mencionando estas “gravíssimas perseguições” e tudo o que o despojou da sua primeira vocação religiosa, disse: “Perdoo, diante de Deus, a todos os que as causaram”³⁸.

É de notar que, na exposição das obras de misericórdia espirituais, Pe. Papczyński, de algum modo, confunde a segunda e a sétima obra, assim como não há muita diferença entre “perdoar aos ofensores” e “perdoar as ofensas”.

E não sabemos por que é que ele não apresenta a obra de misericórdia espiritual *suportar com paciência as fraquezas do próximo* ou *ser pacientes para com os que persistem no erro*³⁹.

³⁴ OC, Verbum I.

³⁵ Ibid., p. 6.

³⁶ VW, § 81.

³⁷ *Apologia*, § 54.

³⁸ Ibid., § 2.

³⁹ Um aceno a esta obra é feito na obra de corrigir os pecadores, onde ele diz, com Tomás de Kempis: “Aquelas coisas que o homem em si mesmo ou nos outros não pode emendar deve suportá-las pacientemente” (ver atrás).

Conclusão

“Enquanto agora termino este capítulo, diz Pe. Papczyński, desejo que em mim e em todos os homens cresçam as boas obras. Porque por meio delas a mística Casa de Deus é renovada, por elas se obtém a misericórdia de Deus. As nossas obras seguemo-nos”⁴⁰.

Depois, Pe. Estanislau cita as palavras de Tomás de Kempis: “Estejamos certos de que no dia do Juízo, não nos será perguntado o que lemos, mas sim o que fizemos; nem se falámos bem, mas se procedemos rectamente”⁴¹.

“Quando é que isto acontecerá?”, pergunta Pe. Papczyński. E a resposta vem de Jesus cristo: “Quando o Filho do Homem vier na sua glória [...] perante Ele, vão reunir-se todos os povos, e Ele separará as pessoas umas das outras, como o pastor separa as ovelhas dos cabritos. À sua direita porá as ovelhas e à sua esquerda, os cabritos. O Rei dirá, então, aos da sua direita: «Vinde benditos de meu Pai! Recebei em herança o Reino que vos está preparado desde a criação do mundo» (Mt 25, 31-34)”.

“Oh dulcíssimo *venite!*, exclama Pe. Papczyński. Mas com que poder maravilhoso foi obtido? Pelas obras de misericórdia cristã. «Porque tive fome [continua o Deus Juiz] e destes-me de comer, tive sede e destes-me de beber, era peregrino e recolhestes-me [...], adoeci e visitastes-me, estive na prisão e fostes ter comigo» (Mt 25, 35-36)”.

“Suemos, portanto, exorta-nos Pe. Papczyński, aplicando-nos às obras de misericórdia, suemos (isto é, trabalhemos muito); porque estas obras restauram o Templo de Deus, as nossas almas; renovemos o homem interior; então, ouviremos «benditos», possuiremos o reino celeste”.

E assim termina a exposição das obras de misericórdia no livro *Templum Dei Mysticum*.

Mas devemos ainda notar que, na *Inspectio Cordis*, considerando a virtude da caridade, Pe. Papczyński fala de um modo sumário das obras de misericórdia, exortando os religiosos a “visitar os doentes, instruir os ignorantes, corrigir os perversos, ir em socorro daqueles que

⁴⁰ Cf. *Apocalipse* 14, 13: “Opera enim illorum sequuntur illos”, “As suas obras seguemo-nos”, isto é, as obras dos “mortos que morrem no Senhor”, porque “repousarão das suas fadigas”.

⁴¹ *Imitação de Cristo*, Livro Primeiro, cap. III, 5.

têm necessidade de conselhos e dos que estão privados de assistência humana, libertar os prisioneiros, visitar os encarcerados, consolar os aflitos”, e define estas obras de misericórdia como “excelentíssimas acções de caridade”⁴².

As obras de misericórdia, no modo em que nos são apresentadas, constituem portanto uma parte importante da doutrina ascética deixada pelo Pe. Papczyński a todos os fiéis.

Por sua vez, nós os Marianos devemos reconhecer nelas uma parte preciosa do património espiritual e do carisma que o Pe. Papczyński nos quis deixar como Fundador.

Bibliografia

- Leporini, M., *Vita Fundatoris*, w: *PositioPap*, 634-650.
- Papczyński, S., *Templum Dei Mystici*, editado por Casimirus Krzyżanowski, MIC, Varsaviae, 1998,
- Papczyński, S., *Orator Crucifixus (OC)*, editado por Casimirus Krzyżanowski, MIC, Varsaviae, 1998.
- Papczyński, S., *Inspectio Cordis*, editado por Casimirus Krzyżanowski, MIC, Varsaviae, 2000.
- Papczyński, S., *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001.
- Posnaniens. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Jesu Maria Papczyński [...] Positio super Introductione Causae et super Virtutibus (Positio)*, Romae 1977.
- Vita et Miracoli della serafica Santa Catherina da Siena*, Venezia 1608.
- Wyszyński, C., *Vita S. D. P. Stanislai a Jesu Maria [...]*, 1754.

⁴² IC, p. 406.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 351-354

Deeds of Mercy in the Written Works and Life of Fr. Stanislaus Papczyński, Founder of the Marians

The author analyses the written works of Fr. Stanislaus Papczyński in order to bring out the Marian Founder's teaching about the deeds of mercy. The first part of the article speaks about corporal works of mercy such as: visiting the sick, feeding the hungry, sheltering the travelers, and burying the dead. Then the author discusses spiritual works of mercy, e.g., counseling those in doubt, comforting the aggrieved, admonishing the sinners, praying for the dead, and pardoning transgressions.

Father Papczyński's teaching gives witness to his Christian sensitivity towards those in need, which demands to show them mercy.

Key words: Blessed Stanislaus Papczyński, Divine Mercy, deeds of mercy, Christian spirituality.

Słowa kluczowe: bł. Stanisław Papczyński, miłosierdzie Boże, uczynki miłosierdzia, duchowość chrześcijańska.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 355-373

Dmitrijs Artjomovs MIC
Daugavpils (Łotwa)

Specyfika eschatologicznego wymiaru duchowości w Zgromadzeniu Marianów dzisiaj*

Zarówno nauczanie Soboru Watykańskiego II, jak i nauczanie posoborowe wskazuje na eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego i jego związek z Kościołem w niebie. I tak w Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: *Przyglądając się bowiem życiu tych, którzy wiernie szli za Chrystusem, mamy nowy motyw do szukania przyszłego miasta (por. Hbr 13, 14 i 11, 10) i równocześnie poznajemy właściwą dla każdego, stosownie do stanu i warunków, najbezpieczniejszą drogę, po której wśród zmienności świata będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości*¹.

W Dekrecie o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego również zaznacza się, że *dążenie do miłości doskonałej drogą rad ewangelicznych bierze początek z nauki i przykładu Boskiego Mistrza i jawi się jako znamienity znak królestwa niebieskiego*².

Ta sama idea jest wyrażona również w adhortacji posynodalnej *Vita consecrata*: *Zważywszy, że problemy apostołskie wydają się dziś coraz bardziej naglące i że zaangażowanie w sprawę tego świata może pochłaniać coraz więcej uwagi, szczególnie wskazane jest przypomnienie eschatologicznej natury życia konsekrowanego. [...] Właśnie w tej perspektywie*

* Fragment pracy licencjackiej pt. „Eschatologiczny wymiar duchowości bł. Stanisława Papczyńskiego w Zgromadzeniu Księży Marianów po Soborze Watykańskim II”, Salesianum, Rzym 2014, mps.

¹ LG 50.

² PC 1.

można lepiej zrozumieć, na czym polega rola eschatologicznego znaku życia konsekrowanego. Istnieje bowiem niezmienna doktryna, która przedstawia życie konsekrowane jako zapowiedź przyszłego Królestwa. Sobór Watykański II przypomina to nauczanie, gdy stwierdza, że konsekracja «w wyższym też stopniu (...) zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i chwałę Królestwa niebieskiego»³.

Po Soborze Watykańskim II w Zgromadzeniu Księży Marianów wymiar eschatologiczny w charyzmacie i duchowości został na nowo przeemyślany w kontekście wyzwań współczesnego świata. Przedstawimy zarys rozwoju tego wymiaru duchowości mariańskiej oraz jego elementy specyficzne w świetle wierności *patrimonium* zgromadzenia.

1. Zarys rozwoju duchowości eschatologicznej marianów

Zdaniem historyków mariańskich, dotychczas nie została w sposób systematyczny i kompletny opracowana historia dziejów zgromadzenia, szczególnie okresu do odnowienia. Przyczyną tego jest brak źródeł, ponieważ podczas kasaty zakonów i alienacji klasztorów zostały również zniszczone archiwa. Jeżeli inne zakony posiadały przynajmniej domy w krajach, które nie podlegały zaborom, to marianie posiadali domy na tych terenach, gdzie zakony były systematycznie kasowane, dlatego dotarcie do wielu dokumentów obecnie jest niemożliwe⁴.

W okresie po śmierci Założyciela rozwój zgromadzenia został zahamowany z powodu różnicy zdań pomiędzy marianami na temat sposobu życia – bardziej czynnego czy pustelniczego⁵. Również nie było jeszcze Konstytucji, zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską, które wyznaczałyby kierunek rozwoju Zgromadzenia Marianów. Niemalą rolę odegrało także tak zwane „rozproszenie rostkowskie”, kiedy marianom nakazano opuścić domy zakonne i oddać się pracy duszpasterskiej na wzór duchowieństwa diecezjalnego⁶. Dopiero w 1722 roku marianie znowu zostali zebrani w domach zakonnych. Natomiast po zatwierdzeniu Kon-

³ VC 26.

⁴ J. Kosmowski, *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004, 5.

⁵ Por. B. Jakimowicz, *Stabilizacja i rozwój Zakonu w XVIII wieku*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz – T. Górski, Rzym 1975, 39-40.

⁶ Tamże, 40-41.

stytucji w 1723 roku przez Stolicę Apostolską można mówić o stabilizacji i rozwoju Zgromadzenia⁷.

W tym okresie eschatologiczny wymiar duchowości marianów koncentruje się przede wszystkim na aspekcie wspomagania zmarłych cierpiących w czyśćcu. Prawie wszystkie praktyki pobożne dotyczące wymiaru eschatologicznego przede wszystkim zostały na tym skoncentrowane⁸. Można przypuszczać, że właśnie dlatego w rozumieniu wielu marianów element eschatologiczny duchowości również obecnie często jest utożsamiany prawie wyłącznie z *suffragium defunctorum*.

Trzeba także zaznaczyć, że eschatologiczny aspekt duchowości miał duży wpływ na działalność apostolską Zgromadzenia. Marianie poprzez głoszenie potrzeby wspomagania zmarłych podejmowali się wielu zobowiązań wobec dobroczyńców, które później niełatwo było spełnić. Wiele razy w tygodniu, a szczególnie w niedziele i święta, były odprawiane Msze św. za zmarłych fundatorów i dobrodziejów, przez co potrzeby innych parafian odchodziły na dalszy plan⁹.

Ważna praktyka liturgiczna, przez którą marianie dawali wyraz swojej pobożności eschatologicznej, to modlitwa *officium defunctorum*, które było nakazane im już od samego początku ich istnienia. W XVIII-XIX wieku ta praktyka modlitwy liturgicznej była nadal stosowana, jednak w porównaniu ze wskazaniami o. Papczyńskiego w *Regule życia* została nieco zmieniona.

Wśród praktyk pozaliturgicznych, zawierających wymiar eschatologiczny, należy przede wszystkim wyróżnić modlitwę różańcową. Także ważną dla marianów praktyką eschatologiczną było codzienne wspomnienie zmarłych współbraci, z którego później wykształciła się praktyka czytania *Albumu zmarłych marianów*. Wśród praktyk modlitewnych i ascetycznych w intencji zmarłych, zalecanych przez o. Papczyńskiego, znalazły się takie, jak umartwienia i posty – stosowano je nadal, natomiast wspólne biczowanie już na końcu XVIII wieku uznano za praktykę dowolną¹⁰.

⁷ S. Sydry, *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII wieku*, Warszawa 1930, 12.

⁸ Por. M. Pisarzak, *Element eschatologiczny w duchowości i apostołacie Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin 1987, 30.

⁹ W. Makoś, *Element eschatyczny charyzmatu Zgromadzenia Księży Marianów na tle historii i w kontekście*, „Immaculata” 12(2009) 106.

¹⁰ Por. M. Pisarzak, *Element eschatologiczny...*, 34.

Można z pewnością stwierdzić, że w okresie od śmierci Założyciela do odnowienia Zgromadzenia wymiar eschatologiczny duchowości zmienił się, a to w związku ze zmieniającą się sytuacją w społeczeństwie i coraz większym zaangażowaniem marianów w pracę duszpasterską. Ponadto, należy podkreślić, że jeżeli sam o. Papczyński oprócz wspomagania zmarłych zwracał uwagę także na aspekt ukierunkowania życia chrześcijanina i zakonnika na królestwo niebieskie, to w późniejszym okresie położono akcent przede wszystkim na *suffragium defunctorum*. Nie można jednak twierdzić, że ten drugi aspekt był nieobecny, był tylko słabiej akcentowany.

Po odnowieniu Zgromadzenia Księży Marianów ustawodawstwo uległo znacznej zmianie. W pierwotnym projekcie Konstytucji o. Matulewicz bardzo nieznacznie uwzględnił element wspomagania zmarłych, który był dla Założyciela bardzo ważny¹¹. O wspomaganiu dusz w czyśćcu jest mowa dopiero w numerze piątym Konstytucji, który został dodany przez Kongregację do spraw Zakonów¹². Również przez Kongregację został dodany paragraf 207, w którym polecono marianom w Dniu Zaduszny i przez oktawę szerzyć w sposób szczególny orędownictwo za zmarłych¹³. Sam bł. Jerzy Matulewicz w projekcie ograniczył się jedynie do zalecenia modlitwy za zmarłych, uzyskiwania odpustów¹⁴, do odprawienia Mszy św. – tak w intencji zmarłych współbraci, jak i wszystkich wiernych zmarłych¹⁵.

W odnowionym Zgromadzeniu Marianów niesienie pomocy zmarłym nie stanowi celu szczegółowego, jednak nie można twierdzić, że jest ono sprowadzone wyłącznie do praktyk dodatkowych¹⁶. Zdaniem W. Niecieckiego ta funkcja pełni rolę motywu, który pobudza do lepszego zrozumienia i stosowania we własnym życiu i w pracy apostoelskiej nabożeństwa za zmarłych oraz wspierania ich modlitwami, cierpieniami i dobrymi uczynkami. To wszystko mieści się w ramach specjalnego posłannictwa Zgromadzenia¹⁷.

¹¹ Tamże, 41.

¹² S. Matulis, *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, Warszawa-Lublin 2008, 126-127; por. K10 5; M. Pisarzak, *Element eschatologiczny...*, 41.

¹³ Por. K10 207; M. Pisarzak, *Element eschatologiczny...*, 41.

¹⁴ K10 144.

¹⁵ Tamże, 204-205.

¹⁶ W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965, 60.

¹⁷ Por. tamże, 60-61.

Ważnym źródłem, które pozwala lepiej zrozumieć profil duchowości Zgromadzenia Marianów przed Soborem Watykańskim II są Instrukcje autorstwa bł. Jerzego Matulewicza, dotyczące wielu wymiarów życia zakonnego. Praktyki wspomagania zmarłych znajdują się wśród dowolnych praktyk pobożnych, które powinny być wybierane dobrowolnie i z zasady mają być krótkie i nieuciążliwe¹⁸. Podkreślają one obowiązek modlitwy za zmarłych zgodnie z Konstytucjami ze względu na miłosierdzie wobec nich, uczynki pokuty, dobre czyny, ofiary Mszy św., Komunie, odpusty oraz sakramentalia¹⁹.

W odnowionym zgromadzeniu, szczególnie w Konstytucjach z 1930 roku, można zauważyć, że marianom nieobca jest idea ukierunkowania na królestwo niebieskie i wyrzeczenia się wszystkiego, co było już obecne w duchowości eschatologicznej o. Papczyńskiego, a znalazło uaktualnienie w idei o. Matulewicza o postawie całopalnej ofiary Bogu²⁰. Natomiast doświadczenie niedostatku może ukazać, na ile zakonnik jest gotów porzucić wszystko dla królestwa niebieskiego²¹.

Podsumowując, można stwierdzić, że po odnowieniu Zgromadzenia akcenty w duchowości eschatologicznej zostały rozłożone inaczej niż za czasów „białych” marianów. Wspomożenie zmarłych cechuje się większą dowolnością co do wyboru formy jego praktykowania, jednak nadal jest ono obecne w charyzmacie i duchowości marianów. Natomiast aspekt ukierunkowania na królestwo niebieskie, chociaż nie mówi się o tym wprost, również stanowi część eschatologicznego wymiaru duchowości.

2. Elementy specyficzne eschatologicznego wymiaru duchowości

Przy określeniu specyfiki eschatologicznego wymiaru duchowości mariańskiej na podstawie ustawodawstwa oraz opracowań można wyróżnić następujące elementy: wspomaganie zmarłych cierpiących w czyśćcu, apostołat eschatologiczny oraz życie zakonne w perspektywie eschatologicznej. Zostaną one przeanalizowane w świetle wierności duchowemu dziedzictwu zgromadzenia.

¹⁸ Por. *Instrukciones Congregationis Clericorum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1959, 159-160.

¹⁹ Tamże, 160-161; por. M. Pisarzak, *Element eschatologiczny...*, 42.

²⁰ W. Nieciecki, *Główne cechy...*, 91.

²¹ Por. K30 233-235; W. Nieciecki, *Główne cechy...*, 97.

2.1. Wspomaganie zmarłych cierpiących w czyśćcu

Wspomaganie zmarłych zajmuje ważne miejsce w duchowości marianów. W kontekście współczesności, gdy temat śmierci jest usuwany z „widocznej powierzchni życia”²², to powszechne zjawisko „niemówienia o śmierci”, ograniczenia relacji wobec zmarłych jedynie do pamiętania o nich, komercjalizacji śmierci oraz wyjałowienia w ludziach wrażliwości na życie, cierpienie, śmierć, życie pozagrobowe²³, jest wezwaniem dla Kościoła oraz, w sposób szczególny, dla marianów, którzy mają wpisane w swój charyzmat wspieranie zmarłych od początku istnienia zgromadzenia.

Jak już zostało ukazane w poprzednim paragrafie, w Zgromadzeniu Marianów odnowione Konstytucje nie zobowiązywały kanonicznie do ściśle określonych form niesienia pomocy zmarłym. W ustawodawstwie posoborowym element eschatologiczny w postaci wspomagania zmarłych występuje wielokrotnie. Ksiądz M. Pisarzak podkreśla, że taka zmiana nastąpiła z powodu pragnienia marianów powrotu do charyzmatycznego dziedzictwa zgromadzenia²⁴. Można to wykazać na podstawie analizy rozwoju ustawodawstwa oraz liturgii w zgromadzeniu.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że początkowo punkty dotyczące wspomagania zmarłych były umieszczone poza rozdziałem o naturze i celu zgromadzenia²⁵. W Konstytucjach z 1970 roku dopiero w rozdziale dotyczącym praktyk pobożnych w paragrafie 18 zaznacza się: *Zgromadzenie więc nasze, idąc za nieustanną wiarą Kościoła w obcowanie świętych w Ciele Mistycznym Chrystusa, już od swej kolebki z wielką starannością kultujuje pamięć zmarłych i niesie im pomoc*²⁶. Z tego tekstu wynika, że

²² P. Ariés, *Śmierć odwrócona*, w: *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, red. S. Cichowicz – J.M. Godzimirski, Warszawa 1993, 275.

²³ Por. M. Chmielewski, *Misja Zgromadzenia Marianów w Kościele współczesnym*, w: *Droga życia. Konferencje duchowe w 20. rocznicę zatwierdzenia odnowionych Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, red. J. Kumala, Licheń 2007, 22.

²⁴ M. Pisarzak, *Wspieranie zmarłych w charyzmacie marianów. Aspekt historyczny i teologiczny*, w: *Za Chrystusa i Kościół. Materiały z sympozjum historyczno-teologicznego z okazji 100. rocznicy odnowienia i reformy Zgromadzenia Księży Marianów (1909-2009), Licheń Stary, 24-28 maja 2009 r.*, red. J. Kumala, Licheń Stary 2010, 89.

²⁵ Por. K70 1-11.

²⁶ K70 18.

choć z jednej strony w charyzmacie, a więc także i w duchowości marianów, element eschatologiczny nie zajmował centralnego miejsca, jednak w porównaniu z okresem przedsoborowym wyraźnie podkreśla się łączność z Założycielem i jego pragnieniem wspierania zmarłych.

Ponadto w 30 paragrafie tych Konstytucji zaznaczono, że marianie powinni wykorzystywać wszelką nadarżającą się okazję, by wszczepiać w umysły wiernych prawdy eschatologiczne dla pobudzania ich do dążenia do świętości oraz okazywania pomocy душom cierpiącym w czyśćcu²⁷. Z pewnymi zmianami ta wskazówka, dotycząca apostołatu, znajduje się w późniejszych Konstytucjach²⁸.

W 1986 roku zostały zatwierdzone Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów dostosowane do nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Na podstawie analizy tekstów tych Konstytucji i Dyrektorium można stwierdzić, że aspekt wspierania zmarłych został ulokowany w miejscu, które jest bardziej odpowiednie, zgodnie z ideą o. Papczyńskiego. W rozdziale traktującym o misji i charakterze zgromadzenia zaznacza się, że *szczególną misją Zgromadzenia jest: z miłości ku Bogu i bliźniemu, pod przewodnictwem i opieką Maryi Niepokalanie Poczętej, z Kościołem, w Kościele i przez Kościół usilnie się starać o to, aby wszyscy, którzy jeszcze odbywają swą ziemską pielgrzymkę, jak i ci, którzy doznają oczyszczenia, osiągnęli wraz ze wszystkimi świętymi pełnię dojrzałości i wiecznego szczęścia w Chrystusie*²⁹.

Tutaj należy podkreślić dwa ważne aspekty wspomaganie zmarłych. Po pierwsze, jest to powiązanie eschatologicznego wymiaru duchowości z maryjnością. Ta cecha była bardzo widoczna w *Regule życia*³⁰, zaś w okresie po śmierci Założyciela te dwa elementy w duchowości i pracy duszpasterskiej marianów często były łączone. Drugi, bardzo ważny aspekt, to połączenie troski o żywych i umarłych. To wyeksponowanie w pracy duszpasterskiej idei wspierania zmarłych również było cechą charakterystyczną eschatologicznego wymiaru w duchowości o. Stanisława³¹. Została ona również podkreślona w Konstytucjach w paragra-

²⁷ K70 30.

²⁸ Por. K86 118; KM 118.

²⁹ K86 2.

³⁰ Por. NV, 46-47.

³¹ Por. A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa-Lublin 2010, 298.

fie 19, który pozostał z Konstytucji z 1970 roku, podkreślającym łączność Kościoła pielgrzymującego z Kościołem cierpiącym³².

Trzeba dodać, że zgodnie ze współczesną nauką Kościoła, dzieło wspierania zmarłych jest oparte na wierze w obcowanie świętych³³, co znajduje wyraz w wyżej wymienionym paragrafie. To z kolei odzwierciedla przekonanie o. Papczyńskiego o tym, że właśnie to jest jedna z ważnych podstaw niesienia pomocy zmarłym, które on wyraził w *Mistycznej świątyni Boga*³⁴.

W aktualnym prawodawstwie mariańskim ten 18 paragraf został przesunięty do rozdziału dotyczącego misji i charakteru Zgromadzenia Marianów³⁵. Przez tę zmianę w Konstytucjach, zaaprobowaną przez Stolicę Apostolską, wyraża się rosnąca wrażliwość marianów na ten aspekt eschatologicznego wymiaru duchowości. Porównując dokonujące się zmiany w Konstytucjach, można stwierdzić, że rozwój tej wrażliwości jest zakorzeniony w *patrimonium* zgromadzenia. Nie jest to pisanie ustaw na nowo, tylko przemyślenie charyzmatu mariańskiego zgodnie z poleceniem zawartym w *Vita consecrata*³⁶. W przypadku marianów to wskazanie jest bardzo aktualne, ponieważ w dziejach zgromadzenia z powodu przemian politycznych wiele rzeczy zmieniono w celu zachowania go przed całkowitym zniszczeniem.

Warto dodać, że istnieje opinia, iż na podstawie Konstytucji³⁷ można stwierdzić, że dla współczesnych marianów element eschatologiczny nie jest *nośnym i rozwojowym elementem duchowości*³⁸. Jednak trzeba zaznaczyć, że ta opinia nie jest słuszna, ponieważ prace komisji ds. Konstytucji i Dyrektorium wciąż trwają i z dostępnych materiałów wynika, że duży akcent jest położony także tak na element eschatologiczny generalnie, jak i na wspomaganie cierpiących w czyśćcu, jako aspekt tego elementu³⁹.

³² Por. K86 19.

³³ KKK 946, 954-959; por. M. Pisarzak, *Wspieranie zmarłych...*, 91-92.

³⁴ TDM, 1167.

³⁵ KM 7.

³⁶ Por. VC 37.

³⁷ Swoją opinię autorka opiera o Konstytucje i Dyrektorium z 1986 roku.

³⁸ E. Matulewicz, *Miłosierdzie Boże w charyzmacie Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin 2007, 361.

³⁹ Zob. M. Pisarzak, Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Marianów. Projekt tekstu i komentarz, b. m. r. w., mps z archiwum autora.

Należy także zaznaczyć, że uwrażliwienie na aspekt wspierania zmarłych odzwierciedla się w mariańskich rytach liturgicznych. W obrzędach przyjęcia do postulatu i nowicjatu oraz profesji czasowej w *Ordo professionis religiosae in Congregatione Marianorum* nie ma żadnej wzmianki o tym wymiarze eschatologicznym nawet w propozycjach modlitwy wiernych⁴⁰. Dopiero w dialogu między przełożonym a kandydatem do złożenia profesji wieczystej wspomina się o tym, że kandydat między innymi wyraża pragnienie wspomagania umarłych, by ci osiągnęli szczęście wieczne⁴¹.

W *Rytuale mariańskim* również omawiany aspekt nie jest akcentowany. Wzmianka o nim znajduje się tylko w dialogu między przełożonym a składającym profesję wieczystą. Jest to sformułowanie zaczerpnięte z *Ordo professionis* z roku 1974⁴². Warto dodać, że ten tekst również znalazł się w rytuałach innych prowincji, wydanych w latach 80-90⁴³.

Natomiast w aktualnym *Rytuale profesji zakonnej* już we wprowadzeniu zaznacza się między innymi ważność rysu eschatologicznego w profesji zakonnej poprzez cytaty z Konstytucji⁴⁴. W tekstach dotyczących przyjęcia do nowicjatu oraz pierwszej profesji zakonnej nie ma wzmianek o wspomaganiu zmarłych w czyśćcu, jedynie jest mowa o wierności duchowemu dziedzictwu zgromadzenia⁴⁵, natomiast jest ona, jak i w poprzednich rytuałach, w dialogu pomiędzy przełożonym a składającym profesję wieczystą⁴⁶. Także w modlitwie uroczystej konsekracji profesów jest wspomniany bł. o. Stanisław Papczyński jako ten, który został powołany do wspierania cierpiących w czyśćcu⁴⁷.

Podsumowując, można stwierdzić, że po Soborze Watykańskim II w Zgromadzeniu Księży Marianów nastąpił niejako „powrót do korzeni”, choć nie sposób nie zauważyć różnicy pomiędzy *Regułą życia* a ustawodawstwem współczesnym. Na przykład, obecnie już nie zaleca się mo-

⁴⁰ Por. *Ordo professionis religiosae in Congregatione Marianorum*, Romae 1974, 3-18.

⁴¹ *Vis ex caritate Dei et Proximi apostolatu pro salute et perfectione aliorum impense incumbere, ut omnes, vivi e defuncti, beatitudinem aeternam consequantur? – Volo.* Tamże, 21.

⁴² *Rytuał mariański*, Warszawa 1983, 79.

⁴³ M. Pisarszak, *Wspieranie zmarłych...*, 90.

⁴⁴ *Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Rzym 2010, 13.

⁴⁵ Tamże, 30.

⁴⁶ Tamże, 41.

⁴⁷ Tamże, 47.

dlić „zwłaszcza za żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy”⁴⁸. Jednak generalnie tak w ustawodawstwie, jak i w obrzędach profesji, częściej niż przed Soborem Watykańskim II jest nawiązanie do dziedzictwa duchowego bł. Stanisława Papczyńskiego. Nie oznacza to, że marianie próbują odciąć się od tego, co wniósł w zgromadzenie o. Matulewicz, tylko jest to odpowiedź na wezwanie przemyślenia na nowo charyzmatu zgodnie z nauką *Vaticanum II* oraz posoborowymi wskazaniem Kościoła.

Potwierdzeniem tego mogą być słowa papieża Pawła VI, które skierował on w liście do ówczesnego przełożonego generalnego marianów w 1973 roku: *Nie odstępajcie od pierwotnego ducha waszego zakonu, okazicie jak najwięcej troski i starań o szerzenie czci Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej [...]. Okazujcie pomoc duszom, które po ziemskiej pielgrzymce podlegają jeszcze oczyszczeniu, jednocześnie nauczając ludzi, że nie mają tutaj trwałego miasta*⁴⁹. Również w homilii podczas beatyfikacji bł. Stanisława Papczyńskiego kard. Tarcisio Bertone podkreślił eschatologiczny aspekt wspierania zmarłych we współczesnej misji marianów: *Miłość Błogosławionego Stanisława do człowieka obejmowała także zmarłych. Po mistycznym doświadczeniu cierpienia tych, którzy są w czyśćcu, modlił się za nich z ogromną gorliwością i innych do tego zachęcał. [...] Obok szerzenia kultu Niepokalanego Poczęcia i głoszenia Słowa Bożego modlitwa za zmarłych stała się w ten sposób jednym z najważniejszych celów jego Zgromadzenia*⁵⁰.

2.2. Apostolat eschatologiczny

W pierwszej wersji Konstytucji mariańskich po Soborze Watykańskim II podkreślono, że działalność apostołska należy do natury zgromadzenia i wszyscy współbracia z racji przyjęcia sakramentów chrztu i bierzowania oraz ślubów zakonnych i sakramentu święceń są zobowiązani na miarę swoich możliwości do pełnienia tej misji⁵¹. Ten sam paragraf znaj-

⁴⁸ NV, 47.

⁴⁹ Paweł VI, *Ad Rev.mum P.D. Iosephum Sielski, Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis B. Virginis Mariae Moderatorem Generalem, ob tertium volventem saeculum ex quo Institutum in Polonia conditum est*, AAS 65(1973) 311.

⁵⁰ T. Bertone, *Homilia wygłoszona podczas ceremonii beatyfikacji O. Stanisława Papczyńskiego* (Licheń, 16 września 2007 r.), „Immaculata” 9(2007) 39.

⁵¹ Por. K70 19-20.

duje się również w Konstytucjach z 1986 roku oraz pozostaje niezmienny w aktualnej wersji Konstytucji mariańskich⁵². W obecnym ustawodawstwie podkreśla się także, że marianie mają być gotowi do podjęcia każdego dobrego dzieła, podejmując się pracy tam, gdzie zachodzi pilna potrzeba, dla chwały Boga i dobra Kościoła⁵³. Z tego wynika, że marianie są świadomi swego miejsca w powszechnej zbawczej misji Kościoła. Ważność zaangażowania apostolskiego zgromadzenia została podkreślona jeszcze przez o. Papczyńskiego, który, zgadzając się początkowo na status eremicki swego zgromadzenia, jednak usilnie zalecał w *Regule życia*, by współbracia byli gotowi do takiej pracy⁵⁴.

W kontekście eschatologicznego wymiaru w duchowości i charyzmacie marianów logicznym jest, by ten wymiar był obecny w misji apostolskiej zgromadzenia. Dlatego paragraf 118 obecnych Konstytucji wyraźnie nakazuje: *Korzystając z nadarzających się okazji i z różnych środków apostolatu, niech współbracia starają się w taki sposób wszczepiać w umysły wiernych prawdy eschatologiczne, aby stawały się one dla nich silną pobudką zarówno do zdobywania świętości, jak i do niesienia modlitwnej pomocy umierającym oraz duszom cierpiącym w czyśccu*⁵⁵. Apostolat eschatologiczny więc zajmuje ważne miejsce w działalności duszpasterskiej zgromadzenia w okresie posoborowym.

Należy podkreślić, że sami marianie po Soborze Watykańskim II zwrócili uwagę, że od momentu odnowienia zgromadzenia w perspektywie eklezjologicznej o. Matulewicz bardziej był położony akcent na Kościół pielgrzymujący, bez szczególnego odniesienia się do „wątku eschatologicznego”⁵⁶. Dlatego konieczne było niejako odświeżyć i ożywić ten aspekt pozostawiony zgromadzeniu przez Założyciela.

Na konwencji polskiej prowincji, który odbył się w lutym 1992 roku zaznaczono, że niektórzy marianie wstydzą się czy mają poczucie kompleksu, że to zgromadzenie jest określane jako „maryjne i zaduszkowe”, dlatego wielu wolałoby być ogólnoeklezjalnym⁵⁷. Jednak misja apostolska

⁵² Por. K86 115; KM 115.

⁵³ Por. KM 116.

⁵⁴ Por. NV, 47.

⁵⁵ KM 118.

⁵⁶ Por. W. Skóra, *Apostolat eschatyczny*, w: *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania. Materiały z Konwentu Generalnego. Rzym, 4-8 grudnia 2008*, red. J. Rokosz, Warszawa- Rzym 2009, 122-123.

⁵⁷ M. Pisarszak, *Apostolat eschatyczny marianów*, „Immaculata” 3(1992) 45.

jest realizowana w konkretnych warunkach oraz poprzez konkretne działania, stąd wynikała potrzeba jasnego określenia eschatycznego wymiaru apostołstwa, które jest integralną częścią charyzmatu mariańskiego.

W adhortacji *Vita consecrata* Jan Paweł II podkreśla eschatologiczny wymiar konsekracji zakonnej, stwierdzając, że w życiu konsekrowanym ważnym zadaniem jest ukazywanie Chrystusa jako celu eschatologicznego, do którego wszyscy zmierzamy, oraz wskazywanie na świętość Boga i Jego Kościoła. Stąd marianie nie powinni unikać tego zadania w podejmowanych dziełach apostołskich⁵⁸.

Element eschatologiczny w apostołacie marianów przede wszystkim przejawia się w liturgicznej i modlitewnej praktyce. O tych praktykach wspominały już pierwsze dokumenty zakonne zgromadzenia. Wskazania dawał sam o. Papczyński, polecał modlić się za zmarłych, odmawiając *officium defunctorum*, różaniec, sprawując Ofiarę Eucharystyczną oraz podejmując inne praktyki ascetyczne w intencji zmarłych⁵⁹. W posoborowym ustawodawstwie mariańskim także zawarte są podobne wskazania, które najpierw znajdowały się wśród praktyk pobożnych, ale w ostatecznej redakcji Konstytucji i Dyrektorium zostały przeniesione do rozdziału dotyczącego misji i charakteru zgromadzenia⁶⁰. Sposób realizacji tych praktyk zostanie omówiony w następnym paragrafie.

Zadaniem apostołatu eschatologicznego jest również „wszczepiać w umysły wiernych prawdy eschatologiczne”⁶¹, dlatego marianie zwracają szczególną uwagę na to, by z jednej strony dobrze zrozumieć eschatologiczny wymiar życia chrześcijańskiego, jego ukierunkowanie na królestwo niebieskie, zaś z drugiej strony – podejmować działalność kształtowania świadomości wiernych poprzez nauczanie w kazaniach oraz katechezę⁶².

Ważnym elementem apostołatu eschatologicznego jest przygotowanie na śmierć. Jest to odpowiedź na zalecenie o. Papczyńskiego, by zawsze być przygotowanym na stanięcie przed trybunałem niebieskiego Sędziego, oczyściwszy duszę od grzechów⁶³. W praktyce apostołskiej marianie

⁵⁸ Por. VC 26, 32; C. Parzyszek, *Mariański apostołat w misji Kościoła*, w: *Droga życia. Konferencje duchowe...*, 446-448.

⁵⁹ Por. NV, 59, 63-64, 70, 74.

⁶⁰ K86 19; KM 7.

⁶¹ KM 118.

⁶² Por. M. Pisarzak, *Apostołat eschatyczny marianów...*, 46-47.

⁶³ Por. TDM, 610.

jeszcze za życia o. Stanisława podejmowali się niesienia pomocy konającym oraz skazanym na śmierć, zgodnie z zaleceniem biskupa S. Wierzbowskiego⁶⁴. Obecnie Konstytucje zgromadzenia zalecają: *Niech nie zaniedbują wspierania tych, którzy znajdują się w obliczu śmierci*⁶⁵. Z tej racji sami marianie powinni kultywować tę gotowość we własnym życiu duchowym.

Trzeba dodać, że w związku z tym aspektem apostolatu eschatologicznego marianie podjęli się w Warszawie i w Licheniu dzieła prowadzenia hospicjów dla osób terminalnie chorych, otaczając je opieką pastoralną oraz dając możliwość godnie przygotować się na śmierć⁶⁶. Jest to niejako kontynuacja dzieł, które marianie prowadzili zgodnie z uchwałą kapituły w 1684 roku⁶⁷.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że obecnie dla marianów apostolat eschatologiczny jest ważną częścią charyzmatu, co znajduje także odzwierciedlenie tak w życiu duchowym, jak i w ukierunkowaniu kształtowania mariańskiego prawodawstwa na przyszłość. Prace komisji ds. Konstytucji i Dyrektorium trwają nadal. Z dostępnych materiałów wynika, że została zainicjowana dyskusja o włączenie w Konstytucje całego rozdziału dotyczącego apostolatu eschatologicznego, który mógłby zawierać paragraf ukazujący zakres i znaczenie tego apostolatu, dotyczącego nie tylko szerzenia praktyk modlitwy za zmarłych, ale obejmującego całość istnienia ludzkiego w kontekście współczesnej „kultury śmierci”⁶⁸. To dobrze korespondowałoby z ideą o. Stanisława Papczyńskiego ukierunkowania życia chrześcijańskiego na królestwo niebieskie.

Ponadto, w tym rozdziale Konstytucji mogłyby się znaleźć paragrafy ukazujące kierunki apostolatu eschatologicznego: proklamowanie nadziei życia wiecznego oraz szerzenie nabożeństw za zmarłych⁶⁹, co również wpisywałoby się w specyfikę wymiaru eschatologicznego Założyciela.

Prace komisji jeszcze trwają i na razie nie wiadomo, jakie będą ich wyniki, oraz czy zostaną one zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, ale

⁶⁴ M. Pisarzak, *Apostolat eschatyczny marianów...*, 46.

⁶⁵ KM 7; por. K86 19.

⁶⁶ Por. E. Matulewicz, *Milosierdzie Boże...*, 366-367.

⁶⁷ Por. M. Pisarzak, *Element eschatologiczny*, w: *Marianie 1673-1973...*, 334; J. Kosmowski, *Marianie w latach...*, 218-219.

⁶⁸ M. Pisarzak, *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Marianów. Projekt tekstu i komentarz. Część czwarta – Apostolat*, b. m. r. w., mps z archiwum autora.

⁶⁹ Tamże.

to trafnie ukazuje pragnienie marianów bycia wiernymi ideom Założyciela, tak w całokształcie charyzmatu i duchowości zgromadzenia, jak i w jego wymiarze eschatologicznym.

2.3. Eschatologiczna perspektywa życia zakonnego

W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II podkreśla się, że: *Ponieważ Lud Boży nie ma tutaj trwałego miasta, lecz szuka przyszłego, stan zakonny, który bardziej uwalnia swych członków od trosk ziemskich, w wyższym też stopniu tak ukazuje wszystkim wierzącym dobra niebiańskie obecne już na tym świecie, jak i daje świadectwo nowemu i wiekuistemu życiu, możliwemu do osiągnięcia dzięki odkupieniu Chrystusa, jak wreszcie zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i chwałę królestwa niebieskiego*⁷⁰. Ta idea w nauczaniu posoborowym, dotyczącym życia zakonnego, pojawia się i jest rozszerzona w posynodalnej adhortacji *Vita consecrata: Istnieje bowiem niezmienna doktryna, która przedstawia życie konsekrowane jako zapowiedź przyszłego Królestwa. Sobór Watykański II przypomina to nauczanie, gdy stwierdza, że konsekracja «w wyższym też stopniu (...) zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i chwałę Królestwa niebieskiego». Jest to przede wszystkim zastugą ślubu dziewictwa, rozumianego zawsze przez tradycję jako zapowiedź ostatecznego świata, który już dzisiaj działa i przemienia całego człowieka. Osoby, które poświęciły swoje życie Chrystusowi, muszą żyć pragnieniem spotkania Go, aby ostatecznie i na zawsze z Nim przebywać*⁷¹.

Tylko z tych przedstawionych fragmentów nauczania Kościoła dotyczącego eschatologicznego wymiaru życia zakonnego można wywnioskować, że wymiar eschatologiczny ukierunkowania na królestwo niebieskie jest głęboko wpisany w duchowość zakonną. Można zauważyć, że w podobny sposób przeżywał to o. Stanisław Papczyński i wyraził te idee w swoich dziełach⁷². Dlatego dla współczesnych marianów życie zakonne w perspektywie eschatologicznej ma podwójną wartość, ponieważ wynika tak z powszechnego nauczania Kościoła, jak i z *patrimonium* Założyciela.

⁷⁰ LG 44.

⁷¹ VC 26.

⁷² Por. IC, 884-885.

Ślub czystości, zgodnie z posoborowym ustawodawstwem mariańskim, jest składany przede wszystkim ze względu na królestwo niebieskie. W Konstytucjach z 1970 roku podkreśla się aspekt rezygnacji z życia małżeńskiego z powodu trosk o jego sprawę i pozostania w stanie bezżennym właśnie ze względu na królestwo oraz dla ożywiania w sobie miłości do Boga i bliźniego⁷³. Natomiast aktualne Konstytucje i Dyrektorium już nie mówią o przeciwstawieniu tych stanów życia, jednak zachowują tę samą motywację – dla królestwa niebieskiego⁷⁴.

Marianie w zachowaniu ślubu czystości widzą szczególny znak dla świata o nadchodzącym królestwie oraz wyraz oblubieńczej więzi z Chrystusem poprzez modlitwę. To z kolei powinno prowadzić do postawy dyspozycyjności wobec bliźnich jako owocu życia dla Królestwa⁷⁵.

W porównaniu z motywem zachowania czystości ze względu na wybór Chrystusa jako jedynego Oblubieńca i miłosego połączenia się z Nim w królestwie, zawartym w *Wejrzeniu w głęb serca*⁷⁶, widoczna jest zmiana w akcentowaniu tego połączenia z Nim nie dopiero w królestwie niebieskim, ale już w tym życiu, które ma być znakiem przyszłego świata: *Czystość poświęcona Bogu niech będzie w całym Zgromadzeniu wielce poważana i pielęgnowana jako cenny i zawsze w Kościele wciąż otaczany dar łaski Bożej. Dzięki niemu współbracia, ściślej zjednoczeni z Chrystusem i Jego Dziewiczą Matką, stają się żywym znakiem tego przyszłego świata, obecnego już przez wiarę i miłość*⁷⁷.

Ubóstwo ewangeliczne dla marianów jest uczestnictwem w ubóstwie Chrystusa oraz znakiem dóbr przyszłych: *Ewangeliczne ubóstwo, które jest uczestnictwem w ubóstwie Chrystusa i Jego świadectwem wobec świata, powinni współbracia mieć w wielkim poważaniu jako szczególną ostoję życia zakonnego. Idąc śladami Chrystusa, który dla nas stał się ubogi, i Maryi, która zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, współbracia opuściwszy rzeczy ziemskie i wyzbywszy się wszelkiego nieuporządkowanego przywiązania do nich, powinni tym gorliwiej szukać Królestwa Bożego*⁷⁸. Takie określenie ubóstwa zakonnego w ustawodaw-

⁷³ K70 64.

⁷⁴ KM 39.

⁷⁵ Por. W. Skóra, *Apostolat eschatologiczny...*, 125.

⁷⁶ IC, 772.

⁷⁷ KM 40.

⁷⁸ KM 43.

stwie marianów pozostało w zasadzie niezmiennie od pierwszej redakcji Konstytucji po Soborze Watykańskim II⁷⁹.

Dając świadectwo ubóstwa „eschatologicznego”, marianie są zaproszeni do ukazywania postawy zaufania w Bożą Opatrzność oraz takiego stosunku do dóbr doczesnych, który podkreśla, że mają one służyć celom wykraczającym poza doczesność⁸⁰.

Trzeba zauważyć, że obecnie podkreśla się przede wszystkim potrzebę nieprzywiązywania się do dóbr ziemskich bez przeciwstawiania ich dobrom niebieskim, jak to miało miejsce we wskazaniach o. Stanisława⁸¹. Jednak, jak to zostało przedstawione wyżej, Papczyński stosował tę metodę retoryczną dla podkreślenia wartości królestwa i ukazania właściwego miejsca dóbr tego świata w hierarchii wartości⁸².

Posłuszeństwo zakonne w rozumieniu Prawodawcy Zgromadzenia Marianów tak w Konstytucjach z 1970 roku, jak i w obecnych, jest oparte na uczestnictwie w posłuszeństwie Chrystusa: *Jak Pan i Mistrz nasz, Jezus Chrystus, przyszedł na ziemię nie po to, by czynić własną wolę, lecz wolę Ojca, a «przyjąwszy postać sługi» (Flp 2, 7), dla swego poddania się Ojcu służył braciom i oddał duszę na okup za wielu, tak i współbracia ulegają z wiarą przełożonym zastępującym Boga i pod ich kierownictwem oddają się posługiwaniu wszystkim braciom w Chrystusie*⁸³.

Poprzez ślub posłuszeństwa marianie powinni ukazywać synowskie rozumienie Kościoła jako miejsca ujawniania się królestwa Bożego, dlatego przede wszystkim są oni zaproszeni do wypełnienia woli Boga wyrażonej poprzez rozporządzenia kompetentnych przełożonych, nieprzywłaszczania sobie jakichś dzieł i zasług oraz wyrabiania w sobie postawy „zostawienia i przekazania” podejmowanych prac innym, jeżeli zajdzie taka konieczność⁸⁴.

Współczesne sformułowanie motywu posłuszeństwa jest bardzo podobne do tego, który znajduje się w *Regule życia*, gdzie o. Papczyński ukazuje, że jeżeli ktoś chce panować z Chrystusem w niebie, najpierw powinien naśladować Go w posłuszeństwie prawowitej władzy, jak On był posłuszny woli Ojca⁸⁵.

⁷⁹ Por. K70 69.

⁸⁰ Por. W. Skóra, *Apostolat eschatologiczny...*, 125.

⁸¹ Por. IC, 770.

⁸² Por. A. Pakuła, *Duchowość zakonna...*, 306; 312-313.

⁸³ KM 55; por. K70 80.

⁸⁴ Por. W. Skóra, *Apostolat eschatologiczny...*, 125.

⁸⁵ Por. NV, 53.

Konstytucje podkreślają, że praktykowanie rad ewangelicznych przez współbraci powinno być *dla świata widowym znakiem królestwa niebieskiego, znakiem, który może i powinien pociągnąć skutecznie innych chrześcijan do ochoczego wypełniania obowiązków własnego powołania*⁸⁶.

Trzeba dodać także, że jak dla o. Papczyńskiego ukierunkowanie na królestwo niebieskie nie ograniczało się tylko do praktykowania rad ewangelicznych, tak i obecne Konstytucje ukazują dwa ważne wymiary tego ukierunkowania. Po pierwsze – zalecane jest: *Wiernie i mężnie idąc za Jezusem Chrystusem, niech każdy będzie gotów, skoro zajdzie potrzeba, znosić i cierpieć upał i zimno, pragnienie i głód, niedostatek, trudy, krzywdy, wzgardę i upokorzenia, ilekroć uzna, że to przysporzy Bogu chwale, wyjdzie na pożytek duchowy bliźnim i na zbawienie własnej duszy*⁸⁷. Podobne zalecenia daje o. Papczyński w kazaniach pasyjnych⁸⁸, a przede wszystkim wprost wskazuje na to zakonnikom w dziele *Wejście w głąb serca*⁸⁹.

Drugim ważnym aspektem ukierunkowania na Królestwo Niebieskie dla o. Papczyńskiego była wiara w realną obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii, w którym daje On każdemu udział w wiecznym i nieśmiertelnym życiu⁹⁰. Jednak we współczesnym prawodawstwie nie jest to wyrażone wprost, choć nadal jest akcentowana konieczność sprawowania Eucharystii, przyjmowania Komunii oraz innych sakramentów⁹¹.

Na podstawie tylko ustawodawstwa można stwierdzić, że życie zakonne marianów ma wyraźne ukierunkowanie eschatologiczne, oparte na upodobnieniu się do Chrystusa i pragnieniu osiągnięcia królestwa niebieskiego. Te same motywy, które kierowały o. Papczyńskim i które on zawarł w swoim nauczaniu, można dostrzec również dziś w duchowości mariańskiej. Dlatego można bez wątpienia stwierdzić, że w Zgromadzeniu Marianów wymiar eschatologiczny duchowości o. Papczyńskiego jest wiernie realizowany, chociaż z pewnymi zmianami, które mają na celu dostosowanie do współczesnego kontekstu.

⁸⁶ KM 21.

⁸⁷ KM 26; por. K70 59.

⁸⁸ Por. CP, 1293-1294.

⁸⁹ IC, 707.

⁹⁰ Tamże, 681-682; por. A. Pakuła, *Duchowość zakonna...*, 309.

⁹¹ KM 19, 69, 75, 78, 94; por. K70 43, 91-92.

Na końcu należy dodać, że Konstytucje ukazują bardzo ważny aspekt wszelkiej działalności apostołskiej marianów – jest ona cała ukierunkowana eschatologicznie na Chrystusa jako „nagrodę”: *Przedę wszystkim niech się starają apostołować w duchu swego mariańskiego powołania [...]. Za swe apostołskie prace niech nie oczekują innej zapłaty, jak Jezusa Chrystusa, który jest dla nas zapłatą zbyt wielką*⁹².

Bibliografia

- Ariés, P., *Śmierć odwrócona*, w: *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, red. S. Cichowicz, J.M. Godzimirski, Warszawa 1993.
- Bertone, T., *Homilia wygłoszona podczas ceremonii beatyfikacji O. Stanisława Papczyńskiego* (Licheń, 16 września 2007 r.), „Immaculata” (2007) nr 9.
- Chmielewski, M., *Misja Zgromadzenia Marianów w Kościele współczesnym*, w: *Droga życia. Konferencje duchowe w 20. rocznicę zatwierdzenia odnowionych Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, red. J. Kumala, Licheń 2007.
- Instructiones Congregationis Clericorum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Viginis Mariae*, Romae 1959.
- Jakimowicz, B., *Stabilizacja i rozwój Zakonu w XVIII wieku*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975.
- Kosmowski, J., *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004.
- Makoś, W., *Element eschatyczny charyzmatu Zgromadzenia Księży Marianów na tle historii i w kontakście*, „Immaculata” (2009) nr 12.
- Matulewicz, E., *Miłosierdzie Boże w charyzmacie Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin 2007.
- Matulis, S., *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, Warszawa-Lublin 2008.
- Nieciecki, W., *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965.
- Ordo professionis religiosae in Congregatione Marianorum*, Romae 1974.
- Pakuła, A., *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa-Lublin 2010.
- Parzyszek, C., *Mariański apostołat w misji Kościoła*, w: *Droga życia. Konferencje duchowe w 20. rocznicę zatwierdzenia odnowionych Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, red. J. Kumala, Licheń 2007.

⁹² KM 120.

Paweł VI, *Ad Rev.mum P.D. Iosephum Sielski, Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis B. Virginis Mariae Moderatorem Generalem, ob tertium volventem saeculum ex quo Institutum in Polonia conditum est*, AAS 65(1973).

Pisarszak, M., *Element eschatologiczny w duchowości i apostolacie Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin 1987.

Pisarszak, M., *Wspieranie zmarłych w charyzmacie marianów. Aspekt historyczny i teologiczny*, w: *Za Chrystusa i Kościół. Materiały z sympozjum historyczno-teologicznego z okazji 100. rocznicy odnowienia i reformy Zgromadzenia Księży Marianów (1909-2009), Licheń Stary, 24-28 maja 2009 r.*, red. J. Kumala, Licheń Stary 2010.

Pisarszak, M., *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Marianów. Projekt tekstu i komentarz*, b.m.r.w., mps.

Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Rzym 2010.

Skóra, W., *Apostolat eschatyczny*, w: *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania. Materiały z Konwentu Generalnego. Rzym, 4-8 grudnia 2008*, red. J. Rokosz, Warszawa- Rzym 2009.

Sydry, S., *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII wieku*, Warszawa 1930.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 355-373

Specificity of the Eschatological Dimension of the Spirituality of the Congregation of Marian Fathers Today

Following Vatican II, the Congregation of Marian Fathers revised their understanding of the eschatological dimension of their charism and spirituality in the context of the challenges presented by the modern world. The author outlines the development of this aspect of the Marian Fathers' spirituality and its specific elements in fidelity to the patrimony of the Congregation, such as: assisting the dead, eschatological apostolate, eschatological perspective of religious life.

Key words: Congregation of Marian Fathers, religious charism, eschatology, prayer for the dead.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, charyzmat zakonny, eschatologia, modlitwa za zmarłych.

Kun. dr. Rimas Skinkaitis
Vilkaviškis (Lietuva)

Palaimintojo J. Matulaičio teologija ir jos ypatumai bei aktualumas nūdienai

Įvadas

2008 – ujų metų rudenį minėtas marijonų įsikūrimo Marijampolėje 250 metų jubiliejus. Marijonai paliko ryškų pėdsaką ir suvaidino svarbų vaidmenį ne tik Marijampolės, bet ir visos Lietuvos religiniame, socialiniame ir kultūriniame gyvenime. Jų veikla buvo pagrįsta tiek idėjinium, tiek vertybiniu pagrindu. J. Matulaitis buvo vienas iškiliausių Marijonų kongregacijos narių. Jo idėjos darė ir tebedaro didelę įtaką visos kongregacijos veiklos pobūdžiui. Straipsnyje siekiama atskleisti bei išryškinti pagrindinius palaimintojo J. Matulaičio teologines išvalgas ir principus, būdingus ir visam marijonų sąjūdžiui. J. Matulaitis yra daugiau pažįstamas kaip sumanus ir išmintingas ganytojas, vienuolių steigėjas ir atnaujintojas, tačiau nelabai žinomas kaip teologas. Kai kurie jo teologinės minties aspektai buvo visiškai nauji ir pranoko jo gyventą laikmetį. Tik Vatikano II Susirinkimas padėjo giliau suprasti J. Matulaičio teologinių išvalgų gilumą ir reikšmę besikeičiančiame ir vis labiau modernėjančiame pasaulyje. Palaimintojo teologinėms išvalgoms būdingas ne sausas spekuliatyvumas, bet solidus praktinis/pastoracinis braižas. Todėl J. Matulaičio teologiniai svarstymai yra ne mažiau aktualūs ir dabarčiai.

Tyrimo objektas – palaimintojo J. Matulaičio teologinis paveldas

Tyrimo tikslas – J. Matulaičio esminių teologinių išvalgų atskleidimas ir išryškinimas dabarties aktualijų perspektyvoje.

Darbo uždaviniai:

1. Pristatyti J. Matulaičio teologijos ypatumus ir pagrindinius bruožus.
2. Atskleisti Palaimintojo teologinės minties originalumą ir naujumą jo gyventuoju laikotarpiu.
3. Išryškinti J. Matulaičio teologinių išvalgų aktualumą šių dienų aktualijų kontekste.

Darbo metodas – istorinė kritinė analizė.

1. Teologinis kristocentrizmas

Nors J. Matulaitis buvo didis Dievo Motinos mylėtojas ir Marijonų kongregacijos atnaujintojas, jo teologiniam palikimui būdingas akivaizdus kristocentriškumas. Todėl ir krikščioniškąjį gyvenimą palaimintasis Jurgis vertino tikėjimo aspektu, į viską žvelgė per Kristaus asmens prizmę, o pagrindinis jo siekis buvo Kristus. J. Matulaičio įsitikinimu, esminis tiek jo tiek kitų uždavinys yra „kad visi Kristų pažintų, visa persunktų Kristaus mintimis. Kaip atskiriems žmonėms, taip ir tautoms, ir žmoniškai nėra kitokio recepto, kaip tas, kurį pasakė šv. Petras: niekame kitame nėra išgelbėjimo, tik Jėzuje Kristuje (plg. Apd 4, 12).“¹ Tokių radikalų kristocentrizmą jis perėmė iš apaštalo Pauliaus, kuriam pasak J. Matulaičio, „Kristus – vienintelis pavyzdys ir saikas, kuriuo reikia sekti, reikia priaugti.“² Palaimintasis giliai įsitikinęs, kad krikščionis gali turėti vienintelį pavyzdį – Jėzų Kristų.

Objektyvumo dėlei reikia pasakyti, kad į šį akivaizdų kristocentriškumą J. Matulaitis ėjo pamažu. Kaip pastebi kun. dr. P.H. Kieniewiczus, tokiai minties raidai įtakos, ko gero, turėjo ir J. Matulaičio pradėtas vienuolinis gyvenimas. Jei Friburge Matulaitis mėgo kartoti *Deum in omnia inferre*, tai Vilniaus laikotarpiu jis vis dažniau vartoja *Christum in omnia inferre*. Tai akivaizdi slinktis nuo tarsi „abstraktaus“ tikėjimo Dievu į vis asmeniškesnį žmogaus ir jo Išganytojo santykį.³

Galima kelti klausimą, kokių teologinių pasekmių turi J. Matulaičio posūkis teologijoje nuo teocentrizmo prie kristocentrizmo? Kai teologinis

¹ *Matulewicz J.* IMI//Instructiones CC.RR Marianorum. Romae. 1959. P. 25.

² *Matulewicz J.* List do W. Jeute. Fryburg. 1913. II. P. 25.

³ *Kieniewicz P.H.* Kristus – Mokytojas ir Vadovas//Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida. Kaunas. 2003. P. 259.

diskursas grindžiamas teocentriniu pagrindu, labiau pabrėžiamas Dievo transcendentalumas, Jo atskirumas ir kitoniškumas lyginant su žmogumi ir apskritai su visu pasauliu. Jei kalbama iš kristocentrinės perspektyvos, labiau išryškėja Dievo kenozė bei dieviškumo priartėjimas prie žmogaus. Dar daugiau, Dievas per Jėzaus asmenį įkūnija savąjį dieviškumą ir jam suteikia žmogiškumo, tokiu būdu sukilnindamas ir sudievindamas mūsų žmogiškumą. Jėzaus asmeniu Dievas parodo ypatingą artumą žmogui ir išskirtinį rūpestį juo. Jėzaus asmuo ryškiausiai nuolankaus ir atskleidžia tarnaujančio Dievo paveikslą, kuris palaimintajam Jurgiui tampa minties ir visos jo veiklos įkvėpimu ir modeliu.

Nors to meto Bažnyčioje ir teologijoje vyravo Kristaus Karaliaus tema, 1911-1914 m. J. Matulaičio raštuose ryškesnis Jėzaus nuolankaus Tarno paveikslas. Kalbėdamas apie Kristų J. Matulaitis neapsiriboja koku nors vienu Jėzaus gyvenimo aspektu. Palaimintais daug kalba apie mokantį, žmogaus ieškantį Kristų. Įdomu ir tai, kad J. Matulaitis apie kai kuriuos Jėzaus darbus, stebuklus, išgydymus, Jo krikštą ir t.t. visiškai nekalba.⁴ Tačiau savo dienoraštyje teigia:

„Mūsų pavyzdys tebūnie Jėzus Kristus, ne tik ramiai dirbantis Nazareto namelyje, ne tik Kristus save varginantis, badaujantis 40 dienų dykvietėj, ne tik Kristus praleidžiantis naktį besimelsdamas, bet Kristus dirbantis, veikiantis, verkiantis, kenčiantis, Kristus tarp minių <....> Kristus mokantis<...> Kristus ieškantis paklydusios avies.“⁵

Jau vien šis tekstas akivaizdžiai parodo, koks tuomet J. Matulaičiui buvo artimas Kristus Tarnas, tarnas Žmogus.

Kun. dr. K. Pek pastebi, jog palaimintasis Jurgis išgyveno glaudų ryšį su Kristumi tarnu, į kurį norėjo būti panašus.⁶ Tarnaujančio Dievo paveikslas nebuvo būdingas nei to meto teologijai, nei apskritai Bažnyčios mokymui. Tačiau ši samprata turėjo lemiamos įtakos J. Matulaičio mąstymui ir jo veiklos pobūdžiui.

„Nors tėvas Jurgis Dienoraštyje nesistengė daryti teologinių išvedžiojimų, o vėliau laisvai perteikė savo mintis bei jausmus, tačiau iš beveik šimto metų perspektyvos galima pasakyti, kad jis kuo taikliausiai suvokė Kristaus titulo prasmę. Tik XX amžiaus pabaigoje pneumatologija

⁴ Pek. K. Kristus Tarnas// Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida. Kaunas. 2003. P. 273.

⁵ *Matulaitis J.* Užrašai. Vilnius: Aidai. 1998. P. 58.

⁶ Pek. K. Ten pat. P. 273.

įgalino atskleisti to kristologinio titulo didybę: Kristus, taigi Mesijas, Pateptasis Šventąja Dvasia. Ta aplinkybė leidžia Išganymo ekonomijoje pastebėti Dievo įkvėpimą, kuris apskritai kalbant padeda pažinti Dievo valią, moko ją vykdyti ir „Dvasios nešėja“ padaro tarnu.“⁷

Kristus Tarnas J. Matulaičiui iškyla kartu kaip tikrasis Mokytojas ir Vadovas. Viename savo tekstų Palaimintasis, kviesdamas mokytis iš Jėzaus, piešia Jėzaus, kaip pavyzdžio paveikslą:

„Įsidėk giliai į širdį Jo elgseną ir darbus: koks Jis buvo nuolankus tarp žmonių <...> koks gailestingas buvo vargšams, kuriuos, atrodo, laikė savo šeimos nariais ir tapdavo viskuo į juos panašus, kaip nieko neniekino ir niekuo nesibjaurėjo, net ir raupsuotųjų; kaip nepataikavo turtuoliams; <...> kaip kantriai iškęsdavo įžeidimus ir šmeižtus; kaip švelniai atsakydavo, nesistengdamas atsikirsti karčiu ir piktu žodžiu, bet švelniu ir nuolankiu atsakymu numalšinti pašnekovų pyktį. Taip pat kaip Jis pagarbiai elgdavosi su visais ir visur; <...>. Kaip save patį davė mums visokio gėrio pavyzdžiu“.⁸

Iš šios citatos ryškėja, kad J. Matulaitis žvelgė į Kristų kaip nepaprastą humanizmo modelį ir pagrindą, todėl ragino žmones:

„Tobulumo tegul siekia žvelgdami į mūsų Viešpatį Jėzų Kristų, kuris yra Kelias, Tiesa ir Gyvenimas. Teįsižiūri tiek į Jo paslėptą ir asmeninį, tiek į viešąjį, apaštališkąjį gyvenimą, taip pat ir į pašvęstąjį maldai, darbui, atsilyginimui ir aukai. Tegu stengiasi ne tiek ugdyti vieną ar kitą Kristaus dorybę, bet daug labiau vis geriau Jį pažinti, pasiimti Jo Dvasia savo valią sutaikyti su Jo valia ir savo gyvenimą daryti panašų į Jo Gyvenimą, kad taptų gyvais Kristaus atvaizdais.“⁹

Taigi, teologinis Jėzaus paveikslas formuoja ir atitinkamą žmogaus santykį su Juo. O tai sukuria bei lemia atitinkamą santykį su aplinka bei supančiu pasauliu:

„Kristaus gyvenimo tikslas turi tapti mano tikslu <...> tie įrankiai ir priemonės, kurias naudojo Kristus, turi būti ir mano įrankiais ir priemonėmis“.¹⁰

⁷ Pek K. Ten pat. P. 274.

⁸ Matulewicz J. Idea przewodnia i duch Zgromadzenia. Pisma wybrane. Warszawa. 1988. P. 223-224.

⁹ Ten pat. P. 223.

¹⁰ Matulaitis J. Užrašai. Ten pat. P. 3.

Palaimintasis buvo įsitikinęs, kad negali būti kito pavyzdžio krikščioniui, kaip pas Kristus. Tobulas sekimas Juo veda į glaudžią vienybę su Dievu, kuris yra vienintelis ir aukščiausias krikščionio tikslas.

2. Meilės teologija

Kaip pasiekti jau minėtą tikslą? J. Matulaitis mato tik vieną kelią – tikėjimo, vilties ir meilės kelią. Tačiau labiausiai akcentuojama meilės reikšmė, nes pats Dievas yra Meilė. Esmingiausias sekimo Kristumi elementas yra mylėti, nes Dievas iš prigimties yra Meilė.¹¹

Meilė, pasak Palaimintojo, nėra vien tik jausmas. Meilė – tai „aukščiausia vertybė, kuri sąlygoja ir paties žmogaus orumą bei vertę“.¹² Meilės siekis nėra vien teorija, bet tikras žmogiškumo poreikis. Tokios meilės šaltinis yra triasmenis Dievas, kuris Giesmių Giesmės knygoje yra tasai Mylintysis, kuris visiškai atsiduoda žmogui taip kreipdamas žmogų sąvęs link, į triasmenio Dievo vienybę.¹³

Meilės vaidmenį žmogaus gyvenime Palaimintasis suvokia kaip dinamišką ir besivystantį procesą, kuris orientuoja žmogų Dievo link. Meilė žmogų gretina su Kūrėju ir skatina žmogų tobulėti. Tokia save dovanojanti ir tarnaujanti, todėl žmogų auginanti ir brandinanti meilė buvo palaimintojo J. Matulaičio ganytojiškos ir karitatyvinės veiklos pamatas.¹⁴ Norint gyventi meile būtina žvelgti į Kristų: žvelgti į tai, kaip Jis meldžiasi, dirba, kaip myli. Tokiu būdu meilė per Jėzaus asmenį nušvinta kaip širdies atvirumas ir pasirengimas visada ir visur tarnauti kitam žmogui.

2.1. Meilė kaip saviugda

Norint mylėti, t.y. tarnauti žmogui, Kristaus pavyzdžiu J. Matulaitis kviečia pradėti nuo savęs. Reikia save visapusiškai lavinti ir ugdyti. Savo laiške Vandai Jeute rašo:

„Nesiliauk lavinuisis, ugdžiusis. Savęs tobulinimas – tai kitiems naudingo patarnavimo, tarnavimo Bažnyčiai ir Dievo garbei, pagrindas ir šaltinis“.¹⁵

¹¹ Urbanski S. Pal. Jurgis Matulaitis – didis Dieve dabartiniais laikais// Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida. Kaunas. 2003. P. 112.

¹² Ten pat. P. 116-117.

¹³ Ten pat. 117-118.

¹⁴ Ten pat. P. 118.

¹⁵ Matulewicz J. List do W. Jeute. P. 57.

J. Matulaitis pabrėžia, kokia svarbi žmogui yra kultūrinė, intelektinė, mokslinė ir dvasinė savišvieta. Tik išsilavinusi ir brandi asmenybė gali suvokti visuomenėje vykstančius procesus, pastebėti iššūkius ir gebėti imtis veiksmingų priemonių toms problemoms spręsti. J. Matulaitis aiškiai suprato, kad pozityvios permainos visuomenėje įmanomos tik tuomet, kai žmogus pirmiausiai dirba su savimi ir save brandina. Todėl, jo manymu, „visada reikia rūpintis žmogaus dvasišku, vidiniu išstobuliniu, kad jis būtų pagal Dievo širdį <...>. Paskui reikėtų stengtis tobulintis ir kituose reikalinguose dalykuose: ar mokslo, ar darbo, ar veikimo srityje, - kad būtų nors vienoje kitoje gyvenimo šakoje Bažnyčiai ir visuomenei naudingas, kad ir įgimtomis dovanomis, ir gabumais, darbu, triūsu galėtų Dievui ir žmonėms naudingas būti...“.¹⁶

Be galo šiandieniškai ir aktualiai nuskamba J. Matulaičio raginimas ugdyti žmoguje individualumą: „Turime lavinti <...> individuališkumą.“¹⁷ Jei žmonės nebus lavinami ir vystomas jų asmeniškumas bei individualumas, tai, pasak J. Matulaičio, turėsime „būrį žmonių be vertės, kaip avių“.¹⁸ Todėl „ne tik nereikia pas brolius naikinti individuališkumo, ypatingų gabumų, palinkimų, iniciatyvos, bet dar lavinti, kelti tuos privalumus“¹⁹ reikia. Ir tęsia:

„Netinka mums turėti bespalvių žmonių būrį, kuris turėtų būti tik stumdomas, bet netinka taip pat turėti <...> savimeilių gaujas, ieškančias tik savo dalykų, užgaidų ir tikslų“.²⁰

Tačiau J. Matulaitis mano, kad individualumas gali būti puoselėjamas tik socialiniu ir bendruomeniniu pagrindu, nes priešingu atveju rizikuoja išsigimti į destruktivų egoizmą:

„Koks dažnai silpnas žmogus, likęs vienas su savo individuališkumu, o koks tampa stiprus, suliejęs, sutirpinęs savo individuališkumą drauge su kitais, koks vargšas dažnai būna žmogus vien ant savęs, ant savo asmens atsirėmęs, o koks turtingas tampa, savo gabumus į bendrą išdą įdėjęs.“²¹

¹⁶ *Matulaitis J. Užrašai.* P. 22.

¹⁷ Ten pat. P. 59.

¹⁸ Ten pat.

¹⁹ Ten pat. P. 60.

²⁰ Ten pat.

²¹ Ten pat. P. 61.

2.2. Meilė kaip kūno orumo ir vertės pagrindas

Savo teologiniuose svarstymuose Palaimintasis pastebi, kad Jėzui rūpėjo ne vien tik dvasiniai ar socialiniai žmonių poreikiai. Kadangi žmogus yra nedaloma kūno ir sielos vienovė, Kristus siekė visapusiškos žmogaus brandos. Ši išvalga ypač aktuali vis labiau į dualizmą krypstančiame šiandienos pasaulyje, kai vis labiau pastebima gilėjanti takoskyra tarp žmogaus dvasios ir jo kūno dimensijų. Postmoderniame pasaulyje žmogaus dvasia akivaizdžiai nustumama į antra planą ir visas dėmesys skiriamas kūnui. Vis labiau įsigali kūno kultas. Tačiau čia pastebimas didysis paradoksas. Juo labiau akcentuojamas žmogaus kūniškumas tuo labiau nuvertinamas pats kūnas. J. Matulaitis iškelia prigimtinę žmogaus kūno vertę, kas jo meto pasaulyje nebuvo įprasta. Palaimintasis teigia, kad kūnas nėra žmogaus nuosavybė, su kuria gali elgtis kaip tinkamas. Kūnas priklauso Dievui.²² Būtent ši priklausomybė yra kūno kilnumo ir pagarbos jam pagrindas. Todėl kūnu reikia rūpintis, jį tausoti ir prižiūrėti, „kad be reikalo sveikata nesumažėtų, neapsilpnėtų. Jėgoms apsilpnėjus, žmogus negalės tinkamai dirbuotis, bent ne taip gerai.“²³ Todėl reikia „kūną tinkamai mylėti ir apskritai jo sveikatą branginti“.²⁴

J. Matulaitis puikiai suprato, kad žmogus vaisingai gali dirbuotis tik tada, kai užtikrinama kūno ir dvasios harmonija.

3. Socialumo svarba

Kalbėdamas apie žmogaus visapusiškumą J. Matulaitis pabrėžia būtinybę rūpintis tiek medžiagine žmogaus gerove, tiek jo dvasios ugdyimu ir brandinimu. Kaip labai konkretų meilės pavyzdį Palaimintasis mato žmonių ir apskritai visuomenės švietimą, auklėjimą ir visapusišką lavinimą, nes krikščionis, būdamas tikėjimo bendruomenės nariu, negali apsiriboti tik savirealizacija, „nevalia užsiimti tik savo siela“.²⁵ Pasak jo, reikia, „kad ne tik patys kasdien tobulyn eitume, bet kad drauge ir kitiems taptume, kad drauge ir kitiems taptume dvasiško gyvenimo ir tobulybės parama, versme, židiniu“.²⁶

²² Ten pat. P. 31.

²³ Ten pat.

²⁴ Ten pat.

²⁵ De perfectione//Manuscripta polona. Romae. 1956. I. P. 53.

²⁶ *Matulaitis J.* Užrašai. P. 26.

J. Matulaičio įsitikinimu, dvasinis ugdymas padeda suformuoti žmogaus vertybes, kurios po to daro reikšmingą įtaką socialiniam, kultūriniam ir net politiniam visuomenės gyvenimui. Todėl Palaimintasis tvirtino, kad „persiėmę Kristaus dvasia, turime rūpintis telkti, organizuoti aplink save geros valios žmonės; juos lavinti, rengti prie darbo, o paskui drauge su jais ir per juos visur Kristų įnešti“.²⁷

Kitaip tariant, J. Matulaitis gerai suprato, kad siekiant darnaus, vaisingo ir perspektyvaus visuomenės gyvenimo sukūrimo būtinos krikščioniškos vertybės ir nuostatos. Jas visuomenėje įdiegti ir pritaikyti gali tik išsilavinę, sąmoningi ir brandūs tikintieji. Tokių tikinčiųjų ruošimas ir formavimas yra prioritetas dalykas. Jau anuo metu J. Matulaitis įžvalgiai suvokė, kad kristologija gali padėti veiksmingai spręsti opius socialinius klausimus. Jo užrašuose sakoma:

„Pirmiausiai <...> reikia rūpintis dvasišku, vidiniu žmogaus ištobulinimu, kad jis būtų pagal Dievo širdį <...>. Paskui reikėtų stengtis tobulinti ir kituose reikalinguose daiktuose: ar mokslo, ar darbo, ar veikimo srityje, - kad būtų nors kokioje gyvenimo šakoje Bažnyčiai ir visuomenei naudingas, kad ir įgimtomis dovanomis ir gabumais, darbu ir triūsų galėtų Dievui ir žmonėms naudingas būti...“.²⁸

Taigi, tikėjimas ir santykis su Kristumi suteikia žmogui laisvę ir drauge įkvepia drąsos aktyviai gyventi kūrybišką, brandų ir pilnavertį gyvenimą, aktyviai dalyvaujant visuomenės kūrimo procese. Todėl „ypatingas uždavinys <...> turėtų būti: įtraukti didesnius žmonių būrius, platesnę visuomenę į aktyvų darbą dėl tikėjimo <...>. Kiek čia gero galėtų padaryti pasauliškiai vyrai ir moterys, kad juos uždegus švento uolumo ugnimi, o paskui gerai suorganizavus būrius patraukus prie tikėjimo platinimo“.²⁹

Meilė ir tarnavimas žmogui yra neatsiejamai susiję su Dievu. Todėl J. Matulaitis giliai įsitikinęs, kad ieškodami Dievo ir Jam tarnaudami „geriau patarnausime ir žmonijai, ir visuomenei, ir tautoms, ir visai žmonijai, nes niekame kitame nėra išganymo kaip tik Viešpatyje Jėzuje Kristuje“.³⁰ Palaimintasis veiksmingą pagalbą kitiems, apskritai pozityvų ir konstruktyvų pasaulio vystymąsi ir humanizaciją sieja tik su Jėzaus asmeniu.

²⁷ Ten pat. P. 4.

²⁸ Ten pat. P. 22.

²⁹ Ten pat. P. 19.

³⁰ Ten pat. P. 17.

Socialinis darbas ir veikla, nukreipta bendram gėriui kurti, turint prieš akis Kristaus Tarno pavyzdį, atskiram asmeniui padeda prasmingiau realizuoti save ir tapti laimingam, nes šio santykio su Kristumi dėka „pasidaro protas aiškus, laisva dvasia, širdis plati ir atvira“.³¹

Kaip išsilavinęs žmogus, J. Matulaitis gerai pažino visas to meto filosofinės minties kryptis ir stengėsi jas apvalyti nuo religijai priešingų idėjų, kurias visų pirma skleidė vis populiarėjantis marksizmas. J. Matulaitis matė tas pačias socialines problemas apie kurias kalbėjo ir marksistai, tačiau skirtingai nuo pastarųjų jas spręsti skatino ne atsiribojant nuo Dievo ir Jį neigiant, bet bendradarbiaujant.³²

4. Dialogo akcentavimas

Palaimintojo teologijoje ryški ir ypač pabrėžiama Kristaus gailėstinumo tema.³³ „Gyvendamas žemėje Viešpats Jėzus Kristus turėjo jautrią širdį ir atidavė savo gyvybę už mus. <...>. Užuojauta yra jautrios artimui vargo širdies atgarsis“, rašė J. Matulaitis.³⁴ Palaimintąjį ypač –žavėjo Kristaus jautrumas ir jo dėmesys bet kokio luomo ar socialinės padėties žmogui. Būdamas „gailėstingas vargšams, kuriuos, atrodo, laikė savo šeimos nariais ir tapo viskuo į juos panašus; <...> nieko neniekino ir niekuo nesibjaurėjo, net raupsuotaisiais“.³⁵ Kitas J. Matulaitį jaudinęs Jėzaus bruožas – Jo pakantumas žmogui, jo silpnumui ir trūkumams.³⁶ Jėzaus meilė ir dėmesys žmogui reiškėsi bendraujant be šešėlio paniekos, smerkimo ar įžeidinėjo. Jis buvo dėmesingas ir taktiškas su kiekvienu be išimties, nes jam rūpėjo kiekvieno žmogaus išganymas.³⁷

Taip teologinis kristocentrizmas ir meilės imperatyvas išugdė J. Matulaičio toleranciją ir atidumą visiems kitaip mąstantiems, jaučiantiems ir tikintiems. Jo teologijoje akivaizdūs dialogo ir ekumenizmo akcentai.

³¹ Ten pat. P. 23.

³² *Ubranski S.* Dviejų didžiųjų šventųjų vienybė//Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida. Kaunas. 2003. P. 94.

³³ *Matulewicz J.* De imitatione Christi // Manuscripta polona. Romae. 1959. II. P. 120.

³⁴ *Matulewicz J.* O miłości bliźniego // Konferencje ascetyczne. Warszawa. 2002. P. 155.

³⁵ *Matulewicz J.* Pisma wybrane. Warszawa. 1988. P. 223.

³⁶ *Matulewicz J.* O miłości siostrzanej // Konferencje ascetyczne. Warszawa. 2002. P. 34.

³⁷ Ten pat.

Meilė Kristui ir Kristaus pavyzdys paskatino J. Matulaitį prisipažinti: „Su lenkais stengiuos būti lenkas, su žydais žydas, su pagonimis pagonis, visiems tapau viskuo“.³⁸ Taip jis parafrazuoja pirmąjį Pauliaus laišką korintiečiams (1Kor 9, 20-22), kuriame apaštalas teigia pasiryžęs visiems tapti viskuo, kad tik laimėtų Kristui. Pauliaus vienybė teologija tapo artima ir palaimintojo Jurgio širdžiai. Vilniuje nuskamba jo siekis: „Aš visus žmones noriu sutaikyti ir suvesti į vienybę“.³⁹ Meilę Dievui jis tapatino su meile žmogui, nes Dievas yra ne vien tik krikščionių, bet ir kitų religijų išpažinėjų Dievas. Matulaitis skausmingai išgyveno Stačiatikių ir Katalikų Bažnyčių susipriešinimą. Stačiatikių doktrinai jis paskyrė savo doktoratą. Reikia pastebėti, kad arkivyskupo pažiūros dėl vienybės su stačiatikiais atnaujinimo skyrėsi nuo oficialių to meto Katalikų Bažnyčios nuostatų. Jis rašė:

„Savo nuomonių reikia laikytis, bet kitokios nuomonės žmonėms turėti kuo didžiausią meilę. Tik giliu savo įsitikinimu, tik tvirtu tikėjimu, karšta širdimi, patrauksime kitus prie Dievo ir tiesos, o ne barniais, užpuldinėjimais, užgauliojimais, įžeidinėjimais.“⁴⁰

Per karitatyvines ir globos akcijas jis taip pat neskirstė žmonių pagal tikybą. Pirmiausiai jis matė žmogų. Todėl gresiant badui Vilniuje jam atrodė teisinga popiežiaus atsiųstus pinigus išdalinti ne tik katalikams, bet ir badaujantiems žydams, musulmonams.⁴¹ J. Matulaičio manymu, kultūrų skirtumas negali būti pasidalijimo ir priešiško pretekstu. Į tą patį Dievą nukreiptas kultūrų skirtumas, kai gerbiamas vienas kito orumas, neskaldo tikėjimo vienybės.⁴²

Iš Kristaus pažinimo kylanti meilė yra ir dialogo pagrindas. Dialogas mūsų laikmečiu tapo visiškai įprasta, bent jau oficialia, civilizuoto pasaulio norma. Palaimintojo Jurgio gyventu laikmečiu dialogas, ypač Katalikų Bažnyčios požiūriu, dar nebuvo laikomas norma.

Dialogo pagrindus J. Matulaitis išvelgia išganymo istorijos teologijoje. Tokio dialogo šaltiniu yra švč. Trejybės slėpinys: „Tarp dieviškųjų Asmenų vykstantis dialogas leidžia pasauliui egzistuoti“.⁴³ Šį dialogą Kūrėjas perke-

³⁸ *Matulaitis J.* Užrašai. Ten pat. P. 224.

³⁹ Ten pat. P. 200.

⁴⁰ Ten pat. P. 48.

⁴¹ *Samolewicz J.* Teologinė pal. Jurgio Matulaičio idėja – meilės įgyvendinimas dialogo sferoje // Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida. Kaunas. 2003. P. 235.

⁴² *Urbanski S.* Dviejų didžiųjų šventųjų vienybė. Ten pat. P. 99.

⁴³ *Matulewicz J.* De amore proximi // Manuscripta polona. Ramae. 1956. II. P. 145-148.

lia į žemiškojo pasaulio plotmę. Dievas nuo pirmosios žmonių prasadėjimo akimirkos pirmasis ateidavo pas juos ir užmegzdavo dialogą su jais per pranašus, patriarchus, karalius. Jėzus toliau jį tęsia nepaisant pasikar-tojančio žmogaus nuopuolio. Įsikūnijęs Dievas ateina į šį pasaulį kaip lygus žmogui, kad per dialogą padėtų šiam tapti dvasingesniu. Tokios J. Matulaičio įžvalgos anuo metu buvo gan naujos.

Tokia su žmogumi dialoguojančio Dievo teologija turi ir labai kon-krečiu praktinių pasekmių: ji padeda tvirtus visų žmonių vienodo kil-numo ir lygybės pamatus, iš kurių vėliau kyla žmogaus teisių ir laisvių, demokratijos principai. Dievo dialogas su žmogumi ir žmogaus atsakas į jį tikėjimo dialogu kuria išmintingą, atsakingą ir vaisingą meilę. Dievo meile gyvenantiems žmonėms nesunku vesti dialogą skirtingose tautų, konfesijų, religijų grupėse bendraujant su tikinčiaisiais ir visais geros va-lios žmonėmis. Todėl J. Matulaičio dialogo principas išlieka aktualus ir globalizuotame šių laikų pasaulyje. Tik dialogas su Dievu gimdo visavertį dialogą tarp žmonių.

Išvados

1. Visam J. Matulaičio teologiniam paveldui būdingas aiškus kristocen-triškumas. Palaimintajam Kristus yra visa ko esmė. Jis moko gerbti Dievą ir yra pavyzdys bei idealas kaip gali gyventi žmogiškai/dievišką gyvenimą. Kartu J. Matulaitis pabrėžia, kad Dievo meilė yra didesnė už blogį, už žmogaus nuodėmes, silpnybes ir trūkumus. Žmogus, su-sivienijęs su Kristumi geba veiksmingai nugalėti blogį gerumu. Iš san-tykio su Kristumi kyla meilė, kuri perkeičia ir sudievina pasaulį.
2. Iš Kristaus kylanti meilė padeda tvirtus pagrindus sveikai socialinei, kultūrinei, ekonominei ir politinei visuomenės sanklodai. Meilė, kuri atsiskleidžia dieviškajame Įsikūnijimo slėpinyje, skatina matyti žmogų kaip kūno ir sielos vienovė ir vienodai rūpintis tiek dvasine, tiek me-džiagine žmogaus gerove. Todėl J. Matulaitis pabrėžia žmogaus religi-nio, tiek bendražmogiško švietimo, lavinimo ir tobulėjimo svarbą, to-kiu būdu išryškina ir palaikant žmogaus individualumo puoselėjimą ir ugdymą socialiniame lygmenyje, kas padeda nugalėti nesveiką individualizmą.
3. Žmogaus vertės ir orumo suvokimas ir akcentavimas daro įtaką pozity-viai visuomenės raidai, nes tik brandus ir tvirtas vertybines nuostatas turintis žmogus geba kurti geresnes gyvenimo sąlygas kitiems. Teolo-

giškai motyvuotas žmogus geriausiai realizuoja ir įprasmina save dirbdamas ir tarnaudamas kitų labui. Teologinis pagrindas lemia prasmingą ir konstruktyvią žmogaus veiklą ir kūrybą, kuria dialogu paremtus santykius. Dievo atėjimas į šį pasaulį ir Jo bendrystė su žmogumi yra tikrojo dialogo tarp skirtingų tautų, kultūrų ir religijų pagrindas.

Bibliografija

- Kieniewicz, P.H., *Kristus – Mokytojas ir Vadovas // Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida*, Kaunas 2003.
- Kučas, A., *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis Matulevičius: gyvosios krikščionybės apaštalas*, Chicago 1979.
- Matulewicz, J., *De amore proximi // Manuscripta polona*, Romae 1956.
- Matulewicz, J., *De imitatione Christi // Manuscripta polona*, Romae 1959.
- Matulewicz, J., *Instructiones CC.RR Marianorum*, Romae 1959.
- Matulewicz, J., *Dziennik duchowny*, Warszawa 1988.
- Matulewicz, J., *Listy polskie*, Warszawa 1988.
- Matulewicz, J., *Pisma wybrane*, Warszawa 1988.
- Matulaitis J., *Užrašai*, Vilnius 1998.
- Pek, K., *Kristus Tarnas // Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida*, Kaunas 2003.
- Samolewicz, J., *Teologinė pal. Jurgio Matulaičio idėja – meilės įgyvendinimas dialogo sferoje // Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida*, Kaunas 2003.
- Urbański, S., *Dviejų didžiųjų šventųjų vienybė // Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida*, Kaunas 2003.
- Yla, S., *Jurgis Matulaitis: Asmenybės apybraiža*, Putnam 1977.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
 MARIANORUM
 4(2015) 375-388

Teologia bŕ. Jerzgo Matulewicza i jej specyfika i znaczenie dzisiaj

Błogosławiony Jerzy Matulewicz był wybitnym teologiem. Jego teologia była chrystocentryczna. Osoba Chrystusa dla bŕ. Jerzego była istotą i fundamentem tej teologii.

Matulewicz widzi w Jezusie nie tylko Wszechmocnego Pana i Króla, ale Boga pokornego, sługę, który jest bliski ubogim i grzesznikom, pełen współczucia i miłosierdzia względem

nich. To prawdziwa Miłość i jej źródło. Dlatego Chrystus jest ukazany jako przykład do naśladowania.

W Osobie Chrystusa Matulewicz dostrzega źródło szacunku i wartości osoby ludzkiej, co rodzi szacunek dla ludzi innej narodowości, kultury czy religii. W ten sposób Matulewicz ukazuje jak ważna jest jedność i zrozumienie pomiędzy ludźmi, które osiągalne są jedynie na drodze dialogu, którego przykład znajduje w Trójcy Przenajświętszej.

We Wcieleniu Chrystusa Matulewicz znajduje fundamenty prawdziwego humanizmu, wartości osoby ludzkiej oraz jej praw. Dlatego w swoich pismach mówił nie tylko o konieczności troski o dojrzałość wewnętrzną człowieka, ale także o jego wykształceniu i wychowaniu.

Jako źródło i sprawczą siłę tych wszystkich dążeń widzi J. Matulewicz miłość, najwyższą wartość płynącą z Osoby Jezusa i będącą źródłem wartości i szacunku osoby ludzkiej.

Słowa kluczowe: bł. J. Matulewicz, chrystocentryzm, miłość, służba, dialog, edukacja.

Theology of Blessed George Matulaitis-Matulewicz and Its Specificity and Meaning for Modern Times

Blessed George Matulaitis-Matulewicz was an outstanding theologian. His theology was Christocentric. The person of Christ was to Blessed George the essence and foundation of this theology.

Matulewicz perceives in Jesus not only the All-Powerful Lord and King, but a humble God, a servant who is close to the poor and the sinners and full of compassion and mercy for them. He is true Love and its origin. Therefore, Christ is given as a model for imitation.

Matulaitis-Matulewicz sees in the Person of Christ the source of respect and value of the human being, which generates respect for people of different nations, cultures, and religions. In this way, Matulaitis-Matulewicz demonstrates the

importance of unity and understanding between people, which can be attained only by way of dialogue, the example of which is found in the Most Holy Trinity.

In Christ's Incarnation, Matulaitis-Matulewicz discovers the foundations of true humanism, of the value and rights of the human being. For this reason, he underlined in his written works not only the need to care for the inner maturity of a person, but also about education and upbringing.

George Matulaitis-Matulewicz recognizes love – the highest value that flows from the Person of Jesus and is the source of importance and respect for the human being – as the instrument and driving force behind the above aspirations.

Key Words: Matulaitis, Christocentric, love, service, dialogue, education.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 389-403

Janusz Kumala, MIC, Ph.D.
Licheń Stary (Poland)

The Theological Message of the Image of Our Lady of Licheń as the Sorrowful Queen of Poland

Throughout the Church – as St. Pope John Paul II taught in *Redemptoris Mater* – there is a kind of “geography” of the faith and Marian devotion that embraces the Marian shrines.¹ That geography is also instantiated for the Church in Poland. It is at the Marian shrines that one can experience the beauty of the Polish road of Marian devotion. On this road, we also meet the Shrine of Our Lady of Licheń, whose image was crowned with papal crowns on August 15, 1967. Thus, in two years we will celebrate the golden jubilee of the coronation, presided over by the Servant of God Cardinal Stefan Wyszyński. It is worth asking in what way the message of the holy image of Our Lady of Licheń enriches the Marians’ ministry in Poland. It seems that Mary’s title of the Sorrowful Queen of Poland – as commonly accepted by popular piety – highlights the Poles’ bond with Mary, who encompassed the paschal experience of a relationship with Christ the Redeemer. In this theological space, we shall seek the identity of the Licheń shrine and its specifics.

The identity of the shrine also refers to its specificity, which is often expressed in the title given to the holy image (or statue), and in the entire historical and cultural heritage of the place. It is important to cherish the memory of the beginning of the shrine (some extraordinary event – often

¹ Cf. John Paul II, Encyclical *Redemptoris Mater*, No. 28 (afterwards: *RM*).

a miracle, as believed by the people – or the fact of Marian apparitions), as well as the memory of its historical path (the development of worship, important religious events, votive offerings), because they let us recognize the meaning and message of the sanctuary.

If you want to know up close the mystery of a shrine, it is essential – to borrow the expression of St. John Paul II – to heed the beat of people’s hearts in that sanctuary. You should look at its beginning, which significantly determines its further development, and comprehend the spirit of the sanctuary, its specificity. This was explained in an extremely evocative way in a document from the Pontifical Council for the Pastoral Care of Migrants and Itinerant People: “One approaches the mystery with an attitude of awe and adoration, with a sense of wonder before the gift of God; for this reason, one enters a shrine with a spirit of adoration. Anyone who is incapable of experiencing wonder at the work of God, who does not perceive the newness of what God brings about through his loving initiative, will not be capable of perceiving the profound significance and beauty of the mystery of the Temple, which is disclosed in the shrine.”²

1. Brief history of the Licheń Shrine

The origins of the Lichen sanctuary date back to the mid-19th century and are associated with the apparitions of Our Lady to the shepherd, Nicholas Sikatka.³ Extraordinary events took place in 1850 in the Graḇlin forest (in the immediate vicinity of Licheń) at an image of the Blessed Virgin, which had been placed on the tree by Thomas Kłossowski, a resident of Izabelin. In her apparitions, Mary called to conversion, penance, and prayer.⁴ In the report of September 5, 1852 to the ecclesiastical authorities in Kalisz (the oldest official description of events), the then parish pastor, Fr. Florian Kosinski wrote: “For some years, there was in the parish of Lichen, in the coniferous forest near

² Pontifical Council for the Pastoral Care of Migrants and Itinerant People, *The Shrine. Memory, Presence and Prophecy of the Living God*, No. 6, at: http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_councils/migrants/documents

³ E. Makulski, *Sanktuarium maryjne w Licheniu*, Wrocław 1996.

⁴ J. Kumala, *Orędzie Matki Bożej Licheńskiej*, Licheń 1999.

the Graślin village, an image of the Virgin Mary, nailed to a pine by one of the local parishioners, now deceased. For two years, a cattle shepherd from the said village used to see in the same forest, near the image, an unknown person, allegedly from another world; through that same shepherd, the said person tried to convince the local folks to truly repent and change their current, in many aspects offensive lifestyle, as well as to command them to collect alms from the entire parish for three Masses to implore God's reversal of penalties and diseases looming over the wicked. At the same, this person warned that the said image had to be transferred from that remote site – located only near a footpath – to another location to protect it from the insults of infidels which could happen in the forest without witnesses, and without fear of punishment. Allegedly, the person repeated this command and encouragement several times. Questioned later by the mayor of the local commune, the above-said shepherd testified the same for the record. Sent later to the military Head of the District [in Konin], the shepherd gave the same testimony.”⁵

Following the decision of the ecclesiastical authorities in Kalisz, on Sept. 29, 1852, the image was transferred from the forest to a church acting as the parish church. The image was transported in a very solemn manner, with a large number of the faithful, the clergy, and civil and military authorities in attendance.⁶ This event gave rise to the Licheń Shrine and opened a new chapter in the life of the parish, from now on closely associated with the veneration of Our Lady of Licheń.

There was no official comment of the ecclesiastical authority on the authenticity of the apparitions. Political circumstances were not conducive to a proper investigation. However, the growing devotion, which after all referred to these revelations, was approved by the local bishops. It is possible to say that the Church authority indirectly spoke their mind about the reliability of the apparitions. What supports this statement? Basically the fact that under the standing law, anything associated with miracles or apparitions could not appear in print without the recognition and endorsement by the local bishop. However, in the case of Licheń, people began to write about the miraculous character

⁵ Akta Kościelne Diecezji Włocławskiej: Akta Parafii Licheń, vol. 1, nr 152.

⁶ Akta Kościelne Diecezji Włocławskiej: Akta Parafii Licheń, vol. 1, nr 162.

of the image and apparitions and to print songs soon after. The oldest known song, predating 1873, was printed in Częstochowa. It speaks of the extraordinary events from 1850 and relates the basic contents of the Marian message.

The beginning of the Licheń Shrine is a classic example of the emergence of a shrine: most often there is at its origins an unusual event and the living piety of the people of God, followed by the acceptance by the ecclesiastical authority. A shrine always exists in the context of specific events in salvation history which take place in the midst of the living community of the Church. The way they are perceived, interpreted, and nurtured determines the form of the shrine. Ultimately, it is not a fad or the Custos' personal charism which determines the specifics of the shrine and its development.

The landmark event in the development of the Licheń Shrine was the coronation of the image of Our Lady of Licheń on Aug. 15, 1967, associated with the pastoral program of the celebrations of the millennium of the baptism of Poland.⁷ It was decided then to have one selected image of Our Lady in every diocese adorned with papal crowns. The Diocese of Włocławek decided to crown the image of Our Lady of Licheń. The decision was made in 1964, and the coronation was scheduled for 1966. Father Eugeniusz Makulski, MIC, undertook the preparation of the necessary documentation. After obtaining the approval of the Holy See on Nov. 21, 1965, the date for the coronation ceremony was ultimately set for Aug. 15, 1967. The main celebrant was Cardinal Stefan Wyszyński, the Primate of Poland. Approximately 100,000 faithful, 22 bishops, 300 priests and 100 nuns gathered for the celebrations. Archbishop Kazimierz Majdański – one of the attending bishops – remembering that event, recalled the words of the Primate: “May the glory of Our Lady of Licheń spread throughout the country and the world, for it is the image of the second millennium of the Polish nation.”⁸

A new stage in the Shrine's development begins in 1994 with the decision to build a new temple, recognized later as a votive offering of the Church in Poland for the Jubilee of the Year of Redemption 2000

⁷ *Licheń. Koronacja obrazu*, mps (Archiwum Marianów Polskiej Prowincji, syg. VI).

⁸ K. Majdański, *Świadectwo o Koronacji – po latach trzydziestu*, „Immaculata” 34(1997), No. 9, p. 25.

(decision of the Polish Episcopate, dated March 2, 2000).⁹ A strong impact was made by the pilgrimage of St. Pope John Paul II in 1999, who imparted his blessing to the temple under construction. During the meeting with pilgrims, the Holy Father said, among other things: “I look with admiration upon this large building, which in its architectural richness is an expression of faith and love for Mary and her Son. Let us give thanks to God for this church! Gratitude is due also to the guardians of this Shrine, the Marian Fathers who for years have taken care of it and have faithfully served the pilgrims.”¹⁰

The visit of John Paul II to Licheń was a part of the pilgrimage to his homeland and of his teachings, based on the evangelical beatitudes. Addressing the Poles in Licheń, St. John Paul II portrayed Mary as blessed because she believed.

The reflection on the beginnings of a shrine helps one to understand and appreciate its present day, according to the principle formulated by St. John Paul II that “... the importance of the shrine itself is not solely due to its origin, but also to what has grown out of it. It is the criterion that Christ himself points out to us, encouraging His disciples to judge each tree by its fruits (cf. Mt 7:16).”¹¹

A shrine is a living, dynamic reality. Its essential feature is the event of God’s meeting man. Any such meeting carries with it a “continuous novelty.” It is God who creates shrines, He chooses the place. The shrine’s development depends on both God’s initiative in conveying the grace and people’s ability to receive and cooperate with it.

2. Theology of the Licheń Image of the Blessed Mother

In his “Dairy,” the Servant of God Cardinal Stefan Wyszyński wrote under the date of Aug. 15, 1967, or the day of the coronation of the image of Licheń: “We are pulling up the hill, on which stands the shrine. We can see from afar the great podium with an altar, decorated with

⁹ E. Makulski, *Licheń. Kronika Budowy Sanktuarium*, Wrocław 2002. J. Kumala, *Bazylika. Wotum na rok 2000*, Licheń 1999.

¹⁰ http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/travels/1999/documents/hf_jp-ii_spe_07061999_lichen.html

¹¹ John Paul II, *Letter to Cardinal Angelo Sodano for the conclusion of the 7th centenary of the Shrine of Loreto (November 10, 1995)*.

the inscription “Sorrowful Queen of Poland.” The entire church tower is most beautifully, tastefully decorated. There is a capital letter ‘M’ in the altar’s background. Much has changed from the time when I was here as a student at the Włocławek Seminary (1920-1921).”¹²

In his coronation sermon – which the Primate of Poland himself described as “more patriotic than usual, due to the fact that Mary guarded on her chest the Polish eagle from the time of the repression” – he thus explained the patriotic and religious expressiveness of the Licheń image: “The Polish eagle on Mary’s chest means the alliance of our Fatherland with the Mother of the God-Man. Standing in the presence of Our Lady and Mother, enthroned in the church of Licheń, we see the Polish Eagle on her bosom, a symbol of our earthly Homeland. Let’s not be surprised by this! For Mary sang about herself: ‘Henceforth all nations shall call me blessed.’ [...] So, there is no surprise that Mary – blessed by all nations and by the Polish nation – clasped the Eagle to her breast as a sign of her motherly bond with our homeland [...]. Is this not significant to us today? The sign of our homeland was safe on this breast that nursed the Savior of the world! ... May this bond between our earthly mother – the Homeland and the Mother of the God-Man be our itinerary for the future.”¹³

Listening today to the words of the Primate of the Millennium raises a question: how does the Licheń image of the Sorrowful Queen of Poland express this “course for the future” for our homeland?

Before we explain, let’s look at the historical, theological, and iconographic context in which the Marian title – Sorrowful Queen of Poland must be understood.

We know that the beginning of this Shrine is connected to the apparitions, when Mary – with the White Eagle on her chest – allegedly appeared to the shepherd Nicholas Sikatka, as shown on her image, before which Nicholas often prayed. Soon after, the image became the subject of public veneration by the faithful. These were the times of the partitions of Poland, and Licheń was then under Russian rule. The authorities hindered pilgrimages to Marian shrines and censored prayers and songs, because they believed that Marian devotion was conducive

¹² S. Wyszyński, *Z „Dziennika Prymasa”*, typeset, p. 1.

¹³ S. Wyszyński, *„Znak wielki” nad Zagłębiem Konińskim. Przymierze Ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny niebieskiej*, mps, p. 3.

to aspirations for independence. The same applied to the Licheń image of Our Lady with the White Eagle. "This sign was tracked by the enemy in times of bondage. It upset the invaders, the enemies of God and Fatherland."¹⁴

The new Licheń Shrine, with its picture of a remarkably patriotic and religious expressiveness, inscribed itself into the already existing numerous centers of Marian devotion of the 19th century, with which people associated a sense of security and a guarantee of the fulfillment of individual and public aspirations.¹⁵ To a nation without a state, the Licheń Shrine was one of the many reference points, essential for the public and religious consolidation, while Mary – perceived as the Queen of the Nation lacking its own state – awakened the hope for a restored unity. Referring to this aspect of Mary's role on Polish soil, S. Wyszyński, the Primate of Poland, thus pictured Mary's "patriotic" presence on the Licheń image: "Before politicians and armies had set the boundaries of the Republic of Poland, **the Herald of peace and unity of the Nation** (my emphasis – J.K.) made her way there in the most harsh, painful moments of our bondage. She arrived from Rokitna Wielkopolska in the distant land of Gorzów to the lakeshore in Licheń, to a hill surrounded by forests and meadows, to herald the approach of new times..."¹⁶

In the public eye, Mary of the White Eagle was cognizant of a future, independent Poland, which was even more desired by the nation during the period of the partitions of Poland.

The yearning for freedom was marked by suffering, particularly acute in the period of the national uprisings or the religious-patriotic manifestations, bloodily suppressed by the occupants. One of them – on Feb. 27, 1861 – resulted in the so-called "moral revolution" that plunged the nation into mourning and prayer.¹⁷ At that time, the cult of Mary, seen as the Mother of God in mourning, became widespread: she suffered together with the people, longing for freedom for the country.

¹⁴ Ibid.

¹⁵ Cf. A. Witkowska, *Ośrodki kultu maryjnego na ziemiach polskich w XIX wieku*, in: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Ed. B. Pylak, Cz. Krakowiak, Lublin 1988, pp. 87-102.

¹⁶ S. Wyszyński, „Znak wielki” nad Zagłębiem Konińskim, p. 3.

¹⁷ Cf. R. Bender, *Władze zaborcze wobec kultu maryjnego w Królestwie Polskim w XIX wieku*, in: *Niepokalana*, p.127.

It was believed that Our Mournful (Sorrowful) Lady would obtain this freedom from her Son.

The Licheń Shrine and the cult of Our Lady of Licheń were born and grew in this historical context. The title of the Sorrowful Queen of Poland was slowly budding.

In the history of the Polish nation, the perception of Mary as Sorrowful is also associated with the concept of a nation closely united with Christ (the Christology of the nation¹⁸), the history of which unfolds under the sign of the cross. The entire history of the nation, embraced by the paschal mystery, goes through two phases: the Passion and the Resurrection. The Passion phase of the Polish nation includes wars, bondage, persecutions, exiles to Siberia, uprisings, immigration, occupations, the extermination of the nation, and communist totalitarianism. Add to this the hostility toward the Church in Poland, from which flows the belief that the nation suffers with Christ, and – sometimes – because of its steadfast faith in Christ. This is the road that takes the nation through Golgotha. The Passion phase also includes the national phenomena of moral collapse, social chaos, and national sins and flaws which increase the suffering. Although the Passion phase prevails in our history, it was not without its victories, the resurrections of the great hope, and the birth of great moral and social ideals. The Passion phase is intertwined with the Resurrection. In this paschal mystery of the nation, we see the presence of Mary, the Sorrowful Queen.

The theological content of the title “Sorrowful Queen of Poland” is incorporated into the Licheń image.¹⁹ It depicts Mary’s face full of painful reflection and attention. Her expressive eyes stare from under the slightly lowered eyelids at the White Eagle placed on her chest. The head is covered with a veil, which falls down without folds. There is a string of pearls on Mary’s neck. Over Mary’s head two angels hold a golden crown that has at its apex a sphere with a decorative cross;

¹⁸ Cf. M. Kowalczyk, *Z teologii historii narodu Jana Pawła II*, in: *Polska teologia narodu*, Ed. Cz. Bartnik, Lublin 1988, pp. 245-272.

¹⁹ J. Kumala, *Przesłanie licheńskiego obrazu*, Licheń 2003. The image of Our Lady of Licheń is a copy of Our Lady’s image from Rokitno (in the Diocese of Gorzów). This image, dating back to the end of 18th century, is an oil painting on a larch wood board of a modest size (9.5cm by 15.5 cm). Its size suggests that the image was made for personal pious practices. According to the custom of the day, similar images were taken along on a trip, pilgrimage or war.

the signs of the Christ's Passion²⁰ are seen on the edge of Mary's robes. Thus portrayed, Mary's royal dignity, the drama of the Christ's Passion, and the sign of the White Eagle find expression in the title of the "Sorrowful Queen of Poland." Such a religious-patriotic message can be theologically interpreted in this manner: the Sorrowful Mother watches over the pilgrim Church on this (Polish) land, journeying in the midst of difficulties and contradictions (cf. *LG* 62, 68), as Mother and guide on the road of faith. The image of the Sorrowful Virgin brings those who venerate her to the Person of Jesus Christ, who was crucified for the salvation of the world. It stimulates greater trust in the infinite fruitfulness of the grace of the redemption and points the way to the renewal of life through repentance and conversion. The Sorrowful Mother brings everyone to the merciful love of God the Father, expressed most fully in Jesus Christ, His life, death and resurrection.

Therefore, what itinerary does this Marian title of the Sorrowful Queen of Poland propose? How does it speak to the pilgrims? How does it unveil the specificity of the Licheń Shrine?

A) **Mary is the Sorrowful Queen of Poland, because she suffers along with the nation.** Just like she remained at the foot of Christ's cross, she is also present in the painful moments of the passion phase in the nation's history; she helps with her prayers, teaches how to understand the mystery of the Cross and indicates the light of the resurrection. Her constant presence is a kind of catechesis of the nation to accept the painful experiences in a spirit of trust in Divine Providence, because then they become a source of blessing and transformation: through the cross, the nation perceives them afresh and becomes a new nation.²¹ Lived out in the spirit of faith, the painful events give birth to heroism and the witness of Christian radicalism (signified by the Basilica Chapel of the 108 martyrs).

B) **Mary also suffers because of the nation,** because of all that is sinful in it: unfaithfulness to God, lack of national reconciliation,

²⁰ From the iconographic point of view, this picture is a part of the diptych: Sorrowful Mary and Sorrowful Christ. Cf. U. Mazurczak, *Obraz Matki Bożej Licheńskiej na tle ikonografii maryjnej Italii*, in: *Ikona liturgiczna*, Ed. K. Pek, Warszawa 1999, pp. 162-176.

²¹ Cf. M. Kowalczyk, *Z teologii historii narodu*, 256.

unity and solidarity, unwillingness to cooperate for the common good, alcoholism ... Mary appears here as the one who announces God's love and brings it closer to the people; she awakens the hope for liberation from all spiritual bondage, calls to conversion and penance (the subject of the Licheń apparitions).

In Licheń, pilgrims meet Mary – the Mother of suffering nation and the Mother, suffering because of the nation. The Licheń Shrine's specific task is, therefore, to stir up the Polish people's conscience so that they examine their conscience as to their responsibility for the homeland; so that Polish hearts begin to respond more zealously to everything that serves Poland, so that – before the Sorrowful Mother – Poles feel all the wounds of their country and seek a cure for them. And may they always remember that “they that hope in the Lord will renew their strength” (Isaiah 40:31), and that the history of the nation (and of a single man) is a constant struggle between good and evil, that it is a *via dolorosa*, but also a *via lucis*.

Therefore, the adjective “sorrowful” communicates a special dimension to Mary's “reign” in Poland and shapes people's love for their homeland; Mary has compassion for Poland's pains, suffers with it, feels for it and heals its wounds.

C) Invoked as the Sorrowful Queen of Poland, Mary helps preserve the memory of the Polish sorrowful journey, its paschal path among the peoples of Europe. We mean here the remembrance of the past, in which the nation struggled to preserve its existence and identity. Preserving it is necessary to grasp the meaning of the word “Fatherland.” “To us, the word ‘Fatherland’ has a conceptual and emotional meaning, which, as it seems, is unknown to other nations of Europe and the world, especially to nations that did not experience such historical losses, injuries, and dangers as our nation did,” said St. John Paul II during his first pilgrimage to Poland in 1979.²²

Recalling the difficult and painful past, the Sorrowful Queen of Poland points out that the Homeland is a gift that every generation must re-accept, that is, to undertake in a responsible manner the challenges it faces in the next stages of history.

²² John Paul II, *W Belwederze* (Warszawa, June 2, 1979), in: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań-Warszawa 1979, p. 15.

D) As the Sorrowful Queen of Poland, Mary exposes the nation's sufferings, experienced either from others or as if from within, since we used to hurt each other in the past and still do. Therefore, we need to cultivate the spirit of forgiveness and follow the road of reconciliation. The 2nd Plenary Synod in Poland reminded us that among the shrines' specific tasks "should be the healing of our historical memory and to work toward national reconciliation."²³ In the Licheń Shrine, the pilgrims meet Mary as the **Patroness of the nation's unity and reconciliation**; at her side – as the Sorrowful Mother at the foot of the Cross – they can understand both the drama of divisions, as well as the price of reconciliation, because only Christ can effectively demolish the dividing wall, which – by sinning – we keep re-erecting between ourselves. The Mother of the Crucified Christ introduces the pilgrims into the mystery of God's gift of reconciliation and teaches its acceptance. She also encourages being – following her own example – an "associate of God in the work of reconciliation."²⁴

E) Standing by the side of the Crucified Christ, the Sorrowful Queen of Poland is the Mother of Mercy, who – as a **witness to the Savior's mercy** – has "the deepest knowledge of the mystery of God's mercy. She knows its price, she knows how great it is."²⁵ She introduces pilgrims into this experience of mercy and brings them close to the love of the Father and the sacrifice of the Son. She helps us to trust in God's mercy. In her school, the nation shapes its imagination of mercy. In this way, the Licheń Shrine, with the image of the Sorrowful Queen of Poland, undertakes the mission of spreading the message of Divine Mercy, especially by administering the holy sacraments, dedicating particular attention to the elderly, and reaching out to addicts and families in difficult situations. The Shrine's surroundings and pastoral activities foster the acceptance of the gift of God's mercy and inspire the adoption of an attitude of charity in everyday life.

Therefore, we must see Licheń as a place of trust in Divine Mercy. The public's view of Licheń as a place of confession should be justified. The symbolic Golgotha, rebuilt by the pilgrims, also appears as a sign of

²³ *II Polski Synod Plenarny*, p. 277.

²⁴ Cf. John Paul II, Post-synodal Apostolic Exhortation *Reconciliatio et paenitentia*, No. 35.

²⁵ John Paul II, Encyclical *Dives in misericordia*, No. 9.

faith in the power of mercy and forgiveness. The new Shrine “raises” the eyes to the Only Savior, who came to earth not to condemn the world, but to save it through the cross.

The Marian apparitions, whose essential subject is the call to conversion and penance, are another way to experiencing God’s mercy.

As the Sorrowful Queen of Poland, Our Lady of Licheń educates the Church to responsibly accept the gift of the salvific cross as a gift of the merciful God and to bear witness to Him as to God, “rich in mercy.”

F) Meeting with the Sorrowful Queen of Poland shapes the pilgrims’ sensitivity to the suffering of others and does not allow them to focus exclusively on their own problems, pains, and sufferings. She invites them to stand at the crosses of the modern world, after the example of the Sorrowful Mother. Meeting the Sorrowful Mother at the cross of Christ teaches an attitude of solidarity with Christ, suffering in another person. Therefore, the shrine facilitates the conquering of the subjective-individualistic type of Marian devotion, which is largely characteristic of popular piety. It helps shape the spirituality of solidarity and active responsibility for others. This is expressed by the inscription on the Licheń image: Queen of Poland, grant us peace for our days.

* * *

The above reflections do not exhaust the theological and pastoral content of the title, the “Sorrowful Queen of Poland.” We should still mention, among others, the Christian experience of suffering; trust in Divine Providence in a world where evil and suffering are rampant; the understanding of reign as a service; the spiritual life as a way of living out Christ’s paschal mystery in communion with Mary; contemplation of the Crucified and Risen Christ as the Marian path of the Church.

The use of the adjective “sorrowful” in reference to Mary as “Queen of Poland” does not signify the existence of some new relation of “nation – Mary,” nor, of course, does it suggest anything with regard to the relation of “Mary – nation.” Mary’s Licheń title as Sorrowful Queen of Poland, which matured over the years in the context of the developing shrine, **rather points to (reveals) a new quality of the Poles’ attitude toward their spiritual mother, it enriches and deepens it.**

Therefore, in our search for the answer to the question: what kind of shrine serves well the Marian manner of pastoral ministry? The first answer would be: it is the one that is faithful to its identity and nurtures its charismatic message. Saint John Paul II dedicated a great deal of attention to the “spiritual message,” pointing out that “the faithful are trying to bring [this spiritual message] into the experience of their pilgrimage in order to live it out and to implement it in their everyday lives.”²⁶

A perfect guide in discovering the identity of a Marian shrine is the teaching of the Church, provided mainly in two documents: *the Sanctuary. Memory, presence and prophecy of the living God* and the *Directory on Popular Piety and the Liturgy*. It would be fitting to further promote those documents among the shrine clergy, because a truer adherence to the Church’s instructions would translate into the shrines’ better service to the Marian way of pastoral ministry.

Bibliografia

- Akta Parafii Licheń, vol, 1, nr 152. Akta Kościelne Diecezji Włocławskiej.
Akta Parafii Licheń, vol. 1, nr 162. Akta Kościelne Diecezji Włocławskiej.
Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II, t. 3, Città del Vaticano 1989.
Bender, R., *Władze zaborcze wobec kultu maryjnego w Królestwie Polskim w XIX wieku*, in: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Ed. B. Pylak, Cz. Krakowiak, Lublin 1988.
John Paul II, Encyclical *Redemptoris Mater*.
John Paul II, Post-synodal Apostolic Exhortation *Reconcilatio et paenitentia*.
John Paul II, Encyclical *Dives in misericordia*.
John Paul II, *Letter to Cardinal Angelo Sodano for the conclusion of the 7th centenary of the Shrine of Loreto (November 10, 1995)*.
Kowalczyk, M., *Z teologii historii narodu Jana Pawła II*, w: *Polska teologia narodu*, red. Cz. Bartnik, Lublin 1988.
Kumala, J., *Orędzie Matki Bożej Licheńskiej*, Licheń 1999.
Kumala, J., *Bazylika. Wotum na rok 2000*, Licheń 1999.

²⁶ John Paul II, *Znaczenie sanktuariów maryjnych* (Anioł Pański, 21 VI 1987), in: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 3, Città del Vaticano 1989, p. 220.

- Kumala, J., *Przesłanie licheńskiego obrazu*, Licheń 2003.
- Licheń. Koronacja obrazu*, mps (Archiwum Marianów Polskiej Prowincji, syg. VI).
- Majdański, K., *Świadectwo o Koronacji – po latach trzydziestu*, „Immaculata” 34(1997) nr 9, 23-25.
- Makulski, E., *Sanktuarium maryjne w Licheniu*, Wrocław 1996.
- Makulski, E., *Licheń. Kronika Budowy Sanktuarium*, Wrocław 2002.
- Mazurczak, U., *Obraz Matki Bożej Licheńskiej na tle ikonografii maryjnej Italii*, w: *Ikona liturgiczna*, red. K. Pek, Warszawa 1999.
- Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań-Warszawa 1979.
- Pontifical Council for the Pastoral Care of Migrants and Itinerant People, *The Shrine. Memory, Presence and Prophecy of the Living God*.
- Witkowska, A., *Ośrodki kultu maryjnego na ziemiach polskich w XIX wieku*, in: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Ed. B. Pylak, Cz. Krakowiak, Lublin 1988.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 389-405

Teologiczne przesłanie obrazu Matki Bożej Licheńskiej jako Bolesnej Królowej Polski

W czym przesłanie świętego obrazu Matki Bożej Licheńskiej ubogaca duszpasterstwo maryjne w Polsce? Wydaje się, że powszechnie przyjęty przez pobożność ludową tytuł Maryi jako Bolesnej Królowej Polski uwypukla więź Polaków z Maryją, w której wpisane jest paschalne doświadczenie relacji z Chrystusem Odkupicielem. Autor w tej teologicznej przestrzeni poszukiwać tożsamości licheńskiego sanktuarium i jego specyfiki.

Po przedstawieniu zarysu historii sanktuarium autor omawia elementy teologii licheńskiego obrazu. Ukazuje on Maryję jako Bolesną Królową Polski, ponieważ Maryja współcierpi z narodem, a także cierpi z powodu grzechów narodu. Maryja zwiastuje i przybliża narodowi Bożą miłość i budzi nadzieję na wyzwolenie z wszelkich duchowych zniewoleń. Wzywa do nawrócenia i pokuty.

Maryja, wzywana jako Bolesna Królowa Polski, pomaga ocalić pamięć bolesnej drogi Polski. W sanktuarium licheń-

skim pielgrzym spotyka Maryję jako Patronkę jedności i pojednania narodu. Maryja, Bolesna Królowa Polski stojąca przy Ukrzyżowanym jest Matką Miłosierdzia i świadkiem miłosierdzia Zbawiciela.

Słowa kluczowe: Mariologia, cierpienie, Licheń, Polska, sanktuarium, teologia sanktuarium.

The Theological Aspect of Message of the Image of Our Lady of Licheń, the Sorrowful Queen of Poland

How does the holy image of Our Lady of Licheń enrich Marian pastoral ministry in Poland? It seems that Mary's title as the Sorrowful Queen of Poland, generally accepted by folk piety, emphasizes the bond between the Poles and Mary, who encompasses the paschal experience of relations with Christ the Savior. The author tries to set the identity of the Licheń Shrine and its specifics in this theological dimension.

After providing a brief outline of the Shrine's history, the author discusses the theology of elements of the Licheń's image. He depicts Mary as the Sorrowful Queen of Poland, because she suffers together with the nation in addition to suffering because of the nation's sins. Mary heralds God's love and brings it closer to people, as well as awakening hope for liberation from any and all spiritual bondage. She calls for conversion and penance.

Mary, upon whom we call under the title of the Sorrowful Queen of Poland, helps heal the memory of the painful road traveled by Poland. In the Licheń Shrine, a pilgrim meets Mary as the Patroness of the unity and solidarity of the nation. Mary, the Sorrowful Queen of Poland, who stands at the side of the Crucified Christ, is the Mother of Mercy and a witness to the Savior's mercy.

Key words: Mariology, suffering, Licheń, Poland, shrine, shrine's theology.

MATERIAŁY FORMACYJNE
MATERIALS FORMATION



EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 407-417

Grzegorz Reiss, MIC
Licheń Stary (Poland)

Teaching the Mystery of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary as Part of the Marian Charism in Marian Formation

As Marians, we constantly ask ourselves about our identity, that is, about who we are and who we should be according to God's plan. To comprehend this plan, we turn to the beginnings of our Congregation, to this "divine vision imprinted" by the Holy Spirit on the soul of Bl. Stanislaus Papczyński, in other words – to our charism.¹ God imparted this gratuitous gift to the Congregation – and to each of its individual members – for the building up of the Church, for the good of people, and for the needs of the world.² The specificity of the Marian charism is expressed by the mystery of the Immaculate Conception, which is from the beginning a special sign, strength, and joy of the Marian vocation.³ Lived out jointly, the charism bonds the entire religious community and turns it into a clear sign for the world. Then it becomes evident that a Marian is a champion of Our Immaculate Lady.

The Immaculate Conception, which is our Congregation's guiding idea, is present at the beginning of each Marian vocation; therefore, it should be clearly emphasized at every stage of formation, from the first contact with the vocation directors, through the postulancy, the

¹ Cf. S. Papczyński, *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, pp. 1458-1460.

² Cf. *Catechism of the Catholic Church*, Liguori Publications, 1989, No. 799.

³ *Constitutions and Directory of the Congregation of Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Most B.V.M.*, Stockbridge, 2011, No. 6, (afterwards: CD).

novitiate, the minor seminary and seminary, and continued in the perpetual formation. So, what subject matter should be included (in respect to that mystery) in the teachings during Marian formation? How to fascinate and to inspire a young religious to passionately explore the Marian identity? How to train a Marian so that he may become a new man after the example of the *new Eve – Mary Immaculate*?

This article is intended to inspire a search for answers to the above questions, especially in the formation of the young generation of Marians.

1. God's salvific action in the mystery of the Immaculate Conception of the Most B.V.M.

God-Love acts continuously in history: He comes to men to impart Himself to them and to make them happy. God manifests His love in various ways. However, we must remember that it is always an initiative of God the Father, acting in Jesus Christ through the Holy Spirit. This sanctifying action of the Triune God is accomplished in a "mysterious" (miraculous) manner and is aimed at man's salvation, bringing him to the fullness of life. This divine intervention that undoubtedly occurred in Mary's life – especially in her miraculous conception – is also present in the life of every Christian.

1.1. The mystery of the Immaculate Conception as a salvific occurrence in Mary's life

In Mary's life, the Immaculate Conception is related to God's plan of salvation. God's intervention makes this woman of Nazareth free from original sin, makes her holy. This perfection is rooted solely in God, thanks to whom Miriam becomes all beautiful, filled with grace, the Immaculate. And all this is because of her relationship to the Savior of the world, to whom she will give birth, thus becoming the Mother of God. Therefore, Mary is holy by the power of the Paschal Mystery of Jesus Christ, who acts preventively. The Old Testament's promise (*Protoevangelium*), which was given after the sin of the first parents, is already fulfilled in her miraculous conception: the descendant of the woman shall inflict the decisive blow on Satan. This special gift of grace –

the Immaculate Conception – is given to Mary not as an honor, but because of the mission and vocation in life intended by Providence. We see Mary as a herald of redemption and renewal of all creation, as a promise of grace brought by her Son, Jesus Christ who comes to set free from sin and to redeem every human being. In Mary Immaculate, free from all sin, is revealed the winning power of grace and God's plan for every human being, that is, the mystery of salvation.⁴ Firmly believing in the intercession of their Patroness, the Marians follow the instruction of Blessed S. Papczyński and confidently entrust themselves to God through Mary, repeating several times a day: *May the Virgin Mary's Immaculate Conception, be our health and our protection.*

1.2. The mystery of the Immaculate Conception as a salvific occurrence in the life of every Christian

The mystery of the Immaculate Conception has its analogy in the sacrament of baptism, which is the salvific event in our life, marked by the blessing and the holiness of God through contact with the paschal deed of Christ. It may be the equivalent of conception, because it gives new life, takes away original sin, provides sanctifying grace, and makes us members of the People of God; but above all, it gives grace so that we may become holy and unblemished children of God (cf. Eph 1:4). Along with the Sacrament of Confirmation – its complementary – and religious consecration, Baptism is not only the sanctification, but also a calling and election to specific tasks in the Church and in the world so that Christ may be born anew in every man, again and again. In the example of Mary, a Christian, living out the grace of Baptism, begets in the world a *blessed fruit* (cf. Gal 4:19) – Jesus Christ.⁵

Marian formation should take into account the experience of baptism as a *principium* of life in Christ and in the Church, because this holy

⁴ Cf. A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa-Lublin 2010, p. 200.

⁵ Cf. M. Pisarzak, *Maryjna specyfika Zgromadzenia Marianów. Aspekt teologiczno-praktyczny*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 9-10(1981-1982), pp. 287-288; cf. id., *Niepokalane Poczęcie NMP w liturgii rzymskiej. Studium w aspekcie teologicznym i duchowym*, in *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej, Licheń, 17-20 maja 2004 r.*, Ed. J. Kumala, Licheń, 2004, pp. 121-124.

sign fulfills a prophetic function in regard to the world; for this reason, it is binding for someone who follows the path of the Marian vocation, and it demands concrete action.⁶ According to M. Piszczak, MIC, the Marians are called to Christianize the world to form the new man following the model of Christ (the new Adam) and of Mary (the new Eve), by helping Christians to mature to the ultimate fellowship with God in the eternal kingdom, which is initiated by faith and the sacraments, and developed and matured by the grace of God in the womb of the Mother-Church.⁷

2. The Immaculate Conception as a gift of the Merciful God

As we contemplate the mystery of the Immaculate Conception, we are faced with an even greater mystery – the mercy of God. Mary did not merit the grace of the Immaculate Conception because she did not exist prior to being conceived; therefore, by not existing she could not merit. The Immaculate Conception is unquestionably an absolutely gratuitously given grace,⁸ and the Immaculate Mary is *a great work of God and the greatest fruit of Christ's redemption*.⁹

2.1. The Divine Mercy in the life of Mary Immaculate

Mary's Immaculate Conception fully reveals the power of the merciful love of the Triune God – the fullness of grace. From the beginning, this woman from Nazareth has been embraced by the love of God, who made her “full of grace” (cf. Lk 1:28), or “filled with grace,” “imbued with grace,” “completely transformed.”¹⁰ Thus, Mary's Immaculate Conception is the epiphany of the Merciful God, who reveals the gratuitousness of His grace and the primacy of love. For centuries,

⁶ Cf. Id., *Maryjna specyfika...*, p. 289.

⁷ Cf. Ibid., 289 nn.

⁸ Cf. S.C. Napiórkowski, *Niepokalanie Poczęta jako dzieło Bożego Miłosierdzia*, in *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, Ed. J. Kumala, Licheń 2004, p. 125. J. Kumala, *Misterium Niepokalanego Poczęcia NMP. Bogactwo daru i jego aktualność*, „Ephemerides Marianorum” 1(2012), pp. 234-236.

⁹ Cf. *KD* 117, p. 80.

¹⁰ Cf. J. Kumala, *Niepokalanie Poczęta ikoną miłosierdzia Trójjedynego Boga. Inspiracje dla życia duchowego i apostołatu*, in *Tajemnica Bożego Miłosierdzia...*, p. 136.

Mary has been foreseen, longed for, and beloved by Him. God chose her, called her to become the Mother of the Son of God, and prepared her adequately for this task. Mary was preserved from original sin by a prevenient grace through the paschal mystery of Jesus Christ.¹¹ The extraordinary initiative of God the Father, the salvific action of the Holy Spirit, and the perfect atonement achieved by Jesus Christ were revealed in Mary Immaculate. She is the paragon of a selfless, gratuitous gift imparted by the Trinity. By continuously accepting God's "kindness," she also becomes a witness of selfless love for God and others. She praises the Lord and rejoice in Him, because she sees that the Almighty – whose mercy is unfathomable and continues through all generations (cf. Luke 1:46-56) – did great things for her.

To Mary Immaculate, and to every Christian, the Immaculate Conception is a constant hymn of praise to *sola gratia* – the grace of Redemption, the grace of God's mercy. Only He – the merciful God, only God's mercy is at the beginning, in the middle, and at the end of the mystery of the Immaculate Conception.¹²

2.2. The Divine Mercy in the life of men

By immersing himself in the mystery of the Immaculate Conception, every Christian discovers that his existence has its origin in God's love and that he exists because he has been always wanted, longed for, and loved by God. Every Marian should be particularly aware of this truth. The generous Creator equipped him with diverse talents and sent him on a mission to enrich the world through good deeds. The experience of receiving a gift triggers in man gratitude and joy. Following the example of Mary, he wants to praise God for the great things that he sees in his life and in the history of salvation (cf. Lk 1:46-56); being transformed by selfless love, he becomes a witness to merciful love for others (see Lk 1:39-45), which includes the deceased.

Thus, human life appears as a gift from God and a value that must be respected at every stage, from conception to death. Every person is

¹¹ Cf. P. Naumowicz, *Marianie jutra. Możliwe kierunki rozwoju*, in: *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania*, Ed. J.M. Rokosz, Warszawa-Rzym 2009, p. 103.

¹² Cf. S.C. Napiórkowski, *Niepokalanie Poczęta...*, p. 125.

eternally chosen and beloved by God, and destined for eternal life. The Immaculate Conception reveals the mystery of the “beginning”: coming into life and death; the beginning of life on earth and the birth (the beginning) to heaven. God always embraces us with love. Therefore, we should strive to show Him that He is always loved also.¹³

3. The Immaculate Conception as the icon of the new man

The key to understanding the Marian identity is to discover the mystery of Christ, which is specifically emphasized in the Congregation’s charism. A deeper penetration into the mystery of the Immaculate Conception, the service to the Church, and the assistance to the dead – which are the characteristic signs of the Marian vocation – leads to the conclusion that the Marians manifest in the Church *Christ the new Man*.¹⁴

Through the work of the redemption, Christ – the *new Adam* – reveals the mystery of the new creation, a new beginning and a new life. That *newness* of life has its origin in the Immaculate Conception of Mary that heralds the Incarnation of the Savior who is the Renovator of man and of the whole creation. Christ comes to *make all things new*, to give everyone a new life. From the moment of her Immaculate Conception, thanks to the transforming grace of Christ, Mary is the first image of “the renewed creation” and the ideal of humanity foreseen in God’s plan.¹⁵ She becomes *Tota Pulchra, Tota Sancta*. The Church refers to her in these words: “The Lord begot me, the firstborn of his ways, the forerunner of his prodigies of long ago; from of old, I was poured forth, at the first, before the earth” (Prv 8:22-23). And also: “I came out of the mouth of the most High, the firstborn before all creatures” (Sir 24:5 in *DRA*, 1899). Thus, centuries ago, our lives have been

¹³ Cf. J. Kumala, *Misterium Niepokalanego Poczęcia Maryji w apostołacie Zgromadzenia Marianów i Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich*, in *Niepokalana. Dar i inspiracja*, Ed. J. Kumala, Licheń 2005, p. 61.

¹⁴ Cf. Id., *Niepokalane Poczęcie Maryji – dar i zadanie w duchowości Marianów*, in *Błogosławiony Stanisław Papczyński...*, 68; id., *Misterium Niepokalanego Poczęcia NMP...*, pp. 240-241.

¹⁵ Cf. Jan Paweł II, *Tyś wielką chlubą naszego narodu* (Przemówienie z okazji Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, 19 IV 1983), in *Jan Paweł II o Matce Bożej*, t. 2, Warszawa 1998, 182.

associated with the life of the Immaculate Mary – the highest example of God’s creatures. In Mary, God shows us the wonder of the beginning of our life and indicates the purpose of our existence – attaining heaven. Indeed, it has been commonly believed that Our Lady’s Assumption is the consequence of her Immaculate Conception. We, too, are striving for heaven, where we shall be crowned and reign together with Christ (cf. Rom 8:17). However, to get there, we need purification to become unblemished, because nothing unholy or defiled can commune in love with God in heaven.¹⁶ From this, emerges our concern for constantly pursuing holiness, renewing ourselves through prayer, penance, the sacramental life, and good works. Also, we must support those who are undergoing purification and can do nothing for themselves – the souls in Purgatory.

The transformation of our lives or our becoming “the new man” is a recurring return to the beginning, to the “original love.” We can learn this, by contemplating the Immaculate Conception, which leads us to see in “this holy beginning” the love of God able to transform human hearts and the world.¹⁷ Having had the experience of being loved (as Mary), one wants to be without blemish, keeping himself and others from the evil of sin. Living a “new life” like Mary, we create a “new community” – the Church, that is, the people of God of the New Covenant, whose icon is Mary Immaculate. The new man creates a new culture based on evangelical values.

Formation instruction should speak of the eternal plan of God whose creation of all things in the beginning was “very good” (Gen 1:31) and who continues to “make all things new” (Rev 21:5), “repairing” the reality tainted by original sin. This “newness” has its origin in the mystery of the Immaculate Conception which gave origin to the “All-Beautiful,” who would give birth to “the most Beautiful of the sons of men” (cf. Ps 45:3). Therefore, it is necessary to express the beauty of God, Mary, men, and creation, as well as the beauty to which we are called in the eternal happiness of heaven. It is necessary to strive for

¹⁶ Cf. W. Nieciecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, red. J. Kumala, Licheń 2004, pp. 132-133.

¹⁷ Cf. J. Kumala, *Niepokalane Poczęcie Maryi – dar i zadanie w duchowości Marianów*, in *Błogosławiony Stanisław Papczyński...*, p. 70.

purity of heart so that everything we do may serve the greater glory of God. Assistance for becoming beautiful following the example of Mary Immaculate is found in prayer, meditation on the Word of God, the sacramental life, and kindness and affection towards others.

4. Conclusion

A young man who decides to live out his vocation on the path of the religious life chooses a particular institute for specific reasons. Whoever enters the Congregation of Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary does so because he is captivated (in most cases) by Mary. If someone professes to be a Marian or wants to be one, he places an obligation upon the educators to instruct him according to the Marian model of formation, which shall help him to more deeply love Christ and the Church through Mary and with Mary.¹⁸

We, the Marians, must constantly, daily contemplate with love the mystery of the Immaculate Conception in order to fulfill in our lives again and again the charism left to us by Bl. Stanislaus Papczyński. We must grow to understand it better, to become enriched by it, and to pass it on to the next generations of Marians. We should open ourselves to the Spirit, the Giver of life, who wants to lead us out of our spiritual apathy, routinism, bitterness, rigidity, and bring us to renewal, freshness, simplicity, and joy... The Immaculate Conception takes us back to the beginning, to hope. We should not fear novelty or risk, because we are assured of Divine Providence's protection, which was already demonstrated many times in our history.

To sum up, we believe that the following would be worth having in our formation:

- showing the salvific action of God in the life of Mary and Christians which reveals the winning power of grace and God's plan for every human being;
- emphasizing that the contemplation of the Immaculate Conception leads to the discovery of the merciful God and instills the attitude of praise, gratitude, joy, and unconditional love for God and for other people;

¹⁸ Cf. W. Nieciecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi...*, pp. 156-158.

- reiterating the eternal plan of God who makes all things “very good” or “beautiful.” Mary Immaculate is “God’s masterpiece,” the perfect creation longed for by the Creator. We, too, shall become beautiful by striving for purity of heart.

The above-mentioned proposals can be an inspiration for developing a model of Marian formation in regard to the Immaculate Conception. However, it would be necessary to work out specific topics to show how to practically implement the Marian charism in our lives.

Tł. z języka polskiego Marina Batiuk

Bibliografia

Catechism of the Catholic Church, Liguori Publications, 1989.

Constitutions and Directory of the Congregation of Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Most B.V.M., Stockbridge, 2011.

Jan Paweł II, *Tyś wielką chlubą naszego narodu* (Przemówienie z okazji Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, 19 IV 1983), in *Jan Paweł II o Matce Bożej*, t. 2, Warszawa 1998.

Kumala, J., *Niepokalanie Poczęta ikoną miłosierdzia Trójjedynego Boga. Inspiracje dla życia duchowego i apostołatu*, in *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, Ed. J. Kumala, Licheń 2004.

Kumala, J., *Misterium Niepokalanego Poczęcia Maryi w apostołacie Zgromadzenia Marianów i Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich*, in *Niepokalana. Dar i inspiracja*, Ed. J. Kumala, Licheń 2005.

Kumala, J., *Niepokalane Poczęcie Maryi – dar i zadanie w duchowości Marianów*, in *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania*, Ed. J.M. Rokosz, Warszawa-Rzym 2009.

Kumala, J., *Misterium Niepokalanego Poczęcia NMP. Bogactwo daru i jego aktualność*, „Ephemerides Marianorum” 1(2012).

Napiórkowski, S.C., *Niepokalanie Poczęta jako dzieło Bożego Miłosierdzia*, in *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, Ed. J. Kumala, Licheń 2004.

Naumowicz, P., *Marianie jutra. Możliwe kierunki rozwoju*, in: *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania*, Ed. J.M. Rokosz, Warszawa-Rzym 2009.

Nieciecki, W., *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, red. J. Kumala, Licheń 2004.

Pakuła, A., *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa-Lublin 2010.

Papczyński, S., *Pisma zebrane*, Ed. A. Pakuła, Warszawa 2007.

Pisarszak, M., *Maryjna specyfika Zgromadzenia Marianów. Aspekt teologiczno-praktyczny*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 9-10(1981-1982).

Pisarszak, M., *Niepokalanane Poczucie NMP w liturgii rzymskiej. Studium w aspekcie teologicznym i duchowym*, in *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczuciu Matki Bożej*, Licheń, 17-20 maja 2004 r., Ed. J. Kumala, Licheń, 2004.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 407-417

Misterium Niepokalanego Poczucia NMP jako element mariańskiego charyzmatu w przekazie formacji mariańskiej

Autor omawia znaczenie tajemnicy Niepokalanego Poczucia Maryi dla mariańskiej formacji. Ta maryjna prawda stanowi istotę charyzmatu Zgromadzenia Marianów.

Należy ukazywać zbawcze działanie Boga w życiu Maryi i chrześcijanina. Podkreślać, że kontemplacja Niepokalanego Poczucia NMP prowadzi do odkrycia Boga miłosiernego oraz uczy postawy uwielbienia, wdzięczności, radości oraz bezinteresownej miłości względem Boga i innych ludzi. Odwoływać się do odwiecznego zamysłu Boga, który stwarza wszystko „bardzo dobre”, czyli „piękne”.

Warto dążyć do opracowania mariańskiego modelu formacji w aspekcie Niepokalanego Poczucia i uczyć o praktycznym zastosowaniu tej prawdy wiary w życiu duchowym i apostołskim.

Słowa kluczowe: Niepokalanane Poczucie, charyzmat mariański, duchowość zakonna, formacja zakonna.

The Mystery of the Immaculate Conception
of the Most B.V.M.
presented in Marian Formation as an element
of the Marian Fathers' charism

The author discusses the meaning of the mystery of Mary's Immaculate Conception for Marian formation. This Marian truth is also the essence of the charism of the Congregation of Marian Fathers.

It is crucial to demonstrate the salvific work of God in the life of Mary and every Christian, as well as to emphasize that the contemplation of the Immaculate Conception leads to discovering the Merciful God and teaches the attitude of adoration, gratitude, joy, and disinterested love for God and other people. It is necessary to constantly remember the eternal plan of God, who made everything "very good," that is, "beautiful." It is worthwhile to endeavor to create the Marians' model of formation in the aspect of the Immaculate Conception and to teach practical applications of this truth in our spiritual and apostolic life.

Key words: Immaculate Conception, Marian Fathers' charism, religious spirituality, religious formation.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 419-435

Prof. dr hab. Teresa Paszkowska SNMPN
Lublin

Wychowanie do życia wspólnego w świetle *Ratio formationis marianorum*

Dokument *Ratio formationis marianorum*¹ z założenia jest narzędziem użytkowym w rękach tych, którzy odpowiadają za „formę” życia i działania marianów jako wspólnoty, a w niej każdego z braci.

Winien więc zawierać solidne racje uzasadniające tę „formę”, która dla członków Zgromadzenia jest powinnością i do nabycia której wspólnotowo dążą. Winien kreślić jasno przebieg tego złożonego – wielowymiarowo (opcja pionowa) i wieloaspektowo (opcja pozioma) – procesu, którego wszelkie linie przebiegają przez osobę, będącą celem formacyjnych wysiłków.

Uchwycenie istoty tego misteryjnego procesu wymaga jednak wirtuozerii personalno-duchowej, a nie jedynie doprecyzowanego instruktażu przejścia przez poszczególne etapy i stadia formacyjne. Podstawowe założenie stanowi tu fakt, że „przedmiotem” formacji jest osoba i to zjednoczona z Chrystusem sakramentalnie (*homo novus*), w której zachodzą procesy duchowe (teologalne) nieuchwytnie zmysłowo, a przecież rzeczywiste. Osoba poruszona bodźcem, jakim jest powołanie (*vocatio*), opuściła dotychczasową stabilizację życiową, by wejść na drogę nowego doświadczenia siebie i misji, jaką niesie to powołanie. Przyłączywszy się do Zgromadzenia z jego konkretnym charyzmatem, uzyskuje nową stabilizację, zapewniającą rozeznanie i rozwój powołania. Ostatecznie chodzi o nabycie odpowiedniej „formy” – w zakresie rozwojowym, intelektualnym, moralnym, duchowym, aposto-

¹ *Ratio formationis marianorum*, Rzym 2005 (dalej: RFM i numer punktu).

skim itd. – by według miary dojrzałości na danym etapie, podejmować współuczestnictwo i współodpowiedzialność za te „wielkie dzieła Boże”, które Duch Święty w Kościele wzniecił przez bł. Stanisława Papczyńskiego i bł. Jerzego Matulewicza. „Forma” oznacza więc tę kondycję marianina, w której nie tylko nie niweczy on eklezjalnego dzieła, ale twórczo je rozwija, coraz lepiej rozumiejąc i ugruntowując pierwotny zamysł (*ad fontes!* – według wskazań soborowych).

Postronny czytelnik łatwo jednak dostrzeża, że autorzy dokumentu nie wykazali należytej troski o odpowiedni poziom przenikania się poszczególnych wymiarów (odgórnie: duchowy, intelektualno-wolitywny, fizyczny) z aspektami (zakonny – śluby i wspólnota, duszpasterski, zawodowy).



Wymiary formacyjne wskazują na nasączenie życia osoby tymi treściami, które są niezbędne dla jej prawidłowego funkcjonowania. Te bogactwa uzupełniają zasoby energii (duchowej, intelektualnej, fizycznej), a ich brak skutkuje deformacjami i niewydolnościami na poziomie funkcjonalnym.

Aspekty zaś, permanentnie obrotowe, oznaczają codzienną krzątaninę przy sprawach, które zakonnik uznaje za „swoje”. Niezależnie od nabywania wprawy w tych zakresach, konieczna jest stała troska o poprawę stanu rzeczy, o nabywanie nowych umiejętności. Chodzi o poczucie, że nie tylko „wszystko się kręci”, ale też, że kolejne obroty (lat i spraw) podnoszą osobę na coraz wyższy poziom doskonałości w tym, co stanowi jej *esse et agere*.

Proces formacyjny – podstawowy i kontynuowany permanentnie, do śmierci – ma na celu utrzymanie *w formie* (doskonalenie kondycji i usuwanie deformacji) każdego, kto raz zdecydował się być marianinem. Wszystko wciąż doznaje tu fluktuacji, przekształceń korzystnych albo groźnych, więc wymaga osobistego i wspólnotowego trudu.

Niezbędny jest skonkretyzowany ideał kondycji marianina, w którym można by przejrzeć się jak w zwierciadle i uchwycić, „czego mi jeszcze brakuje” (por. Mt 19, 20). Nie wystarcza technologiczny opis procesu formacji, gdyż to nie *formacja* stanowi istotę. W centrum stoi osoba – brat marianin, młodszy lub starszy, gorliwy lub kryzysujący notorycznie – którą trzeba strzec, inspirować, prowadzić, aby charyzmat w nim rozpałał się i dynamizował wszystko. Cały proces formacji pozostaje w służbie osoby, która nie powinna być narażona na permanentne poczucie podejrzeń i kontroli (formacja więzienna). Nie może też wciąż odbierać sygnału „wszystko zależy od ciebie”, gdyż wszystko zależy od wielu czynników, które z zasady mają charakter pomocowy (nie zawsze wystarczająco).

Autorzy dokumentu nie wykazali należytej troski o zhierarchizowanie spraw i wyeksponowanie logiki, w której adept i później członek Zgromadzenia zobaczyłby drogę wyraźnego postępu, możliwego do osiągnięcia przy uczciwym zaangażowaniu. Ton, jakim przedstawiono kwestie formacyjne ma zbyt barwne zabarwienie naturalistyczne, prawnicze i psychologiczne, zabrakło priorytetu teologiczno-duchowościowego. W poszczególnych *passusach* napierają na siebie wzajemnie różne aspekty, usiłując przejąć pierwszeństwo i władzę nad pozostałymi. Osoba, pod takim naciskiem przechodząc kolejne stadia technologii formacyjnej,

odczuwałaby duży niepokój i presję. A przecież formacja – z założenia – jest kościelną i braterską pomocą udzieloną powołanym, którzy stopniowo wpisują własną osobowość w nową tożsamość marianina, którą poznają i asymilują.

Twórcom *Ratio formationis* zabrakło nie tylko języka, w którym zintegrowałoby się wszystko logicznie i motywująco (to raczej skutek), ale przede wszystkim poprawnego uchwycenia, czym jest formacja (przychylna). Ujawnia się to ewidentnie w rozdziale dotyczącym formacji permanentnej – sam proces jest mistyfikowany czy wręcz personifikowany, skoro czytamy: *ziarna formacji permanentnej zostają zasiane podczas formacji wstępnej*². Tworzy się wrażenie tajemniczej relacji między formacją a osobą (por. 164.3-5: *wymaga ona... , zaprasza ona...wzywa...*), podczas gdy chodzi o zwykłe procesy zachodzące w człowieku, które wystarczy obserwować, oceniać, korygować i doskonalić. Wcześniej, od numeru 29, sugeruje się, że formacja to „żywy proces”, gdy tymczasem żywe jest to, co „w formie”, czyli osoba, która rozwija się albo karłowacieje, angażuje się albo wycofuje w bierność itd. Nie sposób uznać tego jedynie za lapsus językowy, gdyż cały tekst ujawnia taką mentalność.

Uzasadnieniem dla formacji permanentnej jest fakt, że marianin po ślubach wieczystych albo święceniach, właśnie angażuje całą swą kondycję w charyzmatyczne dzieło. Od formy jego zakonności (rzetelnej i wierniej) zależy zbyt wiele, by miał zaniechać starania o utrzymanie jej na odpowiednim poziomie. Nie wystarczy stwierdzić, że *każda chwila życia może być odpowiednią okazją do formacji permanentnej*³, gdyż każdy moment formuje lub deformuje osobę – *tertium non datur* – to podlega osądowi sumienia.

Te wstępne dywagacje wydają się konieczne dla prawidłowego zrozumienia logiki, w jakiej zostanie przedstawiony temat: „Wychowanie do życia wspólnego”. Jego sformułowanie kieruje uwagę ku tym wysiłkom członków Zgromadzenia, które z wielu indywidualnych powołań (osobowości) tworzą jedno zintegrowane charyzmatycznie dzieło, w obrębie Kościoła posiadające znamiona tożsamości i misji.

Istotne jest uchwycenie już od początku, iż chodzi o „wychowanie” (nie formację), którego celem jest „życie wspólne”, a nie tylko wspólne

² Tamże, 161.

³ Tamże, 171.

funkcjonowanie organizacyjne dla prowadzenia dzieł apostołskich (to wystarcza w wojsku, w korporacjach przemysłowych). Życie wspólne stanowi niezbywalny (kanonicznie, teologicznie) filar życia zakonnego, stąd musi być uwzględnione w każdym instytucie zakonnym.

Termin „wychowanie” – w odróżnieniu od „formacja” – ma charakter bardziej domowy niż instytucjonalny. Wychowanie nie wymaga oficjalnego programu, co nie oznacza braku wytyczonych celów i konsekwencji w zmierzaniu do nich. Można do wychowania zakonników zastosować z powodzeniem to ujęcie, które św. Jan Paweł II wiązał z sytuacją rodzinną: *Wychowanie jest więc przede wszystkim «obdarzaniem człowieczeństwem – obdarzaniem dwustronnym». Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowonarodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat*⁴.

Analogicznie, wychowanie do życia wspólnego polegałoby na tym, że zaprawieni w życiu wspólnym marianie przyjmują „do siebie” tych (por. Mt 1, 20; J 19, 27), których Pan wprowadza do wspólnoty z nimi i powierza im. Doświadczenie i świeżość, stykając się praktycznie, udzielają się sobie wzajemnie z obopólną korzyścią.

Święta Teresa od Jezusa uradowała się duchowo, gdy pojęła, że Osoby Trójcy Świętej *wzajemnie się miłują, wzajemnie się jedna drugiej udzielają i wzajemnie znają siebie*⁵. Co więcej, otwierają się na ludzi, zaprowadzając tę wspólność życia, która wypełni wieczność. „Życie wspólne” oznacza więc w praktyce życie: współdzielone, współtworzone, mające orbitę perychorezy. Początkujący znajdą tu zabezpieczenie rozwoju i odczucie, że mogą być przydatni w wielkiej sprawie (już trwającej), co umacnia poczucie sensu życia.

Postęp w wychowaniu dokonuje się na zasadzie wydobywania⁶ z osoby tego, co w niej tkwi jako potencjał naturalno-społeczny (dzie-

⁴ Jan Paweł II, List do rodzin z okazji Roku Rodziny *Gratissimam sane* (2.02.1994), 16.

⁵ *Sprawozdania duchowe* 33,3, w: Święta Teresa od Jezusa, *Dzieła*, t. 3, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1995, 67.

⁶ *Wychowanie nie oznacza przelewania lub oddawania pewnych treści, informacji i wiedzy z jednego ducha do drugiego, ale jest bardziej uaktywnianiem dążeń, skłonności, energii i talentów duchowych wychowanika [...]. Technika czy metoda wychowawcza może być tylko pewnym narzędziem, które bardziej lub mniej będzie dostosowane do konkretnej jednostki.* Jan Niewęglowski SDB, *Zarys wychowania chrześcijańskiego*, „Seminare” 26(2009) 266. Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986, 328.

dzictwo genowe i edukacyjne), a może stanowić cenny kapitał dla wspólnoty⁷. Zintegrowanego wychowania można upatrywać w procesie, który *rozbijając więzienie pozytywizmu, zdoła obudzić wrażliwość człowieka na prawdę, na Boga, a przez to i na siłę sumienia i pozwoli przejść grań między anarchią i tyranią, grań, która równocześnie jest wąską drogą pokoju*⁸.

W przypadku marianów chodzi o przeprowadzenie każdego przez grań pomiędzy wybujałym indywidualizmem (egocentrycznym i gorszącym) a komunitaryzmem⁹ (koszarowość i funkcjonalność biznesowa), co ostatecznie jest drogą braterstwa (strzeżenia brata)¹⁰ i urzeczywistnienia własnego człowieczeństwa. Jeśli polskie słowo „wychowanie” etymologicznie wywodzi się od łac. *educere* – prowadzić, wyprowadzać na zewnątrz, oznacza to odnajdywanie we wnętrzu wychowanka tego, co wartościowe, by zintegrować z dobrem wspólnym Zgromadzenia.

Życie wspólne znajdzie w tej refleksji potrójne odniesienie, tworzące całość.

1. Wspólne życie z Chrystusem – priorytet wychowawczy

[...] *nie ma dla nas, marianów, ideału większego niż ten: dzień po dniu usilnie starać się coraz lepiej poznawać, kochać i naśladować Chrystusa, być przepojonym Jego Duchem i pozwalać Mu sobą kierować, z całą energią szerzyć Jego Królestwo i nieść Go ze sobą wszędzie* [...] – stwierdza dokument¹¹. To stanowisko można uznać za pierwszy element wspólności, jaką winien osiągnąć każdy członek Zgromadzenia. Dynamizm „coraz lepiej” wskazuje na ciągły wysiłek, każdego dnia domagający się odpowiedniej dozy czasu i uwagi, by budować swą osobistą relację z Chrystusem (modlitwa, studium, praktyka miłości, skrucha sumienia itd.).

⁷ Por. RFM 26.

⁸ J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, Kraków 2001, 48-49.

⁹ Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor*, nr 5b.

¹⁰ O sprawności ducha uzdalniającej do braterstwa – zob. T. Paszkowska, *Fraternitas – od pragnienia do urzeczywistnienia. Studium teologiczno-duchowościowe*, Lublin 2013.

¹¹ RFM 15.

Jest to relacja niepowtarzalna – w stosunku do wszystkich innych relacji, gdyż – obejmuje nie tylko zewnętrzny układ: Pan-uczeń, Bóg-sługa. W rzeczywistości oznacza tę jedność Bosko-ludzką, w której człowiek zyskuje w Bogu autentyczne „środowisko” wzrostu: *On we mnie – ja w Nim*. Fakt, że „On wzrasta” nie oznacza „ja ginę”, przeciwnie, *żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20), więc dosięgam pełni Życia.

Ambicje Zgromadzenia podkreślające, że wszystkie zaangażowania Chrystusa¹² są przedmiotem apostołstwa, wydają się przesadzone i nieadekwatne do „wąskiej drogi” charyzmatu. Cały Kościół obiera tę szeroką perspektywę, a soborowa teologia odnosi ją do różnorodnych form życia konsekrowanego ujętych integralnie¹³. Charyzmat specyfikuje to, co z bogactwa Chrystusa zostało powierzone określonym osobom czy wspólnotom w Kościele. Taka specyfikacja¹⁴ jest niezbędna, ogólnikowość bowiem stanowi dla wspólnoty zakonnej autentyczne niebezpieczeństwo¹⁵. Uniemożliwia krystalizację tożsamości marianina i utrudnia kumulację sił wspólnoty na ściśle wytyczonych zadaniach.

*Przeobrażający i pełen miłości związek z Chrystusem*¹⁶, codziennie pielęgnowany, praktycznie pozwala „Słowu formować”¹⁷ serca, umyśły i życie na sposób ewangeliczny, w czym wzór najdoskonalszy stanowi Maryja. Jej osoba i życie dowodzą empirycznie, jak intensywnie rozwija się ten, kto całe swe życie wewnętrzne i zewnętrzne związał

¹² RFM 17: Jezus Chrystus –nie tylko pracujący w spokoju nazaretańskiego domu, nie tylko pokutujący i poszczący przez czterdzieści dni na pustyni, spędzający całe noce na modlitwie, lecz także Chrystus pracujący, skarżący się, cierpiący, Chrystus wśród tłumów, obchodzący wioski i miasta, odwiedzający grzeszników i sprawiedliwych, prostaczków i uczonych, ubogich i bogatych. Chrystus nauczający i odpierający napaści faryzeuszów, Chrystus szukający zagubionych owiec, Chrystus cierpiący, prześladowany i zmuszony się ukrywać przed nienawiścią wrogów (Dz D: 7 III 1911 r.; zob. C 3, 8-11).

¹³ Por. LG 43; PC 1.

¹⁴ *Congregavit nos in unum*, 45: Pogłębione zrozumienie charyzmatu pozwala używać jasny obraz własnej tożsamości, wokół której łatwiej jest budować jedność i komuniję. Umożliwia ona również twórcze dostosowanie się do nowych sytuacji, co stwarza pozytywne perspektywy dla przyszłości instytutu. Brak tej jasności może z łatwością zrodzić niepewność co do celów działania i chwiejność w konfrontacji z uwarunkowaniami środowiskowymi, z prądami kulturowymi, jak również z różnymi potrzebami apostołskimi. Ponadto może osłabić zdolność adaptacji i odnowy.

¹⁵ Tamże, 46.

¹⁶ RFM 7.

¹⁷ Tamże, 8.

z Synem Bożym. Obecność Maryi wewnątrz Kościoła skutecznie wpływa na wychowanie w tym względzie. W przypadku marianów chodzi o silną więź miłości z Maryją, Matką Jezusa i Kościoła, zawsze obecną i zaangażowaną¹⁸. Ta więź pozostaje w ścisłym związku ze sprawnością *sensus Ecclesiae*¹⁹, który pozwala podzielać myślenie Kościoła i kierować się jego zasadami²⁰. Ostatecznie każdy, chrzcielnie obdarowany cnotą (teologalną) wiary, powinien w toku rozwoju i wychowania – zwłaszcza zakonnego – wypracować sobie postawę wiary widoczną dla otoczenia²¹. Dojrzałość mariańska²² domaga się takiego przyswojenia wartości ewangelicznych, jakiego wzór dali bł. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński oraz bł. Jerzy Matulewicz, a także inni²³ wybitni marianie („w sposób oryginalny i autentyczny”).

W praktyce oznacza to „testowanie” własnej wierności poprzez odniesienie do osobowości tych Braci, którzy pierwsi zdobyli doskonałość mariańską, wydając owoce życia zakonnego i potwierdzając prawdziwość Chrystusowych obietnic. Duchowy ideał marianina w nich zyskał znamiona historycznych egzemplifikacji i stanowi dla braci znaczący bodziec wychowawczy.

2. Wspólnotowe życie braterskie – doświadczenie powszednie

Codziennosc mężczyzny powołanego do marianów przebiega we wspólnocie braterskiej, złożonej z konkretnych osób. W ich towarzystwie przeżywa on kolejne etapy rozwoju i wespół z nimi „żyje” życiem: liturgicznym, studenckim, domowym, pastoralnym itd. Tu znajduje sytuacje budujące i gorszące, uświadamia sobie słabości braci (zwłaszcza wysoko postawionych w hierarchii zakonnej albo społecznej), ale też

¹⁸ Por. tamże, 21: *Doskonała Uczennica, Matka, Patronka, Orędowniczka*.

¹⁹ Tamże, 24.

²⁰ Tamże, 10.

²¹ Omawiający „dojrzałość chrześcijanką” nr 31 prezentuje bardzo słabą teologię. Lapsusy teologiczne: „miłości Boga wcielonej w ludzkie oblicze”, „sam staje się bardziej ludzki”. Porządek rozumowania nie wiedzie od *fides* inspirującej *ratio*, ale odwrotnie – sugeruje się rozumowanie naturalne jako drogę do tajemnic Bożych. Ortodoksja wymaga, by Objawienie było punktem wyjścia.

²² RFM 33.

²³ Tamże, 12.

spotyka braci świątobliwych, zatroskanych o Zgromadzenie i wdzięcznych Bogu za nowych adeptów.

Życie skoszarowane może odpowiadać męskiej naturze; prace i rywalki mają tu styl, w którym z chłopięcych nastawień łatwiej przejść do męskiej dojrzałości. Niemniej, może w tym środowisku doskwierać brak autentycznej atmosfery rodzinnej, co rodzi pokusę utrzymywania bliskiej więzi z rodziną pochodzenia. Dojrzały mężczyzna buduje dom, w którym żyje obecnie, niedojrzały zaś stale wraca do „ziemi rodzinnej” (np. święta w domu, ciągle telefony, przyjazdy itp.).

Kondycja osoby i kondycja wspólnoty w tym zakresie ma silny wpływ na wychowanie do życia wspólnotowego. *Jeżeli żyjemy w taki sposób, jakby nasze związki były «twarem czysto ludzkim» – a więc również podlegającym zmianom w zależności od ludzkich ustaleń i zwyczajów – to nie możemy spodziewać się niczego więcej, jak tylko straszliwego rozbicia i alienacji, charakterystycznych dla naszego społeczeństwa*²⁴. Wspólnota zakonna ma swój wymiar mistyczny²⁵ i to na nim należy sytuować wymiary zewnętrznie wymierne. Według mądrego wskazania R. Guardiniego, trzeba zawsze uwzględnić fakt dotyczący brata włączonego do wspólnoty, że *wymyka się nam początek jego istnienia i to wszystko, co z sobą na świat przynosi – bagaż własnego losu. [...] Owa tajemnica początków życia, którą w sobie nosi. Wobec powyższego wychowanie należy rozumieć jako służbę, pierwszą pomoc, leczenie ran doznawanych w tajemniczym procesie rozwojowym*²⁶.

²⁴ H. Nouven, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, tł. S. Obirek, Kraków 1998, 113.

²⁵ *Congregavit nos in unum Christi amor*, 12: *Każda autentyczna wspólnota chrześcijańska, ze względu na swój pierwotny wymiar mistyczny, jawi się «sama w sobie jako rzeczywistość teologiczna, przedmiot kontemplacji»* [dokument *Dimensio contemplativa*, nr 15]. *Wynika stąd, że wspólnota zakonna jest przede wszystkim tajemnicą, którą należy kontemplować oraz przyjmować z wdzięcznym sercem i w jasnej perspektywie wiary. Gdy zapomina się o tym wymiarze mistycznym i teologicznym, który umożliwia łączność z tajemnicą boskiej komunii, obecnej i udzielanej wspólnoty, wówczas nieodwracalnie zapomina się także o głębszych racjach «tworzenia wspólnoty» oraz cierpliwego budowania życia braterskiego. Może się wówczas wydawać, że zadanie to przekracza ludzkie siły, a ponadto jest nieużytecznym trwonieniem energii, szczególnie dla osób intensywnie zaangażowanych w działanie i pozostających pod silnym wpływem kultury aktywizmu i indywidualizmu.*

²⁶ R. Guardini, *Bóg daleki Bóg bliski*, przeł. J. Koźbiał, W drodze, Poznań 1991, 237-238.

Interakcje pomiędzy zakonnikami wymagają odpowiedniego klimatu duchowego, który oddziałuje terapeutycznie i inspirująco, na sposób niewymuszony i szczerzy. Niewymierność tej atmosfery daje wymierne efekty, gdy bracia „grawitują” do wspólnoty nie ze względu na wymogi dyscypliny, ale z potrzeby serca i w poczuciu posiadania w niej swego miejsca. Zdrowa sytuacja życia wspólnego zachodzi tam, gdzie nikt nie czuje się bezużyteczny – bo wspólnota radzi sobie świetnie bez tego ogniwa; niepotrzebny – bo bracia (jakaś ekipa) opanowali już główne pola i do objęcia zostały sprawy marginalne.

Sobór Watykański II²⁷ oraz nowy Kodeks Prawa Kanonicznego²⁸ kładą wyraźny nacisk na ten duchowy wymiar i na więź braterstwa, które powinny ożywiać funkcjonowanie wspólnoty. Zewnętrzna funkcjonalność nie wystarcza, stąd prawo kanoniczne mówi o *braterskim współżyciu we wspólnocie*²⁹. Nie osiąga się życia braterskiego przez zwykłe przestrzeganie norm, które regulują życie wspólne³⁰, niemniej poszanowanie dla dyscypliny domowej i uregulowanie pozwalające wpisać się w jej porządek, jest tu bardzo pomocne (obustronnie).

W tym kontekście powraca kwestia zharmonizowania tego, co w człowieku można *naturalnie* oglądać i badać, z tym, co należy odczytywać w nim przez pryzmat Chrystusa. Dokument sugeruje, że *wspólnota zakonna osiąga nadprzyrodzony poziom dojrzałości społecznej*³¹, precyzując, że wyraża się to *w powstrzymaniu się od krytyki, wydawania sądów [...] podporządkowaniu własnego «ja» realizacji wspólnych celów oraz poszczególnych dzieł Zgromadzenia*³². Taki społeczny adaptacjonizm byłby wyrazem niedojrzałości i dostosowania infantylnego. Ewangeliczna dojrzałość oznacza umiejętność rozeznania i krytycznego osądu, skutkującego korektami tego, co budzi sprzeciw. Naganne w duchowości zakonnej jest „szemranie” (*non murmuriosum*), które oznacza tę postawę opornego serca, która niweczy jego czystość. Wewnętrzne popadanie w ruinę jednego, rzutuje na innych, gdyż ten nic nie wnosząc do wspólnego skarbcza, zaraża innych postawą oporu.

W ogóle ta część *Ratio formationis*, która omawia rozwój i dojrzewanie osoby na sposób socjologiczno-psychologiczny³³ jest problematyczna.

²⁷ Por. PC 15.

²⁸ Por. kan. 602, 619.

²⁹ Kan. 607, § 2.

³⁰ Por. Instrukcja *Congregavit nos in unum*, 3.

³¹ RFM 28.

³² Tamże.

Naturalistyczne nastawienie komplikuje to, co u zakonnika powinno być porządkowane w innej opcji. Jeśli przy zdrowym rozwoju fizycznym mówi się głównie o higienie i „wychowaniu seksualnym”³⁴ – pozostaje niedosyt w kwestiach teologii ciała i uwydatnienia jego godności w świetle tajemnicy Wcielenia (Bóg przyjął ciało!) i Odkupienia (w ciele dokonało się odkupienie człowieka). Wszystkie wielkie święta Kościoła mają ścisły związek z ciałem³⁵, które dla wierzącego stanowi miejsce rozumnej służby Bożej (por. Rz 12, 1: łac. *rationabile obsequium*; gr. *logiké latreía*). Dojrzałość psychiczna winna mieścić w sobie dojrzałość emocji³⁶. Wreszcie dojrzałość sumienia³⁷ powinna mieć wyraźne znamiona chrystologiczne (*A Ja wam powiadam...*), a nie tylko odniesienia do katalogu norm moralnych czy biblijnych. Zatrącenie relacji z Chrystusem w tak drażliwym obszarze powoduje infantylnizm sumienia i zafiksowanie na poziomie heteronomicznym, podczas gdy zakonnik prowadzi życie w relacjach z Osobami Boskimi i osobami ludzkimi. Sumienie heteronomiczne będzie wyrzucało np. jazdę bez biletu, ale pozostanie nieporuszone w sytuacji, gdy np. medialnie zajęło się stanowisko niezgodne z wiarą katolicką. To nie cnoty kardynalne będą tu gwarantem dojrzałości, ale umiejętność „gorzkiego płaczu” po zdradzie Chrystusa (por. Mt 26, 75), chodzi o prawdziwie dobre sumienie (1 Tm 1, 5), autonomiczne i czułe.

Eklezyjalna formacja sumienia to bardzo delikatne pole wychowawcze, na którym chrześcijanin (tu zakonnik) uczy się autentycznego obcowania z Panem, który przelał swą Krew, aby zaprowadzić „powszechne braterstwo”. W Jego Braterskiej Krwi stajemy się spokrewnieni jako członkowie Kościoła powszechnego i członkowie charyzmatycznej wspólnoty Zgromadzenia.

Ze względu na to, co dokonało się przez Niego (jedność Mistycznego Ciała), wypracowujemy postawę przyjmowania każdego brata w wierze, postrzegania go jak „kogoś bliskiego”, dostrzegania w nim tego, co pozytywne, jest także „darem dla mnie”; wreszcie „czynimy

³³ Tamże, 29-31.

³⁴ Tamże, 30.1.

³⁵ Przykładowo: Boże Narodzenie, Ofiarowanie, Boże Ciało, Wniebowstąpienie, Wniebowzięcie NMP, Zmartwychwstanie itp.

³⁶ RFM 30.2 - 30.3.

³⁷ Tamże, 30.5.

miejsce” bratu, by mógł rozwijać się obok³⁸. Brak takich sprawności w sercu powoduje, że zewnętrzne narzędzia dyscypliny wspólnotowej stają się bezduszne i mechaniczne, mogą pozorować „wspólne życie”, ale go nie urzeczywistniają.

Jeśli dojrzałość zakonną marianina znamionuje *głębia jego miłości do Boga w Trójcy Jedynego i Niepokalanej Maryi, jego gorliwości w służbie Kościołowi i wierności eschatologicznemu wymiarowi [...] charyzmatu*³⁹, to stanowi główny przedmiot troski współbraci w każdym, który żyje obok.

3. Duchowość *communio marianorum* – w jednym Duchu

Powyższe elementy – odniesione do każdego z osobna i do zbiorowości braterskiej – wymagają jeszcze nadprzyrodzonego spoiwa, które miałoby moc uzdrawiającą to, co złamane, wypalone, ospałe. Przebycie i pomyślne zaliczenie kolejnych etapów formacyjnych, nie oznacza jeszcze sukcesu duchowego.

Grono Apostołów – uformowane osobiście przez Jezusa i złączone doświadczeniem kilkuletniego wspólnego bycia – nie osiągnęło tej miary jedności, która uzdolniłaby ich już do działania. Niezbędny był jeszcze czynnik „otrzymania mocy” od Ducha (por. Dz 1, 8), aby aktywność każdego nie rozproszona wpisała się w wiarygodne świadectwo Kościoła. Analogicznie, w zbiorze osobowości włączonych w Zgromadzenie (*corpus marianorum*) niezbędny jest „jeden Duch i jedno serce” (Dz 4, 32), gwarantujący wewnętrzną spójność cząstkowym poczynaniom każdego we wspólnocie.

Każdy instytut zakonny posiada *swą wewnętrzną spójność, która wywodzi się z jego natury, z jego celu, z jego ducha, z jego charakteru i tradycji. Cała ta spuścizna stanowi oś, na której opiera się jednocześnie tożsamość i jedność instytutu oraz jedność życia każdego z jego członków. Jest to dar Ducha Świętego dla Kościoła, który nie znosi interferencji i pomieszania ról*⁴⁰.

³⁸ Por. NMI 43.

³⁹ RFM 33.1.

⁴⁰ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o wskazaniach dotyczących formacji w instytutach zakonnych *Potissimum institutioni*, 93; por. Instrukcja *Congregavit nos in unum*, 62.

Z inicjatywy Ducha kandydat skierował kroki w stronę „mariańskiej drogi życia”⁴¹, Jego towarzyszenie zabezpiecza wzrost w łasce i wskazuje pola zaangażowań. Bez uduchowienia mającego źródło w tej Osobie Boskiej, wszelka aktywność duszpasterska pozostanie na poziomie aktywizmu i biznesowości. Tymczasem Ojciec i Syn powierzają Duchowi Świętemu doprowadzenie do końca dzieła zbawienia ludzkości. Jego metoda odpowiednio długo utrzymuje wspólnotę apostołską wewnątrz – „jednomyślnie na modlitwie” (Dz 1, 14) – by następnie wyprowadzić ją na zewnątrz, pozwalając (Dz 2, 4) mówić „tak, jak trzeba” (Rz 8, 26) do Ojca i do braci.

Dokument akcentuje, że „mariański sposób życia” zobrazowany został w osobach Założyciela i Odnowiciela, więc charyzmaty im udzielone *stanowią rdzeń [...] duchowego dziedzictwa*⁴², a *cechy, które znamionowały ich życie i działalność apostołską*, w toku formacji każdy winien *uwewnętrznić i ucieleśnić*⁴³. Takie ujęcie, choć sugeruje bycie naśladowcami tych, którzy byli naśladowcami Chrystusa (por. 1 Kor 11, 1), ma charakter bardzo enigmatyczny i nie precyzuje, na czym polega mariański styl życia⁴⁴. W innym miejscu⁴⁵ wymieniona została *potencja w parafiach i katechizacja ludzi prostych oraz ofiarowanie modlitwy i uczynków miłosierdzia za dusze w czyśćcu* (wskazania Założyciela) oraz ukierunkowanie w stronę tego, *gdzie możemy uczynić więcej ku chwale Boga, [...] gdzie potrzeby Kościoła są większe i pilniejsze, gdzie napotyka on większe trudności i niebezpieczeństwa* (wizja Odnowiciela). Nadal jest to poziom potencjalnej gotowości, bez wyeksponowania, do czego marianie „są gotowi” (zdatni)⁴⁶ jako uformowani charyzmatycznie. Technologia *„zdobywania coraz pełniejszej wiedzy, kulturowania dialogu i okazywania szacunku wobec wszystkich, poprzez badanie swych własnych postaw i uprzedzeń wobec tych, którzy nie są jeszcze w widocznej jedności z nami, poprzez uznanie naszych własnych braków i pogłębianie tych więzów*⁴⁷, które już nas łączą⁴⁸ – zdaje się za-

⁴¹ RFM 18.

⁴² Tamże, 11.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Por. tamże, 114.

⁴⁵ Tamże, 24.

⁴⁶ Nie wystarczy powiedzieć: *uformowaliśmy żołnierza* – musi być jasne, czy został on uformowany jako artylerzysta, pilot, komandos itd.

⁴⁷ Powinno być: *więzi* – co oznacza relację, *więzy* –wskazują na skrupowanie czymś, usztywnienie i brak wolności.

⁴⁸ RFM 24.

dawałać samymi staraniami (tu ekumenicznymi) niż prezentować żarliwą determinację w osiągnięciu celu.

Podęjrliwość wobec elementu teologalnego w życiu zakonnym może usunąć jedynie Duch Święty⁴⁹. On doprowadza do pełni dzieła zainicjowane przez Ojca i dokonane przez Syna. On też włącza osobę ludzką w to dzieło – mające charakter misterium, więc – nieprzystępne dla interpretacji technologicznych. Trafnie wskazywał Hans Urs von Balthasar, że *definicje otaczają Tajemnicę (Misterium) jak Cherubini ze swymi mieczami ognistymi*⁵⁰. Jan Paweł II dodał, że *tylko wiara pozwala wnikać do wnętrza misterium i pomaga je poprawnie zrozumieć*⁵¹. Trzeba zatem stosować klucz wiary, by wchodzić w głębie Bożych aktywności i w nich współuczestniczyć. Codzienna Eucharystia – szerzej: cała liturgia dnia – to nie tylko odzyskiwanie „siły ewangelicznej”⁵², ale rzeczywiste „świętych obcowanie” (Świętych i świętych) w wierze, która *zawiera w sobie niezwykły potencjał duchowy, kulturowy i etyczny [...]*⁵³. Wzrok nawykły do kontemplacji bliskości Trójcy łatwiej dostrzega problemy brata i także pałace kwestie całego globu. Ewangelizatorzy współcześni zmieniają oblicze ziemi nie dzięki wyposażeniu w „zdobycze socjologii czy psychologii” czy nowoczesne środki techniczne. Wszystkie one, choćby *absolutnie doskonale, nie zastąpią cichego tchnienia Ducha*⁵⁴, które wpisuje się w posługę osób.

Marianin jako zakonnik winien sobie nade wszystko cenić ten przymiot Kościoła, którym jest „katolickość”, oznacza on bowiem w istocie komunijność (*duchowość communio*). *Kościół wylania się z serca Ojca i jest [dlatego] katolicki, ponieważ Ojciec otwiera [tu] swoje ojco-*

⁴⁹ Jeśli czytamy: *Powołanie nie jest rzeczywistością wymierną...* (RFM 65), ujawnia to postrzeganie daru powołania jako swoistej *res*, którą bierze się pod uczone szkielekko. Chodzi jednak o kategorię zupełnie innego rzędu. Najprościej ujmuje to dokument Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo Tuo...)*, 5-10.05.1997, nr 13: *Powołanie jest myślą opatrnościową Stwórcy [...], Jego idea-projektem, jakby pewnym marzeniem, które jest w sercu Boga, ponieważ los stworzenia leży Mu na sercu.*

⁵⁰ *Catholique*, Fayard 1976, 104, za: H. de Lubac, *O naturze i lasce*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1986, 189, przyp. 39.

⁵¹ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, 13.

⁵² RFM 9.

⁵³ Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, 19.

⁵⁴ Paweł VI, Adhortacja *Evangelii nuntiandi*, 75.

stwo wobec całej ludzkości⁵⁵, by każdego włączyć we wspólne – nowe życie – ofiarowane przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Niniejsze opracowanie, krytyczne w stosunku do logiki i języka dokumentu *Ratio formationis marianorum*, przedstawia w nieco arbitralnym ujęciu zagadnienie życia wspólnego. Zostało ono oparte na logice trzech elementów: 1) dążenia do wspólności życia osobistego z Jezusem Chrystusem; 2) włączenia we wspólnotę braterską z jej rytmem i stylem codziennym; 3) duchowość *communio marianorum* – element mistyczny, będący darem Ducha, który gwarantuje jedność (mistyczną i funkcjonalną).

Zarzut przerostu technologii (przygotowania kandydata⁵⁶) nad teologią formowania powołanego do życia zakonnego i apostołskiego wynika z faktu, że Konstytucje marianów i także pisma zakonne bł. Jerzego Matulewicza⁵⁷ prezentują odmienną logikę, zakotwiczoną dogmatycznie i historycznie. Mentalność współczesna marianów zdaje się preferować to, co psychologiczno-socjologiczne, więc technicznie ujmuje przebieg procesu formacyjnego, bazując na kryteriach zewnętrznie wymiernych.

Bibliografia

- De Lubac, H., *O naturze i łasce*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1986.
Guardini, R., *Bóg daleki Bóg bliski*, przeł. J. Koźbiał, Poznań 1991.
Jan Paweł, List do rodzin z okazji Roku Rodziny *Gratissimam sane* (1994).
Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996.
Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (1998).

⁵⁵ Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, 567 (katecheza z 5 IV 1995); por. enc. *Redemptoris missio*, 12.

⁵⁶ Zob. zestaw wskazań i przeciwwskazań RFM 63-71, pytania w dodatkach ss. 87-104.

⁵⁷ Komentarz do nich przygotowałam przed 10 laty, wciąż nie wydane drukiem.

- Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa* (2003).
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor* (1994).
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o wskazaniach dotyczących formacji w instytutach zakonnych *Potissimum institutioni* (1990).
- Niewęglowski, J., *Zarys wychowania chrześcijańskiego*, „Seminare” 26(2009).
- Nouven, H., *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, tł. S. Obirek, Kraków 1998.
- Paszkowska, T., *Fraternitas – od pragnienia do urzeczywistnienia. Studium teologiczno-duchowościowe*, Lublin 2013.
- Paweł VI, Adhortacja *Evangelii nuntiandi* (1975).
- Ratio formationis marianorum*, Rzym 2005.
- Ratzinger, J., *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, Kraków 2001.
- Teresa od Jezusa, *Dziela*, t. 3, Kraków 1995.
- Woroniecki, J., *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 419-455

Preparing for life in community in light of the *Ratio Formationis Marianorum*

This work, which looks critically on the logic and language of the *Ratio formationis marianorum*, presents in a slightly arbitrary vein the matter of communal life. The issue is based on the logic of three elements: perseverance in lived personal intimacy with Christ; incorporation into a fraternal community that has its own daily rhythm and style; and the spirituality of *communio marianorum* — a mystical element, which, being a gift of the Spirit, ensures unity (mystical and functional).

The author suggests that the technical part of a candidate's preparation outstrips theology of vocational formation of the candidate to religious and apostolic life, which he substantiates by a different dogmatically and historically rooted logic found in the Constitutions of the Marian Fathers and Blessed George Matulaitis-Matulewicz's writings concerning the matters of the

Congregation. The modern mentality of the Marians seems to favor the psychological/sociological approach; in other words, the Congregation technically defines the course of the formation process on the base of externally measurable criteria.

Key words: Congregation of Marian Fathers, religious formation, education, communal life, religious spirituality.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 437-458

Dr Antoni Skwierczyński MIC
Warszawa

Posłuszeństwo i przełożęństwo w świetle mariańskich Konstytucji i Dyrektorium*

Spoglądając na historię rozwoju życia zakonnego, bez wątpienia można stwierdzić, że Sobór Watykański II odegrał epokową rolę w dziedzinie odnowy tej formy życia. Uwzględniając dokonujące się przemiany w świecie i w Kościele, polecił wszystkim wspólnotom zakonnym, aby uważnie zrewidowały prawodawstwo i praktykę swego życia. Odnowa postulowana przez myśl soborową przypominała m.in. o konieczności wierności Ewangelii jako najwyższej regule życia zakonnego, apelowała o powrót do pierwotnego ducha instytutu oraz wskazywała na potrzebę roztropnego przystosowania się do współczesnej rzeczywistości¹. Odpowiedź na wezwanie Soboru do przystosowanej odnowy nasze Zgromadzenie dało na Kapitule Generalnej Specjalnej z lat 1969-70, na dwu kolejnych Kapitułach Generalnych w latach 1975 i 1981 i wreszcie na Kapitule Generalnej Nadzwyczajnej w 1984 r.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie zawartości treściowej IV rozdziału z II części naszych Konstytucji i z Dyrektorium traktującego o mariańskim posłuszeństwie i przełożęństwie.

I. Posłuszeństwo

Już na początku trzeba wspomnieć, że pokolenia zakonne początku obecnego stulecia przeżywają duże kłopoty w dziedzinie posłuszeństwa.

* „Immaculata” 22(1985) nr 5, 26-46.

¹ PC 2.

W praktyce życia konsekrowanego szczególnie mocno zarysował się kryzys autorytetu. Podwładni skłonni są torpedować polecenia swoich przełożonych niezgodne z ich własnymi wizjami, upodobaniami i zamiarami, domagają się od przełożonych przekonywającego uzasadnienia rozporządzeń; skłonni są podejmować prace odpowiadające ich własnym upodobaniom, a reagują – niekiedy bardzo mocno – gdy spotkają się z dezaprobatą swych poczynań ze strony przełożonych. Przełożeni bywają obwiniani o to, że źle wykonują swą władzę, że są drobiazgowi i żądają zbyt daleko idącej zależności.

Podwładnym zarzuca się aprioryczną niechęć do władzy, silne dążenie do uniezależnienia w różnych płaszczyznach życia zakonnego, zachwyty egzystencjalistycznym hasłem wolności, tendencyjne i jednostronne interpretowanie założeń personalizmu, postawę konsumpcyjną i praktyczną negację ofiary.

„Tradycyjna” nauka o posłuszeństwie zakonnym została poddana wieloaspektowej dyskusji. Omawiano je z pozycji psychologii, socjologii, modnych dziś kierunków filozoficznych (egzystencjalizm, humanizm, personalizm), a także teologii, zwłaszcza posoborowej, z jej hasłem *accomodata renovatio*. W związku z tym hasłem pojawiło się słuszne oczekiwanie, aby w refleksji o posłuszeństwie uwzględnić w większym stopniu dorobek wiedzy biblijnej, teologicznej, eklezjologicznej, a także nauk empirycznych, traktujących o społeczności i osobie. Jak wiemy, autorytatywną odpowiedź na liczne opinie i sugestie teologów Sobór zawarł w Konstytucji dogmatycznej o Kościele i w Dekrecie o życiu zakonnym. Podjęta odnowa naszego prawodawstwa obficie zaczerpnęła z myśli soborowej, a także posoborowych dokumentów kościelnych traktujących o posłuszeństwie zakonnym. W ten sposób jurydyczne myślenie o ślubie posłuszeństwa ubogacono refleksją teologiczną.

1. Teologiczne aspekty posłuszeństwa mariańskiego

Jaki jest cel posłuszeństwa mariańskiego? Odpowiedź znajdujemy w K 53: *Współbracia [...] przez ślub ewangelicznego posłuszeństwa w szczególny sposób oddają całkowicie Bogu swoją wolę, jako ofiarę z samych siebie, i dzięki temu jednoczą się trwalej i bezpieczniej ze zbawczą wolą Boga*. Słowa te, zapożyczone z *Perfectae caritatis* 14, stanowią punkt wyjścia dla odnowionej wizji posłuszeństwa mariańskiego. Dekret soborowy najpierw podkreślił Boży zamysł zbawczy. Nie ma tu jeszcze mowy

o posłuszeństwie prawu zakonnemu czy konstytucjom, lecz wyraźne zwrócenie się ku temu, co fundamentalne i zarazem absolutnie ostateczne: w ślubie posłuszeństwa i przez ten ślub współbracia całkowicie oddają Bogu swą wolę. Nasza wspólnota, podobnie jak każda inna, ma ten sam cel ogólny: uwielbienie Boga i dążenie do ewangelicznej doskonałości (por. np. IV 2, K 1). Nie zgromadziliśmy się dla osobistych celów, korzyści materialnych czy ziemskich ambicji, ale dla Boga. Przez złożenie ślubów i konsekwentną im wierność potwierdzamy, że istotnie szukamy Boga i oddajemy się Mu w całkowitym posłuszeństwie Jego woli. Omawiany § 54 Konstytucji przypomina za Soborem o organicznym związku ślubowanych rad ewangelicznych (w tym rady posłuszeństwa) z sakramentem chrztu: *Współbracia już przez chrzest poświęceni Bogu [...] w szczególny sposób oddają całkowicie Bogu swoją wolę...*². Profesja zakonna bowiem stanowi jakąś szczególną konsekrację głęboko zakorzenioną w konsekracji chrztu i pełniej ją wyrażającą². Ochrzczony umarł dla grzechu, aby żyć dla Boga (por. Rz 6, 2-13). Profesja jest wyrazem świadomego wyrzeczenia się wszystkiego, co nie odnosi się bezpośrednio do Boga jako celu najwyższego, nawiązuje do przyrzeczeń chrzcielnych i odnawia osobiste dyspozycje nieodzowne do zachowania skuteczności tego sakramentu.

Drugim charakterystycznym elementem posłuszeństwa zakonnego i mariańskiego jest jego charakter chrystoformiczny. Jako wzór dla naszego posłuszeństwa Konstytucje wskazują nam na posłuszeństwo Chrystusowe. *On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2, 6-8). Dyspozycja umysłu i woli każdego współbrata winna być zgodna z dyspozycją Chrystusa, który jest Głową Kościoła. Idzie o to, aby nasze posłuszeństwo było odbiciem postawy Chrystusa, który okazał posłuszeństwo Ojcu aż do uniżenia i ogołocenia samego siebie. Ten właśnie sposób poddania się Bogu poprzez stworzenia, które nam ukazują wolę Bożą, jest podstawą do praktykowania posłuszeństwa zakonnego. Człowiek posłuszny poddaje się Bogu, chce pełnić Jego wolę odczytywaną za pośrednictwem stworzenia: osób, rzeczy i zdarzeń. Chrystus równy Ojcu swe posłuszeństwo okazał przez poddanie się Jego woli, która wewnętrznie okazywała się Mu przez Ducha Świętego, a ze-

² PC 5.

wnętrze przez świat. Od przyjścia na świat (Hbr 10, 5) aż do śmierci na krzyżu (Flp 2, 8) pełnił nie własną wolę, ale wolę Tego, który Go posłał (J 6, 38; Mt 26, 39); przy czym okazywał posłuszeństwo swej Matce, swemu opiekunowi św. Józefowi (Łk 2, 51) i prawowitym władzom (np. Mt 17, 27). Oddając się w ręce niesprawiedliwych, *nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał* (Hbr 5, 8). Jego śmierć jest najcenniejszą ofiarą posłuszeństwa, które złożył Bogu (Hbr 10, 5-10). Podstawę mariańskiego (i w ogóle chrześcijańskiego) posłuszeństwa stanowi identyczność umysłu i serca współbrata z umysłem i sercem Chrystusa. Członki ciała nie mogą żyć innym życiem jak tylko tym, które pulsuje w Głowie. Posłuszeństwo Chrystusa jest nie tylko wzorem dla naszego posłuszeństwa, ale wewnętrznym, żywym powiązaniem Głowy z członkami. Jedność tę zawdzięczamy Duchowi Świętemu, skłaniającemu nas do posłuszeństwa Ojcu na wzór Chrystusa.

W kolejnym – 55 paragrafie Konstytucji jest mowa o soteriologicznym wymiarze posłuszeństwa, które ma zarazem rys apostołski: *Współbracia [...] oddają się posługiwaniu wszystkim braciom w Chrystusie*, a czynią to pod kierownictwem przełożonych zastępujących Boga, gdy z wiarą im ulegają. *Perfectae caritatis* 14 dodaje: *jak sam Chrystus ze względu na posłuszeństwo Ojcu służył braciom i życie swoje oddał na okup za wielu* – w formule tej ukazany jest bezpośredni związek życia zakonnego z misją Chrystusa-Zbawcy, mówiąc inaczej – wyrażony jest zbawczy i apostołski wymiar życia konsekrowanego.

O znaczeniu maryjnym naszego posłuszeństwa traktuje § 56: *Naśladując życie Pana i uczestnicząc w tajemnicy Jego odkupienia, niech współbracia mają przed oczyma Maryję pokorną Służebnicę Pańską, która jest w Kościele przykładem doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*. Tekst paragrafu o maryjnym wymiarze posłuszeństwa zaczerpnięty z Łk 1, 38. 48 i z LG 56, 63 jest ściśle złączony z chrystofomicznym charakterem posłuszeństwa. Wszak osoba Matki ściśle jest złączona z Synem. W historii zbawienia nie ma takiej cechy Maryi, która by Ją izolowała od Osoby i dzieła Syna. Już Ewangelia mówi o Niej ze względu na Chrystusa i w relacji do Niego. Podobnie w tradycji – w związku z Chrystusem wiara, doktryna i pobożność Kościoła dotyczą Matki, wyprowadzając praktyczne wnioski z Pawłowego *zrodzony z Niewiasty* (Ga 4, 4). Zaznaczony w Konstytucjach związek posłuszeństwa Maryi z posłuszeństwem Chrystusa potwierdza więc podstawową zasadę teologiczną, mianowicie że Maryja ma swoje miejsce u boku Chrystusa: *Pod Jego zwierzchnictwem*

*i razem z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc misterium odkupienia [...] współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia*³. Święty Jan Paweł II w adhortacji *Redemptionis donum* wypowiada myśl, że jakkolwiek cały Kościół znajduje w Maryi swój Prawzór – to w szczególny sposób swój Prawzór znajdują w Niej osoby i wspólnoty konsekrowane. Ona była *posłuszna w czasie Zwiastowania, a potem – u stóp Krzyża – posłuszna aż do zgody na śmierć Syna, który aż do śmierci stał się posłusznym*⁴.

Konstytucje akcentują jeszcze wymiar eklezjalny naszego posłuszeństwa. Środowiskiem, w którym rozwija się nasze życie, jest Kościół. Kościół zaaprobował naszą duchowość i nasze prawodawstwo. Do zadań hierarchii kościelnej należy kierowanie praktyką rad ewangelicznych, ona też przyjmuje przedłożone reguły, porządkuje je i zatwierdza⁵. Własne posłuszeństwo pełne znaczenie ma tylko w Kościele. Poprzez praktykowanie posłuszeństwa następuje faktyczne włączenie w strukturę i życie widzialnego Kościoła. Konstytucje zalecają nam przekonanie, że przez uległość władzy papieża i pasterskiemu autorytetowi biskupów coraz ściślej wiążemy się z posługą Kościoła i odpowiadamy naszemu apostołskiemu powołaniu⁶.

2. Ślub i cnota posłuszeństwa

Ślub posłuszeństwa należy do najważniejszych i najbardziej charakterystycznych cech życia konsekrowanego. Składając świadomie i dobrowolnie ten ślub Bogu, osoba konsekrowana zobowiązuje się postępować zgodnie z ustawami zakonnymi i być posłuszna nakazom przełożonych. Celem złożenia tego ślubu jest osiągnięcie przez składającego pełnej doskonałości i wolności duchowej oraz dojście do całkowitego zjednoczenia z Bogiem. Nasze Konstytucje następująco określają przedmiot tego ślubu: *Przez ślub posłuszeństwa współbracia w duchu wiary i umiłowania woli Bożej zobowiązują się wypełniać rozkazy i rozporządzenia prawowitych przełożonych w tym, co dotyczy życia zakonnego w Zgromadzeniu według jego ustaw*⁷. Idąc za św. Tomaszem, możemy powiedzieć, że ślub posłu-

³ LG 56.

⁴ RD 17.

⁵ LG 45.

⁶ K 57.

⁷ K 58.

szeństwa zawiera w sobie dwa różne zobowiązania: przyrzeczenie dane przełożonym, że będziemy ich słuchać w tym, co dotyczy życia zakonnego w Zgromadzeniu według jego ustaw, i ślub złożony Bogu, że to przyrzeczenie będzie spełniane. Ślub złożony Bogu w Zgromadzeniu przez ręce przełożonych daje im prawdziwą władzę nad ślubującym. Zakonnik nie należy już do siebie, bo oddaje się Bogu w konkretnej wspólnoty; ulega *z wiarą przełożonym zastępującym Boga*⁸ i pod ich kierunkiem służy braciom w Chrystusie. Przełożeni stają się urzędowymi świadkami zobowiązań płynących ze ślubów, są narzędziami Boga i interpretatorami woli Bożej względem składającego profesję. Tworzywem dla omawianego § 58 K, oprócz PC 14, są dwa paragrafy z Konstytucji z 1930 r.: 196 i 199. Pierwszy z nich mówi o zakresie ślubu posłuszeństwa, drugi o cnocie posłuszeństwa. Cnota posłuszeństwa polega na spełnianiu rozkazu z pobudki właściwej ślubowi posłuszeństwa, to znaczy że rozkaz zobowiązuje i że sprawiedliwość wymaga, aby wykonać polecenie przełożonego. Inaczej – cnota posłuszeństwa jest to dyspozycja skłaniająca do posłuszeństwa rozkazom przełożonego. Cnota różni się od ślubu motywem, przedmiotem i zakresem. Motywem ślubu posłuszeństwa jest cnota religijności, która nakłania do uległości Bogu, którego zastępuje przełożony. Motywem zaś cnoty posłuszeństwa jest ten aspekt sprawiedliwości, który skłania wolę do poddania się prawowitym przełożonym. Przedmiotem dalszym cnoty posłuszeństwa jest wszystko, co nie jest grzeszne, a przedmiotem bliższym jest każdy akt woli przełożonego, choćby nieujęty w formę nakazu. Zaś przedmiotem dalszym ślubu posłuszeństwa jest to wszystko, co odnosi się do życia zakonnego i zawiera się w Konstytucjach, na które zakonnik ślubuje posłuszeństwo. Konstytucje nie obowiązują pod grzechem na mocy ślubu posłuszeństwa⁹, ale na mocy ślubu posłuszeństwa mogą być nakazane sprawy zawarte w Konstytucjach. Przełożeni zatem nie mogą na mocy ślubu posłuszeństwa nakazywać tego, co jest sprzeczne z Konstytucjami, tego, co ponad Konstytucjami (aktów heroicznych) i tego, co poza Konstytucjami. Przedmiotem bliższym ślubu posłuszeństwa są formalne rozkazy przełożonych. Nasze Dyrektorium o rozkazie formalnym mówi, kto i pod jakimi warunkami może wydawać rozkaz formalny: *Rozkaz jest formalny, to znaczy poważnie obowiązuje w sumieniu, jeśli wyraźnie jako taki zostanie wydany przez przełożonego generalnego lub prowincjalnego za*

⁸ K 55.

⁹ K 276.

zgodą ich radnych, na piśmie lub przynajmniej wobec dwóch świadków; jednak niech przełożeni rzadko, oględnie i roztropnie rozkazują na mocy formalnego rozkazu, i tylko dla ważnych powodów¹⁰. Zrozumiałe jest, że skoro na mocy ślubu posłuszeństwa podlegamy najwyższej władzy papieża¹¹, on także może wydać rozkaz formalny, jak też Kongregacja Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, działająca w jego imieniu. Gdy zakonnik nie otrzyma takiego formalnego rozkazu, jego posłuszeństwo nie będzie przeciw ślubowi, ale przeciw cnotcie posłuszeństwa, w zależności od przedmiotu i okoliczności grzechem lekkim lub ciężkim. Daleko szerszy zakres ma cnota posłuszeństwa. Poprzez jej praktykę każde polecenie przełożonego, a także tych, którzy w ścisłym znaczeniu przełożonymi nie są, ale w niektórych dziedzinach mają pewne uprawnienia, staje się skuteczną okazją do pełnienia woli Bożej. Zakres cnoty posłuszeństwa obejmuje wszystkie czynności zakonnika, które wiążą się z radą posłuszeństwa, nawet akty wewnętrzne. Cnota posłuszeństwa uświęca uczynki nawet obojętne same w sobie, a akty same w sobie dobre (modlitwa, praca) tracą swoją zasługę, jeśli są wykonywane przeciw cnotcie posłuszeństwa, tzn. jeśli zakonnik je wykonuje wbrew woli przełożonych. (*Lepsze jest posłuszeństwo od ofiary* – 1 Sm 15, 22). Tę sytuację ma na względzie D 17: *W miarę sił niech wykonują doskonale, zarówno co do samej rzeczy i sposobu, jak i co do intencji, polecenia przełożonych i Konstytucji oraz inne przepisy prawne Kościoła i Zgromadzenia*. Natomiast zakres ślubu posłuszeństwa obejmuje ściśle określone uczynki, obowiązujące pod grzechem. Zewnętrzne spełnienie danego aktu „wystarcza” do zachowania ślubu, bo rozkaz nie obejmuje motywu działania, lecz zadowala się zewnętrznym spełnieniem polecenia.

Jaki jest stosunek ślubu do cnoty posłuszeństwa? Zakres cnoty posłuszeństwa jest znacznie szerszy od zakresu ślubu posłuszeństwa. Wszystko, co sprzeciwia się ślubowi, sprzeciwia się także i cnotcie posłuszeństwa, ale nie odwrotnie. Materialnemu posłuszeństwu spełnienia nakazu (co jest przedmiotem ślubu) może towarzyszyć formalne nieposłuszeństwo woli, przeciwne cnotcie posłuszeństwa. Działanie zaś w duchu cnoty posłuszeństwa jest zasługujące z tytułu złożonego ślubu. Nieposłuszeństwo nakazom formalnym jest grzechem ciężkim – świętokradztwem, jako że jest wykroczeniem przeciw ślubowi. Odmowa przyjęcia rozkazu

¹⁰ D 16.

¹¹ K 57.

formalnego, niespełnienie go, bunt, pogarda lub lekceważenie władzy przełożonego jest grzechem ciężkim. Oprócz formalnego nieposłuszeństwa mogą być grzechy przeciw cnocie posłuszeństwa. Do nich należy posłuszeństwo zrutynizowane, przed którym chce współbraci ustrzec D 17: *W miarę sił niech wykonują doskonale, zarówno co do samej rzeczy i sposobu, jak i co do intencji, polecenia przełożonych i Konstytucji oraz inne przepisy prawne Kościoła i Zgromadzenia, zważając zawsze na ich cel i ducha, a nie tylko na literę; „litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia” (2 Kor 3, 6).* Paragraf Konstytucji 59 omawia zakres zależności od przełożonych: *Współbracia z uległością zależeć będą od przełożonych w tym, co dotyczy: porządku ćwiczeń pobożnych i zajęć, urzędów i obowiązków, stosunków z obcymi, umartwień publicznych, prac naukowych, podejmowania się ważniejszych posług lub dzieł na rzecz bliźnich, zarówno we własnym Zgromadzeniu, jak i poza nim.* Przed posłuszeństwem opieszałym, niedbałym, interesownym, egoistycznym chce współbraci uchronić D 18: *Urzędy i obowiązki prawnie zlecone niech każdy stara się przyjmować bez wymawiania się i chętnie wykonywać jako „dobre dzieła, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 10).* Gdyby się jednak zdarzyło, że kogoś nadmiernie obarczono, albo jeśliby ktoś uważał, że jemu lub innym coś szkodzi, że potrzebuje jakiejś pomocy, albo że samemu rozkazowi brak słusznych podstaw, niech z szacunkiem i pokorą przedstawi to przełożonemu i zastosuje się z uległością do jego decyzji. Niebezpieczną postawą dla życia duchowego zakonnika jest posłuszeństwo spełniane w atmosferze uprzedzenia do przełożonego. Szkodzi ona dobru wspólnemu, zasiewa niepokój i rozluźnia karność zakonną. W tym duchu chyba trzeba odczytać D 19: *Niech się współbracia nie ośmielają czynić lub mówić czegokolwiek przeciw swym przełożonym albo też krytykować ich postępowanie lub wypowiedzi, ze zgorzeniem dla innych.*

Niekiedy mówi się o stopniach doskonałości w posłuszeństwie. Najniższym jej stopniem jest posłuszeństwo spełnienia czynności. Polega ono na zewnętrznym (bezdusznym) wykonaniu czynności polecanej bez angażowania w nią ani woli, ani rozumu. Takie posłuszeństwo nie ma wartości nadprzyrodzonej (nie jest to *actus humanus*). Ostatecznie nie idzie o materialne spełnienie czynu, ale o świadome i wolne zjednoczenie się z wolą Boga. Drugim stopniem doskonałości posłuszeństwa jest posłuszeństwo woli. To wewnętrzne dostosowanie woli podwładnego do woli przełożonego zastępującego Boga i chętnie wykonanie otrzymanego polecenia. W otrzymanym rozkazie należy widzieć wolę Boga; wszystko

inne: obiektywna wielkość czynu, stopień trudności wykonania czynu i związana z nim przyjemność czy trud, sympatia czy niechęć do przełożonego – są czynnikami drugorzędnymi. Nasze Konstytucje¹² akcentują motywy posłuszeństwa. Nie powinno ono kierować się „ludzkimi” odruchami, ale winno być wiernym naśladowaniem postaw Chrystusa: *Niech nie zważają na to, komu okazują posłuszeństwo, lecz raczej ze względu na kogo winni być doskonale posłuszni, a mianowicie przez wzgląd na Jezusa Chrystusa...* Polecenia należy wypełniać z gotowością na poniesienie ofiary i z miłością. Posłuszeństwo doskonale jest dyspozycyjne, czyli zawsze gotowe na wezwanie przełożonego, by spełnić wolę Bożą. Ten wymiar posłuszeństwa jest wyraźniej zaznaczony w licznych paragrafach Konstytucji i Dyrektorium: *Współbracia [...] oddają całkowicie Bogu swoją wolę*¹³; *współbracia ulegają z wiarą przełożonym zastępującym Boga*¹⁴; *okazując uległość [...] odpowiadają swemu apostołskiemu powołaniu*¹⁵; *w duchu wiary i umiłowania woli Bożej zobowiązują się wypełniać rozkazy i rozporządzenia prawowitych przełożonych*¹⁶; *okazują swoim przełożonym pokorną uległość*¹⁷; *niech wykonują doskonale, zarówno co do samej rzeczy i sposobu, jak i co do intencji, polecenia przełożonych*¹⁸. Najwyższym stopniem posłuszeństwa jest posłuszeństwo rozumu, które polega na przyjęciu rozkazu nie tylko z uzgodnieniem woli, ale także własnego sądu z sądem przełożonego, z wyjątkiem zupełnej pewności, że on się myli. Takie posłuszeństwo nie wyklucza dialogu z przełożonym, ale przełożonemu pozostawia ostatnie słowo. Mówi o tym D 18: *Gdyby się [...] zdarzyło, że kogoś nadmiernie obarczono albo jeśliby ktoś uważał, że jemu lub innemu coś szkodzi, że potrzebuje jakiejś pomocy, albo że samemu rozkazowi brak słusznych podstaw, niech z szacunkiem i pokorą przedstawi to przełożonemu i zastosuje się z uległością do jego decyzji.* Do praktykowania posłuszeństwa rozumu konieczna jest wiara, że przełożony zastępuje Boga i jest uprawniony do interpretowania woli Bożej względem konkretnego zakonnika. Posłuszeństwo jest także praktycznym wyrazem pokory – zakonnik kochający Boga poddaje się dobrowolnie tym, którzy Go zastępują.

¹² K 61.

¹³ K 54.

¹⁴ K 55.

¹⁵ K 57.

¹⁶ K 58.

¹⁷ K 60.

¹⁸ D 17.

3. Posłuszeństwo a dojrzałość i wolność

Przez ślub posłuszeństwa zakonnik przyjmuje osobisty dar od Boga, a jest nim potwierdzenie zaproszenia do służby Bogu, zawiera on z Bogiem przymierze, chce odpowiadać na wezwanie Pana w konkretnej wspólnotie eklezjalnej, wewnątrznie zorganizowanej, składającej się z przełożonych i podwładnych. W ten sposób jednoczy się trwalej i bezpieczniej ze zbawczą wolą Boga. Posłuszeństwo wprowadza zakonnika w stan pokoju, bowiem Bóg przyrzekł, że będzie go prowadził poprzez decyzje przełożonych. Dokument soborowy *Perfectae caritatis* zaleca, aby to posłuszeństwo było aktywne i odpowiedzialne. Zatem nie oznacza ono życia w bierności; wyzwala aktywność przesyconą darami Ducha Świętego. O takiej postawie mówi nasze Dyrektorium: *Niech z własnej inicjatywy przedstawiają we właściwym czasie swym przełożonym stosowne informacje i spostrzeżenia, jak również rady i projekty, pożyteczne dla przysporzenia chwały Bożej i dla dobra bliźnich, ażeby przełożeni mogli lepiej kierować całą działalnością wspólnoty*¹⁹. Każdy więc współbrat (a nie tylko przełożony) winien rozpoznawać wolę Bożą dotyczącą jego samego i wspólnoty, w której żyje, winien inspirować przełożonego, ale z właściwym umiarem i pokorą. Decyzja należy ostatecznie do przełożonego.

Sobór w Konstytucji dogmatycznej o Kościele jako jedno z dobrodziejstw życia konsekrowanego wymienił *umocnioną przez posłuszeństwo wolność*²⁰. Życie zakonne rozpoczyna się od złożenia w pełni wolnego aktu profesji. Ten właśnie wolny akt ślubów winien ożywiać wszystkie czynności zakonnika, czy to płynące z rozkazu przełożonego, czy też wykonywane z własnej inicjatywy²¹ potwierdzonej przez przełożonego. W naszym życiu może zaistnieć przypadek, że bezpośredni przełożony nie potwierdzi oczekiwań współbrata, ale odmówi jego prośbie. U podstaw wszystkich decyzji przełożonego winno być dążenie do szukania woli Bożej względem każdego z członków wspólnoty. Dyrektorium w punkcie 21 stanowi, że współbrat, którego prośbie bezpośredni przełożony odmówił czegoś, może odwołać się do przełożonego wyższego, ale powinien poinformować go o odmowie i przedstawić powody, dla

¹⁹ D 20.

²⁰ LG 43.

²¹ Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio*. Wskazania na temat odnowy życia zakonnego według nauki Soboru Watykańskiego II (29 VI 1971), 27 (dalej: ET).

których się odwołuje. Następnie Dyrektorium dodaje, że przełożony wyższy nie powinien udzielać pozytywnej odpowiedzi bez porozumienia się z przełożonym bezpośrednim.

Dekret o życiu zakonnym stoi na stanowisku, że *posłuszeństwo zakonne nie tylko nie umniejsza godności osoby ludzkiej, ale doprowadza ją do dojrzałości, dając jeszcze większą wolnością dzieci Bożych*²². W tak rozumianym posłuszeństwie zaangażowana jest cała osoba; świadome i wolne zaangażowanie nie umniejsza godności, świadomość i wolność wyboru poświadczona złożeniem profesji i ponawiana przez praktykę posłuszeństwa, wskazuje na dojrzałość osobową zakonnika i przyczynia się do jego dalszego rozwoju. Człowiek jest tym bardziej wolny, im większe dobro wybiera. Zakonnik wybiera niepodzielną miłość Chrystusa, pójście drogą rad ewangelicznych, całkowite oddanie się Bogu i poświęcenie dla spraw Królestwa, a są to najwyższe wartości ewangeliczne. Wybór ten ma charakter stały, a na jego straży stoi prawodawstwo zakonne, które swymi przepisami umacnia ślubujące rady ewangeliczne. Konstytucje nie odbierają wolności zakonnikowi, lecz ją umacniają, aby wytrwale dążył do tego, co dobrowolnie wybrał jako najwyższą wartość życia.

W praktyce może się zdarzyć sytuacja, że pojawi się sprzeczność między rozkazem przełożonego a sumieniem podwładnego, które jest sanktuarium rozbrzmiewającego głosu Boga. Trzeba wówczas pamiętać, że *sumienie nasze – jak poucza bł. Paweł VI – nie jest jedynym sędzią wartości moralnej czynu, na który się godzi, ale że jego ocenę trzeba odnieść do norm obiektywnych i – jeśli zajdzie potrzeba – poprawić ją i naprostować*²³. Tylko wówczas nie ma obowiązku posłuszeństwa, gdy rozkaz sprzeciwia się prawu Bożemu, Konstytucjom, lub pociąga za sobą poważną i niewątpliwą szkodę. Niekiedy podwładny mniema, że otrzymane polecenie jest mniejszym dobrem, lub też nieprawnie wydane, względnie sprzeczne z sumieniem. Papież mówi: *wyказuje on w ten sposób, że – starając się o obiektywizm – nie rozumie, jak wiele jest ludzkich spraw, których nie jesteśmy w stanie przejrzeć dość jasno i których wartość może być różna*. W trosce o zabezpieczenie dobra wspólnoty i dobra duchowego współbrata jako konsekwencja praktyki ślubowanych rad, nasze ustawy wprowadzają prawo odwołania się od decyzji przełożonego bezpośredniego do przełożonego wyższego.

²² PC 14.

²³ ET 28.

II. Przełożęństwo

Powiedzieliśmy, że posłuszeństwo zakonne jest podstawą funkcjonowania wspólnoty konsekrowanej, tworzącej określoną jednostkę w Mistycznym Ciele Chrystusa. Chrystus był posłuszny swemu Ojcu; Kościół chce naśladować postawę swego Mistrza, okazując posłuszeństwo Bogu. Zgromadzenie jest posłuszne Bogu w Kościele. Posłuszeństwa we wspólnocie zakonnej nie można pojmować wyłącznie indywidualistycznie, jako cnoty poszczególnych współbraci. To prawda, że jest ono cnotą jednostki, ale jest także cnotą całej wspólnoty, cnotą społeczną, zarówno podwładnych, jak i przełożonych. Cała wspólnota ma być posłuszna i jako jedno ciało winna poddawać się woli Boga. Stąd cała wspólnota powinna stale dążyć do rozpoznawania woli Bożej, gdyż cała wspólnota otrzymała powołanie i środki do zrealizowania posłuszeństwa. Jednakże ciężar decyzji należy do przełożonego, a nie do innych członków wspólnoty. Posłuszeństwo woli Bożej powinno być zasadniczą postawą przełożonego. Winien on mieć to samo nastawienie wewnętrzne co i Chrystus, który był posłuszny aż po krzyż. Przełożony ma decydować w duchu posłuszeństwa – Bóg chce, aby przełożony powziął decyzję. Nie można oddzielać władzy od posłuszeństwa, są to dwa komplementarne aspekty funkcjonowania tego samego organizmu.

1. Biblijne podstawy przełożęństwa

Ostatnio nie tylko samo posłuszeństwo zostało zakwestionowane; głęboki kryzys autorytetu przeżywa dziś także władza, lub ściślej sposób jej sprawowania i subordynacji. Kryzys autorytetu władzy pojawia się wtedy, gdy podwładny „odwołuje” swój szacunek i zaufanie do sprawujących władzę. Władza zakonna jako władza kościelna czerpie swój *wzorzec* z Ewangelii. Jedynie Chrystus ma pełnię władzy na niebie i na ziemi (1 Tm 2, 5; Ef 1, 23; Mt 28, 18. 20). On też kieruje Kościołem, a przez Ducha Świętego rozdziela wybranym *różne rodzaje posług* (1 Kor 12, 5), m.in. posługę władzy (1 Kor 12, 28; Ef 4, 11). U św. Pawła władza jest jedną z posług i to wcale nie pryncypialną. Nie jest ona zasadą jednoczącą Kościół, bo jest nią Duch Święty (1 Kor 12, 12-14; Ef 4, 3-4), ale jest funkcją niezbędną do rozwoju i działalności Kościoła, do *budowania Ciała Chrystusa* (Ef 4, 12). Jest funkcją „w” Kościele, nie „ponad” ani „poza” nim. Ze swej natury i z woli Chrystusa jest służbą.

W pierwotnym Kościele istniała równość charyzmatów, a dopiero od VI wieku (według Clostermanna) zanikła zasada równości charyzmatów i mocno uwyraźniła się relacja świecka: władza – podwładni, z przymiotem zamkniętych dwu grup, obcym Ewangelii i nauczaniu apostołskiemu. Chrystus, udzielając władzy apostołom, podkreślił jej służebny charakter (Mt 20, 24-28). Świadom pełni swej władzy, ogłaszał prawo Nowego Przymierza (Mt 5, 17-18), ale to On również umył nogi apostołom (J 13, 4-10) i podał im upieczoną rybę w chłodny poranek nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego (J 21, 9-13). Chrystus sam streścił wszystkie cechy dobrego przełożonego, gdy nazwał siebie dobrym pasterzem, który troszczy się o swoje owce i oddaje za nie swoje życie (J 10, 1-16). Wysyłając uczniów na misję, przekazał im wyraźnie swoją władzę z zaznaczeniem, że kto ich słucha, Jego słucha (Łk 10, 16n). Przekazał im także swoje uprawnienia (Mk 3, 14n) i dał wyraźnie do zrozumienia, że korzystanie z tych uprawnień jest w rzeczywistości służbą (Łk 22, 26). W tym też duchu apostołowie spełniali swoją władzę: służyli (Dz 1, 17-25) – z Piotrem na czele (1 P 5, 1-4). Charakterystycznym elementem świadomości władzy pierwotnego Kościoła jest jej znamię eschatologiczne, przygotowanie Kościoła na „dzień Pański” (1 Tes 5, 2), bowiem po tym „dniu” władza przestanie istnieć, pozostanie już tylko jeden, naprawdę ostateczny i trwały charyzmat – miłość (1 Kor 13, 13). Dlatego władza musi być zakotwiczona w miłości; im bardziej jest nią przepełniona, tym bardziej wzrasta wolność we wspólnocie kościelnej (2 Kor 3, 17; Ga 5, 13), zbudowana na posłuszeństwie miłości. Posłuszeństwo jest „odolną” stroną władzy, a jego mocą staje się również miłość. Ostatecznie w Objawieniu nowotestamentowym nie ma władców i poddanych; jest wzajemne posługiwanie.

2. Doktrynalne podstawy przełożenia i ich uszczegółowienie w naszym prawodawstwie

Soborową doktrynę o władzy w Kościele zawiera konstytucja *Lumen gentium*. W świetle tej konstytucji władza jest rzeczywista i jednocześnie całkowicie służebna, a najwyższym jej prawem jest miłość²⁴. *Perfectae caritatis* punkt 14 poucza o odpowiedzialności przełożonych za swoje

²⁴ LG 9.

wspólnoty. To im zostali powierzeni podwładni, przełożeni są powiernikami Boga, mają prawo i obowiązek wspomagać swych podwładnych, będących dziećmi Boga i obdarzonych wiecznym przeznaczeniem. Te właśnie zadania przełożonych uwzględniają K 62: *Przełożeni [...] jako mający zdać sprawę z dusz sobie powierzonych, tę wolę Bożą, którą innym powinni przekazywać w duchu braterskiej posługi, przede wszystkim sami niech się starają dobrze poznać i ukochać, i to zarówno w stosunku do całego Zgromadzenia, jak i wobec każdego z tych, którym przewodzą.* Przełożony w żadnym wypadku nie może być „właścicielem” podwładnych, ale w imieniu Boga ma nad nimi roztoczyć opiekę. Nie powinien dążyć do tego, aby ukształtować wspólnotę według własnego ideału, lecz powinien pozwolić działać Panu. Istotą urzędu przełożenińskiego jest posłuszeństwo względem woli Boga, usilne dążenie do integralnego jej rozpoznania, formułowania i wyjaśniania jej podwładnym. W rozpoznawaniu woli Bożej przełożony korzysta ze „znaków czasu”; szuka planów Opatrzności w zwykłych zdarzeniach i nie zamyka się przed natchnieniami Ducha Świętego. Nie czyni jednak tego w izolacji od wspólnoty. Poznawanie woli Bożej winno być wspólnym wysiłkiem całej wspólnoty, prowadzonym w atmosferze dialogu. Jednak wiążąca decyzja należy do przełożonego. Ten właśnie doniosły temat wydawania poleceń w klimacie dialogu zawiera D 23: *Kierując rodziną Bożą, niech przełożeni mają przed oczyma charakter i posłannictwo własnej wspólnoty w Kościele; niech starają się brać pod uwagę siły, uzdolnienia i potrzeby współbraci, a także trudności wynikające z okoliczności czasu i miejsca; niech też podejmują braterski dialog na tematy dotyczące wspólnych spraw, aby usłyszeć zdanie współbraci.*

Ewangeliczne rozumienie władzy przełożenińskiej, która jest służbą, mieści w sobie zarówno władzę, jak i pokorną troskę o zaspokojenie duchowych i doczesnych potrzeb podwładnych. Przełożony powinien wyrażać miłość, jaką Bóg darzy jego podwładnych, on bowiem widzialnie zastępuje Boga. Cechą, która z pewnością wyraża Bożą miłość i która powinna charakteryzować przełożonego – jest zaufanie. Najlepszym sposobem umożliwienia zakonnikowi rozwoju dobrej woli jest przekonanie go, że inni mają do niego zaufanie. To prawda, że nie wszyscy ludzie są dobrej woli i zdarzy się, że niektórzy nadużyją zaufania przełożonych tak, jak nadużywają zaufania Boga. Lepsze jednak jest przypadkowe nadużycie zaufania przez podwładnego, niż stałe nadużywanie miłości bliźniego przez okazywanie mu nieufności. Dodajmy, że zaufanie nie

wyklucza uzasadnionej przezorności, będącej wyrazem zdrowego realizmu. PC 14 mówi, by przełożeni kierowali podwładnymi jako dziećmi Bożymi i z szacunkiem należnym osobie ludzkiej starali się o to, aby posłuszeństwo podwładnych było dobrowolne. Tę myśl uwzględnia K 63. Powołując się na wzór Dobrego Pasterza i wspominając *macierzyńskie uczucie Niepokalanej Dziewicy*, Konstytucje wymagają od przełożonych, by kierowali wspólnotą z szacunkiem należnym zarówno osobie ludzkiej, jak i godności chrześcijańskiej każdego ze współbraci, by do wszystkich odnosili się w duchu ogłędnej równości i życzliwości, jako do współtowarzyszy i braci, ażeby w ten sposób wyrażać ową miłość, jaką ich Bóg miłuje, oraz pobudzać ich serca i umysły do okazywania Bogu wzajemnej miłości przez wierną służbę.

Urząd przełożonego należy do „zewnątrznego” aspektu Kościoła, doskonałość zaś w miłości – do „wewnętrznej” struktury Kościoła. Choć pozycja przełożonego jest „wyższa”, gdy idzie o zewnętrzną strukturę wspólnoty, to wielu spośród jego podwładnych może stać wyżej od niego pod względem stopnia miłości. Także z tego tytułu winno być obustronne poszanowanie. PC 14 zaleca, aby przełożeni dopomagali podwładnym do aktywnego posłuszeństwa i przyczyniali się do umacniania w nich poczucia odpowiedzialności, bowiem ideałem posłuszeństwa nie jest wzrastająca bierność, ale umiejętne połączenie zasadniczej zależności od woli przełożonego z osobistym i twórczym dążeniem do wytkniętego celu. Aktywność zaś domaga się odpowiedzialności za skutki spełnianych czynów. Nasze odnowione prawodawstwo (czerpiąc z PC 14 i *Dziennika duchowego* ojca Odnowiciela) akcentuje potrzebę wychowania współbraci do aktywnego posłuszeństwa już od początku ich życia mariańskiego: *Wszyscy współbracia winni być od początku życia zakonnego wychowywani w duchu posłuszeństwa aktywnego i połączonego z poczuciem odpowiedzialności, aby zarówno w roli przełożonych, jak i członków jakiegokolwiek wspólnoty, rady lub kapituły, zjednoczeni miłością, byli chętni i zdolni współpracować ze sobą dla dobra Zgromadzenia i całego Kościoła*²⁵.

Wyżej wyrażona zasada była przestrzegana także w okresie posoborowych prac nad odnową naszego prawodawstwa. Tekst przygotowany na Nadzwyczajną Kapitułę Generalną z 1984 roku w KD 239 poleca przełożonym: *Niech się starają przełożeni w taki sposób godzić inicjatywę z posłuszeństwem w życiu współbraci, aby potrafili oni postępować sa-*

²⁵ K 64.

*modzielnie i należycie zarazem jako zakonnicy, którzy harmonijnie łączą swą niezależność z pokornym, doskonałym posłuszeństwem. Przełożeni powinni dozwolić na aktywność innych, na wyręczanie w pracy samych siebie, ażeby wszyscy mieli dostateczną wolność działania. Co więcej, przełożeni powinni domagać się od współbraci, aby w wykonywaniu swych obowiązków wykazywali inicjatywę i pewną niezależność. W tymże tekście jest także dyrektywa dla mariańskich wychowawców, aby często się zastanawiali, jak, stosownie do wymagań czasu, właściwie uzgodnić w życiu naszej rodziny zakonnej gotowość do podejmowania inicjatywy, wolność i godność osoby ludzkiej z doskonałą uległością współbraci względem przełożonych²⁶. W urzędzie przełożonego ujawnia się tajemnica Bożego miłosierdzia; poprzez jego kierownictwo Bóg wypełnia plany swojej Opatrzności względem wspólnoty, gdy wpisuje swe plany w kontekst warunków ludzkich. Bóg dopomaga mu w posłudze rządzenia tak, jak podwładnemu w postawie posłuszeństwa. Boża Opatrzność uwzględnia i wykorzystuje nawet braki ludzkiego działania. Bóg nie gwarantuje, że decyzje i czyny przełożonego będą doskonałe, ale gwarantuje swoją skuteczną miłość tak do podwładnego, jak i do przełożonego. Z urzędem przełożonego nie wiąże się charyzmat władzy, tak jak na przykład z urzędem biskupa, dlatego jego osobiste zalety (przyrodzone i nadprzyrodzone) odgrywają rolę istotną. Jeśli żyje on w bliskim zjednoczeniu z Bogiem, będzie umiał rozpoznać Jego wolę w wydarzeniach zewnętrznych i odczytać ją w wewnętrznych natchnieniach, zdoła ją przekazać podwładnym i poprowadzi wspólnotę do Boga. Nadto przełożonemu konieczna jest pewna wiedza o człowieku, znajomość psychologii oraz otwartość umysłu i serca. W kontekście tych wymogów bardzo słuszny życiowo jest D 22: *Nikomiu nie wolno starać się albo ubiegać, bezpośrednio lub pośrednio, o jakiekolwiek stanowisko w Zgromadzeniu, ani też o jakąkolwiek godność lub urząd poza Zgromadzeniem. Ofiarowywane sobie urzędy kościelne albo świeckie każdy winien odrzucić, o ile by do ich przyjęcia dla ważnych powodów nie zobowiązał przełożony wyższy za zgodą swej rady*. Znajomość własnych możliwości może pogłębiać w przełożonym pokorę. Świadomość ograniczeń może wzmocnić pragnienie pogłębiania więzi z Bogiem, zwłaszcza gdy ma świadomość, że to jemu przypada w udziale posługa urzędowego wyrażania woli Bożej względem współbraci. Dlatego decyzję winien podejmować rozważnie; winien być otwarty*

²⁶ KD 72.

na inspiracje wspólnoty, a gdy zaistnieje potrzeba, dokonać odpowiedniej korekty sam, lub przełożony wyższy. O kwalifikacjach i sposobie zarządzania przełożonego mówi D 24: *Świadomi swej omylności, niech przełożeni stale zważają na naukę Ewangelii i Kościoła oraz na przepisy Konstytucji; winni dobrze przemyśleć w Panu motywy i racje swoich rozporządzeń i w miarę możliwości wyjawiać je współbraciom; w tym zaś, co dotyczy wykonania powierzonego przez siebie obowiązku, niech roztropnie pozostawiają stosowną swobodę zależnie od dojrzałości i uzdolnienia każdego współbrata. Pamiętając jednak o odpowiedzialności wobec Boga i Zgromadzenia, niech odznaczają się koniecznym męstwem w określaniu i nakazywaniu tego, co trzeba czynić.* Właśnie dlatego, że przełożony może popełnić błąd w interpretowaniu woli Bożej, należy pozostawić „wyjście bezpieczeństwa”, jakim jest możliwość odwołania się do przełożonego wyższego²⁷. Byłoby jednak rzeczą nierozumną rozciągać bez końca dyskusje lub odwołania: należy przyjąć, że Opatrzność posłuży się tą oto konkretną decyzją. To wyzwala w przełożonym i we współbraciach poczucie bezpieczeństwa; nawet poprzez niezupełnie trafne rozstrzygnięcie zrealizuje się plan Boży. Roztropny przełożony przed podjęciem decyzji swoją wizję będzie konfrontował z wizją współbraci. Trzeba też zaznaczyć, że gwarancja Bożej opieki dotyczy zbawienia i dobra duchowego zakonników żyjących we wspólnotach, a nie innych wartości, np. materialnych, a nawet istnienia i rozwoju danej wspólnoty. Bóg ze swej strony nie gwarantuje zabezpieczenia ludzkich wartości podwładnych, gdy przełożony względem nich popełni błędy. Jest tylko gwarancja, że podwładny zdobędzie dla siebie dobro duchowe także w trudnych doświadczeniach.

Nasze odnowione prawodawstwo refleksji o przełożeniu poświęca zaledwie 3 paragrafy Konstytucji i 3 punkty Dyrektorium. Zawiera się jednak w nich soborowa wizja przełożenia, a także prawie wszystkie elementy dotyczące przełożenia z Konstytucji 1930 roku (nie uwzględniono jedynie § 205 mówiącego o przynależności współbrata do prowincji i o możliwości przeniesienia go do innej prowincji, oraz § 209 o posłuszeństwie zastępcom przełożonych. W tym wypadku, gdy idzie o zastępców przełożonych wyższych – zgodnie z kan. 620 KPK i K 215, są oni przełożonymi wyższymi).

Ponadto nasze Konstytucje w licznych miejscach uwzględniają rolę przełożonych. Otóż przełożony nade wszystko jest zakonnikiem, a dopiero

²⁷ D 21.

w drugiej kolejności – przez pewien okres czasu ponosi odpowiedzialność za zlecone mu przez Boga zadanie kierownicze w Zgromadzeniu. O kierowniczych zadaniach przełożonego lokalnego w świetle odnowionych Konstytucji mariańskich z 1976 roku wygłosił referat ówczesny wiceprowincjał ks. Stanisław Kurlandzki na konwencji prowincjalnym w 1976 roku²⁸. Poniżej postaram się syntetycznie przypomnieć niektóre myśli tego referatu; w odnośnikach zachowam numerację paragrafów aktualnie obowiązujących Konstytucji i punktów Dyrektorium.

Nasze Konstytucje, idąc za wytycznymi prawa ogólnego, mówią, że przełożeni (i kapituły) mają nad współbraćmi kościelną władzę rządzenia tak w zakresie zewnętrznym, jak i wewnętrznym²⁹ (K 211). W odniesieniu do wspólnot lokalnych może być ona sprawowana albo tradycyjnie, tzn. przez przełożonego, którego wspierają radni, sekretarz i ekonom (K 213; 225; 229; 271), albo radę mogą stanowić wszyscy członkowie po ślubach wieczystych, a zastępcę swego wybiera przełożony miejscowy za zgodą przełożonego prowincji (D 282). W tym drugim modelu zarządzania przełożony spełnia rolę przewodniczącego kolegium, wzrasta znaczenie wspólnoty jako zespołu współdecydującego i współodpowiedzialnego za całokształt życia domu, ale też wzrasta niebezpieczeństwo uwalniania się przełożonego od odpowiedzialnego kierowania zespołem i od podejmowania wiążących decyzji, czego domagają się od niego Konstytucje.

Pierwszym i najistotniejszym zadaniem przełożonego jest realizacja celów Zgromadzenia³⁰. Przełożony, mimo że zadanie to nie jest łatwe, winien czuwać, aby wspólnota, której przewodzi, rzeczywiście oddawała chwałę Bogu, naśladowała Chrystusa i pełniła wolę Bożą³¹. Szerzenie chwały Bożej wiąże się z troską o dążenie do ewangelicznej doskonałości, zarówno samego przełożonego, jak i jego podwładnych. Temu tematowi Konstytucje poświęcają bardzo dużo miejsca, gdy mówią o: świadomości powołania do świętości, formacji permanentnej, praktyce rad ewangelicznych, życiu liturgicznym i sakramentalnym, modlitwie i ćwiczeniach pobożnych, lekturze Biblii, pokutach i umartwieniu, kierownictwie duchowym, zachowaniu karności i porządku, skupienia i klauzury, życiu wspólnym, trosce o zdrowie i higienę. Wszystkie te środki mają ułatwić

²⁸ Por. „Immaculata” (1976) 141-142, 1-23.

²⁹ K 211.

³⁰ K 1.

³¹ K 5.

współbraciom dążenie do świętości, zaś Konstytucje przede wszystkim przełożonych obciążają wielką odpowiedzialnością przed Bogiem w wypadku zaniedbania swych obowiązków. Przełożeni powinni dawać współbraciom przykład życia wewnętrznego³²; mają także czuwać nad zachowaniem równowagi między życiem wewnętrznym współbraci a pracą apostołską³³.

Oni to mają zarezerwować każdemu ze współbraci odpowiednią ilość czasu na odprawianie ćwiczeń duchownych³⁴ i czuwać, zwłaszcza w większych domach, nad ścisłym przestrzeganiem przepisów liturgicznych, a nade wszystko, aby współbracia z liturgii czerpali pokarm dla życia duchownego i formacji wewnętrznej³⁵. Przełożeni powinni wspomagać współbraciom w realizacji rad ewangelicznych. W dziedzinie zachowania ślubu czystości mają czuwać, aby kandydaci nie przystępowali do składania tego ślubu inaczej, jak tylko po dojściu do należytej dojrzałości psychicznej i uczuciowej³⁶. Zwłaszcza przełożeni mają pamiętać, że łatwiej jest zachować czystość, gdy współbracia darzą się szczerą miłością w życiu wspólnym i żyją w duchu prawdziwej przyjaźni³⁷. W przypadku zagrożenia czystości któregoś ze współbraci Dyrektorium poleca, aby przełożeni powodowani prawdziwą miłością, niezwłocznie zaradzili złemu i jak najprędzej usunęli wszelkie zgorszenie³⁸. Przełożeni mają także czuwać nad praktyką ewangelicznego ubóstwa³⁹. Mają zadbać o dostateczne zaspokojenie potrzeb współbraci, nie dopuszczać, aby w ich życie wkradło się coś przeciwnego ubóstwu⁴⁰, nie mają prawa pozwalać na samowolne dysponowanie pieniędzmi⁴¹ i nie mogą czuć się właścicielami kasy domowej, bowiem ubóstwo jednakowo obowiązuje podwładnych i przełożonych.

Zadaniem bardzo istotnym jest troska o budowanie wspólnoty. Temu tematowi poświęcona jest III część Konstytucji i liczne paragrafy dotyczące formacji i zarządzania. Z lektury wszystkich paragrafów doty-

³² K 222.

³³ K 223.

³⁴ K 78.

³⁵ K 74.

³⁶ K 42.

³⁷ D 5.

³⁸ D 6.

³⁹ D 7.

⁴⁰ K 52.

⁴¹ KD 53.

czących życia wspólnego wynika, że odpowiedzialni za nie z urzędu są przełożeni. Konstytucje apelują do wszystkich współbraci o kierowanie się w życiu codziennym miłością, szacunkiem, życzliwością, zgodą, jedynomyślnością, przyjaźnią, współpracą, gorliwością apostołską. Podają też środki do prowadzenia doskonalszego życia wspólnego: modlitwę, skupienie, milczenie, klauzurę, pokutę, bezkonfliktowość, unikanie posądzeń, wrogich uczuć, nieroztropnej krytyki. Zalecają zaś okazywanie pomocy duchowej, wymianę informacji, dyskrecję przełożonych, dobrą organizację życia w domu.

Nadto przełożonemu jest zlecona troska o wiernie zachowanie Konstytucji. Winien on je dobrze znać, wiernie je zachowywać, pobudzać współbraci do ciągłego poznawania i stosowania przepisów Konstytucji, zapobiegać wykroczeniom, przeciwdziałać nadużyciom, prostować błędne ich rozumienie, wszczepiać szacunek i wierność wobec ducha Ewangelii zawartej i zinterpretowanej w Konstytucjach.

Następnie referat porusza zagadnienie metody kierowania wspólnotą. Zasadą podstawową jest miłość przełożonego do współbraci, która ma być wyrazem miłości Boga do całej wspólnoty i do każdego z jej członków⁴². Ma to być miłość służebna, ale nie może przybrać formy fałszywej miłości dla tzw. „świętego spokoju”, czy też stać się lękliwą: *Niech odważnie określają i nakazują, co czynić należy*⁴³, oraz: *swoją władzę tak sprawować, aby gdzie zachodzi konieczność byli ustępliwi, nieugięci zaś, gdy okoliczności tego wymagają*⁴⁴. Przełożony winien być roztropny, mężny, dobry, szczery, otwarty, życzliwy, dążący do dialogu i jedności, powinien akceptować braci takich, jakimi są i ukazywać im kierunki ich rozwoju. Dobroć jest najpotężniejszą siłą kierowniczą, nic jej nie może zastąpić, ale musi być wspierana przez roztropność i stanowczość (ta zaś nie może przerodzić się w tyranie). Stanowczość potrafi wymagać od każdego współbrata według ducha Konstytucji; roztropność zaś wskazuje na to, że przełożony wie, czego ma wymagać, bo wymaga tego, czego chce Bóg.

⁴² K 63.

⁴³ D 27.

⁴⁴ K 223,4.

III. Zakończenie

Przez 15 lat (1969-84) trwały prace nad odnową naszego prawodawstwa. Był to wysiłek, w który w różnym stopniu byli zaangażowani wszyscy współbracia. Przeprowadzono wiele dyskusji na różnych szczeblach: we wspólnotach lokalnych, na kapitułach prowincjalnych i kilku kolejnych kapitułach generalnych.

W przedmiocie nas tu interesującego ślubu posłuszeństwa można stwierdzić, że fragment Konstytucji i Dyrektorium dotyczący tego właśnie ślubu w zasadniczych swych treściach prawie w całości został przeniesiony do nowego prawodawstwa z Konstytucji ojca Odnowiciela bł. Jerzego Matulewicza z 1930 roku. Ubogacono go jednak dorobkiem myśli soborowej, dzięki czemu ślub posłuszeństwa uzyskał głębsze uzasadnienie teologiczne. Ślub ten bardziej, niż dwa pozostałe, włącza osobę konsekrowaną w służbę Bogu za pośrednictwem Kościoła. Stąd zrozumiałe jest, że całe życie zakonne jest „wewnętrznie” przesycone atmosferą posłuszeństwa; w rzeczywistości posłuszeństwo leży u podstaw całego naszego prawodawstwa. Zakonnik w tym ślubie oddaje całkowicie swoją wolę Bogu, jednocząc się *pewniej i bezpieczniej ze zbawcą wolą Boga*⁴⁵. „Pośrednikami” przekazującymi tę wolę i „zastępcami Boga” są przełożeni. Dlatego podwładni winni im „pokorną uległość”, dzięki której przyczyniają się do rozwoju Kościoła według Bożego zamysłu, bo realizują wolę Bożą. To samo posłuszeństwo woli Bożej obowiązuje także przełożonych, którzy – podobnie jak inni bracia – są także zakonnikami. Cała wspólnota winna zgodnie poddawać się woli Bożej i dążyć do trafnego jej rozpoznania, a decyzje ma podejmować przełożony. Swą władzę ma sprawować *w duchu posługiwania braciom*⁴⁶ i wyrażać *miłość, którą Bóg ich [braci] miłuje*⁴⁷. Wszyscy współbracia (podwładni i przełożeni) powinni być świadomi, że ich największym charyzmatem jest miłość. W niej *nie tylko umarłszy dla grzechu [...], lecz także wyrzekłszy się świata, żyją jedynie dla Boga*⁴⁸.

⁴⁵ PC 14.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, 5.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 457-458

Obedience and the exercise of the office of superior in light of the Marian Fathers' Constitutions and Directory

The author discusses the provisions of the Marian Fathers' by-laws concerning obedience and the exercise of the office of superior. First, he indicates the theological aspects of obedience, followed by the extent of the vow and virtue of obedience, as well as its connection to the maturity and freedom of a person.

The second part of the article examines the issue of exercising the office of superior. It starts with the biblical roots of the matter and then provides the teaching of the Church and the Congregation's bylaws.

Key words: religious by-laws, religious vows, obedience, office of the superior, religious spirituality, religious formation.

Translated from Polish: Marina Batiuk

POSZUKIWANIA – DYSKUSJE
SEARCHES – DISCUSSIONS



EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 461-483

Dr Marian Pisarzak MIC
Licheń Stary

Troska o życie godne i święte. Klucz do scalenia charyzmatu marianów. Perspektywa antropologiczna i soteriologiczna

Motto 1

Charyzmat należy odczytywać na nowo, wędrując ulicami świata, z centrum na peryferie; zawsze lepiej jest iść niż stać w miejscu, zamykając się we własnych pytaniach lub własnych pewnikach.
(papież Franciszek do przełożonych generalnych,
„Obudźcie świat”, 29 XI 2013)

Motto 2

Mariański charyzmat jest czymś więcej niż tylko zsumowaniem dzieł apostołskich.
(Kapituła Generalna Zgromadzenia Marianów, 2011,
Dokumenty..., Priorytety, nr 2).

1. Wstęp – o dynamice daru życia i potrzebie formacji wiary

Historia każdego człowieka to dzieje rozwoju daru życia, otrzymanego na płaszczyźnie natury i łaski. Przez prokreację, wychowanie i przekaz wiary religijnej dokonuje się proces afirmacji i wszechstronnego rozwoju tego daru. Od poczęcia do śmierci dzieje się i rozwija *mysterium vitae*. Ten czasowy wymiar ma swoje zakotwiczenie w Boskim źródle życia, w zamyśle i planie Boga. *Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię; zanim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię* (Jr 1, 5). W całym ciągu pasma życia działa Bóg i człowiek. Dla rozwoju daru życia ważna jest otwartość, komunია i współpraca tych dwóch podmiotów; w efekcie daje ona harmonię płaszczyzny na-

turalnej z nadprzyrodzoną, daru natury z darem łaski, rozwoju człowieczeństwa i osobowości z doskonałością nowego człowieka w Chrystusie (zob. 2 Kor 5, 17; Ef 4, 13). Na te rzeczywistości Bosko-ludzkie trzeba patrzeć w świetle antropologii i wiary.

Wiara jest darem Boga, ale i odpowiedzią człowieka, dlatego potrzebuje formacji¹. Życie Boże, poczęte w człowieku przez wiarę i sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, ma szczególną dynamikę, rozwija się i dojrzewa w łonie Matki-Kościoła. Ten proces jest możliwy dzięki łasce Bożej, własnej pracy i formacyjnej pomocy wychowawców w wierze². Jest to proces wzrastania, kontynuowany aż do osiągnięcia pełni życia; dzień śmierci w Panu to właściwie dzień narodzin, *dies natalis*, który dopełnia chrzcielne poczęcie i pierwsze wejście w eklezjalną wspólnotę świętych, mającą swe źródło i wzór w Boskiej Komunii i Jedności, w Trójcy Przenajświętszej.

2. Istotne cechy wzrastania duchowego i pokapitulne oczekiwania

W procesie i postępie ku wierze pełnej i dojrzałej nie może zabraknąć istotnych cech wzrastania, zwłaszcza znamienia teocentrycznego, pneumatycznego, paschalnego, eschatologicznego, personalnego i eklezjalnego, w tym maryjnego. Szczególna wrażliwość na niektóre z nich powinna charakteryzować marianów, którzy od początku deklarują, że kult maryjny i niesienie pomocy zmarłym jest ich „powołaniem i profesją”³.

Akceptując takie stwierdzenie, określające charyzmatyczne dziedzictwo zakonu, trzeba od razu poczynić pewne uwagi.

¹ Zob. W. Wołyniec, *Dar wiary – wzrost wiary – kryzys wiary – dojrzała wiara*, Wrocław 2012; także w Internecie: <http://rokwiary.diecezja.pl>

² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 35 (dalej: LG); Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 2-3 (dalej: GE); Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, 8 (dalej: OT).

³ *Norma vitae*, VIII.1. Zob. *Statuta Patrum Marianorum Ordinis B.M.V. sub titulo Immaculatae Conceptionis Defunctis et Parochis In Cura Animarum suffragantium Congregationis Polonae, Romae 1723: vestra vocatio et professio est totis viribus suffragium praestare fidelibus defunctis carentibus auxilio* (VIII.1); por. *Constitutiones Ordinis Immaculatae Conceptionis B.V.M. Clericorum Regularium Marianorum, Romae 1787: vestra vocatio et professio est totis viribus suffragium praestare animabus fidelium defunctorum* (VIII.1).

Pomocy zmarłym nie można zawęzić do aktów nabożnych (*devotiones, pia exercitia*) i do okazjonalnego apostolatu, na przykład przez tydzień po Dniu Zadusznym; tego wsparcia nie można też pojmować tylko na sposób doraźnych ludzkich gestów czynionych z pobudek rodzinnych i ogólnie pojętej kultury społecznej. Trzeba złączyć z nimi motywy wiary i racje teologiczne. Co więcej, w podjętej teologicznej refleksji trzeba wejść w postrzeganie pomocy zmarłym i maryjności w ich wewnętrznej wzajemnej łączności, a nie na sposób dwóch elementów niespójnych, występujących jeden obok drugiego, bez nadrzędnej *sprawy*, która je przenika i scala. Do odkrycia takiej *sprawy* delikatnie zachęcają nas „dezyderaty” sformułowane podczas ostatniej kapituły generalnej (2011)⁴.

W dokumentach kapituły zawarto ważne stwierdzenia i oczekiwania. Oto one: *Nasz charyzmat jest czymś więcej niż tylko zsumowaniem naszych dzieł apostołskich*, dlatego trzeba go *modlitewnie przestudiować po to, aby pojąć siebie samych oraz to, do jakiego życia wzywa nas Pan*⁵. *Dostrzegamy dezyderat* [to znaczy potrzebę] *scalenia elementu maryjnego z innymi elementami charyzmatu w jednej syntezie*⁶. W związku z tym *dostrzegamy też potrzebę* [kontynuowania] *historyczno-teologicznych poszukiwań* [w sprawie] *powiązań misterium Niepokalanego Poczęcia NMP z modlitwą za zmarłych*⁷.

Niniejsze opracowanie „Troska o życie godne i święte”, albo „Apostolat troski o życie...” to propozycja refleksji wskazującej na to, że zwróceniem dwóch wymienionych elementów mariańskiego dziedzictwa wydaje się być troska o ludzkie życie, o każdy rodzaj życia, o życie z natury i z łaski Bożej, życie w harmonii z wolą Bożą i według zamysłu Bożego jako godne i święte (zbawione). Oczywiście, w sytuacji nieodwracalnego zagrożenia życia doczesnego, na przykład w wypadku drogowym, w hospicjum lub na froncie wojennym pozostanie niekiedy tylko troska o życie wieczne.

Podjęta refleksja obejmuje dwa aspekty mariańskiego charyzmatu scalone w nowym spojrzeniu na nie w optyce daru życia. *Życie* to jakby *klucz* do zamknięcia problemu „dwoistości” elementów.

⁴ Zob. *Documenta Capituli Generalis Congregationis CC. Marianorum A.D. 2011 Romae celebratum*, Romae 2011, zob. Priorytety i Przesłanie.

⁵ Priorytety, 2.

⁶ Przesłanie, I 2 d.

⁷ Przesłanie, I 2 e.

Wydaje się czymś oczywistym, że w apostołacie na rzecz konających i zmarłych chodzi o życie godne i zmierzające do pełni zbawienia, o życie wieczne już zapoczątkowane, poczęte i rozwijane jako proces „ku zbawieniu”. Lecz także na misterium Niepokalanego Poczęcia można i trzeba patrzeć po prostu jak na początek życia z natury i łaski, a nie tylko w aspekcie grzechu pierworodnego, pierwotnej świętości i szczególnego przywileju (wyjątku) podporządkowanego zresztą tajemnicy Odkupienia. Wydaje się, że właśnie *życie* jest tą wspólną sprawą, która scala *mysterium conceptionis* i *mysterium mortis*. Te misteria są wpisane w historię każdego człowieka – na płaszczyźnie natury i łaski.

A zatem najpierw zostanie podjęta refleksja (namysł) o istotnym znaczeniu dzieła posługi konającym i zmarłym, aby ich udziałem stała się pełnia życia wiecznego, aby dzieje ich życia zostały zwieńczone świętością i zbawieniem, dojrzałością do chwały nieba. Następnie będzie mowa o soteriologicznej celowości życia Najświętszej Maryi Panny i każdego ludzkiego życia. I tak dojdziemy do wniosku, że właściwie istnieje jedno duszpasterstwo, duszpasterstwo zatroskane o ludzkie życie, tak bardzo dziś zagrożone fizycznie i duchowo. W dziele afirmacji i obrony życia, w każdym jego wymiarze, w aspekcie antropologii i soteriologii, szczególną rolę mogą spełniać osoby konsekrowane z tytułu ogólnej zakonnej konsekracji i własnej specyfiki.

3. Wymiar teologiczny dzieła pomocy zmarłym

Pomoc zmarłym mieści się w wielkim dziele pośrednictwa zbawczego Kościoła, niezależnie od tego, jaki charakter będzie mu przypisany, bardziej modlitewny (dawniej mówiono: zaduszkowy), czy bardziej apostołsko-formacyjny w duchu eschatologii nadziei. Dla każdego wiernego i dla każdego kapłana to dzieło stanowi z jednej strony *wartość*, którą trzeba żyć, a z drugiej strony jawi się jako *zadanie*, które należy podjąć i realizować w ramach zbawczej posługi całego Kościoła. Może ono stać się nawet szczególnym charyzmatem i misją określonej wspólnoty kościelnej, konkretnego instytutu zakonnego.

Warto zatem poświęcić więcej uwagi znaczeniu teologicznemu dzieła niesienia pomocy zmarłym. Sama bowiem nazwa „pomoc” (*suffragium*, *subsidium*) zawęża sens i cel dzieła do funkcji instrumentalnej i przejściowej, nawet bardzo pożytecznej i utylitarnej – lecz do momentu uwolnienia z czyśćca.

Oto ważne znamiona i cechy dzieła pomocy zmarłym przedstawione i opisane tylko w zarysie.

A) Pod względem treści „pomoc zmarłym”, zmarłym uważanym za część całego Kościoła, przynależy do podstawowego wyznania chrześcijańskiej wiary jako istotny składnik tego wyznania; mówimy przecież takie słowa: „wierzę... w świętych obcowanie” lub jak podaje współczesny katechizm: „wierzę... w komunię świętych”. Chodzi tu nie tylko o sam akt wyznania czy świadome, intelektualne uznanie tej rzeczywistości, lecz także o faktyczną i żywą jedność ze zmarłymi, o żywą łączność i więź z nimi, która w języku teologii nosi miano „komunii świętych”, *communio sanctorum* lub *communio ecclesialis*. Pojęcie to dotyczy wzajemnej wymiany dóbr duchowych obejmującej tak pielgrzymujących przez doczesność, jak i tych, którzy przekroczyli już próg śmierci⁸. Modlitwa za zmarłych wyrosła z modlitwy podejmowanej razem z nimi o łaskę nieba i na chwałę Bożą. Krótko mówiąc, chodzi tu o kultyczne *mysterium Ecclesiae*, a nie tylko o ludzkie dzieło miłosierdzia i przejściową pomoc. W relacji ze zmarłymi nie może dominować zwykły humanizm i odruch serca, czyli ludzkie i naturalne politowanie dla nich; motywacja do utrzymania z nimi więzi musi wychodzić z płaszczyzny nadprzyrodzonej wiary Kościoła.

Wyznawanie wiary w świętych obcowanie i orędowanie za zmarłymi jest starożytną i powszechną praktyką w Kościele. Lecz nadanie im charakteru charyzmatycznego w duchowości i misji konkretnej wspólnoty zakonnej stanowi wyjątkowy przypadek w dziejach Kościoła. Poza marianami, jedynie dominikanom obserwantom kongregacji św. Ludwika Bertranda (założonej w Polsce w 1671 r.) przypisano zadanie szczególnej modlitwy za zmarłych – tak o nich mówiła literatura, natomiast faktycznie propagowali modlitwę różańcową jako im właściwe nabożeństwo. Dopiero w XIX wieku powstały nowe wspólnoty żeńskie, z charakterystyczną nazwą Wspomożycielek dusz czyśćcowych, na terenie Francji (1856) i w Polsce (1889); do dziś rozwijają swoją duchowość i działalność.

B) W aspekcie moralnym dzieło pomocy zmarłym jest dziełem chrześcijańskiego miłosierdzia. Zobowiązanie do niego, czyli powinność pełnienia tego dzieła, przynależy do podstawowej zasady moralnej nazwanej

⁸ Zob. LG 49.

przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Troska o zbawienie wieczne bliźnich nie pochodzi jedynie z altruizmu czy z poczucia zwykłej ludzkiej solidarności. Powinność ta jest uzasadniona nadprzyrodzoną miłością Boga i człowieka. Konsekwentnie, podejmowanie takiego dzieła i skupienie na nim swej uwagi, a nawet całego życia w kategorii specjalnego powołania (charyzmatu), staje się realizacją podstawowych i głównych wartości.

Dlatego w życiu i posłudze określonej wspólnoty zakonnej taki charyzmat nie powinien rodzić kompleksu na tle niedostatecznego przeciętnego postrzegania jego znaczenia czy aktualności. Aby nie poddać się takiej atmosferze, trzeba tym bardziej podejmować pogłębioną formację teologiczną, pastoralną i mariańską. Dziś sama eschatologia doczekała się wielkiego zainteresowania i odświeżenia w aspekcie treści i języka.

Głębokie rozumienie tajemnicy obcowania świętych i przykazania miłości bliźniego w sercu bł. Ojca Stanisława Papczyńskiego, założyciela marianów, zrodziło szczególną więź ze zmarłymi. Pomoc okazywaną zmarłym nazwał on „wyjątkowym miłosierdziem” i „najwyższym przejawem miłości” (*insignior misericordia* i *summa charitas*). Zmarli w Panu to również bliźni i dlatego miłość bliźnich powinna sięgać poza doczesność, w wymiar naprawdę ostateczny, bo *miłość nigdy nie ustaje* (1 Kor 13, 8)⁹.

Współczesna troska o cmentarze i znaki pamięci o zmarłych nasuwają przekonanie, że chodzi w nich jakby o sam kult przodków. Tymczasem istotna jest troska o zbawienie człowieka. Pomoc zmarłym winna mieć cel soteriologiczny; chodzi przecież o *salus animarum*. Czy może być coś lepszego, podyktowanego wiarą i miłością, niż zbawienie krewnych, bliskich i każdego dziecka Bożego?

Zbawienie nie jest darem ludzkim, nie pochodzi z łaskawości człowieka. Zbawienie jest łaską Boga wysłużoną w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa za sprawą Ducha Świętego. Dlatego bardzo istotnym środkiem pomocy zmarłym i więzi z nimi jest każda Msza św. jako modlitwa, słuchanie słowa, ofiara i uczta. Ona powinna stać w centrum więzi ze zmarłymi (komunii eklezjalnej) i w centrum różnorodnych form

⁹ S. Papczyński, *Mistyczna świątynia Boga*, tł. W. Makoś MIC, Warszawa 2014, 132 nn., 143. Oryginał w jęz. łac. wydrukowano w Krakowie w 1675 r., potem były parokrotne wznowienia tego dziełka. Warto zaznaczyć, że o. Stanisław refleksji o sprawach ostatecznych (*de novissimis*) poświęcił siedem rozważań w zbiorze medytacji pt. *Wejrzenie w głęb serca (Inspectio cordis)*, zob. *Pisma zebrane*, red. A. Pakuła, Warszawa 2007, 1034-1060.

(środków) niesienia pomocy zmarłym (ofiara, odpustami i modlitwą), dopóki tego wsparcia potrzebują na etapie oczyszczenia w promieniach zbawczej miłości Boga¹⁰.

4. Istnieje jedno duszpasterstwo – duszpasterstwo zatroskane o życie

Do kontynuowania refleksji teologicznej i krytycznego spojrzenia na formy i sposoby świadczenia pomocy (dawne, może zaniedbane, i nowe, może nieśmiało akceptowane) zachęca marianów ich tradycja, odkryta, ukazana i przybliżona w studyjnych artykułach¹¹. Z przeprowadzonych badań nad eschatologicznym elementem w duchowości i apostołacie marianów wynika, że ich inicjatywy w omawianym zakresie były różnorodne, zwłaszcza w XVIII wieku, i nadal są podejmowane, z dążeniem do aktualizowania form oraz teologicznego pogłębienia samej idei i dzieła pomocy.

Innym bodźcem i inspiracją do refleksji jest nauka Soboru Watykańskiego II o eschatologicznym znamieniu życia chrześcijańskiego¹². W aspekcie formacyjnym i praktycznym pożyteczne będą wskazania Kongregacji Doktryny Wiary zamieszczone w *Liście do biskupów o niektórych zagadnieniach dotyczących eschatologii* (17 maja 1979).

Także misterium Niepokalanego Poczęcia NMP ukazane w nowych tekstach liturgicznych (8 grudnia) pobudza do powiązania teologii „początku” życia Maryi z teologią ludzkiego życia, od poczęcia do naturalnej śmierci. Do tej pory zwracano uwagę na cechy i przymioty Najświętszej Maryi Panny, akcentowano „niepokalaność” i „świętość” z łaski Bożej. Mówiono wprost o „przywileju” i „świętym wyjątku” w kontekście uniwersalnych następstw grzechu pierworodnego¹³. Dziś można pójść dalej i mówić o tym misterium w kategorii daru i łaski życia, z myślą o godności i świętości życia, o soteriologicznej celowości życia Najświętszej Ma-

¹⁰ Zob. A. Skwirczyński, *Miłość oczyszczająca*, Warszawa 1992.

¹¹ M. Pisarzak, *Wspieranie zmarłych w charyzmacie marianów. Aspekt historyczny i teologiczny*, w: *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania. Materiały z Konwentu Generalnego, Rzym 4-8 grudnia 2008*, red. J.M. Rokosz, Warszawa-Rzym 2009, 75-97.

¹² LG, rozdz. VII.

¹³ *Święty wyjątek. Niepokalane poczęcie Maryi*, red. J. Królikowski, Kraków 2004.

ryi Panny i każdego ludzkiego życia¹⁴. W tym kontekście misterium maryjne jawi się jako bardzo ważna i aktualna inspiracja, kształtująca dalej i głębiej również mariański apostołat eschatologiczny, widziany nie tylko w perspektywie modlitewnej – „za dusze”.

Posoborowa maryjność Kościoła, odczytana z dokumentów i ksiąg liturgicznych sprzyja prezentowanej tu refleksji¹⁵. W liturgii uroczystości Niepokalanego Poczęcia znajdujemy nowe treści. Można je opisać w następujący sposób:

A) W *Liturgii godzin* pominięto teksty z *Brewiarza Rzymskiego*, które wiązały Maryję z Bożą Mądrością. W ich miejsce wprowadzono odniesienia do wydarzeń zbawczych, do historycznych misteriów. Konsekwentnie, wszystkie dzisiejsze krótkie czytania biblijne są zaczerpnięte z listów Pawłowych, z wyjątkiem czytania w Jutrzni (Iz 43, 1). Natomiast w *Mszale* częścią liturgii słowa jest fragment tekstu o zamysle i planie zbawienia (Ef 1, 3-14), nazwanego także *planem miłości*¹⁶. Ten fragment został zamieszczony także w *Lekcjonarzu* do Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie¹⁷. Do czasu posoborowej odnowy liturgii¹⁸ wskazany tekst biblijny nie znajdował się w liturgii w kontekście dnia maryjnych. Warto wiedzieć, że cały zapis o ekonomii zbawienia występuje kilkanaście razy w każdym tomie *Liturgii godzin*, pełni tam funkcję pieśni wielbiącej dzieło Odkupienia, a nie samą Mądrość.

Słowo Boże o planie zbawienia (Ef 1, 3-14) ukazuje misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Pannie jako integralną część realizacji zamysłu Boga. Jest to bardzo ważny tekst w perspektywie soteriologicznej i mariologicznej; dobrze służy pogłębionej refleksji na te-

¹⁴ Zob. *Niepokalana – dar i inspiracja. Materiały Międzynarodowych Konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich (Fatima, 2003 – Grzybowo, 2004)*, red. J. Kumala, Licheń Stary 2009; B. Gil, *Immaculee conception de Marie dans la perspective du don. Dimension culturelle, biblique et théologique*, CFM Pères Mariens Cana, Kibeho 2012, zwłaszcza ss. 131-141.

¹⁵ Posoborowy mszał ma nowe teksty na dzień uroczystości obchodzonej 8 grudnia. Misterium maryjne Niepokalanego Poczęcia lokują one w kontekście historyczno-zbawczym i soteriologicznym.

¹⁶ Franciszek, *Maryja uczy nas przeżywania Adventu* (Przemówienie przed Anioł Pański, 8.12.2013); zob. Katolicka Agencja Informacyjna, ISSN 1426-1413, data wydania: 8.12.2013; zob. http://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&_scr_depesza_id_depeszy=485232#.

¹⁷ *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, pol. wyd., Poznań 1998, 225.

¹⁸ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*.

mat mariańskiego charyzmatu. Niepokalane Poczęcie jest ukazane jako szczególny dar „dla” innych darów w Kościele i dla Kościoła, to znaczy „ze względu” na takie łaski, jak „odpuszczenie grzechów” i „błogosławieństwo duchowe”, „odkupienie przez Krew” i „Boże miłosierdzie”. Ten kompleks darów i łask nadaje sens życiu i zobowiązuje do określonych postaw i działań. Dlatego projekt konstytucji Zgromadzenia mówi: *niech współbracia uznają, głoszą, wyznają, wystawiają i czczą te „rzeczy” (dzieła, sprawy, cudowne wydarzenia), które uczynił Wszechmocny, Jego imię i miłosierdzie jest wielkie* (por. Łk 1, 46-55). Dar miłosierdzia zobowiązuje do głoszenia Ewangelii błogosławieństw i świadczenia o Bożym miłosierdziu, owszem słowem, i jeszcze bardziej – uczynkami co do duszy i ciała¹⁹.

B) W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny jest przewidziana nowa prefacja, inspirowana innym tekstem Pawłowym (Ef 5, 27) oraz soborowymi konstytucjami²⁰. W Niepokalanej ukazuje ona świt odkupienia, prototyp nowego człowieka, początek Kościoła i nowej ludzkości. Niepokalana jest pierwszym znakiem paschalnego zwycięstwa Chrystusa i nowości życia mocą Ducha Świętego. W aspekcie chrystologicznym i eklezjalnym prefacja rozwija i dopełnia pozytywnie przesłanie kolekty mszalnej (zachowanej bez zmian), mającej wydzźwięk formuły dogmatycznej w sprawie grzechu pierworodnego. Lecz Najświętsza Maryja Panna, niepokalanie poczęta, jest nie tylko wolna od zmyły grzechu, lecz także pełna łaski, przygotowana i powołana do roli Matki Syna Bożego jako Niepokalanego Baranka; jest Ona arcydziełem stworzenia, wzorem świętości oraz wizerunkiem „niepokalanego” i „pięknego” Kościoła.

To są „nowości”, które pomagają pozytywnie patrzeć na maryjne misterium, wpisane w mariańskie dziedzictwo i wiązać je z misterium „czyścica”.

Wskazania papieża Pawła VI zawarte w liście z 8 maja 1973 roku, skierowanym do przełożonego generalnego Józefa Sielskiego, zobowiązujące do charyzmatycznej wierności, i fragment homilii beatyfikacyjnej kard. Tarcisio Bertone (16 IX 2007), który odwołuje się do troski o dar życia, niech będą elementem naszego namysłu i uzasadnieniem wniosku o odświeżenie spojrzenia na mariańską tożsamość.

¹⁹ VC 33.

Paweł VI napisał ważną zachętę: *Nie odstępujcie od pierwotnego ducha waszego zakonu, okażcie jak najwięcej troski i starań o szerzenie czci Najświętszej Maryji Panny Niepokalanej, której życie jest wzorem dla wszystkich, a zwłaszcza dla zakonników [...]. Okazując pomoc duszom, które po ziemskiej pielgrzymce podlegają jeszcze oczyszczeniu, jednocześnie nauczajcie ludzi, że nie mają tutaj trwałego miasta, lecz powinni szukać tego, które ma przyjść (por. Hbr 13, 14). I tak wasze życie duchowe i zakonne będzie dodawać wam sił do podejmowania tego apostołatu, obfitego w owoce, jaki został wam powierzony*²¹.

Niniejszym przemyśleniom sprzyjają też słowa kard. T. Bertone, wypowiedziane w licheńskim sanktuarium: *Miłość Błogosławionego Stanisława do człowieka obejmowała także zmarłych. Po mistycznym doświadczeniu cierpienia tych, którzy są w czyśccu, modlił się za nich z ogromną gorliwością i innych do tego zachęcał. Obok szerzenia kultu Niepokalanego Poczęcia i głoszenia słowa Bożego, modlitwa za zmarłych stała się w ten sposób jednym z najważniejszych celów jego Zgromadzenia. [...] Myśl o śmierci, perspektywa raju, czyścca i piekła pomagają mądrze wykorzystać czas, jaki spędzamy na ziemi. Zachęca nas [ona], byśmy uważali śmierć za konieczny etap naszej drogi ku Bogu. Pobudza nas, byśmy przyjmowali i szanowali zawsze życie jako dar Boga, od poczęcia aż do naturalnego końca*²².

Tenor przywołanych wypowiedzi jest taki, iż przedmiotem apostołatu marianów mają być nie tylko zmarli, lecz także żyjący, aby swe życie od młodości kształtowali w perspektywie Nieba, *sub specie aeternitatis*. W sposobie świadczenia pomocy zmarłym należy respektować środki tradycyjne i szukać nowych. Wszystkie mają wartość i znaczenie, są potrzebne i aktualne w sprawie zbawienia człowieka²³.

²⁰ SC 103, LG 65.

²¹ „L'Osservatore Romano” 113(1973) nr 19, 1; data wydania 25 maja 1973 r. Zob. tekst łaciński, na stronie: <http://padrimariani.org/assets/pdf/lt/PaulusVI.pdf>.

²² Homilia wygłoszona podczas beatyfikacji w Licheniu 16 września 2007, zob. *I aby owoc wasz trwał. Materiały Generalnej Komisji ds. Beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów*, red. A. Pakuła, Rzym-Warszawa 2008, 197.

²³ Środki mogą być różne, na przykład działalność bractwa Niepokalanej wspomagającego zmarłych, bractwa dobrej śmierci, msze o łaskę dobrej śmierci (MRp 178”), nabożeństwa za zmarłych i procesje na cmentarz (*Agenda opolska*, wyd. 3, 267-288), tematyczna *lectio divina*, nieszpory, wypominki, spotkania z chorymi, towarzyszenie konającym i msze za umierających (MRp 165”); godne uwagi są także wizyty w szpitalach, hospicjach i centrach pomocy uzależnionym; warto

Zbawienie jest istotnym celem każdego posługiwania duszpasterskiego. Właściwie istnieje jedno duszpasterstwo – duszpasterstwo zatroskane o życie, życie godne w doczesności i chwalebne w wieczności, czyli życie, które ma być święte i zbawione. A skoro do pasma życia należy etap umierania, to taką troską powinna być ogarnięta także śmierć naznaczona godnością i świętością, wszak i ona prowadzi do zbawienia. Wychowawca w wierze, zwłaszcza duszpasterz, nie uczy sztuki umierania (*ars moriendi*), lecz umiejętności życia z Bogiem i dla Boga (*ars Deo vivendi*). Aktualne są słowa św. Pawła: *Jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana* (Rz 14, 8).

5. Powołanie do troski o życie godne, ogarnięte łaską świętości i zbawienia

Wychodząc od misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, jako najbardziej pierwotnego i charakterystycznego elementu mariańskiego charyzmatu, który mówi o świętości Niepokalanej i o darze nowego życia, z natury i łaski, można powiedzieć, że zwornikiem elementów tego charyzmatu, obecnych już w swej genezie (XVII w.) i wzmacnionych w okresie odnowy i reformy zakonu (XX w.), jest ludzkie życie, pojmowane i przyjmowane jako dar i zadanie, na każdym etapie jego istnienia, w całym doczesnym wymiarze, zawsze jako życie od Boga – pielęgnowane i rozwijane w życiu Matki-Kościoła.

Warto ukazać szczegółowo te kolejne etapy lub okresy życia, z właściwą im dynamiką rozwoju i wzrastania. Źródłem tej dynamiki, naturalnej i sakramentalnej, jest Stworzyciel natury i Dawca łaski.

Życie zapoczątkowane jako „dar Boga” (Ef 2, 9), to znaczy poczęte zgodnie z prawami natury i w sakramentach inicjacji chrześcijańskiej. Każdy człowiek jest szczególnym i jedynym stworzeniem ukształtowanym na obraz Boży i zarazem – przez wiarę i znaki święte – dzieckiem Bożym, nie tylko odkupionym i uświęconym łaską, lecz także przeznaczonym/powołanym do określonych zadań właściwych kościelnej wspólnoty wiary.

organizować *Korowody Świętych* (w miejsce *Halloween*), akcje porządkowania grobów i w ogóle starania o właściwy wystrój cmentarzy i pomników na grobach wraz ze znakami i symbolami wyrażającymi wiarę paschalną i eschatologiczną.

6. Życie w procesie wzrostu i dojrzewania

A) Życie rozwijane na płaszczyźnie cnót moralnych i wierności łasce uświęcenia, rozwijane i doskonalone na chwałę Boga we wspólnocie Kościoła – chodzi o wzrost na miarę „nowego stworzenia” w Chrystusie i Duchu Świętym (2 Kor 5, 17);

B) Życie włączone w apostołską misję Kościoła (Rz 14, 7: „Nikt z nas nie żyje dla siebie”).

Każdemu zaś z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego [...], celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. [Chodzi o to], abyśmy już nie byli dziećmi [...] Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi (Ef 4, 7. 13-15).

Życie u kresu pielgrzymowania, to życie na etapie przejścia (*transitus*) do pełnego udziału w „życiu wiecznym”, zapoczątkowanym przez wiarę i sakramenty święte; ostateczną perspektywą życia jest dar zmartwychwstania, spełnienie się „nadziei nowego nieba i nowej ziemi” i włączenie do „obcowania, czyli komunii świętych”²⁴. Mimo że będziemy musieli przejść przez bramę śmierci, czeka na nas w niebie Zmartwychwstały Chrystus i zastępy Świętych!

Tak określona w swoim trójetapowym zasięgu charyzmatyczna specyfika wspólnoty zakonnej marianów odnosi się do czegoś, co jest pierwszoplanowe i istotne w egzystencji każdego człowieka – dotyczy życia, życia naturalnego i nadprzyrodzonego. Ważne jest dostrzeżenie integralności tych wymiarów ludzkiego życia. Antropologia chrześcijańska uwzględnia komplementarność tych aspektów, ponieważ odwołuje się do wspólnego im źródła, do Boga Żywego jako Stwórcy i Odkupiciela. On sam stworzył i odnowił ludzkie życie; człowiek żyje przeniknięty Boskim tchnieniem życia. Dlatego wartość i radość życia dominuje wśród innych wartości, jak prawda, dobro, piękno, pokój i jedność.

Niestety, bywa tak, że człowiek kocha życie ponad wszystko, nawet w formie skrajnego egzystencjalizmu i witalizmu, nawet bez Boga lub poza Bogiem, bez wiązania faktu życia z działaniem Boga Stwórcy

²⁴ KKK 946-1050; Kompendium KKK, 202-216.

i Odkupiciela. Jednak Bóg Żywy i Dawca życia wychodzi naprzeciw ludzkiemu poczuciu, pragnieniu i konsumowaniu życia. Bóg Trójjedyny dzieli się swoim życiem i dopuszcza człowieka do udziału w Jego Wspólnocie życia. Takie antropocentryczne nastawienie Boga, pełne życiodajnej miłości, objawił Bóg w Chrystusie, którego namaścił Duchem Świętym i posłał na świat, do ludzi, aby mieli życie w pełni (zob. J 3, 16). To wyjaśnia docelowy sens Wcielenia i Odkupienia, a także misji i posługi Kościoła na rzecz życia: „idźcie i głoscie ewangelię o nowości życia, głoscie *Evangelium vitae*”.

Współcześnie, na obecnym etapie cywilizacji, mimo ostrych różnic ideowych co do uznania obiektywnej prawdy i innych nadrzędnych wartości, powszechnie nic nie jest tak cenione, jak życie i pragnienie pełnego życia. Taki kierunek oczekiwań i nadziei potwierdzają różnorodne zjawiska i trendy w kulturze.

W Boskie i kościelne orędzie o godności i świętości ludzkiego życia sensownie wpisuje się mariański charyzmat, który inspirację czerpie z misterium świętego i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przyszłej Rodzicielki Syna Boga Żywego, poczętego w Jej łonie mocą Ducha Ożywiciela. Ona sama – mocą zbawczą Jej Syna – od początku swego istnienia jest obrazem nowego stworzenia. Tajemnica to wielka i zarazem bogata w duchowe i apostołskie inspiracje.

Do proklamowania orędzia o godności i świętości ludzkiego życia są wezwani wszyscy wierni: świeccy z tytułu chrztu i duchowni specjalnie konsekrowani. Dlatego przed prezentacją specyfiki mariańskiego charyzmatu zostaje podjęta refleksja ogólnozakonna. Odwołuje się ona do rozwijanego specyficznego poglądu na współczesne zadania osób konsekrowanych w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

7. Szczególny aspekt misji osób konsekrowanych dzisiaj

Namysł i dyskusje o współczesnych zadaniach życia konsekrowanego są nadal żywo kontynuowane w Kościele. Poniżej zostaje przedstawiona jedna z opcji postrzegania i ukierunkowania misji osób konsekrowanych w dzisiejszym świecie, zwłaszcza w kontekście tak zwanej kultury śmierci. Wspiera ona mariańskie poszerzone pojmowanie apostołatu eschatologicznego w aspekcie troski o dar życia, dziś często zagrożonego w różnych wymiarach.

7.1 Co dziś kształtuje sens konsekracji zakonnej?

Misją osób konsekrowanych jest dziś afirmacja i obrona świętości życia we wszystkich jego wymiarach. Takiemu widzeniu misji dał wyraz A. Cencini, kanosjanin, w książce *Wpatrujcie się w przyszłość. Dlaczego jeszcze ma sens poświęcenie się Bogu*²⁵. Pierwszy człon tytułu nawiązuje do tekstu biblijnego: *Nie troszczcie się o jutro* (Mt 6, 34) i chce powiedzieć: jednak jest pewien rodzaj „troski”, której nie można nie widzieć, przeciwnie, trzeba ją podjąć, jest nią troska o dar życia.

Terminem „troska” (łac. *cura*) nazywano ongiś całą postługę duszpasterską, *cura animarum*, lub jakiś element wybrany z całości zbawczego dzieła, *opus salutis*, jako specyficzny apostołat. Zawsze chodzi o zbawienie dusz, *salus animarum* (1 P 1, 9)²⁶.

Autor, wychodząc od analizy stosunku współczesnego świata do daru życia i łaski dobrej śmierci, stwierdza, że główną troską zakonników dzisiaj powinna być afirmacja i obrona świętości życia we wszystkich jego wymiarach (według natury i łaski) i na wszystkich etapach (okresach), zaliczając do nich także moment „świętej – dobrej śmierci”.

Myśl Amedeo Ceciniego jest godna uwagi. Wychodząc od obserwacji zjawisk i trendów, autor stwierdza, że życie konsekrowane jest osadzone w społeczeństwie, które można nazwać społeczeństwem *post-mortale* lub kulturą *po- (bez-) śmiertną*. *Post-mortale* oznacza dążenie do wyeliminowania z ludzkiej egzystencji aktu stwórczego i perspektywy śmierci. W imię tego założenia, taka „kultura” – rozwijana pozornie „dla” obrony życia i jego jakości – propaguje niezależny ewolucjonizm (bez udziału Boga Stworzyciela), promuje „życie wiecznie młode” (mocami natury i drogą zabiegów), reklamuje sztuczne środki i techniki zapobiegające procesowi starzenia się, próbuje kontrolować proces umierania, nawet przyśpieszać samą śmierć (przez aborcję, likwidację niepełnosprawnych, eutanazję na życzenie), uprawia strategię mocno eugeniczną, która wyklucza z życia wszystkich, którzy nie mieszczą się w definicji normalności; w życiu publicznym usuwa symbole śmierci, pokazuje śmierć jako wydarzenie bez sensu, zabiega o desocjalizację śmierci (na przykład

²⁵ A. Cencini, *Wpatrujcie się w przyszłość. Dlaczego jeszcze ma sens poświęcenie się Bogu*, Mediolan 2010, 152. „Guardate al futuro...”. *Perché ha ancora senso consacrarsi a Dio*, Paoline Editoriale Libri, Milano 2010, 152.

²⁶ Zob. hasło *Apostolat*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche* (Freiburg 1993), Bd. 1, 865-867.

przez marginalizację i osamotnienie osób umierających), a także przyczynia się albo do skreślenia tematu o śmierci („śmierć? – nie ma problemu!”, „to nas nie interesuje!”) albo do banalizacji śmierci przez ośmieszanie i karykaturalne przedstawianie jej w literaturze i sztuce. Krótko mówiąc, jest to zamach na życie człowieka.

Osoby konsekrowane ze względu na naturę swego powołania, które podkreśla wartość człowieczeństwa i sens egzystencji (jej celowość), co więcej, ze względu na profetyczne ukierunkowanie, na eschatologię (na życie wieczne tu zapoczątkowane), czyli ewangeliczną motywację „dla królestwa Bożego”, są wezwane do solidarności z życiem, do dania odpowiedzi na kulturę „post-mortale”, aby oczyścić ją i skierować w stronę życia. Na pierwszym planie autor stawia takie zadanie: odkrywać i ukazywać świętość życia i śmierci.

Konsekrowani, z tytułu chrztu i ślubów, mają przypominać wszystkim, że życie każdego człowieka jest święte i w jakiś sposób „konsekrowane”. Śmierć także jest święta, od momentu kiedy Jezus Chrystus ją uświęcił przez swą Paschę. Szczególnie w życiu konsekrowanym element „umierania sobie”, zgodnie z Ewangelią, jawi się jako pozytywny składnik drogi do pełni życia. Samą zaś fizyczną śmierć, czyli umieranie, jako moment przejścia (*transitus, exodus*) należy przyjąć jak „siostrę”. Oto antropologia odwołująca się do Objawienia Bożego, do dzieła stworzenia i dzieła Odkupienia.

A zatem wniosek jest prosty: w kontekście sekularyzmu i desakralizacji podstawowych egzystencjalnych wartości (początku i końca życia) zadaniem osób zakonnych jest odkryć świętość własnej egzystencji, własnej afektywności i seksualności, własnego życia i śmierci oraz – w imię ewangelizacji świata – pomóc dzisiejszemu człowiekowi w przeżywaniu tych rzeczywistości w duchu ewangelicznym. W sekwencji Mszy świętej Wielkanocnej Kościół uroczyście śpiewa: „Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy!”. Taki jest owoc Misterium Paschy. W Chrystusie i przez Chrystusa śmierć została pokonana, człowiek odzyskał dar życia, przez wiarę i chrzest jest nowym stworzeniem, ma perspektywę życia wiecznego. To jest podstawowy dziś wymiar chrzcielnej i zakonnej konsekracji: z myślą o „wieczności”, która jawi się na horyzoncie egzystencji, na nowo podjąć chrzcielne przyrzeczenia, zakonne śluby i życie wspólne; „błogosławić życie i śmierć”; innych ewangelizować i wprowadzać w tę postawę. Oto szczególnie aktualny apostołat.

Jako marianie możemy śmiało dopowiedzieć: jest to rzeczywiście bardzo bliski mariańskiemu powołaniu aspekt zakonnego charyzmatu. Charyzmat marianów potrzebuje eschatologii, która nie straszy „sytuacjami – jakby rzeczami – ostatecznymi”, lecz za swój soteriologiczny temat przyjmuje życie, całe pasmo ludzkiego życia.

7.2. Wsparcie zawarte w nauczaniu Kościoła

O potrzebie nauczania o wartości ludzkiego życia w całej jego doczesnej egzystencji jasno wypowiedział się papież Franciszek: *Uwaga zwrócona na życie ludzkie w całej jego pełni stała się w ostatnich latach prawdziwym i właściwym priorytetem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła*²⁷. Przez analogię, papieską wypowiedź o życiu naturalnym w całym wymiarze jego egzystencji można odnieść do życia w łasce Bożej, w całym wymiarze, od chrztu do pełni chwały wiecznej.

W kontekście przedstawionej refleksji należy wskazać na możliwość nie tylko otaczania czcią i miłością, lecz także naśladowania założyciela marianów, bł. Ojca Stanisława, jako patrona życia, „patrona życia poczętego, niejednokrotnie zagrożonego” (abp H. Hoser, w homilii wygłoszonej w Warszawie na Stegnach w trzecim dniu po beatyfikacji, 19.09.2007 r.)²⁸.

Nowy Błogosławiony jest godzien uwagi nie tylko jako patron, lecz także jako profetyczny znak dla świata. Na tę funkcję znaku zwrócił uwagę podczas beatyfikacji kard. T. Bertone (Licheń, 16.09.2007), mówiąc: *Jakże dobitnym znakiem dla współczesnego świata jest cud «nieoczekiwanego ożywienia ciąży w siódmym-ósmym jej tygodniu», dokonany za przyczyną Ojca Papczyńskiego. To Bóg jest Panem ludzkiego życia!*²⁹.

Jeśli taki patronat i taki rodzaj znaku ma znaczenie dla naturalnego życia, to tym bardziej jego funkcję trzeba wiązać z troską o życie w sta-

²⁷ Przemówienie do lekarzy (20.09.2013). Katolicka Agencja Informacyjna. ISSN 1426-1413 z dnia 20 września 2013. Tekst w jęz. włoskim: *Per questo l'attenzione alla vita umana nella sua totalità è diventata negli ultimi tempi una vera e propria priorità del Magistero della Chiesa*. Źródło: http://www.vatican.va/holy_father/francesco/speeches/2013/september/documents/papa-francesco_20130920_associazioni-medici-cattolici_it.html

²⁸ Autor był uczestnikiem tego spotkania w Domu Prowincjalnym na Stegnach.

²⁹ Homilia wygłoszona podczas beatyfikacji w Licheniu, 16 września 2007, zob. *I aby owoc wasz trwał ...*, 197.

nie łaski uświęcającej, zapoczątkowane mocą Ducha Świętego w sakramencie chrztu świętego, chronione i rozwijane od początku do końca, od *dies conceptionis* na ziemi do *dies natalis* na progu nieba. Właśnie we współczesnym świecie, a nawet w Kościele, ten nadprzyrodzony aspekt życia i wzrastania w wierze, czyli życie w łasce Bożej i w perspektywie życia wiecznego, jest często pomijany, jakby Boga nie było i jakby nie było perspektywy przyszłości dla samego życia. Tymczasem Bóg Objawienia jest Bogiem Żywym, który daje perspektywę życia temu, co stworzył i temu, co ocalił, ożywił i odbudował łaską Odkupienia. W czwartej preface wielkanocnej Kościół wprost wyśpiewuje chwałę Zbawiciela: *On zniweczył moc grzechu, odnowił całe stworzenie i nam przywrócił utracone życie*³⁰.

8. Specyfika mariańskiej postługi

Aby ukazać specyfikę mariańskiej postługi, najlepiej jest odwołać się do sytuacji w hospicjum. Tam nie ma szans na (wy)-leczenie, tam nie ma nadziei na uzdrowienie (cofnięcie choroby), ale jest... nadzieja wiecznego zbawienia, nadzieja życia w Chrystusie, mocą Jego Ofiary Paschalnej. Mariańskie hospicja nie podejmują służby na sposób zakonów szpitalnych, jak bonifratrzy czy kamilianie. W ich szpitalnej i leczniczej postudze na pierwszy plan wysuwa się po prostu samarytańska pomoc bliźniemu, czyli *caritas* i *miser cordia*. W przypadku marianów, postępujących na przykład w hospicjum, nie brakuje oczywiście motywacji miłosierdzia i dążności do swego rodzaju oswojenia pacjenta ze śmiercią, ale akcent jest położony na ratowanie bądź umacnianie **życia w znaczeniu integralnym**, obejmującym powołanie do wieczności; marianin staje przy umierającym nie tylko po to, żeby mu nieść opiekę, ulgę i pomoc na sposób lekarza bądź pielęgniarki. Niesie ją z troską o życie, naturalne i nadprzyrodzone, na wzór Ojca Założyciela wspierającego w bez-nadziejnej sytuacji, bo już konających żołnierzy. Niejednokrotnie tak zwana godzi na śmierci staje się czasem wzmożonej walki duchowej. Zatem troska o życie w niejednym przypadku oznacza pod-trzymanie lub umocnienie nadziei na zwycięstwo i wieczne zbawienie w Chrystusie. Takie działanie podpowiada Ewangelia życia (J 6, 46; 1J 4, 9-10), a nie sztucznie

³⁰ MRp 40*.

wymyślona teologia pomyślności w tym i przyszłym życiu. Wydaje się ono szczególnie aktualne w czasach obecnych, gdy właśnie te różne etapy życia (nie tylko jego koniec) są zagrożone utratą więzi z Bogiem, jako źródłem życia, gdy człowiek pozostawiony bez posługi tego typu mógłby np. żyć bez Boga (jakby nie było Boga) albo umrzeć bez życiodajnych sakramentów, umacniających na etapie przejścia, bo godzina umierania to paschalny *exodus*, a nie tylko antropologiczny *transitus*.

Zauważmy jeszcze to, że posługa życiu – na przykład w hospicjum – to również przyczynianie się do wzrostu życia Bożego u osób opiekujących się chorymi, które – bez tego charyzmatycznego przykładu i wzorca „troski o życie” – mogłyby ulec tendencjom „tego świata” i zagubić się w narzucających się propozycjach ze strony kultury śmierci i konsumizmu. Nie bez racji narzeka się często na bezdusność posług służby zdrowia. A przecież także ich „praca” jest wpisana w powołanie do troszczenia się o życie w jego integralności respektującej naturę i łaskę.

Marianin podejmuje tę troskę z tytułu własnej konsekracji, z tytułu mariańskiej profesji zakonnej. Mocą tej konsekracji sens charyzmatyczny mają nie tylko konkretne i jednostkowe formy (środki) niesienia pomocy osobom zagrożonym utratą życia (zwłaszcza wiecznego), jak modlitwy, msze święte i posługi apostołskie, jako ofiary incydentalne, lecz także integralna i totalna ofiara z całego swojego życia, po prostu ofiara z samego siebie składana w akcie profesji składanej Bogu i sprawie troski o każdy rodzaj życia. Takiej *sprawie* poświęca się marianin.

W tym kontekście odnajdujemy głęboki sens pytania poprzedzającego samo ślubowanie: *Czy chcesz żyjących prowadzić drogą świętości, a zmarłych wspomagać modlitwą i ofiarą, służąc dziełu zbawienia (także) ewangelicznym sposobem życia?* – Odp.: *Tak, chcę*³¹. Ważna jest troska o życie, jednak najważniejsze jest „dzieło zbawienia”, aby to życie było święte i zbawione (*salus animarum*). Antropologia spotyka się z soteriologią.

³¹ *Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księżąt Marianów...*, Rzym 2010, 82.

9. Środki apostolatu, który troszczy się o każdy dar życia

Zostało powiedziane wyżej, że zadaniem osób zakonnych jest odkryć darmość i świętość własnej egzystencji, sens własnego życia i śmierci, czcić dzieło stworzenia i Odkupienia, otaczać opieką każde życie na wszystkich etapach jego rozwoju i kondycji oraz głosić Ewangelię życia w duchu nauczania Kościoła³². Z myślą o ewangelizacji świata osoby konsekrowane winny dawać pomoc i wsparcie dzisiejszemu człowiekowi w przeżywaniu tych rzeczywistości w duchu chrześcijańskiej wiary i antropologii. W Chrystusie śmierć została pokonana, człowiek odzyskał dar życia (1 Kor 15, 26. 55). Dlatego osoby zakonne, które z racji swego powołania, przez śluby i życie wspólne, już żyją w perspektywie wieczności, powinny „błogosławić życie i śmierć” i swoim świadectwem ewangelizować innych, wprowadzać ich w tę postawę radosnego dziękczynienia za wielki dar stworzenia i jeszcze większy dar odrodzenia człowieka do nowego życia³³.

Niestety dziś obserwuje się wielu ludzi niezadowolonych z życia, smutnych i agresywnych, żyjących w depresji, skłonnych do autodestrukcji. Potrzebni są zatem świadkowie akceptowania daru życia, radowania się nim, rozwijania go i wielbienia Boga wraz z dziękczynieniem za tę łaskę życia.

Godne uwagi są wszelkie sposoby przeciwstawiania się cywilizacji śmierci, bazującej na antagonizmach społecznych, antykoncepcji, aborcji i eutanazji. Narastający ruch *pro-life* staje po stronie cywilizacji życia. Ma on wydźwięk uniwersalny. Na płaszczyźnie religijnej ważna jest też modlitwa w dni poświęcone świętości życia, zwłaszcza 25 marca i 8 grudnia, według kalendarza katolickiego. Szczególnie wymownym znakiem może być udział w marszu dla życia. W mszale rzymskim od niepamiętnych czasów jest zamieszczany formularz mszy o zachowanie pokoju³⁴. „Zbiór mszy o NMP”, idąc tropem okresów liturgicznych, ukazuje życie Maryi w kontekście wydarzeń zbawczych: Wcielenia, męki i Zmartwychwstania, tym samym kształtuje – na przykładzie Najświętszej Maryi Panny – zbawczy sens ludzkiego pielgrzymowania. Na te wszystkie sytuacje Maryja odpowiadała swoim *fiat*; Jej postawa jest dla wierzących

³² Zob. encykliki Pawła VI i Jana Pawła II.

³³ MRp, pref. 38.

³⁴ MRp 148”.

źródłem światła i życia³⁵. Rzecznikom cywilizacji życia, jako obrońcom godności i świętości życia, niech przyświeca wzór Maryi jako Oblubienicy Ducha Ożywiciela i jako przykład wrażliwości Matki Miłosierdzia niosącej pomoc życiu poczętemu w łonie św. Elżbiety. Tym bardziej *mariannin* niech rozwija swoją wrażliwość na współpracę z Duchem Stworzycielem i Ożywicielem; niech naśladowuje Tę, która była „najmiłosierniejsza” według słów *Koronki 10 cnót ewangelicznych NMP*.

W duszpasterstwie, które zabiega o zdrową formację wiary, trzeba umiejętnie towarzyszyć *mszom o uzdrowienie*; ta praktyka może łatwo wyzwalać motywacje neopogańskie. Zazwyczaj człowiek ucieka od trudnych sytuacji, pragnie trwałego i pewnego zdrowia, szuka ulgi w cierpieniu, dlatego niekiedy traktuje msze o uzdrowienie na sposób magiczny. Takie msze ostatnio stały się bardzo popularne, w internecie narasta liczba ogłoszeń o nich. Zamiast wiodącej intencji *o nawrócenie serca*, pojawia się natarczywa prośba o natychmiastowe (cudowne) uzdrowienie fizyczne. Także w reklamie wielkich spotkań ewangelizacyjnych nie brak skierowania oczekiwań na otrzymanie uzdrowienia cielesnego; ewangelizatora pokazuje się jako cudotwórcę. W tym obszarze potrzebna jest stała duszpasterska troska o formację wiary dojrzałej, ukazującej *zbawczy sens choroby i cierpienia*³⁶.

Może być wiele innych sposobów troski o życie ludzkie, naturalne i nadprzyrodzone, na poziomie zdrowia fizycznego i łaski uświęcającej; niektóre są zbieżne z wymienionymi wyżej³⁷.

W grę wchodzi także *sakrament pokuty*, nie wspomniany jeszcze wcale, a przecież istnieje współzależność stanu zdrowia i „dobrej śmierci” – od stanu sumienia. Formuła sakramentalna wskazuje na dwa cele tego sakramentu: rozgrzeszenie (przebaczenie win) i pokój. Pokój ducha jako łaska Ducha Świętego odnawia całego człowieka, odnawia naturalny i nadprzyrodzony dar życia w nim złożony. Człowiek jest na nowo stworzeniem i dzieckiem Bożym, jego udziałem staje się „zwycięstwo nad złem”, harmonia, piękno, ład i radość życia. Sprawcą tego cudu jest Duch Święty, Stworzyciel i Ożywiciel, przywoływany w inwokacji, rozpo-

³⁵ ZMM, nr 16.

³⁶ Zob. MRp 164”: msza za chorych; *Agenda*, nabożeństwo w dniu chorych, 11 lutego lub 6 lipca, 516-521

³⁷ Przypis 23.

czynającej modlitwy mariańskie: *O Stworzycielu Duchu Święty, przyjdź, a powstanie życie, bo Ty odnawiasz oblicze ziemi i obraz człowieka, stworzonego na Boskie podobieństwo*³⁸.

Całe pasmo ludzkiej egzystencji, od godziny poczęcia do godziny śmierci, *od wschodu aż do zachodu* (Ps 113, 3), daje wiele sposobności na okazanie człowiekowi zainteresowania i na gest towarzyszenia mu, aby jego życie było godne i święte, aby było życiem na chwałę Stworzyciela i Odkupiciela.

10. Zakończenie – oto czas odpowiedni, oto nasz *kairós*

Wnikając w dokumenty pokapitulne (2011), mamy szansę na nowo i głębiej, wprost integralnie, spoglądać na mariański charyzmat i na naszą misję zakonną.

Prezentowana refleksja jest namysłem w załączku, projektem na etapie wstępnym. Warto jednak skupić naszą uwagę na przedstawionych inspiracjach i zachętach, aby głębiej wniknąć w przekonanie, że mariański *charyzmat jest czymś więcej niż tylko zsumowaniem dzieł apostoelskich*. Marianom, jako synom duchowym bł. Stanisława, przynoszą one nowe światelko w tunelu poszukiwań. W sercu Ojca Założyciela jakoś dobrze integrowała się cześć dla Niepokalanie Poczętej i troska o życie wieczne bliźnich, tych jeszcze w drodze i tych już w progu Domu Ojca.

W tym miejscu nasuwa się jeszcze raz zapis podany w pierwotnych konstytucjach, że kult maryjny i niesienie pomocy zmarłym było i jest „powołaniem i profesją” zakonnej wspólnoty mariańskiej³⁹. Nie wiemy, jak to wszystko scalał i uzasadniał w swoim sercu i umyśle sam Ojciec Założyciel. Natomiast my mamy szansę pogłębić nasze spojrzenie na te rzeczywistości wiary i na naszą misję zakonną, różne jej elementy próbujemy łączyć i z tej integracji czerpać nowe inspiracje duchowe i apostoelskie, dla samych siebie i dla innych.

³⁸ *Modlitwy mariańskie*, Warszawa 2010, passim.

³⁹ NV VIII.1.

Bibliografia

- Apostolat*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1993, Bd. 1, 865-867.
- Cencini, A. *Wpatrujcie się w przyszłość. Dlaczego jeszcze ma sens poświęcenie się Bogu*, Mediolan 2010.
- Constitutiones Ordinis Immaculatae Conceptionis B.V.M. Clericorum Regularium Marianorum*, Romae 1787.
- Documenta Capituli Generalis Congregationis CC. Marianorum A.D. 2011 Romae celebratum*, Romae 2011.
- Gil, B., *L'Immaculee conception de Marie dans la perspective du don. Dimension culturelle, biblique et théologique*, CFM Pères Mariens Cana, Kibeho 2012.
- „Guardate al futuro...”. *Perché ha ancora senso consacrarsi a Dio*, Milano 2010.
- I aby owoc wasz trwał. Materiały Generalnej Komisji ds. Beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów*, red. A. Pakuła, Rzym-Warszawa 2008.
- Modlitwy mariańskie*, Warszawa 2010.
- Niepokalana – dar i inspiracja. Materiały Międzynarodowych Konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich (Fatima, 2003 – Grzybowo, 2004)*, red. J. Kumala, Licheń Stary 2009.
- Papczyński, S., *Pisma zebrane*, red. A. Pakuła, Warszawa 2007.
- Papczyński, S., *Mistyczna świętynia Boga*, tł. W. Makoś MIC, Warszawa 2014.
- Pisarzak, M., *Wspieranie zmarłych w charyzmacie marianów. Aspekt historyczny i teologiczny*, w: *Błogosławiony Stanisław Papczyński Ojcem i Przewodnikiem mariańskiego powołania. Materiały z Konwentu Generalnego, Rzym 4-8 grudnia 2008*, red. J.M. Rokosz, Warszawa-Rzym 2009.
- Rytuał profesji zakonnej dla Zgromadzenia Księży Marianów...*, Rzym 2010.
- Skwierczyński, A., *Miłość oczyszczająca*, Warszawa 1992.
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*.
- Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*.
- Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*.
- Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*.
- Statuta Patrum Marianorum Ordinis B.M.V. sub titulo Immaculatae Conceptionis Defunctis et Parochis In Cura Animarum suffragantium Congregationis Polonae*, Romae 1723.
- Święty wyjątek. Niepokalane poczęcie Maryi*, red. J. Królikowski, Kraków 2004.
- Wołyniec, W., *Dar wiary – wzrost wiary – kryzys wiary – dojrzała wiara*, Wrocław 2012.
- Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, pol. wyd., Poznań 1998.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 461-485

Caring for Dignified and Saintly Life. A Key for Consolidating the Marian Fathers' Charism. Anthropological and Soteriological Outlook

This work proposes to ponder the notion that caring for dignified and saintly (redeemed) human life – every kind of human life, life by nature and by the will of God, life in harmony with God and according to His plan – is the keystone uniting the elements of the Marians' heritage.

It seems obvious that the apostolate for the dying and the dead is about the dignity of life approaching the fullness of salvation, about already initiated eternal life, conceived and developed as a process “towards salvation.” But we also have to see the mystery of the Immaculate Conception, as the beginning of life by nature and by grace, not only in terms of original sin, original holiness, and special privilege (exception), subordinated to the mystery of the Redemption. It seems that life is precisely this common cause that unites the *mysterium conceptionis* and *mysterium mortis*. These mysteries are inscribed in the history of every human being on the plane of nature and grace.

Therefore, first we will reflect on the essence of ministering to the dying and the dead so that they may attain the fullness of eternal life and the history of their lives may be crowned with holiness and salvation in maturity for the glory of Heaven. Then we shall pass to the soteriological purposefulness of Mary's as well as every human's life. And this shall bring us to the conclusion that there is, in fact, just one kind of ministry – the ministry of caring for human life, which is being so much threatened today both physically and spiritually. In the work of supporting and defending life in all its dimensions, consecrated persons may play a special role – by right of their general religious consecration and their own specialization – in the anthropological and soteriological aspects.

Key words: religious charism, Immaculate Conception, prayer for the dead, anthropology, soteriology, pastoral ministry, death, eternal life.

MATERIAŁY ARCHIWALNE
ARCHIVAL MATERIALS



EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 487-509

Bł. Jerzy Matulaitis (1871-1927)

Kilka słów do naszych księży*

Pisałem ten artykuł, gdy była podnoszona sprawa, czy dobrze robimy, my, młodzi księża i klerycy, zajmując się litewskością? Czy możemy, czy nam wypada przyłączyć się do tego nowego ruchu narodowego? Czy nie jest to sprzeczne z przynależnością do stanu duchownego? Czy nie lepiej zaprzestać to robić, jak to przed nami czynili nasi przełożeni?

Wielu z nas miało wątpliwości i nie wiedziało, w którą stronę się zwrócić, nie wiedziało, jak pogodzić litewskość, swoją skłonność serca z pryncypiami duchowieństwa, a ściślej, z tym, co od starszych przełożonych się słyszało. Ja, jeszcze siedząc w szkolnej ławce, niejedną raz rozmyślałem o tym i pytałem innych, czy my dobrze robimy i co mamy robić? I wszystko to spisałem i wysłałem innym, mieszkającym dalej kolegom. W taki to sposób zrodził się ten artykuł. Od tego czasu mija szósty rok i dużo się zmieniło. A i my mamy więcej doświadczenia i jesteśmy bardziej dojrzały. Dzisiaj może należałoby napisać co innego i inaczej. Jednak postanowiłem ogłosić „Kilka słów do naszych księży”, nic nie zmieniając, tak jak ująłem to kiedyś w swoich zapiskach. Mam nadzieję, że ci, z którymi snuliśmy marzenia, nie obrażą się, gdy po raz drugi przeczytają o tym, o czym marzyliśmy w naszych dniach młodości, a tym, co byli daleko od nas, być może będzie miło poznać nasze myśli i troski, które mieliśmy w naszych młodych sercach, a dla wszystkich będzie taka korzyść, że znajdą jakąś myśl, która jeszcze nie straci-

* Jurgis, *Keli žodžiai musų Kunigėliams*, „Dirva-Žinynas” 6(1903) nr 4, 43-69. Tłum. Agnietė Makauskienė.

ła na aktualności. Niech wybaczą mi czytelnicy, jeżeli w tym materiale nie wszystko jest wyłożone tak jak należy, niech pamiętają, że jest to praca ucznia.

Sluga nie jest większy nad swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować (J 15, 20). Wtedy wydadzą was na udrukę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia (Mt 24, 9). Taki to, według Chrystusa, los naszego Kościoła. Zawsze zmagał się on z trudami, cierpiął zniewolenie i prześladowania. Lecz chyba nigdy nie miał takich trudności, jak w naszych czasach. Jeśli zwrócimy oczy na nasz kraj, to zobaczymy, że dzisiaj jest nam trudniej niż w innych czasach, że Kościół zмага się z niemałymi trudnościami.

Z jednej strony zagraża nam prawosławie, a wraz z nim rusyfikacja; z drugiej – przeciwne chrześcijaństwu siły tzw. „nowego ducha”¹ coraz obficie się pośród nas swoje ziarno. Spójrzmy na tych dwóch wrogów. Co mamy robić?

I

Nas, którzy idziemy po naukę, można podzielić na dwie grupy. Jedni idą do seminarium i chcą służyć Kościołowi, drudzy na uniwersytecie – i ci w większości nienawidzą Kościoła. Nie tylko przejmują przeciwnego wierze ducha, lecz starają się zarazić nim swoich bliskich: rodziców i braci. Siedząc spokojnie w szkolnej ławie, nie zastanawiamy się, co nas czeka. Jakie trudy, jakie prace? Oto ci, z którymi kiedyś siedzieli-

¹ Starsi księża, wypowiadając te słowa, rozumieli przez to cały wysiłek młodsze go duchowieństwa, pracę na rzecz litewskości. Sądząc, że laicka inteligencja, budząc naród ze snu, równocześnie burzy fundamenty wiary, że atakuje księży i Kościół, zaczęli walczyć z tym ruchem, z odrodzeniem narodowym, nie rozróżniając, co jest w tym dobre, a co złe. Nawet i młodszym księżom, którzy mieli odwagę stanąć po stronie rodaków, nie wybaczyli tego i zaczęli ich prześladować jak świeckich, wszystkich traktując jak litwomianów, niebezpiecznych ludzi. Młodszy księża, działając w „nowym duchu”, tylko na tyle mają wpływ na pracę inteligencji świeckiej, na ile są przeciwni Kościołowi czy wierze. W tym znaczeniu będziemy używać tego wyrażenia.

śmy w szkolnej ławce, bez ogródek sięją między ludźmi złe ziarno błędnej wiedzy, a ich opinie szybko się rozprzestrzeniają. Spójrzmy, co dzieje się za granicą. Tam jak grzyby po deszczu mnożą się wrogie wierze i Kościołowi socjalistyczne gazety, a oprócz nich książki, takie jak *Krumpliū Jonas (Pazur Jana)*, *Kas kaltas (Kto winien)*, *Po Poncku Pilotu (Według Poncjusza Pilata)*, *Parmazonas arba baisingumas Dievo rustybes (Wolnomyšlicielstwo albo straszny gniew Boży)*, *Gyvenimas Jezaus pagal naujiausius istyrimus (Życie Jezusa według najnowszych badań)*, *Krituliai sviesos bei abrozai (Promienie i obrazy)*, *Tikyba ir mokslas (Wiara i nauka)* itd., które coraz bardziej ubliżają wierze i księżom. A my, księża? Machamy na to ręką, uspakajamy siebie, że to dzieci, które nie rozumieją, co robią, że nas nie dotyczą ich bezbożne marzenia. A oni przecież są inteligentami².

A tymczasem oni robią swoje, nie zwracając uwagi na nas, kropla po kropli sączą swój jad w nasze życie wiary. Wystarczy przerzucić chociażby jedną litewską gazetę czy książkę, wychodzącą za granicą, aby się przekonać, że to, co mówię, jest prawdą. Tak, tak, nasza świecka inteligencja nie próżnuje. A tymczasem my, którzy nazywamy ich litwomaniami, a ich prace litwomanią, wyzywamy z ambon i uważamy, że zrobiliśmy wszystko, co należało. Odsunęliśmy i poniżyliśmy ich, wierząc, że ich pokonaliśmy, że oni ledwo żyją, a oni tymczasem również odwracają się od nas i poniżając nas, podążają swoją drogą, może i powoli, lecz do przodu i ziarno po ziarnie sięją swoje nauki. Może dzisiaj nie wszędzie ich ziarno wyrasta, jednak może znaleźć takie miejsca, gdzie zapuści korzenie, wyrośnie i zaowocuje.

Trudno jest określić wszystkie dokonania „nowego ducha”. Trudno powiedzieć, ilu ludzi zostało nim dotkniętych, ilu z nich uwierzyło. Nie tak dawno przecież zrodził się u nas ten „nowy duch”, to tylko początek, dopiero kilkanaście lat się pleni, nawet nie było czasu zapoznać się z nim dokładniej. Wspomnę tylko o tych kwestiach, które rzucają się w oczy i które można wyraźnie wyczuć. To wystarczy, aby zrozumieć, co

² Piszący niesłusznie całą inteligencję stawia na pozycji przeciwników chrześcijaństwa, socjalistów itp. Prawdą jest, że nie jest może zbyt wielu świeckich inteligentów, którzy idą ręką w rękę z księżmi rodakami, lecz znajdziemy wielu poważnych ludzi, którzy nie zgadzają się z antykościelną propagandą i są jej przeciwni i często z nią walczą. Niesłuszne jest nazywanie działaczy antychrześcijańskich partii inteligentami, ponieważ to godzi w dobre imię prawdziwych inteligentów (red.).

będzie, jeżeli i dalej będziemy uciekać, jeżeli my, księża, młodzi i starzy, dalej będziemy spać spokojnie i nie podejmiemy pracy!

Weźmy wiarę. My, którym wydaje się, że nie mamy powodu obawiać się bezbożności. Litwa od dawna słynie z pobożności. To prawda, wiara u nas jest jeszcze silna, jeszcze kwitnie, jeszcze szkaplerze, różańce wiszą na naszych piersiach, jeszcze nas chronią. To widzą i rozumieją nasi wrogowie. Dlatego nie mają oni jeszcze odwagi wprost atakować nas bezbożnością i atakują z za węgła. Na początek nie poruszają sprawy wiary, a jeśli już, to jakby przypadkowo wychodzi to z ich przekonań. Oni ukazują tylko złe czyny księży: chcąc rzekomo ich zawstydzić, aby zaprzestali źle się zachowywać. Na początku chcą, aby księża zbyt nie oburzali się. Nie ma co, samo dobro! Szukają, kogo z tej grupy mogą wyłowić, kogo obrzucić błotem. Nasi wrogowie dążą do czego innego: oni wiedzą, że prości ludzie nie rozróżniają nauki od nauczycieli, wiary od księży. Gdy uda się im w oczach ludu zszpecić księży, wiarę zburzyć już nie jest trudno. Tego chcą nasi inteligenci, a przynajmniej ich większość. Aby o tym się przekonać, wystarczy przerzucić kartki jednego numeru „Vapras”, „Ūkininkas”, czy nawet „Vienybė” z ostatniego roku. Trudno by znaleźć chociaż jeden numer, w którym księża nie byliby oszkalowani. Znaleźć tam można prawdę i kłamstwa.

A jak ludzie przyjmują ataki inteligentów na duchowieństwo? Niejednakowo. Tam, gdzie lud bardziej wykształcony, gdzie częściej ma kontakt z gazetami, tam jest większy wpływ inteligentów. Nie mówiąc już o sferach wyższych, tam nawet wśród ludzi prostych spotykamy się z takim zdaniem: „Ksiądz jest tylko przy ołtarzu w kościele. A w życiu jest takim samym człowiekiem jak i my. On nie stroni od kieliszka i zdarza się mu głupstwo powiedzieć, tak jak nam”. To jest pierwszy krok. Po wyjściu z kościoła ksiądz jest „ubierany” w ich prosty, często ubrudzony, płaszcz. (Że głos inteligentów, którzy podjudzają lud przeciwko księżom, nie przechodzi mimo uszu, świadczą doniesienia „Vapras” nr 6 z 1902 roku. Pewna kobieta opisuje tam „rozmowę” rolników, jaką podsłuchała w jednej wsi. Gdy ta kobieta namawiała ich do wsparcia biedującej rodziny M., nikt jej nie posłuchał. A gdy była mowa o gazetach, tak powiedział jeden z rolników: «Aby nam się tylko udało rozkolportować więcej egzemplarzy „Ūkininkas”... wtedy zobaczycie, że wkrótce posypią się szyby w domach parafialnych, jak w ubiegłym roku w domach żydowskich... nie ma duchowieństwa bez cygaństwa»... Czytając „Ūkininkas”, widzimy, że księża są postawieni po to, by ograbić ludzi. «To po co, pa-

nie, nam potrzebne jest to, aby „Ūkininkas” miał więcej czytelników? Czy nam jeszcze tego mało? – krzyczał młodszy. Dzisiaj zapusty, każdy może się bawić! Idźmy do knajpy... a po zmroku wybijemy szyby w parafii... «A po co jeszcze do knajpy? – krzyczał drugi. Ja w miasteczku mam szwagra, u niego się zatrzymam! On sam mnie pomoże. I więcej ludzi z miasteczka weźmiemy». Wreszcie czytelniczka przyznaje, że miała bronić księży i tak kończy: «Dlaczego czytanie „Ūkininkas” nie uczy miłości dla biedaka, ale uczy wybijania szyb u księży? Chyba żaden z piszących (w „Ūkininkas”) nie chciał takich owoców swojej pracy». Oto jakie są następstwa działań takich gazet jak „Ūkininkas” i „Varpas”).

A czy można twierdzić, że wiara u nas jest taka mocna jak niegdyś? Tak, starsi jeszcze mocno wierzą. Lecz młodsze pokolenie? Tu już niejeden wątpi, zwłaszcza ci, którzy mają za sobą trochę nauki. Oni jeszcze chodzą do kościoła i do spowiedzi i przestrzegają postu; oni jeszcze nie mają odwagi różnić się od innych. Lecz gdy z takim zacniemy otwarcie rozmawiać, to zobaczymy, jak nabiera odwagi i zaczyna napadać na księży, na wiarę. W duszy niejednego zebrało się sporo wątpliwości, tylko nie okazuje tego. Daj Boże, aby moje słowa były nieprawdziwe, aby z naszym młodym pokoleniem było inaczej, niż mówię. Ja tylko opowiadał o tym, z czym się spotkałem, nie tylko w rozmowie z kolegami, którzy się uczą, ale i z tymi, którzy cośkolwiek się uczyli, lecz pozostali na roli. Widać, że słów z „Ūkininkas” i „Varpas” nasza młodzież nie puszcza mimo uszu.

Przejdźmy do socjalizmu. O nim, zdaje się, u nas nie wypadałoby rozmawiać. Prawie nie ma u nas fabryk. Niedużo majątków, a i te mają się kiepsko, końca z końcem nie mogą związać. W miastach wiele biedoty żydowskiej; mało o Żydach myślimy, a jeszcze mniej ich znamy, dlatego nie wiemy, czy jest im czego zazdrościć. Pozostają mieszkańcy wsi, sól naszego narodu: chłop i parobek. Zdaje się, że jeden drugiemu nie ma nic do pozazdroszczenia. Czym mogliby się podzielić? Biedą, nędzą, ciężką pracą? Tego oni mają pod dostatkiem i tym się dzielą. Praca i troski te same i jedzenie jednakowe.... Tyle że jeden jest właścicielem domu, a drugi nie ma domu, lecz nie ma też i długów ani trosk. Tyle tylko, że na Boże Narodzenie jeden dostanie trochę, a drugi cieszy się, że wyszedł na swoje, a często jeszcze się zadłuża.

Jednak u nas kolportuje się socjalizm przez gazety czy nawet książeczki. Czy przyjmie się on wśród ludzi? Opowiem o zdarzeniu. Parę lat temu, nie wiadomo skąd, zaczęto mówić, że będzie parcelacja majątków

na sześcimorgowe gospodarstwa i dostaną je bezrolni. A jeśli ziemi dworskiej będzie za mało, wezmą gospodarstwa chłopskie. Jakie wtedy było poruszenie. Niektórzy nawet szli do rachmistrzów z łapówkami, aby im lepsze kawałki przydzielono. To samo było w ubiegłym roku, latem. Gdy przejeżdżał imperator, do Dukszt zjechała się szlachta, aby go przywitać. Ktoś puścił plotkę, że sam cesarz ich zawezwał, aby ogłosić, że zabrał im majątki, które rozdzieli między lud. I znowu zamieszanie.

Jak wyjaśnić podobne zdarzenia? Co powoduje, że ludzie chcą cudzej własności? Kto rozpущa takie pogłoski? Czy nie jest to przypadkiem dzieło tych gazet i książek, takich jak „Krumpliu Jonas” i takich inteligentów, jak autor „Wolnomyślicielstwa”. Może powiesz, że sami ludzie z głupoty wymyślają takie rzeczy. Jeśli tak, to jeszcze gorzej. To jest znak, że pole dla socjalizmu jest już przygotowane, teraz czeka tylko na ziarno i dogodną porę. A patrząc na naszą inteligencję, wydaje się, że ziarna nie brakuje. Nie mówiąc już o Ameryce, czyżby spory i nieporozumienia między robotnikami i ich pracodawcami były coraz częstsze i większe, nawet u nas, w Kownie, Wilnie, Szawlach itp.? Czyż nie rośnie nienawiść między parobkami i gospodarzami na Suwalszczyźnie? Mówcie, co chcecie, jednak socjalizm u nas już jest, może nie tak bardzo rozprzestrzeniony jak gdzie indziej, lecz już jest. Na razie zapuszcza korzenie.

Poruszyłem dwa aspekty naszego życia: wiary i socjalizmu, gdzie wrogowie mogli się najmniej spodziewać zwycięstwa. A co mówić o nauce i oświacie narodu? Jaka ta nauka? Słusznie mówi się: jabłko pada niedaleko od jabłoni; a czym skorupka nasiąknie za młodu, tym na starość pachnie. Jeśli w innych gałęziach naszego życia jest niemało przeciwnego wierze ducha, to tutaj jest go dziesięć razy więcej. Przecież oświata ludzi jest najważniejszym celem inteligencji, to jest jej marzenie i cel. Tu rodzi się pytanie. Jeżeli nauka inteligencji jest zła i błędna, to jak to jest, że znajduje posłuch między ludźmi? Przecież każdy brzydzi się kłamstwem. Na to jest tylko jedna odpowiedź. Powodzenie, z jakim inteligencja szerzy swoje poglądy między ludźmi, zależy nie od wartości wiary, lecz od tego, w jaki sposób oni tę naukę szerzą. Inteligenci potrafią w tak delikatny sposób trafić w serca ludzi, że tego nie poczują. Oni wiedzą, że nie będzie posłuchu dla bezbożności, dlatego nazywają pięknymi imionami: szerzeniem nauki i oświaty, przynoszeniem ulgi dla cierpiących, miłością ojczyzny. Oto gdzie jest moc inteligentów! Oni budzą naród z głębokiego snu, bronią go przed wieczną śmiercią! Oni chcą ulżyć biednym! Oni kochają swoją ojczyznę-matkę i zachęcają

innych, aby ją kochali! Kto nie skłoni głowy przed takimi mężami? Oto jest cała prawda o sile „nowego ducha”! Kierując się tymi hasłami, kroczą naprzód. W taki sposób do serc ludzkich trafiają idee inteligentów, nawet błędne, podane jak lalka dziecku, ubrana w świecidełka. Budzenie narodu, miłość do ojczyzny, język ojczysty, oświata – to broń „nowego ducha”, z którą wchodzą do serc ludzi i tam królują.

Widzieliśmy, jak świeccy inteligenci szerzą tak zwanego „nowego ducha” i ich wysiłek nie idzie na marne.

Nie ma wątpliwości, że nam, księżom, trzeba stanąć do walki z „nowym duchem”. Jeżeli „nowy duch” jest złem, jeżeli nauki świeckich inteligentów są błędne, przeciwne Kościołowi i wierze, to naszym obowiązkiem jest walka z tą nauką, obrona przed nią Kościoła i ludzi, przecież od tego jesteśmy. Nie trzeba nawet przypominać, że to nasz obowiązek. Może tylko powstać pytanie, jak walczyć? Jak zwyciężyć? Najprościej byłoby wybić przeciwnikowi broń z ręki; a jeśli nie, to przynajmniej musimy uważać, aby nasza broń nie była gorsza od jego broni.

Widzieliśmy, w jaki sposób inteligenci przyciągają ludzi do siebie; popatrzmy, czy i my nie moglibyśmy w taki sam sposób przyciągnąć ludzi do Boga, do Kościoła. Świeccy inteligenci budzą naród; a czy my możemy również przyłożyć się do budzenia narodu? Niektórzy, słysząc to, uśmiechają się. To są, mówią, dziecinne mrzonki. Po co to, mówią? Jest nas tylko garstka, i to słaba, więc czy podołamy? Ja wiem tylko tyle, że powstali Węgrzy, Czesi, Słowacy, Kaszubi, Łużycanie i inne narody bardziej zniewolone niż nasz, liczące kilkaset tysięcy czy nawet tylko kilkadziesiąt tysięcy. Nawet naród irlandzki powstał. Anglicy zabrali im prawie całą ziemię, a ich sfery wyższe uczynili wrogami narodu. Nawet język Irlandczykom zabrali, lecz nie mogli zniszczyć w ich sercach wiary i miłości do ojczyzny. I ci Irlandczycy, tak bardzo wyniszczeni, powstali, dawno umarły język wskrzesili. Parę lat temu świat ujrzał na ziemi irlandzkiej gazetę w starym języku celtyckim. Takie to czasy nastają, że narody się budzą. Żaden nie chce umrzeć, żaden nie czeka z pokornie spuszczoną głową, aż ktoś ją zetnie. Zaś filozofowie, tacy jak Jerzy Morawski, uczą, że narody, które odrodziły się w Chrystusie, nie mogą umrzeć, że są wieczne. (Czyż byłoby poważne, aby któryś sam dążył do samozagłady?) Powstały inne narody, powstanie i nasz, i już się budzi. Po śmierci Daukantasa i biskupa Valančiauskasa, największych budzicieli naszego narodu, sam naród jakby z wrażenia zemdlał... Lecz znowu się ocknął, z całych sił znowu zbiera się do pracy. Czy my tego chcemy czy nie.

Nowy ruch dosięgnął nie tylko gimnazja, uniwersytety, nie tylko seminaria, lecz rozprzestrzenił się między ludźmi. Nie zatrzymasz koła, które się rozkręciło, nie zmienisz kierunku wiatru. Walka z „nowymi ideami” to nie praca dla dziecka. Nic tu nie zrobisz śmiechem czy szyderstwem. Walcząc, trzeba iść naprzeciw, albo razem z nimi. Nie można stać z założonymi rękami, gdyż ta siła jest jak wichura – zwali cię, przewróci i nawet się nie obejrzyysz, a już leżysz. To co my mamy robić? Czy przyłączyć się do budzącego się narodu, czy nie?

Tak Bóg już zdecydował, że ludzie dzielą się na narody. Sam Bóg wymieszał języki i każdemu dał ziemię do zamieszkania. Narody na świecie są *de iure naturae*. A Kościół nigdy nie podnosi ręki na człowieka, tylko go udoskonala, pomaga wznosić się bliżej Boga. Zatem nie wolno niszczyć narodów. Dlatego Kościół zawsze i wszędzie wszystkie narody pod swymi skrzydłami przytulał, jednakowo je traktował. Żaden naród nie może skarżyć się na swoją matkę, że ta niszczyła czy krzywdziła go, zmuszając do wyrzeczenia się swojego sposobu życia, zwyczajów, języka. Kościół, jak mówi papież Leon XIII, zawsze opowiadał się za narodami i bronił ich. Jeżeli spojrzymy na te narody, które się budzą, zauważymy, że temu ruchowi przewodzą biskupi i księża. Wspomnę tu o biskupach: Strosmajerze, Vaszkarasie i innych. Dlatego tam narody garną się do księży, ich szanują, ich słuchają jako swoich przywódców i idą tam, gdzie oni prowadzą. Czy tylko my mamy inaczej się zachowywać? Czy tylko nasz nieszczęsny naród pod skrzydłem Kościoła byłby jak ta trawa pod drzewem, uschła, pożółkła, ledwo żywa. Czy tylko my, przywódcy narodu, ze spuszczonej rękami mamy patrzeć, jak inni go prowadzą, odrywając od nas? Czyż jeszcze będziemy wątpić, czy możemy przyłączyć się do budzenia narodu? My musimy się przyłączyć, jest to nasz święty obowiązek, nie można inaczej.

Nasz naród teraz jak małe dziecko ze snu przebudzone: przeciera oczy i nie wie, którądy ma iść. Kto go weźmie za rękę? Dokąd go poprowadzi? Czy z Bogiem, czy przyzwoitą drogą? Jeżeli my, księża, nie przyłożymy się do tej pracy, co będzie z naszymi ludźmi? Gdzie ich zaprowadzi świecka inteligencja? Jeżeli nie czujemy przyrodzonego obowiązku, to przynajmniej niech wiara zmusi nas do przyłączenia się do budzenia narodu, a nawet i nasza osobista korzyść przemawia za tym, abyśmy do tej pracy stanęli w pierwszych szeregach i innym wskazywali drogę. Jeśli my nie będziemy pracować, nie przyłączymy się, naród powstanie i bez nas. Ale co nam powie, gdy się obudzi, czy nie wzgardzi

wtedy nami, nie przeklnie nas? „Ja, powie, byłem zniewolony, krzywdzony... a wy nie dbaliście o mnie, opuściliście mnie... idźcie sobie, teraz ja was nie potrzebuję”.

Otóż, bierzmy się do pracy! Podtrzymujmy i popierajmy to, co jest dobre w tym ruchu, a co jest złe, niszczy, co skrzywione – prostujmy!

Dalej, inteligenci chlubią się miłością do ojczyzny. Miłością ojczyzny, którą niczym gałązką ruty i różami przyozdobili wszystkie swoje prace, nawet nieprawe, a która tak porusza serca każdego człowieka, ta miłość do ojczyzny, ta ojcowska miłość, czy jest dla niej miejsce w sercu duchownego? Czy ksiądz, oddany Bogu, może w swoim sercu nosić miłość do ojczyzny? Czy ksiądz, który swoje życie poświęcił dla zbawienia dusz i oddał je Bogu, czy może miłość do ojczyzny nosić w sercu? Niech o tym mówią słowa Starego Testamentu. Oto Jeremiasz, który ujrzał swoją ukochaną Jerozolimę, opuszczoną i zburzoną, usiadł na jej popiołach, milczał i płakał; wołał do Boga, aby zmiłował się nad Izraelem. A jak sam Bóg ukochał swój naród! *Jeruzalem, Jeruzalem, Ty zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście* (Mt 23, 37). Jaka to wielka miłość. I święty Kościół nie jeden taki obraz, który odzwierciedla miłość do ojczyzny, posiada: Leona Wielkiego, papieża, świętego Grzegorza, Joannę d'Arc... Sam Kościół nieraz poświęcił swój ostatni grosz, aby obronić ludzkość przed nieprzyjacielem. A święty Ambroży naucza: *Miłość jest fundamentem cnót. Najpierw musimy miłować Boga, potem ojczyznę, po trzecie rodziców i wszystkich* (I księga, *De officiis*, c. 27, Ambrosii). I święty Tomasz mówi: *Pobożność wymaga, abyśmy kochali rodziców i ojczyznę, w której urodziliśmy się i wychowaliśmy; jest to źródło naszego życia*. A znany nam Pelczar tak głosi: *Co to jest ojczyzna? Czy tylko ta ziemia, na której urodziliśmy się i gdzie później spoczną nasze szczątki? Nie, lecz przede wszystkim są to duchowe wartości, jej prawda i wolność, zwyczaje, legendy i ten język, którego nas matka nauczyła, i ci bracia, między którymi żyjemy, i ta wiara katolicka, którą po ojcach odziedziczyliśmy. Czy chrześcijanin może kochać ojczyznę? Nie tylko może, lecz powinien; Bóg wlał w serca tę miłość, zaś Jezus Chrystus nie tylko jej nie odrzucił, lecz słowem i czynem potwierdził. Czytaj Ewangelie, a przekonasz się, jak on kochał swój naród. Za nauczycielem idą święci* (*Życie Duchowne*, t. I, str. 474).

I tak, jeżeli miłość ojczyzny jest czysta, jest przykazaniem, to ksiądz nie tylko że może, ale i powinien kochać ojczyznę i dać innym przykład,

jak należy kochać. Sam musi baczyć, aby ta miłość była święta. Kochać ojczyznę – to nie znaczy nienawidzić inne narody. Chrześcijanin, a tym bardziej ksiądz, może wznieść się wyżej. Kochając ojczyznę, w swoim sercu znajdzie miłość i dla innych narodów, i ludzi innych narodowości. Ksiądz powinien wszystkich do swojego serca garnąć. Kościół to nie miejsce na politykowanie. Tutaj musimy brać przykład z księży amerykańskich, od Anglików i Niemców, którzy często w swoich parafiach mają po kilkadziesiąt Litwinów czy Polaków i to rozumiejących po angielsku – jednak uczą się języka litewskiego czy polskiego, aby ludzie w swoim ojczystym języku mogli wyznawać wiarę; oni wiedzą, że przyrodzony język szybciej trafia do serca. Sami możemy stwierdzić, jakich kłopotów, jakiego zamieszania, jakiej nienawiści w parafiach i kościele mogą narobić księża: gdyby przyjeżdżający do nas polscy księża, zamiast uczyć nas polskiego, sami nauczyli się litewskiego, czy byłaby między nami nienawiść, czy nie przychylniejsze dla nich byłyby nasze serca? Czyż nie lepiej byłoby, gdyby księża, zamiast uczyć naszych ludzi po polsku, uczyliby wiary: ludzie i wiarę lepiej by poznali, i nie byłoby tyle kłótni i nieporozumień w parafiach! Jakie następstwa mogłoby to przynieść, pokazuje taki obrazek: w czasie odpustu przychodzi do proboszcza pewien student, akurat gdy goście wstają od obiadu. Wita się i po litewsku mówi do proboszcza: „Czy mógłbym dzisiaj dać na zapowiedzi, proszę przyjąć, księżu proboszczu”. A ksiądz rzuca się na niego po polsku: „A skąd ty taki dureń z tą litewszczyzną!”. Student zmieszany i nie wie, jak reagować. Po chwili odzywa się: „Ale wydaje mi się, że jestem na Litwie, nie w Chinach. To dlaczego nie wolno mi mówić po litewsku do proboszcza?”. I po tych słowach, splunąwszy, wychodzi.

A święty Paweł apostoł mówi: *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie* (Ga 3, 28). A w innym miejscu: *Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem* (1 Kor 12, 13). To nie czynimy i my różnicy między owieczkami.

Warto przypomnieć w tym miejscu, że Sobór Trydencki wyraźnie powiedział, że słowo Boże ma być głoszone w każdy dzień święty w języku ojczystym (oczywiście, nie w języku księdza, lecz słuchających) (Sess. 24, c. 7), a jeżeli ktoś opuści się w tych obowiązkach i mimo nakazu biskupa tego nie uczyni w ciągu trzech miesięcy, to będzie ukarany karą

kościelną. Oczywiście, że ksiądz ma obowiązek głoszenia słowa Bożego w języku, który jest zrozumiały przez wyznawców, nie zaś w języku księdza. Kościół jest opiekunem wszystkich narodów i po śmierci obiecuje nie polskie, lecz niebieskie królestwo.

Ostatecznie, inteligenci szerzą wśród ludu oświatę. Nasi ludzie pragną nauki i światła, lubią czytać i czytają, co im w ręce wpadnie. I na to pole nie powinniśmy wpuścić inteligentów świeckich. Tu musimy być tym świętym zaczynem, którym wszystko się zakwasi. Nie możemy zapomnieć i o świeckich naukach. Jeśli zapuścimy to pole, za nas pracę wykonają inteligenci. A jaka to praca! Nie zawsze możemy się nią cieszyć.

Jeśli przeczytamy książki pisane przez inteligentów, to zobaczymy, że i tam nawet, gdzie trzeba, nie wymienia imienia Bożego, lecz tam, gdzie tylko mogą, nie pomina napaści na księży.

Inteligenci piszą historię. W tych książkach możemy i my, księża, przeczytać swoją historię. Tylko jaka ona jest! „Księża – mówią – to ciemne chmury, które już piąty wiek nad Litwą wiszą, przez które żaden promyczek światła nie może się przebić”. Nieszczęście spotkało naród, kto winien? „Księża” – odpowiadają oni. Księża ze szlachtą uczynili z narodu niewolników i latami ich gnębili. Księża zniszczyli naród: jednych zrobili Polakami, innych Białorusinami, a inni pomagają Moskalom niszczyć język litewski. Oto co mówią ludziom o nas inteligenci.

Piszą inteligenci opowiadania i z innych języków tłumaczą. Najczęściej są one socjalistyczne. Inteligenci opowiadają w nich, że już niedługo nastaną czasy, gdy ksiądz nie będzie wylegiwał się bez pracy, że za brona będzie chodził i kosą kosił żyto, że ksiądz sam w taki sposób będzie musiał na chleb zarobić!

I tak nas mamią inteligenci: szerzą naukę, piszą książki i te książki po Litwie się rozpowszechniają! Czy możemy stać z założonymi rękami wobec tego?

Ostatnia broń, jaką inteligenci wykorzystują dla pozyskania ludzi, to przyrodzony język litewski. Czy możemy i powinniśmy i tę broń wykorzystać? Jasne, że tak. Kto kocha swój naród, nie będzie znieważał jego języka. Nasi ludzie tylko po litewsku rozumieją. Książki inteligentów są napisane w języku litewskim i mają przewagę nad książkami napisanymi po polsku czy w innym języku. Nie chcę tutaj wykazywać głupoty tych ludzi, rzekomo patriotów, którzy nazywając siebie Litwinami, wyrzekają się i wstydzą języka litewskiego; tych ludzi bez honoru, bez czci, którzy jak cienie się snują, tak oto o nich pisze poeta:

*Imiona bez znaków, które wyrzekły się ojców,
 Snujące się cienie
 Obce dzieci mężnych ojców,
 Gdzie wasza matka?
 Z rumieńcem na skroni,
 nie ma odwagi przytulić dziecka.*

To, czym dla ciała jest krew, tym w życiu narodu jest mowa. Upuść krew z ciała a człowiek umrze, zabierz narodowi mowę i nie ma narodu. Jak pisze poeta:

*Nie ma ojczyzny bez mowy,
 każdy to rozumie;
 zabierz Litwinowi mowę
 i nie ma już Litwy.*

Pragnę zachęcić tylko, abyśmy starali się nauczyć swojego języka, jak najlepiej i jak najpiękniej. Któż nie wie, jaka jest moc mowy ojczystej! Cóż taki Wolter, Rousseau ze swoim krasomówstwem uczynił, ile narodu przyciągnął do siebie pięknymi słowami. Albo weźmy Renana. Dzisiaj wszyscy uznają, że wartość jego prac pod względem naukowym nie jest wielka. A jednak swoją wymową nie tylko Francuzom w głowach zawrócił, lecz i niejednego na świecie z dobrej drogi sprowadził. Tak już to z nami jest: tam, gdzie ładnie, gdzie przyjemnie, tam i serce się skłania.

Toteż walcząc z inteligentami, nie zapominajmy swojej mowy i pamiętajmy o jej mocy. Często nazywamy ich naukę kłamstwem. A oni nie lenią się swoich kłamstw ozdobić pięknym językiem, aby tylko ludzie to „kupili”, to my dla świętej prawdy jeszcze piękniejsze szaty powinniśmy znaleźć. Mówi się, że złoto w popiele się błyszczy. Prawda to, lecz nie jest przyjemnie grzebać w popiele. Prawda, mówi się, że nie musi na siebie wdziawać pięknych szat i tak będzie szanowana. Lecz królową w szmatach wypuścimy na ulice i nikt na nią nie spojrzy. Nie zapominajmy, jak wielka jest siła piękna.

Reasumujmy w końcu to, o czym mówiliśmy wcześniej. Co mamy robić z „nowym duchem”? Musimy stanąć z nim do krwawej walki. Walka z nowymi ideami – to nie jest praca dla dziecka. Nazwawszy inteligentów litwomanią, a ich cele litwomanią, nie łudźmy się, że zrobili-

śmy wszystko. Nazwawszy ich głupcami, a ich prace głupimi mrzonkami, nie zamkniemy im ust, nie powstrzymamy ich idei. Jeśli wzgardzimy nimi i odwrócimy się od nich, oni też odwrócą się od nas i pójdą swoimi drogami i już idą. Pustymi słowami, nienawiścią, nic nie zdziałamy.

Musimy stanąć do pracy, musimy wyjść na przeciw tym błędzącym braciom, przycisnąć ich do serca, trzymając za ręce, prowadzić ich, wskazywać drogę i nie pozwalać błędzić. Młodzi ludzie mają swoje ideały, nie da się zawrócić biegu rzeki. Tylko trzeba zważać, aby ona nie wylała.

Tak też jest z nowym duchem, który coraz bardziej się szerzy. Co jest w nim dobre, podnośmy, co jest skrzywione, prostujemy, a zło wyrwijmy. Jesteśmy księżmi: co się urodziło, nie zabijać, lecz ochrzcić powinniśmy. Nie niszczy ideałów narodu, ale tylko je ochrzcijmy, poświęćmy i tak pielęgnujmy, aby była z tego i chwała Boska i korzyść dla ludzi. Inteligenci budzą naród z głębokiego snu i my nie zatrzymujemy tego, nie niszczy my! Inteligenci chwalą się miłością ojczyzny, to my jeszcze goręcej ją kochajmy. Oni szanują język przodków, a my szanujemy jeszcze bardziej. Oni mówią, że ziarno nauki i światła między lud sięją i my nie ustępujemy im: pełną garścią siejemy między ludźmi ziarno oświaty, szerzymy naukę prawdziwą, czy to piórem w książkach czy gazetach, czy to żywym słowem, aby nigdzie nie pozostawić niezasianej gleby, a nie będą pleniły się u nas chwasty bezbożności i socjalizmu. Inteligenci martwią się o los i pochylają się nad troskami biednych ludzi, starają się ulżyć ich życiu, a kto bardziej niż księża powinien ich zrozumieć, współczuć ich trudom, może znaleźć lepsze lekarstwo na ich troski, kto jest tak blisko ich biedy, jak nie księża. Potrzeba tylko dobrej woli. Gdybyśmy tylko w połowie byli tak oddani, abyśmy mieli tylko połowę tego żaru, ile go mają nasi wrogowie, my, po których stronie jest prawda, to bez trudu byśmy ich przekonali do siebie. Popatrzmy, jak pracują inteligenci, z jaką cierpliwością, poświęceniem, aby wprowadzić w życie swoje zamiary; ksiądz musi się zarumienić ze wstydu. Taka gazeta „Varpas”, prawie jeden człowiek ją wypełnia, żeby wydać gazetę, biedny student czy prawie tak samo biedny inteligent swoje grosze, czasami ostatnie, oddaje. To samo można powiedzieć i o gazecie „Ūkininkas” i o wielu książkach, które rozdaje się ludziom za darmo. A my, księża? Ledwo się ruszamy. I to nawet nie wszyscy. My jeszcze śpimy, gdy wróg podpala nasz dom. Jeszcze tli się tylko iskierka, ledwo, ledwo, którą można łatwo zgasić. Ale jak się ona ponownie rozpali, to czy będzie łatwiej zgasić płomień? Nieprzyjaciele pod naszymi nogami kopią, aż ziemia drży. A my sobie spokojnie cho-

dzimy! Tak niewiele brakuje, by znaleźć się w przepaści. A wydostać się z niej nie będzie łatwo. Nie prześpijmy okazji, zabierzmy się do pracy, póki jeszcze czas. „Pochyl drzewo, póki jeszcze czas, póki młode”.

Mówią, jak pisać po litewsku, gdy język niewyrobowiony. Mówił jeden mądry ksiądz: „O czym możemy po litewsku porozmawiać? Tylko o sprawach codziennych”. „To mowa owiec, nie uczonych”, dodaje inny. Tak, nasz język na razie nie jest wyrobiony, nie jest czysty, a nasza literatura znajduje się w powijakach. Nie mamy takich utworów, którymi moglibyśmy się pochwalić przed światem. Lecz kto temu winien? Czy nasz język jest niepiękny, skąpy? Że inni nim się nie zachwycają. Kto winien? Czy nie mieliśmy mężów, którzy władali piórem? Byli tacy i pisali, tylko ich dzieła nas nie grzeją, obcy się nimi cieszą i są z nich dumni. Kto temu winien? Kto winien, że my nie mamy po litewsku nawet porządnego katechizmu? Już piąty wiek się kończy, jak nauka Chrystusa jest na Litwie. Czy mało było księży Litwinów? A kto winien? Czy tylko nasi przodkowie? Zostawmy ich święte kości w spokoju. A raczej śpieszmy się przykryć ich płaszczem swoje prace. Bo nie będzie komu nas zastąpić. Nasi rodzice źle czynili, gardząc swoją mową. Nie idźmy ich śladami, aby nasi potomni nie przeklinali nas, aby nie musieli się nas wstydzić.

Inni znów mówią: „Gdzie będziemy pisać? Jak byśmy mieli swoje pisma, to byśmy się włączyli. A jak walczyć z tymi inteligentami, jak ich osiągnąć? Czy wysyłać swoje pisma za granicę, czy pisać dla tych pastuchów, aby oni z nas drwili?”. Jeśli nie jest dobrze, to przynajmniej korzystajmy z tego, co mamy.

Przemyślmy taką opowieść: Był sobie raz chłop. Bogaty bardzo. Miał dużo pola i łąk, a przez nie płynęła rzeka. Gdy przyszła wiosna, nastąpiła powódź. Zalała wszystkie łąki i pola. Tylko pagórki nie zostały zalane. I chodził ten chłop po zalanych łąkach i polu i się zamartwiał. Był to czas siewu. I rzekli do niego sąsiedzi: idź, obsiej wzgórze, które zostały, wystarczy na chleb. Zezłoszczony chłop odpowiada: a niech szlag trafi i te resztki, jeśli tyle mojego przepadło. I nie zasiał. Gdy przyszła jesień, nie miał chleba i rodzina zaczęła przymierać głodem...

Bieda nam bez swojej prasy. Za granicą jest zaledwie mały skrawek narodowej gleby. I trudno do niego dojść. Lecz jeżeli i tego się zrzekniemy, stracimy chleb, a nasza rodzina będzie głodna.

Inni znów mówią: jeśli nie potrafisz napisać dobrego dzieła, to nie niszczyć papieru. Nie umiesz niczego nowego wymyśleć, to nie pisz. Bracie! Jest u nas co do pisania, co napiszesz, będzie nowe. Lecz nie, oni

chcą jak orły wznosić się wysoko, kierowani pychą. Oni chcą stworzyć coś, aby cały świat ich podziwiał. Tylko czekając na takie wielkie rzeczy, najczęściej nic nie robią, stoją w miejscu. A tu tyle pracy! W którą stronę spojrzysz, tam pełno roboty, tam brakuje rąk, tylko bierz i rób. Dobrze czynić wielkie rzeczy i dzieła. Lecz cóż począć, gdy się one nie rodzą. Sięgnij do gwiazd, gdy ręka za krótka. Już chcemy być mistrzami, a uczniami jeszcze nie byliśmy. Nigdy uczeń nie stanie się mistrzem, jeśli tylko z daleka będzie oglądał pracę swego nauczyciela, jeśli sam nie spróbuje. Budując kościół, potrzebni są różni specjaliści: jedni budują fundamenty, inni ściany, jeszcze inni dach i wnętrze. Jeśli nie potrafimy być kimś innym, bądźmy przynajmniej prostymi robotnikami, którzy przygotowują drzewo na budowę. Biermy się za to, co potrafimy. Uczmy się od mrówek: jedna ciągnie źdźbło, druga słomkę i tak powstaje mrowisko. Albo jak pszczoły: pyłek do pyłku i zbiorą miód.

Narzekamy, że mało umiemy, że mało możemy. Jak dziecko, które nie potrafi wejść na drzewo i siedząc pod nim, czeka, aż spadnie najładniejsze jabłko. I skarży się, i się gniewa, i płacze, że nie spada. Ale nie bierze tych jabłek, które ma pod nogami. Róbmy, co każdy potrafi. Nie trzeba na to wielkiej nauki. Popatrzmy, co jest w gazetach inteligentów? Śmiecie, jak niektórzy z nas, zwłaszcza starsi, mówią. Ale gdy nie ma nic lepszego, to i takie śmiecie ludzie biorą i czytają, i tym swoją duszę karmią. Czy nie byłoby lepiej dla ludzi, abyśmy my im dali, może i czarny, ale jednak chleb. To byłoby lepsze, szerzyć między ludźmi książeczki i gazety o dobrej treści, nie przeciwne wierze, chociaż może i nie napisane po mistrzowsku. Moglibyśmy to robić. Nie podoba się nam treść gazet inteligentów, to róbmy lepsze. Bronimy przed nimi ludzi, to dajmy im lepsze. Umiemy krytykować, to nauczmy się pracować.

„Kiedy to mamy robić, gdy czasu nie ma”. Tak mówią jedni. To prawda, przyznaję. Nasze łąny szerokie, a robotników mało. Ciekawe, czy przyznaliby oni rację naszemu poecie, który powiedział do swoich przyjaciół: gdy młodzi jesteście, to mamy marzenia, przygotowujemy się do pracy, chcemy działać. Oto, co mówi poeta:

Czekaj, aż wszystko zrozumiesz!

Niewiele czasu upłynie!

Znajdziesz ciepły kąt i gniazdo przytulne.

Ziewając będziesz przechwalać się gośćmi.

*Latami tuczony groszami siermiężnych biedaków,
Będziesz się wstydzić ludu ubogiego.
Brzuchaty, ćmiąc cygaro
Będziesz szydził ze swych snów.*

*Na tureckim dywanie wygodnie rozpostarty,
Na miękkim krześle rozparty,
Przy suto zastawionym stole
Będziesz odganiał swe myśli.*

*Po jeszcze jednym dniu, darowanym przez Boga,
Zaśniesz snem sprawiedliwego;
Może jakaś troska przemknie się po twym licu,
Jednak taka maleńka, jako i ty sam jesteś mały!*

*Pluń na to wszystko, co się świeci!
Gwiźdź na to, dopóki jesteś goły!*

A co by było, gdyby każdy myślni prześledził cały swój czas! Co on robi całym dniami? Czyżby nie znalazł chwili na naukę, aby pióro wziąć do ręki?

Na koniec jedna prośba. Czy tylko piórem można walczyć z „nowym duchem”? Są setki sposobów, może lepszych. Niech ten, kto lepiej potrafi ode mnie, wskaże je. Ja tylko mówię, co mi się wydaje. Ja tylko chciałem wykazać, że chcąc nie chcąc musimy stanąć do walki z „nowym duchem”, że nie możemy stać z założonymi rękami, że trzeba jak najprędzej zabrać się do pracy.

Jednak nie łudźmy się, że walka będzie łatwa. My, młodzi, nie jesteśmy przyzwyczajeni do walki. Droga, na którą musimy wkroczyć my, młodzi, jest śliska i kręta, nieprzetarta. Już niejeden z młodszych księży próbował nią iść, lecz pobiłdził i można rzec – jego praca nie przyniosła owoców. Dlaczego biłdził? Moim zdaniem dlatego, że szedł bez starszych.

My, młodzi, częściej stykamy się ze świeckimi inteligentami, ze studentami, możemy się przekonać, do czego oni dążą, czego chcą, co robią, jakie są ich przekonania i sądy, możemy zrozumieć ten ogrom nieszczęść, do którego oni chcą nas wpędzić, nas i nasz Kościół. Lecz walczyć z „nowym duchem” i zmieniać opinie inteligentów? Tutaj nie wy-

starczą tylko uczucia. Tu potrzeba jest rozumu i doświadczenia. Jasnego umysłu, doświadczenia, które przychodzi tylko z siwym włosem. Starsi muszą nas prowadzić, wskazywać nam drogę. Jeśli widzimy, że między nami jest coś niedobrego, nie tak, jak Bóg przykazał, powiedzmy o tym starszym jako swoim rodzicom. Że niebezpieczeństwo na nas czyha, że troski i trudy. Niech wiedzą, co my zamierzamy, co chcemy robić. Że nieprzyjaciele na naszą najukochańszą matkę-Kościół napadają. Nie milczmy, krzyczmy, ile mamy sił. Wołajmy o pomoc naszych ojców, aby oni nas usłyszeli.

II

Przyjrzelśmy się jednemu nieprzyjacielowi Kościoła, temu, który z wewnątrz chce go niszczyć. Teraz przejdźmy do drugiego, na pewno groźniejszego, który z góry, jak niedźwiedź, napada na nasz Kościół, aby go zniszczyć, zgnieść, zetrzeć z powierzchni, to prawosławie i łącząca się z nim rusyfikacja.

Nie podlega dyskusji, że szerzy się u nas prawosławie i rusyfikacja. Także wszyscy wiedzą, jakimi sposobami. Z jednej strony atakuje się nasz Kościół. Wróg chce najpierw zburzyć jedność Kościoła: usiłuje oddzielić biskupów od papieża, księży od biskupów, a od księży ludzi. Rzucają na księży setki różnych oskarżeń; że wszystko jest zdogmatyzowane, nie do ruszenia. Kościoły się walą; nie tylko, że nie wolno budować nowych, to nawet i remontować walących się; nawet krzyża bez zgody żandarma nie postawisz. Z drugiej strony, różnymi sposobami narzucane jest ludziom prawosławie: watahy popów, cerkwi więcej niż potrzeba, rosyjskie klasztory, męskie i żeńskie, wyrastają jak grzyby po deszczu.

I znów rusyfikacja. Z jednej strony zabrania się druku [łacińskiego], nie zezwala na działalność towarzystw, udaremniając zrobienie czegoś wspólnymi siłami; nasi ludzie są odsunięci od władzy; nasi mężczyźni tyle lat po obcych krajach muszą zdobywać wykształcenie, są zsyłani na Syberię, aby tylko zarobić na chleb, nie mogą powrócić do ojczyzny, aby jej służyć. Z drugiej strony, coraz częściej wykupuje się nasze majątki, naszą ziemię i tam Rosjan się osadza. Już nie mówią o wojsku, o szkole; wszędzie następuje rusyfikacja.

Pytasz, jak to się udaje Rosjanom? Kto ma oczy, ten widzi. Przecież do 1831 roku nie było u nas nawet śladu Rosjan; dopiero od 1831 r. zaczęli szwendać się na naszej ziemi; a od 1863 roku do nas zjeżdżają.

I popatrzcie, co zrobili: tam, gdzie kiedyś stały nasze kościoły, nasze klasztory, tam już dzisiaj stoją cerkwie; nie znajdziesz miasteczka, gdzie by ich nie było. A język rosyjski, czy nie szerzy się u nas coraz bardziej? Ci, co wracają z wojska, dzieci ze szkoły, ba, nawet Żydzi po rosyjsku już mówią. A co najgorsze, Rosjanom udało się wpoić naszej młodzieży, aby się sprzeciwiała Kościołowi i katolicyzmowi, udało się odciągnąć świeckich inteligentów od Kościoła i katolicyzmu. I w taki sposób udało się Rosjanom wykopać dół między świeckimi inteligentami i wierzącymi; udało się zerwać więź wiary, która spaja między sobą ludzi.

Tak, tak, nie ma potrzeby udowadniać, że prawosławie wpycha się do nas przez każdą szparę. Ażeby łatwiej było tej „ciotce” do nas przyjechać, most dla niej buduje rusyfikacja. Poczynając od szkół, kancelarii, sądów, wszędzie rusyfikacja, wszędzie wpycha się język rosyjski. Można powiedzieć, że Moskale bardziej oddają się sprawie szerzenia swojego języka, niż wiary. I nie bez podstaw.

Wróg, chcąc zdobyć zamek, najpierw okrąża go z każdej strony, odcina od swoich, aby ci nie wezwali pomocy, aby nie dostali zapasów pożywienia; potem zajmują podzamcze i je burzą, wreszcie uderzają na mury zamkowe. Tak zachowują się Moskale.

Dlaczego oni tak uparcie wpychają się do nas ze swoją mową? Czyż nie jest to oczywiste? Oni rozumieją, że gdy nam swój język wcisną, tym samym odetną nas od wiary katolickiej, od swojej cywilizacji i przebiją drogę do swojej cywilizacji. Gdy przyjmimy obcą mowę, przyjmimy i ducha tej mowy i idee, które w literaturze są zawarte i oczywiście, wiarę. Już teraz widać, że tam, gdzie język Moskali bierze górę, szerzy się duch moskiewski. Między studentami Litwinami niejednego znajdziesz, który, jeśli nie Tołstoja, to innego pisarza przejął ducha.

Moskalowi, gdy jedną nogę uda się postawić na wozie, zechce całej uprzęży. Moskal nie zadowolony, jeśli przyjmimy jego język, on zechce osiedlić się u nas ze swoją wiarą. Jakież jest pierwszy cel rusyfikacji? Otóż tym celem jest zespolenie, stopienie, przerobienie wszystkich narodów w jeden rosyjski naród, aby w całym cesarstwie panowała jedność. A nie osiągnie tego celu tylko z pomocą języka, bez prawosławia. W żaden sposób. I tutaj nie ma co się zastanawiać, że wiara bardziej łączy ludzi i serca ich spaja, i odwrotnie. Toteż Moskale, idąc tą drogą, którą teraz kroczą, nie zadowolą się, dopóki wraz ze swoim językiem nie narzucą nam swojej wiary. Ale oni wiedzą, że naraz wszystkiego nie osiągną, to do każdego celu zabierają się oddzielnie.

Z tego wynika, że prawosławie i rusyfikacja idą ramię w ramię, są nierozzerwalnie związane, wzajemnie się uzupełniają, wzajemnie się wspierają. Jeśli nie dopuścimy wroga do zamku, jeśli nie damy mu zająć podzamcza, to będzie spokojniej na zamku. Im bardziej, silniej, odważniej będziemy bronić swej mowy, tym dłużej obronimy się przed prawosławiem; chociażby dlatego, że nasi ludzie nie rozumiejąc języka Moskali, nie rozumieją ich nauk. Nie zapominajmy przeto o tym, że broniąc języka, bronimy wiary.

Trzeba przyznać, że u nas ludzie niezbyt są przywiązani do swojej mowy, czasem nawet się jej wstydzą. Przynajmniej do tej pory tak było: jeśli tylko ktoś wywindował się, zmienił sukmanę na surdut, starał się szwargolić, nie po litewsku, i wyrzekał się swojej mowy. Teraz już inne czasy: już ludzie zaczynają do swojej mowy powracać, chociaż jeszcze nieśmiało. I nie ma się czemu dziwić. Księża mówią po polsku, szlachta również. W szkołach, sądach, wojsku, gdzie nie pójdziesz, tam po litewsku nie wypada... „Ech, prostaczkę – mówią – wasz język jest chyba najgorszy ze wszystkich języków. Pieniądz to jeszcze można i po litewsku dać, ale gdy trzeba sprawę załatwić, już bieda. Z językiem litewskim daleko nie zajdziesz”. Prawda, niedaleko. Lecz gdzie zajdziemy bez języka litewskiego? Spójrzmy, gdzie idą Litwini w Wilnie... Stali się Białorusinami. A Białorusini? Oni stają się Moskalami. A czym się staną, gdy zostaną Moskalami? Czy oni wydostaną się z potopu prawosławia i ducha rosyjskiego, które to razem z rosyjską literaturą ich zatapia? Czy nie utopią się w falach prawosławia? Mówcie, co chcecie, ale mnie się wydaje, że język litewski bardziej niż białoruski pozwala uchronić się przed zagrożeniem prawosławia, przecież większa jest różnica między Litwinem i Moskalem, niż między Białorusinem i Moskalem.

Pan Bóg nie bez potrzeby przydzielił ludziom różne języki. Człowiek, będąc wolnym, może zrzec się tego daru Bożego, może swoją mowę poniżyć, może jej się wyrzec, odrzucić. Ale czy dobrze czyni, odrzucając swój język ojczysty? Że podnosi rękę na to, co jest przyrodzone, tego się nie wybacza. Nie lubimy sowy i puchacza, dlatego że one nie śpiwają, tylko pohukują nocami, naśladując ludzi. I one, jakby przeczuwając to, nie pokazują się w dzień; nie mają odwagi pokazać oczu. A jaka kara nas czeka, że wyrzekając się swojego przyrodzonego języka, chwytamy się obcego? Czy nie pokarze nas Bóg, że z językiem obcych narodów przyjmujemy i błędy tych narodów?

To już miejscami się spełnia: tam, gdzie bardziej przyjmuje się język rosyjski, gdzie Litwini częściej stykają się z Moskalami, tam już świat bardziej grzeszny, nawet zdarza się, że ludzie odchodzą od wiary! Oto, gdzie zdążamy, wyrzekając się mowy litewskiej!

Skąd się wzięło w narodzie takie niezrozumienie? Dlaczego Litwini, którzy kiedyś głowy kładli za mowę ojców, dzisiaj jej się wstydzą? Kto jest winien?

Nie szukajmy winnych gdzie indziej, patrzmy na siebie. My, księża, czy nie jesteśmy winni? Czy pomogliśmy ludziom zmienić przekonanie, że z mową litewską nie zajdziesz daleko? Dzisiaj już nie znajdziesz księdza, który, jak to było dwadzieścia lat temu, nauczał w kościele po polsku, grożąc, że tych, którzy nie nauczą się po polsku, nie dopuści do spowiedzi; jak to bywało w niektórych parafiach w diecezjach wileńskiej i sejneńskiej. Chociaż i dzisiaj słyszy się, że w diecezji wileńskiej są takie parafie, w których Litwini stanowią połowę, a drugą połowę Polacy i Białorusini, a gdzie ksiądz nie umie i nie chce się nauczyć litewskiego. Otóż i dzisiaj my, księża, czy dajemy przykład, czy ludzie mogą nas naśladować, czyż nie poniewieramy naszej mowy ojczystej, czy między sobą rozmawiamy po litewsku? Nawet i z ludźmi?

„Mówią, że nam, księżom, trudno po litewsku rozmawiać, że język nie wykształcony”. Musimy się sami zabrać do tego! Jeśli sami tego nie zrobimy, inni za nas nie uczynią. Gdy wróciłem, na stole leżał Daukantas i jego historia Litwy, napisana po litewsku, i wiele innych książek. Język litewski był doskonały dla biskupa Valančiauskasa, język litewski pasował i dla biskupa Baranauskasa i jego poematu *Lasek onikszyński* (*Anykščių šilelis*). To nam, „filozofom” i naszym, nie tak ważnym dziełom, język litewski musi być wystarczający.

Inni znowu boją się litewskiej mowy, bo wbili sobie do głowy, że mowa litewska burzy jedność z Polakami (tylko nie śmiecie się, oni po cichu szepczą, że mowa litewska prowadzi do prawosławia). Nie moją sprawą jest udowadnianie, co może tę jedność zburzyć. Mówcie, co chcecie, ale na pewno nie jest to odrodzony język litewski. A nawet jeśli, że jedyne wyjście dla tej jedności, to przyjęcie języka polskiego. Ale czy są starania, aby nauczyć ludzi polskiego? Niszczymy swą mowę, plujemy na nią, poniżamy jak umiemy język litewski! Odpychamy od niego ludzi! Czy tak zwyciężymy, niszcząc język litewski! Przerobimy Litwinów na Polaków? Nie, przeciwnie. To nierealne słodkie mrzonki. Ci sami ludzie, którym wmówimy, że język litewski do niczego się nie nadaje,

ci sami ludzie nie są tacy głupi, aby nie zrozumieli, i co nawet już mówią głośno, że i język polski już z mody wychodzi i że z językiem polskim dzisiaj już nie zajdziesz daleko; a znając moskiewski i w wojsku się porozumiesz i w sądzie nie przegrasz. W całej parafii po polsku tylko księża i paru szlachciców mówi; nawet jeśli człowiek chce, to się nie nauczy po polsku, bo nie ma od kogo. A z językiem białoruskim na każdym kroku się styka. Nawet Żydzi po białorusku gadają. Odrzucając swoją mowę, jaką szybciej oni przejmą, polską czy rosyjską?

Uważajmy, aby dążąc do jednego, nie przegrać innej sprawy, aby rzekomo ucząc ludzi polskiego, nie nauczyć ich białoruskiego i broniąc przed prawosławiem, aby tam ich nie wepchnąć. To jedno.

Drugie. Jak my, księża, wyglądamy w oczach Moskali? Oto my, Litwini, najczęściej dzieci prostych chłopów, od małości, jak nasi rodzice, tylko swoją ojczystą litewską mowę znamy, gdy kończymy nauki w rosyjskich szkołach, gdzie nie słyhać języka polskiego, oto my po czterech czy pięciu latach nauki w seminarium, stajemy się Polakami i między sobą i w domu z rodziną i z kim tylko można, tylko po polsku rozmawiamy. Co pomyślą o nas Rosjanie, o naszych seminariach i o nas Litwinach? Czy my nie podjudzamy Rosjan takim zachowaniem, aby jeszcze mocniej nas cisnęli i naszą mowę uciskali? Czyż nie mają podstawy pomyśleć: „Chyba ci Litwini nie obstają za swoim językiem, że tak szybko się go wyrzekają. Spróbujmy wepchnąć im nasz. Jeżeli mogą rozmawiać po polsku, to dlaczego nie po rosyjsku? Przecież my jesteśmy ich władcami, nasz język tutaj panuje, my dzisiaj mamy większe prawo do nich niż Polacy”. I nas uciskają.

Jeśli tak dalej będzie, to nie ma co naszych własnych gazet oczekiwać, nie doprosisz się, aby ktoś napisał, a i prosić nie ma odwagi. Już nie raz ludzie próbowali wysłać swoje prośby, lecz nic nie wskórali. „Po co wam, mówią Moskale, gazety? Wasi księża i szlachta nie mówią po litewsku, to i gazet im nie trzeba. A wy, prostaczkowie nawet czytać nie umiecie, a jeśli któryś z was umie, to my was po rosyjsku nauczymy. Na co wam polski?”. Na koniec, mówią, kto będzie pisał po litewsku? Inteligenci? Oni wyrzekli się swojego języka”. Co na to odpowiedzieć Moskalom? I gdzie schować oczy, gdy to słyszymy?

Pomyślmy. Weźmy już nie tylko imperium rosyjskie, lecz jakiegokolwiek; czy może patrzeć przez palce, czy pozwoli ono zniewolonym narodom na oderwanie się od centrum, na zjednoczenie się po oderwaniu,

tak aby jeden naród przejął język innego narodu? Nie, tego nie oczekujemy, takie imperium nie zezwoli na to.

To tylko my nie rozumiemy tego. Zachowując się w taki sposób, nic nie wskóramy, tylko jeszcze większe nieszczęście i prześladowania na siebie ściągniemy. Skończmy wreszcie z mrzonkami o polskości. Lepiej bądźmy tym, kim nas Pan Bóg stworzył, prostymi Litwinami. Jemy chleb litewski, to i nie wstydzmy się po litewsku rozmawiać i lepiej na tym wyjdziemy.

Jeszcze jedno lekarstwo na prawosławie chcę polecić, abyśmy broniąc swojego języka i swoje obyczaje między ludźmi szerzyli. Wiadomo, prosty człowiek jest przywiązany do różnych znaków. Często nie rozróżnia ich od wiary. Czym różnimy się od Moskali w dogmatach? Nie wytłumaczymy tego prostemu człowiekowi. Ale że Moskale inaczej się żegnają, że mają inne obyczaje, to każdy widzi. Często to jest powód, że człowiek nie pójdzie do Moskali, że oni śmierdzą dziegiem, a nasze dziewczęta nie chcą wychodzić za mąż za Moskali, bo oni są brodaci i noszą czerwone koszule. Toteż musimy wszędzie, gdzie tylko są różnice między nami i Moskalami, je wskazywać, a gdzie się zacierają, je wzmacniać.

Rozmawiając o walce z „nowym duchem” i z prawosławiem, poruszyłem tylko proste, ludzkie sposoby walki, takie, jakie przyszły mi do głowy; nie poruszałem strony duchowej, nadprzyrodzonej. Nie dlatego, że te pierwsze stawiam wyżej nad tymi drugimi. Nie dlatego, że nie wiem, iż bez Bożej pomocy, bez Jego łaski świętej nie moglibyśmy iść do przodu, że bez Jego pomocy jako ten kurz zniklibyśmy. Nie dlatego, że nie wiem, jaką siłę ma modlitwa, co może bogobojny ksiądz. Tylko że nasze obowiązki, nasze powinności jako księży i chrześcijan są tak ładnie, tak bogobojnie i tak mądrze w książeczkach ascetycznych wyłożone, że nawet nie śmiem tego przekazywać.

Tylko pragnę zachęcić do tego, abyśmy bardziej się jednoczyli między sobą, zwłaszcza ze swoim biskupem, a to dlatego, że inni księża mówią, iż nie należy oglądać się ani na biskupów, ani na księży, tylko iść tam, gdzie rozum prowadzi. A to jest nieprawda. Wszędzie księża powinni jednoczyć się z biskupem, kochać go i szanować. A nasza miłość winna być w dwójnasób większa i jedność mocniejsza i przywiązanie od innych większe. Bo my poświęcając się Bogu, dajemy całe swoje serce, któ-

re składamy na ręce biskupa. Niech on nim rządzi, niech niesie do Jezusa. Im bardziej śliską drogą idziemy, tym mocniej, jak dzieci, trzymajmy się za ręce ojca biskupa. Im bardziej nas krzywdzą ze wszystkich stron, trzymajmy się razem i tulmy się pod skrzydła biskupa, on nas obroni. Słuchajmy go we wszystkim, nie róbnmy niczego bez jego zgody, nie uczynajmy bez niego, bo z naszej pracy nic nie wyjdzie. Tylko idąc razem z biskupem, będziemy w stanie przeciwstawić się złu i nieszczęściom. Jeśli staniemy pojedynczo, wrogowie nas zniszczą. Jak owieczki bez pasterza, wilki nas rozgonią i złapią. Złóżmy u stóp biskupa swoje zamiały. Jeśli są one dobre, niech on je podniesie i wykorzysta; jeśli jesteśmy w błędzie, niech wskaże nam drogę. Tylko do pracy! Naprzód!

Nie takie ciężkie czasy Kościół na Litwie i na Żmudzi przeszedł, a biskupi go obronili. I w czasach odejścia od pogaństwa, i w czasach kalwinizmu, i w 1863 roku, gdy naród powstał, gdy lud tonął w nieszczęściach i nie wiedział, gdzie się podziać, ani gdzie jest koniec trosk, świętej pamięci biskup Motiejus [Valančius] bronił i pomagał. I teraz trzymajmy się biskupa, a on nas obroni.

DOKUMENTY
DOCUMENTS



EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 513-519

Andrzej Pakuła MIC
Przełożony Generalny (Rzym)

List Przełożonego Generalnego na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 2014 roku

Prot. n. 186/2014

Drodzy Współbracia,

Nasza tytułarna uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w obecnym roku przypada na czas szczególny. Kilka dni temu Ojciec Święty Franciszek rozpoczął w Kościele Rok Życia Konsekrowanego, przypominając w ten sposób także nam piękno, wielkość i znaczenie naszego powołania, zarówno dla nas samych, jak też dla wspólnoty Kościoła. W dokumencie pod tytułem: „Ewangelia, Proroctwo, Nadzieja”, zapowiadającym program Roku, Papież cytuje bardzo ważne zdanie z Adhortacji Apostolskiej *Vita Consecrata*: „Życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ <wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego> oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem” (VC 3). W tę wizję życia konsekrowanego włączona jest także nasza wspólnota zakonna: z naszym charyzmatem, misją, posługą, z naszym osobistym i wspólnotowym dorastaniem do powołania bycia znakiem Kościoła-Oblubienicy w dążeniu do zjednoczenia z Chrystusem. Na tej drodze nie jesteśmy sami, jako synowie Maryi wiemy

przede wszystkim, że Ona nam towarzyszy, „drogę nam wskazuje i wspomaga nas, [...] a misterium Jej Niepokalanego Poczęcia jest od samego początku Zgromadzenia szczególnym znakiem, mocą i radością mariańskiego powołania” (K 6).

1. Maryja Niepokalanie Poczęta przykładem doskonałej konsekracji

Konsekracja w rozumieniu wiary zawiera w sobie dwa istotne elementy: pierwotne, wolne i darmowe działanie ze strony Boga, który w swojej miłości wybiera osobę, aby ta odtąd całkowicie do Niego należała oraz odpowiedź człowieka, wyrażająca pełne wiary i miłości oddanie się Bogu. Te dwa działania zlewają się w jeden akt konsekracji, nie naruszając wolności żadnej osoby (ani Boskiej, ani ludzkiej) i jako taki jest on już uwielbieniem Boga i świadectwem wzajemnej miłości. W przypadku człowieka odpowiedź nie jest jednorazowa, lecz rozciągnięta na przestrzeni całego jego życia. Również Bóg niezgłębiany w swojej miłosiernej opatrności stale dostosowuje się do człowieka i jego wyborów; podtrzymuje go swoją łaską w realizacji dobra i dążeniu do zjednoczenia z Nim, podąża za człowiekiem w jego odejściach i zagubieniu wskutek grzechu, nigdy nie pozostawiając go samego.

Tę samą dynamikę konsekracji zauważamy w Osobie i życiu Maryi Niepokalanej. Przywilej świętego poczęcia udzielony Maryi na mocy przewidzianych zasług Chrystusa jest wybraniem Jej przez Pana i znakiem prymatu Jego inicjatywy; jest zwróceniem się Boga ku Niej w osobowym akcie miłości. W kontekście konsekracji Maryi zauważamy, że tajemnica Jej Niepokalanego Poczęcia oznacza nie tyle wolność od grzechu, czy nawet pełnię łaski lub świętości – rozumianych zwłaszcza w kategoriach moralnych, ale to Jej relacja: głęboko osobowa i intymna więź z Bogiem w Duchu Świętym. Maryja wybrana i w pełni umiłowana od pierwszej chwili Jej poczęcia staje się świętą Osobą w relacji do Osób Boskich: Córami Boga Ojca, Oblubienicą w Duchu Świętym i Matką Syna Bożego. Jej przynależność do Boga i nieustanne odniesienie do Niego, rozpoczęte w świętym poczęciu, nigdy nie ustało, lecz stale pogłębiało się i umacniało na całej przestrzeni Jej życia. To dlatego, kiedy przyszedł odpowiedni czas (*kairos*), z całkowitym powierzeniem siebie mogła dać Bogu odpowiedź miłości i wyrazić zgodę na Boże Słowo wcielone w Jej łonie; kiedy przyszła godzina męki i śmierci Jej Syna trwała

wiernie w wierze i zaufaniu obietnicy, że dla Boga wszystko jest możliwe; a kiedy zstąpił Duch Święty ufnie oczekiwała na modlitwie pośrodku Kościoła. Dziś także jako nasza Matka i główna Patronka zwraca nasze oczy ku sobie, abyśmy z Jej postawy zaczerpnęli przykład dla życia naszą konsekracją, wzór jak przyjmować łaskę Boga, zwłaszcza tę trudną, naznaczoną krzyżem i cierpieniem i jak nią żyć w codzienności, całkowicie oddając się Bogu: razem z Nią i tak jak Ona.

Taka właśnie maryjna postawa życia konsekracją jest ważna również dziś. Łatwo zapomnieć nam o pierwszeństwie Boga i Jego łaski oraz o oddaniu Jemu siebie w akcie naszej miłości. We współczesnym świecie spotykamy coraz więcej fałszywych proroków, głoszących, że możemy sami urządzić sobie dostanie życie, że wystarczy dla wszystkich rozrywki i środków uśmierających cierpienie i brak sensu życia. Przykład Maryi, Matki Jezusa, określającej siebie jako „błogosławiona”, czyli „szczęśliwa” (Łk 1, 48: greckie „makariou sin me” znaczy dosłownie „szczęśliwą zwać będą mnie”) przypomina nam, że jedynie Bóg i posłuszeństwo Jego woli jest źródłem naszego szczęścia i sensem życia; że nasza konsekracja – podobnie jak dar Niepokalanego Poczęcia dla Maryi – jest zadaniem na całe nasze życie; że oddalając się od Boga – umieramy i już teraz zaczynamy doświadczać śmierci. Musimy na nowo uwierzyć, że życie konsekracją zakonną jest naprawdę naszą drogą do szczęścia. I to nie tylko tego szczęścia odległego, w niebie, kiedyś, ale już dziś, tu i teraz. Nie jesteśmy panami własnego życia i nie zbudujemy Królestwa Bożego bez Boga i naszego całkowitego i bezwarunkowego oddania się Jemu. Wierni naszej konsekracji, słowami bł. Ojca Stanisława przyzywajmy pomocy Ducha Świętego: „[Maryja] była pełna łaski, pełna Ducha Świętego. O gdyby można powiedzieć o twoich uczynkach, że pochodzą z Ducha Świętego, że zostały dokonane w Duchu Świętym! Naprawdę jest wielkim szczęściem posiąść Ducha Świętego, jeszcze większym działać według Ducha Świętego, a największym, dopełnić swych dni w Duchu Świętym” (*Inspectio Cordis*, f. 107r).

2. Konsekracja dla misji w Kościele: Rok misji mariańskich

Jako wspólnota zakonna jesteśmy konsekrowani do pełnienia misji w Kościele. I chociaż świadectwo życia konsekrowanego jest pierwszym i podstawowym apostołstwem, to jednak jako instytut zakonny zatwierdzony przez Kościół 341 lat temu, nasza misja ma własny koloryt ekle-

zjalny, który nazywamy charyzmatem. Wpisany jest on w nasze Zgromadzenie i powinien ujawniać się z jednej strony w duchowości, stylu życia, praktykach pobożnych, z drugiej natomiast w apostołacie. Od samego początku jesteśmy instytutem oddanym dziełom apostołskim. A zatem wierność naszej konsekracji i naszej misji domaga się analizy naszego życia i bieżącej działalności w świetle naszego charyzmatu. W dwu ostatnich latach starałem się zwrócić większą uwagę na znaczenie życia wspólnotowego. Także tegoroczny Konwent Generalny poświęcony był temu zagadnieniu. Wierzę, że przyniósł on owoce: w postaci większej wrażliwości, może zmian stylu życia, czy choćby nawet refleksji.

Tegoroczne rozważania związane z naszym maryjnym charyzmatem chciałbym odnieść do prowadzonej przez nas działalności apostołskiej w szczególnym jej aspekcie, to jest misji mariańskich. W ostatnim czasie można zauważyć pozytywny wzrost naszej świadomości, że natura całego Kościoła, w tym także naszego Zgromadzenia jest misyjna. Niedawno przypomniał nam o tym papież Franciszek, w słowach: „Kościół musi wyjść na zewnątrz w kierunku peryferii życia; musi wyjść. Jezus mówi nam: idźcie na cały świat, głoscie, dawajcie świadectwo Ewangelii. Gdy ktoś wychodzi na zewnątrz, oczywiście, może dojść do wypadku, jak z kimś kto idzie drogą. Ale ja wam mówię: wolę tysiąc razy Kościół pełen wypadków niż Kościół chory wskutek zamknięcia się. Wyjdzie na zewnątrz” (Papież Franciszek, *Przemówienie na placu św. Piotra dnia 18 maja 2013 r.* – tłum. własne).

Do podjęcia nowych wyzwań, oprócz Chrystusowego nakazu głoszenia Ewangelii wszystkim, zwłaszcza tam, gdzie jest większa potrzeba i realna możliwość, nas Marianów powinna też pobudzać troska o rozwój Zgromadzenia i wszczepianie go do wspólnoty innych Kościołów lokalnych. Jeśli rzeczywiście wierzymy, że Bóg, posługując się bł. Jerzym Matulaitisem, uchronił nas w swoim miłosierdziu od śmierci, to znaczy że nasz charyzmat jest potrzebny Kościołowi. A zatem powinniśmy zrobić wszystko, co możliwe, aby dzielić się nim i wносить go do innych kultur i narodów.

Doskonały przykład takiego myślenia odnajdujemy w życiu Sługi Bożego Kazimierza Wyszyńskiego. Kiedy pojawiła się możliwość przeszczerpienia wspólnoty do Portugalii, ze strony własnego Zgromadzenia napotykał spory sprzeciw, rezerwę i niezrozumienie. W końcu wyznaczeni do tego zakonnicy, między innymi ks. Jan Kanty, zaczęli mieć wątpliwości i nie chcieli opuścić kraju. Wtedy to napisał on takie zdanie do Przełożo-

nego Generalnego: „Trzeba więc wybić te skrupuły ks. Kantemu i niech już wyruszają dla miłości Boskiej i honoru Matki Bożej dopóki wszystko sprzyja nam i rozszerzaniu naszego zakonu. Jeżeli chodzi o mnie, to dla przykładu, zaraz po otrzymaniu świętej zgody, choćbym nie miał ani grosza, gotów jestem wyruszyć do Portugalii. Ufam Bogu, że na niczym mi nie będzie zbywać, gdy będę pracował dla czci Matki Bożej” (Sł. B. K. Wyszyński, *List do Przełożonego Generalnego z dnia 6 lipca 1752 r.*). Inny przykład odważnego odczytania misyjnych potrzeb Kościoła dał nam także bp Česlau Sipovič, który 50 lat temu przeszczepił Zgromadzenie do Brazylii. Warto o tym pamiętać także dlatego, że w tym roku, 8 grudnia mija 100 lat od jego urodzin.

Dzięki Bogu i wrażliwości wielu naszych współbraci prowadzimy już dzieło misji w kilku nowych krajach i wydaje ono owoce. W Afryce zauważamy dość dynamiczny rozwój obu wspólnot: rwandyjskiej i kameruńskiej. Podejmujemy nowe dzieła w służbie Kościołowi lokalnemu i Pan zniwa przysłała kandydatów do naszego Zgromadzenia: w formacji podstawowej (postulat, nowicjat, seminarium) mamy 20 wychowanków, w tym roku trzech diakonów przyjęło święcenia kapłańskie. W Azji powoli zakorzeniamy się na Filipinach, gdzie wbrew oczekiwaniom wielu nie nastąpił gwałtowny rozwój misji; aktualnie jest jeden seminarzysta. Pamiętać jednak musimy, że jesteśmy tam dopiero od 6 lat i że od samego początku jednym z motywów implementacji Zgromadzenia w tym kraju było także stworzenie warunków do formacji kandydatów z innych krajów azjatyckich, gdzie z powodu uwarunkowań politycznych nie można swobodnie prowadzić formacji lub posługi duszpasterskiej. Kiedy myślimy o działalności misyjnej Zgromadzenia nie możemy także zapominać o Kazachstanie, gdzie Prowincja Polska ufundowała misję i ją owocnie prowadzi oraz o Alasce, gdzie jeden ze współbraci z Prowincji Amerykańskiej posługuje wśród wiernych rozproszonych na rozległych terenach. Co do planów na przyszłość, wierzę, że będzie możliwe jak najszybsze stworzenie warunków do formacji mariańskiej w Indiach, gdzie mamy 19 kandydatów w niższym seminarium, w niedalekiej przyszłości podjęcie misji w Wietnamie i być może jeszcze w innym kraju z podobnego kręgu kulturowego. Część tych kandydatów przechodziłaby formację w naszych domach zakonnych na Filipinach. Inicjatywy te planujemy radząc się osób kompetentnych w Stolicy Apostolskiej i podejmujemy je dokładnie tak, jak czyni to wiele innych zgromadzeń, dbających o przeszczepianie swojego charyzmatu, rozwój swoich współ-

not zakonnych i głoszenie Ewangelii tam, gdzie katolicy są niewiele znaczącą mniejszością, a wielu być może nigdy nie słyszało o Chrystusie, jedynym Zbawicielu świata.

W związku z powyższym najbliższy rok 2015 ogłaszam Rokiem Misji Mariańskich

Istniejące już nasze dzieła misyjne i nowe inicjatywy, o których wyżej wspomniałem, domagają się naszej modlitwy i ofiary. Wymagają też wielkoduszności wielu, w tym tych, którzy wspomagają nasze misje finansowo. W tym miejscu z serca dziękuję wszystkim za najmniejsze nawet wyrazy solidarności. Zgromadzenie nasze jak wiemy jest jednym organizmem. Dobra otrzymane z Bożej łaski przez jednych, stają się udziałem innych – zawsze we wspólnocie tego samego charyzmatu i tego samego powołania. To też jest znak braterstwa, jedności wspólnoty i udziału wszystkich w nowych dziełach wspólnot odległych geograficznie, ale duchowo zjednoczonych.

Kochani Współbracia,

Kolejny raz obchodząc nasze tytułarne święto, kierujemy nasze oczy ku misterium Niepokalanego Poczęcia Matki Pana i naszej Matki i dostrzegamy niewyrażalną miłość Boga ku człowiekowi. Miłość, która cała oddaje się człowiekowi w absolutnym ryzyku. Jest to miłość Boga, który, nie naruszając naszej wolności, czeka na naszą odpowiedź delikatnością. Już raz daliśmy naszemu Panu odpowiedź miłości, a była to nasza konsekracja zakonna. Idźmy dalej drogą tej odpowiedzi w codzienności, w trudach i radościach, w powodzeniach i klęskach. Bóg jest również obecny w niezrozumieniu i cierpieniu krzyża tak samo jak w świętowaniu i radości wesela w Kanie. Jest to ta sama obecność Jego miłości do człowieka, choć wyrażona w inny sposób.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie i świętecznie, w szczególności zaś otaczam dziś modlitwą współbraci starszych, cierpiących, czujących się samotnie, doświadczonych kryzysem powołania. Szczególnie w takich chwilach musimy pamiętać, że *nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg* (1 Sm 16, 7a) i że jesteśmy wspólnotą braterską złączoną więzami Chrystusowej miłości i że przez Ducha Świętego zostaliśmy obdarzeni tym

samym charyzmatem. Odnawiamy dziś nasze śluby zakonne i kolejny raz powierzamy się umiłowanemu nade wszystko Bogu, w służbie Chrystusowi i Kościołowi, pod macierzyńską opieką Maryi Niepokalanej.

Immaculata Virginis Mariae Conceptio sit nobis salus et protectio!

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 521-527

Andrzej Pakuła, MIC
General Superior (Rome)

Letter of the Superior General
on the Solemnity of the Immaculate Conception
of the Most Blessed Virgin Mary,
Roma, December 8, 2014

Prot. No. 186/2014

Dear Confreres:

In the current year, our titular feast of the Immaculate Conception falls at a special time. A few days ago, the Holy Father Francis initiated the *Year of Consecrated Life* in the Church, thus reminding us of the beauty, greatness, and meaning of our vocation both to ourselves and to the community of the Church. In a document entitled “Gospel, Prophecy, Hope,” announcing the program for the Year, the Pope cites a very important sentence from the Apostolic Exhortation *Vita Consecrata*: “Consecrated life is at the very heart of the Church as a decisive element for her mission, since it ‘manifests the inner nature of the Christian calling’ and the striving of the whole Church as Bride towards union with her one Spouse” (VC 3). This vision of the consecrated life also includes our religious community together with our charism, mission, ministry, our personal and community advancement in becoming a sign of the Church-Bride striving for union with Christ. On this path, we are not alone: As sons of Mary, we always remember that she is at our side, “shows us the way and assists us. The mystery of her Immaculate Conception is and has been from the very beginning of the Congregation, a particular sign, strength, and joy of the Marian vocation” (C 6).

1. The Immaculately Conceived Mary as the Example of Perfect Consecration

In our faith understanding, consecration includes two essential elements: the original, free and gratuitous action of the God who in His love chooses a person that would henceforth belong to Him entirely, and the human response that expresses dedication to God in the fullness of faith and love. These two actions merge into one act of consecration, without prejudice to the freedom of any person (either divine or human), which becomes as such the glorification of God and the witness of mutual love. In the case of the man, this is not a one-time response, but it is extended over his entire lifespan. In His merciful providence, the unfathomable God also constantly adapts to the man and his choices; He supports him with His grace in the realization of the good and the quest for union with Him; He follows the man, never leaving him alone, as the latter digresses and becomes lost through sin.

We see the same dynamics of consecration in the person and life of Mary Immaculate. Mary's privilege of the sacred conception granted on account of the future merits of Christ is the sign of her being chosen by the Lord as well as the sign of the primacy of His initiative. It is also God's calling her in a personal act of love. In the context of Mary's consecration, we see that the mystery of her Immaculate Conception is not so much about freedom from sin, or even the fullness of grace and holiness – understood particularly in moral terms, but it is her relationship: deeply personal and intimate unity with God in the Holy Spirit. Chosen and fully loved from the first moment of her conception, Mary becomes a holy person in relation to the Divine Persons: she is the Daughter of God the Father, the Spouse of the Holy Spirit, and the Mother of the Son of God. Her unity with God and her constant focus on Him, which began in the sacred conception never ceased, but was steadily deepened and strengthened over her entire lifespan. That is why she was able to respond to God with love and the total entrustment of herself at the fullness of time (*kairos*) and to agree to the incarnation of the Word of God in her womb. At the hour of her Son's Passion and death, she remained faithful and trusting in the promise that for God, all things are possible, and she confidently remained in prayer amid the Church at the descent of the Holy Spirit. As our Mother and principal Patroness, she draws our eyes toward herself today as well, so that we

may follow her example in living out our consecration, in accepting the grace of God – especially the difficult one, marked by the cross and suffering – and realizing it in our daily lives by devoting ourselves entirely to God: together with her and like her.

Mary's example of a consecrated life is very important today. It is sometimes easy to forget the primacy of God, His grace, and our duty to devote ourselves to Him in an act of love. There are more and more false prophets in the modern world who proclaim that we can arrange on our own a comfortable life for ourselves with sufficient entertainment, the means to relieve suffering and the lack of meaning in life. The example of Mary – the Mother of Jesus – who calls herself “blessed” or “happy” (Lk 1:48, the Greek phrase *makariosin me* literally means “they shall call me happy”) reminds us that only God and obedience to His will are the source of our happiness and the meaning of life; that our consecration – just like the gift of the Immaculate Conception to Mary – is a task for our entire lives; by moving away from God – we die – we already begin to experience death. We must rediscover our belief that living out our religious consecration is really our way to happiness. And it is not only that distant, future happiness in heaven, but today, happiness here and now. We are not masters of our own lives and we cannot build the Kingdom of God without God and our total and unconditional surrender to Him. Faithful to our consecration, we call out to the Holy Spirit in the words of Bl. Stanislaus: “[Mary] was full of grace, full of the Holy Spirit. O if this would be affirmed by your actions: that they proceed from the Holy Spirit, that they are made perfect by the Holy Spirit! Truly it is a great happiness to possess the Holy Spirit; – greater, to act according to the Holy Spirit; – greatest, to finish one's own days in the Holy Spirit” (*Inspectio Cordis*, p. 285).

2. Consecration to the Mission in the Church: The Year of the Marian Missions

As a religious community, we are consecrated to fulfill the mission of the Church. Although the witness of the consecrated life is the first and primary apostolate, yet – as a religious institute approved by the Church 341 years ago – we have a mission with its own ecclesial character that we call our charism. It is instilled in our Congregation and shall manifest

itself on the one hand, in our spirituality, lifestyle, and pious practices; and on the other hand, in our apostolate. From the very beginning, we are an Institute devoted to apostolic works. Therefore, our fidelity to our consecration and our mission call for an analysis of our life and current activities in the light of our charism. In the last two years, I tried to pay greater attention to the importance of community life. This year's General Convention was also devoted to this issue. I believe that it has produced fruits in the form of a greater sensitivity, possibly changes in lifestyle, or at least a reflection.

I would like to refer this year's reflections related to our Marian charism to our apostolic activity in its particular aspect, namely: the Marian missions. Lately, a positive growth was noted of our understanding that the nature of the Church – including our Congregation – is missionary. Pope Francis recently reminded us of this in the following words: “The Church must step outside herself. To go where? To the outskirts of existence, whatever they may be, but she must step out. Jesus tells us: “Go into all the world! Go! Preach! Bear witness to the Gospel!” (cf. Mk 16:15). But what happens if we step outside ourselves? The same as can happen to anyone who comes out of the house and onto the street: an accident. But I tell you, I far prefer a Church that has had a few accidents, to a Church that has fallen sick from being closed” (Pope Francis, Vigil of Pentecost with the Ecclesial Movements. *Saint Peter's Square, Saturday, May 18, 2013*).

In addition to Christ's command to proclaim the Gospel to all, we must take on new challenges, especially wherever the need is greatest and a possibility is real, we the Marians should also be governed by a concern for the growth of our Congregation and its incorporation into the community of other local Churches. If we truly believe that in His mercy, God saved us from death using Bl. George Matulaitis, than it means that our charism is needed in the Church. Therefore, we must do everything possible to share it and to bring it to other cultures and nations.

An excellent example of this manner of thinking is found in the life of the Servant of God, Casimir Wyszyński. When the opportunity arose to transplant our community to Portugal, he faced considerable opposition, reserve, and a lack of understanding on the part of his own Congregation. In time, the religious appointed to carry out the task, among whom was also Fr. Jan Kanty, began to have doubts and did

not want to leave the country. It was then that Fr. Casimir wrote to the Superior General: "It is therefore necessary to knock such scruples out of Fr. Kanty's head. Let them already set out on their way for the love and honor of Mary the Mother of God, as long as everything seems to be to our benefit and the expansion of our Order. As for me, just to give an example, I am ready – after receiving the holy approval – to go immediately to Portugal, even if I do not have any money. I trust in God that, working for the honor of the Mother of God, I shan't be lacking anything" (Servant of God C. Wyszyński, *Letter to the General Superior of July 6, 1752*). Another example of a courageous interpretation of the Church's missionary needs was given to us by Bishop Česlau Sipovič who transplanted our Congregation to Brazil 50 years ago. It is worth remembering also because December 8 of this year marks the 100th Anniversary of his birth.

Thanks to God and the sensitivity of many of our brothers, we already run missions in several new countries and it seems to bear fruit. In Africa, we see a fairly rapid development of our two communities in Rwanda and in Cameroon. We undertake new causes in the service of the local Church and the Lord of the harvest sends candidates to the Congregation: this year we have 20 in formation (postulancy, novitiate, and seminary), including three deacons who were ordained to the priesthood. In Asia, the Congregation slowly takes root in the Philippines, where, contrary to the expectations of many, no rapid development of the mission occurred: presently, there is one seminarian. However, we must remember that we have been working there for only six years, and that from the beginning, one of the motives for transplanting the Congregation to that country was to provide formation for candidates from other Asian countries, where formation and pastoral ministry cannot be conducted freely due to the political situation. Thinking about the Congregation's missionary activity, we shall not forget Kazakhstan – where the Polish Province founded and successfully runs a mission – as well as about Alaska, where one of our brethren from the American Province serves the faithful scattered over vast areas. As to future plans, I believe it possible to promptly create the conditions for Marian formation in India, where we have 19 candidates in the minor seminary; to take on in the near future a mission in Vietnam, and perhaps even in another country of a similar cultural background. Some of these candidates would undergo formation in our religious houses in the Philippines. We plan for these

initiatives in consultation with competent persons at the Holy See and we shall undertake them exactly as do so many other congregations that care for the transplanting of their charism, developing their religious communities, and proclaiming the Gospel, wherever Catholics are in a significant minority, while many other people may have never heard of Christ, the only Savior of the world.

**In view of the above, I declare the year 2015,
the Year of the Marian Missions.**

Our already existing missions and the new initiatives that I mentioned above require our prayers and sacrifice. They also require the generosity of many, including those who support our missions financially. I wish to give my heartfelt thanks to all of you for even the slightest gesture of solidarity. Our Congregation – as we know – is one organism. The goods received by some out of the grace of God become the lot of the others – always within the community of the same charism and the same vocation. This is also a sign of fraternity, communal unity, and the participation of all in the new works of geographically remote, yet spiritually united communities.

Dear Confreres:

As we again celebrate our titular feast, let us turn our eyes to the mystery of the Immaculate Conception of the Mother of the Lord and our Mother, and let us see the inexpressible love of God toward man. This is a love that imparts itself wholly to man at an absolute risk. It is the love of God who, without prejudice to our freedom, awaits our response in tenderness. We have already given to the Lord our loving response, which was our religious consecration. Let us follow the path of that response in our daily lives, in our hardships and joys, our successes and failures. God is also present in the lack of understanding and the suffering of the cross just as He is in the celebration and the joy of the wedding at Cana. This is the same presence of His love for man, though expressed in a different way.

I am sending everyone my warm and festive greetings, but I particularly embrace with my prayer the elderly, the suffering, those who feel lonely, and those who are experiencing a crisis of vocation.

It is particularly in such times that we must remember that “not as man sees does God see” (1 Sam 16:7) and that we are a fraternal community united by the bonds of Christ’s love and endowed through the Holy Spirit by the same charism. Today, we renew our religious vows and once again entrust ourselves to the God who is beloved above all, in our service to Christ and the Church, under the maternal protection of Mary Immaculate.

Immaculata Virginis Mariae Conceptio sit nobis salus et protectio!

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 529-535

Andrzej Pakuła MIC
Superior Geral

Carta do Superior Geral para a Solenidade da Imaculada Conceição da SVM 2014

Prot. n. 186/2014

Caros Coirmãos,

A nossa solenidade titular da Imaculada Conceição da SVM coincide neste ano com um tempo especial. Há alguns dias, o Santo Padre Francisco iniciou na Igreja o Ano da Vida Consagrada, lembrando dessa forma também a nós a beleza, a grandeza e o significado da nossa vocação, tanto para nós mesmos como também para a comunidade da Igreja. No documento intitulado “Evangelho, Profecia, Esperança”, anunciando a programação do Ano, o Papa cita uma frase muito importante da Exortação Apostólica *Vita Consecrata*: “A vida consagrada se encontra no próprio coração da Igreja como um elemento de significado decisivo para a sua missão, visto que ‘expressa a mais profunda essência da vocação cristã’, bem como a aspiração de toda a Igreja-Esposa à união com o único Esposo” (VC 3). Nessa visão da vida consagrada está inserida igualmente a nossa comunidade religiosa: com o nosso carisma, a nossa missão e serviço, com a nossa aspiração pessoal e comunitária a sermos um sinal da Igreja-Esposa na busca da união com Cristo. Neste caminho não estamos sozinhos, pois, como filhos de Maria, sabemos sobretudo que Ela nos acompanha, “aponta-nos o caminho e nos apoia, [...] e o mistério da Sua Imaculada Conceição é desde o início da Congregação o sinal especial, a força e a alegria da vocação mariana” (C 6).

1. Maria Imaculada como exemplo da perfeita consagração

A consagração, no entendimento da fé, contém em si dois elementos essenciais: a originária, livre e gratuita ação da parte de Deus, que em Seu amor escolhe a pessoa para que esta, a partir de então, pertença inteiramente a Ele, e a resposta do homem, que expressa uma entrega a Deus repleta de fé e de amor. Essas duas ações juntam-se num único ato de consagração, sem desrespeitar a liberdade de nenhuma pessoa (nem divina nem humana) e, como tal, esse ato já é adoração de Deus e testemunho de amor mútuo. No caso da pessoa humana, a resposta não ocorre de uma só vez, mas estende-se pelo espaço de toda a sua vida. Igualmente Deus, insondável em Sua misericordiosa providência, adapta-se ao homem e às suas escolhas; sustenta-o com a Sua graça na realização do bem e na busca da união com Ele, acompanha o homem nos seus afastamentos e nos seus desvios em razão do pecado, jamais o deixando sozinho.

Percebemos esse mesmo dinamismo da consagração na Pessoa e na vida da Maria Imaculada. O privilégio da santa concepção, concedido a Maria por força dos méritos previstos de Cristo, e a Sua escolha pelo Senhor é o sinal do primado da Sua iniciativa; é um direcionamento de Deus a Ela num ato pessoal de amor. No contexto da consagração de Maria, percebemos que o mistério da Sua Imaculada Concepção não significa tanto a privação do pecado, ou mesmo a plenitude da graça ou da santidade – compreendidas especialmente nas categorias morais, mas o Seu relacionamento, o Seu vínculo profundamente pessoal e íntimo com Deus no Espírito Santo. Maria, escolhida e plenamente amada desde o primeiro instante da Sua concepção, torna-se uma Pessoa santa em relação às Pessoas divinas: Filha de Deus Pai, Esposa do Espírito Santo e Mãe do Filho de Deus. A sua pertença a Deus e o Seu incessante relacionamento com Ele, iniciado na santa concepção, nunca cessou, mas incessantemente se aprofundou e fortaleceu no decorrer de toda a Sua vida. Foi por isso que, quando veio o tempo adequado(*kairós*), com uma total entrega de si mesma Ela pôde dar a Deus uma resposta de amor e expressar a concordância com o Verbo de Deus encarnado em Seu seio; quando chegou a hora da paixão e morte de Seu Filho, permaneceu fiel na fé e confiante na promessa de que para Deus tudo é possível; e quando desceu o Espírito Santo, ela esperava confiante na Sua oração

em meio à Igreja. Também hoje, como nossa Mãe e principal Padroeira, faz com que volvamos o nosso olhar a Ela, a fim de extrairmos da Sua postura o exemplo para vivermos com a nossa consagração, o modelo de aceitarmos a graça de Deus, especialmente aquela difícil, assinalada pela cruz e pelo sofrimento, e a forma de com ela vivermos no dia a dia, entregando-nos inteiramente a Deus: juntamente com Ela e como Ela.

Justamente essa postura mariana de viver com a consagração é importante também hoje. Facilmente nos podemos esquecer do primado de Deus e da Sua graça e de nos entregarmos a Ele num ato do nosso amor. No mundo atual encontramos um número cada vez maior de falsos profetas proclamando que nós mesmos nos podemos assegurar uma vida suficiente, que não faltarão para todos a diversão e os meios que suavizam o sofrimento a falta do sentido da vida. O exemplo de Maria, Mãe de Jesus, que se define como “bem-aventurada”, ou seja, “feliz” (Lc 1:48: o grego “makariou sin me” significa literalmente “me chamarão feliz”), lembra-nos que unicamente Deus e a primazia da Sua vontade são a fonte da nossa felicidade e o sentido da vida; que a nossa consagração – da mesma forma que o dom da Imaculada Conceição para Maria – é uma tarefa para toda a nossa vida; que, afastando-nos de Deus, morremos e já agora começamos a experimentar a morte. Precisamos crer novamente que a vida pela consagração religiosa é realmente o nosso caminho para a felicidade. E não apenas daquela felicidade distante, no céu, um dia, mas já hoje, aqui e agora. Não somos senhores da nossa própria vida e não edificaremos o Reino de Deus sem Deus e sem a nossa total e incondicional entrega a Ele. Fiéis à nossa consagração, com as palavras do Beato Padre Estanislau invoquemos a ajuda do Espírito Santo: “[Maria] foi cheia de graça, cheia do Espírito Santo. Oh, se fosse possível dizer a respeito das tuas ações que elas procedem do Espírito Santo, que foram realizadas no Espírito Santo! Realmente, é uma grande felicidade possuir o Espírito Santo, uma felicidade maior ainda agir segundo o Espírito Santo e – a felicidade máxima: completar os seus dias no Espírito Santo” (*Inspectio cordis*, f. 107r).

2. Consagração para a missão na Igreja –

O Ano das Missões Marianas

Como comunidade religiosa, somos consagrados para cumprir uma missão na Igreja. E, embora o testemunho da vida consagrada

seja o nosso apostolado primeiro e fundamental, como um instituto religioso aprovado pela Igreja há 341 anos a nossa missão tem o seu próprio colorido eclesial, que chamamos de carisma. Esse carisma está inscrito na nossa Congregação e deve manifestar-se, por um lado, na espiritualidade, no estilo de vida, nas práticas piedosas, e – por outro – no nosso apostolado. Desde o início somos um instituto dedicado às obras apostólicas. Por conseguinte, a fidelidade à nossa consagração e à nossa missão exige uma análise da nossa vida e da nossa atividade corrente à luz do nosso carisma. Nos dois últimos anos, tenho procurado chamar uma maior atenção ao significado da vida comunitária. Também o Convento Geral deste ano foi dedicado a essa questão. Acredito que ele produziu frutos na forma de uma maior sensibilidade, talvez de mudança de estilo de vida, ou mesmo de reflexão.

As reflexões deste ano do nosso carisma, mariano eu gostaria de conectar associando-as com a atividade apostólica por nós desenvolvida num seu aspecto especial, isto é, das missões marianas. Nos últimos tempos pôde ser percebido um crescimento positivo da nossa consciência de que a natureza de toda a Igreja, inclusive da nossa Congregação, é missionária. Há pouco tempo nos lembrou isso o papa Francisco com as palavras: “A Igreja deve sair para o exterior, em direção à periferia da vida; ela tem que sair. Jesus nos diz: Ide ao mundo todo, anunciai, dai o testemunho do Evangelho. Quando alguém sai para o exterior, naturalmente, pode ocorrer com ele algum acidente, como com alguém que caminha pela estrada. Mas eu vos digo: prefiro mil vezes uma Igreja cheia de acidentes a uma Igreja doente em consequência do seu fechamento. Saí para o exterior.” (Papa Francisco, Alocução na Praça de S. Pedro no dia 18 de maio de 2013).

Para assumir os novos desafios, além da ordem de Cristo de anunciar o Evangelho a todos, especialmente onde há uma necessidade maior e uma possibilidade real, nós Marianos devemos também ser estimulados pela solicitude pelo desenvolvimento da Congregação e pela sua inserção na comunidade das outras Igrejas locais. Se realmente acreditamos que Deus, servindo-se do Beato Jorge Matulaitis, em Sua misericórdia nos livrou da morte, isso significa que o nosso carisma é necessário à Igreja. Portanto, devemos fazer tudo que for possível para o partilhar e para o introduzir um outras culturas e nações.

Encontramos um exemplo perfeito de tal pensamento na vida do Servo de Deus Casimiro Wyszyński. Quando surgiu a possibilidade de

transpor a comunidade a Portugal, da parte da própria Congregação ele se deparou com uma significativa oposição, reserva e incompreensão. No final os religiosos a isso destinados, entre os quais o Pe. João Cânciao, começaram a ter dúvidas e não queriam sair do seu país. Foi então que ele escreveu estas palavras ao Superior Geral: “É preciso, portanto, afastar esses escrúpulos do Pe. Cânciao e que eles viajem logo, pelo amor de Deus e pela honra de Nossa Senhora, enquanto tudo nos favorece e favorece o desenvolvimento da nossa Ordem. No que diz respeito a mim, para dar o exemplo, logo após receber o santo consentimento, ainda que não tenha um tostão, estou pronto a viajar a Portugal. Confio em Deus que nada me faltará se eu trabalhar pela honra da Mãe de Deus.” (Servo de Deus C. Wyszynski, Carta ao Superior Geral do dia 6 de julho de 1752). Um outro exemplo de uma corajosa interpretação das necessidades missionárias da Igreja foi-nos dado também pelo Bispo Dom Ceslau Sipovic, que há 50 anos transpôs a Congregação para o Brasil. Vale a pena lembrar-nos disso também porque neste ano, no dia 8 de dezembro, comemoram-se os 100 anos do seu nascimento.

Graças a Deus e à sensibilidade de muitos dos nossos coirmãos, realizamos hoje a obra missionária em vários novos países e ela está produzindo frutos. Na África percebemos o desenvolvimento bastante dinâmico de ambas as comunidades: a ruandesa e a camaronense. Empreendemos novas obras a serviço da Igreja local, e o Senhor da messe envia candidatos à nossa Congregação: na formação fundamental (postulado, noviciado, seminário) temos 20 educandos, e neste ano três diáconos receberam a ordenação sacerdotal. Na Ásia, aos poucos estamos nos enraizando nas Filipinas, onde, contrariando as expectativas de muitos, não ocorreu um grande desenvolvimento da missão: no momento há um seminarista. Devemos lembrar-nos, no entanto, de que nos encontramos ali há apenas 6 anos e de que desde o início uma das motivações da implementação da Congregação nesse país era também a criação de condições para a formação de candidatos de outros países asiáticos onde, em razão dos condicionamentos políticos, não se pode livremente realizar a formação ou desenvolver o ministério pastoral. Quando pensamos na atividade missionária da Congregação, não nos podemos também esquecer do Cazaquistão, onde a Província Polonesa estabeleceu uma missão e proveitosamente a desenvolve, bem como do Alaska, onde um dos coirmãos da Província Americana presta assistência aos fiéis espalhadas por áreas extensas. Quanto aos

planos para o futuro, acredito que será possível em breve a criação de condições para a formação mariana na Índia, onde temos 19 candidatos no seminário menor, num futuro próximo o estabelecimento de uma missão no Vietnã e talvez ainda em algum outro país do mesmo círculo cultural. Uma parte desses candidatos passaria pela formação nas nossas casas religiosas nas Filipinas. Estamos planejando essas iniciativas pedindo o aconselhamento de pessoas competentes na Santa Sé e estamos empreendendo-as exatamente como o fazem muitas outras congregações que se preocupam com a transposição do seu carisma, pelo desenvolvimento das suas comunidades religiosas e pela proclamação do Evangelho em lugares onde os católicos são uma minoria pouco significativa e onde muitos talvez nunca tenham ouvido falar de Cristo, o único Salvador do mundo.

**Em relação com o acima, proclamamos o próximo ano de 2015
como o Ano das Missões Marianas.**

As nossas obras missionárias já existentes e as novas iniciativas, de que falei acima, exigem a nossa oração e o nosso sacrifício. Exigem também a generosidade de muitos, inclusive daqueles que apoiam as nossas missões financeiramente. Nesta ocasião, agradeço a todos até pelas mínimas expressões de solidariedade. A nossa Congregação, como sabemos, é um único organismo. Dos bens recebidos por graça divina por uns participam os outros – sempre numa comunidade de um mesmo carisma e de uma mesma vocação. Isso também é um sinal de fraternidade, de unidade da comunidade e da participação de todos nas novas obras de comunidades distantes geograficamente, mas espiritualmente unidas.

Estimados Coirmãos,

Comemorando mais uma vez a nossa festa titular, voltamos o nosso olhar ao mistério da Imaculada Conceição da Mãe do Senhor e da nossa Mãe e percebemos o inefável amor de Deus para com o ser humano. Um amor que se entrega todo ao homem num risco total. Trata-se do amor de Deus, que, sem desrespeitar a nossa liberdade, espera pela nossa amável resposta. Já uma vez demos a nosso Senhor uma resposta de amor, que foi a nossa consagração religiosa. Sigamos adiante pelo caminho

dessa resposta no nosso dia a dia, nas dificuldades e nas alegrias, nos sucessos e nas derrotas. Deus também está presente na incompreensão e no sofrimento da cruz, da mesma forma que na celebração e na alegria das bodas de Caná. Trata-se da mesma presença do seu amor para com o homem, ainda que expressa de outra forma.

Saúdo a todos cordial e festivamente, e de maneira especial envolvo hoje com a minha oração os coirmãos idosos, os sofredores, os que se sentem solitários, atingidos pela crise da vocação. Especialmente em tais momentos devemos nos lembrar de que “Deus vê não como o homem vê” (1Sm 16:7a) e de que somos uma comunidade fraterna, unida pelos vínculos do amor de Cristo, e de que pelo Espírito Santo fomos agraciados com o mesmo carisma. Renovamos hoje os nossos votos religiosos e mais uma vez nos entregamos ao Deus amado acima de tudo, a serviço de Cristo e da Igreja, sob a maternal proteção de Maria Imaculada.

Immaculata Virginis Mariae Conceptio sit nobis salus et protectio!

BIBLIOGRAFIA
BIBLIOGRAFY

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 539-559

Dr Janusz Kumala MIC
Licheń Stary

Bł. Jerzy Matulewicz (1871-1927) Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów. Przewodnik bibliograficzny

Błogosławiony Jerzy Matulewicz (1871-1927) jest Odnowicielem i Reformatorem Zakonu Marianów, założonego przez św. Stanisława Papczyńskiego w XVII wieku. Na początku XX wieku zakon wymierał i ostatni przełożony generalny pisał ze smutkiem: *O sobie zaczynam wątpić, czy dane mi będzie oglądać to zmartwychwstanie Zgromadzenia, które dziś wobec świata umarłym jest, czy też nie* (6 XI 1908 r., list do ks. J. Matulewicza).

Opatrzność Boża posłużyła się jednak ks. Jerzym Matulewiczem, aby uratować Zakon Marianów od śmierci. W 1909 r. rozpoczął się kolejny etap mariańskiej historii, której kształt nadał charyzmat Ojca Odnowiciela.

Niniejsza bibliografia podaje wybór najważniejszych publikacji pism bł. Jerzego Matulewicza oraz opracowań o jego życiu i działalności. Dla pism zastosowano układ chronologiczny, zaś dla opracowań – alfabetyczny. Zasadniczo bibliografia podaje książki i artykuły drukowane, a wyjątkowo ważniejsze druki powielone lub maszynopisy. W większości można je odnaleźć w Archiwum Polskiej Prowincji Księży Marianów w Warszawie lub w Centrum Dokumentacji Życia i Działalności Zgromadzenia Marianów w Rzymie.

Pisma

1903

Doctrina Russorum de statu justitiae originalis, Cracoviae 1903.

Keli žodžiai mūsų Kunigėliams, „Dirva Žinynas” 6(1903) nr 4, z. 32, 43-69.

Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie [rec. pracy C. Plater-Zyberk], „Maryawita” 1(1903) 43-44.

O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, „Maryawita” 1(1903/1904) 7-9, 56-58, 168-169, 248-249, 782-783.

1906

Demokracja Chrześcijańska, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 1-2, 1906, 397-399.

Projekt założenia biblioteki centralnej dzieł ekonomiczno-społecznych i apologetycznych, [Warszawa 1906], [druk ulotny], ss. 2.

Ustawa Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Warszawa 1906, w: R. Bender, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, 137-142.

1909

Bažnyčia ir nuosavybe, „Draugija” 8(1909) nr 31-32, 351-366.

Miestų ir apskritai pramonijos darbininkų klausimas, „Draugija” 8(1909) nr 31-32, 367-384.

Trumpas išaiškinimas šiu dienu socialinio klausimo, „Draugija” 8(1909) nr 31-32, 327-350.

1910

Brevis informatio de origine et statu Instituti Mariani [1910], „Marianus” (1959) nr 1(16), 38-39.

Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Petropoli 1910.

W kwestii kobiecej, „Prąd” (1910) 187-191.

1911

Apie dvasiškaji ganytojavima miestuose, „Vadovas” 8(1911) nr 32, 360-371.

Co to jest kwestia społeczna, „Polak-Katolik” (1911) nr 84, 1-2.

Krótki zarys dzisiejszej kwestii socjalnej, „Rola” 29(1911) 190-192, 208-209, 228-230, 249-250, 271-272, 288-290, 310-311, 328-330.

1915

O rekolekcjach miesięcznych, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 5(1915) 103-108.

1916

Zakony, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 43-44, 1916, 126-134.

1919

[List pasterski do katolików wileńskich w obronie praw religijnych i obywatelskich], Wilno 16 II 1919 (druk samoistny).

[Odezwa do duchowieństwa o wypełnianiu zadań duszpasterskich i unikaniu działalności politycznej], Vilnae 28 VI 1919 (druk samoistny).

1920

Nekaltai Pradetosios Švenčiausios Panos Marijos vardo „Vargdieniu Seseliu” Vienuolijos Istatai, Marijampole 1920.

1921

Broliu Marijonu vienuolijos vedamoji Panos Marijos mintis ir dvasia lietiviu ir lotinyņu kalbomis. Idea generalis et spiritus Congregationis, [Marijampole 1921].

Korespondencja pomiędzy Kurią Biskupią a Uniwersytetem Stefana Batorego, Wilno 1921, ss. 14. Odbitka z „Gazety Krajowej”, 27 XI 1921, nr 268.

[*Odezwa do duchowieństwa dotycząca starań o beatyfikację Królowej Jadwigi*], Wilno 8 XII 1921, „Kurenda” (1921) nr 2, 2.

[*Pismo do proboszczów w sprawie skonfiskowanych majątków klasztornych*], Wilno 12 VII 1921, „Kurenda” (1921) nr 5, 10.

[*Zarządzenie nakładające na duchowieństwo podatek na utrzymanie seminarium*], Wilno 13 XII 1921, „Kurenda” (1921) nr 5, 12-13.

1922

[*List pasterski na 400. rocznicę kanonizacji św. Kazimierza*], Wilno 3 V 1922, druk samoistny.

[*List pasterski o zwalczaniu pijaństwa*], 23 XI 1922, „Kurenda” (1922) 108-110.

[*List pasterski w sprawie seminarium duchownego w Wilnie*], Wilno 14 XII 1922, druk samoistny.

1923

Constitutiones Congregationis Religiosae Sororum Nominis Jesu sub Patrocinio B. Mariae Fidelium Anciliatricis, Vilnae 1923.

[*List pasterski o papieżstwie*], 8 IX 1923, „Kurenda” (1923) 97-83.

1924

[*List pasterski o misjach*], Wilno 22 V 1924, „Kurenda” (1924) 40-41.

1925

Constitutiones Sororum Ancillarum Sacri Cordis Jesu, Varsaviae 1925.

[*List pasterski o czci Serca Jezusowego*], 30 V 1925, „Kurenda” (1925) 57-59.

[*List pasterski o wychowaniu chrześcijańskim*], 4 VII 1925, „Kurenda” (1925) 74-79.

1928

Instrukcijos bei Nurodymai A. Pr. Šv. P. Marijos arba Marijonu Yienuolijai, Marijampole 1928.

1930

Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romae 1930.

1933

Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Kraków 1933.

1937

Marijonu Kongregacijos Konstitucija, Marijampole 1937.

1956

Litterae seu epistole, acta, relationes, petitiones, nominationes aliaquae huiusmodi scripta latina 1902-1927, Romae 1956, mps.

Manuscripta latina, vol. 1-4, Romae 1956, mps.

Manuscripta lituana, Romae 1956, mps.

Manuscripta polona, vol. 1-2, Romae 1956, mps.

The Constitutions of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blesset Virgin Mary, Putnam, Con. [1956].

1959

Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romae 1959.

1973

Dziennik duchowy, tł. K. Oksiutowicz, wyd. 1, Rzym 1973.

1987

Listy polskie, t. 1-3, oprac. J. Bukowicz, Warszawa 1987.

1988

Pisma wybrane, red. i oprac. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988.

1991

O różańcu NMP (konspekt kazania), „Róże Maryi” (1991) nr 10, 3-6.

Užrašai, oprac. O. Mikailaite, Putnam 1991.

1995

Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty), red. T. Górski, J. Bukowicz (*Fontes Historiae Marianorum*, 1), Warszawa 1995.

1996

Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996.

1997

Duchovny dzennik, tł. S. Šuna, Rym-Druja 1997.

1998

Užrašai (Fontes Historiae Marianorum, 4), Vilnius 1998.

1999

Garīga dienas grāmata, Roma-Rīga-Viļāni 1999.

2000

Listy litewskie, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 2000 [wydruk komputerowy].

Listy polskie, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 2000 [wydruk komputerowy].

2002

Geistliches tagebuch, Ensdorf 2002.

Konferencje ascetyczne, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 2002.

Scripta academica. Bibliografia bł. Jerzego, red. J. Bukowicz, T. Górski (*Fontes Historiae Marianorum*, 13), Warszawa 2002 [*Bajki Kryłowa. Ich narodowy charakter i artyzm*. Rozprawa opracowana przez wychowanka Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej Jerzego Matulewicza dla uzyskania stopnia Magistra Św. Teologii, Sankt Petersburg 1899, tekst rosyjski, 85-100; tłumaczenie polskie, 101-114; *De bello*. Dissertatio quam ad obtinendum gradum Magistri S. Th. scripsit..., Petropoli 1899, 19-84; *De momento S. Alphonsi in historia Theologiae Moralis*, St. Petersburg 1898, 11-17].

2003

Journal, Translated and Edited by Sister Ann Mikaila (*Fontes Historiae Marianorum*, 17), Stocbridge 2003.

Keli žodžiai mūsų kunigėliams, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 23(2003) 512-532.

2009

Dzienniki, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, red. J. Kumala (*Fontes Historiae Marianorum*, 20), Licheń Stary 2009.

Zło dobrem zwyciężaj: 365 myśli o życiu duchowym, wybór i oprac. J. Kumala, Licheń 2009.

2011

Listy polskie, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, red. J. Kumala (*Fontes Historiae Marianorum*, 21), Licheń Stary 2011.

2014

O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (cz. 1), „Immaculata” 51(2014) nr 1, 47-51; (cz. 2) nr 2, 39-42; (cz. 3) nr 3, 42-44; (cz. 4) nr 4, 39-41; (cz. 5) nr 5, 64-66.

2015

Listy litewskie, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, red. J. Kumala (*Fontes Historiae Marianorum*, 22), Licheń Stary 2015.

Kilka słów do naszych księży, „Ephemerides Marianorum” 4(2015) 487-509.

Opracowania

Aliulis, V., *Błogosławiony Jerzy Matulaitis-Matulewicz a patriotyzm i uniwersalizm chrześcijański*, „Lithuania” (1997) nr 3-4, 130-136.

Aliulis, V., *Marijos Nekaltojo Prasidėjimo garsinimas nuo tėvo Stanislovo iki arkivyskupo Jurgio*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 19(2001) 167-177.

Aliulis, V., *Tło historyczne działalności bł. Jerzego Matulewicza wśród społeczeństwa litewskiego*, „Immaculata” 40(2002) nr 11, 20-26.

Aliulis, V., *Palaimintojo Jurgio Matulaičio veiklos lietuvių visuomenėje istorinis fonas*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 23(2003) 501-511.

Aliulis, V., *Jurgio Matulaičio aktualumas kitados ir šiandien*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 447-455.

Alksnin, W., *Błogosławiony abp Jerzy Matulewicz jako założyciel Siostr Jezusa w Eucharystii*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 14(1988) nr 1, 62-64.

Arkivyskupas Jurgis Matulevičius, red. K. Čibiras, Marijampole 1933.

Balter, L., *Doktorat bł. Jerzego Matulewicza po stu latach*, „Immaculata” 40(2002) nr 12, 37-41.

Balter, L., *Ekumeniczny dialog katolicko-prawosławny w świetle rozprawy doktorskiej bł. Jerzego Matulewicza (w sto lat po jej opublikowaniu)*, w: „*W Tym, który umacnia*”. *Księga pamiątkowa ku czci J.E. Ks. Bp. Prof. zw. Edwarda Ozorowskiego*, red. J. Zabielski, Białystok 2004, 99-111.

Balter, L., *Blaski i cienie ekumenicznego dialogu katolicko-prawosławnego na tle rozprawy doktorskiej bł. Jerzego Matulewicza*, w: *Kościół wobec granic*, red. J. Kempa, Katowice 2005, 76-88.

Bartoszewski, G., *Ks. Jerzy Matulewicz a idea Stowarzyszenia Kapłanów Mariańskich o. Honorata Koźmińskiego*, „Homo Dei” 37(1968) 55-59.

Bartoszewski, G., *Czy rzeczywiście ks. Jerzy Matulewicz założył Stowarzyszenie Kapłanów Mariańskich*, „Pismo Okólne Biura Prasowego Episkopatu Polski” 20(1987) nr 24, 37-38.

Bartoszewski, G., *Połączył dwa narody. Bł. Jerzy Matulewicz (1871-1927)*, „Immaculata” 49(2012) nr 12, 30-55.

Beato Giorgio Matulaitis. Vita, opera, scritti, intercessione, gloria degli altari, red. J.M. Rokosz, Roma-Vilnius-Varsavia 2009.

Beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulewicz-Matulevičius seu Matulaitis. Positio super causa introductione Romana seu Kaunen, Roma 1965.

Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza, red. J. Bukowicz, Warszawa 1998.

Bender, R., *Ks. Jerzy Matulewicz współtwórca chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Polsce*, „Róże Maryi” (1984) nr 1, 9-11; nr 2, 46-48.

Bender, R., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz o chrześcijańskiej teorii prawa własności*, „Róże Maryi” 43(1987) nr 11, 260-263.

Boniecki, A., *Wobec niesprawiedliwości społecznej ówczesnego świata*, „Immaculata” 34(1997) nr 7-7, 29-33.

Boruta, J., *Palaimintojo Jurgio Matulaicio dvasinis brendimas Vilniaus vyskupo pareigoms*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 15(1999) 11-26.

Boruta, J., *Palaimintasis Jurgis Matulaitis – Šv. Kazimiero bažnyčios atkūrėjas 1919 m.*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 25(2004) 331-343.

Bourdon, F., *Blessed George Matulaitis-Matulewicz as an inspiration for the Laity – a visionary ahead of his time!*, „Ephemerides Marianorum” 2(2013) 411-432.

Bruska, G., *Arcybiskup Jerzy Matulewicz człowiekiem pokory*, „Immaculata” 24(1987) nr 3, 50-55.

Bukowicz, J., *Reformator laikatu zakonnego*, „Immaculata” 8(1971) nr 4, 14-37.

Bukowicz, J., *Przełożęństwo i posłuszeństwo w pismach o. Matulewicza*, „Immaculata” 15(1978) nr 3, 10-20.

Bukowicz, J., *Proces beatyfikacyjny bł. Jerzego Matulewicza*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 14(1988) nr 1, 38-47.

Bukowicz, J., *Maria nella vita del beato Giorgio Matulewicz (1871-1927)*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in Sanctuario Mariano Kevelaer (Germania) anno 1987 celebrati*, vol. IV, Romae 1991, 143-154.

Bukowicz, J., *Wkład bł. J. Matulewicza w realizację encykliki „Rerum Novarum” w Polsce*, „Immaculata” 28(1991) nr 9, 26-31.

Bukowicz, J., *Bł. Jerzy w Sankt Petersburgu*, „Immaculata” 35(1998) nr 11, 23-29.

Bukowicz, J., *Bł. Jerzy Matulewicz a wschód chrześcijański*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 375-385.

Byczkowski, T., *Kierownictwo duchowe według bł. Jerzego Matulewicza*, Lublin 1993 (mps, AMPP).

Cusumano, V., *In the Service of the Church. The Servant of God Archbp George Matulaitis*, Chicago 1974.

Cusumano, V., *Per Cristo a tempo pieno. Giorgio Matulaitis-Matulewicz 1871-1927*, Roma 1985.

Dla Chrystusa i Kościoła: przesłanie Założyciela i Odnowiciela. Materiały Międzynarodowych Konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich (Licheń Stary, 7-11 V 2006 - Mariampol, 22-26 IV 2007), red. J. Kumala, Licheń Stary 2007.

Floridi, U.A., *II servo di Dio G. Matulaitis e la conversione della Russia*, „La Civiltà Cattolica” (1957) II, 491-503; III, 60-71.

Gach, P., *Arcybiskup Jerzy Matulewicz – założyciel zgromadzeń zakonnych*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 14(1988) nr 1, 21-33.

Gach, P., *O odrodzeniu i łączeniu starego z nowym – według arcybiskupa J. Matulewicza*, „Immaculata” 25(1988) nr 1, 30-34.

Garnevičiūtė, P., Rimutė, M., *Vienuolių gyvenimo samprata apaštalinėje adhortacijoje Vita consecrata ir palaimintojo Jurgio Matulaičio raštuose*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 21(2002) 431-463.

Gawroński, L., *Krótką wiadomość o Maryanach i Maryawitkach*, „Maryawita” (1903/1904) nr 1, 28-30.

Glica, J., *Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny w pismach abpa Jerzego Matulewicza*, Włocławek 1963 (mps, AMPP).

Górski, T., *Arcybiskup Jerzy Matulewicz w opinii Piusa XI*, „Immaculata” 4(1968) nr 10, 1-5.

Górski, T., *Biskup Matulewicz wita prezydenta Wojciechowskiego*, „Immaculata” 7(1970) nr 1, 4-6.

Górski, T., *Stosunek biskupa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej, 1918-1925*, Rzym 1970.

Górski, T., *Władysław Sikorski o biskupie Matulewiczu*, „Immaculata” 7(1970) nr 2, 6-8.

Górski, T., *Nominacja na biskupa wileńskiego*, „Immaculata” 8(1971) nr 4, 38-43.

Górski, T., *Kto pisał memoriały przeciw biskupowi Matulewiczowi*, „Immaculata” 8(1971) nr 4, 44-48.

Górski, T., *Stare i nowe elementy w Konstytucjach Ojca Matulewicza*, „Immaculata” 21(1984) nr 10, 48-61.

Górski, T., Proczek, Z., *Rozmiłowany w Kościele. Błogosławiony arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987.

Górski, T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz a dawni Marianie*, „Immaculata” 25(1988) nr 6, 28-43.

Górski, T., *Duszpasterz Kościoła Powszechnego*, „Immaculata” 34(1997) nr 7-8, 24-28.

Górski, T., *Bł. Jerzy Matulewicz a Wschód chrześcijański*, „Immaculata” 35(1998) nr 11, 30-34.

Górski, T., *Kościół moją Ojczyzną*, Warszawa 1999.

Górski, T., *Bł. Jerzy a wschód chrześcijański*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 331-340.

Górski, T., *Nowy błogosławiony arcybiskup Jerzy Matulewicz (1871-1927)*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 4(2005) 55-74.

Górski, T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.

Gustaitė, G., *Palaimintasis Jurgis Matulaitis – Vilniaus vyskupas*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 13(1998) 37-54.

Gustaitė, G., *Kieno kultūrai priklauso Jurgis Matulaitis?*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 28(2006) 451-452.

Jarra, E., *Ks. dr Jerzy Matulewicz, odnowiciel Zgromadzenia Księżych Marianów, biskup wileński na tle epoki*, „Horyzonty” (1961) nr 62-63, 12-35.

Jarząbek, M., *Tajemnica Kościoła w życiu duchowo-religijnym bł. abpa Jerzego Matulewicza*, Lublin 1990 (mps, BMDS).

Jemielity, W., *Mariampolskie korzenie błogosławionego Jerzego*, „Immaculata” 34(1997) nr 7-8, 18-23.

Janicki, J.J., *Błogosławiony abp Jerzy Matulaitis-Matulewicz (1871-1927)*, „Ephemerides Marianorum” 2(2013) 17-49.

Kaczmarek, J., *Rysy duchowości abpa Jerzego Matulewicza na podstawie Dziennika duchowego*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 14(1988) nr 1, 11-21.

Kardis, K., *Chwała Boża w pismach bł. Jerzego Matulewicza*, Puszcza Mariańska 2004.

Kasparavicius, A., *Arkivyskupo Jurgio Matulaičio-Matulevičiaus indėlis steigiant Lietuvos bažnytinę provinciją*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 349-374.

Królikowski, J., *Listy bł. Jerzego Matulewicza do ks. Jakuba Jagathy CR, rektora Kolegium Polskiego w Rzymie*, „Ephemerides Marianorum” 2(2013) 505-512.

Księga łask: wybór świadectw o otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Jerzego Matulewicza, red. J. Samolewicz, V. Pleckaitytė, Warszawa 2008.

Kučas, A., *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis-Matulevičius*, Chicago 1979.

Kučas, A., *Archbishop George Matulaitis*, Chicago 1981.

Kumala, J., *Dla Chrystusa i Kościoła jak Maryja. Nowenna do błogosławionego Jerzego Matulewicza Odnowiciela Zgromadzenia Marianów*, Licheń Stary 2009.

Kumala, J., *Maryja w życiu i duchowości bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza (1871-1927)*, „Salvatoris Mater” 12(2010) nr 3-4, 216-226.

Kumala, J., *Dla Chrystusa i Kościoła w duchowości bł. Jerzego Matulewicza*, Licheń Stary 2011.

Kumala, J., *Mary In the Life and Spirituality of Blessed George Matulaitis-Matulewicz*, „Ephemerides Marianorum” 1(2012) 353-365.

Kumala, J., *The Portrait of a Man of Faith. The Light of Blessed George Matulewicz's Spiritual Experience*, „Ephemerides Marianorum” 2(2013) 453-461.

Kuzmickaitė, K.D., „Išėikite iš zakristijos!": J. Matulaičio svarstyty socialinių klausimų aktualumas Bažnyčiai XX a., „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 421-435.

Kuzmickaitė, K.D., *Gyvosios krikščionybės apaštalas: pal. J. Matulaičio socialinė veikla*, „Ephemerides Marianorum” 1(2012) 97-112.

Laukaitytė, R., *Jurgis Matulaitis – vienas iš pirmųjų lietuvių vienuolių kūrėjų*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 387-395.

Makoś, W., *Laikat zakonny w planach Ojca Odnowiciela*, „Immaculata” 5(1968) nr 4, 8-46.

Matulaitis, C., *A modern apostle. Servant of God Archbp George Matulaitis-Matulevičius*, Chicago 1955.

Matulaitis, K., *Dievo Tarnas arkiv. Jurgis Matulaitis-Malevičius 1871-1927*, Roma 1961.

Matulaitis-Matulewicz, w: *Dizionario degli Istituti di perfezione*, vol. V, Roma 1978, kol. 1072-1075.

Matulewicz, E., *Modlitwa i praca w duchowości bł. arcybiskupa Jerzego Matulewicza*, „Immaculata” 35(1998) nr 10, 28-34.

Matulewicz, E., *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000.

Matulewicz, E., *A teologia da oracao segundo o bemaventurado Jorge Matulewicz*, Curitiba 2002.

Matulewicz, E., *Świętość chrześcijanina według błogosławionego Jerzego Matulewicza (Studia Marianorum, 6)*, Warszawa-Lublin 2003.

Matulewicz, E., *Miłosierdzie Boże w życiu i nauczaniu bł. Jerzego Matulewicza MIC*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*. Materiały międzynarodowego sympozjum teologicznego Licheń, 12-16 maja 2003 r., red. J. Kumala, Licheń 2004, 309-329.

Matulis, S., *Archiepiscopus Georgius Matulaitis-Matulewicz M.I.C., Visitator Apostolicus pro Lituania 1925-1927*, Dissertatio ad Lauream in S. Theologia, Romae 1948.

Matulis, S., *Mariani sub reformatore Servo Dei Archiepiscopo Georgio Matulaitis-Matulewicz 1909-1927*, Nottingham 1971.

Matulis, S., *Palaimintasis arkivyskupas Jurgis Matulaitis, M.I.C. Marijonu gaivintojas 1909-1927*, Nottingham 1996.

Matulis, S., *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, Warszawa 2008.

Matulaitis Jurgis (1871-1927), w: *Encyklopedia Lituanica*, vol. III, Boston, Mass. 1973, 487-490.

Miknys, R., *Vilniaus vyskupas Jurgis Matulaitis „krajovcines” idėjos akistatoje*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 341-348.

Motylińska, M., *Bł. Jerzy Matulewicz a Posłanniczki Serca Jezusowego, „Immaculata”* 43(2004) nr 12, 45-50.

Muniak, J., *Mons. Jerzy Matulewicz i jego dzieło w świetle faktów*, Rzym-Kraków 1980.

Nieciecki, W., *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księżąt Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r.*, Rzym 1965.

Nieciecki, W., *Sługa Boży abp Jerzy Matulewicz*, „Homo Dei” 36(1967) 146-150.

Nieciecki, W., *Działalność o. Matulewicza w Warszawie*, w: *Pro Christo et Ecclesia*, red. J. Bukowicz, Londyn 1968, 25-32.

Nieciecki, W., *The characteristics of the Spirituality of the Congregation of Marian Fathers in the Light of Marian Constitution of 1930*, Stockbridge, Mass. 1968.

Nieciecki, W., *Duchowość bł. abpa Jerzego Matulewicza*, „Immaculata” 24(1987) nr 5, 25-43.

Olszewski, D., *Ksiądz Jerzy Matulewicz w kieleckim środowisku diecezjalnym*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 13(1987) nr 3, 175-186.

Olszewski, D., *Ksiądz Jerzy Matulewicz w kieleckim środowisku diecezjalnym*, „Kieleckie Studia Teologicznego” 4(2005) 75-89.

Orzechowska, E., *Bł. Jerzy Matulewicz jako wzór wychowawcy chrześcijańskiego*, „Katecheta” (2003) nr 5, 38-44.

Ożywieni miłością Niepokalanej: materiały X Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich (Licheń Stary, 14-17 IV 2008 r.), red. J. Kumala, Licheń Stary 2009.

Pajarskaitė, A., *Socialinių klausimų sprendimo pagal Palaimintąją arkivyskupą Jurgį Matulaitį aktualumas šiandien*, w: *Teologija ir edukologija amžių sandūroje*, Šiauliai: UAB Šiaulių knygrišykla, 2001, 47-51.

Pajarskaite, A., *Misja obrona przez bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza dla Zgromadzenia Sióstr Ubogich oraz jej pełnienie*, „Immaculata” 43(2004) nr 12, 51-54.

Pajarskaitė, A., *Palaimintojo Jurgio Matulaičio moters tarnystės Bažnyčiai idėja ir jos realizavimo Vargdienių seserų vienuolijoje fragmentais*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 321-329.

Palaimintojo Jurgio Matulaičio dvasios sklaida, red. V. Aliulis, Kaunas 2003.

Pecyna, M., *Idea i działalność duszpasterska Ojca Jerzego Matulewicza w przekroju psychologicznym*, „Immaculata” 15(1978) nr 4, 6-15.

Pecyna, M., *Charakter błogosławionego Jerzego Matulewicza w wytworach jego prac*, „Immaculata” 25(1988) nr 5, 50-61.

Pecyna, M., *Osobowość i działanie błogosławionego Jerzego Matulewicza*, Wrocław 1990.

Pek, K., *Chrystus i Kościół według błogosławionego Jerzego Matulewicza-Matulaitisa*, „Roczniki Teologiczne” 47(2000) nr 2, 163-173.

Pek, K., *Chrystus - Sługa: wnioski z notatek duchowych bł. Jerzego Matulewicza-Matulaitisa*, „Roczniki Teologiczne” (2003) z. 2, 193-201.

Pek, K., *Przez Jezusa do Maryi. Duchowe doświadczenie bł. Jerzego Matulewicza-Matulaitisa*, w: *Przez Jezusa do Maryi*, Częstochowa-Licheń 2002, 139-145.

Proczek, Z., *Czcigodny Sługa Boży Jerzy Matulewicz*, w: *Polscy Święci*, t. 9, Warszawa 1986, 181-214.

Proczek, Z., *Abp Jerzy Matulewicz wierny naśladowca Dobrego Pasterza*, „Immaculata” 24(1987) nr 2, 28-34.

Proczek, Z., *Arcybiskup Jerzy Matulewicz - Odnowiciel Marianów*, „Immaculata” 24(1987) nr 6-7, 57-73.

Reklaitis C., *Quomodo Restaurator noster domum et Collegium Romae condidit*, „Marianus” (1964) nr 25, 33-44.

Rogalewski, T., *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin-Warszawa 1996.

Rusiecki, T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz w Kielcach a pierwsze kontakty z żeńskim życiem konsekrowanym w Polsce*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 4(2005) 91-97.

Rutkowska, M., *Bł. Jerzy Matulewicz, patron pojednania*, „Immaculata” 24(1987) nr 8-9, 59-65.

Rymar, M., *Działalność wychowawcza bł. Jerzego Matulewicza*, Lublin 1991 (mps, AMPP).

Samolewicz, J., *Funkcja miłości w myśli teologiczno-moralnej bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1996.

Samolewicz, J., *Teologiczna myśl bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2002.

- Samolewicz, J., *Bł. Jerzy Matulewicz, biskup wileński – założyciel zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 407-420.
- Samolewicz, J., *Bł. Jerzy Matulewicz, założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, „Immaculata” 43(2004) nr 12, 28-33.
- Samolewicz, J., *Zgromadzenie Sióstr św. Kazimierza w sercu bł. Jerzego Matulewicza*, „Immaculata” 43(2004) nr 12, 42-44.
- Samolewicz, J., *Eucharystyczna duchowość błogosławionego Jerzego Matulewicza*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 5(2006) 465-488.
- Samolewicz, J., *Troska biskupa Jerzego Matulewicza o ducha kapłańskiego w diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne” 28(2010) 375-394.
- Samolewicz, J., *Eucharystyczna duchowość bł. Jerzego Matulewicza*, „Ephemerides Marianorum” 1(2012) 327-351.
- Samolewicz, J., *Miłosierdzie Boże w życiu bł. Jerzego Matulewicza*, „Immaculata” 49(2012) nr 10, 62-69.
- Samolewicz, J., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz odnowiciel marianów w historii żeńskich wspólnot życia konsekrowanego*, „Ephemerides Marianorum” 2(2013) 81-107.
- Siemaszko, Z.S., *Biskup wileński Matulewicz (1918-1925) na tle ówczesnych stosunków polsko-litewsko-białoruskich*, „Zeszyty Historyczne” (1988) nr 84, 3-29.
- Skinkaitis, R., *Palaimintojo J. Matulaičio teologinės minties aktualumas dabarties problemų kontekste*, „Soter” 30(2009) 49-59.
- Skuriat, K., *Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, w: *Pro Christo et Ecclesia*, red. J. Bukowicz, Londyn 1968, 41-50.
- Smoliński, P., *Obraz Jezusa Chrystusa w czasie działalności biskupiej bł. Jerzego Matulewicza*, „Immaculata” 40(2002) nr 12, 25-29.
- Sobczyk, J., *Świętej Pamięci nieodżałowanego Założyciela Zakładu Arcybiskupa Jerzego Matulewicza*, „Immaculata” 50(2013) nr 4, 62-68.

Sokołowski, P., *Kierownictwo duchowe w świetle Listów polskich abpa Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1993 (mps, AMPP).

Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921 (Fontes Historiae Marianorum, 2), oprac. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1995.

Stražinskaitė, D., *Jurgis Matulaitis ir lietuvių sociologija carinės Rusijos imperijoje*, „Istorija. Lietuvos aukštųjų mokslų darbai” (2011) t. 81, 36-44.

Strzelecka, H., *Duch wiary w życiu o. Jerzego Matulewicza wzorem naszego życia wiara*, „Immaculata” 24(1987) nr 4, 15-27.

Strzelecka, H., *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923-1945)*, w: *Studia Historii Kościoła w Polsce*, red. H. Wyczawski, t. VIII, Warszawa 1987, 235-303.

Subačius, P., *Vyskupas Antanas Baranauskas ir vyskupas Jurgis Matulaitis: dvi nacionalizmo įveikos taktikos*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 24(2004) 437-445.

Šalučkienė, L., Kuzmickaitė, D.K., *Pal. Jurgio Matulaičio socialinės veiklos bruožai*, „Soter” 43(2012) 39-52.

Trela, H., *Kontakty Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus z bł. Jerzym Matulewiczem*, „Immaculata” 43(2004) nr 12, 34-41.

Trela, H., *Kontakty Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus z bł. Jerzym Matulewiczem: pomoc i współpraca*, „Studia Franciszkańskie” 16(2006) 387-399.

Uobecnianie miłości w sferze dialogu między narodami, wyznaniami, religiami według bł. Jerzego Matulewicza, red. J. Samolewicz, Warszawa 2002.

Urbański, S., *Wielkość wielkich świętych: (św. Franciszek Salezy i bł. Jerzy Matulewicz)*, „Ełckie Studia Teologiczne” 3(2002) 121-130.

Urbański, S., *Wielki Bogiem na współczesne czasy bł. Jerzy Matulewicz*, w: *„W Tym, który umacnia”*. Księga pamiątkowa ku czci J. E. Ks. Bp. Prof. zw. Edwarda Ozorowskiego, red. J. Zabielski, Białystok 2004, 89-97.

Wiśniewski, M., *Śługa Boży arcybiskup Jerzy Matulewicz, odnowiciel i reformator Zakonu XX Marianów (1871-1927)*, Rzym 1955 (mps, AMPP).

Wójcicki, K., *Miłość Kościoła w życiu i w działalności Ojca Odnowiciela*, „Immaculata” 15(1978) nr 1, 3-10.

Yla, S., *Archbishop George Matulaitis*, Putnam 1987.

Yla, S., *Jurgis Matulaitis: biografinė apybraiža*, Vilnius 1993.

Yla, S., *Jurgis Matulaitis*, Kaunas 2011.

Vaišnora, J., *Widziałem Śługę Bożego. Moja znajomość ze Śługą Bożym Abpem Jerzym Matulewiczem*, Stockbridge 1966.

Vaišnora, J., *Arkiv. Jurgis Matulaitis sociologas*, „Tevynės Sargas” (1978) nr 1, 3-26; nr 2, 12-37.

Vaišnora, J., *Sprawa nazwiska przyszłego błogosławionego*, „Immaculata” 24(1987) nr 4, 47-52.

Vyskupo Justino Staugaičio laiškai arkivyskupui Jurgiui Matulaičiui, parengė A. Katilius, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Metraštis” 25(2005) 643-660.

Zawadka, J., *Podstawowe aspekty chrześcijańskiego wychowania według bł. Jerzego Matulewicza*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 33(2013) 141-152.

Zieliński, B., *Problem odnowy duchowieństwa i życia zakonnego w działalności ks. Jerzego Matulewicza; Stowarzyszenie Kapłanów Mariańskich*, „Roczniki Teologiczne” 37(1990) z. 4, 51-65.

Žemaitis, K., *Bł. Jerzy Matulewicz – biskup wileński*, „Ephemerides Marianorum” 1(2012) 81-95.

INFORMACJE
INFORMATION



EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 563-565

Museum of blessed Fr. Stanislaus Papczyński is now open

On Dec. 11, 2015, the museum of Blessed Stanislaus Papczyński was opened at the place of his eternal rest – Góra Kalwaria near Warsaw. The date of opening the museum was not accidental, because 345 years ago on this day (Dec. 11, 1670) in Krakow Fr. Stanislaus expressed in his *Oblatio* a desire to found the *Society of Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary*.

The museum – dedicated to the person of Fr. Papczyński who was, among others, a confessor of King John III Sobieski – holds pictures, objects, and books related to him. It also uses modern multimedia interactive tools.

The museum is located at Marianki, in the Marian Fathers' religious house adjacent to the Lord's Cenacle Church – the place of eternal rest of Fr. Papczyński, who died in 1701. The exhibition presents one of the most prominent figures of the 17th-century Poland: a writer, a patriot, a promoter of social justice, and a noted theologian – the founder of the Marian school of spirituality, deeply rooted in Polish culture.

The life and work of this Religious is shown against the background of his times through his contribution to the formation of spirituality of such personages as John III Sobieski and Antonio Pignatelli, then the Apostolic Nuncio and later Pope Innocent XII, to name a few.

Father Jan Rokosz, MIC, the museum's director, emphasizes that Blessed Fr. Papczyński's textbooks on rhetoric were used in the Piarist schools for teaching many generations of Poles, among whom was also Fr. Stanislaw Konarski – the originator of the idea of establishing the National Education Commission. King Stanislaus Augustus' Coronation Parliament petitioned the Pope for Fr. Stanislaus' beatification as early

as 1764. Father Rokosz acknowledges that Fr. Stanislaus has been neglected and even forgotten for centuries, but that today the world rediscovers him anew, especially thanks to the decision of Benedict XVI for his beatification, which took place in 2007, and also thanks to resolution of the Senate the Polish Republic of March 31, 2011. This resolution says among other things that Blessed Papczyński gave us an example of the Pole dedicated to matters of his Homeland that is worthy of imitation.

“The timeliness of his moral and civic teaching justifies the need for bringing Fr. Stanislaus’ life and work closer to the present generation of Poles, especially the young people. The Senate calls the educational institutions for popularizing the person and achievements of the Blessed,” states the resolution.

“The exhibition, divided into nine thematic zones, holds museum pieces, archives, and book collections associated with the Blessed, in order to fulfill – with help of the state of the art means – the task assigned by the Senate of the Polish Republic,” explains Fr. Rokosz. “The history of Góra Kalwaria is closely intertwined with the history of Fr. Papczyński. Góra Kalwaria means the Marians, and the Marians mean Góra Kalwaria,” said Dariusz Zieliński the town mayor during the opening ceremony.

Father Paweł Naumowicz, MIC, Polish Provincial Superior, indicated that one of the main motives of Fr. Papczyński’s ministry and teaching was his desire to alleviate the inequities and to reach out with the Gospel to those who felt abandoned and marginalized. “Today, we see similar themes in the teaching of Pope Francis,” said Fr. Naumowicz, who is also the initiator of the museum. The exhibits include, among others, 17th-century everyday objects and clothes from the vicinity of Podegrodzie – the birthplace of Stanislaus Papczyński, as well as sabers and other items from the era.

One of the most valuable exhibits is a letter of King Jan III Sobieski, dated 1687 and written in Polish to Benedict Paweł Sapieha, Grand Treasurer of Lithuania. The letter bears the imprint of the King’s crown seal.

The museum also displays a book that belonged to Blessed Fr. Papczyński with his autograph on the title page, as well as the remains of his habit removed from the coffin during the exhumation of his remains in the 18th century.

The exhibition was prepared by a team, which includes its director, Fr. Jan Rokosz and Fr. Jan Kosmowski, MIC, historian of the Congregation, Fr. Wojciech Skóra, MIC, Rector of the Lord's Cenacle Church in Góra Kalwaria, and Br. Andrew Mączyński, MIC, Vice-Postulator of the Marian Causes of Saints for North America and Asia.

Materials for the museum were amassed over several years through research, among others, in the Vatican Archives and discovery of valuable antique books in Lithuanian antique shops in Vilnius and Kaunas and in the Congregation's archives. It is worth noting that such a museum dedicated to the Blessed Founder of the Marians is thus far the first and only such site in Poland and around the world.

(MIC INFORMATION)